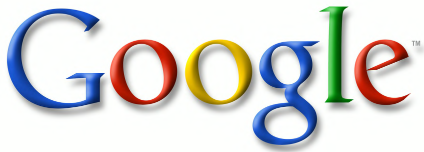





STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

JOACHIMA LELEWELA

BIBLJOGRAFICZNYCH

KSIĄG DWOJE

Tom II

WARSZAWA 1927
NAKŁADEM HIERONIMA WILDERA


STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

JOACHIMA LELEWELA

BIBLJOGRAFICZNYCH

KSIĄG DWOJE

Tom II

WARSZAWA 1927

NAKŁADEM HIERONIMA WILDERA

Dozwala się drukować dzieło pod tytułem Bibliograficznych Ksiąg dwoie, iednakże zachowuiąc ten warunek, aby po wydrukowaniu nie pierwey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzúry exemplarze xiążki tey: ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu ministerium oświecenia, dwa exemplarze dl Imperatorskiey publiczney bibliioteki, ieden dla Imperatorskiey Akademii nauk i ieden dla Imperatorskiego Uniwersytetu w Abo. Wilno dnia 26 Czerwca 1825 roku.

Radzca Stanu i Cenzor Ignacy Rrzeka.

JOACHIMA LELEWELA

BIBLJOGRAFICZNYCH

KSIAG DWOJE,

W KTÓRYCH

ROZEBRANE I POMNOZONE ZOSTAŁY DWA DZIEŁA

JERZEGO SAMUELA BANDTKE

HISTORJA DRUKARN KRAKOWSKICH — TUDZIEŻ
HISTORJA BIBLJOTEKI UNIW. JAGIELL. W KRAKOWIE

A PRZYDANY

KATALOG INKUNABULOW POLSKICH.

Non haec in nostris, ut quondam, scribimus hortis. *Ovid. trist. I. 10. v. 37.*

Tom II.

WILNO. NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO
TYPOGRAFA IMPERATORSKIEGO UNIWERSYTETU.
1826.


MINISTERSTWO
Biblioteka
ŻEGLUGI

ABECADŁOWE SPISANIE NAZWISK

i rzeczy znamienitszych, — W to atoli nie obejmuję: Stanu biblioteki przy uniwersytecie Warszawskim od § 90 do § 120.

(liczba znaczy §, litera n, notę).


STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

BIBLJOGRAFICZNYCH

KSIĄG DWOJE.

chować. Lecz dodawał inny, że bardzo źle kiedy bibliotekarz niedbały jest na robactwo i ochronę ksiąg, które mole więcej uszkodzić mogą, niżeli myszy i szczury. Niepodobało się, że trocha niższa książka stała obok wyższej; niepodobało się, że szereg biało oprawnych, przerwała złocisto ustrojona skura. Byliśmy pytani, z czégo biblioteka nasza składa się? w co jest najbogatsza? czy posiada wszystkie dzieła Pani Cottin? a z tego wynikały uboléwania, że istotnych i nájlepszych dzieł brakuje, z tego rekommendacjé zakupienia różnych książek. A gdy jeden zachwala, że zna litterata amatora, który zbierał znaczną liczbę ksiąg w przedmiocie, na którym pewnie téj bibliotece nic dostaje; inny ręczał, że świéżo z Paryża powrócił i zapoznał się z księgarzem B. i oświadczał ochotę być pośrednikiem w otworzeniu związków biblioteki z tym księgarzem, ponieważ u tego księgarza i najlepszych i najtaniéj książek dostać możná. Pytał też bywalec świata, a nawet niegdyś w swojim miejscu bibljotekarz, jak wielu języków dzieła biblioteka posiada? Zabawiły go propagandy elementarze, ale dowiedziawszy się, że niebraknie znacznej liczby łacińskich i greckich; francuskich i niemieckich; polskich i hiszpańskich; włoskicn i angielskich; hebrajskich i arabskich, i innych, usilnie dopytywał się, jakie osoby w bibliotece pracują? a gdy samych znalazł Polaków, rozwiódł się nad niedostatkiem pracowników, nalegał na przybranie cudzoziemców, bo niepojmował, ażeby jedna osoba mogła zarazem do tyla język polski, francuzki i niemiecki posiadać, iżby w stanie była niemylnie tytuły dzieł wyrozumieć i wypisać. Mówił to serjo i z mocnym przeświadczénieim. Był to cudzoziemiec. — Jakże zdołam obliczyć pytania i napaści o katalogi, których nie było, ponieważ wcale nowa tworzyła się biblioteka. Czy ją układacie podług języków? czy filozoficznie? jakim systematem? Szyk książek w bibliotece powinien odpowiadać rozgałęziéniu się nauk; żeby biblioteka dobrze ułożoną była d'Alembert i encyklopedja bezwątpiénia jest najlepszym w tej mierze wzorem, a jednak nie widać, żebyście to dobrze do swego roskładu zastosowali. Najważniejsza rzecz jest mieć systematyczny katalog, a kiedy go dotąd nie macie, kiedyż przyjdziecie do katologu raisonné?

Do tego najpiękniejsze wzory we Francji. Inny wołał, że przynajmniej abecadłowy katalog mieć powinniście, jakże bez niego w bibljotece, gdy czego potrzeba, znaleść możecie? Trzeba, żebyście się śpieszyli z katalogami. Prędko je zrobić można, byle przysiedzić, czemuście dotąd nie zrobili? Cóż za bibljoteka bez katalogów! Najwięcéj nagan i napomnień o te katalogi słuchać przychodziło. W ciągu lat trzech zaledwie z jednym gościem spotkać się zdarzyło, który i zaczął od tego, że to wielka bibljoteka, i świeżo tworząca się, katalogów miéć jeszcze nie może, i skończył chwiejąc podsiwiałą, a w usłudze wojennej spracowaną głową; jak to wiele pracy! jak wiele lat wam potrzeba! żebyście tę bibliotekę urządzili, spisali. On jeden tylko w przeciągu lat trzech pocieszył nas w niewdzięcznych biblioteki trudach wiadomy istoty, inni w przychylności swojej litowali się nad szkodliwością pyłu, smutną potrzebą łażenia po drabinach. Wszakże i to z dobrego wynikało serca, a chociaż liczne spotykały nagany, prawie nikt niemiał na celu martwienia mnie. Żem się nienaraził na tego rodzaju biblioteczne dolegliwości przypisuję to krótkiemu mego obowiązku trwaniu, bo tylko lat trzy; a jeśli jakie się zdarzyły, wynikały z ustronnych okoliczności, na które wyrozumiałym być wypadało. W innym znajdował się położeniu tyle literaturze narodowej i bibliotekarstwu zasłużony mąż, Jerzy Samuel Bandtkie, objął on w Krakowie bibliotekę starą, zadawnionym nieładem niedostępną; wprawiony w bibliotekarskie działania, w dopełnieniu ich wolniejszy, wziął się czynnie i żywo, a ledwie lat dziesiątek upływał, już biblioteka urządzoną, i że powiem, naprawioną została. Lecz bardzo mało znany rodzaj pracy bibliotecznego działania, wielom nie przypadał do myśli. Bandtkie, nie tylko na nieświadomość ciekawych osób, na ich mylne wyobrażenia, ale i na niechętne zdania i kroki miał przyczynę narzekać. Na tych, co ku wieczorowi z ogrodu botanicznégo do biblioteki radzi przychodzić (Hist. bibl. krak. p. 121); na tych co poczytywali bibliotekę jedynie za zbiór starych szpargałów (p. 83), a co po tych starożytnościach dosyć jest autorów klassycznych po dwa exemplarze każdego najnowszéj edycyi (p. 30); na tych, co mniemali, że zdawna dosyć

była porządna biblioteka, i już dostateczne katalogi zdawna miała (p. 166), którzy sądzili, że biblioteka jest do pożyczania za pieniądze po srebrnym groszu lub dwa od książki. Nie mały gniew (mówi Bandtkie) sprawiłem pewnemu Jegomości, gdy mu ani na prośbę, ani na groźbę nieporuszony, nie chciałem do domu dać własnego Niesieckiégo a bibliotecznego z przypisami Krasickiégo jako rękopismu dać nie mogłem (p. 192). Wiele jest miéjsc w dziełku Bandtkiego *historja biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie* w r. 1821 wydanym, które się ściągają do tych opacznych wyobrażeń, które po całym świecie biblioteki napastować nie przestaią. I te pobudziły do wydania wspomnionego dzieła. "Dziwne zdania o bibliotece ważnéj i szanownéj, mówi do swojich przyjaciół i publiczności Bandtkie, niedola jéj, zaniedbanie i inne przypadki dolegliwe, jątrzyły bardzo często serce moje i zaostrzyły u mnie choć nie sposób myślenia, jednakże może sposób pisania w tym dziele, które chciałbym, aby w jak najumiarkowańszéj postaci prawdę wynurzało, nieznaną co do historji naszéj biblioteki.“ Jak dalece Bandtkie cierpiał udowodniała pszczółka Krakowska i odpisy, o których wzmiankę uczyniliśmy na początku dzieła niniejszégo (I. 1. T. I. p. 11.), z których powszechny szacunek dla tego znamienitégo męża stał się pobudką, że poważne Ossolińskiégo o jego krzywdę nastawanie, zostało niedawno w Poznaniu w oddzielnéj broszurce przedrukowané (Uwagi Józ. Max. hr. z Tęcz. Ossol. nad recenzją: hist. bibl. w Krak., w Pszczółce umieszczoną 8º pp. 40). Lecz że zacne serce, tylu zasług Bandtkiégo, umié przebaczać i zapominać, wolemy już unikać tych przypomnień, które nie zawsze dają się spokojnie powtarzać, przestając na tym, że dzieło historji biblioteki uniwersytetu w Krakowie mając powody narzekania na zdania i kroki niechętne, z różnych punktów uderza w nieświadomość i mylne o bibliotekarstwie wyobrażénia.

11. Poszukujący właściwszych o czym wyobrażeń, może sobie ufać, że rzecz lepiéj rozpoznał od tych, którzy z pospolitégo tylko domowégo pożycia i obyczaju ogólne snują sobie prawidła. Zdaje się tedy

słuszna, ażeby ci, co się obowiązku bibliotekarstwa podejmują, ażeby sami z bibliotecznemi wiadomościami i działaniem oswojeni, szukali środków udzielenia czystszych o tym wyobrażeń, albowiem jedynie przez ich upowszechnienie ich trudy lepiéj ocenione być mogą i prawa biblioteczne więcéj szanowané. Upowszechniać więc te wyobrażenia i wiadomości, które się powzięło mam sobie za obowiązek, a znawcy niech sądzą o mojich myślach. Na początku ksiąg piérwszych dzieła niniéjszego o porządku w nim zamierzonym nie mało już mówiąc, udowodniłem sposób wykładu w tomie pierwszym. Podobnie mam się sprawić w tym drugim, a jak zatytułowanie zapewnia, mam rozbiérać i pomnażać dzieło Jerzégo Samuela Bandtkie historji biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiégo w Krakowie. Niezastanowi nikogo przedsięwzięcie rozbiérania, ale sprawiedliwie posłyszyć mogę zarzut, jak możesz pomnażać dzieło historji biblioteki Krakowskiéj, ty, któryś nigdy w Krakowie nie był? A chociaż mogłyby się zdarzyć nigdy w Krakowie nie będącemu, jakiekolwiek sposobności do pomnożenia historji tamecznej biblioteki, wyznać atoli muszę, że do tego wcale materjałów nieposiadam. Jednak dzieła Bandtkiégo pomnożenie, mam na celu. Gdy porządek dzieła historji biblioteki Krakowskiej ma kierować temi księgami wtóremi, łatwo w tym toku rozbiór i pomnożénie dopełnionym być może. Wyznam jednak, że w tym razie mocno zaambarasowany jestem. Podobało się Bandtkiemu wcale innym i daleko zwikłańszym sposobem roztoczyć historją biblioteki, a niżeli historji drukarń. Uskoczne miejsca nie rzadkie bywały w historji drukarń, większa ich część raczéj w przypiski wtroczona; w historji biblioteki pomimo dość licznych tego rodzaju przypisków, cały wykład pełen jest tych uskoków, tak, iż ciężko schwycić stanowiska wypoczynku, a w naszyplonej na wszystkie strony osnowie trudno jest dośledzić niesplątanéj nici, która że ma być nieprzerwanym dzieła biegiem, tytuł jego przypominá. Czyli Bandtkie o rękopismach bibliotecznych chce mówić? czyli o osobach, które rozmaite ofiary bibliotece poczyniły? czyli o wzroście biblioteki? o jej zasobach, niedoli lub porządkach, czy o katalogach? są niemałe do rozpoznania trudności.

Zdaje się, że naprzód ma na celu wytknąć piérwsze darowizny bibliotece poczynione, a przytym piérwsze zdarzenia bibliotekę tworzące (p. 1—45); powtóre porządki biblioteczné i jej wzbogacanie od r. 1560 do 1661. (p. 46—80), potrzecie podupadnięcie biblioteki od r. 1661 do 1774. (p. 80—89), poczwarte powolne niezawsze przezorne jéj naprawianie, porządkowanie, zaniedbanie, odziéranié, obdarzanie, aż do czasów ostatnich (p. 89—176) w tym ciągu obszernym przytaczá wiadomość o bibliotece udzieloną od Jacka Przybylskiego (p. 114—128), wiadomości o niéj Voigta (p. 128—140), protokół objęcia przez siebie biblioteki (p. 158—162), które części są niejako udowodnieniami tego, co z siebie opowiada, są niejako załączone jakby pièces justificatives. Naostatek mówi o stanie teraźniéjszym biblioteki (p. 177—186) i dokłada dodatki, które poźniéj pozyskał do części powyższych odwołujące się (p. 193—200). Wszakże czylim trafił dosyć do porządku, trwoży mnie niepewność kiedy dostrzegam, że wielka część zdarzeń biblioteki krakowskiéj ściągaiących się jest przyczépiona do licznych imion dobroczyńców téj biblioteki, tak, że zdaje się, że ich wyliczenie jest głównym dzieła porządkiem, a z powodu tych dobrodziejów wypadło równie o rękopismach mówić, jak się mówi o astrologji (p. 25. 68) o osobliwszych i śmiesznych w rękopismach podpisach (p. 25—27), o pożyczaniu (p. 33. 49. 83. 144), o urządzéniu konstellacyj przez Kopernika (p. 74), o dziełach, o niewiastach (p. 78. 79. 80.), o manipulacji bibljotecznej (p. 137.) i wielu innych rzeczach, kilka zaś o dobrodziejach biblioteki cale obszerniéjszych wiadomości, jako to, o Michale z Bystrzykowa z Paryża (p. 42. 43), Mikołaju Czepel (p. 44. 45), Stanisławie Grzepskim (p. 56—58), Janie Broscjuszu z Kurzelowa (p. 60—78), Bogucickim (p. 148—155) i innych, są także wynikające z obliczania tych dobroczyńców biblioteki. Lecz najmniéj widzę potrzeby ponawiać wypisami ich katalogu, którego pomnożyć równie nie zdołam jak pomnożyć wiadomości o dziełach, które biblioteka Krakowska posiada, lub wiadomości o jéj porządkach i zdarzeniach. Użyję ich tylko bądź w sposobie rozbioru dzieła; bądź mięszając w te widoki, które na różnych punktach w małych trakta-

cikach w osnowę rozbioru powkładam. Pomnożénie zaś dzieła Bandtkiégo w tych razach będzie, w których Bandtkie dotknął wiadomości dających czystsze o bibliotekarstwie wyobrażenia, albo gdzie dotknął tych wiadomości, które bibliotekarz posiadać powinien. W tych razach pomnożénia dzieła nie lękam się być nadto obszernym, ani w tych, w których zapuszczę się w rozwinięcie jakich przedmiotów bibliograficzne wiadomości w jakikolwiek sposób obchodzących, ponieważ mało jeszcze o tym po Polsku pisano, wiele zaś po innych stronach świata, a rozmaicie, a nieraz dziwacznie. W powszechności dzielę te wtóre księgi na cztery: 1. niektóre wiadomości o rękopismach i kodexach; 2. historyczny obraz dziejów książnic w Polszcze; 3. bibljotekarstwo; 4. stan biblioteki warszawskiéj przy uniwersytecie warszawskim będącéj, narodową nazywanéj. W tym porządku ustronne szczegóły pozawieszać wypadnie.

NIEKTÓRE WIADOMOŚCI O RĘKOPISMACH I KODEXACH.

III. Stare rękopisma i stare odwieczne druki po bibliotekach leżące, są bezwątpienia stare szpargały, które częstokroć są bardzo wielkiéj ceny, jeżeli nie z przedmiotu, który zawiérają, to z materijału swego. Jeżeli biblioteka niémá dostatku dzieł prawdziwie użytecznych, dla nauki potrzebnych, do powszechnego użytku stosownych, tylko stare osobliwości, nie wzdragałbym się taką bibliotekę, staremi szpargałami nazwać, choćby to szanownégo Bandtkiégo obruszać miało (p. 83). Niech ją tak kto chce nazwie, byle umiał tych szpargałów wartość, często nie ocenioną, poznawać. Ale my ich dotąd dosyć szacować nie umiemy (p. 30. 31). W całym świecie bądź przez znajomość rzeczy, bądź przez urojenie, stare te pomniki są wysoko cenioné. Jak stare pieniążki, ułamki rzeźb, kości znamienitych ludzi i wiele podobnych osobliwości, są chciwie poszukiwané, od znawców i miłośników przepłacane, podobnie i stare pisma, które najpiérwszemi stają się bibliotek zaszczytami. Pielęgnują te skarby w Niemczech i w Szwecji, we Włoszech i w Anglji każdy kraj cywilizowany poszukuje i nieraz pyszni się podobnemi skarbami, a nie sama kapryśna Anglja, w każdym czasie swym gustem znamienita Francja, również liczy miłośników tych rzadkości i rzadko gdzie jak we Francji bogactwa tego rodzaju, naukowe zbiory wzbogacają. Jeżeliśmy ubodzy w ilości i ważności rękopismów, nie bądźmy ubodzy w umiejętności ocenienia tego, co nam los powierzył. Niegodzi się téj odrobiny marnować, albo dla lichego zysku za morze gdzieś do Anglji wysyłać (p. 30). Wszakże te kodexa rękopismów, są to relikwie pracy naddziadów naszych; godziż się na przypomnienia zeszłych wieków ozięble poglądać? Co klęski i czas oszczędził, toż ma się stawać pastwą krwi własnéj? Są to często świadome w druku kazania, kommentarze scholastyczne, ale są, z wieku XV, XIV, XIIIgo; są nawet starsze, przypominające jak z chrześciaństwem światło do Polski przychodziło; są między nimi resztki starodawnego od czasu Piastów języka, kroniki dzieje krajowe objaśniać mogące, statuta le-

pszégo wyrozumienia oczekujące; są nareszcie i starożytni pisarze i oryginały w długie wieki do nowych wydań zawsze poszukiwané; a wszystkie stają się wzorem do nauki jak te skarby rozpoznawać, gdy szczęśliwe zdarzénie nowy kodex jaki odkryje. Tak wszystkie biblioteki cieszą się i chlubią z jakichkolwiek kodexów, a bibliotekarze utrudzéni zostają rozpoznawaniem i opisywaniem ich. Mozolne są tego rodzaju prace i szczegulnych znajomości wymagające często bardzo zrozmaiconych. Sprawują utrudzénia bardzo wiele, ponieważ mało znanym sposobem pisane, często mało znanym językiem. W téj nauce, ktorą Bibliografiją albo Bibliologją nazywają jeden z głównych traktatów składać ma tym końcem, szczególny oddział, który podobało się nazywać *Grafiką*. Ma ona stosunki z palaeologją czyli palaeografją, która o dawnych starożytnych literach i piśmie mówi, mianowicie Greckim, jak o nim pisali Montfaucon, Placentinus; o assyryjsko perskim Lichtenstein. Ma oraz stosunki z nauką napisów epigrafiką, z numismatyką, gdzie pismo w napisach na numismatach rozważa się i z diplomatyką. Dyplomatyka nie wyrzeká się wszystkiégo tego, co jest na wiotkich materjałach pisane, a nawet i tego, co jest na twardych, jeśli na nich umieszczone pismo, diploma przedstawiá, nie wyrzeká równie żadnégo języka: ale diplomata będąc jéj celem, rozpoznawanie kodexów i napisów jest raczej dodatkowym łatwo tylko dołączonym do niéj widokiem, a dotychczasowe wyszukane w diplomatyce prawidła ograniczają się jedynie do języków Europejskich, a najwięcéj do łacińskiego od wieku V. do końca XV. Wejrzenie w grecki, sławiański język zostawione jest dalszym diplomatyki pracom. Można poniekąd mówić, że podobnie i w grafice ograniczone jest dotąd działanie do łaciny. Rozpoznanie liter i pisma greckiego jeszcze jest bardzo mało pomknięte, co do sławiańskiego, dopiéro poszukiwané, innych ledwie pozaczepiané i niepodobna jest tego rodzaju poszukiwania pomykać, gdy do tego materjałów nie dostaje. Wszakże grafika bibliograficzna obejmuje wszystkich języków pisma, tak daleko, jak rozpoznané zostały. Bibliotekarz im więcéj zna języków, tym jemu to jest dogodniéj. Znać zaś charaktery języków ile możności wszy-

stkich, jest téż jego obowiązkiem, ponieważ nie tylko pisanè, ale i drukowane bardzo rozmaitemi językami księgi w rękach swojich miéć będzie, będzie widział dzieła drukowane w Rzymie w propagandzie, biblie nakładem biblijnych towarzystw dla całégo świata wydawané. Rozróżniać te pisma na piérwsze wejrzénie, nie jest trudno, a abecadła rozmaitych języków przy encyklopedji posztychowané, w dziełach: Koppa, Neu eröfnete in hundert Sprachen bestehende Abc Buch, tudzież Büttnera, Vergleichungstaffeln der Schriftarten, r. 1771. ogłoszonym, do tego powierzchownégo poznania, jakimby językiem czyli pismem księga pisaną była? posłużyć mogą. Lecz największa z grafiki dlá bibljotekarzy korzyść i nauka, że podaje środki do rozpoznania kodexów rękopismów europejskich, mianowicie łacińskich. Są do tego wszystkie te dzieła, które o nauce diplomatyki i o diplomatach mówią, mianowicie w grafice diplomatycznej. Lecz szczegulne nawet co do kodexów postrzeżenia znajdują się w wielkich dziełach Mabillona, Toussaint i Tastain, i Bessela chronicon gotwicense; znajdują się w małym dziełku Augusta Friederika Pfeiffer: Ueber Bücher-Handschriften überhaupt. Erlangen. 1810. 8° pp. 232, które dosyć jest dogodne, gdy dotąd w téj objętości dogodniejszego nie mamy. Zdarzyło się nam poznać go, gdy już te wtóre księgi nasze szły do druku, a nie zaniechaliśmy i z niego cokolwiek korzystać do następującego krótkiego grafiki obrazu.

G r a f i k a.

IV. Podając środki rozpoznawania ksiąg pisanych czyli kodexów grafika, zastanawiá się 1. nad pismem, literami i rozmaitemi piśmiennemi znakami, co składa grammatologją; 2. nad materjałami piszącemi i pisanemi; 3. nad oznaczéniem wartości rękopismu z jego materjalnégo stanu.

(I.) *W grammatologji* do uważania jest 1. pismo, 2. przestankowanie i różne znaki i sposoby pisania, 3. skracanie.

Pismo (scriptura).

Scriptura realis, rodzaj malowania, obrazowania myśli.

a) idiopragmatica czyli Mexikańska w całości rzeczy rysuje. Pomniki takie znajdują się; w bibliotekach w Madrycie i Wiédniu.

b) hieroglyfica vel ichnographica, wystawia rzeczy w obrysach, symbolicznie albo analogicznie przez domysłowe przenośnie i allegoryczne figury. Miewają takie biblioteki z powicia mumij. Wszakże od tego powiększéj części wyłączają się hieroglyfy Egyptskie, w których proste rysowania, symboliczne lub analogiczne obrazy mięszają się ze znakami głosowemi czyli literami. Patrz dzieło Champollion le jeune, Précis du système hieroglyphique. Paris 1824. 8.

c) pismienne obrazowanie, w którym dowolnie przyjęte niektórych rzeczy znaki, przez spajanie tworzą inne dowolne, a zawsze na każdą pojedyncze figury. Takiemi są rozmaite rękopisma w języku Chińskim, Tunkwin, Kocziuczin, Ciampa, Cambohja, uczonych Siamu Japonji. Pospolicie pisane z góry na dół.

Scriptura syllabica, pisze znakami wyrażającemi syllaby. Ma to miéjsce we środku Asji, w Indji i okolicach. Wszakże tak ściśle téj syllabiczności brać nienależy. Są pospolicie oddzielne samogłoski i spółgłoski. Czyni zaś to pismo syllabicznym, w pisaniu możność i konieczność wiązania znaków samogłoskowych ze spółgłoskowemi. Zwykle liter bywa około 50, samogłosek kilkanaście.

W Indji: Sanskryt czyli Samsgrdam, zwane też Nagari, święte; Dewanagari uczone braminów; Bengalskie ludu i kupców; Balabandzkie i w północnéj części Indostanu i u Marattów; Grandam braminów południowych; Tamul koło Koromandelu; Maleamskie na brzegach Malabaru; Telonga i inne.

Bali święte talapoinów; Siamskie; Pegu; różné po wyspach.

Japońskie: Jamatto kanna duchowne; Firo kanna stanu; Katta kanna ludu.

Tibetańskie czyli Tangut, święte dla mogułów; Mongolskie; Songarskie czyli Kałmuckie; Mandszur z góry na dół pisane.

Abissyńskie, czyli Amharskie ze wszystkich najsyllabiczniéjsze, choć w Africe uchylone od środka Asji trafiło na podobny sposób wyrażania głosu.

Paryż, Londyn, Kopenhaga, Petersburg są bogate rękopismami tych pism rozmaitych. Biblioteki Wileńska i Warszawska mają niektóre próbki na liściach, a w Warszawie mała próbka samskrytu na czarnym Indyjskim papierze.

Scriptura litteralis, w koło morza śródziemnégo i w Europie, a za jéj pośrednictwem po całej kuli ziemskiéj znana.

Szemicka: nie ma samogłosek, albo te znaczą się na wierzchu lub pod literami; jeżeli znajdują się a, i, o, u, są to spółgłoski podobnież samogłoskowych znaków domyślnych lub nanotowanych potrzebujące, żeby wymówione być mogły. Pisze się od prawéj do lewéj. Do tego rzędu liczą się 1. palmyreńskie, chaldejskie, hebrajskie, nowsze rabbińskie, żydowskie; 2. syrijskie, estrangel, aramejskie, samarytańskie, zendawesty, nestorjańskie, maronickie; 3. arabskie, kufickie, karmatów, maurów, Nesqui kuranowe, Diwani tureckie, Tealik perskie.

Eenickie niewiadomo czy téjże co powyższe były natury, zdaje się być następujących rzędów początkiem. Różne ułamki fenickiego są: Cittieum, Malty, Carpentras napisy, napisy na monetach; znalezione napisy w Egyptie i pismo na mumjach.

Etruskie na tablicach Eugubińskich.

Greckie starożytne w napisach tylko znajdywané, chociaż nim kołowrotnie pisywano *βουστροφηδὸν*, i od prawéj, prędko jednak pisanie od lewéj do prawéj przewagę wzięło i inne wszystkie z niego pochodzące są tak pisane, jako to: nowogreckie carogrodzkie, ulfillańskie czyli mezogockie (a), koptów, i różne Sławiańskie: 1. kyrilica, czyli pismo cerkiewne i serwjańskie,

(a) Codex argenteus część nowego testamentu w Upsalu chowany, a nie dawno ułamki tegoż odkrył Majus w Medjolanie.

z niego ruskie i rossyjskie;. 2. hieronymickie czyli głagolickie, illyryjskie, z którego bulgarskie.

Ormjańskie.

Georgjańskie, gruzji.

Iberów, celtickim zwane na starożytnych w Hiszpanji pieniądzach. Do niego przybliżają się Runy.

Runy pismo ludów północy wiele prowincjonalnych rozmaitości liczące: islandzkie, nidrozji czyli norwegskie, gotlandzkie i uplandzkie, normandów, znajdywane w okolicy Odry, w Anglji w Niemczech, Helsingskie tylko ułamki liter wyrażające. Mięszanie niekiedy z gockiemi.

Łacińskie w swojim szerokim użyciu bardzo zrozmaiconé. Rozróżniają się w nim litery na majuskuły czyli wielkie i na minuskuły czyli małe. Są litery uncjalne i półuncjalne, to jest wielkie, które wiele wierszy pisma, wysokością swoją zajmują. W pismie, litery są albo odosobnione i prosto stojące, solitariae podobne do drukowanych (co w druku antiquą się zowie) albo powiązane z sobą, często pochyłe, co się kursywą nazywa. Bywają kwadratowe, mające zaokrąglenia łamane. Jest i fraktura różnie łamane i wykręcane. Jest i podłużne pisanie, litterae longiores, wysoko wyciągane.

W starożytności u Rzymian pismo mniéj więcéj było jednostajne do dzisiejszego druku podobne (do antiquy i majuskułów). Jak się psuło Rzymskie państwo, psuło się i pismo jego. Z nastaniem barbarzyńskich czasów przed VIIImym wiekiem panowały minuskuły, lubo z uncjalnemi i kursywą mięszane. W VIII i IXtym wieku rzadko pokazują się majuskuły. w Xtym sama minuskuła do XIIgo wieku — Ale w téj zmianie liter, używane z zarzuceniem majuskuł, coraz powszechniéj minuskuły, pod piórem różnych narodów w różnych okolicach rozmaite poprzybiérały postaci. Już w VItym wieku utworzyło się pismo anglosaxońskie, franków, merowingskie, ostrogockie, wissygockie; w VII. i VIII. karolowingskie; w XItym upo-

wszechniło kapetingskie; w tymże czasie z rozmaitéj łamaniny tworzyło się po klasztorach neogockie czyli scholastyczne, czyli po prostu gockim zwane, które w XIV wieku tak dalece panującym się stało, że wszystkie dawne charaktery w chrześcjańastwie łacińskim jemu ustąpiły. Litery różnych tych charakterów między sobą mięszają się i tworzą w grafice (diplomatyce) drobiazgowe podziały wymierzonych mięszaniu (linnaeismus graphicus), a z drobiazgowych dostrzeżeń, jaka liter postać w jakim wieku używana była? objaśniać się daje czas rozważanégo pisma. Ma to miéjsce do wieku, w którym krzywa scholastyka ostatnią przewagę uzyskiwała. Gdy tę przewagę uzyskała w wieku XIV. XV. trudno jest różnice podobne dość ściśle oznaczać. Lecz już w XV. we Włoszech dawna italika, to jest starożytne pismo rzymskie odnowione zostało, a w XVItym wieku powszechnie przewagę uzyskało i z pisma scholastykę rugowało. Rzadko gdzie scholastyka gocka ostała się, jeden tylko ród niemiecki upornie przy niéj pozostał i na swoje niemieckie pismo wykręcił. Taki zmienny los, pismo łacińskie najwięcéj bibliotekarza obchodzące miało.

Perskie ćwiékopismo do litteralnych liczy się, lecz znajduje się jedynie na napisach Iranu i Egyptu.

Cryptographica scriptura poniekąd do zwykłego pisania należy, ale tworzącym sobie takie tajemne pismo dowolną jest rzeczą zmyślać znaki na litery, na syllaby, na wyrazy, a nawet na myśli.

V. W bibliotekach Europejskich bywają bardzo liczne rękopisma, arabskie, syryjskie, hebrajskie, ormjańskie, georgjańskie, greckie, łacińskie. W naszych stronach Polski największa jest ilość łacińskich, a między tymi tych, które są scholastyką pisané. Greckich, ormjańskich mało miéwamy, a tym mniéj innych. Za to bywają rękopisma sławiańskie, a raczéj ruskie, tak jak w państwach Skandynawskich leży wiele runickich. Lecz przebieżmy jeszcze inne części grammatologji.—

Przestankowanie (interpunkcya, stigmeologia) i **inne znaki i sposoby pisania.**

Przestankowanie w pewnym sposobie u starożytnych znane było. W napisach każdy wyraz punktem oddzielany. Mówcy i rhetorowie dla ułatwienia czytania inaczéj od grammatyków i od librarjów przestankowali. Stąd tworzyły się stichi, versus alinea. Ale pojędyncze wyrazy były pospajane i rzadko w rękopismach znaczkami lub punktami odosobnione. Zarzucone wreszcie przestankowanie, a dopiéro w VIII. wieku wyrazy oddzielać się poczęły, które to oddzielanié w IX. upowszechniło się, oddział zrazu kréską poziomą, we XII wieku akcentem. Wreszcie przestankowanie przybiérając różnych znaków nie prędko uzyskało oznaczenie swoje. Miało to miéjsce w łacinie, do innych w Europie pism zastosowywané. Właściwie Manucci na początku XVIgo wieku przestankowanie oznaczonym uczynił.

Znaki w pisaniu rozmaite używane były.

Zatytułowania ksiąg, rozdziałów, paragrafów i litery wielkie pospolicie innemi literami albo innym kolorem. — Tytuliki dopisywane u góry karty, lub czasem u dołu. — Dla powiązania kart u spodu; wyraz cały lub syllaba przypisywana, co się nazywa kustoszem albo reklamą. Zwyczaj ten ukazał się od XIgo wieku. (b) — Żeby sposzyty łatwiéj szykować poźniéj niekiedy kładziono signatury. —

Rączka albo nota bene, dla zwrócenia uwagi; krzyże różnej postaci kładzione obok textu, lub we środek mięszané. —

Malowidłami przyozdabiane są kodexa. Więcéj na obrysach opiérają dawniéjsze, kolory prawie cieni nié mają. Takie dłużéj były Grecką własnością. U łacinników już w wiekach XII. XIII. kolorowe cieniowanie mnożyło się, a w dalszych wiekach delikatność roboty towarzyszyła, doskonalącemu się niekiedy rysunkowi.

Sposoby pisania rozmaite bez linij, albo między li-

(b) O tym powie się niżéj cokolwiek więcéj.

njami. Zwykle jednak karta oblinjowywana bywa. Najdawniéjsze mają linjowanie stylem. Od wieku XIgo ołówkiem, albo tymże czarnym, co text atramentem, a oblinjowywając w gornéj i dolnéj części kart częstokroć podwójne od brzegu do brzegu kładziono linjé. W wieku XIV. XV. oblinjowywano czerwonym atramentem.—

Pisanie jest na całej karcie lub w kolumny. Kommentarze, objaśnienia bywają w koło kolumn drobniéjszym pismem szykowane. Niekiedy po marginesach, albo między textem bywają noty, glossy, dopiski, które częstokroć są poźniéjszym dopisywane piórem, a które w ponawianych kopiach nie rzadko w ciągły text przez przepisywanie powprowadzane zostały.

Skracanie (Brachygraphia). Wprawa uczy odgadywać skracania i tego rodzaju znaki, liczny zaś zbiór skupień, skróceń i siglów znaleść można w dziele Waltheri lexicon diplomaticum w Göttindze 1745. folio sztychowanym, a w Ulmie 1756. przesztychowanym (c).

Coarctatio skupianie głosek, lub do jednéj przyczepianie, iako to ae, Æ æ tak pisane z najdawniéjszych czasów; już w VII wieku poczęło się pisać przez ę; od wieku XII. przez proste e. Podobnie et pisało się &, w wieku zaś XIII poczęto używać postaci podobnéj do 7. (Przez skupianie liter całego wyrazu i wielu wyrazów, a mianowicie nazwisk formują się monogrammata).

Abbreviatio, właściwe skracanie, przez opuszczénie wielu głosek kładąc nad pozostałemi znaczek ostrzegający o tym wyrzucaniu. We wszystkich językach niemało używane skracanie bywa. Znane w Greckim, liczne w Sławiańskich, alę nigdzie nie jest tak dalece mnogie jak w łacińskim. Ochota skracania w tym języku ukazała się od VIIgo wieku, wzrastała z wieki, w XI wieku rzadki już wiérsz bywał od skrócenia wolny, a w dalszym czasie rzadko który wyraz od tego się wybiegał.

(c) Dla wygody naszéj, załączamy przy tych bibliograficznych księgach znaczną ilość skróceń.

Sigla, szczegułki (d) wyrażają wyraz jedną lub kilkoma literami z wyrzuceniem reszty. Litery wyrażane bywają początkowe, czasem spajane, niekiedy przerzucané.

Cyfry. Liczby od wieków były literalne tak w łacinie jak w greczyźnie. W indyjskim i arabskim piśmie były dowolne znaki, cyfry, a na ich sposób dowolne też znaki wprowadzone u chrześcjan w Europie, liczby tak zwane arabskie, co od połowy Xgo wieku miejsce miało. U starożytnych Egyptjan zdaje się były także pewnego rodzaju cyfry.

Notae Tironis. Są znaki powstające ze spajania i wyrzucania liter, z dowolnego znaczków dodawania tak często dowolnie poskręcané, że ledwie jaki ślad głównéj litery pozostaje. Używali podobnych znaków, not pisarskich Grecy. Poduczyli się tego Rzymianie. Pisywał tak Ennius, i wyzwoleniec Tullius Tiro, od którego i nazwisko noty te przybrały. Zbiérał je Seneka, Cyprian biskup Karthagi pomnażał ich liczbę w III wieku ery chrześcjańskiéj. Mianowicie w IX i Xtym wieku miały licznych miłośników, i znajdują się nimi pisane rękopisma. Używali ich notarjusze i kanclerskie rekognicje. Ukazują się do XI wieku, po którym zarzuconé. Wiele takich not tirońskich objaśnionych jest przy dziele napisów Grutera, osóbne nadto dzieło tysiące ich zebrało. Carpentier alphabetum tironianum, Paris. 1747. fol. Kopp. palaeogr. critica czyli tachygraphia veterum, Mannhemii, sumpt. auctoris 1817. 4to T. I. II.

Te są dotąd zajmujące w grammatologji widoki, które w rękopismach Europejskiemi językami, a mianowicie łacińskim nie mało bibliotekarzy utrudzają. — Przystępujemy do drugiego oddziału grafiki, w którym mówi się o materjale.

VI. (II) *Materjał* jeden jest piszący, którym się pisze; drugi pisany, na którym się pisze, a który księgi w różnéj postaci składa.

(d) Wyraz Polski od Pawła Jarkowskiego w Krzemieńcu używany.

Piszący materjał.

Rylec, dłóto; *γλύφανον, γλυφεῖον*; celtis, celtes, caelum. —

Sztylet, styl; עט; *γραφεῖον, στύλος*; stilus (stilum vertere). —

Pióro z trzciny albo właściwé; *δόναξ, δονακεὺς, κάλαμος, σχοῖνος, κονδύλος*; arundo, calamus. Z trzciny najlepsze bywało z Gnidu, z Asji, z Egyptu. Miało zacięcié i rozszczépienie naszégo pióra. Dotąd trzcinowe na Wschodzie używané. Pióro właściwe, caulis, penna, pewna jest, że w VIImym wieku już używané było.

Pendzle. — Ołówek.

Inkaust; *μέλαν, μελανίον*, u cesarzy carogrodzkich *ἐγκάυστόν*, (w angielskim ink, we włoskim inchiostro); atramentum sepia. Taki bywał w starożytności jak dziś: tylko gęstszy, ztąd wyniosłość dotkliwa liter; nieżółkniejący bo miał w sobie witrjol.—

Tusz Chiński. — Różne kolory. —

Większégo jest interesu dla bibliotekarza

Pisany materjał.

Twardy. Kamienie; metall: miedź, cyna, ołów, złoto, srébro, żelazo; deski *ἄξονες καὶ κύρβεις* były deszczkowe zwoje, na których pisane prawodawstwo Solona. Prawa u Szwedów noszą nazwisko Balker, także i u Sławian są zwane deski. Woskiem powleczone tabulae ceratae i po prostu tabula vel cera. Cały rękopism na wosku jest we Florencji; w Genewie jest regestr wydatków Filippa pięknego krola Francuskiego z roku 1308; w Warszawie w bibliotece towarzystwa przyjaciół nauk księga notat miasta Torunia, z notatami cale póżno wpisanemi. — W powszechności tablice materjału twardégo pojedyncze czy w księgę nawleczone, w greckim i łacińskim języku rozmaite miały nazwiska innym Europejskim poudzielane językom: *πίνακα, πινακίδια, δέλτοι, δελτάρια, πτυκτία, γραμματίδια*; pugillares, pugillaria, tabulae, tabellae, codicilli, codices; *δίπτυχα* z dwu tablic, *πολύπτυχα* z wielu tablic złożone.

Liście do pisania używane w Egyptie, Fenicji, Indji. W Stralsundzie w bibliotece radzieckiéj jest księga palmowa, w Göttingskiéj biblje telugicka i wa-

rugicka liczą 5376 liści; są w Kopenhadze, w Oxfort w sloańskiéj bibliotece, w Paryżu. Małe ułamki listków ma biblioteka Wileńskiégo uniwersytetu. — Używane do tego liście palmy, kokosu, trzciny i inne często od papierów trwalsze, bo pod wodą poleżyć mogą. Pisze się na nich krajaniem lub kłóciem, a czytać można macaniem.

Płótno, tkane materje, mappa lintea.

Skóry: zwiérzęce, rybie, (coria). Mają się skórzane księgi znajdować na Watykanie, w Paryżu i po innych bibliotekach; w Bononji dominikanie mają miéć skórzany pentateuch, i Esdrasa; w Medjolanie w ambrozjańskiéj bibliotece są diplomata królow Hugona i Lotara na rybiéj skórze.

Pargamin, membrana, (cienki, po francusku velin nazywany), dopiero koło 300 przed erą chrześcjańską roku wyrabianie jego rozpoczęło się. Zrazu był w Pergamie wyrabiany żółty, ale w Rzymie wydoskonalono jego białość i cienkość. Najpowszechniéjsze w Europie pargaminów użycie, datuje od VIgo wieku. Wyrabiany z różnych skór, lecz cielęce najpospoliciéj używane (e).

Pargamin jest bardzo wielkiégo dla bibliotekarzy interesu, ponieważ prawie niémá nieco większéj biblioteki, któraby nie miała bądź pisanych, bądź drukowanych kodexów, a nawet ksiąg drukowanych na pargaminie. Lecz daleko powszechniéjszégo jest interesu, papier, z powodu większéj papiérowych ksiąg mnogości; daleko większe spráwiá utrudzénie, z powodu rozmaitości papieru, który czasem z trudnością rozpoznawać się daje. O papierze przeto kilka szczegułowych okoliczności każdemu wiedzić wypada.

VII. Papier był znany przez wszystkie wieki: a co o nim powiemy, to wyjęte jest z tego, co mówił Jerzy Friderik Wehr, vom Papiere und Schreibmassen. Hannover 1788. 8vo, a co z przydatkami wypisywál Breitkopf, Versuch der Ursprung der Spiel-

---

(e) παλημψέστοι są to *rursus rasae tabulae*, karty mające wytarte, wyskrobané dawne, zatarte dawne pismo, a na jego miéjsce co innego napisane. Ztąd znajdują się *codices rescripti*, po francusku *raclé*.

karten, to naostatek, co z ponowionym poszukiwaniem wyłożył Jansen w dziele Essai sur l'origine de la gravure, Paris, 1808. T. Ier, chap. 12, p. 269—392.

Kora z drzewa, Charta corticea *ξυλοχάρτιον*, (erat membrana ligni tenuissima), a raczéj z pod niéj łyko darte, liber, *φλοιὸς*, lipowe, *φιλύρα*, klonu, wiązu, (bo zwierszchnia kora, cortex, jest zatwarda), daje się użyć i w zwój, w volumen, zwinąć. Rzadko która biblioteka co podobnego przechowywała, lubo dotąd łyko do pisania brane bywa. Ztąd powstały znane nazwiska, libri, volumina.

Papier w starożytności podobnie był z łyka. Naprzód w Egyptie *πάπυρος*, *δέλτος*, robiony i zawsze tam najwięcéj, gdy sposób robienia go za Ptolemeuszów Grecy zazdrośnie w samym Egyptie praktykowali. Wszakże roku 79go ery chrześcjańskiéj takiż papiér i nad Eufratesem robiony. Wydobywany z trójkanciastéj trzciny, rośliny zwanéj papyrus, przez oddziélanie błon jéj łyka, których do dwódziestu z jednego łyka oddzielać się dało. Najlepszy papiér był z części pnia najbliższych. Arkusze, plagulae po 13 cali szérokie bywały. Arkuszy 20 składało, scapus. Ponieważ ten papier był częstokroć bardzo cienki; pisano na nim po jednéj stronie. Od roku 50 ery chrześciańskiéj poczęto go futrować i dwa arkusze w jedno spajać. Herkulańskie zwoje są pojedynczégo papieru, inne po bibliotekach znajdujące się osobliwości, pospolicie podwójnégo, spojonégo. W Wiedniu mają na takim papierze niektóre diplomata Benedykta III papieża i króla czeskiégo Ottokara; w Anglji w bibliotece Kottoniańskiéj cztéry ewangelie; w Sent Gallen homilje Sgo Augustina i Isidora z wieku VIIgo; dawniéj w Rawennie, dziś w cesarskiéj bibliotece, charta ravennatica czyli traditiones ecclesiae ravennatensis z wieku VIgo; w Genewie były dwa rękopisma z IVgo i Vgo wieku; tu i ówdzie znajdują się te osobliwości, niekiedy pod wątpliwością zostają. Gdy zwoje Herkulańskie wygrzebano, poczytywano je za kawałki przepalonégo drzewa i krajano nożem, żeby dójść jaki tego drzewa rodzaj. Dopiéro ka-

nonik Majousi czyli Mazochi odgadł. Lecz radosny płacz wnet zamienił się w smutek, kiedy przewęglone zwoje szły w rozsypkę. Aż roku 1754. zakonnik Antonio Piaggio czyli Rłaggio genueńczyk trafił na żmudny sposób rozwijania. Przy ciągłéj pracy, w ciągu jedenastu lat, rozwinął cztéry zwoje, w których znalazły się małe Epikura, i powieści ułomki. Mały owoc, słabsza zachęta, a niezmierne mozolne utrudzénie, odstręczało od tego rodzaju pracy ochotników. Szukano środków ułatwiających, chimicznych, w Anglji i na miéjscu. Daremna dotąd usilność i Dawego sztuka zawiodła.

Papier Chiński zastąpił od r. 160 przed erą chrześcjańską miéjsce materyj jedwabnych i lnianych, których wprzód do pisania w Chinach używano. Papiery chińskie od europejskich są giętsze i gładsze. Ponieważ pospolicie bywają zbyt cienkie i przezroczyste, drukują na nim i piszą po jednéj tylko stronie. Że czterdzieści różnych mają gatunków. Z drzewa bambu i z innych roślin; ze słomy ryżowéj, zbożowéj; z bawełny: ale jedwabnego niémá, bo każdy gatunek spokojnym pali się płomieniem, i żadnégo jedwabnégo smrodu nie wydaje. Probowano w Europie wyrabiać papiér z jedwabiu i to się niewiodło. Wszakże Guetard ręcza, że można wyrobić z jedwabiu papier, i że w takim razie jedwab jest dotknięty kombinacjami, które zmieniają jego własność smalenia się.

Papier Japoński jest tęgi, biały i więcéj od europejskich zbity. Lepszy od chińskiego, wyrabiany z rośliny morus papyrifera.

Papier Tibetański wyrabiany z kory korzeni, tym jest od chińskiego lepszy, że z obu stron użyć się daje.

Papier Indostański. Z rośliny crotolaria juncea wyrabiáne są sznury, sieci i tym podobne rzeczy, z których potym wyrabiany papier. Arkusze są gładzone i obrzynane. Biały papier tylko do obwijania używany; piszą na szarym lub prawie czarnym, ażeby czytając na słońcu blask papieru oczu

nie raził. Jest też w. Indjach wyrabiany papier z bawełny i z lnu.

Papier Perski wyrabiany jest z bawełny, ryżowym klejem napuszczony; koloru szarégo lub modrégo, żeby na słońcu białość wzroku nie raziła.

Papier z bawełny od bardzo wielu wieków znany. Arabowie poznali go w Bukarji i z tamtąd rozchodzić począł i mahommetanie wyrabiać go nauczyli się. Lecz to działo się bardzo powolnie. W Grecji, a przez Wenecją znany i we Włoszech w IX wieku, w Niemczech w X, nazywany charta gossipina, czyli xylina, bombycina, bambatia, cottonea, serica, damascena: dopiéro w XI upowszechniony został przez zaprowadzénié jego fabryk z Afriki do Europy. Niezgrabne jego wyrabiania ułatwione zostały w Europie w Hiszpanji między 1085 a 1238 rokiem, gdy do tego chrześcjanie młynów użyli, a we młynach nie saméj surowéj bawełny, ale jéj przędzy i gałganów czyli szmatów rozmaitych bawełnianych tkanek. Zawsze jest to tęgi, gruby, niedość przetrawiony papier pospolicie wygładzany. Choć nie dobrze się składa, łatwo się łamie. Wejrzenie jego wystawia niedokładną białość, która wydaje siną żółtawość. Przedziérając go, zadziérają się podłużne kosmyki, które patrząc przez papier ku światłu pospolicie dostrzegać się dają w różnych kierunkach kupami rozpłaszczone, dowód niedostatecznego zmacerowania materjału. Żadnych wreszcie innych bręg, linij, ani znaków. Jeżeli jest jaki znak (filigran) położony, ten widoczny z jednéj strony, zaledwie z przeciwnéj dostrzeżony. Wszakże bywały w Europie wyrabiane ze szmat bawełnianych papiery tak, że nie dość wprawnemu trudno jest od papieru ze szmat lnianych odróżnić. — W Hiszpanji aż do środka XIV wieku jedynie tylko papier z bawełny używany był. Najdawniéjszy znany na nim dokument 1079. Vocabularium w klasztorze Silos koło 1090 roku jest na pargaminie papiérem przełożonym. Z XII i XIIIgo wieku bardzo liczne rękopisma. Roku 1338 w Arragonji Piotr IV. wydał rozkaz, ażeby papiernicy Walencji i Xatiwy na dawny sposób papier robili: to się ściąga

do bawełnianégo.— We Włoszech także do środka XIVgo wieku jedynie bawełniany papier znajomy. W IX i Xtym wieku do bull używany; protokuł Genui od 1179 do 1407 na bawełnianym utrzymywany. Były jego fabryki, w których kładziono znaki w każdéj fabryce inne. Koło r. 1340 a 1350 najznamienitsze i najobszérniéjsze były koło zamku Fabrjano, w marchji Ankońskiéj. Inne fabryki pozwalały sobie przywłaszczać cudze znaki. Jeżeli w tych fabrykach używane były szmaty, te były bawełniane. — We Francji nie ma śladów czyli by papiernie były, ale równie we Francji jak i w Anglji używany był papier z bawełny, najdawniéjszy we Francji na takim papierze dokument jest z r. 1050 w Anglji rękopism z r. 1049 w bodlejańskiéj bibliotece leżący. Aż do środka XIVgo wieku sam jedynie papiér z bawełny; i w wieku XIVstym łatwiéj o taki niż o inny papier było. — W Niemczech gandersheimskiéj kapituły plenarjum z r. 968 jest na papierze z bawełny. W bibliotece Wiedeńskiéj jest cały rękopism r. 1095 na takim papierze, i fabryki tego papiéru były w Niemczech, a przed XIVstym wiekiem innégo papieru Niemcy nie znały.

VIII. Przystępujemy na ostatek do papieru wyrabianégo ze szmat lnianych i konopnych czyli ze szmat płóciennych. Ile dziś ten papier jest powszechnégo użytku tyle się kraje Europy o piérwszeństwo wynalazku ubiegają; jak zaś wielkiemi są osobliwościami na piérwotnym papierze dokumenta lub rękopisma, tym pilniéjsze obserwacje nad nim, ażeby ten pierwotny papier od innego odróżnić. Ponawiane usilności już niemałe w téj mierze światło rzuciły.

W Hiszpanji, piérwsza proba papieru z płótna jest pod r. 1367, znak tego papieru na diplom użytego, są nożyce, który znak był znakiem fabryk Włoskich: (f) jest więc ten papiér z Włoch do Hiszpanji przybyły, tak jak z czasem inne kraje Europy Hiszpanją papierem zasilały.

(f) Znaki wodne papierów czyli filigrany, dla przykładu w dość znacznéj liczbie na oddzielnéj tablicy załączamy.

We Francji; jak w VIIImym wieku koszule i odzież płócienna stały wielką rzadkością, tak niesłychaną były osobliwością w XVstym. Wtedy królowa francuska Karola VIIgo małżonka była pierwsza, która poczęła lniane koszule nosić, a kilka serwet czyli ręczników z fabryki Rheims w latach 1435, 1550, były monarszym darem. W takim kraju, w którym tak dalece nadzwyczajnością jest lniana tkanka, jeżeli z r. 1302 lub 1315 ukazał się jaki papier z płótna, ten słusznie za przywieziony poczytany być może, czyli te z 1302 i 1315 widziane i ogłoszone papiery były papierem z płótna to niczym udowodnione nie jest. Pewna jednak, że w XV wieku już się po Francji ten papier rozchodził czyliby z własnych fabryk? nie má dowodów.

W Anglji, podobieństwo jest do prawdy, że są pisma r. 1342, 1370, na papierze płóciennym, ale fabryki papiéru dopiéro w XVIstym wieku w Anglji zaprowadzone zostały.

We Włoszech wcześniéj jak gdziekolwiek na fabrykach wszelkiégo rodzaju nie zbywało: wszakże, jeżeli to prawda, że w Neustadt nad Aisch leży papierowy rękopism z roku 1338: Simonis de Cassia de vita christiana libri sex, z zakończéniem: explicit in urbe Roma Ao MCCCXXXVIII. liczący kart 366, formatu folio, na papierze płóciennym, we Włoszech w Rzymie pisany, rękopism ten liczony być powinien do najnadzwyczajniéjszych osobliwości, ponieważ we Włoszech nie natrafiono na żaden kawałek takiégo papieru przed rokiem 1367. Lecz już w 1340 w założonych przy Treviso przez Paxa z Fabiano fabrykach, zdaje się używane były szmaty lniane, i wcale nowym sposobem papier wyrabiany. Najpewniéjsze jednak ślady fabryk papieru ze szmat płóciennych są około roku 1370.

W Niemczech, gdzie nie brakło fabryk papieru z bawełny, gdzie użycie płótna pospolitsze było niż indziéj z powodu niedostatku wytworniéjszych tkanek: w Niemczech papiernie Ausgpurgskie, które koło r. 1307 i 1330 musiały wydawać papier płócienny: albowiem w okolicach Moguncji (w dzisiéjszym departamencie Mont Tonnère) w r. 1301, 1303, 1307, 1310, 1311, 1312 i ciągle następnych papier ze szmat

płóciennych, używany był do regestrów rachunkowych; w Pomeranji diploma biskupa Kaminu r. 1315; w Szwabji w Kauffbeuren diplomata 1318, 1324, 1326, 1331; w Norimberdze regestra miéjskie 1319; w Hollandji w Amsterdamie biblja wiérszem flamandzkim 1322, a bibljotece hulsjańskiéj dziełko o pszczołach 1330; są na papierze ze szmat płóciennych. W dalszych już czasach na Niemieckiéj ziemi coraz pospolitszą jest rzeczą ten papier, ponieważ od początku XIVgo wieku, jest on w Niemczech gęsto znajdowany, co nie ma miéjsca w innych Europy krajach, jest zaraz miéjscowym płodem, gdyż wcześno o papierniach tego rodzaju papieru zapewniać się można. Z końcem XIV. wieku były już całe liczne papiérnie. Wcześno takiemi się stały Augspurgskie, r. 1390 Ulmann Stromer założył papiernią w Norimberdze i po innych miéjscach w Szwajcarji, w Szwabach, po nad Rhenem w Misnji. Dowiedziono tedy dotąd, że użycie papieru ze szmat płóciennych miało miéjsce we Włoszech koło r. 1367, w Hiszpanji 1367, w Anglji 1342, we Francji 1311? w Niemczech 1301. Z tych dat pewnie nic stanowić nié można, bo mógł być sprowadzany; ani z upewnienia, że jest miéjscowy 1367 we Włoszech, bo mógł być dawniéjszy. We Włoszech było wiele młynów wyrabianégo z bawełny, we Włoszech mógł być wyrabiany 1340. Z Włoch szedł papier do Görlic do Niemiec od r. 1376 do 1426, r. 1390 w papierniach Norimbergskich użyto kilku Włochów. Ale w Niemczech znany papiér 1301, 1303, 1307, 1310, 1311, 1312, etc.; w Niemczech więcéj płótna niż bawełny, w Niemczech kodexów bawełnianych niepośledzi, z Niemiec też pierwsi weneccy i włoscy drukarze papier sprowadzali, jako to: Renner, Hailbrun, Mikołaj z Frankfurtu, Jerzy Walch. Certują o pierwszeństwo wyrabiania papieru Włosi z Niemcami, a Niemcy niezmiernie przeważają mnogością i dawnością użytégo w XIVstym wieku.

IX. Że tedy w Polszcze pod koniec XIVgo wieku także wiele (może z własnych papierni) mogło być płóciennégo papieru, i z niego wielkiéj grubości rę-

kopisma wygotować, powinno się wydawać rzeczą bardzo naturalną, kiedy w sąsiedztwie w Niemczech, papier był tak powszechny. Wszakże to nieobojętnéj i nie małéj wartości wielkim naszym foliałom dodaje, gdy w Hiszpanji, we Włoszech, w Anglji, z tegoż czasu pozostały świstek z podziwieniem rozważany bywa. Bezwątpienia, że w krótce dawniéjsze tego rodzaju nasze zabytki wynaleść się dadzą. Tymczasem przytoczyć mogę foliały w bibliotece przy uniwersytecie warszawskim znajdujące się, jeden od 257^min^ kart Piotra Lombarda, pisany na papierze płóciennym r. 1375, inny postillów Konrada Walthaus 13 etc, inny liber sentenciarum 1393, inny 1390 i wiele bez daty, wszakże wątpliwości nie podpada, że XIVgo wieku niektóre pargaminem poprzekładane, foliały, które téż widzieć można zgromadzone w bibliotece przy uniwersytecie Warszawskim, które są na papierze lnianym, między którym wcale nawet gładki nadarza się papiér, w tych rękopismach, które są bliżéj 1400 roku pisane. Wszakże w powszechności mówiąc, pierwotny papier ze szmat lnianych wyrabiany, choć najgrubszy bardzo rzadko, aby miał jakie włókna w sobie. W nim przeciwnie przezroczystsze i wodniste ukazują się plamy. Białość jego była szarawa, znaki grubych drotów, na które massa wylewała się, bardzo dobitne, tak, że ich bręgi za dotknięciem palca czuć się dają, a rówki sinością i mocną przezroczystością wyraźne. I w poprzek idące wierszchnie linje także wyraźné. Filigrany w papierze wyraźność swoję tracą, że nie raz zanikają w przezroczyste plamy (g). Od początku taki papier jest dobrze klejowy i długi czas niepośledzi wodnego, ponieważ jak rękopismá, tak księgi pierwotnégo druku klejowégo potrzebowały, inaczéj nie podobnoby było w drukowanych kodexach dopisywać litery i znaki w druku opuszczone, albo dorysowywać ozdoby równie drukowanym, jak pisanym przyzwoite. Polepszał się przytym papier, nabywał gładkości, równéj miąższości i tęgości. Wodny ukazał się w XVI wieku. I nastał rozmaity jego wyrabiania sposób i bardzo rozmaitéj ręki, znaków i dobroci zja-

(g) Różne filigranów przykłady załączam na oddzielnéj tablicy.

wił się papiér. Kombinując zaś, gdzie z jakimi w sobie filigranami papier był wyrabiany, z jego wejrzeniem i wyrobieniem, zdaje się, że będzie można z niejaką pewnością i z papieru samégo o dawności ksiąg wnosić.

W Niemczech używana do wyrabiania papieru Molmaschine była tylko ręczna. We Włoszech we młynach stempami tłuczono szmaty, i stempy Włoskie od Niemców przejęte zostały, a machina mieląca i trąca czyli siekająca zarzucona. Tylko Hollendrzy nie opuszczając sposobu niemieckiégo, zastosowali do młynów walec ostremi nasadzony nożami, który pozyskał nazwisko Hollendra (Roerbale). Taki walec daleko lepiéj szmaty w papkę zamienia. A gdy Hollenderskie papiernie sławnemi się stały, za ich przykładem powrócili do swojéj machiny Niemcy: a dziś wszędzie prawie we młynach obu sposobów: i stempów i walca (hollendra) używają. Papiernie najliczniéjsze we Włoszech i w Niemczech, mianowicie nad Rhenem, poczęły się w XV wieku upowszechniać. W tym wieku już się papier z Francji do innych krajow rozchodził, a wiemy, że Haller wraz z początkiem XVIgo wieku miał swoje skąd indąd znane w Polszcze papiernie. W połowie XVIgo wieku mamy w Polszcze wiele papieru przyozdobionego filigranami, które wyobrażają herby znamienitych domów w Polszcze. To dowodzi, że panowie albo sami papiernie swoje mieli, albo je opiekować i wspiérać raczyli; to razem dowodzi liczność papierni krajowych polskich, ponieważ wcale rozmaite herby dostrzegać możná (h). W Anglji nieco późniéj w drugiéj XVIgo wieku połowie papiernie pozakładane zostały. Wszakże w Europie całéj różnéj dobroci ukazywał się papier, to jest zjawiał się coraz bardziéj brzydki. Miało to miéjsce najwięcéj w XVII wieku, a nadewszystko w Niemczech, gdzie wpowszechności papier stał się wcale lichy. Niemniéj to miéjsce miało w Polszcze i w Hiszpanji, w któréj monopolja, ucisk na księgi, ich niskie ocenianie, upadlał papiér, nareszcie i papiernie upadły. Dostar-

---

(h) Kilka takich herbownych filigranów, jako téż papieru z XIV i XVgo wieku w Polszcze używanégo załączam na przyłączonéj do tego tomu tablicy.

czali papieru Włosi, a potym wspólnie z nimi Hollendrzy. Sama Genua w r. 1720 za 500,000 piastrów papieru dostarczała. A gdy Francja mocno liczbę papierni pomnożyła tak, że w r. 1658 do saméj Hollandji wyszło z niéj papieru za 2000000 liwrów, w 1663 do Anglji wysłano papieru za 100000 funtów sterlingów, a w ogromnym rozchodzie na wszystkie strony, do Lewantu, do Hiszpanji, do Anglji, do Szwajcar, do Danji, Szwecji, Polski, rozchód ten wzrastał tak, że i Rossja co rok za 22000 rubli kupowała: wtedy i dobroć papieru Francuskiégo tak dalece podnosiła się, że nie tylko wyrównywała Hollenderskiemu, ale nareszcie go przewyższyła. Kiedy bowiem wyrabianie papieru w Europie niejako upodłone było, wtedy w Hollandji stawało się wzorowym, i wzajem Hollendrzy mogli się ubiegać z Francją o mnogość wywożonégo od siebie papiéru. Jak Genueni i Włosi zakupowali szmaty w Andaluzji i w okolicy morza śródziemnégo, tak Hollendrzy w Lizbonie, po innych Hiszpanji i Portugalji stronach, i co lepszy w Niemczech; a Niemcy mając korzyść z prostégo szmatów sprzedania dobrych do swojich papierni nie mieli, tylko liche. Owóż Hollenderski i Francuski papier stały się w Europie do dobroci najpiérwsze. Swobodnie sobie działały papiernie Hollenderskie, Francuskie ściśléj w urzędowe przepisy wzięte. Nigdzie równych porządkow nie było w téj mierze poczynionych, jak we Francji. Jak wielkiéj ma być ręki i wagi ściśle pilnowano (i); złego papieru być nie mogło. Był wyrabiany gruby papier ze starych siéci, ze zgrzebnégo płótna, i ten równie urzędownie opisany, mógł tylko na obwoluty służyć i pospolicie pewnego koloru bywáł. Grubego takiégo papieru najwięcéj robiono około Rouen. Najlepszy do pisania papier dostarczały 15 papierni miasta Thiers; a 50 fabryk okolic Ambert najbardziéj dostarczały papiér

(i) Pozyskiwały papiery swoje techniczne nazwisko: Grand sigle szeroki 36 cali i 6 linji, wysoki 24, i 9, waży od 126 do 131 funtów; Grand soleil 36 szérokości, 24, i 10 wysokości, od 105 do 112 wagi; Au soleil 29, i 6 szérokości, 20, i 4 wysokości; od 80 do 86 wagi; i tak daléj długi rząd innych: najmniéjszéj ręki Petit Jesus, széroki 13 cali i 3 linje, wysoki 9 i 6, ważył od 5½ do 6 funtów.

drukarniom. W XVIIIstym wieku zaszły co do papieru bardzo wielkie odmiany. Wzmogła się jego potrzeba, w Europie więcéj niż kiedykolwiek, a razem tak namnożyło się po wszystkich krajach papierni, że te kraje, które wprzód były w fabrykowaniu najpiérwsze, straciły odbyt. We Francji w Augonmois i Perigord było 400 papierni, a ta liczba zeszła na sto papierni, a i tych pozostałych, odbyt uszczuplony. Od połowy XVIIIgo wieku w Hiszpanji papiernie tak dalece polepszone, że znalazł się wyborny krajowy papier. W Niemczech liczba papierni jeszcze mocniéj podrosła, 400 młynów czynnych było, a w sáméj Saxonji prawie 100. W Anglji z końcem wieku XVIII papiernie do najpierwszégo podniosły się rzędu. Na sposób Angielski potworzone zostały w Rossji. Wzmogły się w Polszcze jak i we wszystkich innych królestwach Europy. Zawsze Hollenderski i Francuski ma starodawną wartość swoję i starodawny charakter, że jest dosyć nabity i dobréj wagi, białości wysokiéj chociaż często żółtawéj, tęgi i bardzo równo wyrobiony. Starodawny téż ma charakter papier Niemiecki, tylko wysokich zalet Francuskich jemu niedostaje i z brudu dosyć oczyścić się nie daje. Wreszcie dotąd w Niemczech bardzo mało wyborniéjszégo papieru wyrabiają. W świéższych czasach we Francji ulepszono téż robienie papieru wodnistego, że go wiecéj od bibulastego wejrzenia uwolniono. W tym ulepszeniu stał się bardzo cienki i kruchy, ale przyjemna jest równość i białość jego. W Anglji innym trybem wyrabianie poprowadzoné, wydaje papier wyborny, gładki, nie zbyt stłoczony, owszem mięsisty i pulchny, jednak materjał dobrze i bardzo równo spojony, wejrzenie jego miękkie, białość najczęściéj sina taka nawet i w najwyborniéjszym klejowym bywa. Nie może dójść Rossyjski do téj dobroci angielskiégo, nie umie jeszcze uniknąć nierówności i defektów. Gdy tak w różnych stopniach i na różne sposoby papier się ulepszał pod koniec XVIIIgo wieku zjawił się jeszcze nowy rodzaj wielkiéj ceny papieru. Pod koniec 1779 postrzegł Didot nad ulepszeniem drukarstwa we Francji pracujący, że w Anglji był niekiedy do druku używany Francuzom nieznany papier, że w exemplarzach 1759 drukowanego Wir-

gilégo znajdują się arkusze bez filigranów i bręg papierowi płóciennemu właściwych. Rospatrzywszy się w tym widowisku, wezwał Johannotów, którzy mu pod koniec 1780 z wielkim mozołem zrobili papiér na podobieństwo pokazanégo. Didot nazwał ten papier welinowym; papier velin (k). Wpadł na tę myśl, że taki papier nie na drutach, ale na tkance drucianéj odcedzany być musi i chciał do tego nitek czyli drutów srébrnych użyć. Skoro taki papier do druku użył pod tytułem papier velin de France, w wielu papierniach poczęto szukać sposobów do robienia go. Aż w r. 1782 madame Lagarde przyniosła z fabryki Réveillona taki papier zrobiony właśnie na téj saméj tkance, którą używano w Anglji, a któréj łokieć możná tam było za 24 franki nabyć. W roku tedy 1783 papier Réveillona brał piérwszeństwo. Gdy się to wszystko dzieje, w tychże czasach Montgolfierom wpadła w ręce gaza czyli tkanka mosiężna do fabryk guzikowych używana, i przyszło im na myśl na niéj papieru zaprobować, i to szczęśliwie w 1779 w listopadzie dokonali, ale swą próbkę zarzucili tak, że wprzód Johannoty papier le grand aigle velin 39 cali długości robili niż Montgolfiery. Tak zjawił się papier welinowy, który i w podłych i wodnych papiérach naśladownictwo znalazł. Lecz ten rodzaj papieru, równie jak papiery wieku XVII, XVIII, nic się nié mają do rękopismów i kodexów, o których mówić przedsięwzięliśmy: z tego tylko powodu, że wypadało o papierze mówić, uczyniła się wzmianka o wszystkich głównych papieru różnicach, żeby krótką o papierze wiadomość dokompletować: teraz powracamy do rękopismów i grafiki, która nad nimi zastanawia się, a z koleji do postaci, w jakiéj się księgi ukazują.

X. Postać kodexów wcale rozmaitą bywa i wiele ma do uważania drobiazgów, które obszerniéj rozpoznawane były w dziele Schwarza de ornamentis librorum edito Lenschner. Lipsiae 1756. 4°, w nie-

(k) Bez wątpienia przez wzgląd na cienki pargamin, który we Francuskim zowie się velin. — We francuskim *velin*, od *papier velin*, bardzo odróżniać wypada, czégo nie dopilnowawszy się wielu cale uczonych bibljografów Niemieckich, nieraz w nader śmieszne powpadali omyłki.

których szczegułach przez benedyktyna. Kodexa są księgami jak wszystkie inne księgi, libri a są dwojakiego składu.

1. Zwój, volumen, liberteres, *κυλίνδρος, εἴλημα*. Od jednego końca na jednym wałku, albo od obu końców na dwa wałki, wszystkich pospajanych z sobą kart, lub pojedynczéj karty nawijané było zwyczajem starożytnych Greków i Rzymian. Zwyczaj ten różnie széroko praktykowany u innych narodów.

2. Kartkowe księgi, w których oddzielne są jedne na drugich leżące karty czyli folia. Mogą być karty księgi

a) zupełnie osobne jedne na drugie kładzione, jak tablica na tablicę, deska na deskę — albo

b) pospajane i z sobą powiązané, bywają na bardzo różny sposób. Z tych sposobów spajania kart i tworzenia tego, co my dziś właściwie książką nazywamy, mogą być folia, nawiązané lub nawleczoné i zawieszané na sznurek, na rzemień, na drót lub na co podobnégo; a to na jeden, dwa lub więcéj — pospolicie zaś są zszywane. A że pospolicie arkusz we dwoje, we czworo, w ośmioro lub w inny sposób łamany bywa, ażeby z niego karty w księdze powstały; albo po kilka arkuszy razem w jedno złamanie sposzywają się, stąd powstają sposzyty, nazywané od liczby kart szytych. Tym sposobem duern jest sposzyt dwóch kart mający w sobie kart cztéry; ternion jest sposzyt kart sześć, tak, że przez ich złamanie i zszycie tworzy się sposzyt od sześciu kart czyli foliów, a od dwanastu stron czyli pagin. Quatern, quintern, sextern i tak daléj, zszywając cztéry, pięć, sześć kart, tworzą sposzyty od ośmiu, dziesięciu, dwónastu kart, czyli od szesnastu, dwudziestu, dwudziestu czterech stron, i tak daléj; karty w księgach bywają liczbowané, albo po jednéj stronie, to jest foliowane, albo po obu stronach, stronkowane czyli paginowané. Z tego liczbowania stron wynika, że na stronie wiérzchniéj zawsze jest liczba nieparzysta, na stronie odwrótnéj, jako wtoréj, zawsze być parzysta powinna, jeśli jaka nie zaszła omyłka. Nadto, żeby wiązać różne części kodexu na każdéj karcie u góry notowane są tytuliki (l), żeby

(l) Raz nazawsze ostrzegamy, że przez wyraz *tytuł* rozumiemy

zaś wiązać kartę z kartą, stronę ze stroną, bywa zwyczaj, że u spodu textu każdéj strony, albo przynajmniéj ostatniéj strony każdégo sposzytu, kładzione są te wyrazy lub syllaby, od których z góry text następującéj strony zapoczyna się. Te syllabue stron haczyki zowią się u Niemców custos, u Francuzów réclames, u Włochów richiami, u Anglików catchwords. Żeby zaś koléj sposzytów wskazać u dołu także na piérwszéj zaraz stronie każdégo sposzytu zamieszczane bywają signatury, koléj i liczbę sposzytów wskazujące i liczące, bądź literami abecadłowemi, bądź liczbami. Jeżeli sposzytów znajduje się więcéj niż liter abecadłowych ponawia się koléj liter abecadłowych, z niejaką pospolicie odmianą, tak, że gdy np. piérwsze sposzyty oznaczone są abecadłem wielkim, dalsze będą oznaczone abecadłem małym, albo podwójnym, potrójnym i tak daléj. Co do signatur jeszcze ściśléjszy każdéj signatury z jéj sposzytem zachodzi związek w tymże signatura położona na piérwszéj sposzytu karcie na następujących kartach powtarza z dodatkiem liczby karty aż do połowy lub przepołowienia liczby kart, które ze szycia powstały. Tak ternion ma powtórną signaturę trzy albo cztéry razy z liczbami przydanemi 1. 2. 3. albo 1. 2. 3. 4. Tak sextern ma powtarzaną signaturę sześć lub siedm razy z przydawanemi liczbami 1. 2. 3. 4. 5. 6. albo 1. 2. 3. 4. 5. 6, a resztę jego kart sześć albo pięć pozostaje bez powtórzonych signatur. Tymi signaturami wyraźnie wymienionemi lub poprzedzającemi karty, na których signatury nie bywają powtarzané, oznaczane i obliczane być mogą karty i strony sposzytów i ksiąg, gdy ani foliowaniem ani paginacją nie są policzbowané.

---

ogólny tytuł jakiéj księgi, jakiego dzieła pisma gdziekolwiekby on był. Są także tytuły częściowe, ale te tytuły od sposobu umieszczenia swojego nieco odmiennego nazwiska wymagają. A zatym: przez *tytuliki* rozumie się w księgach tak pisanych i drukowanych na każdéj karcie i stronie u góry powtarzanie ogólnégo lub cząstkowégo tytułu; przez *zatytułowanie* rozumiemy tytuły znajdujące się między textem na czéle rozdziałów, paragrafów, ksiąg lub jakich części dzieła, a to bezpośrednie przed samym textem w kolumnie textowéj; albo boczněj przy texcie samym, konkordansem w drukarniach nazywanéj.

To w niedostatku liczbowania kart signaturami tych kart wymienianié, równie má miéjsce choćby mało albo i żadnégo signatur powtarzania nie było, byle signatury były. Pospolicie jednak stare rękopisma ani liczbowania, ani signatur nie miéwają.

XI. Sposzyty powiedziało się powstają z arkuszy albo kilku, albo pojedyńczego, albo z części arkusza, a w miarę złamania arkusza oznaczá się księgi format. Może być arkusz zgięty na połowę to stanowi folio; zgięty na cztéry czyli w ćwiartkę, to jest folio w połowę, co stanowi 4to; zgięty w osémkę czyli w połowę ćwiartki, a to stanowi 8vo; zgięty w szesnastkę 16mo, przez złamanie na połowę octawy; ze szesnastki w trzydzieści dwa 32° i tak daléj; lécz przez potrójne lub jakiekolwiek nieparzyste łamanie tworzą się formaty 12°, 18°, 24° i tak daléj. Jak w wielkich formatach dla zrobienia grubszych sposzytów bierze się po dwa i po kilka do jednégo sposzytu arkuszy, tak w mniéjszych formatach, w których arkusz wielekroć złamany być musi, arkusz przecina się na połowę i temu podobnie, stosownie do potrzeby i życzenia nagina. Wszakże mały format opatrując nie raz dobrze jest rozpoznać, jak są arkusze użyte czy całkowicie, czy rozcinané, i format oznaczać nie z liczby kart w sposzycie znajdujących się, ale z arkusza do sposzytów użytego. I tak, jeśli szesnastka będzie utworzona rozciętym arkuszem we dwóch sposzytach, każdy sposzyt co do liczby stron szesnastu, co do signatur do środka czterech będzie 8vo, ale dwa razem sposzyty stanowiąc arkusz wyjaśniają, że dwie signatury i stronic 32 okazują rzetelny księgi format. Z tego wypada, że

format.	ma do środka swego numer signatur.	szramy czyli parallelowe w papiérze linje.	filigran czyli znak wodny.
folio . .	1	z góry na dół .	: po środku
quarto . .	2	horyzontalnie	. przełamany
octavo . .	4	z góry na dół	
dnodecimo .	6 . . albo 3 3. . . .	horyzontalnie	
sexdecimo .	8 . . albo 4.4. . . .	horyzontalnie	
decimooctavo	6 i 3. albo 3,3,3. . .	z góry na dół	
24° . . .	12 albo 6,6. albo 8,4. .	z góry na dół	
32° . . .	16 albo 8,8.	z góry na dół	

W małych formatach bręgi papiérowe mogą czasem różnie wypadáć. Wreszcie każdy z tych formatów może być odwrócony. Każdy z nich pospolicie bywá wyższy niż dłuższy: lecz folio, quarto, octavo i tak dalej mogą być sposzyte na boku mniéjszym, a przez to format podłużny mniéj wysoki, niżeli jest długi, oblongues. Bywają też szczegulniéjszego formatu, jako to, gdy arkusze wcale nie zgięte u jednéj krawędzi swéj sszyte, tworzą nie zgięte folio, kiedy arkusz na swoję wysokość w duern, czyli we cztery kartki będzie złożony i wysoki a wązki format tworzy, albo podobny podłużny, niski a długi: formaty pargaminowych rękopismów dowolnie oznaczane być muszą wejrzéniem do arkuszowych podobnym. Wszystkie jednak formaty w wielkości swojéj mogą być małe, wielkie i bardzo wielkie; minori, maiori, maximo, stosownie do wielkości papieru mniéjszéj, większéj lub bardzo wielkiéj reki.

Sszyta księga rozmaitéj bywa oprawy, przez to, że różnie jéj grzbiet sposzyty być może, na sznurki, na rzemienie, pojedyncze albo wielorakie; może być obcięta lub nie obcięta; może miéć okładki papierowe, skórzane, tekturowe, deskowe, okute, ozdobne, z klamrami czyli ze sprzączkami przy żłobku, czyli obcięciu. Na okładkach, na grzbietach, na żłobkach, bywają rysunki, wyciski, napisy.

Na ostatek równie zwoje, jak księgi kartkowé bywają w thekach, puzdrach, pudłach, puszkach, futerałach lub w jakimkolwiek zamknięciu, co do rzeczy introligatorskiéj należy, jakożkolwiek jest extra ksiąg i kodexów. Nie wdając się więcéj w ten przedmiot, który niekiedy o formacie i postaci ksiąg stanowi uważać jeszcze wypada, że wyrazy łacińskie liber, volumen niegdyś zwojom właściwe równie oznaczają księgi kartkowé. I księga z kart złożona jest volumen. Dzieła dzielą się na części, na tomy i różne w swych wydziałach nazwiska noszą, a kilka tych tomów tych części razem w jedną księgę oprawienie tworzy jeden volumen; albo jeden tom może być do kilka ksiąg voluminów oprawny: tak, że dzieło inną liczbę tomów inną voluminów liczy, co jedno od drugiégo odróżniać należy, a zaniedbanie tego odróżniania sprawia niemało odmętu.

XX. (III) Do trzeciéj części Grafiki przystępując to jest do rozważania środków oznaczénia wartości rękopismu z jego materjalnégo stanu, uważamy, że to się kończy na podobnymże działaniu, jakie jest w dyplomatyce na oznaczénie autentyczności dyplomatów używané.

Wspomniało się, że zachodzi niejaka między tą kodexów grafiką, a grafiką dyplomatów jednostajność, taka jednostajność pewnym sposobem zachodzi i w rękopismach. Również w grafice kodexów jak dyplomatów, jest rozpoznawane pismo łacińskie, a to z samych wieków średnich. Podobny jest zwyczaj pisania textu rękopismów jak dyplomatów. W różnych wieku średniégo dziełach widzieć można, naprzód prolog, potém dopiéro samę rzecz, sám text, czyli całkowite pisma i przedmiotu wyłożénie, a na ostatek epilog. Tu pod koniec zakończénie, explicit, z wymienianiem tytułu dzieła, z wymienianiem pisarza, miéjsca i czasu pisania znajduje się, z tą różnicą, że wyraźne oznaczenie czasu w dyplomatach jest nieodzowne, w rękopismach dopiéro od wieku XI. zaczęło się i bardzo często zaniedbywane bywa. tak że graficznie, czasu pisania rękopismu poszukiwać wypada. W składzie czyli formacie dyplomatów i rękopismów ta wielka różnica zachodzi, że dyploma rzadko które jest volumen albo liber, jest to charta, tabula; kodex zaś jest zwojem, albo, co daleko pospoliciéj, księgą z kart złożoną. Gdy w kodexach toż samo pismo jest używane co i w dyplomatach, w powszechności uważać to należy, że w dyplomatach daleko prędzéj minuta i kursywa panowanie swoje założyło, co skoro się stało, niepodobna jest diplomatów pisanych majuskułami albo stojącemi literami znajdywać, kiedy kodexy takie w każdym wieku exystują. Co do zmieniania się postaci liter, trwalszy bywa w kodexach dawny zwyczaj niż w dyplomatach. W dyplomatach do pisania jest używany atrament jedynie czarny; niezmiernie rzadkie są złote; niesłychanie to rzadka jest rzecz zaledwie we Francji przypadkiem praktykowana, że litery wielkie w dyplomacie minią naznaczone, lub kolorem innym dopisane; jeżeli jaka w dyplomacie wielka litera ozdobniéjszą będzie, ta jéj ozdobność kończy się na czarnych wąsach, kędziorach, warkoczach, wykrętasach, bez ko-

lorów, rysunków, a tym mniéj malowideł. Gdy tymczasem w kodexach skoro te cokolwiek starowniéj pisane były, nieodzowne jest w nich zostawianie miéjsc wolnych na osobne dopisanie liter większych, uncjalnych, co po napisaniu rękopismu dopełniane bywało innemi żywemi kolorami. Tym końcem miniowane były kodexa, ponieważ najczęściéj kolor czerwony, cynabrowy, lub miniowy, zwracał oko, na większe litery na przestankowanie, lub do miéjsc i wyrazów na uwagę zasługujących. Lecz niemniéj świetniał i błękit lazurowy, a nieraz błyszczało między kolorami złoto i srébro, prawie w blaszkę nałożoné. Całkowicie złotemi albo srébrnemi literami pisané rękopisma, pospolicie wprzód karty całkiem kolorem jakim powleczone miéwają. Z każdego wieku ozdobnych rękopismów niebraknie, tak że się pisarze wysadzają, na wielkie litery, na przydatki, rysunki i malowidła, często najpiękniéjszą miniaturową robotą wykonané. Od tego dyplomata są wolné. Za to, gdy w palaeografji znanych jest wiele znaków pisarskich: chrismonów, krzyzów, monogrammatów, gryzmołów, które się wszędzie, gdziekolwiek o piśmie jest mowa, znachodzą, te daleko więcéj interesują dyplomata, które w pewnych czasach nimi obciążone bywają, w dyplomatach nieodzowne, kiedy w rękopismach ledwie przypadkowie znaleść się mogą, tak, że kodexa od tego są prawie wolné, tylko pobożna ręka lubiła niekiedy tu i ówdzie kréślić chrismony i krzyże, ażeby bogobojnéj myśli przy czytaniu niejaki wypoczynek jednać.

XIII. Kodexa równie jak dyplomata są pomnikami historycznemi, są owocem pracy ludzkiéj, a zatym są źrzódłami historycznemi, któré krytyka tak rozpoznaje jak inne zrzódła historyczné. Krytyczne przeto rozpoznawanie kodexów, może być dopełnioné albo historycznie, albo charakterystycznie czyli technicznie, bo tymi dwoma drogami o autentyczności historycznych zrzódeł zapewnić się można.

Historycznie rozważa się 1) to, co się znajduje w kodexie zamieszczone: samo dziéło, same słowa i rzeczy opisane, czyli w nich nié ma jakich wyraźnych i oczywistych dań, których zbiór, zbieg i komplikacja zapewniają, że rękopism niewcześniéj nie-

późniéj pisany, żadnym świéższym dodatkiem, przyłataniem, pofałszowaniem nieuszkodzony, niezepsuty, nieodmieniony. Historycznie rozważá się 2) los samégo kodexu, samego exemplarza, jeśli dosyć są wiadome zdarzénia, któreby wyjaśnić mogły jakim przypadkom kodex od czasu powstania swojego ulegał, w czyjich znajdował się rękach, gdzie od czasu do czasu przechowanie znalazł, od kogo był od czasu do czasu widziany i wspominany, jakie ma dopiski, notatki, znaki. Taka ciągła wiadomość zapewnia o jego ciągłym bycie, usuwa podejrzénia, że mógłby być płodem świéższégo podkomponowania, może nie raz ze ścisłością oznaczyć, nie późniéjszy, nie dawniéjszy czas, w którym kodex był pisany. Takie zaś krytyczne poszukiwanie podejmowane być powinno, równie około tych kodexów, których data pisania nie jest wzmiankowana, jak i koło takich, w którychby data pisania wyraźnie wymienioną była: ponieważ sprawdzić należy i dobrze się zapewnić, czyli to daty wymienienie jest prawdziwe, czyli nie jest jaką omyłką, jakim zmyśleniem.

Charakterystycznie, rozważają się kodexa wedle graficznych przepisów. Ponieważ z wymienionych poszczegule nad pismem i materjałem obserwacyj, jasno widać, że od czasu do czasu pismo, litery i obyczaj pisania odmieniał się, że materjał i formy jego rozmaite były, a za tym, od czasu do czasu kodexy swégo wieku charakter noszące, jedne od drugich dużo odmiennemi się okazują, a wszystkie szczeguły do pisma i materjału ściągające się powinny ściśle odpowiadać wiekowi, czasowi, w którym kodex był pisany, tak, że skoroby się cokolwiek w kodexie, który za dawniéjszy uchodzi, który się sam za dawniéjszy uznaje, znalazło co takiégo, co było zwyczajem i charakterem kodexów młodszych, późniéjszych, taki kodex staje się podejrzanym i przez żaden sposób za tak dawny, za jak dawny poczytywany bywał, uważany być nié może, ponieważ to, co się w nim znajduje, co było zwyczajem i charakterem kodexów młodszych, udowodnia, że on jest od nastania tego zwyczaju i téj kodexów charakterystyki młódszy, że zatym, w tym późniéjszym czasie, dla udania jego dawniéjszości, dawniéjsze zwyczaje

wznowione zostały i dawna kodexów charakterystyka na uwiedzénie udawana. Takie jednak dawnych zwyczajów i charakterów wznawianie, takie archaismy bywają bez żadnych nawet zamiarów zwodzénia w kodexach używané, tak że rozpoznawane charakterystyczne piętna kodexów, zawsze zapewnić mogą, że kodex nie jest od tego lub owegó czasu dawniéjszy, ale nié mogą dość zabeśpieczyć czyli nie jest cokolwiek późniéjszy. Zawsze jednak ściśle szczegułów charakterystycznych wedle grafiki rozważanie z wielką pewnością wyjaśnia wiek, a czasem i część wieku, w którym kodex był pisany. To zaś krytyczne charakterystyk kodexu rozpoznawanie podejmowane być powinno, równie tego, którego niewiadoméj daty dochodzić trzeba, jak i takiégo, którego data jest wyraźnie oznaczona i z pewnością wiadoma, bo idzie o to, aby się zapewnić: że wyrażona data jest rzeczywistym czasem, autentyczność kodexu oznacza i kodex w niczym przerobiony, przeistoczony, pofałszowany nie został.

XIV. Żeby to krytyczne charakterystyk kodexowych poszukiwanie łatwiéj dopełnić, podobnie jak w dyplomatyce, tak i w téj dlá kodexów grafice chronologiczne różnych graficznych szczegułów wypisanie, układa się w szyk tabularny, który przy tych księgach bibliograficznych załączamy. Główne zaś oznaki wieku, które najczęściéj w rękopismach w oko uderzają, są:

Wiek IX.

1. Wyrazy ściśléj pisane niż późniéj.
2. r, mianowicie gdy a albo e następuje po nim, jest więcéj pod linją przeciągane, tak że do greckiego γ podobnym się staje.
3. Mięszają się dość często uncialne między minuskuły, mianowicie na końcu linij N za nt.
4. s, podłużne z dwóch ćugów złożone: dolny od poprzedniéj wychodzi litery, górny z następującą łączy się literą.
5. m, u, u dołu więcéj ku lewéj stronie sprowadzané.
6. a, u góry otwarte, tak że do u podobne.
7. d, h, l mają górne laski wyciągane.
8. znaków przedziałów nie ma.

9. linje tylko sztyftem kréślone.
10. mało skróceń.
11. i, bez akcentu i bez punktu.
12. pismo uncialnemi lub kapitalnemi jest czyste.

Wiek X.

1. W powszechności piękne, staranné, mało okrągłe, do naszégo druku podobne pismo.
2. m, n, mają prostsze ramiona.
3. r, nie tyle pod linję przeciągané.
4. ae, ę, zarówno używané.
5. s, zawsze podłużné, tylko nie tyle wydané na literę następną.
6. skróceń cokolwiek.
7. podwójne linje u dołu i u góry sztyftem aż do brzegów kart przeciągané.
8. jeszcze nié ma znaków oddziélających.
9. i, jeszcze bez akcentu.
10. y, występuje z kropką nad sobą.
11. pismo uncialnemi i kapitalnemi, jeszcze czyste.

Wiek XI.

1. litery nieco wyższe i podłużné.
2. ciągi więcéj wspak wygięte niż w górę.
3. mnożą się skrócénia, mianowicie 9 zamiast us.
4. con jeżeli skróconé się znajdzie, to jak litera c z kréską u wierszchu. c̄.
5. ę, pospolitsze niżeli ae.
6. dwa obok stojące i, pozyskują akcent *íí*, a rzadko i pojedyncze.
7. u, z akcentem pojedynczym lub podwójnym.
8. znak przedziału ⸝ ukazuje się.
9. pismo uncialnemi lub kapitalnemi staje się nieczyste.

Wiek XII.

1. litery w powszechności dłuższe a pękatsze, po rogach zaostrzané, częściéj jednak okrągławe z ostrym ukośną cienką linią zakończeniem.
2. ź, z akcentem jeszcze dość rzadkie.
3. gęstsze skrócenia.
4. ɔ albo 9, na początku wyrazów zamiast con, com, od środka tego wieku we zwyczaj wchodzić poczyna.
5. ę albo e, zamiast ae.

6. chociaż są linjowania sztyftem, wszelako i ołówkiem i czarną farbą kréśloné.
7. r, często w kształcie francuskiégo *r*.
8. s, litera na końcu wyrazów w postaci liczby 5.
9. u, z kółkiem na wierzchu.
10. kapitalne litery nic warte, uncialne nabywają nie naturalnych, niestosownych wygięć, a ich końce spajane, jak naprzykład e, w postaci ɢ, która postać w XIII wieku najwięcéj ʙ taką się ukazuje.

Wiek XIII.

1. uncialne litery coraz więcéj przeistaczané, ciągi przydatkowe zamieniane w ciągi istotne, a całą litera oplątana, poprzepasywana.
2. początkowe litery szczególniéjszym sposobem są tak wikłane, że często główné ich ciągi do rozróżniénia trudne. To wikłanie w XIV i XVtym wieku jeszcze większe.
3. e zamiast ae, tak że ae, ę wcale się nie zdarza.
4. pismo całe rozprzężoné, litery każda osóbno a rzadko widać spajające kréski, bo zetknięcie liter nie jest ich wiązaniem.
5. *i*, najpospoliciéj z akcentem ale bez kropki.
6. r, pospolicie *r*.
7. s, i u, ukazuje się jak w poprzednim XII. wieku.
8. et, powszechnie już wyrażane w postaci 7.

Wiek XIV i *XV.*

1. skrócenia natłoczoné.
2. minuta zupełnie w gockie pismo zamieniona.
2. górne i dolne końce liter w różnym kierunku tak łamane, że siatką albo kratką się być wydają. Pismo bywa więcéj okrągłe w XIV. wieku, więcéj łamane i zaniedbańsze w XV.
4. papiér ze szmatów płóciennych.
5. linjowanie czerwono.
6. i, z kropką, w XIV mięszano z akcentem, w XV. raczéj same kropkowané.
7. &, w téj postaci et, wcale nié má.
8. 7, zamiast et, bardzo pospolite.
9. i w wieku XV. zamiast kropki lub akcentu, miewa kręte kréski i warkocze.

Jest to do uważania, że kiedy z wieków XIV i XV. najwięcéj rękopismów mámy, że te dwa wieki najtrudniéj między sobą odróżnić. W pisaniu bowiem mała

a prawie żadna nie zaszła różnica, tylko z XIV. wieku trudniéj miéć papierowe kodexa, pospolitsze są z XV, a zatym w XV. mniéj pargaminowych. Scholastyka ogromniéjsza łamana jest taż sama co i w XIII wieku, tylko w trzynastym má swoje cechy, w XIV i XV. nic się wniéj odróżniającego niedostrzega, tak że w tym scholastyki ogromniéjszym stojącym pismie najostróżniéj o dawniéjszości decydować wypada, bo najświéższych czasów kodexa mają dawniéjszych wejrzénia i pozór i rzęsiste w nich archaismy. W drobniéjszym scholastyki piśmie w XIV wieku większa bywá okrągłość i zatoczystość, i ztąd wynikająca nieczytelność, w XV. częste zaniedbanie się, drobne i niesłychanie nieczytelne pisanie, powolniéj i staranniéj pisane kodexa XV wieku mają więcéj łámane litery, z tych drobniéjsze, na dzisiéjsze niemieckie zacinaja. Podobnież są pisma w XVI wieku, które scholastyki używały. Lecz przemagała italika kursywa, i tworzyły się pośrednie między scholastyką a italika pisma. Wreszcie chociaż wprawa rozpoznawania pisma w kodexach jest wielce pomocną, wszelako nie zawsze dosyć w rozróżnieniu XIV od XV. wesprze (m):

(m) Wszakże Konrad Mamert (Miscellanea meist diplomatischen Inhalts. Nürnberg 1795. pag. 27. 28. 29. 30. 31.) znajduje to odróżnianie łatwe. Srodki do rozróżniania, jakie podaje, wypisuję tu całkiem.

Das XIVte und XVte Jahrhundert haben eigentliche Frakturschrift, welche aus dem XIIIten entlehnt ist, sich aber von demselben kennbar macht. Das XIVte stellt die Schenkel seiner Buchstaben ziemlich enge zusammen, biegt sie, aber nicht w e das XIIte weit gegen die Mitte, sondern gleich oben, und bricht sie nicht in so scharfe Ecken wie das XVte. Das XIVte Jahrhundert ist die eigentliche Zeit der schönen Fraktur; die öffentliche Bibliothek besitzt Handschriften, vorzüglich aus dem iure canonico, welche die reinste Symmetrie in Verhältniss der Höhe und Dicke und in dem festen gleichen Zug des Buchstabens zeigen. Andere mit nicht minderer Mühe und Kunst im XVten Jahrhundert verfertigte, stehen hölzern und steif gegen ihnen. Unterdessen hat man in der neuen Fraktur, mehr das XVte als das XIVte Jahrhundert nachgeahmt. Im XVten Jahrhundert fangen statt des Strichs auf den i, Schnörkel von verschiedener Art an, diesen Buchstaben durch noch mehreren Puz ungestalt zu machen. — Beyde Jahrhunderte haben noch eine kleinere Art Fraktur. Im XVten ist sie von der grössern blos durch das Maas des Buchstabens verschieden; im vorhergehenden aber ist sie meist sehr eng, hochbeinig

ale wprawy potrzeba. Ta sprawi, że zrazu mozolné i niepewne decyzyje staną się łatwemi i z największym przeświadczeniem wyrzekanemi. Wprawy téj potrzeba szukać, nie w samym rozpoznaniu różnic abecadeł i pojedynczych liter, nie w rozpatrywaniu się w kilkowiérszowych sztychowanych przykładach, ale w porównywaniu i roztrząsaniu różnic całkowitych kodexów. A w tym wszystkim pamiętać na to, że łatwiéj jest zbiérać ślady, że kodex nie jest od tego lub owego czasu dawniéjszy, a trudniéj zapewnić się czy nie jest późniéjszego i znacznie późniéjszego czasu.

XV. Chociaż ledwie jaki jest na świecie przykład, ażeby kodex w kodex był zupełnie jednostajnie kopjowany, w którychby z trudnością odróżniénié mię-

---

und dünne gestellt, und unterscheidet sich von der Schrift des XIIIten Jahrhunderts, wie die gedruckten Schriften der achziger und neunziger Jahre des XVten Jahrhunderts von den Typen der siebziger Jahre. Wahrscheinlich hatten die Schriftstecher ihre Muster aus beyden Jahrhunderten entlehnt. Versteht sich, dass ich von dem eckigten Druck rede. — Die gewöhnliche Schrift des XIVten Jahrhunderts entfernte sich weit von der grossen Fraktur, welche der schnellen Hand zu viele Hindernisse in den Weg legte. Sie war eine Fortsetzung der Schrift aus dem XIIIten Jahrhundert; machte aber immer wenigere Ecken, schärfte die Spitzen an den obern und untern Ende der Schenkel, und näherte sich dadurch der Kursivschrift. Das XVte Jahrhundert ahmt ihr hierin nach, aber mit plumper dicker Hand, welche sich auf dem ersten Anblick verräth. Sonst schreibt das XIVte Jahrhundert mit unendlich viel Abbreviaturen, die auch den geübtesten Leser in Verlegenheit setzen, bis er mit dem Inhalt des Buchs und den willkürlichen abgekürzten Wörtern vertraut wird. Das folgende Jahrhundert bleibt zwar der nemlichen Unart getreu, aber doch nicht so sehr als sein Vorgänger. Das XIVte Jahrhundert, schreibt meistentheils eine sehr kleine Schrift, die nebst den Abbreviaturen, auch ein scharfes Auge in kurzer Zeit angreift. Das XVte liebt im Ganzen einen stärkern Charakter; und wenn es, welches selten geschieht, die enge Schrift in einem Buche annimmt, so wird sie beynahe ganz Kursiv.

Das Alter einer Schrift aus dem XVten Jahrhundert lässt sich durch den blossen Anblick auf 20 bis 30 Jahre bestimmen. Ich übergehe die hiezu nöthigen Regeln, weil sie durh ihre Umständlichkeit zurückschreckend seyn, und doch nicht hinlänglich belehren würden. Nikogo więcéj podobnie oświadczającégo się nie znam, prawdeł dostatecznych nigdzie nie znalazłem, owszem narzekających na trudności jak Pfeiffera, tak innych łatwiéj napotykam. Wszakże wprawa wszystko przemaga.

dzy nimi dostrzedz i oznaczyć przychodziło: wszelako opisywanie kodexów wymaga szczegulnéj pilności i dokładności, czyli to dla katalogowania bibliotecznégo, czyli dla wiadomości publicznéj.

A naprzód trzeba się dobrze napatrzyć i wiedzieć dokładnie, co się w kodexie znajduje, ażeby umieć na każde w nim pismo tytuł utworzyć, skoro go brakuje, co najpospoliciéj w dawnych rękopismach bywa. Tytuły takie częstokroć w incipit albo explicit znajdują się, ale nieraz są ułamkowe początkowych lub końcowych cząstek, dla tego szukać we wstępie i we środku pisma, i w osnowie jego wypadá. Oprócz podeterminowanych tym sposobem tytułów, dobrze jest kodexom, mianowicie gdy jednoż dziéło powtarzają nadać nazwiska, od miéjsca, w którym leżą, z których pozyskane, w których pisane były; od ich właścicieli w czyjich znajdują się rękach, z jakich pozyskané zostały, lub od osób, które ów kodex pisały. A dla ułatwienia opisu liczbują się strony lub karty, jeśli jeszcze liczbowané nie były.

Wreszcie opisanie powinno być do tyla dokładne, żeby nie tylko za takim opisaniem dostrzeżony tenże kodex mógł być poznany, ale żeby każdy niewidzący nawet kodexu o jego składzie i wejrzéniu pewné i rzetelne sobie tworzył wyobrażénié. Wyraża się jak zwykle format tak ukazujący się na oko, jak i rzeczywisty, (gdy o papiérze mowa); wymienia się materjał, na którym pisany, pargamin czyli gruby, czy cienki, żółty czy biały, papier jaki i z jakimi filigranami, sposzyty z jakich złożony, liczba kart, jego ochrona, całość lub stopień uszkodzénia; sposób pisania w jedną lub we dwie kolumny, lub téż innym sposobem jakim; wiele linji na stronie i w kolumnie bywá; jakie pismo, jaki wiek wyjaśnia: powinien to być wypadek graficznégo poszukiwania, a jeżeli w tym jakie trudności, kwestie zachodzą, te powinny być napomknioné i udowodnienia wymienioné. Wyrażá się co jest w wykończéniu kodexów zrobiono, to jest o tym wszystkim, co się dotyczy, tytulików, zatytułowań, liczbowania, signatur, reklamów, liter wielkich, miniowania, rysowania, malowania. Malowidła i ozdoby częstokroć zasługują na bardzo pilne opisanie.

Pomimo tego, że tytuły pism w kodexie obję-

tych oznaczone zostaną, każde incipit i każde explicit należy dokładnie wypisać, w jakiéj linji, w jakiéj kolumnie, w jakim kolorze wypisané. A mianowicie explicit na uwagę zasługuje, ponieważ najpospoliciéj w nim doczytać się można wiadomości o dziele, o autorze, o pisarzu kodexu, o czasie pisania i różnych okolicznościach; w nim bywają koncepta i osobliwsze sposoby owego wieku dowcipów. Jeżeli on dosyć nie objaśni, marginesowe dopiski i późniéjsze notatki i zmudne poszukiwania historycznie i charakterystycznie z tym większą podjęte być muszą staraunością.

Opisując kodex, wypada go także ocenić, nie liczbą albo groszem, tylko wytknięciem jego dobroci, zalet i ważności przedmiotów w nim zawartych. Mianowicie gdy jeden z drugim w porównanie idzie, koniecznie któryś ma wyższość to z piękności pisania, to z poprawności i dokładności, to ze szczęśliwszégo oryginału kopjówania; z dawniejszości, z autentyczności, z notat, objaśnień, przydatków, które dodają mu wagi, ale mu uszczerbek przynoszą.

Nowsze rękopisma pewnie téj pilności co dawniéjsze nie wymagają, wszelako też same do nich ściągają się obserwacie co i do dawniéjszych, te obserwacje są podobne do tych, które księgom drukowanym służą: wszelako są różne, jak różne z tych przyczyn, że różne są rękopisma od ksiąg drukowanych.

XVI. Zarzuci mi kto, że niewczesno tyle rozciągnąłem się nad grafiką i ogólnemi o rozpoznawaniu rękopismów i kodexów uwagami: wszakże sám rzut oka na to moje rozpisanie się może niewczesné, przeświadczyć powinien o niezmiernéj pracy, którą bibliotekarze podejmować muszą chodząc około rękopismów i kodexów, które przed wieki były jedyną bibliotek istotą, a od czasu wynalezienia druku, obok ksiąg drukowanych nieprzestały być w archiwach i bibliotekach skarbem szczególnéj pilności i osobliwégo starania wymagającym. Dajmy na to, że bibliotekarz nié ma istotnéj potrzeby krytycznie rękopismu i kodexu zgłębić: zostanie zawsze nieodzownym jego obowiąskiem umiéć dokładnie go opisać, do tego trzeba być świadomym tych wszystkich gra-

ficznych postrzeżéń i szczegułów, nabyć wielkiéj wprawy i pewnégo taktu, wyćwiczyć oko, i przypomnienie o drobiazgowych szczegułach, a nadto podniecić w sobie baczność do obserwowania szczegulności mniéj pospolitych, często jednemu tylko exemplarzowi, jednemu kodexowi właściwych, które jego jednego cechują, których wymieniénie da poznać rękopism tak, że za pomocą tego wszędzie ów kodex poznanym będzie. Lecz mimo największéj wprawy i trafności zawsze zmudna i często nieznośna jest z rękopismami praca, któréj nikt dosyć ocenić nie umie, chyba ten, co ją dokładnie podejmuje. Bandtkie w Krakowie obarczony dwóma tysiącami kodexów, jakichże nie podjął trudów, gdy je wszystkie z odmętów i brudów wyciągnął i rozpoznał. W małéj książeczce historji biblioteki uniwersytetu Krakowskiégo, przyszło mu o wielu kodexach wspominać. Listy Sgo Pawła r. 1166. pisane (p. 1. 2), Digestum vetus, Institucje Justiniana (p. 10), Paweł z Pragi Zidek (p. 13. 108), Lucani Pharsalia (p. 25), Odyssea (p. 56), Plinius (p. 59), Julius Caesar, Ptolemeusza kosmografja przekładu Poggjusza, Melecjusz grecki (p. 60), prawo Saskie (p. 172), różne listy oryginalne (p. 54), są oczywiście jedne z najważniéjszych biblioteki Krakowskiéj osobliwości i najważniéjszych wśród wielu innych przez Bandtkiego (na wielu miéjscach p. 4. 5. 6. 7. 8. 10. 11. 12. 18. 24. 28. 29. 32. 41. 43 53. 54.) wspomnianych kodexów. Nie możemy ręczyć, ażeby w tym obfitym wymienieniu celniéjszych biblioteki krakowskiéj kodexów, był pomyślany jaki dobór, ponieważ niejednego z nich wspomnienie wynikło przypadkowie. Możemy nawet sądzić, że nie jeden jeszcze z pierwszégo rzędu kodexów przemilczany został, ponieważ Bandtkie ze skarbami tego rodzaju i "nie kilku starymi kodexami z autorów klassycznych, lecz kilkudziesięciu (p. 30)" bardzo się cieszy, chociaż dobrze niejesteśmy objaśnieni, co by to za klassyczni autorowie byli. Nie miał na celu Bandtkie wspominane od siebie kodexa opisywać ani dawać wzoru opisywania: wszeląko słusznie utyskiwać możemy, że wzmianki przez niego czynione bywają wielce niedostateczne. Nie można czasem wiedzieć, czy o druku, czy o rękopiśmie mówi (jak to jest p. 19. Liber priorum. Arist. Dialectica Petri Hisp.

Grammat. Petri Helie etc.), czy o greckim texcie, czy o łacińskim przekładzie (Odyssei p. 56. Ptolemeusza p. 60), czy o pargaminowym, czy o papierowym, (de Gorram p. 4), a czasem zostaje zupełna niepewność, co w sobie zamyká („także pargaminowy kodex 4to kupiony w Padwie d. 16. grudnia r. 1623. (p. 60)", czy to má być mowa o cosmographii Ptolemeusza? wcale niepewny jestem.) Mówi Bandtkie o kodexie listów Sgo Pawła w 1166 pisanym: "wszelako rozumiałbym, że ten kodex łaciński, może sto lat późniéj, około r. 1266 był pisany (p. 2)." Takie niepewności, że rozumiałbym, że może bez żadnych pobudek wymienione sprawia konieczne nieukontentowanie w czytelniku. Za co go tak lekce ważyć i niewspomniéć czy pismo, litery, czy inne jakie powody do téj o kodexie listów Sgo Pawła niepewności autora przywiodły. Podobny jest przypadek z dziełem Mikołaja Wiganda, o którym Bandtkie narzéka, „że ktoś chciał go przywłaszczyć XIVmu wiekowi, co jest" mówi „omyłką, bo ten kodex jest późniéjszy, zapewnie r. 1407 lub późniéj pisany (p. 5.)" Zdaje się jakby na to miały następować dowody: wszakże, choć ten rok 1407, tak bliski XIVgo wieku, nie wiemy skąd wypadł, i ten tak precyze oznaczony 1407 jest niepewny, ponieważ kodex Wiganda późniéj pisany czy tedy 1408, czy 1409? Więcéj jeszcze jest osobliwą rzeczą, gdy postrzegamy autora chwiejącemi się wyrazami mówiącégo o latach 1308. 1028. 1328; 1428 (p. 172.) Przez takie lekkie i niepewne wyrażenia naraził się nasz szanowny pisarz i tyle sercu naszemu drogi, na przykrości z powodu kodexu Pawła z Pragi Zidka. Bandtkie bardzo dobrze wié o tym i oczywiście widzi na kodex patrząc, że ten kodex nie jest Twardowskiégo czarodziejska księga, ale encyklopedyczne Pawła z Pragi dzieło (p. 13. 108). Co do mnie, ufam jemu zupełnie, bo sprostowanie grubéj a nader wziętéj, a dla uprzedzonych wielkiéj wagi omyłki nie na płonnych dopełnione zostało zasadach. Bandtkie daje wiadomości o Pawle z Pragi i wspólnie z Dobrowskim cieszy się tym rękopismem, który był za dziéło Twardowskiégo poczytywany, a który rozpoznali, że jest Pawła z Pragi. Wspominani są we wtórym fascykule r. 1815 miscellaneów krakowskich, których redaktorem był sam

Bandtkie, wspominani mówię p. 40. Przybylski, Steiner, Breitkopf, Sprenger, którzy o tym kodexie Pawła z Pragi rozprawiali. Jest z niego wyjątek w tymże miscellaneów fascykule zrobiony, i mała o samym kodexie (p. 39) wiadomość, ale nie taka, któraby zaspokojić nas mogła. W swojim zaś historji biblioteki uniwersytetu Krakowskiégo dziele nie miał na celu Bandtkie ani opisywać rękopismów, ani udowodniać poszukiwaniami jakiemi wiadomości o nich, wspominał tylko co pewnie lub niepewnie widziáł, a nie bez tego, żeby nie miáł się kiedy o dokładniéjszą o nich dla publiczności wiadomość postarać. Czytaliśmy już na czele indexów lekcyj uniwersytetu Krakowskiégo o kilku kodexach i w nich znajdujących się dziéłach, nie wątpię, że podobnie i o dziele i kodexie Pawła Zidka wiadomość dokładniéjszą kiedyś miéć będziemy, ponieważ i sam Paweł Zidek z pewnégo względu niemniéj ciekawą jest osobą jak i Twardowski: tylko że do Twardowskiégo przywiązanych jest wiele fantastycznych urojeń, które lada komu podobać się mogą. Pawła Zidka awantury (o których z Dobrowskiégo listu nadmienia Bandtkie p. 14. 15. 16.) rzetelne zdarzenia liczące z jego dziełem libri magni więcéj myślące głowy zastanawiać mogą.

XVII. Kiedy Bandtkiemu liczącemu fata biblioteki uniwersytetu Krakowskiégo o wielu kodexach wzmiankę uczynić przyszło, zwrócił on uwagę na niektóre szczegóły, które na pozór małe i płonne, dla pilnego i przezornego badacza mogą się z czasem stać niejakiégo użytku. Wspomina Bandtkie o cenach, w których uchodziły w różnych wiekach kodexa (p. 10. 17. 18. 60). Zwraca uwagę na przepisywaczy, bo jak Mikołaj syn Szpicimierza i Tomasz ze Strzępina podobnie i inni autorowie i uczeni miéwali przepisywaczów. W kraju nie tak bardzo obszérnym, jakim była Polska za Piastów i Jagiełły nie trudnoby może było, przy niejakim staraniu, zgromadzić imiona tych co pisali kodexa, a razem ich pracę obliczając, pozbiérać o nich historyczne wiadomości, któreby rzuciły niejakie światło na prace narodowe i uczone między mężami i klasztorami związki. — Przytácza też Bandtkie kilka przykładów osobliwszych i śmie-

sznych na końcu kodexów zakończeń i dopisków (p. 25 do 29, oraz osobliwsze z tego, że nie rękami ale nogami rękopisma pisane być miały (p. 28. 29). Gdy to piszę i te wtore księgi bibliograficzne przepisuje dostaiczył kilka takich osobliwych i konceptowych zakończeń i dopisków teraźniéjszy bibliotekarz biblioteki przy uniwersytecie Warszawskim Chłędowski.

Kodex, folio, papierowy, pismem gockim we dwie kolumny zawiérający liber prophetarum i księgi Machabeuszów i vocabula wyjaśniané. Na końcu Expliciunt libri prophetarum et trium machabeorum cum interpretationibus vocabulorum Per manus etc. Sub a. d. M° cccc°xxiii° (1423) etc. Sbohem ſbohem wytay ma mäko ſmylvm bohem, a to ma myla marilka ſbohem geſſ.... rada rzyekala ſbohem amen, a buoh myly bud ſnamy. amen.

Kodex obejmujący kilka rękopismów folio na papiérze pismem gockim r. 1418 lub 1419, lub 1444 pisanych. Między tymi jest na papierze ze znakiem trąbki, jaką widać pod nrem 22. pismem gockim we dwie kolumny: tractatulus diuersorum auctoritatum a doctoribus editus, oraz: Libellus beati Augustini de doctrina christiana, tudzież: Anſhelmi de menſuracione crucis, na końcu czego Explicit liber Beati Anſhelmi Demenſuracione crucis per pedes et non pp manus cuiusdam letabundi socelli sed claudi laudetur utique deus gloſſus. Tak tedy i biblioteka Warszawska posiada rękopism nogą pisany, a pewnie i więcéj takich znajdzie. Ten letabundus socellus może jest właśnie od Bandtkiégo wspominany Pakosław (p. 29). Wszakże oswiadczanie sie z pisaniem nogą a nie ręką może być wieku konceptem.

Kodex, folio, papierowy, ze znakami wodnemi korony i wołowéj głowy, jakie widać pod nrami 20. 21., pismem gockim we dwie kolumny, zawiéra Homilije ojców. Na końcu: Expliciunt omelie ſiue Tractatus beatorum doctorum in capite libri notatorum, et sunt finite siue finiti per petrum de uola, comparate uero ſiue comparati perhonorabilem dominum andream plebanum ludbranenſem ſub annis domini M° cccc°xv° (1415) in die ſancti Marci euangeliste: Jeszcze kilka homilij Sgo Augustina następuje, na końcu których: **Dum bibo pywo ſtat michi kolano krzywo: et cet'a.**

Kodex, folio, papiérowy, pismem gockim we dwie kolumny, na karcie 56 má: Explicit ſuper Canonem per manus Mathei fratris ordinis ſeti Benedicti de Iſzÿlſza nacione.... Anno domini Milleſimo cccc° quarto decimo (1414) in Cracouia feria VIa hora tredecima ante penthecoſtes Mensis May etc. Caplanye Chces polepſycz duſze ſwey nemow czansto pywa naley Bocz pywo yeſt dzywny oley wancz ſuych clamayo Chopi A rzekøcz Salenij ſø Popy etc.

Kodex, quarto papiérowy pismem gockim zawiérający lumen confessorum seu penitenciariorum bez daty pisany na stronie 108 odwrótnie ma wiersze łacińskie, na końcu których: Pyſſali ſzedzøcz o dzczbane pywo grzankÿ gedzøcz.

Kodex, folio, papiérowy z filigranami rozmaitemi, które widać pod nrami 8. 9. 10. 11. 12. 13. pismem gockim we dwie kolumny, obejmujący kart 205 ma w sobie różne pisma, które ze sposobu i użycia do nich różnégo papieru, jednostajności atramentu, pisma oczywiście jedną jest ręką. i w jednymże czasie pisany, około r. 1405. jak jedno z tych pism: liber beati Augustini de concordanciis euangelistarum, które się znajduje od karty 37 odwrótnie, do karty 97. Na dole karty 97. w drugiéj kolumnie czytamy: Explicit liber Aurelii augustini episcopi de concordanciis euangelistarum. Heø malo finiui quia scribere non bene sciui Penna fuit vilis et scriptor puerilis. — Finem cognosco et finales mere posco Finitus est liber feria 4ta proxima post festum epiphanie.... anno domini 1405°.

Kodex, folio papiérowy filigranów dzwonu, jak widać pod numerem 8. pisany pismem gockim we dwie kolumny, jedno w nim dzieło jest: Expliciunt postille domini Conradi de Walthaus pye memorie predicatoris boni qui opere exemplo et verbo predicauit et multa bona prage operatus est Sub anno domini M° ccc° etc. (13.). Drugie dzieło: In nomine domini nostri Jesu Christi Incipit liber sententiarum de diversis voluminibus. Na końcu: Explicit liber sententiarum per manus cuiusdam Sub anno incarnacionis dni M° ccc nonageſſimo 3° (1393). Trzecie dziéło jest: Incipitur liber de conflictu uiciorum et uirtutum. kart pięć, a na końcu: Explicit liber de

conflictu uiciorum et uirtutum per manus nescio cuius sub anno domini nescio quoto scriptus est nescio ubi et finitus est nescio quando sit laus et gloria cristo: Amen.

Kodex, folio, papiérowy, papiéru filigranów rozmaitych, jakie pod numerami 1. 2. 3. 4. 5. 6. widać, pismem gockim. Na końcu Explicit Gorra (Mikołaj de Gorrant ten sam, o którym Bandtkie (p. 4.) super cantica canticorum finitur tercia feria festum sancti Procopii Anno domini millesimo ccc lxxxix° (1389) finitus est liber iste etc. Ryntfleys. Scriptoris digiti sint a domino benedicti.

Te przytoczone papiérowe biblioteki Warszawskiéj kodexa są jeszcze ważne i z powodu papieru. Dowodzą jak z początkiem XVgo a z końcem XIVgo wieku papier w Polszczé był pospolity, jak rozmaitych znaków. Nieśmiem jeszcze utrzymywać, ażeby miało być wiele filigranów, któreby nigdzie nie znane udowodniały znaczną liczbę robionégo w saméj Polszeze papieru. Nieśmiem też wdawać się w te interesowne o papierze poszukiwanie. Smiem jednak wzywać każdego do obserwowania papieru, dochodzénia czyli nie można gdzie wyśledzić czy nie był papier wyrabiany, skąd sprowadzany, jaki w jakim miejscu używany, w jakich czasach jakie filigrany pospolitsze? Nie jestem w stanie w to się zadawać, ale przypadkowo dostrzeżone w rękopismach w Polszcze pisanych papierowe wodne znaki czyli filigrany porysowałem i tu załączam z donotowaniem daty, któréj do pisania lub druku papier z takimi filigranami był używany.

XVIII. Z żałością i gniéwem narzéká Bandtkie na tych, co nie umieją czuć wartości kodexów, albo nie pojmują, że mogą być rzeczy wysokiégo szacunku, choć dla nich małégo są użytku (p. 30. 31.) Taki jest los ledwie niekażdéj na świecie rzeczy: jedni poszukują takie, które inni za nic mają. Wszakże ludzie wieku, ludzie światła powinni umiéć ocenić jak się to má, i tyle miéć rozsądku, ażeby względną rzeczy wartość, często nad ich pojęcie rosnącą, znali i szanowáli. Albowiem zgorszeniem stają się ci, którzy w swojim zdaniu uprzedzeni lekce ważą znajomość drugich. Odpuść im Panie, bo nie wiedzą co czynią.—

Wartość kodexów rękopismowych więcej jak którychkolwiek ksiąg jest zmienna i może być niesłychana, ponieważ to są pomniki zawsze pojedyncze, których na exemplarze i dublety jak ksiąg drukowanych, liczyć nié można. Bezwątpienia, że przedmiot, który w sobie zawiérają, jest rzeczą piérwszą do uwagi: mianowicie gdy rękopism dostarcza wiadomości w druku nieznanych. Wypisaniem, przepisaniem, albo wydrukowaniem tych wiadomości, można z tego względu wielu rękopismów ciągłą użyteczność umniéjszyć: wszelako rękopism, z którego wypisy, przepisywanie, druk dopełniono: nie przestał być oryginałem. Jak amator i znawca malowideł, cieszy się dobrą kopją doskonałych wzorów, a jednak chciwie sam oryginał oglądá i pielęgnuje: jak pomnożoné kopje, nie z kopji ale z oryginału malowané być powinny, żeby wierniéjsze być mogły: tak dzieje się i z rękopismami, że oryginał jest zawsze nieocenionym i jedynym zrzódłem zawsze szacownym, i wypisy, przepisanie lub wydrukowanie, przyzwoiciéj jest, ażeby były ponawiane z oryginału a nie z kopji, z owych wypisów, przepisania lub druku. Kto nie zná jak wiele w wydawanych księgach nad wyrazami mozołów bywa, jak w rękopismach trudno wyczytywać różnych wieków pisma, ile w tym wątpliwości bywa, jak dalece przez porownanie wielu jednégoż dziéła rękopismów, dzieło dokładniéj wydane być może, ten nigdy nie pojmie niezmiernégo szacunku niektórych rękopismów z samégo przedmiotu, który w sobie zawiérają. Tym sposobem rękopisma dziéła pisarzów starożytnych zajmujące, ojców kościoła, synody, prawa, historyczne pisma i wiele innych, są zawsze niesłychanégo szacunku, których cenę materjalną po bibliotekach oznaczać, byłoby nieprzyzwojicie. Między tymi licznemi na świecie rękopismami, przodkują nad inne kodexa takie których poprawność i dobroć udowodnioną została przed innémi, toż samo dziéło zawierającemi, których text dowodnie jest wzorowy, tak, że inne, toż dziéło obejmujące kodexa, są tych wzorowych powtórzéniem. Między takimi wzorowemi przed wszystkiemi miéjsce trzymają autografa, własną ręką autora pisané, przez niego dyktowané, poprawiané. Są to oryginalne autentyki, których w starodawnych rę-

kopismach bardzo mało. A ponieważ dzieła jednégo, bywa wiele rozmaitych rękopismów, a przeto, skoro wiadomo jest, że dzieła jakiégo bardzo mało rękopismów znajduje się, tego rodzaju rękopisma są rzadsze i z powodu rzadkości swojéj szacowniéjsze. Ponieważ zaś, im dawniéjszych czasów tym mniéj rękopismów pozostało, a zatym, im dawniéjsze, tym szacowniéjsze. Z różnych tych powodów ważności, i szacunek kodexów podnoszony bywa, a jeżeli z przedmiotu, który obejmuje, z poprawności swojéj, z tego, że jest powtórzéniem lepszych, że nie jest do rzadkich liczony, że jest z czasów wcale świéższych, mniéjszego staje się użytku, mniéj poszukiwany, mniéj szacowany: wszelako szacownym być nie przestaje i wzgardzony być nié może. Albowiem źrzódła historyczne jedne drugiemi objaśniać się dają. Tym sposobem do obeznania się dobrégo z kodexami trzeba ich miéć wiele, i w każdym, jeśli nie co więcéj, to wzbudza interes materjáł i pismo. Z tego względu pozyskiwanie kodexów różnych wieków, jest rzeczą bardzo potrzebną. Przydać naostatek wypádá i to, że ozdoba i piękność rękopismu, całość jego i ochrona, kiedy coś osobliwszego w sobie zamyka, jaki koncept, jaki niepospolity przydatek, że to wartość kodexów podnosić może. W nabywaniu tedy kodexów do biblioteki, na to wszystko wzgląd miéć należy. Trudno jest, ażeby biblioteki na nabywanie rękopismów sadzić się miały; a w zbywaniu bibliotekom jakichkolwiek kodexów, te kodexy nigdy nié mogą miéć téj ceny, jaką nabywają, sko: o do biblioteki weszły. Wedle miłośniczégo ocenienia, jedne kodexa mogą być bardzo niskiéj ceny, zaledwie tyle warte, co téjże objętości na pieprz przedawane drukowane księgi, inne tak wysokiéj, jaką tylko mogą miéć jedyne najosobliwszych druków exemplarze. Wszakże nie godzi się tak dalece przepłacać. Nie maią takiéj ceny, póki do jakiéj biblioteki nie wejdą. Lecz skoro zakupione, nabyte, do biblioteki weszły: straciły swą cenę, ponieważ rękopisma z bibliotek zbywane, sprzedawané być nié mogą. Również jest nieoceniony najlichszy i najmniéj niegdyś popłacany kodex, jak najużyteczniéjszy i najwyższégo szacunku. Nie przeto jednak porównała się ich cena, został lichym i małéj wartaści tamten,

tylko że skazany został, aby więcéj nie szedł w handel, i w miéjscu swojim na zawsze zamknięty został; inny, w miarę użyteczności swojéj i szacunku, podskoczyć może do wartości nigdy nieopłaconéj. Albowiem tak się to staje, że za kodex, za który 10. 20. 30. czerwonych złotych biblioteka i sowicie i drogo zapłaciła, ten w jéj składzie staje się wartości 100 i 1000 czerwonych złotych, tak, że gdyby za sto albo tysiąc czerwonych złotych ów kodex zaprzedawała, nie tylkoby na siebie słuszną kaźń ściągnęła, ale rzetelną nawet szkodę sobie zrządziła.

Kodexa drukowane, inkunabula artis typographicae.

XIX. Ponieważ Bandtkiégo w jego historji biblioteki uniwersytetu Krakowskiégo stare pierwotne druki tak wiele interesują, i na równe wspomnienia, jak kodexa zasługują; ponieważ jak kodexa rękopismowe, tak się znajdują w pierwotnym drukarstwie kodexa drukowane, które są na wpoł rękopismami; ponieważ w każdéj znamienitszéj bibliotece, po rękopismach, pierwotne druki pierwsze miéjsce trzymają, i podobnéj do rękopismów amatorskiéj ceny bywają, a zatym o piérwotnych drukach, inkunabulach znowu mówić chcemy. Mówiliśmy nieco o tych inkunabulach w piérwszych bibliograficznych księgach (T. I. p. 14. —37.) tu toż samo ponawiamy. Tam się wspomniało o drukarstwie, jego wynalezieniu, jego pierwszych płodach i kilku w tych pierwszych płodach poczynionych obserwacjach: tu chcę mówić o powszechniéj szych o inkunabulach wiadomościach, o których wiedzić jest nieodzownym bibliotekarstwa obowiaskiem, z któremi przyzwoita est każdemu się oswojić, ażeby nie poczytywał za złe, i za pedanterją bibliotekarską, tego, co bibliotekarz z obowiasku swégo dopełnia.

Inkunabulów termin, odnosi się w powszechnym rozumieniu do piérwszych druków, ale różnie obszérnie jest brany i w tym jedno zgodności nié ma.

1. Inkunabula druku od chwili, w któréj druk wynaleziony został, obejmować mogą wszystkie najpierwszych lat druki. Tak najpospoliciéj uważané były. Tylko rok, do którégo drukowané księgi jako inkunabula poczytywané być mają, różnie daleko pomy-

kany. Już dalekim był rok 1500, gdy Pantzer w swych annales typographici Norimb. 1793—1802. T. I—XI. 4°, termin do r. 1536 posunął. Wielu słusznie na ten zbyt daleki czas, od czasu wynalezienia druku naznaczony powstaje, i z tak obszernego wzięcia wyrazu inkunabulów gorszy się: z tym wszystkim, tak obszernym inkunabulów wzięciem, nie wszystko zajęte zostało, co za inkunabula poczytywane bywa.

2. Inkunabula bowiem wedle innych są inkunabula drukarń i drukarzy. Tylko piérwsze dzieła, piérwsze dzieło, które jaki drukarz drukuje, które w drukarni jakiéj początek pracy téj drukarni stanowi, to tylko do inkunabulów liczyć się godzi. Tym sposobem w przeciągu wszystkich czterech drukarstwa wiekach, inkunabula znajdują się, i w następnych czasach, w miarę nowégo drukarń powstawania zjawiać się mogą.

Są i tacy, którzy jedni z drugiemi wyobrażénia o inkunabulach druku, inkunabulach drukarń i drukarzy, mięszają. Lecz najpospoliciéj, inkunabula, są płody piérwszych lat sztuki drukarskiéj. Termin ostateczny, którym to inkunabulów obliczanie zamknąć wypada, sądziłbym, że ani rokiem 1536, ani 1500, ani 1490, ani jakimkolwiek jednym, naznaczać nie można, ale dlá każdego kraju kultywowanégo inny, gdyż nie jednostajnie i nie jednégo czasu do wszystkich krajów drukarstwo wprowadzoné było. Gdzie dawniéj, tam drukowane dziéła wcześniéj inkunabulami być przestają; gdzie późniéj, tam późniéjszy kres upatrzyć wypada. Ponieważ pierwsze w Polszcze drukarskie officyny nie długo trwały, a drukarstwo stałe, dopiéro od Hallera i Hochfedera 1503 zaprowadzone zostało, zdaje mi się przeto, że do inkunabulów Polskich liczyć mogę (i nikt tak dalece za złe tego mi nie poczytá).

1. Druki Zajnera i Fiola w Krakowie, lub jakieby się dorywcze przed czasem Hallera ukazały.

2. Druki nakładem Polskich księgarzy lub jakąkolwiek Polską antrepryzą dopełnione za granicą lub we Włoszech aż do....

3. Druki officyny Hallera i tych, które za jego czasu exystowały, albo początek swoj wzięły, jako to: Hochfedera, Unglera i Lerna, Vietora, Wechtera i

Szarffenbergów Marka i Macieja, oraz wdów Vietora, Unglera i dziedziców Marka, a zatym z wdowimi drukarniami, które imie tych officyn przeciągały, dość daleko niekiedy z wyliczeniem pierwszych dzieł zapuścić się wypadnie. Vietora offieyna wzięła koniec około 1549, Unglerowska 1552, Szarffenbergerów 1558. W tym planie zamierzyliśmy inkunabulów drukarstwa Polskiégo katalog wygotować, do którégo, czyli w niniéjszym bibliograficznym dziele rzeczywiście przyjdzie? tego jeszcze dotąd nie wiem. Tymczasem mówmy o inkunabulach w powszechności.

XX. Między inkunabulami, piérwsze kodexa drukowane, wynikają, że tak powiem, z kodexów rękopismowych na ich podobieństwo są tworzoné. Owszem usiłowano zrobić pierwotne drukowane księgi jak najpodobniéjsze do kodexów pisanych. Co pisał pierwszy pisarz, to było drukowané; a co pierwszy pisarz w swojim pisaniu do wykończénia zostawiáł, to i w druku do wykończenia ręcznégo zostawiane było. Tym sposobem, liczbowanie, signaturowanie, reklamowanie, dopisywanie lub dorysowanie liter wielkich, kolorowanie, rubrykowanie, miniowanie, rysowania, malowania, przyozdabiania, były doręcznie dorabiané, tak, że wejrzénié piérwszych druków zupełnie rękopismowe ma wejrzenie i mniéj wprawne oko łudzić niekiedy może. Powolnym atoli czasem wszystko to coraz więcéj na prasie drukarskiéj kończoné było, tak, że prócz spszycia i introligatorskiéj roboty do voluminu drukowanégo, nie miała czego więcéj ręka ludzka dokładać. Powolnym téż czasem nowe sposoby i formy ksiąg drukowanych nastały, które je mocno od dawnych rękopismów odróżniły, które też pociągnęły do naśladownictwa nowsze rękopisma. Główniéjsze te przemiany i co jest do uważania w inkunabulach, to pokrótce roztrząśniéjmy.

Rękopismów wieków średnich prawie nié mámy nieoprawnych, podobnie niezmiernie rzadka rzecz, ażeby się znalazły jakie inkunabula nie oprawné. W oprawie widzić można szycie na podwójne rzemienie lub czasem sznurki. Okładki są z desek skurą powlekanych, okute, póżniéj miéwają liczne wyciski. (Na sposób oprawiania książek w Polszcze zwróciliśmy

uwagę w piérwszych księgach § 20. T. I. p. 68.) Kodexa drukowané, były równie jak rękopismowe szacowané, dla tego niekiedy przykowywano je na łańcuchach, podobnie jak rękopisma, a to nie innym końcem, tylko żeby je od skradzénia zabeśpieczyć, mianowicie gdy powszechniéjszégo i publiczniéjszégo miały być użycia.

Jak materjałem rękopismów był pargamin lub papier, dobry, klejowy, tęgi: podobnie i piérwsze kodexa za równo na papierze jak na pargaminie drukowane były. W dalszych czasach utrzymywał się zwyczaj, że wielu dzieł po kilka éxemplarzy pargaminowych odbijano. Stąd w dalszych czasach pozyskanie exemplarza pargaminowégo jakiéj księgi drukowanéj. jest niezmierną osobliwością. Z najpierwszych drukowanych kodexów, ponieważ ich daleko większą liczbę na pargaminie wybito, i dla tego może, że więcéj się pargaminowe exemplarze niż papiérowe zniszczeniu czasu oparły, łatwiéj jest widzić pargaminowe niż papierowe exemplarze. Ale to tylko samych pierwotnych około 1460 drukowanych. Już koło r. 1470 pospolitsze są papiérowe: ale papieru bardzo dobrego. Kiedy z czasem odkryto, że nie trudno na złym papierze drukować, papier stawał się coraz gorszy, jak to na młodszych w XVI wieku inkunabulach widać.

Najpiérwsze druki były, formatu folio ogromnégo atłasowego, i zawsze na większy zakrawającégo. Czas nawet nie mały, ogromne folio praktykowane bywáło, aż od roku 1510 stał się bardzo rzadkim. Folio mierne, zawsze było powszechne. Quarto już od Fausta w dziele Augustina de verae vitae cognitione użyte, pod koniec XVgo wieku coraz powszechniéjsze się staje. Octavo piérwszé ze znanych jest w dziele Phalaridis epistolae Romae 1475. zawsze w XV. wieku rzadkie, powoli dopiero w XVI się upowszechnia. Mniéjszy od 8vo format z początkiem XVI wieku już sie ukazuje.

Liczbowanie kart ukazało się drukowane w dziele: liber de remediis utriusque fortunae, Coloniae, Arnold Ter Hoernen 1471. 4°, od tego jednak rzadko używane było. Lecz w XVI wieku, rzadkość ta coraz mniéj znaczy, bo przez cały wiek XVI znaleść można zaniedbanie takiégo liczbowania. Liczbowanie do-

pełniane bywało nieszykownie. Czasem cząstka voluminu liczbowana, foliowana, albo paginowana; czasem liczbowanie wielą nawrotami rozpoczynané, mięszane; czasem mylané. Liczbowanie na dole, jest rzadkie.

Signaturowanié także się wczesno ukazało drukowane w dziele: Joh. Nider praeceptorium divine legis. Coloniae Joh. Koelhof de Lubeck 1472. fol. Podobnież długo, bardzo rzadko drukowané, dorywczo czyli cząstkowie różnemi nawrotami rozpoczynane, czyli zmieniané. Prędzéj jednak w druku upowszechniły się, aniżeli kart liczbowanie, i prędzéj zjednały szczególniéjszą pilność, że nad ich korrektą, obliczaniem i wymienianiem ich sposzytów nie mało czuwano.

Kustosze czyli reklamy, chociaż się piérwszy raz ukazały już w Wenecji 1469 w Tacicie Jana i Windelina ze Spiry, z tym wszystkim, podobnie jak signatury i liczbowanie, przez czas niemały rzadko w druku używane były. Niech jednak nikt nie rozumie, ażeby liczbowanie, signaturowanie i reklamowanie, miało być nowym drukarskim wynalazkiem. Było to bardzo dobrze znane w rękopismach. Ale, jak w rękopismach wprzód text napisano, dopiéro potém kto inny liczbował, signaturowáł i reklamował, podobnie działo się i w druku, że chociaż Kolonja i Wenecja wskazáły, że można z łatwością wszystko to razem drukować, nałóg atoli dopisywania potym, nie mały czas nie dopuszczał użyć tego ułatwienia.

W piśmiennictwie język łaciński był najpowszechniéjszy wtedy, gdy druk wynaleziono, dla tego drukowano naprzód dzieła łacińskie, i pismem gockim scholastycznym, ponieważ to scholastyczne pismo w pisaniu kodexów pospolite było. Na podobieństwo też kodexów pisanych i w druku wyrabiane były litery wiązané i znaki skróceń, których powoli ubywa. Że jednak wówczas wskrzeszono starożytne pismo rzymskie antiquę (antykwę): ta antykwa i w druku wczesno się ukazała, bo we Włoszech już roku 1469. Wszelako scholastyka czas niejaki przemagała. A lubo antykwa i obok niéj za przykładem Aldusa Manucjusza italika, czyli kursywa mocno się upowszechniła, jednakże, nawet w samych Włoszech, księgi prawa i teologiczne, liturgiczne i do pobożności ściągające się,

były pospolicie scholastyką drukowané. Innych języków pismo późniéj do druku wprowadzone zostało: Greckie ukazało się 1476, w r. 1481 psałterz po grecku wyszedł, r. 1488 Homer i tak daléj. Hebrajskiégo pisma w druku użył piérwszy Konrad Fyner w Esslingen r. 1475, a wraz 1476 hebrajska księga drukowaną była. Z początkiem XVIgo wieku Grzegorz Giorgio kosztem papieża Juliusza II. założył arabską drukarnią w Fano. A wkrótce roku 1516. Agostino Justiniani w Genui drukował polyglottę psalmów.

Kolumny pojedynczo lub podwóynie taki skład miały w piérwszych inkunabulach jak w kodexach pisanych. Jak w kodexach pisanych bywał kommentarz czyli objaśnienie w koło textu szykowane, tak nie trudno z podobnymi kodexami drukowanemi spotykać się, w których text równie po środku między swymi kommentarzami siedzi.

Litery wielkie w piérwszych drukowanych kodexach dopisywane czyli dorysowane były. Wprawdzie w psałterzu roku 1457. na czele stoji wielkie i wspaniałe drukowane B: jednak to jedyne zjawisko, podobnie naśladowane nie było. Czas niemały zostawiano miejsca próżne, a czasem w próżnym zostawionym miéjscu mieszczono maleńką literę drukowaną, dla uwiadomienia jaka litera ma być dopisaną czyli narysowaną albo namalowaną. Exemplarze drukowane szły do klasztorów do malowania i dopisywania liczbowań sygnatur, kustoszów, liter wielkich, przestankowań i tak daléj. Sadzono się szczególniéj tak jak w rękopismach na naczelne litery, złocono je i malowano. W texcie większe litery, jeżeli nie całkiem pisane, to przynajmniéj drukowané, kolorem czerwonym, niebieskim, lub żółtym nakréskowané. Czas téj roboty bywał zapisywany, a zawsze nieco późniéjszy od czasu drukowania, niekiedy nawet lat kilka późniéyszy. Pomimo starannego takiégo ozdabiania kodexów drukowanych, nie wszystkie tym sposobem wykończone zostały: bardzo wiele jest takich, które wcale dopisanych liter wielkich niémają.

Chociaż już Ulrych Han kommy w przestankowaniu użył, długo jednak jedynie tylko jednéj kropki lub jednégo znaku kréski używano, czasem tylko dwu-

kropek znajdował się. Długo tedy dokładnégo przestankowania niedostawało, tak jak nie było i w rękopismach: dopiéro officyna Manuccich szukała środków coś oznaczonégo w téj mierze wprowadzić.

XXI. Można było uważać, że w rękopismach najważniéjszą do rozważania częścią staje się koniec, w nim nieraz wyjaśnia się co za dzieło pisané, kiedy, gdzie, przez kogo. Toż samo dzieje się z piérwotnych druków kodexami: w nich z tego rękopismowego zwyczaju koniec najinteresowniéjszy, początek nie tyle. Wprawdzie wiele jest takich XVgo wieku i XVIgo jeszcze drukowanych ksiąg, w których nic więcéj nie má, tylko (na wzór wielu rękopismów): finis, liber finitus, editus, completus; Laus deo, deogracias, amen, i nic więcéj, coby słównie objaśnić co mogło, jednakże tytułu dzieła, autora, miéjsca, czasu, drukarza, na końcu szukać wypadá.

Tytuł na końcu, pospolicie krótki bywa, towarzyszony wyrazem explicit,... habes lector... Tak przedrukowywając rękopisma, pierwsi drukarze, opuszczali czas pisania rękopismu i nazwiska kopiistów. Ledwie jaki jest tego przykład, ażeby to bez potrzeby powtórzono: za to

Oświadczali że dzieło jest drukowané: artis imprimendi seu caracterizandi. Termin nieco późniéjszy chalcografji utrzymał się aż w wiek XVI. Typografji przed rokiem 1489 prawie niesłychany. Chalcotypa, ars formularia i nowsze wynalazki należą do XVIgo wieku.

Drukarz tedy tytułowany: impressor, chalcographus, typographus, stampator 1488. wymieniany i nakładacz wydatku: impensis Alantsee Singrenius impressor; Hallera nakładem Hochteder, — Nazwiska iednegoż drukarza bywają różne z powodu ich imion, nazwisk i przydomków. Hieronym Vietor z niemiecka de Liebenthal, z polska Doliarius, z łacińska Philovallensis, z pięcioma tymi mianami oczywiście różnie występuje. — Zwyczajem wieku nazwiska drukarzy bywały na łacińskie lub na greckie tłómaczoné: Schöffer, Opilio; Han, Gallus; Lichtenstein, Levilapis; Rouge, Rubens, Rossi; Silber, Argyrius; O trogórski, Scharffenberg; Klein, Parvus, Petit; Thanner,

Abjegnus; Herbst, Oporinus. — Wielorakie nazwiska lub od narodu i miéjsca tworzoné: Gerhard Lisa czyli Flander; Franciszek Heilbrun albo Renner; Jan Triduino czyli Tacuinus; Mikołaj Gallian czyli Jenson; Paweł Teutonicus czyli Butschbach. — Często bardzo opuszczane nazwiska, samo tylko imie wymienione Floriana (Ungleriusza), jedynie literami oznaczoné, V. S. (Ulrich Scinzenzeller), B. R. (Bernard Rizius), O. S. (Octavian Scotus), H. V. (Hieronym Vietor). Potrzeba wielkiéj ostrożności, aby nie zamięszać drukarzy, nie tworzyć z jednégo kilku, jak się to bibliografom nie rzadko udawało.

Miéjsce druku podobnie w nazywaniu go różnie występuje: Cracis, Croca, Cracouia; Vienna Austriae albo Pannoniae; Argentorati albo Strasburgi; Lipzk czyli Lipsiae; Mlm jest Mediolan; Tolosae, czyli to we Francji, czy w Hiszpanji potrzebuje szczególnéj pilności, aby niemylnie oznaczyć. Bywa wymieniana ulica, dom.

Pochwały, przymiotniki stosowané do dzieła, wydania, drukarstwa, drukarza, miéjsca, nie mało obciążają pierwotne druki. Przed zakończeniem, wylanie się z oświadczeniem do czytelnika, wymieniénie treści dziéła, dość prędko występować poczynały. Oświadczénia ile wydanie jest poprawne, jak dobrym drukiem, mięszały się z drukarza tytułami: magister, providus, prudens, discretus, dominus. Miéjsca, swoje właściwe przymiotniki miały: alma Moguncja; Roma mundi regina, dignissima imperatrix; celebratissimum oppidum Norimberga; sancta, felix Colonia; Basilea quam imprimenuum subtilitas reddit famatissimam. Przykładane pochwalné wiérsze.

Czas, podobnie jak w rękopismach wyrażany czas pisania, tak w drukach drukowania: anno salutis, a nativitate dominica, anno Xti optimi, anno legis gracie, olympiadibus dominicis. Data miesiąca dnia. Dziwne niekiedy i nieraz trudno odgadnione sposoby. Opuszczane setki, tysiące, przekładane jednostki IIII XX quatre vingt, czy 24, czy 16? Odejmowaniem i konceptami oznaczoné, czasem mylne 15011. (1511) i bardzo mylne bywają. Nawet najprościéj wyrażone daty ostróżności wymagają: Horologium Plocense M quingentesimo vigesimo. Octavo idus februarii (Bibliogr

księgi pierwsze § 12. T. I. p. 45). Ostróżności też trzeba, żeby nie mieszać daty pisania dzieła jakiégo, daty przedrukowanégo rękopismu, jak było: De arte dictandi libri editi 1454. Sermones compilavit de Utino 1466: editi compilati, znaczą przez autorów a nie drukarzy: tak było w rekopiśmie i tak wiernie z rękopismu wydrukowano. I na to jeszcze niejaki wzglad miéć wypada, że nieraz pod jednąż datą roku i dnia, powielekroć dzieła przedrukowywano: pomimo tedy wyraźnéj drukowania daty, drukowanie dobrze późniéjsze być może, jak mamy przykłady na naszych 1524 r. statutach.

W oznaczaniu czasu bywa też kilkorakie tego czasu oznaczanie, przez przydatki, we Włoszech bardzo praktykowane. Dokładają bowiem rok panowania doży, papieża, cesarza.

Insigne, insignium, symbolum, są ważne do obserwowania znaki. Albowiem bardzo czesto drukarze swojich nazwisk nie kładli, tylko w pewne monogramma pierwsze litery swoje ułożywszy, pewną obrawszy figurkę, jaki symbol, tego stale używali i po nich poznawać sie daja. Miało to miéjsce od samégo początku drukarstwa od dalszych drukarzy przez czas niemały z wielką obserwowané staraunością. Używali liter i napisów. Używali własnych herbów, herbów miéjsc, krajów, na ryciny i ozdoby, które jedynie od jednéj officyny używané podują środki do pewnégo determinowania, że druk téj a nie innéj jest drukarni (n).

Registrum chartarum, choć jeszcze signatury drukowane nie były już w r. 1469. u Schweinheima i Pannarza na końcu dzieła był wyrażony. Wszakże bardzo rzadko zjawiał się, dopóki się drukowanie signatur nie upowszechniło i nie ustaliło. Wówczas starannie obliczano i na końcu wymieniano sexterny, quinterny, trierny czyli terniony, duerny, wedle liczby, koleji i porządku signatur.

Początek dzieł i kodexów drukowanych, nie mały czas był bardzo skromny i ubogi. Był taki jak rekopismow: Incipit liber primus, capitulum primum. Zo-

---

(n) Kilka tego przykładów na oddzielnéj tablicy porysowanych załączamy.

stawione małe miéjsce próżne do czerwonégo dopisania krótkiégo zatytułowania. Bywa piérwsza karta biała, nie tyle dla jakiégo zapisania, o czym jest dzieło, zostawiana, co dla osłonięcia piérwszéj karty druku, aby nie była od okładek drewnianych szarzana. Bywa tedy cała piérwsza kartą po obu stronach pusta, albo wierzchnia strona biała, a wraz na odwrótnéj z góry incipit. I bardzo nie prędko do rzetelnégo wyrażania tytułu dzieła całégo przyszło. Prędzej cisnęły się na czoło dziéła, przemowki wydawców, drukarzy. A jeżeli zjawiły się krótkie na początku tytuły, karta piérwsza poczęła być obciążona przywilejami, wiérszami, dedykacyami, przypisaniami, oświadczeniami i wiadomością o nakładzie i druku, co wprzód na końcu dzieła mieszczono. Powolnym czasu biegiem, po koleji jedno za drugim wszystko, cokolwiek koniec piérwszych druków obarczało, wszystko to na początek dzieła, na czoło voluminu, na pierwszą kartę wystąpiło i tytuł i autor, i wydawca i nakładacz, i drukarz i tytuły jego i insigne, i ozdoby, i data, i miéjsca i czasu i przywileja i pochwały i wiérsze i registrum chartarum. Tymi przemianami w drukowaniu zachodzącemi, w czasach inkunabulowych kształcił się zwyczaj drukowania ksiąg w sposobie jak w następnych wiekach drukowano. A na ten nowy sposób drukowania zmieniło się i pisanie rękopismów.

Regestr rozdziałów podobnie jak w rękopismach, na początku lub na końcu mógł być mieszczony. Bywał na osóbnych arkuszach odbity, a zatym od introligatora zależało, pomieścić go na początku lub na końcu: bo po skończéniu wszystkiégo, łatwo znaydował się w miéjscu, a pozbawione drukowane kodexa kart tytułowych, zaczynając się z góry od incipit, żadnéj nie stawiały przeszkody do przyszycia regestru na początku. I często do początku bywał przeznaczony, gdy był od drukarza kartą białą pokryty.

XXII. Zeby inkunabula bibliotecznie albo bibliograficzn e opisać, niemałe są utrudzenia i zwykłe o księgach drukowanych obserwacje niedostatecznemi się okazują, albowiem na te wszystkie wspomnione warunki wzgląd mieć należy i stosowne do tego podejmować poszukiwania, tak, że należyte inkunabu-

lów opisanie, dopełnia się na sposób taki, jak rękopismów, a niekiedy z większą jeszcze przysadą, ponieważ nieraz bardzo podobne do siebie wydania i przedrukowanie rozróżnić wypadá. W podejmowanéj téj ścisłości opisywania inkunabulów, jeżeli istotnie zajmują charaktery zewnętrzne w oko wpadające, z powodu tego, że wiele niewyraznie jest powiedziané, potrzeba dobrze zgłębić, jakie dzieło, jáki autor w drukowanym kodexie znajduje się.

Szukać autora, gdziebykolwiek on był wyrażony, w regestrze, czy w zatytułowaniu początkowym, czy w tytule końcowym, czy w jakiéj przemowie, czy w odezwie drukarza lub wydawcy, czy na początku, czy na końcu, czy może we środku. Skoro tak, gdziekolwiek jego imie i nazwisko exystuje, to imie i nazwisko jest do abecadłowégo w katalogach użycia.

Jeśliby wyraźnie wymienionégo autora nigdzie się nieznalazło, wiadome skąd inąd nazwisko jego, może służyć do objaśnienia w opisywaniu inkunabulu, lecz do abecadłowégo w katalogu zapisania sam krótki tytuł dzieła gdziekolwiekby się w drukowanym kodexie znalazł, służyć może. Zdarzą się drukowané kodexa, z wszelkiégo tytułu drukowanégo zupełnie wyzute, i exemplarze ich takie, że są nie wykończoné i zatytułowania i tytuł nigdzie zanotowany nie został: w takim razie, do opisującégo inkunabul należy, utworzénie tytułu, albo użycie wiadomégo.

W opisywaniu powiérzchnich charakterów inkunabulu, wypisać początek, czyli jest tytuł jaki na karcie poprzedniéj, czy tylko w zatytułowaniu incipit, czyli jest przemowa jaka do kogo, przez kogo pisana, z powodu czego, jakie jest incipit. Jeżeli w kodexie, w voluminie drukowanym we środku z koleji inne dzieła zamieszczone zostały, te po koleji opisać, staje się nieodzowną, gdyż inaczéj incipit wcaleby nie wiązało się z explicit.

Explicit i koniec ile możności całkowicie i jak najdokładniéj opisane być powinno, chybaby nadto obszérne było, i na jakie skrócenie zasługiwało, to jest pozwoliło wyrzutni miéjsc i wyrazów, na dokładne opisanie inkunabulu nie wpływających. Te miejsca, które wymieniają lub do wyrozumienia dają autora, wydawcę, nakład łożącégo, drukarza, miéjsce, czas,

te całkowicie wypisane być powinny, a nadewszystko tytuł, miéjsce druku, drukarza, datę roku i dnia z jak największą ścisłością wypisać, wskazać jak się wiérsze łamią, zachować litery wielkie, przestankowanie, formę liczby, skrócenia, ortografją i pomyłki. Nic nie odmieniać, nie poprawiać, nie komponować. Godzi się objaśnić, ale wszystko co jest, to w całości zachować. Obserwować drobiazgi, aż do wydarzanych defektów w literach. Wymienić wiadome insigne, a mniéj wiadome dokładnie opisać, opisać ryciuki i figle, jakieby się wydarzyły. Ta szczególna pilność, która w kodexach pierwszych inkunabulów zwraca się jedynie prawie do końca, w dalszych czasach, gdy końcowe szczególności częściami na początek się przenoszą, pilność ta mówię, dzieli się między opisami równie początku, jak i końca inkunabulów.

Jakim charakterem czyli drukiem, scholastyką, antykwą czy kursywą — Jak kolumna textu lub kommentarza uszykowana, po wiele linji na stronie — Paginacja, reklamy, signatury, tytuliki, czy są, czy ich niémá? litery wielkie jeśli ich niémá? — Format, tak ukazujący się na oko, jak i rzeczywisty, czyli obliczénié sposzytów (bo w dziéle 4to często bywają terniony) — liczba kart i arkuszy, karty białe, pomyłki w liczbowaniu kart, w signaturach — wszystko to powinno być starannie rozważoné i opisané. Bywa czasem dzieł kilka, które jeden kodex, jedno volumen, składać miały, takie częstokroć samémi tylko signaturami wiązane były, a to niekoniecznie tak, aby całe abecadło signaturowe skończyć, ale abecadła signaturowego zdublowaniem, stosownym lub dowolnym odmienieniem. — Wreszcie czy niémá czego osobliwégo, w literach, skróceniach, omyłkach, znakach drukarskich, na różnych kartach napotykanych. Fusta i Schöfferowskie naprzykład druki odznaczają się używanemi dwóma kréskami na ukos ⫽.

Jeżeli w inkunabulu niéma wyrażonych drukarza, miéjsca, czasu, w takich tym pilniéj rozważają się więcéj w oko uderzające znamiona, które mogą wydanie cechować. Podejmują się przytym poszukiwania, aby odkryć drukarza, miéjsce i czas. Różne wiadomości historyczne, które często bibliograficznemi nazywają, ułatwiają to poszukiwanie, wiele bowiem badań pod-

jętych już było, które wiele podobnych trudności wyjaśniły, ale w takiéj wyjaśnienia usilności pełno bywa pomyłek, domysłów, płonnych urojeń, bez końca na wiarę powtarzanych bałamuctw. Wreszcie rozpoznają się charakterystyki kodexu drukowanégo, inkunabulu, druk, a mianowicie wiekie litery, insigne, figle, ryciny. Czasem jeden giser dla wielu drukarzy liter dostarczá: tak bywało od 1462 do 1473 i często już zarzucone litery do użycia nanowo wzięto, wszakże w dawniéjszych owych czasach takié charakterystyk poszukiwanie jest wiele objaśniającé.

Jeżeli mamy kodex drukowany łaciński, drukiem gockim albo półgockim, bez datowania, bez foliowania i paginacji, bez signatur i reklamów. bez liter wielkich, bez tytulików, bez kommy, z licznemi skróceniami, z literami wiązanemi, z kreską nad i, z regestrem na czele, w końcowym tytule ucinkowe krótkie wyraźénié, na papierze tęgim, formatu ogromnego folio, o takim kodexie słusznie sądzić możemy, że był drukowany przed rokiem 1470 i blisko tego 1470, 1475 roku.

W takim poszukiwaniu uważać potrzeba, że podobnie jak w dochodzéniu czasu kodexów rękopismowych, łatwiéj bywa znaleść daty wskazujące, że kodex drukowany nie dawniéjszy, a nie można z pewnością powiedzić czy nie jest późniéjszy. Wszakże na sposób taki drukowane piérwotne, mają wejrzenie istnych rękopismów, późniéjsze a mianowicie te, które już w XVI wieku tak drukowane być mogły, wydają od razu drukowaną księgę. — W takich inkunabulów poszukiwaniach, pilnie trzeba odróżniać wydania, a jednak próżno ich nie mnożyć. Są bowiem pomyłki na prasie poprawiané, na prasie farby nadawacz mógł powyciągać litery i wiersze, i wespół z pressyerem pomięszać je, pełno jest tego przykładów. Na prassie nie raz drukarz szyk końca zmienia, dla ozdoby, dla kaprysu, przypadkiem, początek przeistaczá, niektóre karty inaczéj przedrukowywá, mianowicie początkowe. Ztąd powstają tylko zmienne exemplarze. A tymczasem są karta w kartę, wiérsz w wiérsz, tym samym drukiem przedrukowania, które rozróżnić wypada.

Niesłychane w tym wszystkim są utrudzénia. Mniemám, że kto rzuci okiem na opisy rożnych wydań

psałterza Wróbla; kto zastanowi się nad wielokrotnym statutów roku 1524 przedrukowywaniem, jak to w katalogu inkunabulów wyjaśniamy; kto się rozpatrzył w tym, co się mówiło o katolikonach Jana z Genui (Bibliogr. księgi pierwsze § 7—9. T. I. p. 26—35), ten pozná cokolwiek bibliografów i bibliotekarzy mozoły, bibliotekarskie nieznośné zatrudniénia, wiele godzin, wiele czasu mordnjące, których uniknąć niepodobna, w którym nié można być dosyć pedantem. Pewnie, że nie każda księga tego wysilenia i téj drobiazgowéj i maleńkowatéj przysady wymaga, wszelako jest ich aż nazbyt wiele takich, których zaniedbywać bibliotekarzowi byłoby z jego strony ostatnim i niewybaczonym niedbalstwem. Nabywa on wprawy w tym działaniu, a w pośpiechu swojim ruch ludzki wymierzony, pewnégo i niemałégo czasu potrzebuje.

XXIII. Właśnie są to szpargały, stare w bibliotece graty, które tak dalece bibliotekarzy trapią. Brudne, i wiekiem zakopciałe księgi, o których użytku, mało kto wiedzieć może, których w większéj ich części, rzeczywiście bardzo mały użytek być może. O których jednak rzeczywistym użytku, wysokim szacunku i niezmiernéj nieraz wartości, każdyby wiedzieć powinien. Z innych okoliczności mówiło się (Bibliogr. ks. I. § 47. p. 164) o wartości ksiąg rzadkich, mówiło się mało co wyżéj, o wartości rękopismów, też same tam wymienione uwagi, zastosować należy do inkunabulów, których wysoki szacunek różne warunki podnoszą.

Przedmiot, który inkunabula obejmują, przed wszystkim znaczy. Dla tego, jeśli dzieł jakich piérwotne wydania są poszukiwané, mniéj smaczne płody wieków średnich, mniéj znaczą, aniżeli klassycy starożytni albo Włoscy.

Dobroć i poprawność wydań, podnosi szacunek. Z officyny Schweinhejma i Pannartza dzieła, z tego powodu są niższe, gdyż Andrzéj biskup Alerii, i Campanusa biskup Teramo, nie dochowywali jak należało korrekty. Większą się szczycą korrektą piérwsze druki Medjolańskié, Weneckie, Florenckie, Mogunckie, Jána i Wendelina ze Spiry, Jensona, Jana z Kolonji nawet Ulricha Han. W Wenecji Aldus szczegulniéjszéj do-

kładáł staranności i gotów był za dostrzeżoną pomyłkę w dziéłach swéj officyny, po czerwonym złotym płacić.

Dawność i piérwotność. W ogólności mówiąc, która księga z inkunabulow dawniéjsza, tym jest szacowniéjsza. Catolicony bez daty i roku 1460, są większégo szacunku niż późniéjsze, Specula 1473 daleko więcéj znaczą niżeli 1483. Po roku 1500 inkunabula w krajach, gdzie się drukarstwo wczesno rozpowszechniło, mało znaczą. Ale editiones principes równie XVgo jak i XVIgo wieku, są niezmiernéj ceny mianowicie klassyków starożytnych lub Włoskich.

Editiones principes tyle w bibliograficznym i bibliotekarskim języku znaczące, największą poniekąd rolę w inkunabulach grają, jednakże rozmaitym sposobem są od bibliografów brané, i innemi terminami rozróżniané. Primarja jest taka, która przed wszystkiemi jest piérwsza, chociaż często może być nie całe dzieło, jak naprzykład wydanie Tacita przez Jána de Spira jest cząstkowé. Wydanie principum princeps, albo inter principes princeps, jest najpiérwszym całkowitym autora dziéł wydaniem: takim Cicero Minuciana r. 1498, chociaż wprzód wiele Cicerona to listów, to de officiis, drukowanych było. Następuje potym princeps secunda, secundaria i podobne termina, które nie są dość powszechnie przyjęte, i słusznie nawet zaniedbywane, bo próżnoby myśl obarczały, nie wyjaśniając rzeczy. Jest zaś editio princeps ta, która poraz piérwszy dziéło jakie ogłasza; princeps, która wydaje go ze scholiastesem, czyli starodawnym kommentatorem; princeps, która z jakiego rękopismu poraz piérwszy użytégo drukuje. Tym sposobem są editiones principes i w XVII i w XVIII wieku i dziś jeszcze. Apollodora princeps primaria w Rzymie r. 1555; Sextusa Empirika w Paryżu 1621, Gajusa w Berlinie 1820. Podług innych, wydania wszystkich klassyków starożytnych a nawet i innych, w XV wieku do 1500 roku drukowané, jako pièrwotne wydania, są editiones principes, tak, że termin odpowiadá znaczéniu inkunabulów. W ściśléjszym atoli znaczéniu, te wydania principes, odnoszą się do czasu inkunabulów i obejmują wydania takich pisarzy starożytnych, większéj liczby łacińskich pod koniec XVgo wieku, a większéj liczby greckich z początkiem XVIgo wieku,

którzy poraz piérwszy, w części lub w całości drukowani byli, których text z rękopismu jakiégo poraz piérwszy ogłaszany. Ztąd wypádá, że w przeciągu lat piérwszych rozpowszechniającégo się drukarstwa, jednégo autora po kilka piérwszych edycyj wychodziło, że po kilka wydań jest poczytywanych za principes. Piérwotnemi są: Plinjusz Venecki 1469, Rzymski 1470, Parmeński 1476; Lukan i Apuleius Rzymski 1469, Liwius Rzymski 1469, ale i Moguncki 1518 i Basilejski 1531 są principes, Silius Italicus Rzymski 1471, Quintilian Venecki 1471, Celsus Florencki 1478, Homer Florencki 1488, Minucius Felix Rzymski 1542 i tak daléj. Piérwsze wydania Dante, Filelfa, Bocacego. Wydania takie służą za rękopisma. Uwieczniły czasem potracone już rękopisma, upowszechniły ich użycie stając się ich kopją. Są tym sposobem wysokiéj ceny. Nawet piérwsze tłumaczenia pisarzy greckich na łaciński język, bywają niezmiernéj wagi, jako naprzykład Strabo Guarina 1480, Herodot Valli 1474, a mianowicie Ptolemeusza geografja tłumaczona przez Angelo, u Levilapsa w Wicenzie 1475; przez Calderina; a sztychowane krajobrazy jego przez Buckincka u Schweinhejma w Rzymie 1478; u Hola w Ulmie 1482; u Lapisa w Bononji 1462?

Rzadkość jakich wydań niesłychanie podnosi cenę inkunabulów. Dwie xylograficzne kartki osobliwością w Paryżu. Ktoby znalazł siódmy exemplarz Psałterza 1457? piękny by majątek znalazł.

Coś osobliwégo w sobie mające wydania miéwają wyższy szacunek, jako exemplarze pargaminowe, Dante we Florencji 1480 jeśli się obie ryciny w nim znajdują, gdy jakie w exemplarzu dopiski, przypisane notki znajdą się mianowicie znamienitégo męża jakiégo, o interesownych wzmiankujące rzeczach.

Całość i ochrona exemplarza niezmiernie popłaca jak nadpsucie niezmiernie cenę zniżá.

Piękność exemplarza, gdyż może być mniéj ścięty papiér, dopisywanie liter ozdobne i pięknie malowané i wykończone.

Im więcéj się zbliży tych warunków, tym wyższy szacunek, który pomykany bywa bez końca przez miłośników bibljofilów, albo aż do obłąkania za księgami upędzających się bibliomanów: przytaczá Bandtkie

(hist. bibl. Krak. p. 18) (o), że za piérwotne Bokacégo wydanie dekameronu, markis de Blandfort w Angiji zapłacił 13000 talarów. Uczony księgarz Rainouard z płaczem oddawał obiecanégo hrabiemu Spencer Homera 1488 za summę 3000 funt. sterlingów. Pliniusz Jana ze Spiry 1469 ze zbiorów Askewa sprzedano do Britisz muzeum za 43 funt. sterlingów. Quintiliana u Schweinhejma 1470 za 405, a Caesara tegoż 1472 za 420 złotych hollenderskich na licytacyi Menara, Cicerona listy do Brutusa u Jensona 1470 wartowały 128, a Boccacego de genealogia deorum, u Wendelina 1472, 112 złotych hollenderskich na sprzedaży Boiségo. Boccacego zaś decamerone u Waldafera 1471 znalazły wówczas miłośnika, że poszły za 100 gwineów. Homera batrachomyomachia 1486 chodziła za 50 gwineów. Plinjusz Rzymski 1469 chodził po 200 kilkadziesiąt Liwrów francuskich, albo 43 funt. sterlingów. Caesar Rzymski u Piotra Maximis 1469. zapłacony był 1260 liwrów, za Cicerona de officiis u Schöffera 1465. dano 1450 liwrów, za Aulusa Gelliusa Rzymskiégo 1469. poszło 1130 liwrów, za Valeriusza Maxima Moguńckiégo 1471. zapłacono 1500 liwrów, za Weneckiégo 1471. skromniéj, bo tylko 902 liwrów, za Apulejusa Rzymskiégo 1469. wypadło 1520 liwrów. A to tak płacono na licytacji biblioteki de la Vallière. I daleko więcéj przykładów mámy nadzwyczajnégo za inkunabulami zapędzania się, aniżeli za rękopismami. Łatwiéj bowiem te skarby nabywać i z nimi emulować. Z pomiędzy kilku lub kilkunastu exemplarzy może być tryumf nabycia odmieniony, kiedy rękopismu tylko jeden exemplarz exystować może. Żywszy tedy handel inkunabulami bywá i biblioteki z dubletami inkunabulów tak występują, jak z dubletami ksiąg innych.

Historyczny obraz bibliotek w Polszcze.

XXIV. Powiedziawszy tyle ogólnych, dla wielu pospolitych, oklepanych, i świadomych rzeczy o rękopismach i inkunabulach, wracamy do dzieła Bandtkiégo historji biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiégo

(o) Pamiętn. Warsz. z 1819. T. XIII. p. 125.

w Krakowie, jako do głównégo celu naszégo. Ale jak to dzieło (uważaliśmy), mając na oko dzieje biblioteki, tylu wiadomościami rozmaitemi obarczone zostało, że nieraz zaledwie ślad dziejów biblioteki pośledzić się daje, tak i u nas w tych wtórych bibliograficznych księgach, chociaż dzieło Bandtkiégo nas zabawia, ustawicznie daleko od niego odskakujemy i tyle oddalamy, że zdajemy się o nim zapominać. W téj jednak, że tak powiem, niesworności i swawoli naszéj, zasłania nas tytuł ksiąg bibliograficznych: a co to jest bibliografja i co są bibliograficzne dzieła, gdy niżéj powiemy, cały dzieła niniéjszego odmęt, mam nadzieję, że usprawiedliwiony zostanie. Wreszcie, kiedy dopełniać mamy Bandtkiégo małe historji biblioteki Krakowskiej dzieło, znacznie obszerniejszymi wtóremi bibliograficznemi księgami: cokolwiek w nich o bibliotekach i rzeczach bibliotekarstwa dotyczących powimy, to wszystko jest w miéjscu i wcale nie zbacza z wytkniętéj drogi. Dlá tego gdy przychodzi nam treść dziejów biblioteki uniwersytetu Krakowskiégo z dzieła Bandtkiégo wyciągnąć, ośmielamy się rozwinąć ją w historyczny obraz losów bibliotek w Polszcze będących. Pewnie, że na pozór małe do tego posiadamy wiadomości, niedostateczne dania. Każdy słusznie potrząśnie głową i wzruszy ramionami na takie przedsięwzięcie. Nie raz trapił się Bandtkie, że niémiał dostatecznych o głównéj bibliotece Krakowskiéj wiadomości, jakże się zrywać z obszerniéjszym przedsięwzięciem? Wszakże, przedsiębiorąc ten ogólniéjszy widok, wymierzymy słowa nasze, które nie wiele miéjsca zajmą. Z położenia mego miałem sposobność uczynić obserwacje, nad różnemi bibliotekami kraju, a te czynić niezaniechałem. Zwiezionych było do dzisiéjszéj wielkiéj biblioteki Warszawskiéj, różnych bibliotek kilkadziesiąt. Łatwiéj było nad nimi medytować, patrząc na nie i księgami ich czas niemały przerzucając, a niżeli gdyby o nich przyszło myślić z katalogów, których porządnych nie tak łatwo się doczekać, a z inwentarskich katalogowych notat tym trudniéj co porozumieć; łatwiéj było nad nimi medytować patrząc na nie, aniżeli gdyby przyszło z miéjsca na miéjsce jeździć, rozproszone po kraju obszernym oglądać, przypomnieniem je z sobą porownywać

i wiązać. W różnéj prócz tego życia koleji, oglądając około 30 większych krajowych bibliotek, a przerzucając innych tylu katalogi, lub mając sposobność powzięcia o nich wiadomości; w różnych mówię życia mego kolejach po różnych stronach Polski tym sposobem zdarzyło mi się oglądać dosyć różnorodnych ze starodawna exystujących bibliotek. Te, jakożkolwiek dorywczo obejrzane, posłużyły mi do tegoż samégo celu, do wyciągnienia kilku ogólniéjszych obserwacyj, które tu w następującym obrazie pokrótce uszykować przedsięwziąłem. Zdawać się może, że obejrzenié powierszchni nie może dosyć korzystnym być do czynienia uwag. Atoli nie było mody przestrajania starych książek i bibliotek, jaka dziś nastała: książki w swojich kostiumach zostawały, a jeden rzut oka zapewnia nieraz jakiégo wieku zbiór książek prezentuje się oku. Niejakim doświadczeniem przekonałem się, że powłoka dawna, w powzięciu ogólnégo o bibliotece pomysłu nie uwodzi. Dla tégo, samo niektórych bibliotek, połotne okiem przepatrzenie, rozwijało myśli moje. W przedsięwziętym skréśleniu ogólnégo obrazu dziejów bibliotek w Polszcze, nie jest zamiarém wytykać zdarzenia każdéj pojedynczéj biblioteki, lub obraz ten uzupełnić szczegułowemi wypadkami, których ani poszukiwałem, ani poszukiwać mogłem. Kilka główniejszych, ile wiadome, wymienić należało, dosyć pomniéjszych, o których przypadkiem dowiedzić się przyszło, nie zaniedbało się: resztę do poszukiwania innym zostawię. Jeżeli, com widział i co mówię, dobrzem widział i dobrze mówię, to oglądający resztę exystujących starodawnych bibliotek, poszukujący starych a ciemnych katalogów, zadający sobie ciężki badawczy mozół w rozpoznaniu nowo pogromadzonych bibliotekach, tudzież zbiérający szczegułowe każdéj biblioteki zdarzénia, mogą sprawdzić, oceniać, poprawiać, rozprzestrzeniać. To, co piszę jest moje, jest ubogie, jest proste. Im więcéj małe postrzeżenia prostymi, łatwymi, koniecznymi i jasnymi się wydadzą, tym prawdziwszymi być muszą: bo prawda powinna być bez przysady i z wejrzenia łatwa i oczywista, a kombinacya zdarzeń, jakkolwiek czasem skomplikowana, wszelako naturalna, prosta i do przekonania mówiąca.

Piérwszy perjod: wzrost rękopiśmiennych od roku 1000 do 1350.

XXV. Normandów i Węgrów łupieże, zdawały się w IX i X wieku do ostatka w Europie łacińskiéj wywracać i niszczyć dawne rzymskie lub Franków naukowe zakłady. W klasztorach ostatni światłą przytułek, był dosięgany pożogami, które dotykały i zbiory ksiąg przy kościołach lub po klasztorach pozostających. Lecz te wieki ciemnoty i upadku ludzkiégo, nie gardziły księgami. Chociaż się zgubny dawnym porządkom i zakładom feudalism rozwinął, wszelako potrzebni byli męże światła, męże którzyby strapione ludzkie serce pokrzepili, na drogę cnoty prowadzili. Klasztory dostarczały tych ludzi. A wiek X. stając się wiekiem restauracyi ludzkiéj, stawał restauracją zakładów światła. W klasztorach dokładano starań, ażeby dostarczać księgi dla potrzeby wieku. Czuwano więcéj nad pozostałemi lub nad nowo tworzącemi się bibliotekami, starano się zapełniać je przepisywanemi księgami. Uczony Gerbert (papież Sylwester II) i wielu innych, wzywali swojich do przepisywania. Nie bez ciężkich trudności to przychodziło, ponieważ niezmiernie trudno było zdobywać się na materjał do pisania. Jeden pergamin był dla użycia, i ten kosztowny. Przy pomnażaniu się bibliotek, były niszczone starodawne dzieła, bo mniéj dla wieku użyteczne pargaminowe rękopisma, skrobano aby text ksiąg liturgicznych, lub jakiéj części wulgaty, lub jéj objaśnień zapisać. Zawsze jednak oprócz dawnych benedyktynów nowo powstający w XI wieku Kameduli, Kartuzi, Cistersi przyczyniali się do mnożenia liczby ksiąg, w tym czasie, w którym świeżo wprowadzone w Skandynawji i w Sławiańszczyznie chrześciaństwo, ustalało się. Z chrześciaństwem, tegoż rodzaju księgi, jakie w najpospolitszym użyciu u łacinników były, do Polski sprowadzano. Bolesław Wielki na dworze swojim czytał kanony. Benedyktyni, Kameduli i Cistersi, tych samych ksiąg potrzebowąli, jakich używali we Francji lub we Włoszech. Ztamtąd sprowadzali pargaminowe kodexa, które ich klasztorom właściwe były, które wchodziły w ruch i wziętości w tamtym wieku nabywały. Dzieła do praktyk kościelnych i pisma świętego, a

przytym Boecjusza zbiór wiadomości (p); dzieła fantastyczne o Alexandrze Wielkim, i o sprawach Rzymskich świéży twór XI właśnie wieku, i Dygesty i Instytucje świéżo w Europie w XII rozgłoszoné; zjawiło się kilka starożytnych pisarzy, ktorzy bądź klasztorne, bądź djecezalne małe ksiąg zbiory sędziwemi czyniły (q). Czyli przepisywaniem na miéjscu w Polszcze zbiory te przymnożone zostały? żadnych dotąd nie znalazłem śladów. Widzę tylko po dzisiejszych bibliotekach z tamtych czasów pozostałe kodexa, z Francji i z Włoch późniéjsze z Niemiec ściągnięte. Bezwątpienia czyli pargamin sprowadzić, czyli gotowy kodex, wszystko to jedno było, jedenże nakład. Obok pargaminu upowszechniał się na zachodzie bawełniany papier, który w XII i XIII wieku niezmiernie ułatwiał pomnożenie bibliotek, które coraz większą, mianowicie po klasztorach stawały się potrzebą (r). Podejmowane krzyżowe wyprawy, zbliżyły więcéj niż kiedykolwiek chrześcian do naukowych mahommetańskich zakładów. Widok ogromnych w Hiszpanji, w Asji i w Egypcie bibliotek, skłaniał rycerzy łacińskich do naśladownictwa. Friderik II i Ludwik IX. mieli swoje biblioteki, a lubo uczone nowe zakony, dominikanów i franciszkanów, swego wieku naukom poświęconé, mniéj się przepisywaniem ksiąg zajmowały, z tym wszystkim, również bibliotek potrzebowały, a własnych dzieł bibliotekom dostarczały. A zatym mnożyło się przepisywaczy i kodexów na pargaminie i na papiérze z bawełny (s). Co z tych kopij do Polski weszło? mało umiem powiedzieć, wszakże rękopismów na papierze bawełnia-

(p) Tak o tym sądzić każą exemplarz Boeciusza w bibliotece Warszawskiéj będący i cytowania tegoż Boeciusza przez kommentatora doktora Jana Dąbrowkę. Nie przytaczam tu podarunku biskupa Marcina kościołowi płockiemu w r. 1024. biblioteki, bo nie wiem zkąd o tym Rzepnicki (Vitae praesulum III. c. T. II. p. 207) wiadomość taką czerpnął. Powtórzył ją w przedmowie do dykcjonarza Poetów Juszyński.

(q) Oświec. i nauki w Polszcze § 6. Tygodn. Wil. 1816. T. I. p. 53—55.

(r) Claustrum sine armario quasi castrum sine armentario, albo Claustrum sine libris, arx sine armis: takie było przysłowie wieku.

(s) Libros scribebant qui ad hoc erant idonei; alii scriptos codices artificiose conglutinabant, corrigebant alii, rubro minio ceteri ornabant.

nym, jeśli sprowadzoné były, bardzo mało, dziś prawie nic nie pozostaje (t). Własnym pisaniem, jeżeli pomnażali Polacy biblioteki swoje, pisali na pargaminie. Pisali zaś roczniki dziejów swojich; stosownie do wieku wierszowali po łacinie; uniesieni pobożną fantazją poruszéniém krzyżowym podniecona, mieli legendy świętych; mieli swe scholastyczne i kanoniczne pisma, i scientyficzne, które Witelljona i nie wielu innych zajmować mogły. Te krajowe płody, wzbogacały franciszkańskie i dominikańskie biblioteki, a mięszały się do bibljі, ojców i pisarzy starożytnych, po dawniéjszych benediktyńskich, i cistersów bibljotekach i po tych, które przy mieszkaniu kanoników albo przy jakim kościele znajdowały się. Tym sposobem więcéj może bibliotek było, a niżeli w książki okwitė, wszakże z pewnością niejako, zważając na dalsze czasy, twierdzić można, że po 50 woluminów miéwały: co nieobojętną w owym czasie rzeczą było. Nie ma téż nic niepodobnego, aby między nimi nié miało się znaleść takiéj, coby na setki liczyła. Skład polityczny ówczesnéj Lechji czyli Polski, wystawiał ją na ciężkie zniszczenie, z wojen domowych i postronnych wynikające. Lecz domowe nie tyle uciążliwe były, co napaści Tatarskie, Litwy, wdziérania się Niemców i Krzyżaków. Drewniane były miasta, i duchowne zabudowania drewniane bywały. Roznoszone pożogi koniecznie niszczyły składy ksiąg, i obok trwałégo wzrostu, przemijające klęski, trwałe dla kraju czyniły szkody, albowiem często jedyne exemplarze dziéł, szły w popiół.

Drugi perjod: pomnożenie rękopiśmiénnych od roku 1350 do 1500.

XXVI. Od połowy wieku XIVgo wielka i żywa w Lechji czyli w Polszcze nastała zmiana. Dzielna prawica Łokietka z opłakanégo położénia Lechji, wydźwignęła kwitnącą Polskę. Naród się spajał w jedno państwo i podnosiła się wielkość jego ducha, która przenikając Ruś i Litwę, pod Jagiellonami świetność następnego wieku zaręczała. Każdy stan ze swymi występował zdolnościami, poszukiwano światła; mnożyło się pisarzy, przepisywaczy i wzrastały biblioteki; młódsze i

(t) Było kilka w bibl. Załuskich. Wspomina Bandtkie.

starsze zakony, nie dały się wyprzedzać z pomnożéniem swych bibliotek różnemi kodexami, które łatwiéj było w te wieki pozyskiwać i pisać. Szkoły pod pieczą księży biskupów będące, stały się wielce czynne i książek coraz bardziéj potrzebujące. Co ostatni na tronie z Piastów przedsiębrał, to ostatecznie dopełniał Jagiełło, że wielka szkoła uniwersytetu Krakowskiégo ze swojim sławnym teologicznym fakultetem, powstała (1364. 1400). Kommentując kronikę Wincentego Kadłubkowicza Jan z Dąbrówki (r. 1410), znajdywał w bibliotekach Krakowskich, nie tylko kilkunastu kronikarzy, ale razem wielu rozmaitego rodzaju pisarzy wieków średnich: Anselma, Alana, S. Tomasza (u), Jána de Sacrobosco, Franciszka z Florencji, Piotrów z Blesu i de Vineis; znajdywał ojców kościoła, Ambrożégo, Augustina, Hieronyma, Grzegorza z Nazianzu; zawsze jeszcze w wielkiéj wziętości będących Boeciusza, Isidora, Aristotelesa i licznych starożytnych pisarzy: Cicerona, Horatiusza, Terentiusza, Persiusza, Senekę, Valeriusza Maxima, Trogusa i greckich pisarzy, pewnie w łacińskim przekładzie: Homera, Theophrasta, Plotina (w). Był do wykładu w uniwersytecie Krakowskim Euklides, i Grzegorz z Sanoka, miál pod ręką Wirgiliusza, żeby gust w łacinie ocucać (x). Wreszcie nieprzestawali krajowcy ściągać z zagranic kodexów i łożyć na to koszta. Biblioteki klasztorne i szkolne wzrastały, zawsze raczéj darowiznami i spadkami, aniżeli własnym nabywaniem. Pospolicie wiele czerwonych złotych jeden kodex kosztował, lecz w nabywaniu ksiąg, zapał wzrastał i liczba do nabywania mnożyła się. Każdy z obcych krajów wracający, z nabytkiem wracál, kupując od stacjonarjuszów, którzy łożyli starania, aby przepisywania mnożyć, i nimi handlowali; od samych przepisywaczy, tandeciarzy, lub jakimbądź przypadkiem. Obrady soborów Konstancjeńskiégo (1414—1418) i Bazylejskiégo (r. 1431—1443) powołując do Bazylei Polskich

(u) Że był i Ján Duns Skot, przeświadczyć się można z Bandt. hist. bibl. p. 41.
(w) Nauki i ośw. w Polszcze §. 15. w Tygodn. Wil. T. I. p. 125. Vinc. Kadł. des Ossol. von Linde VI. Anhang p. 613—615.
(x) Nauki i ośw. w Pol. §§ 20. 21. w Tyg. Wil. T. I. p. 175. 176.

teologów i ludzi stanu, i zatrzymujące ich czas nie mały za granicą, podały im sposobność ponabywania wielu rękopismów, które do kraju przysyłali (y). Ustawiczne z Rzymem i z Włochami związki, otwiérały krajinę w skarby piśmienne bogatą, do któréj reszta starożytnych pisarzy gromadziła się, a rozmaici pisarze z niéj rozbiegali. Tomasz ze Strzępina, Paweł syn Włodzimirza z Brudzewa, przywozili księgi z zagranic (z). Przywiózł Jakób z Sienna Plinjusza (a); Ján Długosz Liwiusza i innych (b). Po umiérających zakonnikach, zakonnym prawem, wchodziły księgi do bibliotek klasztornych, i zwykłym sposobem zasilać je nie przestały. Tymczasem modą się stawało, na sposób Włoski, zbogacić się jakim kodexem, a przy zgonie przekazać go do znamienitszégo ksiąg zbioru. I tą drogą zasilane były zakonne, a więcéj inne tak kościelne jak i szkolne biblioteki. Wspomniony Tomasz ze Strzępina czyli Strzepczyński herbu Prus, umiérając (1460) biskupem Krakowskim, wiele bibliotek licznemi kodexami opatrzył. Pozakładał librarje czyli biblioteki, w Gnieźnie, w Poznaniu, w Uniejowie i w kollegium Krakowskim (c). Drogą ofiar, uniwersytetu Krakowskiégo biblioteka w wieku XV, na sposób bibliotek szkół innych, wzrastała. Wydziały miały swe oddziélne biblioteki: była libraria theologorum in collegio maiori artistarum, inna libraria artistarum w kollegium mniéjszym, inna była wydziału prawnégo libraria canonistarum. Nie były te biblioteki rozdzielone wedle nauk wydziałowych, tylko wedle ofiar wydziałom czynionych. Stąd w bibliotece theologicznéj, wiele było ksiąg medycznych (d). Miały téż osóbne biblioteki bursy uniwersytetu Krakowskiégo. Słowem że liczba bibliotek mianowicie w Krakowie, mnożyła się. A lubo pogorzele kollegjum juridicznégo (r. 1455) i kollegjum mniéjszégo (1492) musiały sprawić i w bibliotekach

---

(y) Bandtkie hist. bibl. uniw. Krak. p. 17.
(z) Bandt. ibid.
(a) Bandt. ibid. p. 18.
(b) Było to przysłowiem wieku XVgo: vende pallium eme libros.
(c) Bielski kron. Pol. pod r. 1460. wydania 1597. p. 419. wydania Bohomolca p. 373.
(d) Bandtkie hist. bibl. uniw. Kr. p. 9—16.

niejaką szkodę (e): z tym wszystkim w téjże ilości i téjże swietności nie przestały się utrzymywać Krakowskie biblioteki, tak, że kiedy (r. 1459) ogień wielkie szkody na Łysej górze sprawił, biblioteka tego klasztoru zapełnianą była nowemi kodexami, kopjowanemi z kodexów uniwersytetu (f), który był bogaty w rękopisma, chociaż miał biblioteki młodsze od wielu innych. Professorowie opatrywani beneficjami i na biskupstwa postępujący, mieli łatwość uposażania biblioteki: wszakże i inni professorowie i wdzięczni uczniowie niezaniedbywali je zbogacać (g). — Był téż ten XVsty wiek, wiekiem szczegulniéjszégo zapału do formowania bibliotek. Włochy, dla reszty Europy świat inny, świat wzorowy; w całéj obszérności kultury swojéj, daleko wyżéj postawieni od wszystkich zaalpejców, zakonne nauki uczynili światowemi, gotyckie klassycznemi, scholastyczne filologicznemi. Starożytnych pisarzy dzieła po niknących kodexach zapomniane, z niezmiernym nakładem nabywali i od ostatniéj ratowali zaguby. Po wszystkich stronach łacińskich i dawnéj Grecji, gdzie księżyc ottomański zgasłe genjuszu światło przyćmił, wyszukiwani pisarze Rzymscy i Greccy, kopjowaniem nowym, exemplarze ich mnożone: a wkrótce wzięci do druku. Z tych zbiorów z najwyższą usilnością zebranych, powstawały domowe mieszkańców Włoch, zbiory książek, światowe i publiczne biblioteki, do których ułatwiony uczonym przystęp. Niccolo Niccoli pragnął, aby jego zbiór stał się we Florencji publicznym. Medyceusze jego życzeniom (r. 1444) zadosyć uczynili. Biblioteki Florenckie i Rzym-

(e) Bandt. ibid. p. 199.

(f) W bibliotece przy uniw. Warsz. w kodexie folio papierowym czytam: Finitus est liber in monte calvo per manus Mathiae Paris de Słup notarii publici pronunciatus per fr. Laurentium de Brzeschiui huius loci professum ad iussum domini et magistri Michaelis abbatis feria quinta infra octauas natiuitatis Marie virginis anno 1460. quo anno monasterium totum cum ecclesia reedificabatur, anno praeterito dominico proximo post festum S. Francisci igne consumpta tempore dominorum Casimiri regis Poloniae et Thomae episcopi Cracouiensis qui exemplar ex universitate Cracouiensi acceptum, ad rescribendum commodauit in memoriam futurorum et animarum salutem.

(g) Baudt. hist. bibl. Kr. p. 9—38. 41—44.

skie przed innemi celowały, chociaż Wenecja nie wiele wyprzedzać się dawała. Za tym Włochów przykładem, uczéni i mocarze zaalpejscy, za takąż uganiali się chlubą. Głośnym chciał być z tego, osobliwszy król Maciéj w Węgrzech (h). Był to zwyczaj, nieograniczać się w swojim tylko kraju w podniecaniu oświecenia: Maciéj lubił szukać uczonych całéj Europy: być tedy może, że zakładając ogromną w Budzyniu w Węgrzech bibliotekę, pomimo ustawicznych z Polską i Jagiellonami zatargów, że bibliotekę uniwersytetu Krakowskiégo obdarzył kilką kodexów, tak, jak obdarzał Marcina z Olkusza globem niebieskim (i).

XXVII. Oprócz tych dzieł i kodexów, które z ustronia bibljoteki Polskie napełniały, i w miéjscu samym w Polszcze, liczba rękopismów przez żywe kopjowanie potężnie się mnożyła, albo przez zjawiające się różnego rodzaju pismienne w kraju płody wzrastała. Gdy też same przyczyny sprzyjające wzro-

---

(h) Maciéj Korwin 1458—1490 szukał uczonych cudzoziemców i Włochów, zakładał uniwersytety, a nadewszystko bibliotekę. Corocznie na nią po 30000 czerwonych złotych przeznaczył. Wezwał Felixa z Raguzy, aby kierował 30 przepisywaczami ciągle w Budzyniu pracującemi, a czterema we Florencji bez przerwy piszącemi. Zakupywał i drukowane księgi, i rękopisma w Turcyi. Bibliotekarzem w Budzyńskiéj bibliotece był Thaddeusz Ugoletti z Parmy, który gdy po rękopisma do Florencji wyjechał, nastąpił po nim Bartolomeo Fonti, po którym Galeotto Marti z Narni, naostatek Felix z Raguzy. Rękopisma najwięcéj były pargaminowe, z przepychem nawet i wielką poprawnością pisané. Liczono ich do 50000. Wnet biblioteka ta zaniedbaną została, w roku 1526 od Turków rozbita, na rozerwanie otwarta, tak zniszczała, że r. 1665 zostawało w niéj na miéjscu tylko przeszło 300 kodexów.

(i) Mówi o tym Bandtkie hist. bibl. uniw. Krakow. p. 34, nota 67. Przebaczy mi, że z powątpiéwaniem to powtarzám. Wierzę, że w 1460 Marcin z Olkusza był obdarzony. a chciałbym dowodów na wyrazy: "temuż (Maciejowi) winniémy rozmaite rękopisma." Rozbita króla Macieja biblioteka, rozbiegła się po świecie. Bibliografowie z satysfakcją poszukują exemplarzów kodexów króla Macieja, które po różnych Europy bibliotekach osiadły, i niewielką ich liczbę dostrzegli. O darach króla Macieja innym nie Budzyńskiéj bibliotekom uczynionych, nic nie wiem: a lękałbym się przyznawać darowizny: żeby się nie pomylić, jak pewni uczeni, co z testamentu króla Zygmunta utrzymywali, że król Zygmunt August podarował swe księgi bibliotece uniwersytetu Wileńskiégo, chociaż za Zygmunta Augusta uniwersytet Wileński jeszcze nie exystował.

słowi bibliotek, wpływały na ochotę i prawdziwy zapał przepisywania: niezmiernym do tego stało się ułatwieniem wynalezienie w wieku XIV. papiéru ze szmat płóciennych. Jeszcze w XIV wieku wyrabianie jego w Niemczech dosyć go sąsiedniéj Polszcze dostarczać mogło, że pod koniec tego wieku (od r. 1370) na papierze pisywano, okładając niekiedy każdy sposzyt pargaminową kartą, przez co kodex papiérowy w kilkanaście kart papieru, po dwie pargaminowych miéwał. Takie przekładanie papiéru pargaminem utrzymywało się jeszcze i w początku XVgo wieku (do 1420), chociaż przy rosnącéj liczbie pisarzy, zwyczaj ten coraz mniéj dostrzegać się daje. Gładkość, dobroć papiéru i jego dostatek od początku XVgo wieku, tak dalece czynił go powszechnym, że ledwie nie zupełnie rugował pargamin z pod pióra przepisywaczy. Cały prawie wiek XV. wielka liczba różnégo rodzaju pisarzy, przepisywaniem zajęta była. Ledwie pod koniec tego wieku, gdy sztuka drukarska do Polski zaglądała, ta ochota przepisywania znowu stygnąć poczęła.— W końcu XIV wieku, jak Jakób z Podobicza Kujawianin, syn Fabjana przepisywał (k), podobnie znajdowali się inni po różnych stronach kraju i w różnych zakonach piszący. Lecz w owe lata pisarze ci byli skromni i nazwisk swojich prawie nie wymieniali. I z całégo XVgo wieku większa jest liczba takich, których pisarza nazwisko ukryte: wszakże z pozostałych takich, u których nazwiska wymieniane, widać, iż najgorliwiéj do pisania brali się benediktyni i cistersi. Najwięcéj i prawie jedynie te zakony, duchowieństwo świeckie, kanonicy regularni, miechowici nie małe także po sobie dość liczne pamiątki, inne zakony cokolwiek mniéj zostawili, chociaż nie zaniedbali do pomnożenia kodexów przyczyniać się (l). Można to uważać, że z rę-

(k) Bandt. l. c. p. 4.

(l) Dla przeświadczénia, że znaczna liczba przepisujących była, załączam imiona nie wielu, których na prędce z rękopismów Łysogórskich i Sieciechowskich, i z kilkudziesięciu innych kodexów i rozrzuconych tu i ówdzie wiadomości wynotowałem.

1395. Jakób de Podobicze Wlateslaviensis syn Fabiana (Bandt. hist. bibl. p 4).

1404. 1406. 1407. frater Venceslaus natione Polonus praepositus in monasterio scte Heduigis ante portam latinam Craconiae.

kopiśmiennych bibliotek, benedyktyńską Lubieńską bibliotekę czas najwięcéj szanował i w niéj bardzo stare rękopisma dochowáł. Jak inne biblioteki, tak Siecie-

---

1406. 1407. Maciéj czyli Mateusz z Szadka Jana Ziznawce syn (Bandt. ibid. p. 9).
1408. Thomas clericus de Poznaniensis (Sieciechow).
1412. Paulus de Lipno.
1414. Luthoslaus de Crosczechovo (z Sieciechowskich kodexów).
1414. 1416. Matheus czyli Mathias de Iszylsza benedyktyn w Krakowie (Sieciechow).
1415. do 1449. Clemens de Słupia, na końcu pisáł w Kunowie (Sieciechow.) czy nie ten sam 1435 Clemens praedicator in Lyublin (Siec.)
1415 Piotr z Woli.
1416. Maurus de Iszlsza (Siec.)
1416. Jan z Warszawy (Bandt. hist. bibl. p. 5.)
1417. Przybysław de Linowecz (z Łysogórskich kodexów).
1420. Joannes de Czepicze (Łysag.)
1422—1456. Jan Kanty Miechowita Malleus dictus (Bandt. l. c. p. 7.)
1423. Wenceslaus dictus Chlemtur (Siec.)
1427—1447. Petrus de Borzykolwa, w roku 1447. exul ze swego zakonu. Wspólnie z nim pracował w tychże czasach pracujący magister Paweł de Zathor (Łysag.) Ten Paweł z Zatora był kaznodzieją (Baudt. l. c. p. 6. 7.)
1429. Stanislaus de Mstovo (Siec.)
1432. Nicolaus de Walij coadjutor magistri Mathiae canonici regularis et rectoris ecclesiae parochialis in Laukochyno (Siec.)
1432. Jan z Opatowca.
1434. Petrus capellanus olim vicarius de Sydlow tunc temporis in Paczanow (Siec.)
1436. Nicolaus de Polaniecz (Łysag.)
1436. Nicolaus de Rzeschow (Łysag.)
1436. Mattheus dictus Zamokło (Siec.)
1439. Nicolaus in Calvomonte (Łysag.)
1440. Mureup (Siec.)
1444. de Lipowa głowa notarius wenerabilis magistri Szpici to jest Nicolai Szpicimiri cantoris Cracoviensis (Baudt. l. c. 11).
1444. Jacobus de Wyslicia praepositus in Jemesno.
1449. Joannes de Nova Przedanica tunc Krzechowie morans (Siec.)
1449 do 1477. Stanislaus de Voicicze magister decretorum doctor quondam plebanus in Islza canonicus et officialis Sandomiriensis (Łysag.)
1450. Nicolaus pauper de S. uczeń Andrzeja z Kobylina.
1450. Petrus de Chotkowo biskup Płocki, kanclerz Mazowiecki (Catal Msptor bibl. Zalusc. p. 32).
1450. Mikołaj Suleda burmistrz Warecki.
1451. Nicolaus de Sław.... (Siec.)
1451. Nicolaus de Lathowycz (Vincent. Kadl. des Ossol. von Linde p. 266.)
1451. Joannes de Ploczko Nicolai filius.
1452. Laurentius benedyktyn w Sieciechowie.
1453. Maternus frater professus w Koprzywnicy.

chowska w piérwszéj połowie XVgo wieku mocno wzrastała. Od chwili zaś ciężkiéj dlá Łyséjgóry ogniowéj w roku 1459 katastrofy, zwróciły się usilnie starania do biblioteki Łysogórskiej. Mało w niéj dawniéjszégo przepisywania weszło, w bliskich zaś roku 1460 latach, przepisywacze zajęci byli dla niéj. Szcze-

---

1456. Joannes Scothnyczsky tunc vicarius ecclesiae collegiatae sctae Mariae Sandomirlensis (Siec.)
1456. Stanislaus de Myechow (Łysag.)
1457. Mathias de Obieczonowo baccalaureus in decretis w Gnieźnie (Bandt. l. c. p. 11.)
1458. Stanislaus Janis (filius Joannis?) vicarius in Cowale (Łysag.)
1458. Benedictus w Krakowie (Łysag.)
1458. Swentoslaus clericus in Lesczník (Łysag.)
1458. Paulus de Byala clericus Plocensis dioecesis.
1459. Julian miechowita w Przeworsku.
1459. Stanislaus Rusek de Bodzewo filius carpentarii Polonita reverendi magistri Thomae de Strzelcze minimus exornator famulus ac subiectus.
1460. Matthias Paris de Słup notarius publicus (Łysag.)
1460. Mathias de Cleczow dictus Trepel minister ecclesiae Szczechowiczensis (Łysag.)
1460. Joannes de Costan fidelis scriptor alias pictor vivarum imaginum (Łysag.)
1460. 1461. Jacobus dictus Mitrula de Pyotrkow (Siec.)
1461. Joannes de Brzezini (Siec.)
1463 do 1470. Mathias de Pabyanicze (Łysag.)
1463. 1465. Joannes et Petrus de Kamyenecz notarius (Łysag.)
1465. Petrus de Scarzeschow w Miechowie.
1466. Joannes czyli Zysnosen Marsz (Łysag.)
1470. Joannes de Dob frater alumnus Pultoviae.
1470. Grzegorz z Krakowa (uwagi nad Math. Chol. § 3. p. 16. przekład Niem. p. 421).
1470. Michael Gac? de Pinisko.
1470. Joannes de Odrzykon in Gora.
1470 do 1493. Andreas de Słupia, 1470. in Monte calvo alumnus in praepositura Vavelnicensi, 1472. in monasterio, 1472 plebanus in utraque Słupia, 1493. superior Calvimonti (Łysag.)
1471. Jan z Szydłowa bakałarz w uniwersytecie Krakowskim (Łysag.)
1472. 1473. Vincentius in Gora.
1473. Marcus Schowa de Słup. (Łysag.)
1474. Joannes plebanus de utraque Slupp. sub monte, ad iussum et conductum domini Michaelis abbatis S. Crucis Montis calui pro libraria eiusdem monasterii.
1476. V. Nicolaus haeres de Schyenno (Łysag.)
1480. 1500. Bartholomaeus Sosznkowsky nauczyciel w Sokołowie (uwagi nad Mat. Chol. § 3 p. 17. tłómacz. Niem. p. 422.)
1481. discretus Theophilus de Boguslawycze (Uwagi ibid.)
1502. 1504. Matthias de Warka presbyter Posnaniensis diaecesis (Sieciechow).

gulniéjszym jéj dobrodziejem stawał się Stanisław z Wojcicz magister i doktor, który z plebana w Iłży, kanonik i official Sandomirski, sam przepisywał, przepisania odczytywał, na przepisania łożył, i sam nad kommentowaniem biblji pracował (m). Przepisywali jako się wspominało najwięcéj zakonnicy, braciszkowie i kapłani, w klasztorach lub na probostwach; pisali ci, którym biblioteki powierzone były, librarii, albo bracia jedynie do przepisywania przeznaczéni, notarii scriptores. Lecz zdarzało się, że i wyższéj dostojności mężowie, kanonicy, notarjusze publiczni, burmistrze, klerycy i laicy pisali. Dzielili się pracą pisania, chociaż jeden mógł wszystko dopełnić, wszelako często bardzo inny pisał scripsit, do innego należało illuminowanie, exornowanie, odczytywanie, poprawianie, elimowanie, regrossowanie; kodex od innégo bywał comparatus, co znaczyło, nie tylko nabycie, pozyskanie, ale przyrządzénié, wygotowanié, podobnie jak i wyraz comportavit, nie bywá ograniczony wyobrażéniem samégo pozyskania, dostarczénia, wniesienia, ale razem dołożenia własnéj pracy, do wygotowania kodexu. Tym sposobem Piotr z Borzykolwy pisywał, Paweł z Zatora toż samo regrossował; jeden skomportował, inny weryfikował (n). Za takim przepisywaniem poszło, że wielka liczba przepisanych kodexów, chociaż była na pargaminie, zarzuconą została. Zastąpiły w wielkiéj ilości papiérowe biblie, ewangelje, kommentarze, glossy, Lombardy, theologie, filozofje, kazania, historje, bo bardzo nie wiele jest starożytnych z tego przepisywania przepisanych auto-

(m) Wielką Stanisława z Wojcicz pracę małe wspomnienie udowodnić może. 1449 sam pisał canones penitentiales w Sandomirzu. 1469 glossował na sposób Lirana stary i nowy testament 1471. 1473. przepisywał albo odczytywał postille Lirana. 1475. 1476 odczytywał Berchoriusza cztery foliały. 1477 Ludolfa żywot Chrystusa. To są przypadkiem na prędce dostrzeżone jego prace.

(n) Explicit sacramentale comportatum per venerabilem virum dominum Nicolaum decretorum doctorem canonicum Warszowiensem et parrochum Cyrnensem et per Johannem Nicolai de Ploczko regrossatum in summó Poznanienś. Anno domini Millesimo. cccc. l. pr. (1451.) finitum ipso dominico infra octavas beati Martini, folio na papierze kodex w bibliotece przy uniwersytecie Warszawskim.

rów, a pargaminy szły precz, szły jak skura do podlepiania okładek papiérowych kodexów. Znaczna przynajmniéj część tego losu doznała. Nie samo przepisywanie takie, zajmowało w owym XV wieku pisarzy w Polszcze: glossowano i przerabiano niekiedy starodawne pisma. Stanisław ze Mstowa przydawał na brzegach przypiski; Stanisław z Wojcicz dopisywał objaśnienia; Jan Dąbrówka kommentował kronikę Wincentego Kadłubkowicza czyli syna Kadłubkowégo, i słusznie podejrzany być może, że i sam text Wincentego odmienił, tak, że kilkudziesięciu następnych przepisywaczy Wincentego kroniki, odmieniony i zepsuty text wiernie powtarzali. Gallus i inni kronikarze dawniéjsi w XV wieku przepisywani, podobnież przeistoczeniom ulegli. Podobnie odmianom ulegać mogły przepisywane statuta i akta, które w księgi zbierano. Przy pomnożonym piśmiennictwie, piszący kodexa, niemało bywali zajęci pisaniem tłómaczeń na język Polski dopełnionym. Statuta krajowe, biblia, księgi do nabożeństwa lub do zbudowania na język Polski w tym XV wieku poprzekładane były. Pisane i rozmaite pieśni w Polskim języku. Nowe statuta stanów świeckich i synodalné, kroniki, kazania, były owocem krajowégo piśmiennictwa. Jeżeli po Polsku z ambon mówione bywały, nie widać ich w tym języku pisanych. Pisano je całkowicie, albo w skróceniu po łacinie (o). Do pisania tłumaczeń lub własnych dzieł, uczeni utrzymywali pisarzy, przepisywaczy, malarzy, równie jak dla zbogacenia się kodexami. Mikołaj ze Szpicimirza miał r. 1404 notarjusza swégo de Lipowa głowa; Tomasz ze Strzępina podobnie pisarzy, którzy mu dostarczali ksiąg do zakładania bibliotek do r. 1460 (p), Tomasz ze Strzelcy r. 1459. utrzymywał do pisania Stanisława Ruska z Bodzewa syna woźnicy; Maciéj z Kobylina (1456) zdolny obdarzać biblioteki księgami (q), miał także przepisy-

(o) Bandt. hist. bibl. p. 6. 7. 8. Mikołaj Wiganda syn, Paweł z Zatora, Maciéj z Sanspowa, Stanisław ze Skarbimirza, Jan Sylwanus, Mikołaj z Błonia i wielu innych są tego wieku kaznodziejami, Mikołaja z Błonia kazania tegoż czasu zaraz za granicą pokilkakrotnie w dużym infolio voluminie drukowane były.

(p) Bandt. l. c. p. 11.

(q) Bandt. l. c. p. 12.

waczy między uczniami swojemi (r). Wszakże piszący autor, nie zawsze od razu cudzą ręką był pisany, owszem, pospolicie sam własną ręką pisał. A kiedy w XV wieku po Polsku i po Łacinie więcéj niż w dawniéjszych wiekach pisywano, koniecznie autorowie sami własnoręcznie biblioteki napełniali. Jan Długosz i Maciéj miechowita kroniki pisali; Franciszek Sandek 1472 swoje do Długosza listy (s): Jakób Zeglar z Bochnji magister i doktor medycyny o medycynie (t). Lecz liczyć pisma tego wieku byłoby za nadto, mając dać obraz bibliotek owych czasów: wszakże wzmianka o nich, daje wyobrażénié o bibliotekach wieku XV, ponieważ niemi wzbogacały się biblioteki. Ten wzrost bibliotek, przez pomnożenie pargaminowych, a mniéj daleko papiérowych kodexów, pod koniec XVgo wieku wielkiéj doznał odmiany przez wynalezienié druku. Mniéj się stały ważnemi autorów bruljony, nie potrzebnemi przepisywania, i przepisywacze wielki wypoczynek znaleźli, skoro kopjowanie drukiem, jednym zamachem liczbę exemplarzy mnożąc, nowe podało środki, nie tylko zapełniania dawnych bibliotek, ale i nowych tworzénia.

Trzeci perjod: pomnożénié księgami drukowanemi od roku 1500 do 1650.

XXVIII. Skoro druk wynaleziony został, i kodexa drukowane po rękach rozchodzić się poczęły, sprowadzané były do Polski, ponieważ od najpiérwszych dość liczne dzieła piérwotnégo druku po bibliotekach w Polszcze znajdowały się. Stawały się one dość prędko rzadkiemi, a gdy nie były dla osobliwości

(r) W jednymże roku 1450 było pisanych kronik Wincentego pod kierunkiem Mathiasa z Kobylina kilka, jak poświadczają rękopisma: znajdujący się w bibl. missionarskiéj w Warszawie pisany 1450 per manus cuinsdam Nicolai pauperis de S., o którym wspomina Linde (Wincen. Kadl. des Ossol. p. 611) i inny będący w Puławach w Boryckich niegdyś zbiorach, 4to stron 716. z kommentarzem, w którym p. 620. Expliciunt gesta polonorum siue Cronica et reportata post Reuerendum mgrm mathiam de Cobilino in Castro Crac. Et est finita feria t'cia ante festum sancti ſtanislai in autumpno Anno dni 1450.

(s) Catal. Msptrr. bibl. Zalusc. p. 33.

(t) In practica Almapsoris 1438. scriptum per me Jacobum Zeglar de Bochna. Ten autograf znajduje się w bibl. przy uniw. Warszaw.

sprowadzoné, zatym nie poźniéj, ale wraz po swojim wyjściu równie w XVstym, jak potym w XVI wieku do Polski przywożone. Nie można ich kopijować i podobną drogą jak kodexa rękopiśmienne pozyskiwać, jedyny był do pozyskania środek kupić. Kupowané przeto księgi drukowané, już w drugiéj połowie XVgo wieku przychodziły. Kupowanie tych kodexów drukowanych, było kosztowné: czerwonemi złotemi drukowane foliały płaciły się. Nabywali je jak zwykle miłośnicy ksiąg. i przekazywali bibliotekom: a tymże sposobem jak dla bibliotek za rozkazem opatów i starszych zakonnych pomnażano pisané kodexa, tymże sposobem dla powszechnégo zakonnégo użytku, nieodzowna było nabywać drukowanych, a przeto, jak z funduszów klasztornych szły koszta na bibliotekę rękopiśmienną, podobnie też samé koszta, i większe nawet łożone być musiały, na nabycie ksiąg drukowanych, bez których wspólność zakonna obejśćby się nié mogła. Jakimkolwiek sposobem zakonne biblioteki przez wejście do nich ksiąg drukowanych wzrastały: widzieć można daleko większy wzrost tych bibliotek, które już w rękopisma zasobniéjsze były, aniżeli bibliotek zakonów młodszych, w których tak wiele rękopismów być nié mogło. Daleko tedy więcéj w końcu wieku XVgo i w wieku XVI drukowanych ksiąg wchodziło do bibliotek benedyktyńskich, cisterskich, miechowitów, kanoników regularnych, aniżeli do innych. Wszakże nie bez tego, ażeby jakie inne pojedyncze podnosić się nié miały: biblioteka bernardyńska w Opatowie, bogaciła się tegoż wieku księgami. Do tych bibliotek wchodzić mogły te księgi, które wówczas drukowano, albo raczéj takie, których klasztor potrzebował. Z pierwszych tedy druków widzić możná: biblje łacińskie, Astexany, Lombardy, Berchorjusze, Januensy, Tomasz z Aquinu, kaznodzieje: Pelbart de Temesuar, Guilliermus, Mikołaj z Błonia i inni; glossy Lirana, dzieła Ludolfa, Simona de Cassja; Specula, Decretalja, kanoniści i księgi praw z nad Rhenu z Francji, z Lugdunu, z Włoch ściągané, i pierwsze po łacinie wydania ojców, ojcowie Amerbacha, a poźniéj Paryskich wydań ponapełniały szafy bibliotek. Księgi liturgiczne, mszały potrzebne raczéj były do kościołów. Scientyficznych niekiedy biblioteki zapotrzebo-

wały: a lubo podobnież i filologicznych nie raz poszukiwały, wszelako starożytnych łacińskich pisarzy, których w ówczas drukowano, bardzo mało. Przybłąkały się łacinników wydania Pannarza, Aldińskie i niektóre Włoskie wydania, wreszcie różnc liche z Niemiec, z Lipska, Norimbergi, Wiednia. Ukazywały się i Stefanów wydania. Lecz greckich pisarzy, których nie potrzebowano, zaledwie jaki ślad w tych bibliotekach mógł się znajdywać. Chociaż już XVgo wieku drukowane kodexa znaczną część biblioteki, obok rękopismowych czyniły, jednakże pozyskiwanie takie ksiąg w wieku XVI. z całą żywością swoją trwało i jednostajnym zdaje się szło trybem. Krajowe miéjscowe druki nie od razu do bibljotek wstąpiły. Dorywcze w XV wieku wprowadzanie do Krakowa druku, nié mogło wydać okwitego plonu. Umocowane zaś w XVI wieku drukarnie, tak w Krakowie, jak przy ich rozpowszechnieniu po całym kraju, w wielu innych miéjscach pomnożyły na świecie nie małą ksiąg liczbę. Te atoli narodowe druki w liczbę zamożne, były przy cudzoziemskich foliałach co do objętości swojéj skromne, a często drobné, i zdawały się być płodem dniowégo i przemijającégo interesu. W bibliotekach zaś słuszna było mieścić, to, co powszechnégo było użytku i co z powodu ogromu swégo, nie łatwégo stawało się nabycia, same foliałowe i woluminowe dziéła. Polskie za tym druki dość zaniedbane. Wszelako nie obeszły się bez nich biblioteki klasztorne, gdyż łatwo się do nich wcisnęły, a niekiedy jakby na skład w znacznéj ilości exemplarzy umieszczoné. Łatwiéj płody krajowych druków i wydania starożytnych pisarzy i wszelkiégo innego rodzaju dzieła znaydować się mogły w bibliotekach uniwersytetu Krakowskiégo i małych bibliotekach szkolnych, ponieważ te do innego nieco, niż zakonne użytku były. Urządzenié uniwersytetów dopełniło się na sposób zakonny z powolnym tylko czasem, nabywało świetności. Wielka część obyczajów zakonnych rozmaicie zastosowaną była. A jeżeli biblioteki uniwersyteckie nie zabiérały po professorach puścizn, od tych professorów obdarzane, dla ich użytku utrzymywane, i dla ich użytku księgami napełniané, ażeby były do wspólnéj potrzeby. Musiało to bywać, że nie raz wspólnym funduszem księgi

kupowano, mianowicie gdy księgi drukowane nastały (u). Tym końcem czyniono osóbne fundusze. Biblioteka uniwersytetu Krakowskiégo pozyskała takie fundacye od Tomasza Obiedzińskiego, i Benedikta ż Kozmina 1560 i Jana Brosciusza 1639, którzy opatrywali, pierwszy bibliotekę w sale, drudzy w kapitały pieniężne, lubo niedostateczne i niedochodzące (w). Przynajmniéj przez to w miéjscu swym lepiéj biblioteka uporządkowaną być mogła. I stała otworem dla pożytku nauk. Jeżeli dawniéj rękopiśmienne kodexa do przepisywania w różne okolice pożyczano, podobnie działo się z księgami drukowanemi. Nie bez tego, żeby przez to biblioteka jakowéj szkody kiedykolwiek nie poniosła (x), jednakże biorąc w XVIstym wieku professorowie po kilkadziesiąt dzieł na raz i na całe swe uczone życie (y), oddawali je, przyrzucając w darze dla biblioteki po kilkaset innych. Nie były to już dary, jak dawniéj, zamożnych w dostatki professorów lub prałatów. Piotr Tomicki biskup Krakowski i kanclerz uniwersytetu, był ostatnim z pomiędzy wielkich panów. W dalszym czasie największe skarby winien uniwersytet Krakowski, albo nie bogatym professorom, albo bogatym i hojnym w nim wychowanym uczniom (z). Tym sposobem nie przestawała biblioteka uniwersytetu Krakowskiégo, wielkiego wzrostu nabywać. Prócz dawnych rękopismów i po między nimi już w XV wieku pomieszczonych, a często na łańcużki do pulpitów przykowywanych kodexów drukowanych, wchodziły nowsze drukowane dzieła, a często wielkiego interesu rękopisma. Uniwersytet, liczący uczone wydziały, theologii, obojga prawa, filozofji, potrzebował wszelkiego rodzaju ksiąg, między którémi znalazły się rękopisma starożytnych pisarzy, i pierwotne ich druki, i najlepsze ich tamtego wieku wydania, Stefanów, Aldinów, łacińskich i greckich, które bibliotek owego wieku największym bywały za-

---

(u) Bandt. l. c. p. 39. znajduje pierwszy przykład uniwersytetu nakładem kupioną księgą, emtus aere communitatis, dopiéro 1560 roku.
(w) Bandt. l. c. pp. 31. 40. 41. 76.
(x) Bandt. l. c. p. 49.
(y) Bandt. l. c. pp. 32 sq. 49.
(z) Bandt. l. c. p. 38.

szczytem i bogactwem; dzieła drukowane i rękopisma krajowe, obejmujące historyczne wiadomości. Stanisław Reszka, Stanisław Grzepski, Jan Brosciusz z Kurzelowa i wielu innych, swymi ofiarami, wzmogli nie małym dostatkiem bibliotekę. Przez to mogła się szczycić pierwotnemi, rękopismom równającemi się wydaniami, więcéj, aniżeli którakolwiek inna w Polszcze. Nie było w tym ani zupełności, ani doboru, bo przypadkowie bogaciła się, i przypadek ją w niedostatku utrzymywał (a).

XXIX. Dzieł do filologii ściągających się i w kraju wychodzących, najwięcéj być mogło po bibliotekach prywatnych, których liczba w wieku XVIstym, podobnie jak liczba pisarzy i drukarń wzrastała. Wszyscy znamienitsi mężowie, biblioteki miéć musieli. Było i to znamieniem wieku, że podobne domowe ksiąg zbiory, musiały być zapaśne w księgi pobożne, ascetyczne i teologiczno polemiczne. Wynikało to z pobożności dawnych wieków i z religijnych w chrześciaństwie sporów. Wreszcie, w krajowych drukowanych dziełach, najznamienitszą część stanowiła polemika religijna. Zbiérający księgi panowie, swieccy i duchowni, zbiérali je przez szczere amatorstwo, dla dobrego tonu, dla przyozdobienia swego umysłu, dla zadosyć uczynienia polemicznemu interesowi, aby ułatwić prześladowanie lub protegowanie herezyi. Tworzyły się biblioteki po wszystkich prowinciach Polski i Litwy. Zamojskiégo, Radziwiłłów, książęcia królewieckiego. Niektóre takie spalone bywały, narażone na zniszczenie. W Secyminie spalony został 1556 zbiór kilkuset ksiąg Szafrańców (b). Ustawy synodalne, nakazywały heretyckie dzieła niszczyć; cywilne nie były temu

(a) O tym wszystkim przekonać się można z tego, co Bandtkie w swéj hist. bibl. pp. 44—47. p. 52—79. przeplatając wielą innych wiadomości mówi. W tym jest osobliwsza (jeżeli dobrze rozumiem), że między rokiem 1459 a 1552 prawie przez lat sto, w czasie dla Polski najpiękniéjszym, żaduégo daru biblioteka Krakowska nie otrzymała (p. 44). Nie śmiem nic na tym budować, bo może się mylę, bo gdyby tak długa próżnia w dobroczyństwie tyle Bandtkiego zajmującym, exystowała, pewnieby to sam obserwował, a tego nie uczynił.

(b) Acta MSS. officialat. Kurzeloviensis ap. Juszyński Dykcyonarz poetów Polskich, przedmowa.

przeciwne (c). Wszelako ta surowość ustaw, ściśle dopełnianą być nié mogła. Przemożnych panów biblioteki rosły, a po między nimi, najznamienitszemi stawały się zbiory Radziwiłłowskie. Przemożny ten dom, prócz ksiąg drukowanych, zbiérał i archiwa, i wyjednał sobie przywileje, że co w archiwach rzeczypospolitéj leżało, to na drugą rękę w Radziwiłłowskich złożone być mogło. Tym sposobem, między zbiorami prywatnemi, Radziwiłłowskie zbiory największego stawały się interesu i bogactwem inne prześcigały. — Zbiérał księgi król Zygmunt stary i w Wilnie składał. Zbiory jego powiększéj części z rękopismów złożone, obejmowały księgi ruskie, łacińskie i czeskie, miały nieco ksiąg drukowanych łacińskich, a w całości nosiły charakter starodawnych zbiorów. W nich tedy były księgi liturgiczne i biblijne, cokolwiek kazań, i teologicznych skróceń, mniéj kronik historycznych, nieco więcéj fantastycznych, parę foliałów do prawa Polskiégo a więcéj do Rzymskiégo, herbarz i Albert wielki: zbiór zupełnie taki, jaki posiadały klasztorne biblioteki, tylko co do liczby uboższy (d). Zygmunt kupował księgi w dość znacznéj

(c) Decrevit sacrosancta synodus ut in singulis dioecesibus, ad minus semel in anno per duos loci ordinarios, aut eorum delegatos, bibliothecae aut libri venales in eis contenti visitentur: et diligentius revideantur, quodsi qui libri in eis suspecti aut haeretici reperirentur, cremari debent, (Synod. Petricov. 1542).

(d) W metrykach koronnych, w aktach litewskich *Volumen XIV. p. 226 229. 230.* (a w oryginalnym p. 153) znajduje się regestr ksiąg, jakie król Zygmunt w roku 1510 posiadał, spisany po Rusku, w kopji nieco pomylany. Wypisujemy go całkiem, objaśniając księgi łacińskie ruskiemi literami wypisane:

Regestr knih Ruskich. Naperwej trefotoh pargamenowy, knihi na pargameni Serbskoho jazika. — Knihi stychotohej na pargamini, a jewangeli 2, na papery, odno kryto seroju odomaszkoju, a druhoje kryto czerlenoju odomaszkoju. — Kniha otja, na papery pisana. — Kniha letopisiec Kijewski. — Kniha omitarej try pestnec. — Kniha o żytyi Jonowie Kalisztyka. — Kniha po wojne zbranoje a praznicz ich knih 4. — Kniha trefetok a triwodczwetnaja.... perwoho czołowieka połujca. — Kniha proroka Jeremeja. — Kniha protoho a szestodenec w osem ostatny aparemia. — Kniha swetoho Iwana Złatowusta a czasosłowec. — Kniha czestia psałtyra. — Kniha czestia a priwodoposnaja. — Kniha po uczonie posta a psałtyra prenoho. — Kniha ukaz służyty a psałtyra. — Knižka czeteja. — Knižka posledowania psalmow. — Kniha molitwy swiatoho Kupryana.

ilości, ale nie wiemy czyli swój zbiór innégo rodzaju dziełami zbogacił. Syn jego Zygmunt August naśladując ojca swojego w utrzymaniu królewskiéj w Wilnie biblioteki, pomnażał ją innego rodzaju dziełami,

---

Regestr Latyńskich knih.

Naperwej antyfonary 2 na pargamine, odyn ot swiatiny, a druhi nedelny, oba supełna — a druhiia antyfonary 2 na pargameni, odyn otświatiny, a druhi nedelny, nedopisany oba — Knihi prawa duchownoho. — Knihi statuta koruny Polskijej. — Knihi.... na imia herbar. — Druhija knihi.... pisania — Knihi opteterskija — Kniha biblia pisanaja, — a mszał weliki pargaminowy pisany, a druhi mszał mały na pargameny pisan.... Kniha istereja Lebardynka — Kniha fastykuły. — Kniha objawlenie swetoje Brygidy. — Knihi o Trojeja. — Knihi Jezopust. — Kniha Olexandreja. — Kniha Herorew. — Knihi magnus Albertus. — Knihi fizonomeja. — Druhaja Trojeja o kniazia Hrehora.

Najpierwéj antyfonarze dwa na pargaminie, jeden odświętny a drugi niedzielny, oba zupełne — a drugie antyfonarze dwa na pargaminie, jeden odświętny, a drugi niedzielny, niedopisane oba. księgi prawa duchownego. księgi statuta korony Polskiéj (Łaskiégo 1506). księgi.... zielnika, inne księgi zapewne także zielnika. księgi aptekarskie. księga biblii rękopism, a mszał wielki na pargaminie rękopism, a drugi mszał mały na pargaminie rękopism.... księga (Jakóba de Voragine) historia Lombardica. księga (Wernera Rolewink) fasciculus temporum. księga revelationes coelestes sanctae Brigittae. księga (Daresa i Diktisa) historia Troiana, księga Aesopus moralisatus cum bono commento, księga historia gestorum et preliorum Alexandri magni, księga Horarium 1495? księga Albertusa magnusa, księga (Petrus de Abano) liber compilationis physiognomiae; inna księga (Guido Columna) historia destructionis Trojae od książęcia Grzegorza.

Regestr knih szto Pan Jego Miłost u Petrykowe kupił.

Cesarski prawa. — 6 knih: instituta, diest vetus, diest novus, kodyx, inforcyatum, volumin.

Cesarskie prawa. — Sześć książek: instituc je, digestum vetus, digestum novum, codex, inforciatum, volumen.

Kazalnych knih — dwoji knihi rozary — trety Maryale — Suma anelika — Psałtyr z wykładom — mszalik mały.

Kaznodziejskie księgi, dwoje ksiąg rosarium sermonum (Bernardini de Bustis), trzecie Mariale (tegoż), (Angelus de Clavasio), Summa dicta angelica, Psałterz z wykładem, mszał mały.

Brewiłok — Allmanach — Sentencyarum 3 knihi — Jozefus z istoryami — Spiaclnm eksimplorum. — Dormi secure kazanie. — Bartolomivus o własnosty reczej —

(Joannis Reuchlini) Vocabularius Breviloquus, (Joan. Regiomontani) Almanach perpetuum, Sententiarum trzy księgi, Josephus (czy Flavius, czy ben Gorion?) z hi-

ponieważ napełniał ją starożytnemi pisarzami i filologiczne wejrzénié przybiérała. Był też wysłany przez Zygmunta Augusta franciszkan Lismanin, królowéj matki spowiednik, za granicę, ażeby ponabywał i przywiózł dzieła protestanckie. Osiadł Lismanin w Szwajcaryi i zawiódł w oczekiwaniu króla. Wszakże dość już znamienita bez tego królewska biblioteka, oddana w dozór Łukaszowi Górnickiemu. Schodząc ze świata król Zygmunt August wszystkie swe księgi, którekolwiek miał, przekazał do kollegium jezuitów w Wilnie, których fundował za królewskim zezwoleniem biskup Wileński Waleryan Protasewicz Suszkowski, przekazał wszystkie, oprócz graduałów, agend, mszałów, wiatyków, i tych ksiąg, które ku śpiewaniu i sprawie ceremonii kościelnych przynależą, te bowiem przeznaczył do kościoła S. Anny na zamku (e). W tych za-

---

Kronika wseho sweta. — Herbar — Mołot złostej. — Witas Patrum. — Drewo bliskosty.

historyami, Speculum exemplorum, Sermones dorini secure de tempore et de sanctis, Bartholomaeus de Glanvilla Anglicus de proprietatibus rerum, Chronicorum albo supplementum, (Forestisae), albo téż epitome dictum condimentum novitiorum, Herbarius, (Henrici Institoris) malleus maleficarum, (Hieronymi) Vitae Patrum, Arbor consanguinitatis.

Regestr Czeskich knih.

Naperwej kniha biblia — Kniha polnja serebrom okowana — Kniha swetoho Jana Złatousta — Kniha Alexandreia Polskaja serebrom okowana.

Najpierwéj księga biblia, księga polica w srebro oprawna, księga świętego Jana Chryzostoma, księga o Alexandrze Wielkim po Polsku w srébro oprawna.

(e) „Księgi wszystkie nasze, którekolwiek na ten czas w ręku i w schowaniu Łukasza Górnickiego, a potym u kogożkolwiek i gdziekolwiek będą, niechaj Ichmoście dadzą do collegium jezuitów w Wilnie, których fundował tymczasem za konsensem naszym ksiądz biskup Wileński Walerian. Okrom graduałów, agend, mszałów, wiatyków i innych ksiąg, ku pieniu i sprawie ceremonji kościelnych przynależących, te do kościoła S. Anny odkazujemy i aby tam były dane, chcemy. A iż onych ksiąg, które jezuitom oddajemy, jest nie mały i nie podły sprzęt, obowiązujemy za nie OO. jezuitów, aby byli powinni każdą niedzielę i każde święto do kościoła S. Anny z kollegium swego, jednego kaznodzieję dobrego i godnego słać, kazać i uczyć nauki i woli miłego Boga, wedle ustawy kościoła powszechnégo.“ (Testament Zyg. Aug. w pamiętn. Warsz. 1819 r. nr. 82.

tym księgach, które się jezuitom dostały, było dosyć pisarzy starożytnych, tak łacińskich jak greckich, oraz niektórych ojców kościoła i innégo rodzaju dzieł cokolwiek; wszystkie prawie folianty, jednostajnie oprawne, z wyciśniętemi wyrazami, że to jest Zygmunta Augusta własność. Żadna dotąd biblioteka w Polszcze nie otrzymała była podobnego daru, którym, wileńskich jezuitów od razu, pięknie i dostatnie wzbogaconą została. Wkrótce Stefan Batory, mnożąc jezuickie fundacye, a z nimi naukowe w Litwie zakłady, których Litwie niedostawało, zafundował w Wilnie uniwersytet, poruczając go już będącym jezuitom. Tym sposobem kollegium jezuickiégo biblioteka, stała się biblioteką uniwersytetu i służyła od razu za pierwszy zakład bibliotece uniwersytetu. Niezaniedbali ją w ilość ksiąg pomnażać: zawsze jednak, biblioteka niegdyś króla Zygmunta Augusta, stanowiła piękny rosnącéj wydział. Podobnie jak król Stefan, tak inny uniwersytet, tworzył przemożny Zamojski. Koniec wieku XVIgo i początek XVIIgo widział wzrost uniwersytetu Zamościa, który udowodniał wielkie wylanie się dla światła hetmana i kanclerza rzeczypospolitéj. Zamość, nie tylko stawał się warownią kraju, ale razem siedliskiem światła. Zamojskie papiernie, drukarnie i uniwersytet, biblioteką i innemi potrzebami opatrzony, były owocem starań Jana Zamojskiego i tych imienników jego, którzy w jego widoki wchodzili. Biblioteka uniwersytetu Zamojskiego nie mało młodsza od innych w kraju będących, wkrótce potrafiła nie tylko liczbą, ale i dobrocią dzieł, innym w kraju wyrównać. W połowie piérwszéj XVIIgo wieku, już ona była zupełna (f). Nie wiele dbała o wychodzące świeżo w dru-

---

T. XV. p. 81). Czyli w to rozdysponowanie objęte były księgi Zygmunta ojca i gdzie się obróciły? nie umiem powiedzić. Łatwo jest, w dzisiejszéj uniwersytetu Wileńskiégo bibliotece księgi Zygmunta Augusta widzić, tych ksiąg Zygmunta ojca, co są w regestrze 1510 roku wyżéj wymienionym wspomnione bardzo trudno.

(f) Ponieważ nie wpadło mi w oko, ażeby od czasu, gdy od połowy XVII wieku po bibliotekach Polskich przybywać przestało, aby późniéj do biblioteki Zamojskiéj tak wiele przybyć miało, ośmielam się tak decydującym sposobem o ówczesnéj dojrzałości biblioteki Zamojskiéj zapewniać. Przynajmniéj jedno-

karni Zamojskiéj, albo w innych krajowych dzieła, starała się pozyskać rękopisma i tych, może parę set albo i więcéj licząc, przechowywała krajowe kroniki (g); nie brakło jéj foliałów i innéj objętości ksiąg prawnych, nie tylko do prawa krajowego, ale i do Rzymskiego, nie brakło ojców kościoła i cokolwiek dzieł teologicznych; a najwięcéj było łacińskich i greckich starożytnych pisarzy: nie można się było pomiędzy nimi spodziewać znacznéj ilości pierwotnych wydań, (tak jak i w powszechności inkunabulów w téj bibliotece było nie wiele), ponieważ dość późno biblioteka zakładana; nie miała w ówczas interesu o nie starać się: ale pozyskiwała lepsze owego czasu wydania i w znacznéj ilości. Była tedy nie małych zalet (h). A

---

chwilowy rzut oka na Zamojskie zbiory, nie dał mi dosyć, tego nowego pod koniec XVIIgo wieku przybytku dostrzec. Powolne rozpoznanie dzisiéjszéj biblioteki Ordynata senatora wojewody, o tym przeświadczyć może. Osoby będące przy dzisiejszéj Ordynata bibliotece, może dadzą sobie czas sprawdzić to, co mówię i sprostować moje obserwacie; może dadzą sobie czas rozpoznać po szczegule losy biblioteki uniwersytetu Zamojskiego, co tym dokładniéj da się uczynić, że są podpisy na księgach do biblioteki dawnego uniwersytetu wchodzących. Dzieje światła krajowego i nauk w Polszcze przez imie Zamojskich ożywianych, miałyby rzetelną wdzięczność Ordynatowi, gdyby do tego rodzaju poszukiwań kogokolwiek zachęcił. Byłoby to razem wyjaśnieniem, ile dom Zamojskich wspiérał światło narodowe.

(g) Kronika Gallusa, któréj exemplarz dziś w Puławskiéj znajduje się bibliotece, była od familji Zamojskich oddana uniwersytetowi. Dla tego cytując ten kodex w różnych pismach mojich, zawszem go nazywał Zamojskim. Ján Wincenty Bandtkie text téj kroniki drukiem ogłaszając, (Varsaviae 1824 8°) nazwał go Gnieźnieńskim powstając na mnie, że, non recte hunc codicem Gnesnensem, Zamojskim nazwałem. Był ten kodex własnością Jana Zamojskiégo wojewody Sandomirskiego i biblioteki akademii Zamojskiéj, a zatym słuszność Zamojskim a nie Gnieźnieńskim nazywać go kazała: a kiedy raz był Zamojskim nazwany, to już było niedogodnie dla piśmiennictwa inaczéj go przezywać, równie, jak jest niedogodnie i niewcześnie, gdy podróżnicy upornie i kapryśnie coraz odmienne odkrywanym od siebie przylądkom, wyspom, przygórkom, nazwiska nadają. — Za co Bandtkie błędem Lengnicha, którego haud parvam incuriam gromi, uwiedziony, zaraz na tytule Gallusa Marcinem przechrzcił? o tym nie miéjsce tu mówić.

(h) Wszystko, co tu o bibliotece akademii Zamojskiéj mówię, wynika z jednogodzinnégo widzénia wspaniałéj Ordynata senatora wojewody biblioteki, i bezwątpienia nie małégo prostowania od osób świadomych, wymaga.

uniwersyteckie biblioteki: Krakowska, Wileńska, Zamojska, tym się od zakonnych różniły, że były więcéj filologiczne. Wileńska w tym od innych mniéj znaczącą, że niedostawało jéj rękopismów; Krakowska tym znamienitsza, że najdawniéjsza, w liczbę książek najbogatsza, liczyła bowiem około 2000 rozmaitych kodexów czyli rękopiśmiennych woluminów, wszelkich inkunabulów kilka tysięcy, a coraz nowo drukowanych książek, inne kilka tysięcy, tak, że w połowie piérwszéj wieku XVIIgo kilkanaście i około dwudziestu tysięcy Krakowska biblioteka liczyć mogła. Po kilka tysięcy drukowanych ksiąg i po kilka set rękopismów, liczyły Łysogórska, Miechowska, Sieciechowska i inné dawne, którym przed innemi wyrównywać poczynały jezuickie. Tym sposobem największą i najcelniéjszą stała się Krakowska, jéj urządzenie było do innych podobne. Miała swojich bibliotekarzy, kuratorów, prowizorów i kustoszów. Wielorakie te urzędy biblioteczne z czasem, w jedną poczęły się zbiegać osobę: prowizorstwo z kustoszostwem połączyło się (i). Było to wtedy, kiedy nad rzecząpospolitą roztaczała się chmura zapowiadająca przyszły upadek. Minęły lata świetnégo Jagiellonów i Batorégo panowania, a długie pierwszego z Wazów na tronie Polskim życie, napełniało cały kraj cierpieniami, które z niezgód i wzajemnego na różnych punktach pojątrzenia się i gorzkich uczuć wynikały. Uniwersytet Krakowski jakożkolwiek wybrnął z poswarków swojich z jezuitami, podupadać poczynał. Starodawne zakony nie mniéj téż do większego niż kiedy zaniedbania się zebrały i ustąpiły pola działalności nowszych. Wprawdzie nie przestali benediktyni, cistersi i inni, przez całą pierwszą XVIIgo wieku połowę, ściągać z zagranicy książek, nie tylko już ła-

---

(i) Widzimy w Bandtkiego hist. bibl. Krak. na karcie 47 i następnych, że od r. 1587 prowizorem czyli kuratorem był Marcin z Pilzna, od 1639 Jakób Vitellius, który tytuł bibliotekarza nosił. Po jego zgonie był prowizorem czyli kuratorem Paweł Herka, po którym nastąpił Stanisław Jurkowski. Bibliotekarstwo otrzymał był Joachim Speronius. Kustoszem po Walentym z Widawy roku 1632 został Jan Brosciusz, który, gdy kustoszostwo porzucił, objął ten obowiązek Zachariasz Stařnigeliusz.

cińskich, ale dosyć Niemieckich, Francuskich, a więcéj Włoskich, nawet cokolwiek Hiszpańskich sprowadzali; ale te księgi udowodniały, że zakony te niedopuszczały odświeżania zbiorów swojich, nowego rodzaju przedmiotami, tak, że ich biblioteki coraz więcéj jedynie zakonnemi, zakonów od świata wyłączonych być mają. Z pomiędzy nowszych zakonów, najczynniejszym był świéżo w Polszcze rozwijający się jezuicki, ktory, nie zdawał się obrażać staraniami dominikanów i franciszkanów, którzy w też czasy, więcéj niż dawniéj, księgami i nauką zainteresowały się. Jezuici, utrzymujący różne szkoły, tworząc biblioteki, tworzyli je więcéj na sposób filologiczny niż dawne zakony. Nie brakowało u nich dzieł teologicznych do ich potrzeb i polemiki przydatnych, ale daleko więcéj filologicznych, historycznych, scjentyficznych. Nie mówię tu o doborze, o lepszości, ale to było świéższe. Tegoż czasu dopiero, to jest z końcem XVIgo i w pierwszéj XVIIgo wieku połowie, podrastało wiele bibliotek franciszkańskich, ponieważ z tego czasu dzieł, starożytnych pisarzy lub historyków, zbiorów historycznych, kronik średniego wieku i tym podobnych ksiąg, łatwiéj znaleść u franciszkanów, u bernardynów i u dominikanów, aniżeli u dawnych benediktynów. W piérwszéj XVIIgo wieku połowie w zakonie franciszkańskim, zjawił się Dębołęcki i inni wesołego konceptu uczeni pisarze, którzy, bez znacznego z różnemi dziełami oswojenia się, powstać nié mogli (k). Już były pod ów czas wydania

---

(k) Może do tych uczonych facecyj przyłożyli się pisarze innych zakonów, tymczasem z rękopismów franciszkańskich XVII i XVIIIgo wieku mogę przytoczyć kilku historycznych pisarzy, którzy w żadnym bibliograficznym dziele pojawić się nié mieli nadzieji, przytoczyć mówię kilku fantastycznych pisarzy, ażeby pobudzić do poszukiwania ich tworców i co pod ich imieniem rzeczywiście exystuje, albo zmyślone zostało.

Prokosz czyli Procosius benedictinus monachus, chronicon Slavo-Sarmaticon. Pisał za czasów Mieczysława I.

Kagnimirus de Gora Comes ex gente Sauborum, chronicon Polonicum Goranus, in quo quatuor regum, ritu christiano inunctorum vitae eorumque gesta conscripta sunt, aż do 13go roku Bolesława Smiałka. Tenże Kagnimirus pisał księgę o familiach Polskich.

Lachon Colco diligentissimus rerum scriptor.

Jardo expresse dicit vir suo tempore laudabilis. Tak o tych obu mówi, (przytaczający również i Prokosza),

zbiorów synodów, koncyliów: lecz ich nie dostrzegłem, w żadnéj ni młodszéj, ni dawniéjszéj bibliotece, które mi z tamtych wieków rozpoznać się zdarzyło.

Czwarty perjod: zaniedbanie i podupadnięcie od roku 1650 do 1750.

XXX. Rok 1650 wszędzie wycisnął znamiona nieszczęść krajowych. Też sáme klęski, które wszystkie kraju okolice trapiły, dotknęły i biblioteki. Kozackie pożogi rozniesione zostały w strony drewnianemi budowami napełnione, i z ogniem płonęły po klasztorach, lub przy cerkwiach, lub po domach szlacheckich znajdujące się, zbiórki ksiąg i archiwa (1). Szweckie wojny powielekroć odnawiane, napełniły kraj rabunkami. Nie wywieźli Szwedzi z Polski całkowitéj biblioteki, jak z Niemiec do Rzymu, albo do Szwecji wyprowadzone były, ale nawiedzając je, porywali z nich pojedyncze sztuki. Z Krakowskiéj różne rękopisma, z bliższych Szwecji Prus, różne księgi; ze wszystkich stron unosili dowódzcy wojsk i pojedynczy wojacy, archiwa, albo jakie volumina, ażeby te, leżąc w ich domach w Szwecji, były familijnym wielkich wypraw pomnikiem. Co było za Karola Gustawa, to się ponawiało za Karola XII. Wojna z carem Alexym Michajłowiczem, mogła podobne sprawić szkody, ja-

---

Niczcho czyli Nyczho canonicus Plocensis, który pisał chronicon inclytae Mazouitarum gentis, a który ma być dawniéjszy od Wincentego Kadłubkowego syna.

Tomkosz Mokrska biskup Wrocławski, pisał, chronicon Silesitarum.

Ci pisarze osobliwsze wiedzieli rzeczy, miesiąc, dzień urodzenia i śmierci króla Piasta, rycerzy, co się z Mieczysławem pochrzcili, o bytności Mieczysława w Kijowie, o hetmanach i kasztelanach za Leszków, o królu Lechu i Polaku i o bardzo wielu tego rodzaju powieściach.

(1) W ruskich stronach ruskie biblioteki do środka XVII. wieku prawie jedynie rękopiśmiennemi były, znając zmiany w piśmiennictwie ruskim zachodzące i księgi, jakich kościół ruski potrzebował, nie trudno byłoby ogólnemi rozprawiać wyrazami o tym, co w tych bibliotekach było: ale o ich bogactwie, konserwie, klęskach, o dawności i odświeżaniu tego co posiadały, nie mając szczegułowych wiadomości; a nié mając szczęścia widzenia w całości jakiéjkolwiek z tych ruskich bibliotek, gdyż tylko z nich pojedynczo ruskie rękopisma widywać się zdarzało — o ruskich bibliotekach nic powiedzić nie śmiem i nie umiem.

kie się przypadkowie w czasie wojny wydarzają. Później, 1714, wziętych było z Mittawy do Petersburga ksiąg 2500, które posłużyły do piérwszégo utworzénia imperatorskiéj biblioteki (m). Rok 1717 przyniósł niejaką wewnętrzną i zewnętrzną spokojność, niezdoławszy ukojić moralnych cierpień. Piérwszy wylew klęsk i nawiédzénie stolicy Krakowa przez nieprzyjaciół, sprawiły to, że przez lat kilkanaście, Krakowska biblioteka była zamkniętą (od 1649 do 1663) (n), a po kilkoletnim nieładzie zupełnie nowégo uporządkowania potrzebowała. Zajął się tym rektor Jędrzéj Kucharski, a z nim Marcin Radymiński w latach 1661, 1662 (o). Radymiński nadto opatrzył dochodem kilkunastu złotych bibliotekę (p). A mało było dobroczyńców takich, coby jakie takie księgi darowali (q). Większą ofiarę czynił Hieronym z Olszewa, gdy zapisał kapitał przez jakiś czas 500 złotych na potrzeby biblioteki przynoszący (r). Te ofiary były szczupłe i od czasu nowégo urządzenia biblioteki zredukowano bibliotekarzy. Nie tylko bowiem prowizorstwo z kuratorstwem połączone było, ale bibliotekarstwo poruczone zostało przełożonym kolegium większégo (s). Podobnéj naprawy jak Krakowska, potrzebowały inne, nie wszystkie tę naprawę znajdując. Królewiecka uposażona r. 1668 pięknym darem 450 ksiąg i rzadkich rękopismów od Bogusława Radziwiłła zapisanych (t). Podobnych ofiar krajowe nié miały. W prawdzie Radziwiłłowskie archiwa i zbiory ocalały, i nie

(m) Backmejster, essai sur la bibl. de l'acad. des sciences de S. Petersb. 1776 p. 47. 48.
(n) Bandt. hist. bibl. p. 50.
(o) Bandt. l. c. p. 193 i nast. kończył uporządkowanie po Radymińskim Rafał Arteński.
(p) Bandt. l. c. p. 81.
(q) Bandt. l. c. p. 196. Szymon Makowski p. 147, Jan Michalski i trzech innych są wymienieni od r. 1671 do 1774, którzy książki ofiarowali.
(r) Bandt. l. c. p. 85.
(s) Praepositi collegii majoris, byli razem praefecti bibliothecae Bandt. l. c. p. 49. 50. — Roku 1692 kustoszami biblioteki byli Bazyli Płaszczewski i Maciéj Brocki, kanonicy u S. Anny. Bandt. p. 144.
(t) Series librorum qui bibliothecae in Prussia Regiae augmento Radziwiliano, post editum hujus A. 1673. catalogum, noviter accessêre.

jedne przypadkiem ochronione być mogły, lecz w powszechności wszystkie inne uszczérbiane różnémi przypadkami, nie były dosyć nowym przybytkiem zasilané. Wiele było takich, które od połowy XVIIgo wieku, od téj pamiętnéj daty rozpoczynających się klęsk, zupełnie wzrastać przestały, jak naprzykład, bernardyńska w Opatowie wiele rzadkości pierwszych druków przed wielą inemi licząca. Wszystkie nawet zakonne przez następne pół wieku XVIIgo i w początkach XVIIIgo, zaledwie znały co jest księgę sprowadzić. Ani od tego jezuickie wyłączyć się dają; i te w téj mierze zaniedbané. Chyba nagła potrzeba niewoliła do pozyskania dziéła jakiégo. A jeśli mamy przypuścić jakie sprowadzanie znamienitszych co do ogromu dziéł, to będą kaznodzieje: Benedykt Fidelis 1682, Paoletti 1664, Bignioni 1663, Hartung i Knittel, dzieła o kaznodziéjstwie Mansego 1670, Masenjusza 1678, kommentarze nad pismem Naxera 1660—1672. Sylveiry 1665, 1680. nareszcie Corneliusa a Lapide 1620—1680. Napełniły się przytym szafy i puzdra, w których księgi chowano, dziéłami krajowemi, konceptowemi kazaniami, konceptowemi ascetami, panegyristami, makaronistami. To wchodziło do zakonnych bibliotek po zmarłych zakonnikach, tym się zbogacały biblioteki. Innych bibliotek przybytek, mało w czym bywał różny. Tylko szkolna biblioteki potrzeba zniewalała szukać dzieł pokaleczonych autorów. Lecz to podupadnienié, będąc wypadkiem podupadniénia wieku, uciążliwsze jedynie z powodu niższego w naukach stanowiska Polski, stając się dla niéj gorszym niż klęski i niedostatek, towarzyszone było zaniedbaniem i powolnym na biblioteki srożéniem się. Mały ku nim interes, mały do nauk zapał, sprawiał, że pożyczano i rozbierano z bibliotek księgi, a te, w znacznéj ilości nie wszystkie wracały, rozchodziły się po rękach, albo zupełnie zatracone i zniszczone bywały (u). Wielka liczba była zupełnie wyniszczana, a biblioteki przeczyszczeniu ulegając, traciły, nie tylko te dziéła, które wiek obrażały, ale i te, które się zdawały być niepotrzebne, za stare, nic warte. Wszy-

---

(u) Bandt. l. c. pp. 82. 83. 144. cferatur 49, 58, 61.

ackie takie bywały w pień wytępiane, a jeśli ocalały, nacechowané znieważającémi je dopiskami, uszczerbione wycięciem, zaszyciem, zamazaniem. Chwali się Adam w katalogu na Łyséj górze, że przepurgowáł bibliotekę. Męczą się bibliotekarze w Wilnie i w Warszawie, gdy im przyjdzie odgadnąć zamazane nazwisko autora, wydawcy lub drukarza. Imiona Erasma Roterodama, Kratandra i sto innych o herezją podejrzané, powycinané, pokreślone. Wreszcie nie umiano szacować i chodzić koło książek. Jasno to było z czułych starań, jakie około nich podejmowano. Rzucano klątwy na tych, coby je z miéjsca unosili, sobie je przywłaszczali, i liczono, aby w nich ubytku nie było, a spisywane tym końcem katalogi, ukazują dziwne nanotowanie jédnégo lub dwu wyrazów z tytułu, wziętych, w których ani miéjsca druku, ani czasu, ani autora, ani prawdziwégo tytułu, a często ani sensu dośledzi. Takich katalogów było wiele w wieku XVII i w XVIII (w) pomniki czułości o książki, już nie na pulpitach, jak dawniéj do użycia opartych i pozaczepianych, ale do spoczynku po szafach, pułkach i puzdrach, albo skrzynkach i kuferach poukładanych. Mogło być i musiało być nieco lepiéj u jezuitów, lecz nadzwyczajnym było u benediktynów zjawiskiem, że w początku XVIIIgo wieku, znalazł się pomiędzy nimi cudzoziemiec, który lepsze o bibliotekach wyobrażenie mając, pozyskał zaufanie do utworzenia katalogu. Może to jest piérwszy porządniéjszy w Polszcze wygotowany katalog, który roku 1703 ksiąg Łysogórskich wygotowáł Jerzy Jonston Anglo Saxonus de Castro. Porządne numerowanie, szczęśliwe z tytułów dat krótkie wypisywanie, zaleca pracę Anglika. Czyli jego przykład pobudził jaką okolicę do naśladowania nié mam do tego śladów. Porządniéjszy i dokładniéjszy u cistersów w Wąchocku r. 1735 katalog, może jest wypadkiem młodzieńczych w owym roku starań Józefa Andrzeja Załuskiégo.

(w) Jest ich do widzenia, cokolwiek w bibl. przy uniw. Warsz. Wspomina o takich Bandt. hist. bibl. p. 126. 127., a z tego co mówi, pokazuje się, że jezuickie katalogi również takie, a nie lepsze były.

Perjod piąty: wzmagające się ożywienié rzeczy bibliotecznych od roku 1750.

XXXI. Nie od razu zepsutą rzecz naprawić, nie od razu niedojrzałe prace ludzkie ulepszyć się mogą. Jeżeli zjawiają się w polepszaniu, w udoskonaleniu piękne zabiegi, obok tego oporem stawa, nałogiem zaległe, niedbalstwo, nieświadomość, i przewrócone wyobrażenia. Słusznie na takie powstawać należy, ażeby ich rozlewowi kłaść hamulec, a gromić bez umiarkowania, jest niesprawiedliwością, bo najpospoliciéj, błądzący, nie wiedzą co czynią. Trzeba ich oświecić, mimo ich oporu na drogę prawdy naprowadzać, to powolnymi stać się może zabiegami. Doznawa tego sprawa biblioteczna w Polszcze, od czasu, w którym po ciężkim zaniedbaniu się swojim i szkodliwym podupadnieniu odżyła. Od lat kilkudziesięciu podnoszona, stopniami ulepszenia pozyskać mogła. Jabłonowskiégo i Załuskiégo i Janockiégo pierwsze pisma, ustąpiły wyższéj dokładności dzieła Bentkowskiégo, a już dzieła Bentkowskiégo. Juszyńskiégo dokładniéjszéj pracy potrzebują. Urządzénie biblioteki Załuskich, podniecił lepsze wielu innych uporządkowanie, które niewyrównały późniéj przedsięwziętym, a tym mniéj podejmowanym dziś w Krakowie, w Krzemieńcu. Olbrzymie było Załuskiégo książ zbieranie; zbierali z czasem Ossoliński i Czacki; dziś z resztek pozostałych, nie strudzone zabiegi bardzo wielu miłośników i znawców, przesypują skarby klasztorne i wygrzebują z niedościgłych zakątków zabrukane klejnoty. Liczne i mnożące się z tego względu zdarzenia dotykać mamy, ponawiać wzmianki zniszczenia i strat poniesionych, upowszechniające się światło, i zacniéjsze dla bibliotek uczucia. Te zdarzenia, z losem kraju, trojakich niejako odmian doznały, a imiona Załuskiégo, Czackiégo i Bentkowskiégo, do coraz nowego obrotu narodową czynność potrącają. Wiem to dobrze, że przedsięwzięty do kréślenia obraz, nie będzie dostatecznie wyrobiony, ponieważ czuję, ile w innym położéniu mojim, mógłbym to lepiéj dopełnić; czuję, że mając więcéj do tego czasu i myśli swobodnéj, dojrzaléjby rzecz przetrawić można, że od innych na chwilę odrywając się zatrudnień i obowiązków, dosyć natężyć pracy i

dość rozwinąć się nié zdołám. Aniby w tym pomogła czasu odwłoka, ponieważ co w tych wtórych księgach bibliograficznych piszę, to spajam z rozpraszających się coraz więcéj myśli: jeszcze jeden i drugi rok a rozbiegną się do ostatka, w latach moich bibliotecznych posług, podrosłe wyobrażenia. Co było niedawno skupione i łatwe, to się rozbiega, zapomina; im poźniéj, tym pracowitsze, tym niedokładniéjsze staje. Przez odwłokę nie byłoby ulepszenia, przybyłoby uciążliwéj i mordującéj pracy. Dla tego, gdy zadość przyrzeczéniu czyniąc z tymi wtóremi bibliograficznémi księgami występuję, zamieszczam i ten obraz lat kilkudziesięciu sprawy bibliotecznéj. Połowa wieku XVIII. jak całą Europę na inne zwróciła drogi i stała się przesileniem, że się dźwignęła z pewnégo rodzaju przyćmienia, jakim ją wiek poprzedni obarczył, podobnie skutkowała i na Polszcze. Rożne miéjscowe zdarzenia do tego kraj przyspasabiały. Poruszénié się niektórych osób, a mianowicie młodégo Józefa Andrzeja Załuskiego, ochota wywodzenia swych antenatów, upadła sprawa Leszczyńskiégo, rozproszénié się wielu Polaków za granicą, a mianowicie do Francji, ich podróże, niektóre literackie związki z pogranicznemi zniemczałemi krajami, dzieła Jána Daniela Hoffmana w Gdańsku 1740 o drukarniach w Polszcze, Józefa Alexandra Jabłonowskiego w kraju we Lwowie r. 1752 niedołężne i fantastyczne dzieło Muzeum Polonum i wspomnionégo Załuskiego przedsięwzięcia, potężnie interes do ksiąg i do światła podnosiły. Józef Andrzéj Załuski, referendarz koronny, z ruiną własnéj sytuacji, począł zbiérać księgi, tym końcem uskąpiał sobie piérwszych potrzeb, a jeździł aby księgi wynajdywać. Po upadku sprawy Leszczyńskiego 1734. długi jego pobyt we Francji, nie ostudził jego gorliwości. Opatrzony od króla Leszczyńskiégo w Lotaryngji opactwem, dochód jego przeznaczył na nabywanie ksiąg we Francji. Dla naprawienia podrujnowanéj fortuny jego, król August III. obdarzył go opactwem Wąchockim, pozyskał też Załuski Sapieżyńską prebendę w Kodniu. Tym sposobem znacznemi obdarzony dochodami, nie ustawał w przedsięwzięciu swojim. Wysokie urodzénie, przechwalanie się dawnością herbownych Junoszów ułatwiło mu zainterc-

Dosyć było jezuickich i pijarskich kilkotysiącznych, a missionarska i pijarska w Warszawie do 20000 liczą (a). Lecz zwracając tę na zakonné i różnych duchownych zgromadzeń biblioteki, uwagę i to przydać musimy, że nie wszystkie jak te dopiéro wyraźnie wspomnioné w równéj były konserwie. Bywały one nabawiane niekiedy o straty, jak zdarzyło się w pewnym miéjscu, gdzie sprowadzając starszy zakonu znaczną ksiąg ilość, te zaledwie przyszły, umarł. Po jego zgonie nie zaraz do nich się wzięto, stały czas niejaki w pakach po korytarzach narażone na rozrywanie przechodniów. Bezwątpienia po obszérnym kraju dawnéj rzeczypospolitéj, można wiele pozbiérać przypadkowych zdarzeń, któreby mogły wyjaśniać w jednych miéjscach nieostróżność, w innych nietrafne wzięcie się, w innych prawdziwe niedbalstwo i ostatnią ku księgom wzgardę, któréj potrącić i zmienić ani Załuski nié mógł. Wszędzie tak na świecie było i u nas inaczéj być nié mogło, że byli ludzie błędu, uprzedzénia i lenistwa, którzy towarzystwom wielką szkodę przynoszą. Wiele tedy zbiorów ksiąg bywało pod dachem lub pod sklepieniami wystawionych na zupełne zbutwienie i zgnicie, a przynajmniéj na pył i kurz, który od roku do roku, coraz w grubszych i więcéj zakopciałych warsztwach na księgi osiadał, z czego mógł krotofilnie żartować Krasicki, a gniéw, który na siebie ściągał, wyjaśniał, że w żartach jego było więcéj niż połowa prawdy. Lecz wróćmy do zbiorów Załuskiégo. Przestawał on na lekkim posiłku, oszczędzał wydatków, a wszystko dla książek poświęcał. Prędko się okazało, że zbiérał dla powszechnégo użytku. Już w 1746. 1748 otworzył ją do publicznégo

---

znam dominikańskie. Grodzieńską wprawdzie widziałem, i moje to jest niedbalstwo, żem jéj niezrozumiał i czystego nawet o téj pięknéj bibliotece wyobrażenia nié mam. Do innych nié mogłem znaleść przystępu.

(a) W Wilnie pijarska wielkie pomnożenie swoje winna staraniom Wykowskich i Dogiela. O Sebastianie Wykowskim wspomina Szymon Bielski (vita et scripta quorundam e congreg. scholar. piar. p. 49. 50.) amplam exquisitorum librorum copiam comparavit. Podobnie o Dogielu (p. 87.) bibliothecam domus proprio sumptu, lectissimis libris, ac instrumentis mathematicis ornavit et auxit.

użycia. Zostając biskupem kijowskim 1758 nowe mu otwierały się sposobności do pomnażania zbiorów. Zawsze ta biblioteka choć już publiczna i otwarta, była familijną Załuskich biblioteką i biskup Józef Andrzéj wspiérany w jéj gromadzéniu przez rodzonego brata, Andrzeja Stanisława Załuskiégo biskupa Krakowskiégo, który wniósł do zbiorów Załuskich księgi niegdyś króla Jana III. i prymasa Olszowskiego, nie myślał z niéj wyzuwać swe imie, tylko postanowił poddać pod pewien jezuitów dozór, w czym 1761 czynne poczynił kroki (b). Janocki był bibliotekarzem, do pomocy wzięty jezuita Stefan Wulfers, i sam biskup około biblioteki chodził. W nowéj budowie Załuskiégo, szło wszystko z jego niemałą pociechą porządnie. Pocieszony biskup ofiarował w pieczę rzeczypospolitéj bibliotekę. Lubo przyjęto niewdzięcznie, wszelako nie cofał swéj ofiary (c). Z innemi wywieziony 1768 z Warszawy: w niewoli nie zaniedbywał swych prac bibliograficznych i czuwał nad swoią biblioteką w Warsza-

(b) Vivus iam supremae voluntatis suae tabulas confecit, anno r. s. 1761. in quibus religiose ac sancte constituit, ut, eo ad Superos abeunte, haec bibliotheca, cum omnibus aedificiis, hortis, areisque suis magna etiam aede, erigendo novo typographeo destinata, collegio majori S. J. Varsaviensi, sempiterno jure cedat. (Janocki Sarmaticae lit. fragm. p. 133.)

(c) Sam Załuski w swym dziele w niewoli pisanym: Polska w obszernych wiadomościach swojich skrócona, które w rękopiśmie exystuje, tak pisze pod r. 1764tym:

Pod czas koronacji sejmu, nie w Krakowie,
Lecz w Warszawie, z dyspensą Stanów pro hac vice
Laskę trzymał koronną referendarz Jacek
Małachowski a pióro Zawisza, szambelan
Królewski. Na tym sejmie, ja który to piszę,
O trzy rzeczy prosiłem: 1) by rzeczpospolita
W swą pieczę fundacją méj biblioteki
Wzięła, a za to żeby probostwo Warszawskie
Z rąk nigdy méj familii nie wychodziło.
2) By w Żytomirzu grunt mi wymierzono
Przy kościele katedry, 3) bym miał pozwolenie
Jechać do wód. I tylko też to wyjednałem.
Odmówiono mi pierwsze. Jam przecież ten fundusz
Ofiarował ojczyznie, choć beneficia
Ab ingratis tolluntur. Co zaś do drugiego
Wszak nie może być kościół bez cmentarza
Bez niewdzięcznéj ojczyzny, ja ogrodzić każę.

wie, gdy uzyskawszy na to pozwolenie władz Rossyjskich, potrafił w ciągu swéj niewoli zakupić w Hollandji 3000 ksiąg, które do Warszawy przyszły. Wrócił nareszcie biskup do Warszawy i do biblioteki swojéj w marcu 1773 i słusznie nie małym tknięty był zmartwieniem. Powtarzał on, że nagłąby śmierć znalazł, gdyby zajrzał do sali koperszlychów (d). W czasie jego nie bytności, bibliotekarz Janocki słabiejący na oczy nie był w stanie dojrzyć i dopilnować bibliotecznéj posługi, znalazł się podbibliotekarz taki, który przez te lata dwóm Włochom i pewnemu staroście, różne księgi a najwięcéj sztychy z biblioteki sprzedawał, a jakożkolwiek za lichą odstępował cenę, sprzedał ich za summę 6000 talarów, czyli 36000 złotych polskich, a zatym ogromną bibliotece szkodę zadał. Zjawiły się przytym szkody, że nie oczyszczoné księgi szły na pastwę robactwa, nie małe szkody z pożyczania ksiąg wynikłe. Nie pomału tym strapiony biskup, zachwiał się w swojim dla publiczności wylaniu się, wstrzymał 1773 pożyczanie, tym trudniéj mu było zę swymi zbiorami rozstać się, projekta uczyniénia ich narodowemi zdawał się z niechęcią przyjmować, z tym wszystkim nie cofał swojich postanowien testamentem w Kałudze ponowionych. W tym jezuici skassowani, a niebawem i biskup 1774. 9 stycznia ze świata zészedł (e), a Janocki ociemniał zupełnie 1775 (f).

(d) Bandt. hist. bibl. Krak. p. 143.

(e) W przypiskach Minasowicza do wspomnionego Załuskiégo dzieła jest:

Przytomność miał do szczętu życia pasterz czuły.
Na godzinę przed śmiercią jeszcze artykuły
Przydał do testamentu swą ręką w Kałudze
Pisanego (*) lecz cóż się nad tym punktem trudzę?
Żal mi pióro wytrąca, przemogła prywata,
Na papierze się tylko zostały legata.

(*) Roku 1769, którego kopie z oryginałem urodzony Mateusz Ustrzycki filozofii doktor pisarz apostolski kollacionował, i jako zgadzające się podpisem ręki własnej z urzędu swojego stwierdził r. 1774. z tych jednę qua executor mam u siebie pod datą 12 jan. a. ut supra.

(f) Linde praefatio tomi III. Janocian. p. VI. VII.

XXXIII. Zostało tedy wiele bibliotek osierociałych. Jezuickie i Załuskiego potrzebowały pewnych urządzeń. Utworzona była komissia edukacyjna z pierwszych w rzeczypospolitéj mężów złożona, pod prezydencią prymasa Michała księcia Poniatowskiégo, który w prezydenctwie zastępował króla brata swojego. Miała ona zatrudnić się tym wszystkim, co się edukacii ściąga, a przeto biblioteki pojezuickie, Załuskiégo, uniwersyteckie i szkolne interesować ją musiały. Biblioteka Załuskich, wszystkie biblioteki w Polszcze, niezmiernie przenosiła liczbą. Jeżeli do 300000 ksiąg liczono, liczba dwukroć stu kilkudziesiąt tysięcy, nie była przesadzoną. Jak ogrom ilości, tak i pełność i dobór przewyższał wszystkie. Posiadała ona to wszystko, co było tak w rękopismach, jak w druku główným skarbem najdawniéjszych bibliotek Polskich, bo z nich, tych skarbów zaczerpnęła; posiadała to wszystko, co napełniało młodsze, ponieważ razem

Czterech exekutorów (*) swéj ostatniéj woli
Naznaczył protektorów (**) tyleż testamentu.
By każdy wypełniony punkt w nim był do szczętu.
Lecz się stało inaczej, nie wiem z czyjéj doli,
Czy też woli: ostatnią wolą nieboszczyka
Żyjących wola zniosła; nie pierwsza praktyka.
Mylę się, utrzymały się jego legata
W których duszę legował Bogu, schodząc z świata,
Ciało ziemi, kosztowną zaś bibliotekę
Swą rzeczypospolitéj powierzył w opiekę
Serce swojéj katedrze jak oblubienicy
Toć za swe wszyscy mają działów uczestnicy.
Zwłoki ciała w Warszawie złożyłeś pasterzu
Katedra ma depozyt serca w Żytomirzu.
Ten podział uczyniony, nie bez tajemnicy
Wszak serce być powinno przy oblubienicy.

(*) WWJJXX. Józefa Szaniawskiego kanonika Krakowskiégo opata Wąchockiégo; Adama Dunina Wąsowicza auditora curiae episc. kustosza Kijowskiego; Andrzeja Janockiego prefekta bibl. publ. Warsz. proboszcza Babimojskiego; Józefa Epifaniusza Minasowicza (który to piszę) JKM. sekretarza kanonika téjże katedry Kijowskiéj.

(**) JJWWJJXX. Wacława Sierakowskiégo arcyb. Lwowskiégo; Józefa Kierskiego bisk. Przemyskiego; Jerzego Hilzena bisk. Smoleńskiego; i Krzysztofa Szembeka książęcia Sieluńskiégo koadjutora biskupa Chełmińskiego.

z nimi tegoż poszukiwała; posiadała nareszcie to wszystko, na co inne zdobyć się nie mogły, bo ogromny nakład i niezmordowane a ciągłe starania, wyszukać po Europie zdołały. Dzieła przepychu i kosztu wielkiégo, często nie tyle użytku, co ozdoby bibliotece przynoszące, napełniły równie ogromną ksiąg liczbą, jak i najpotrzebniéjsze pisma. Oprócz tego, pomimo strat z niedostatecznéj usługi, ciasnoty i wilgoci miejsca wynikających, pielęgnowanie téj biblioteki było daleko lepsze od innych. Biskup Załuski nie był próżny łowiec na wolumina. Obejmował on całość zbioru swojego, obejmował wielką pamięcią każdy szczegół i każdy szczegół rozumiał i objaśniał. Każda książka była przez niego konnotowana, i dowodziła zgłębienie wszystkiego; każda znalezioną być mogła, i dowodziła pewny porządek. Lecz z tą wielką Załuskich biblioteką ta zachodziła trudność, że schodzący ze świata biskup, zostawił 400000 złotych długu na niéj ciążącego, a pomimo tego, że świętéj pamięci biskup, zniewolony został do uczynienia biblioteki, narodową, czyli biblioteką rzeczypospolitéj; familia wymagała przynajmniéj pewnéj bonifikacyi za tę jéj odjętą, tak znamienitą własność. Obliczała sobie około 3000000 złotych w zadosyć uczynieniu strat, które przez to ponosiła. Łatwo było książkami dubletami zadosyć uczynić pretensiom księży marianów (g), i podobnym pomniéjszym kwestjom, lecz wielkie pretensye familii nie dały się tak łatwo zaspokojić, i nie mało strapienia komissyi edukacyjnéj przynosiły. Opóźnione od Stanów rzeczypospolitéj podziękowania Załuskich imieniowi (h) nie były zadosyć czyniące, tak, że interes familii odkładany a nie załatwiony został (i). Tymczasem komissia edukacyjna zajęła się biblioteką, poruczyła jéj dyrekcją Ignacemu Potockiemu pisarzowi

---

(g) Zaleciła komissia, ażeby z biblioteki Załuskich, niektóre duplikata ksiąg tamże mniéj potrzebnych, wydane były JXX. Marianom na zaspokojenie pretensii, którą oni mieć okazują z przyznaniem jéj przez nieboszczyka biskupa Kijowskiego na pismie wydanym. (Protokułu ekonomicznego komissii edukacyjnéj Vol. II. p. 36. seśsja 7 marca w piątek 1777 r.)

(h) Diariusz sejmu ord. 1780. sessja 27. 2 listopada p. 377, 378.)

(i) W protokułach komissyi ciemne tylko wzmianki o tym pozostały. (Vol. I. p. 92. Vol. II. p. 97).

litewskiemu, a czuwała nad bespieczeństwem i całością. Miejsce, w którym biblioteka umieszczoną była, wypadało zabespieczyć od ognia, a myślić o jego naprawie, aby zapewnić ochronę zbioru niedogodnie rozłożonego. W téj mierze wszelkiéj ostróżności i pilności dołożono, która czasowie skutkować mogła (k). A tymczasem obmyślano, jakby dla narodowéj biblioteki wystawić nową, wspanialszą, lepszą, dogodniejszą i zdrowszą budowę, obmyślano środki jakby ją przyzwoicie przyozdobić, wiele osób oświadczyło się z niemałemi dla spełniénia tego ofiarami, ponieważ urządzane dochody i wydatki edukacyjne, w ówczas téj wielkiéj antrepryzy na siebie przyjąć nié mogły. Bywał nawet fundusz edukacyjny w piérwszych początkach swojich w pewnym niedostatku, od króla, nauk opiekuna sukkursowany. Wsparcie, które król ofiarował, miało posłużyć na pomnożénié zbioru ksiąg biblioteki Załuskich, lecz to ją nie doszło (l), i ta wielka biblioteka bez żadnego funduszu zostawała. Skromny fundusz 3000 złotych na jéj pomnażanie naznaczony, wzniecał w Ignacym Potockim nieukontentowanie, wszakże sam widział niepodobieństwo dostatniéjszego jéj zasi-

(k) Pełne są protokuły decyzyj i dyspozycyj w téj mierze zapadłych, udowodniających ile w téj ważnéj a drobiazgowéj sprawie, komissya edukacyjna sama przez się czuwała (Protok. ekon. kom. eduk. Vol. I. p. 165. Vol. II. p. 56. 57. Vol. V. p. 220. do 223, 274, 275. Vol. VIII. p 84. etc.)

(l) Oświadczył książe JMć biskup Płocki, imieniem J. K. M. przytomnym na sessyi komissarzom; iż król Jmć, jako troskli y jest o dobro edukacii, tak interesom jéj pomocnym ile możności być usiłuje. Nie tajny mu stan potrzeby, w którym znajduje się komissja dla opłacenia pensji professorom przy zaczynającym się teraz (1775) roku szkolnym. Dogadzając więc téj potrzebie, daje do dyspozycji komissji summę 4000 czerwonych złotych. W dalszym zaś czasie, gdy z prowentów komissji podobna summa wziętą być będzie mogła, chce J. K. M., aby użyta była na oporządzenie i powiększenie biblioteki publicznéj tu w Warszawie pod imieniem Załuskich zwanéj. Ten dowód protekcji i dobroczynności królewskiéj, komissja z winnym respektem przyjąwszy, wieczystą wdzięczności pamiątkę w protokule swojim zapisać kazała. Prosiła oraz księcia JMci biskupa Płockiego, ażeby imieniem całéj komissji przyzwoite Najjaśniéjszemu Panu złożył podziękowanie. (Protokuł k. e. Vol. I. p. 115. czwartek 7. września 1775.) Z tego daru rzeczywiście 2000 czerwonych złotych komissja otrzymała; ale z jéj prowentów ani tych 2000 Załuskich biblioteka nie dostała.

lenia (m). Pozbawiony wzroku ksiądz Janocki, zawsze był téj biblioteki prefektem, wyręczał go tedy ksiądz exjezuita Koźmiński, któremu do pomocy, jako adjunkt dodany był ksiądz exjezuita Bartsch (n). Staraniem księcia generała ziem Podolskich Czartoryskiégo, na krótki czas przydany im był (w r. 1780) Kniażnin (o), a w lat parę potym (r. 1783) za naleganiem Ignacego Potockiégo ksiądz Onufry Kopczyński pijar (p). Po zgonie Janockiégo 1786. 10 listopada prefektostwo czyli bibliotekarstwo objął Koźmiński, a Kopczyński i Bartsch, jako jego pomocnicy zostawali (q). Gorliwy wpracy a w działaniu gorętszy Kopczyński, zwijał się czynnie obok kollegów swojich, nie szczędząc przytym własnych nakładów. Powyruszał z miéjsc swojich księgi, nowy dla nich szyk obmyślił, wszystkie kąty biblioteki uporządkować przedsiębrał, a rozpoczynając ogromną robotę prędko naliczył nieodzyskane potym pretensje za poniesione nieodzowne wydatki. Lubo jego robota słuszną uzyskała pochwałę, wszelako żywe jéj popiéranié ustać musiało, gdy niedostawało fun-

---

(m) W roku 1787. na skupienie książek dla bibl. Załuskich naznaczonych było 1296 złotych, a całkowicie z opłatą osób 9698 złotych i 15 groszy, (protok. k. e. Vol. VII. p. 294.)

(n) Protokuł k. e. Vol. II. p. 76.

(o) Prot. k. e. Vol. IV. p. 121. 6 kwietnia 1780.

(p) Komissja chcąc bibliotekę publiczną Załuskich, mieć jak najporządniéj utrzymywaną, a dozór onéj niemniéj przez pilne, jak zdolne osoby sprawowany: gdy JX. Kopczyński już nie dopiero z prac w towarzystwie elementarnym dla edukacji chwalebnie podjętych i wykonanych dobrze komissji swojéj zalecony, téj nowéj usługi przy bibliotece podejmuje się: komissja mile przyjmując to jego oświadczénie się, miejsce onemuż przy bibliotece w przypadku zawakowania, (zachowując w promocji, dawność już znajdującego się przy tejże usłudze JX. prefekta Koźmińskiégo) przez niniejszą rezolucją zabeśpiecza, z obowiązkiem jednak wczesnego wejścia w oświadczoną posługę, a to na zawdzięczénie swojego przyjęcia i względów komissji. (protok.. Vol. V. p. 358. 23 września 1783.)

(q) Komissja urząd bibliotekarza pierwszego, w bibliotece rzeczypospolitéj Załuskich zwanéj, przez śmierć JX. Janockiego wakującej, stosownie do rezolucji swojej na dniu 23 września 1783 wyszłéj oddaje JX. Koźmińskiemu, od dawnych lat i nieodstępnie z przykładną pilnością dotąd w tejże bibliotece przywiązanemu, przydając mu do pomocy JXX Kopczyńskiego i Bartsza przez znaczny przeciąg czasu w téjże bibliotece pracującego, (prot. k. e. Vol. VII. p. 293. 15 lut. 1787.)

duszu (r). Lecz pomimo gorliwości i pilności dobranych osób uczonych, którym bibliotekarzowanie po-

(r) JW. Prebendowski starosta Solecki, uproszony od komissji do weryfikowania wydatków nadzwyczajnych w bibliotece Załuskich zwanéj, uczynionych, następujący uczynił przed komissją na dzisiejszej sessji rapport. — "Dopełniając wzięty na siebie od P. K. obowiązek, zjeżdżałem do biblioteki rzeczypospolitéj Załuskich zwanéj, a to w celu zweryfikowania wydatku summy złotych polskich 7014 groszy 15 przez JX Kopczyńskiego bibliotekarza na klassyfikowanie i przestawianie ksiąg podanego, gdzie znajdując wszystkie sale i składy ksiąg obchodząc, miałem sobie okazany pierwszy początek zregulowania téj biblioteki, przez urządzenie per classes ksiąg już przestawionych, kartkami cechowanie i regestrem spisanie, summa powyżéj wyrażona przez JX. Kopczyńskiego wyłożona, sprawiedliwie do powrocenia jemu należy się. Miałem oraz już tam raz będąc, okazaną sobie znaczną część ksiąg, z miéjsc dawnych ruszonych, a nie dla zakończonego podług zamierzonéj planty ułożenia, miéjsca dostarczającego na ulokowanie siebie obmyślonego nie mających ad interim w stosach złożonych. Złożenie takowe, jak niewygodne w wyszukaniu ksiąg do czytania żądanych, jak exponowane uszkodzenia ksiąg samych, w przypadku wdania się robactwa, i naturalnéj z zamkniętego powietrza pochodzącéj wilgoci, łatwo P. K. miarkować będzie. Takowemu więc niebespieczeństwu znacznego uszkodzenia, zaradzić jak najrychléj wypada, przez zalecenie JX. Koźminskiemu prefektowi biblioteki, aby wspólnie z JXX. Kopczyńskim i Bartschem bibliotekarzami, księgi w stósach, jak wyżéj będące, jak najrychléj starał się poprzenosić do izb ad praesens próżnych po ś. p. JX. Janockim dotąd wakujących, i takowe, tamże, choć ad interim jakkolwiek zalokować, iżby i osobom do straży biblioteki użytym, łatwo księgi potrzebne wynajdywać, i też same księgi od dalszego zepsucia zachować. Postępowanie dalsze w uformowanym systema składu całéj biblioteki, jak wielce byłoby pożytecznym, tak do uskutecznienia hinc et nunc cale nie podobnym, gdyż niedostatek funduszu edukacyjnego, przez nieregularny wpływ prowentów, wszelką do tego odejmują sposobność: albowiem gdy zaledwie czwarta część ksiąg podług danéj mi informacji, dopiero zregulowana, sprawuje funduszowi expensy 7014 złotych groszy 15, proporcjonalne wnosić można, że uregulowanie reszty, do 20000 złotych kosztowałoby. Wypada z tąd, że dla niedostatku kassy, zdaniem mojim, zasuspendować trzeba dalsze regulowanie téj biblioteki podług zamierzonej planty do szczęśliwszych czasów. In ordine więc téj mojéj relacji podaję P. K. dwa do rezolucji projekta, jeden który się tyczy zaspokojenia słusznéj pretensji JX. Kopczyńskiego, drugi zadysponowania rozstawienia ksiąg, w stósach teraz będących." — Oba te projekta przyjęte i w rezolucją zamienione... (Prot. k. e. Vol. IX. p. 172, 173. 13 kwietnia 1791.) I stosownie do nich, dostała kassa zalecenie, aby przy sposobności lub za odebraniem remanentów X. Kopczyńskiému zł. 7014 i gr. 15 wypłaciła: gdy jednak nie było ani sposobności, ani odebranych remanentów, wypłata nie nastąpiła.

wierzonym było, nié mogły te skarby rzeczypospolitéj uniknąć szkód mianowicie w czasach, gdy Janocki wzroku pozbawiony, wśród cierpień i pracy do grobu się chylił (s). Zdarzyło się, że z różnych kosztownych dzieł, dostojne pożyczające osoby, pozwalały sobie wycinać sztychy i w ramy za szkło sadzając, zawieszały je w domach po ścianach. Ażeby podobnych szkód uniknąć, w roku 1787 postanowiła komissja wydać prawidła pożyczania książek, a wygotowanie na ten koniec projektu polecono kassie (t).

(s) JW. JX. Garnysz biskup Chełmski, za reskryptem J. K. M. wyznaczony do komissji edukacyjnéj na miéjsce JW. Bielińskiego starosty Czerskiego, przyjął na siebie obowiązek zatrudnienia się bliższym dozorem archiwum jurydycznego i innych interesów prawnych, który tymczasem i rząd w bibliotece Załuskich względem niewydawania nikomu, bez wyraźnego pozwolenia komissji, ksiąg lub innych pism z biblioteki, sprawować będzie, z dopilnowaniem; jak najrychlejszego upomnienia się o powrócenie tych, które dawniéj różnym osobom z rzeczonéj biblioteki kopersztychy, manuskrypta, lub księgi pozwolone i wydawane były, (prot. k. e. Vol. V. p. 345. 31 maja 1783.)

Niechaj to nikogo nie dziwi, że z projektem o bibliotece udano się do kassy. Na całym świecie to bywało, że członków różnych komitetów, kollegjów, komissyj, wyręczali officjaliści. W komissji edukacyjnéj, członkowie jéj byli przez się wielce czynni, wszakże kassjer generalny tyle był pozyskał zaufania, że nie mało rozmaitych od komissji dostawał poruczeń, tak, że dość różnego rodzaju interesa w kassie załatwiane były. Kassjerem podówczas był ojciec mój Karol Lelewel, (w r. 1748. 21 lutego urodzony, a w uniwersytecie Göttingskim nauki kończący,) który potym w różnych obywatelskich urzędach i obowiązkach zostawał. Stosownie do jego myśli czytam w protokułach zapadłą względem biblioteki Załuskich następną komissji decyzją.

Chcąc mieć, ażeby JX. Kozmiński bibliotekarz i JX. Bartsch, jako nieodstępni od biblioteki, dochowując, w jak największym dozorze ten szanowny skarb rzeczypospolitej, baczność mieli szczególniejszą na całość onéj, z pomocą tegoż JX. Kopczyńskiego przez siebie samego lub przez inną zdatną osobę, a to według następującego przepisu. Nie będą wydawać ksiąg ani kopersztychów nikomu inaczéj, aż za złożéniem pieniędzy w gotowiźnie w dwójnasób wartości i z wyznaczeniem czasu powrócenia onych do biblioteki, w którym gdyby oddane nie były, tedy najdaléj w kwartał po upłynionym terminie, za pieniądze w zastaw dane, takież same księgi sprowadzić mają. Książki zaś rzadsze, których już i nabyć trudno, lub wcale nié można, z biblioteki wydawane być nie mają. Manuskrypta wszystkie, które w przypadku utracenia nadgrodzone być nié mogą, jeżeli są z biblioteki pożyczone, o powrocenie onych,

Przyniesiony projekt, przyjęty, stał się przepisem nie tyle ścieśniającym pożyczanie, co opisującym sposoby pożyczania. Komissja w tym przepisie zostawiała zupełną swobodę bibliotekarzom, układania, opisywania, porządkowania ksiąg i biblioteki: udzieliła im tylko przepisów względem pożyczania, ażeby nimi zasłonić się przed natrętami mogli. Jeżeli to, co sam Załuski z małą pomocą, co po jego zgonie bibliotekarze, na tak wielki ogrom nieliczni i niedostateczną pomoc mający, działali, i co komissja edukacyjna czyniła, nié mogło należycie biblioteki urządzić i opatrzyć, mogło być niedostateczné, nieskuteczne; jeżeli może zasługiwać na jakie zarzuty: czyniący te zarzuty, niech pomną na czas i na zbieg okoliczności, które wszystkim decydują, które bibliotekarzami kierowały i stawały się pobudką komissyjnych ustanowień.

---

zaraz dopominać się mają: a tak o dopełnionym już powróceniu, jako też o pozostających do oddania od kogo należą, nieodwłócznie doniosą. Napotym zaś żaden manuskrypt z biblioteki wydany być nie má. Na zabeśpieczenie się od ognia, tak w samej biblioteсe, jako też w budynkach bibliotecznych, niemniej na porządki do ratunku od ognia przy bibliotece będące, jak największą baczność mieć będą. W przypadku zaś zdarzonego w sąsiedztwie ognia, z jak największą czujnością i pilnością względem ocalenia biblioteki, zaradzać mają. Rapport dwa razy do roku, to jest ultimis martii i primis octobris komissji oddawać będą, w których wyrażony ma być: przybytek lub ubytek ksiąg, doniesienie jeżeli książki w kraju drukowane podług prawa oddawane bywają do biblioteki, z specyfikacją nieoddanych, tudzież informacja o stanie budynków, a mianowicie dachów, przez zepsucie których, i zaciekanie, szkoda nieochybna w bibliotece działaby się. Zdawać będą naostatek rachunek, tak z percepty, jako i expensy pieniędzy, jakie tylko na wydatek biblioteki mieć będą, z podpisem swojim. Zdając zaś najpierwszy po niniejszéj rezolucji rapport, podadzą specyfikacją ksiąg i kupersztychów, które z biblioteki są pożyczone, z wyrażeniem osób pożyczających. A tymczasem, nim takowy rapport zdany będzie, o powróceniе onych do biblioteki dopomną się, (prot. k. e. Vol. VII. p. 294, 295, 296. 15 lutego 1787 roku). We cztéry lata potym, znowu o pożyczaniu protokuły komissji piszą tak: Nadto ponawiając dawniéjszą dyspozycją swoję względem niewydawania książek z biblioteki publicznéj na użytek prywatny, chyba za złożeniem zastawy w pieniądzach; co do ksiąg rzadkich, których strata wielkąby bibliotece przyniosła szkodę, chce mieć komissja, aby takie, za złożeniem największego nawet zastawu, nie były wydawané, bez wyraźnéj rezolucji komissji na sessji in pleno udecydowanéj i tego dozwalającéj. (prot. k. e. Vol. IX. p. 176. 13 kwietnia 1791.)

XXXIV. Uważać téż potrzeba, nie tylko dobre chęci komissji edukacyjnéj, i te oceniać, ale oraz szczęśliwe i prawdziwie trafne działanie, które u znawców szacunek znaleść umiały (u). Formowanie młodzi na obywateli, otworzenie jéj przystępu do wszystkich wiadomości, dobór osób, opatrzenie pracujących, opatrzenie szkół potrzebami naukowemi, porządne użycie pozostałego funduszu pojezuickiego czyli edukacyjnego było owocem czynności komissji. Na zaległéj odłogiem i zdziczałéj ziemi, prawie wszystko rozpoczynała i tworzyła; rozniecała ogień w zwilgotnionym próchnie; a gdy działać poczynała, zrazu ubywało funduszów, a niedostawało ludzi. Rozniecaniem światła, bywa niewiadomość do czynności ocucana, tak, że długo gnuśnie zalegając, zrywa się roznosić szkody, że wezwana i użyta od prawdziwego światła, mimowolnie przeciw niemu działa. Doznała tego komissja edukacyjna, gdy rozwijając swe czynności, doświadczyła, że jéj ludzi brakuje, ludzi, którzyby jéj przepisy zrozumieli i zadosyć im uczynili. Wszakże uważać się godzi, że projekta i urządzenie téj władzy, były tego rodzaju, że w nich nic takiego nie pośledzi, coby miało być nie do wyexekwowania, coby fantastyczne tworzyło widoki: każdy był taki, że jakkolwiek niedokładną exekucją jego, można było rozpocząć, czas miał tę exekucją do dojrzałości rozwijać, a w ciągu ulepszanéj exekucji, do niéj coraz lepiéj sposobić się ludzie. Były tym sposobem wszystkie urządzenia rosnącéj trwałości, a razem władza, cieszą się ich postępem, gotowa je ulepszać. Lecz w początkach szczególniéj brakowało ludzi, a niedostatku tego, doznała komissja w saméj nawet stolicy, w któréj koncentrowały się królewskie zabiegi około ożywienia nauk i światła, jako w stolicy rzeczypospolitéj i król sam swoję miał rezydencją. Bo i to powiedzić trzeba, że króla Stanisława Augusta wielkie starania, ograniczały się w bliskości jego osoby. Nie rozciągnął

(u) Zdaniem pruskiego ministra Klewitz, do ustanowień komissji edukacyjnéj nie było co dodać tak znalazł dobrze pomyślane, trafne i zupełne, tylko nie dostawało exekucji, a w kordonie Pruskim zastosowania do nowo wprowadzonéj administracji. (Pamiętn. Warsz.)

się jego umysł dość széroko. Jeśli piękne tworzył życzenia, jeśli w ubolewaniu i lękliwości przewidywał, nie było w nim tego ogułu, któryby jego działaniu mocy mógł dodać. Co go bliżéj otaczało, to doznało jego dobroci i pieczołowitości, a gdy bliskie widoki zastanawiają i zajmują, odległéjsze dla bliższych poświęcone być mogły. Biskup Załuski, czynił uszczerbki w starodawnych zbiorach, ażeby swój wzbogacić. Król żeby historją krajową z popiołów wygrzebać, żeby komu dogodzić, żeby jaki zbiór w stolicy zbogacić: mógł ściągnąć innych bibliotek utyskiwanie. Dopiéro ze stolicy, w któréj król przesiadywał, jak z ogniska światła, miały się rozbiegać promienie do najodleglejszych prowincyj. W stolicy wprzód jak gdziekolwiek, mogła się spodziéwać komissja edukacyjna znaleść ludzi usposobionych, a gdy i tu niekiedy zawód znajdywała, nic dziwnego, że doznała braku w stronach odległéjszych i po samych nawet uniwersytetach. Co do urządzeń bibliotecznych, prędko komissja brała na oko cały ogół kraju: lecz gdy nie znalazła jak oczekiwała exekucji, a tym mniéj wsparcia i rozprzestrzenienia życzeń swojich w exekwujących, czynności jéj w téj mierze, i wydane przez nią urządzenia, zostały na stopie bardzo początkującéj i niedojrzałéj. Chciała miéć władza, uporządkowane i spisane wszystkich szkół biblioteki, a to tym końcem, aby je naprzód w pierwsze i istotne elementarne opatrzyć potrzeby. Dla tego, wczesno, obie szkoły główne, Polska i Litewska, otrzymały zalecenie, ażeby, jak swoje własne uniwersyteckie biblioteki urządziły, tak od wszystkich szkół swojich wydziałów pozyskały jak najrychléj katalogi lub regestra ksiąg (w). Poszło

---

(w) Znajduję na to następujące dowody:
Katalogi ksiąg i opisanie biblioteki (jeżeli się ta znajduje) porządnie zrobione dla wiadomości komissji, z dołożeniem, jakichby ksiąg jeszcze dla wygody uczących się i professorów przykupić potrzeba; za powrotem swojim in scripto komissji pokaże. (Instrukcja księciu biskupowi Massalskiemu 1774 20 czerwca, znajdująca się w księdze, Zbiór uniwersałów, przepisów i innych rozrządzeń od komissji wydanych od r. 1773 do 1783.)

JX. Kołłątaj przeczy, iż niewiedział dotąd o spisanych regestrach bibliotek, i że nie miał ich sobie oddanych. Komissja zaś ze swojéj strony chce miéć, aby podług dawniéj-

to na powolną i odwlekającą się exekucją, która nie dokładnie wyexekwowana, nigdy ostatecznie do skutku nie przyszła, i żadnego prawie owocu nie wydała. Bardzo tedy małe ślady polepszenia bibliotek szkolnych pozostały, napełniane prawie samemi tylko świeżo

---

szych rezolucyj, istotnie nastąpiło, ułożenie bibliotek, i porządne onychże regestrów spisanie przez professorów, zaleca szkole głównéj, aby wizytatorowie, osóbno, imieniem komissji każdemu zgromadzeniu zostawili na piśmie ostrzeżenie, iż jako ta praca nie jest największa dla professorów, tak pilnie się onéj podejmujący, mogą być pewnemi osóbnéj otrzymania nagrody, bądź w książkach nowych im przydatnych, bądź w innym przyzwoitym sposobie; nieposłuszni zaś w téj mierze, karze utraty pensji dorobkowéj podlegać mają. (prot. kom. ed. Vol. VII. p. 275. 276 d. 18 stycznia 1787.)

Gdy, już szkoła główna (Krak.) ma u siebie prawie wszystkie katalogi bibliotek miejscowych przy szkołach, potrzeba, aby z dyspozycji jéj, też katalogi nieodwłócznie do kassy generalnéj Warszawskiéj były przez pewną okazją odesłane, dla informacji komissji, gdzie i jakich ksiąg istotnie potrzebnych dla professorów niedostaje. Co gdy nastąpi, komissja zaradzi ich opatrzeniu albo zakupieniem nowych, albo zadysponowaniem udzielenia zbywających w bibliotece zgromadzenia jednego do biblioteki innego miéjsca, albo też i duplikat publicznéj Załuskich biblioteki. (prot. k. e. Vol. VIII. p. 46, 47. d. 17 marca 1788.)

JW. marszałek Lit. Potocki, przyjąwszy na siebie pracę zebrania z rapportów generalnych szkoły głównéj Wileńskiéj i wizyt szkół Litewskich... dał sprawę, na którą zapadła decyzja komissji, w któréj:= artykuł 12. Komissja uznaje nieodbitą potrzebę bibliotek miejscowych, zamożnych w księgi, mianowicie autorów klassycznych, które, jak są wielką pomocą dla uczących; tak ich niedostawanie, wiele może ubliżać korzyściom instrukcji. Będzie zatym należyć do zaleceń wizytatorów w następującéj wizycie, aby katalogi bibliotek domów akademickich, spisane i szkole głównéj w drugim exemplarzu do przejrzenia zawsząd przesłane, służyły tejże szkole głównéj do informacji, gdzie jakich ksiąg istotnie potrzebnych dla professorów niedostaje. Co gdy nastąpi, szkoła główna tę potrzebę przełoży komissji, a komissja zaradzi ich opatrzeniu, albo zakupieniem nowych, albo zadysponowaniem udzielenia zbywających w bibliotece zgromadzenia jednego do biblioteki innego miéjsca, albo też z duplikat publicznéj biblioteki Załuskich. (prot. k. e. Vol. VIII. p. 17. d. 30 stycz. 1788.)

Gdy dyspozycja komissji względem spisania bibliotek miéjscowych dla przesłania ich przez szkołę główną (Krak.) do komissji, dopełniona jest tylko w zgromadzeniu Poznańskim, Łęczyckim, Sandomirskim, Krzemienieckim, Żytomirskim, Łuckim, i Kamienieckim, przyszli wizytatorowie, ponowią też samę dyspozycją komissji innym zgromadzeniom, i dopełniénie jéj nieodwłóczne, zalecą. (Prot. k. e. Vol. VIII. p. 202. dnia 9 marca 1789.)

drukowanemi elementami. Rzadko która, co przypadkowie otrzymała, a rzadsze jeszcze były ofiary, jakimi się cieszyła jedna ze szkolnych Krzemieniecka (x). Zapadła była na sejmie 1780. ustawa względem pomnożénia biblioteki publicznéj, którą komissja edukacyjna do exekucji przywieść starała się: lecz ta ustawa nakazując drukarniom prowincji koronnych składać po jednym exemplarzu świeżo z druku wychodzących dzieł do biblioteki Załuskich, a drukarniom prowincji Litewskiéj po jednym do biblioteki uniwersytetu Wileńskiégo, opatrywała w nowe krajowe księgi jedynie bibliotekę publiczną w Warszawie i w Wilnie (y). Inne mogły być dubletami, większych

---

(x) Składka studentów Krzemienieckich na bibliotekę szkolną, o któréj komissja dowiaduje się z teraźniéjszego rapportu, że jest dobrowolną samychże uczniów ofiarą, jako z celu swojego chwalebna i pożyteczna, znajduje dla siebie szacunek komissji, chce jednak komissja, aby do niéj żaden z uczniów w żaden sposób niewolony nie był. Co zaś do rachowania się z pieniędzy na zakupienie ksiąg przez uczniów składanych, te na miéjscu przez wizytatora przejrzane, podpisywane być mają. A jako JP. Łagunowski cześnik Krzemieniecki, chwalebny dał pochop szkołom tamecznym do założenia tejże biblioteki ze składek od kongregacji dawniéjszéj początek swój biorących, jeżeli i daléj do tego interesować się zechce, albo też kto inny z obywatelów tamtejszych, będzie powinnością zawiadującego biblioteką, na każde żądanie usprawiedliwić wydatek na książki, okazaniem, tak rachunków, jako i ksiąg kupionych. (prot. k. e. Vol. VIII. p. 201. d. 9 marca 1789.)

(y) Powiększenie biblioteki publicznéj = Aby tak chwalebne i najoczywiściéj przekonywające każdego o pożyteczności dla całego narodu dzieło, ufundowanie Załuskich biblioteki publicznéj rzeczypospolitéj w mieście Warszawie, rezydencji naszéj, którą pod rząd komissji edukacyjnéj nazawsze oddajemy, nie upadło i owszem pomnożone było, stanowimy, aby odtąd drukarniom w krajach rzeczypospolitéj żadnéj księgi w kraju wyszłej i wyjść mającéj nie wolno było sprzedawać, dopóki zaświadczenia nie było od komissji edukacyjnéj o oddaniu pierwszego exemplarza do tejże biblioteki, które to zaświadczenia komissja edukacyjna trudnić nie powinna. A co się tyczy prowincji W. X. Lit. stanowimy, aby podobnież wszelkie drukarnie prowincji Litewskiéj, oddawały jeden exemplarz wychodzącego z drukarni dzieła do biblioteki Wileńskiéj. A ktoby się ważył, nie dopełniwszy tej kondycji, przedawać, zapozwany, bądź przez Instygatora na rzecz funduszu edukacji czyniącégo, bądź przez zawiadującego biblioteką, komissji edukacyjnej ma się sprawić, i będąc o tym przekonany, wszystkie exemplarze nie sprzedane i pieniądze wzięte za sprzedane (praevio juramento supra quantitatem) fisco tej biblioteki na kupienie książek podpadać

mianowicie bibliotek zasilané. Bibliotece Załuskich dublety poczynały być uciążliwe, postanowione było sprzedanie tych dubletów (z), które mało do skutku przywiedzione zostało, gdyż w ponawianych decyzjach, wszystkie szkolne biblioteki miały się nawzajem swymi zasilać dubletami, i wszystkie miały być zasilone dubletami biblioteki Załuskich. Mogły być te szkolne biblioteki zasilone i nie mało zbogacone przez biblioteki pojezuickie, wszakże nie wszędzie to stało się, a w wielkiéj części biblioteki pojezuickie poszły w marność. Fundacje jezuickie i ich biblioteki, po całym znajdywały się kraju. Po skassowaniu jezuitów, cały ich fundusz na edukacją przeznaczony, różnego począł doznawać losu. Równie nieruchomy jak i ruchomy ich majątek, doświadczał nie małego uszczerbku. Dobra, kapitały, po różnych rozbiegły się rękach; komissja rozdawnicza szafowała nimi, obawiać się było można, ażeby ogromny fundusz całkowicie nie zniknął. Z różnymi kraju zdarzeniami, i wówczas gdy administracja jego poruczoną została komissji eduka-

---

mają. == Na ten projekt ustawy na sessji 27 izby poselskiéj 2 listopada i na sessji senatu dnia tegoż powszechna zgoda i unanimitas zaszła (Diarinsz sejmu wol. ord. p. 350, 379, 380). Komissja edukacji: dopełnienie tego ułatwiając, ściśle wyexekwowanie rektorom i prefektom szkół, na dniu 2 czerwca 1781. poruczyła. (prot. k. e. Vol. IV. p. 155—158.)

(z) Gdy JW. JX. Garnysz biskup Chełmski przy podaniu rapportu względem biblioteki Załuskich przełożył komissji swojéj, że duplikaty książek różnych, zdawna pod dachami, nad officyną przy bibliotece złożone, jako mniéj potrzebne, kazawszy na nowo przerewidować, przedaż całe niezdatnych zlecił, ogłosić publice, przez drukowane katalogi, z wyrażeniem przy każdéj książce miernej ceny, i że takowy sposób przedaży w początkach dość dobrze udaje się: przeto komissja, pozwalając na dalsze przerzeczonym sposobem duplikatów, które całe dla téj biblioteki nie są zdatne, sprzedawanie, jakowe stąd zebrane będą pieniądze, na inne nieuchronne potrzeby tejże biblioteki obrócone mieć chce. (prot. k. e. Vol. VI. p. 50. d. 25 paźdz. 1783.)— Komissja, stosownie do dawniéjszéj rezolucji swojej, zaleca JX. Koźmińskiemu, przełożonemu w bibliotece publicznej Załuskich zwanéj, aby duplikaty książek zdawna pod dachami nad officyną przy bibliotece tejże złożone, jako mniéj potrzebne przerewidowawszy, przedaż onychże przez licytacją czyli raczéj przez wydrukowanie regestrów książek, z wyrażeniem przy każdéj pomiernéj ceny, tym sposobem, jak już zaczął, daléj teraz kontynuował. (protok. k. e. Vol. VI. p. 442. d. 18 czerwca 1785.)

cyjnéj, bywał on niemniéj na różné narażany projekta. Na różnych sejmach (r. 1780 i na czteroletnim) wnoszono i wnioski popiérano, aby cały fundusz edukacyjny obrócony był na wojsko; na sejmie grodzieńskim (1793) targowiczanie inne z nim tworzyli plany. Jak go w tym razie za wpływem X. Marcina Poczobuta i Jana Śniadeckiego, ratował poseł rossyjski Siewers, byłoby za wiele od głównego zamiaru mego zbaczać. Wszakże te ogólne rysy i przypomnienia, mogą być skazówką do uczucia, co się w szczegułach działo, w jakim działania odmęcie pojezuickie rzeczy bywały. Rzeczywiście rozbiegały się po różnych rękach i rozliczne ruchomości, gospodarskie porządki, ozdoby ścian, apparaty, naczynia i porządki kościelne, narzędzia uczone, biblioteki, w różne dostawały się ręce. Chociaż komissja edukacyjna dość wczesno postrzegła się i dołożyła czułości, aby te szczeguły na swoje poszły przeznaczenie: z tym wszystkim, niepodobna było na wszystkich punktach dopilnować. Prócz uszczerbku, które prywatne ręce sprawiły, niepewna było, czy jakie rzeczy na kościół, czy na szkołę pójdą. Bywały w téj mierze czynione po różnych stronach między duchowieństwem a władzami edukacyjnemi układy, w których, w mnóstwie szczegułów, nie wszystkie dość dokładnie wyjaśnioné być mogły. Zostawały niepewności, kwestje, zaniedbania, którym najsnadniéj ulegać mogły, biblioteki. Nie jedna z nich oziębłe widziana i zapominana, wiele lat w ostatnim opuszczeniu leżała. Rozrywali jedne, zjawiający się powoli niedojrzali ksiąg miłośnicy, albo małego zysku z nich szukający; inne wolnemu powietrzu od rąk ludzkich beśpiecznie wystawione. Dostały się niektóre szkołom i szkolnemi stały, inne w części tylko, inne przy kościołach duchowieństwu oddanych zatrzymane, niektóre razem zsypywané (a). W Warszawie pojezuicka biblioteka

(a) W Kaliszu stała się szkolną, w Łucku leżąc przy kościele, dziś katedralnym aż do r. 1818, wśród pożaru ocalała. W Wilnie było cztery jezuickie fundacje i cztéry biblioteki, z tych: biblioteka kollegium S° Jańskiego stała się uniwersytecką; Sgo Ignacego przeniesioną została do diecezalnego seminarium S° Jerskiego; Sgo Rafała na Snipiszkach wraz z kościołem dostała

przekazaną została do biblioteki Załuskich; w Wilnie przy kollegium akademickim świętojańskim będąca stała się biblioteką uniwersytetu Wileńskiégo, który na uniwersytet świecki zamieniony został; w Krakowie do biblioteki Krakowskiégo uniwersytetu komissja edukacyjna tam znajdujące się pojezuickie przekazała (b).

---

księżom pijarom; a co się stało ze Sto Kazimirską nie wiem. Niektóre Litewskie pojezuickie podobnie do uniwersyteckiéj przeniesione. Co do Warszawskich załączam dwa wypisy z protokułów czynności komissji. = Na prośbę JXX. augustianów konwentu Warszawskiégo, o sprzedanie im ksiąg pozostałych w bibl. kollegium Warszawskiego pojezuickiégo, dała komissja zezwolenie wydania onym ksiąg tychże za pewną taxą i rewersem czyli obligiem na summę, jaka się za nie należącą okaże. (prot. k. e. Vol. I. p. 128. d. 11 grudnia 1775). — Komissja ponawiając dawną dyspozycją, względem ksiąg pozostałych w bibliotece kollegium pojezuickiégo Warszawskiégo zaleca JX. Koźmińskiemu, ażeby po rewidowaniu onychże, wybrał lepsze, i potrzebne do biblioteki Załuskich przeniósł, pozostałe zaś, aby przez aukcją na to ogłosić się mającą, były sprzedané. (prot. k. e. Vol. II. p. 84. d. 24 paźdz. 1777.)

(b) Murray (de l'état des études en Pologne Varsovie 1800. 8° pp. 96, 97) w napuszonych wyrazach swojich, słusznie mówi o bibliotece uniwersytetu Krakowskiego, że: à cette époque la commission prit à coeur de la rendre.... plus utile, non seulement par le nouvel ordre.... mais encore par le nombre, etc. bo nie sam zastępujący prezydującégo króla prymas, ale władza komissji działała. Podobało się Bandtkiemu w hist. bibl. uniw. Krak. niewidzieć woli komissji edukacyjnéj, i powstaje na nieskuteczność jéj działań, tak jakby to jéj winą było, że w jednym razie niechciano, w innym nie umiano zadosyć jéj woli uczynić. Na wielu miéjscach usilnie sławi księcia prymasa (hist. bibl. uniw. Krak. pp. 91, 156, 157, 103, 111, 113), i narzeka na Murraya, że kładł na karb rządu, co książę prymas Poniatowski uczynił. Mógł prymas interesować się uniwersytetem i biblioteką, tak, jak jeden z komissarzów, mógł uczynić jaką ofiarę z mémoirów akademji des sciences, z dzieł Erazma, Mabillona, biblioteca patrum maxima, i flory duńskiéj, jeśli je miał jak swoje, bądź po zgonie Grabowskiégo biskupa Warmińskiégo nabyte, bądź jakim sposobem pozyskane, ale nie mógł podarowywać pojezuickich, bez dopuszczénia się wprzód grabieży, o którą wolałbym nie posądzać. Jakimby zaś prawem z pojezuickiéj biblioteki Poznańskiéj hojny prymas księgi do uniwersyteckiéj w Krakowie przesyłał, to warto pilniéj chwalcy prymasa poszukiwać. Że inaczéj od Bandtkiego rzeczy widzę, że używając zdarzeń od Bandtkiégo przytoczonych, rzecz inaczéj rozumiem i powtarzając inaczéj wystawiam, niech mi to Bandtkie wybaczy. Nie chcę z nim ustawicznych zwodzić utarczek, zmieniam tylko w powtórzeniu kolor, kompletuję wyobrażenia, a czytelnicy nasi rozważając różnicę wykładów na-

XXXV. Jeszcze przed upadkiem jezuitów Kajetan Sołtyk, biskup Krakowski, uniwersytetu jagiel-

---

szych, niech ją sami ocenią.— Jeżeli jednak mam sposobność przy tym zdarzeniu podnieść starania królewskie około bibliotek przedsiębrané i więcéj wyjaśnić dobroczynne komissji edukacyjnej działania, nie myślę przez to księciu prymasowi ujmy czynić, który swoją gorliwością, długo był duszą działania komissji edukacyjnéj i prawdziwą poruszającą jéj obróty sprężyną, a chętnie w całości i w zupełnéj obszerności powtórzę to, co w swojim czasie, w raportach urzędowych, rektor uniwersytetu Krakowskiégo Kołłątaj, w imie swego uniwersytetu o dobrodziejstwach księcia prymasa powiedziáł. Akt ten zupełny, może sprostować i oczyścić niektóre chwiejące się i niepewne wyrazy Bandtkiégo. Słowa Kołłątaja są następujące: Nie dość to jest myślić o ufundowaniu katedry lub utrzymywaniu już ufundowanych, trzeba jeszcze szkołę główną opatrzyć w wielorakie pomocy naukom nieuchronnie potrzebne. Szkoła matematyczna nie obejdzie się bez obserwatorjum i gabinetu mechaniki. Szkoła fizyczna, potrzebować będzie sali napełnionéj instrumentami, do czynienia doświadczeń potrzebnemi i gabinetu historji naturalnéj. Biblioteka publiczna nie jest jeszcze opatrzona w książki nowe. Kollegium fizyczne dopiéro w części wyreparowané, ogród botaniczny w roku przeszłym zaczęty, inne domy, w których, albo nauki dawane bywają, albo nauczyciele kollegium moralnego mieszkają, bardzo znacznéj potrzebują reparacji. Wszystko to oczekuje pewnego funduszu, który prawie piérwéj obmyślić należy, nimby przyszło do ustanowienia nowych katedr. Cokolwiek dotąd w kollegium fizycznym i ogrodzie botanicznym zrobiło się porządku, wszystko to szkoła główna, z najpowinniéjszą wdzięcznością przyznać winna łaskawéj opiece JOX. Jmci prymasa, który, wyręczając skarb funduszu edukacyjnego, na samę fabrykę kollegium fizycznego i ogrodu, przeszło 50000 z swojego dochodu wydáł. Za co, wystawiło się sal sześć dla dawania nauk fizycznych, z gabinetami potrzebnemi na składy kollekcji, laboratorium opatrzone we wszystkie potrzebne naczynia i narzędzia, wyplantowany w znacznéj części ogród botaniczny, lecz to wszystko w częściach swojich rozpoczęte, nie wystarcza tak kosztownemu przedsięwzięciu: nie można albowiem obejść się bez dokończenia całego domu collegii physici, podług sporządzonéj na ten koniec planty, która w sobie zawiera kilka jeszcze sal potrzebnych do dawania lekcyj, do umieszczenia biblioteki, na którą trzy sale o dwóch piątrach przeznaczają się na gabinety, w których umieszczone być mają manuskrypta i kollekcje starożytności, na teatr anatomiczny, na mieszkanie przynajmniéj dla bibliotekarza i kilku wiceprofessorów; na wymurowanie obserwatorii, zreparowanie domu w ogrodzie botanicznym, na wystawienie oranżerji, trejbhauzu i na inne nieuchronne potrzeby. Hojna dobroczynność JOXJmci, o któréj bez wdzięczności wspomnieć nié można, wylana na korzyści publiczne, dzieli swe względy między wielorakie inne potrzeby, mające związek z podźwignieniem szkoły głównéj, nędzą ludzką i wsparciem przemysłu krajowego, nad tę albo-

lońskiego w Krakowie kanclerz w roku 1766stym podał był królowi Stanisławowi Augustowi krótką o aka-

---

wiem tak znaczną summę, bardzo wiele jeszcze książe sam wydał. Doznał łaskawégo wsparcia ś. p. JX. Żołędziowski, ogołocony z zapracowanych 5oletnią wysługą dochodów, a przez edykta cesarskie zabranych w czasie zaboru possessii duchownych w Galicji będących, opatrzony dochodem dożywotnim 4000 złotych ze skarbu JOXJmci, który musiałby był brać z intrat szkoły głównéj. Szpital S. Barbary na potrzeby swoje zasilonym został summą 3000 złotych. Rektor nie miał pomieszkania, na którego wyreparowanie i wystawienie szkoła główna łożyć musiała: JOXJmć szkoły głównéj potrzebę, z kassy swojéj, assygnacją na 6000 zł. zastąpić raczył, z czego osobiście korzystający, osobistą do publicznéj łączę wdzięczność. Po dwa razy na potrzebne kollegia do gabinetu historji naturalnéj, wydał JOXJMć 4500 złotych raz JP. Jarkiewiczowi, drugi raz JP. Fersterowi: oprócz czego, kosztowne do biblioteki książki, to jest, kollekcja kopersztychów ziół illuminowanych Szweckiéj i Duńskiéj flory, kosztem swojim zakupił; bibliotekę swoję po ś. p. Grabowskim biskupie Warmińskim kosztownie nabytą, szkole głównéj darował; dykcjonarz encyklopedji, dzieło prawie najpotrzebniéjsze, bibliotece publicznéj oddał: które to dary do 20000 szacować należy. Na delegacją do szkoły głównéj w interesie zakłucenia kassy i inne potrzeby, wydał JOXJMć 3600 złotych, a we wszystkich okolicznościach, nie zapominając łaskawego przywiązania do naszego zgromadzenia, nowy przykład swéj dobroczynności okazał, gdy do 18000 złotych na zakupienie akcji w handlu Chersońskim łożonych, cały prowent szkole głównéj darował, na ten koniec, aby ubogim ludziom lekarstwa dawane były kosztem tego dochodu, podług wyszczegulnienia i umiarkowania na ten koniec przez doktorów mającego się łożyć, które raz ułożone, i ręką JOXJMci podpisane, służyć będzie za ratunek nędznéj ludzkości. W tym dobroczynności dziele nie zostawując sobie JOXJmć, żadnych osobistych korzyści, zostawił tylko sposobność czynienia dobrze handlowemu ustanowieniu przez wspólne należenie do niego, a kapitał, daj Boże po jak najpóźniéjszym lat swojich spełnieniu, szkole głównéj łaskawie zabezpieczył. Wszystkie te, wspaniałéj i użytecznéj krajowi dobroczynności artykuły, wraz zebrane przechodzą summę 113000 złotych polskich, lecz kto zna obszerne potrzeby, osobliwie nauk fizycznych, ten łatwo się przekona, że tak znaczna summa jest tylko zasileniem wielorakich potrzeb, dla których, stosownie do woli JOXJMci, udzielaną była, lecz nie ułatwiała wszystkich. Jeżeliby więc prześwietna komissja nie miała żadnego innego funduszu, na dopełniénie wszystkich zakładów, zdaje się być rzeczą nieuchronną, ażeby dochody probostwa Miechowskiégo, jakie się po rozporządzéniu prześwietnéj komissji okażą, były najprzód na ten koniec obrócone, i póty na insze wydatki nie były brane, dopóki domy i kollegia dla nauk potrzebne, przysposobione nie będą. (Rapport. rekt. Kołłąt. w prot. k. e. Vol. VI. p. 349 do 352. dnia 29 marca 1785 wpisany.)

demji, to jest o uniwersytecie informacją, wystawując jéj podupadnienie, w nadzieji, że los téj starodawnéj, tyle w rzeczypospolitéj niegdyś zasłużonéj szkoły głównéj koronnéj, zwróci na siebie baczność, ożywi czułość, i ulepszony zostanie. Oczekiwania te dostojnego prałata, pewnie z powodu zawichrzeń, któremi kraj cały podówczas był trapiony zawiedzione zostały i przedstawienie jego żadnégo skutku nie wzięło (c). Gdy komissja edukacyjna czynności swoje rozpoczęła: uniwersytet miał cokolwiek fundusze powiększone, a równie do niego, jak do komissji należało, aby i biblioteka uniwersytetu lepszym staraniem opatrzona była. Pojezuickie biblioteki były wolą komissji do uniwersyteckiéj przekazané i przeniesione, książę prymas obdarzał bibliotekę darami i okazaną czułością około uniwersytetu i różnemi ofiarami zachęcał go do podźwignienia się, a komissja w 1775 wezwała go, aby bibliotekę uporządkować i pomnożyć. Ponawjane o to nastawania (d) niejaki skutek brały, ile że gorliwi o dopełnianie tego znaleźli się ludzie. Ksiądz Janowski opat Tyniecki ofiarował 100 czerwonych złotych, a późniéj i więcéj dołożył na to, aby katalog rękopismów mógł być wygotowany, tym końcem sprowadzony Niderlandczyk norbertanin Arseni Fachaux, który opisanie kodexów r. 1775 wygotowywał, a tym sposobem w roku 1777 katalog rękopismów, pracą i staraniem Mrugaczewskiégo i księdza Putanowicza wygotowany został. Katalog ten, był niezgrabnié i niedbale ułożony (e). Komissja względna

(c) Bandt. hist. bibl. Krak. p. 90.
(d) Gdy z podanego akademii memoriału, pokazuje się, iż biblioteka potrzebuje reparacji i rozrządzenia, komissja obliguje JX. Kołłątaja, ażeby nie tylko tęż bibliotekę, która jest w wielkim kollegium, ale i wszystkie inne tak w domach akademickich, jako téż pojezuickich zobaczywszy, zaradził wspólnie z JXX. akademikami o połączeniu tych wszystkich książek w jednę publiczną przy akademii bibliotekę, pod dozorem jéj zostawać mającą, wyznaczając jednego z akademików za bibliotekarza, oraz zalecając klassyfikacją i spisanie regestru manuskryptów i książek. (Instrukcja reformy akademji Krak. Kołłątajowi 3 kwietnia 1777. dana znajduje się w księdze, Zbiór uniwersałów, przepisów innych urządzeń od komissji wydanych od 1773 do 1783.)
(e) Bandt. hist. bibl. Kr. pp. 92, 163, 132. Z tego, co Bandtkie o norbertaninie Fachaux (l. c. pp. 97, 104, 198) powiada, tego nie

na te początki w uporządkowaniu biblioteki Krakowskiéj podejmowané, przeznaczała 1778 dla bibliotekarzy gratyfikacje (f) i obmyślała dla biblioteki przez lat sześć coroczny po 3600 złotych fundusz, który rzeczywiście naznaczony został (g). Starania tedy i praca około biblioteki daléj podejmowane były. Pojezuickie książki do kupy zebrane (h), do stu. książek po większéj części elementarnych i szkolnych nabyto (i), komissja swojim nakładem sprowadziła journal encycl. i dokompletować go zaleciła (k), porobione zostały szafy, i ta część biblioteki, która w salach Obiedzińskiégo mieściła się, nieco uporządkowana i katalog niezgrabnie i niedbale zrobiony (l). Naostatek, biblioteka przeczyszczona. W tym przeczyszczeniu nie było wprawdzie na celu jakie książek poniszczénié, ale odłączano dublety. Nieświadomość, szczegulniéjszym sposobem w tym razie wystąpiła: dawne edycje autorów obok nowszych zdawały się być dubletami, były precz wyrzucane i biblioteka z największych pozbawiona skarbów (m). Do tych robot przybiérane były rozmaite osoby (n). I do pracy bibliotecznéj przybrany Abraham Jakób Penzel, kłótliwością swoją, napełniał coraz więcéj pracowitego Putanowicza goryczą (o). Bez wątpienia były inne o-

---

widać: wszakże mam tę o Tynieckim opacie wiadomość od męża dla nauk i języka zasłużonégo, który właśnie w młodych leciech swojich, (jak to sam Bandtkie wymienia p. 92.) ów katalog przepisywał. A że katalog już w r. 1775 był gotów, a zatym półtora roku księdza Fachaux bibliotekarzowanie na rok 1774. i 1775 przypadá.

(f) Dla układających bibliotekę pojezuicką w Krakowie, zaleciła zapłacić z kassy w ręce bibliotekarza złotych polskich 1000 gratyfikacji (prot. k. e. Vol. II. p. 171, 172. d. 4 kwiétnia 1778).

(g) Prot. k. e. Vol. II. p. 212. na sessji d. 30 kwietnia 1778 widać w etacie na lat sześć po 3600. Na co one obrócone były, niech bibliotekarz Krakowski dochodzi. Zdaje mi się jednak, że personale biblioteczne pomnożone było.

(h) Bandt. hist. bibl. Krak. pp. 91, 103, 112.

(i) Bandt. l. c. p. 109.

(k) Protok. k. e. Vol. IV. p. 79. d 23 lutego 1780.

(l) Bandt. hist. bibl. Kr. pp. 111, 163, 132.

(m) Bandt. l. c. pp. 104, 108, 111, 124.

(n) Porządek i prawa dla biblioteki publicznéj (Krak.), z wyznaczeniem osób do jéj dozoru zdatnych do skutku przywiedzie. (Instrukcja wizyty Kołłątajowi artykułem 9 dana, w prot. k. e. Vol. V. p. 95. d. 27 maja 1782.)

(o) Bandt. hist. bibl. Krak. pp. 96, 97.

soby w bibliotece pracujące (p), które niemniej zmartwienia Putanowiczowi sprawiały. Były takie, które redukcją dopełniały, w których uniwersytet jagielloński swoje zaufanie położył, którzy mieli zadosyć życzeniom komissji edukacyjnéj uczynić, a którzy w oczekiwaniu władze zawiedli. Ubolewał nad redukcją kanonik Putanowicz, i to było jedną z przyczyn dla czego się całkiem z uniwersytetu usunął i emerytem został (q). Na tym się kończy, blisko dziewięcioletnia praca w bibliotece Krakowskiéj. Nie brakło gorliwców, ale nie dostawało świadomych i rzecz znających. Biblioteka co do liczby trzecią częścią zredukowana, ledwie w trzeciéj części niedokładnie urządzona, bez funduszu, narażona na straty, potrzebowała przynajmniéj pilności. Chciała ją znaleść w pośrodku uniwersytetu komissja: zwróciła oczy na Jacka Przybylskiégo. Gdy tedy Putanowicz, jako emeryt bibliotekarzem być przestał, na przedstawienie samego uniwersytetu Jacek Przybylski mianowany bibiotekarzem od dnia 1 pazdziernika r. 1785go wszedł w obowiązek i niezwłócznie wyprawiony został do cudzych krajów na wojaż, ażeby się wydoskonalił i

---

(p) W roku 1782 prefektem biblioteki był Putanowicz kanonik Płocki, drugim prefektem ksiądz Włyński, pomocnikiem w bibliotece ksiądz Wilkoszewski, (prot. k. e. Vol. V. p. 208 d. 26 listop.). Czyli miał przyczynę pierwszy prefekt na tych kollegów narzekać, nie wiem.

(q) Putanowicz miał imie Józef Aloizy. Bandtkie hist. bibl. Kr. daje o nim w nocie pp. 105. 106, 107 krótką wiadomość, którą trzeba związać z wielu innemi miéjscami pp. 31. nota, 41, 85, 92. 96, 97 „Zapewne i więcéj pisał niestrudzony Putanowicz" mówi Bandtkie p. 106 jego pisma licząc. Bezwątpienia że i więcej, bo w tym liczeniu pominął dzieło istotnie dzieje biblioteki uniwersytetu Krakowskiégo interesujące, o którym nawiasem w nocie p. 31. wzmiankował: „Tak pisze Putanowicz, w wyżéj wspomnionym dziele mówi Bandtkie w innym p. 41. miéjscu w samym historji biblioteki texcie, a to się ściąga do wspomnionéj noty p. 31." — Putanowicz został emerytem w r. 1785. o nim w raporcie swojim rektor Kołłątaj tak pisał: JX. Putanowicz w r. 84 skończył urząd prezesa collegii moralis, uprasza przeto toż kollegium P. K., ażeby urząd ten konferować raczyła komu innemu, z zasłużonych lub aktualnie pracujących professorów; równie i urząd bibliotekarza po postąpieniu na emeryturę JX. Putanowicza, wakuje teraz. Kollegium moralne, uprasza P. K. ażeby JP Przybylski mógł otrzymać patent na bibliotekarza szkoły główné. (Protok. k. e. Vol. VI. p. 337. d. 29 marca 1785.)

biblioteki porządnie ułożone i dobrze utrzymywane zwiedził, a to na lat trzy; tymczasem zaś bibliotekarzem został Jezierski kanonik Kaliski, wizytator generalny szkół narodowych (r). Po półrocznym tylko podróżowaniu wrócił Jacek Przybylski rymotwórcą. Wszelako chciał być reformatorem biblioteki od sprzedaży ksiąg niepotrzebnych ocalonéj (s). Weryfikował tedy wszystko, pisał inwentarze, zrobił projekta, które się prymasowi wielce podobały, z zapałem piętnaście woluminów regestrów, na pięknym papierze, in folio, czerwonemi rubrykami ozdobionych, wygotował. Lecz gdy dochodu biblioteka nié miała, zapał ten omijał (t). Rymotwórca bibliotekarz przez swoję dobroć i gorliwość, zyskał słuszny szacunek, wszelako chociaż lepiéj się dziać mogło w bibliotece, niż za czasów redukcji, manipulacja biblioteczna Przybylskiego wcale oryginalna bywała, którą inni bibliotekarze nie zewszystkiem rozumiéć mogli (u), a wkrótce znawcy powiedzieli, że katalogi jego jak i poprzednie na nic się nie przydadzą (w). Za bibliotekarstwa Przybylskiego, weszła też do biblioteki ofiara Józefa Kantego Boguckiego tysiąca dwustu książek (x) i niektóre inne dary (y), bo innego rodzaju wzbogacenia biblioteka miéć nié mogła, gdy cały jéj roczny dochód wynosił 30 czerwonych złotych (z). Była owszem biblioteka narażana na rozmaite straty. W tychże cza-

---

(r) Protokuł kom. eduk. Vol. VI. p. 427, 428. dnia 31 maja 1785 Przybylski Bandtkiemu rok swéj nominacji podał 1784, ale (jeśli się nie mylę) z protokułów oryginalnych znalazłem rok 1785.

(s) Z powodu raportu wizyty, niemniéj dyspozycją szkoły główněj względem pozostałych bibliotek pojezuickich sprzedawania, nie zgodną z prawem znajdując, do odwołania onejże nieodwłócznego, a uskutecznienia rezolucji komissji swojéj, szkołę główną obowiązuje. (prot., k. e. Vol. VII. p. 63. d. 23 grudnia 1786.)

(t) To pisze sam Jacek Przybylski ap. Bandt. hist. bibl. Kr. pp. 115—121. Na posługę i potrzeby biblioteki bywało po 1100 złotych rocznie naznaczanych. Prot. k. e. Vol. VIII. p. 156, 158. d. 8 listop. 1788. Vol. X. p. 70, 71. d. 14 marca 1792.

(u) Sam Bandtkie najlepiéj dyskredytuje prace zacnego Przybylskiégo, którego nie mało chwali, gdy opisuje jego roboty i przykłady przytacza. hist. bibl. Krak. pp. 118, 119.

(w) Bandt. l. c. p. 132.

(x) Bandt. l. c. pp. 153, 154, 127.

(y) Bandt. l. c. p. 147 do 158.

(z) Przybyl. ap. Bandt. l. c. p. 120.

sach, kiedy ofiara Bogucickiégo wchodziła, około roku 1787 wynosiło się z biblioteki 17 rękopismów, i 19 tomów aktów Górskiégo, i inne rękopisma, które wedle życzenia królewskiégo brano do Warszawy (a). Poniosła i inne straty biblioteka, które tym łatwiéj ponosić mogła, gdy rymotwórca bibliotekarz, z biblioteką swoją doczekał się czasów największego niedostatku (1792 do 1795), gdzie jego dochody zaległy, a biblioteka na próżno do użytku jakiego, lub do oglądania otwiérana, popsuły się w niéj okna, wróble mieszkanie swe zakładać poczęły: bibliotekarz, redukując się do obowiązku samego inspektora, zdrowie też jego od roku 1793 psuć się poczęło: patrzał na wszystkie niedole kraju i biblioteki (b). Podobna wtedy koléj spotykała i inne biblioteki.

XXXVI. Dwa narody, dwie prowincje, dwa uniwersytety i przy nich dwie publiczne biblioteki, obok trzeciéj Załuskich, posiadała rzeczpospolita. Jéj komissja edukacyjna mając sobie powierzoną edukacją i naukowe zakłady, obu uniwersytetami zawiadywała, obu uniwersytetów na jeden plan reformę dopełniła, i na losy bibliotek obu uniwersytetów za ich pośrednictwem wpływała. Dwa te uniwersytety nieraz w planach całość edukacji ujednostajniających, na poniżenie i rozwiązanie narażane (c), jak z różnych wyruszały stanowisk, tak same i biblioteki ich, w odmiennéj znalazły się koleji. Krakowski był starodawny gotycki, mocną fundamentalną posadą swoją, przestarzały, nałogowy i twardy, a z prawami swojemi wiekiem upoważnionemi słusznie stający; Wileński z duchownego i zakonnego jezuickiégo, stając się świeckim i światowym, przez to do odmian łatwiéjszy, praw swojich prawie pozbawiony, był jedynie prowincjonalną za-

(a) Pospolicie to bywa, że ten traci, kto utrzymać nie umie. Winien temu ten co zabiera, winien oddający. Krzywdził król bibliotekę, uniwersytet na to zezwolił. Umieścił to Bandtkie wcześniéj nieco niż czasy bibliotekarstwa Przybylskiégo (p. 93, 94, 95), a to się za Przybylskiégo stało.
(b) Bandt. l. c. pp. 121, 122, 123.
(c) Były ponawiane projekta, aby je zlać w jeden, a z ich miéjsc wyruszyć, jak o tym z pism rozmaitych Jana Sniadeckiégo przeświadczyć się można.

zdrosną pilnością warowny. Gdy oba reformie ulec mają, Krakowski na pierwsze jéj działania wystawiony, Wileński pod porządki już doświadczone podciągany. Znajdowały się te uniwersytety pod wpływem lub kierunkiem dwu znamienitych i wielkich mężów Kołłątaja i Poczobuta. Trudniéjsze, zwikłańsze jest położenie i działanie piérwszégo, większa, zawilsza i obrażająca czynność i postępowanie jego, otwartsze, uczciwsze, bez własnego interesu, a z niemniejszą mocą zastawianie się i kroki drugiego. Wyzwany do czynności uniwersytet Krakowski, rzeczywiście bardzo czynnie występował, jakożkolwiek jego zabiegi i usiłowania, bywały nie trafne, i nie raz komissją edukacyjną obrażające; Wileński był mniéj czynny, oczekujący, komissyjne urządzenia dopełniać nie zawsze ochoczy. Z tego zbiegu okoliczności, tak w czasie reformy, jak i w dalszych latach: Krakowski podrastając, doznał gwałtownych działań i krzywd, od czasu do czasu doświadczał niejako konwulsyjnych poruszeń, znajdował się w dolegliwych zatargach i doświadczał gromów, które od najwyższéj komissji nań wypadały; Wileński podrastając, w pokoju pędził pogodne, w ustroni dla komissji trudniéjszego przystępu, pozyskiwał pochwały i łagodne wezwania, aby zaległe obowiązki dopełnił (d). Podrastały oba uniwersytety i z nimi ich zakłady, tylko w zawichrzeniu Krakowskiégo, w spokojności Wileńskiégo. W Krakowie około biblioteki, krzątało się wiele osób, przewracało nią, na jéj utrzymanie i porządkowanie podejmowany był coroczny przeszło sześciotysięczny wydatek, a do biblioteki, nad to, co książę prymas podarował, co Bogucicki ofiarował, mało co godnégo uwagi przybyło; w Wilnie biblio-

---

(d) Burzliwe położénie uniwersytetu Krakowskiégo i postępowania Kołłątaja można poznać w pismach rozmaitych Jana Sniadeckiego Tom I. w żywocie Hugona Kołłątaja. W żywocie Poczobuta nie widać takiegoż obeznania się z położéniem i działaniem Poczobuta, które bliżéj uniwersytet Wileński dotykało i na jego pomyślność tyle lat wpływało. Stosunki obu tych uniwersytetów z komissją, sposób dopełniania rektorstwa przez Kołłątaja i Poczobuta, charakter działania uniwersytetów, ich wzrost, a nawet ich stosunki ze swymi Kanclerzami bardzo się wyrozumiewać dają z protokułów komissji edukacyjnéj, które potylekroć przytaczałem, a które w oryginale znajdują się w archiwum uniwersytetu Wileńskiégo.

teka co do swego uporządkowania i utrzymania była nieco zaniedbana, na ten koniec roczny wydatek, ledwie parę tysięcy przenosił, wszakże do biblioteki różnemi kanałami nie mało ksiąg przybyło, które jéj zamożność podniosły i pewny jéj charakter nadały. Do pojezuickiéj Sto Jańskiéj, która się w uniwersytecką zamieniła, wpłynęły w wielkiéj części pojezuickie Krożska, Kowieńska, Grodzieńska, a od początku samego, kiedy uniwersytetem Wileńskim zajął się książę Massalski biskup Wileński, poleciła mu komissja, ażeby uniwersytet Litewski, nie tylko w professorów, ale i w potrzebne księgi opatrzył (e). Wkrótce taż komissja, zajęła się nabyciem zbioru ksiąg, który w Wilnie posiadał Bisio (f). Kiedy już rozpoczętą i dopełnioną została reforma akademji Wileńskiéj, wtedy 1781 król obdarzył ją ogrodem botanicznym, różnémi przedmiotami naukowemi i księgami (g). Ponabywane i otrzymane księgi, były scientyficzne, mianowicie nauki przyrodzone traktujące, a że były od razu od professorów używane, a zatym nie zaraz do biblioteki, która dość zamkniętą była wchodził. Ztąd, kiedy Gilibert oddalał się z Wilna, zdawał on równie i bibliotekę umocowanym do tego osobom, i bibliotekę, która przy ogrodzie i zbiorach historji naturalnéj znajdywała się (h). Pewnie wówczas do biblioteki wniesione zostały. Żeby jaki fundusz na pomnożenie coroczne

---

(e) Pozwoliła komissja XJMci biskupowi Wileńskiemu sprowadzić nakładem publicznym professorów do akademii Wileńskiéj potrzebnych z Francji i z innych miéjsc. (prot. k. e. Vol. I. p. 73 d. 18 listop. 1774). Jak wiele kosztować ma sprowadzenie professorów i ksiąg potrzebnych z Paryża JMć Panu Du Pont przez księcia prezesa z woli komissji zlecone; zniesienia się przód o to z kommissantem i podania regestru expensy do decyzji komissji, żądali komisarze. (prot. k. e. Vol. I. p. 80. dnia 24 grudnia 1774.)

(f) Protok. k. e. Vol. II. p. 3, 4. d. 10 stycznia 1777.

(g) JOXJMć biskup Płocki doniósł komissji nowe JK. Mci dobrodziéjstwo, w darowaniu ogrodu botanicznego, zbioru historji naturalnéj, książek i różnych narzędzi na publiczne ćwiczącéj się młodzi narodowéj użycie, szkole głównéj W. X. Lit. Proszony tenże XJmść, ażeby imieniem komissji złożył dzięki N. Panu w głosie swym pod czas publicznéj audiencji na dniu 7 przyszłego miesiąca marca. (Prot. k. .e. Vol. III. p. 73. d. 23 lutego 1781.)

(h) Protok. k. e. Vol. V. pp. 271, 272. d. 8 marca 1783.

téj biblioteki miáł być obmyślony, tego śladu niedostrzegłem. Tylko na żądanie i szczegulne potrzeby bywały niektóre dzieła sprowadzane, wreszcie każdy professor na swoje potrzeby własnym sumptem dla siebie księgi pozyskiwáł (i). Od nich niekiedy albo po ich zgonie czasem te księgi nabywane były. Bibliotekarze koleją po sobie następowali, tylko komissja edukacyjna pragnęła coraz lepiéj usposobione koło biblioteki widzić osoby (k). Za czasów bibliotekarzowania księdza Litwinskiégo jeszcze jeden piękny r. 1792 nabytek biblioteka wileńska zrobiła, przez zakupienie za summę 3600 złotych w Warszawie zbioru ksiąg po regimentsfelczerzu Otto, które rzeczywiście do niéj weszły i od razu ją zapaśną w księgi medyczne, mianowicie w liczny zbiór medycznych rozpraw bogatą uczyniły (l), a co dla założonégo fakultetu me-

---

(i) Równie i professor historji powszechnéj ś. p. Tomasz Hussarzewski, który innych nie użył tylko te, na które się sam z niemałym nakładem zdobył, a które z czasem zapisane testamentem Warszawskiemu missionarzów zgromadzeniu, weszły do biblioteki missionarskiéj w Wilnie.

(k) Po kassacie jezuitów był bibliotekarzem ksiądz Józef Pałowski (jeszcze r. 1778). Po nim ksiądz Tadeusz Mackiewicz. (prot. k. e. Vol. VII. p. 400. r. 1787. Vol. VIII. p. 169. r. 1788.) Po którym w 1792 został bibliotekarzem ksiądz Fabian Litwiński. „Podobnie JMX. Litwińskiégo dawniéj wice prezesa drukarni, wybranego teraz na bibliotekarza szkoły głównéj Lit. większością głosów zostawując na tymże urzędzie i stopniu ustawami opisanym, nie może jeszcze onemuż postąpić większéj pensji nad dwa tysiące rocznie; lecz gdy nieprzestając teraz na samym dozorze porządku w bibliotece, usposobi się z czasem do dawania lekcyi. starożytności i w całkowite pełnienie obowiązków swych wnijdzie, będzie on mieć prawo w dalszych latach, przy większéj sposobności funduszu, proporcjonalnéj pracom swojim dopomnić się nagrody. (prot. k. e. Vol. X. p. 89. d. 14 kwietnia 1792)

(l) Komissja mając przełożoną sobie imieniem szkoły głównéj W. X. Lit. przez JX. Poczobuta rektora potrzebę zakupienia dla tejże szkoły głównéj książek lekarskich, jakowe tu w Warszawie według regestru tejże szkole głównéj kommunikowanégo do nabycia od sukcessorów zeszłego JP. Augusta Otto regimentsfelczera gwardji pieszéj koronnéj zdarzają się; zaleca kassie generalnéj funduszu edukacyjnego, ażeby też książki według regestru zakupiła i summę złotych polskich 3600 za szacunek onychże przez profesorów collegii medici zadeterminowany przychodzącą, właścicielom zapłaciła. Zakupione zaś dla szkoły głównéj W. X. L. do Wilna transportowała, na który to transport, nastąpić mający wydátek w rachunkach przyjęty będzie. (prot. k. e. Vol. X. p. 141, 142. d. 22 czerwca 1792.)

dycznego wielkiego stało się użytku. Lecz to było w czasach zbliżającéj się niedoli.

XXXVII. Z tego wszystkiego widać, że jakiekolwiek około bibliotek starania od zgonu Załuskiégo do upadku Polski były, że te nic nadzwyczajnego nie ukazują, tylko dobrą chęć, często niedoświadczoną i nieprzezorną usilność, a mały wzrost. Wszelako i to widać, że umiano więcéj niż dawniéj księgi szacować. Podniecił ten ku nim szacunek Załuski, a tym szacunkiem zdjęci różni prywatni kraju obywatele, swoje zbiory lepiéj pielęgnować, a nie jeden ubogacać poczynali. Wszakże poniósł kraj niemałą stratę przez to, że w roku 1772 prywatne Radziwiłłów zbiory, wśród wielu klęsk dawnych wieków ocalałe, naostatek tknięte zostały wojenną koleją. Z Nieświża księgi przeniesione zostały do Petersburga, a to było licznym zbiorem, który wszedł do imperatorskiéj biblioteki (m). Niektóre dawne prywatne familijne biblioteki, wśród odnawiających się klęsk, zaniedbywane albo na szkody narażané. Sapiehów w Kodniu, Mniszchów w Wiszniowcu. Zbiory Czartoryskich wzrastały, Lubomirskich kopijowaniem różnych historycznych rękopismów w bibliotece narodowéj Załuskich, bogacone, dostały się do Willanowa i stały się Potockich własnością. Joachim Chreptowicz, nie małym kosztem zbiérał bibliotekę, poszukiwał dzieł krajowych, zbiérał pisarzy starożnych i najcelniéjsze dzieła nowszéj literatury, belles lettres, które największą ilość stanowią (n). Zbierał też i król Stanisław August dla siebie bibliotekę. Nie tak jakby

(m) Mais une autre acquisition, que je n'aï garde de passer sous silence, fut celle, qu'elle fit en 1772, et qui surpassa toutes les précédentes. La nombreuse collection de livres, gardée jusqu'a lors à Nesvitz en Lithuanie fut apportée et ajoutée à la nôtre. Backmeist. essai sur la bibl. de St. Petersb. p. 61. Więcéj o téj bibliotece Bakmejster nie mówi, nie wymieniając, z czegoby złożona była i czymby tak dalece ubogacała.

(n) Dziś biblioteka ta znajduje się w Szczorsach w dobrach syna kanclerza Adama Chreptowicza. Nie dotykam najliczniéjszéj części biblioteki francuskiéj, belles lettres, którą dość przejrzéć nié mogłem. W oddziale pisarzy starożytnych i łaciny widziałem wiele cum notis variorum, biponckie, glasgowskie. Ilość, nie co do liczby wydań, ale autorów, znaczna, wszakże bywa po kilka lepszych dawnych wydań, jak greckich tragików. (Hudsona geogr. min. defekt.) Byzantyny Weneckie, Kro-

oczekiwać należało, zajęły go krajowe płody, przez co mniéjsza ich liczba była, aniżeli po wielu prywatnych obywatelskich bibliotekach. Wielki nakład, obrócił się na pisarzy starożytnych, archaeologią, dzieła przepychu, Sagi islandzkie, historją, kupersztychy, a na pomnożenie liczby tych sztychów, niszczono dzieła. Liczba ksiąg w bibliotece urosła do 20000 najwięcéj nowych, często dobranych, wiele wielkich i kosztownych (o). Albertrandi był bibliotekarzem, który kopiowaniem rozmaitych aktów i pism pomnażał królewskie zbiory, które powoli, miały pisanie historji narodowéj zasilać, tak jak zasilały zewsząd dla Naruszewicza ściągane materjały. Tylko ostatnich lat niedole, mięszały wynikający ztąd przepływ rękopismów i ksiąg drukowanych. W tym, zbliżała się chwila upadku rzeczypospolitéj. Biblioteka narodowa Załuskich zwana szczegulnéj pilności doznająca, która w roku 1793 na sejmie Grodzieńskim widziała wyexekwowane dawne sejmów przyrzeczenia, że jeden z Załuskich kuratorem téj biblioteki został (p), biblioteka Załuskich mówię, roku 1795 do Petersburga do imperatorskiéj przeniesioną została. Że przy żywym przewożeniu, wojskową drogą kilkukroćstutysięcy książek, zaszedł wielki w bibliotece uszczerbek, to było prawie

---

niki wieków średnich i różni pisarze po łacinie lub w innym (nie francuskim ani polskim) języku piszący: Bel tomy trzy, Bauchinowie, Machiavelli, Gnicciardini, najwięcéj historyków. W Polskim wydziale, chociaż więcéj niż dwa razy tyle albo i trzy razy tyle, co w królewskiéj pozostało bibliotece, jednak więcéj jest znaczna szczegulnemi dziełami, niż liczbą. Biblje: Ostrogska, Wujka, Leopolity, Siennik, Spiczyński, Brutus, Starowolskiégo Zygmunt, O. H. G. Paprockiego, Niesiecki, Bohomolec, Mitzler cały, Lengnich hist. Pruss., Diariusze, Volumina legum, piérwotny statut z ryciną Łaskiego. Reja zwierciadło, dość druków Rakowskich, różne niemałego interesu broszurki. Grzegorza z Żarnowca postilla i obrona jego. Gilowskiego postilla u Kotenjusza w Toruniu 1594, postilla Jana Kalstein w Królewcu 1557 folio, postilla Ostafiusza Trepki u Neringa Toruń 1584. folio — Jeszcze w Warszawie poniosła ta biblioteka niejakie szkody, bo widziałem jéj oprawy i podpisy po innych bibliotekach prywatnych i pomiędzy bukinistami.

(o) W bibliotece królewskiéj była pars posterior machinae coelestis Heveliusza.

(p) Komissia eduk. obojga narod. dnia 27 lutego 1794. obiecuje kuratorowi, wydać przepisy i oznaczyć obowiąski jego. Protok. k. e. Vol. XI. p. 105, 106.

nieodzowne. Na miéjscu zaraz w Warszawie, osoby łatwiéj do biblioteki przysunąć się mogące, nie zaniechały podchwycić wielu bardzo szacownych rzeczy. Gdy księgi poszły w drogę, różne z pakami przypadki zaszły: niektóre porozbijané, z wielu powyciągané woluminia, defektowały dzieła. W Grodnie korcami zbywali księgi ci, co zachwycili jaką partją, a chociaż nabywców nie było, dotąd nie trudno z rozproszonemi po kraju Załuskich biblioteki książkami spotykać się. Nietrudno je poznać, bo każda była w ręku biskupa Józefa Andrzeja i każdą własną zakonotował ręką. Znacznie tedy uszkodzone Załuskich zbiory, dostały się do Petersburga, tam do imperatorskiéj biblioteki przeznaczoné, nie zaraz do jakiégo uporządkowania wzięte. W ówczas biblioteka imperatorska ze zdobyczy w Mitawie i Nieświżu zrobionéj urosła, szczególnym staraniem i niemałym nakładem, dotyla była kompletowana, że licząc około 20000 ksiąg szczycić się mogła doborem i pewną zupełnością. Opatrzona była w istotne i pierwszych w bibliotece potrzeb dzieła (q). Dołączona do zbiorów tak różnorodnych i tak licznych, jakie z Polski Załuskich przybyły, stała się jedną z wielkich w Europie, a przeto jedną z najpierwszych (r).

XXXVIII. Król Stanisław August upoważnił Albertrandego samowolnym rozrządzeniem ksiąg w ostatnich chwilach. Równie w tym razie król dysponował biblioteką Załuskich, jak i biblioteką własną. Na mocy pozwolenia lub rozkazu, Albertrandi, wiele kodexów, rękopiśmienne zbiory dla Naruszewicza gromadzone, powierzał Czackiemu. Thaddeusz Czacki, sta-

---

(q) Jak to okazuje Backmejstera essai sur la bibl. de S. Petersb. 1776. 8vo.

(r) Zapewnia Olenin, że dziś jeszcze Załuskich księgi w Imperatorskiéj bibliotece wynoszą liczbę 262. 640 voluminów, 24575 rycin, która to liczba jest bogatą w dzieła teologii, historji i belles letres; a nie tak okwita w filozofji, matematyce, fizyce, podróżach i starożytności; rękopismów było 11000, które powierzone zostały Dubrowskiemu. — A. Olenin essai sur un nouvel ordre bibliographique, pour la bibliothèque imperiale de St Petersbourg 1809. 4to. W tym dziele zdaje razem sprawę i wyjaśnia jak biblioteka rozklassyfikowaną została. Z tym wszystkim dzieła tego niémam pod ręką.

rosta Nowogrodzki, miał się stać składem i schronieniem światła i dziejów krajowych, które Naruszewicz opuszczał. Sam dla siebie Albertrandi niewiele zatrzymał. Interesowały go niektóre exemplarze starożytnych pisarzy, niektóre drukowane dzieła do rzeczy Polskich i starożytności. Lecz nim o dalszych Czackiégo czynnościach wspomnę, wprzód powiem o bibliotekach, Lwowskiéj i Krakowskiéj. Przedsiębiorący reformę państw swojich Józef II, przedsięwziął utworzyć znamienitą bibliotekę przy uniwersytecie Lwowskim. Roku 1784 było sprowadzonych z Wiednia do Lwowa 11000 voluminów, z duplikąt garellowskiéj biblioteki odłączonych, a że w tymże czasie wiele klasztorów w całym państwie i w Galicji poznoszonych było, w tych okolicach, gdzie niegdyś było siedlisko światła i najcelniéjszego piśmiennictwa polskiégo, gdzie światłe zakony niemałe pogromadziły skarby: z katalogów ich ksiąg, przeszło jak dwa razy tyle co garellowskich voluminów wybrano i do biblioteki uniwersytetu lwowskiégo przekazano. W takim kilkudziesięciu tysięcy zebraniu ksiąg, niepodobna było uniknąć licznego podublowania. Odłączono tedy dublety i dopełniono duplikatów sprzedaż w trzech licytacjach. W roku 1790 sprzedano 4735 ksiąg; w r. 1795 w liczbie 2021; w trzeciéj w r. 1801 sprzedaży, resztę, na centnary po złotych 8 centnar zbyto, ażeby się całkowicie pozbyć tego ciężaru, bez którégo prawdziwie żyjące biblioteki exystować nié mogą. W tym sprzedawaniu, poszły za bezcen najrzadsze dzieła, z których nie małąby korzyść w powolnym postępowaniu biblioteka odnieść mogła. Lubo wiele z nich szczęśliwym zdarzeniem ponabywali Czacki i Ossoliński, jednakże wielka część wpadła w ręce nie znające dosyć szacunku tego co nabyły. Lecz co gorsza, niedbalstwo i lekceważenie obowiązku swégo, z jakim się pokazali, bibliotekarz Józef Brettschneider i kustosz Kurald nabawiła większéj jeszcze szkody, przez ostatnie marnotrawstwo zebranych skarbów, gdy wiele dzieł takich wyszło, których ani jednego exemplarza w bibliotece nie zostało, i takie jedynaki w nieświadome powymykały się ręce, jakich nigdzie nie miano(s). Był

(s) **Dostałem od żyda kramarza (mówi Chłędowski) pozostałe z ce-**

przytym wprowadzony do bibljoteki niemały nieład, którego nie powściągali Kuralda następcy, który dzisiejszemu bibliotekarzowi nie mało utrapienia zadawał (t). Nie ma ta biblioteka przyzwoitych dochodów, lecz wzrasta niekiedy, jak to było 1816, gdy familija Treterów ofiarowała jéj do publicznégo użytku 3179 dzieł zbiorów swojich. Ogółem cała biblioteka wynosi 36000 voluminów, między któremi znajduje się blisko 7000 dzieł polskich (u). Gdy krakowski uniwersytet dostał się pod rząd Austrjacki, był wówczas bibliotekarzem słabiejący i chorowity Jacek Przybylski, który powtarzał, że ma posługaczy w bibliotece z wróblów, bo mu robactwo z siąg wyjadają. Wnet po objęciu Krakowa, wyszedł rozkaz, aby razem leżące biblioteki po jezuitach uniwersytetowi oddane, niezwłócznie w inne miéjsce przenieść. Przybylski prowadzony pod wartą z kluczami, otworzył pojezuickie zbiory i we dwa dni przewiózł je do domu akademickiégo. Wzięte do tego wozy, nie umiały czasem trafiać do pustek domu akademickiego, zbaczały w różne strony, przez co nie mało ksiąg wpadło w rozmaitégo rodzaju miłośników ksiąg ręce. Może jeszcze do 3000 zapylonych ksiąg w pustkach akademickich na kupę zsypanych zostało, a po wszystkich prawie salach i izbach biblioteki uniwersytetu jagiellońskiégo, liczne familje wroblów zakładały swobodnie gniazda swoje, po szafach i stosach ksiąg, około których tylekroć podejmowane były roboty, których zewszystkim nawet nieprzepatrzono (w). Nie bez gorszkiego uczucia, od tylu czasów piastujący tytuł bibliotekarza Przybylski, poglądał na to wszystko, liczył swe pretensje i wydatki, prosił naostatek 1801 o u-

---

tuarowego kupna życie Jerzégo Kastrjotty, przekładu Cypriana Bazylika druk. r. 1564. i ostatnie 10 kart rozdartego na funciki jakiegoś dzieła o Duchu S. wybijanego r. 1635. w drukarni Alex. Dymowskiégo, o któréj Bandtkie nawet i nie wspomina.

(t) Po Brettschneiderze zastępował bibliotekarza miéjsce Marcin Kurald, późniéj Max. Aloizy Füger dopóki Vuchich bibliotekarzem nie został. Po zgonie Vuchicha, zawiadował nią Józef Winiwarter.

(u) Całą tę o Lwowskiéj bibliotece wiadomość wzięliśmy z Adama Tomasza Chłędowskiégo, spis dzieł polskich, we Lwowie 1818. pp. 151, 152, 153 w nocie.

(w) Bandt. hist. bibl. pp. 122, 125, 126.

wolniénie od obowiązków. Po niejakiéj odwłóce, gdy reformę rząd dopełnić postanowił, r. 1802 24 lutego dał Przybylskiému uwolniénié (x). Zdał bibliotekę Anzelmowi Speiserowi, który dostał roskaz od rządu, ażeby się zajął nowym katalogiem, ponieważ te wszystkie, które znalazł, na nic się nie przydały. Do zadosyć uczynienia rozkazom rządu, począł się Speiser w następnych latach przygotowywać. R. 1805 udał się w tym celu do Wiednia, skąd 1806 wracając, zupełny rząd w bibliotece objął, mając do pomocy Voigta, który go był zastępował. Przygotowania Speisera były wcale powolné, począł od tworzęnia swojéj własnéj biblioteki, któraby jemu w pracy pomocną była. Gromadził tedy co mógł dziél bibliograficznych i bardzo piękny apparat zebrál, ale razem popozyskiwał nie mało inkunabulów, rzadkich i wysokiéj ceny. Do 2000 ksiąg zebrál Speiser, które dziwnym sposobem pomnożył. Znaczną bowiem liczbę dziél bibliograficznych, poprzekładál białym papiérem, który, w niektórych dziélach był rubrykowany, i znalazłem tu i ówdzie kartki, na których Speiser począł był uczone zapiski, czarnym i czerwonym atramentem robić. Wygotowál nawet Speiser plan, wedle którégo miál katalog systematyczny ułożyć. Widzę we wszystkim w Spejserze, człowieka rzecz swoję znającégo i pracowitégo, ale chorowitego i zimnégo pedanta, który zagrzązł w drobiazgowych poszukiwaniach, w każdéj chwili ginął w szczegułach, a wykończénié ogułu zostawiał dalekim w przyszłości latom. Nie dożył on ani należytego rozpoczęcia planów swojich, przygotowál krokwie i belki, nie omiótł ich, ni z trocin, ni z wiórów, a schodząc ze świata 1807 1 października, zostawił dalsze prace Voigtowi, którégo kollizje z Vuchichem do pomocy mu przydanym, lubo były na zawadzie, jednak do 9000 dziél skatalogowanych było, gdy Kraków 1809 przeszedł znowu w ręce Polskie (y).

(x) Bandt. l. c. p. 123.

(y) Bandt. l. c. p. 128—138. Vuchich przeniesiony był przez rząd Austrjacki do Lwowa, gdzie przy bibliotece uniwersytetu Lwowskiégo umarł. Voigt po kilkoletnim pobycie we Lwowie w 1813 został bibliotekarzem w Ołomuńcu, „gdzie dotąd z pożytkiem i sławą biblioteką zarządza" mówi p. 138 Bandtkie tymczasem w tymże arkuszu druku, przewróciwszy kartkę,

XXXIX. Różnemi zdarzeniami, a mianowicie przez tworzénie się i przeniesienie biblioteki Załuskich, i przez tworzénié i urządzanie Lwowskiéj, znaczna liczba ksiąg rozproszyła się po różnych rękach. Jeżeli przez to mogło się zjawić jakie ułatwienié w zbiéraniu ksiąg, zachętą do tego stawała się gorliwość Czackiégo. Thaddeusz Czacki, o którym już sie nadmieniło, po upadku Polski, wylął się dla dobra ziomków. Odwiedzał ich we wszystkich trzech kordonach i zwrácál do prac naukowych, w których mogli osłodę życia i szlachetne w domowym zaciszu zatrudniénié znajdować. Jego wpływem tworzące się towarzystwo przyjaciół nauk, dawało piękny przykład. Pozyskało w r. 1802 w darze od członka swojégo Alexandra Sapiehy, sapieżyńską z Kodnia bibliotekę. Około 4000 książek różnégo rodzaju, było pięknym zakładem do dalszégo biblioteki tworzénia. Znajdowało się tam cokolwiek defektów, jednakże z różnych wieków dzieł, często trudnych do pozyskania niemało tę bibliotekę przyozdabiá. Dopełnia je towarzystwo nowemi, umyślnie sprowadzanemi, mianowicie scientificznemi dziełami, na które zdobywać się może, i otwiéra do publicznégo użycia za pomocą ofiar kilku członków swojich. Wiadome są prezesa Staszica dary, które zapewniły bibliotece, równie jak całemu towarzystwu lokal, Bohusz uczynił fundusz 1000 złotych na utrzymanie osoby przy bibliotece, a tenże Alexander Sapieha opatrzył bibliotekę na lat 50 po 5000 złotych, które od 1809 r. rzeczywiście towarzystwo pobiérá i jedynie na samo kupowanie ksiąg obraca. Żadna dotąd biblioteka w Polszcze tak znamienitégo funduszu nié miała, a po stracie biblioteki Załuskich, to była piérwsza, która została 1811 do publicznégo użycia otwarta (z) — Tymczasem Czacki

p. 141. mówi Bandtkie o ś. p. Voigcie; który umarł w Ołomuńcu d. 24 września r. 1820. Szkoda, że korrektor w ciągu korrektury druku téj małéj a tak bliskiéj sprzecznomówności nie poprawił.

(z) Ta biblioteka wzrastała nie tylko kupnem, ale ofiarami, z których ofiara prymasa Hołowczyca wniosła 3000 ksiąg, familji Kortuma zmarłego członka towarzystwa tysiąc kilkaset, tak, iż biblioteka towarzystwa do kilkunastu tysięcy większych i małych ksiąg wynosi.

w zamiarze pisania dziejów, i pracowania nad prawem Polskim i Litewskim, już zbiérał druki i rękopisma, które w roku 1792 pomieścił był w klasztorze S. Anny o cztery mile od Szczekocin, a w roku 1795, że miał majątki swoje w kordonie Rossyjskim, przewiózł do Porycka. Zasilony od króla, podarowanemi lub poruczonemi sobie przez niego lub w jego imieniu rozmaitemi rękopismami, tym samym już zbiory swoje za bogatę poczytywał. Dar Działyńskiego generalnego archiwum po kanclerzu Szembeku opatrzył w rękopisma do czasów Augusta III. Różne znamienite osoby nieraz piękne mu ofiary czyniły. Lecz opatrzony od króla listami otwartemi, zwiedził Czacki po koleji Krakowskie, Sandomirskie i Lubelskie, potym Wielkopolskę, Gdańsk, Królewiec, Wołyń, Podole, Kijów, Galicją i Litwę. W tych podróżach rozpoznawał zbiory zakonne, z nich czasem pozyskiwał, nieraz zniewolony pożyczać na długie, na wieczne nieoddanie, często z nich podchwytywał te rzadkości, któremi, albo już syt był Załuski, że ich nie potrzebował, albo ich niedopatrzył. I zwoził rękopisma i drukowane księgi. Z pozatracanych stosów wyciągał jedyne exemplarze. Za nic poczytywane i gardzone bibliotecznych pułek sprzęty, w jego ręku ceny nabywały i wnet wzniecały zazdrosne narzekania, że sobie cudzą przyswaja własność. Co bądź, Czacki, nie tyle liczną co nieocenionych skarbów pełną bibliotekę zebrał. Pierwsze czoło i istotną jéj wielkość stanowiły rękopisma. Lecz księgi drukowané równie nie do oszacowania. Dzieł drukowanych tyczących się Polski było przeszło 8500, z broszurkami biorąc liczyła biblioteka do 20000 numerów. Prócz historycznych, prawnych, których zbiór do pełności dochodzi, rzadkości w języku Polskim wielce liczne: polemika teologiczna w Polskim języku, pierwsze w Polskim języku druki, szczegulniéj bibliotekę przyozdabiają. Jedynaki exemplarze, a wielu rzadkich dzieł dziwnie pięknie zakonserwowane exemplarze, jako naprzykład Reja zwierzyniec. Kazań bardzo mało. Innych narodów dzieł, nie wiele, lecz celniéjszych nie braknie: Byzantyny paryskie, różni pisarze starożytni, Ptolemeusz po grecku, Strabo Casaubona, Wormjus, Verelius, Rudbek niech będą

przykładem, jak bogaty być mógł mały zbiorek externów. Lecz gdy na rękopisma uwagę zwrócić przyjdzie, wymienić wypada około 500 oddzielnych dyplomatów, podobnych cztery wolumina drugie tyle liczą. Aktow korrespondencyj, notat, w kopjach lub w oryginałach przeszło 900 voluminów. W tym Łojka notat 69 foliałów, do dziejów Stanisława Augusta 375 tomów, wiele statutowych prawnych, rękopism statutów Polskich i synodalnych Strzępińskiego 1459, statutów po Polsku 1450. Codex Justiniani na pargaminie, prawa Ormiańskie i różne krajowe. Historycznych kodexów przeszło sto, w tych 13 Długosza, siedm Wincentego Kadłubkowégo syna, kodex Zamojski Gallusa. I szczególnéj ciekawości bywają kodexa: psałterz po Polsku, kodex złotemi literami pisany, Pontificalis ordinis liber. (Cod. XXVI. bibl. Zał.) Ruski przekład żywota Alexandra Wielkiégo Gorionidesa i tym podobne. W ogólc kodexów lub oddzielnych dyplomatów 1558. A dyplomatów kopiowanych w tekach Naruszewiczowskich było tek 231, a oddzielnych oryginałów od roku 1173go z XIIIgo wieku kilka, kilkanaście z XIVgo i tak daléj. Wprawdzie nie po bibliotekarsku z tymi wszystkiemi zbiorami swojemi postępował Czacki, bo przy zrozmaiconych pracach swojich, nie raz je mięszał, i żywo je przewracał. Ale ta biblioteka była mu świadoma, że sam ją gromadził, a dzieła pozyskane rozpoznawał. Nie znaczył ich znakami, któreby przyswojenie ich dowodziły, ale wielką liczbę często własnoręcznemi notatami szacowniéjszą uczynił. Nie mało jest i takich rękopismów, a czasem i druków, ktore, nie tylko do uwag pobudziły, ale dały powód do napisania cale obszernych rospraw (a). Nie zaraz wygotowany został skrzydłowy w Porycku pałac, do którego przeniesiona biblioteka

---

(a) Uczéni przeglądający ten skarb najdroższy pamiątek narodowych, uznali go bydź jedynym w całéj Europie. Żadna księga nie była mu obojętną, wszystkie rozczytywał z uwagą. Na każdéj niemal opisał osnowę i czynił uwagi we względzie języka i rzeczy. Stać się one mogą wielką pomocą piszącym o naukach ojczystych. Zebrany ogrom wiadomości rozległych, miał w przytomnéj pamięci. *Osiński o życiu i pismach Tad. Czackiégo*, w Krzemieńcu 1816. pp. 218, 219. cferatur nota 56, 57. pp. 396, 397, 398.

porządnie pracą i staraniem jéj bibliotekarza ustawioną była. Łukasz Gołębiowski bibliotekarstwem trudniący się, mógł wówczas jéj spisanie dokonać i w szyku utrzymać. Spisanie 4574 dziél czyli 5099 woluminów, co wynosiło ośm tysięcy kilkaset dziél wymagało niemałéj pracy, a większa daleko otwierała się dla Gołębiowskiégo z tysiącem kilkuset rękopismów. Lubo Czacki nad niejednym dołożył swéj pracy, wszelako do bibliotekarza należało, rozpoznać je, odczytać, każdego opis wygotować i treści powyciągać. Do tysiąca arkuszy udowodniło, dwódziestoletnią z okładem pracę, która porządkiem panowań i przedmiotami rozkładając historyczne krajowe pomniki, zostawiła je zadeterminowane dla Poryckiéj biblioteki. Dopełnił tego wszystkiego Gołębiowski, a przytym znana jest jego uczynność i szczére wylanie się dla podania pomocy w poszukiwaniach literackich. Sam Czacki chciał, ażeby zbiór jego był dla każdego przystępny, ażeby w pogranicznym ustroniu, w Porycku złożony, ażeby był niejako publiczny. Na wstępie do biblioteczněj sali, leżał katalog, a za odemknięciem piérwszéj okładki, każdy czytał uroczyste właściciela biblioteki oświadczénié, że każdemu wolne jest jéj użycie, równie ksiąg drukowanych jak rękopismów, a każdy, może sobie siąść w Porycku, i każdy, który mu się spodoba rękopism, przepisać i drukiem go ogłosić. Wieleż to osób, z pełnym zaufaniem przystępować mogły; wieleż to prałat Aloyzy Osiński, kasztelan Tarnowski i inni korzystali. Jeżeli u niektórych osób niektóre dzieła pozostały; jeśli zdarzył się kto, co nadużył zaufania, było to wypadkiem dziwnéj uczynności i dobroci Czackiégo, lub jakiéj ofiary przez niego uczynionéj. Czyli miał Czacki jakie względem swych zbiorów zamiary, to zgonem tego nadzwyczajnégo człowieka przerwane zostało.

XL. Założénié gymnazium Wołyńskiégo w Krzemieńcu szkoły na wyższym od innych stanowisku, i na inny urządzone sposób, wspiérane pozwoleniem, łaską i ofiarami monarchy, oraz składkami obywatelskiemi i rozmaitych osób, było owocem starań i zabiegów Czackiégo. Chciál on miéć odrazu gymnazium możne w naukowe zakłady. Używał tym koń-

cem funduszów z natężéniem i z własnégo majątku wielkie zaawansował summy. Od familji Poniatowskich zakupił 1804 królewską bibliotekę z 15580 ksiąg złożoną i gabinet numizmatyczny za 7500 czerwonych złotych, bo to były prywatne familijne zbiory (b). Biblioteka kupiona, była przeznaczona dla gymnazjum Krzemienieckiégo. Tym sposobem szkoła ta już 1805. przyszła do pięknégo zbioru ksiąg, do którégo weszły ofiary księżny Teofili Sapieżyny, która darowała bibliotekę Jabłonowskich, Jana Lernela, którégo darowizna w medyczne opatrywała dzieła, ofiara Mikoszewskich 788, ofiara Moszyńskiego 2603, ofiara bezimiennego 1327; weszły też niektóre pojedyncze dary i nabywane z dochodów gymnazjum, które zmieniło swój tytuł na lyceum. Przez takie ksiąg przybywanie, liczba ich w bibliotece podniosła się do 31 000 (c). Z niemałą dla funduszów uciążliwością przedsięwziął gorliwy Czacki przygotowanie przyzwoitégo dlá pięknégo zbioru lokalu. Przerabianie na to staréj budowy pojezuickiéj, niedogodne się stawało dla biblioteki, gdyż poszła na lat kilka w paki. Wydobyta nareszcie i w nowo przyrządzonych salach, a w niéj poustawianych dawnych królewskich szafach (d) ustawiona, wedle porządku i katalogów Albertrandégo, oczekiwała umiejętnéj ręki, ażeby spisaną i dojrzaléj uorganizowaną była. Chciał Czacki, ażeby owe gymnazjum, potym lyceum, liczne gałęzie nauk w całéj ich obszérności i zupełności traktowało. Zwykle szczęśliwy dobór osób, powierzył bibliotekę lycealną Pawłowi Jarkowskiemu, a razem dawanie kursu bibliografji, który na poznanie szacunku dzieł naprowadzać jest zdolny, a w kursie manipulacją biblioteczną, poznawać daje, co czystsze wyobrażénia o księgach i trudach około nich podejmowanych upowszechnić może. Widział Czacki kwitnący zakład Wołyńskiéj szkoły i schodząc ze świata 1813. 8 lutego zostawił wydają-

(b) Osiński o życiu i pismach Tad. Czackiégo p. 102.
(c) Osiński l. c. p. 103.
(d) Szafy zamykané z kracianemi drzwiami pięknie tokarską robotą ozdobione, dwa razy głębszymi niż były, zrobione i do miéjsca przez boczne przystawki zastosowane, lubo czasem do rozkładu szczupłe otwiérają zakątki, wszelako wygodny i zdrowy dla książek przytułek dają.

cy coraz dojrzalsze owoce. Królewska biblioteka celewała w archeologiczne i numizmatyczne; miała w każdym objekcie dzieła przepychu i w przedmiocie swojim ważne, wszelako nie była uzupełniona, żeby w każdym wydziale, co najistotniéjsza, w zupełności miała. Teołogja trzymała pierwszeństwo w doborze i uzupełnieniu, a najsłabsza w téj mierze była medycyna, teraz i ten oddział równie jak inne wzbogacony. Biblioteka trzykrotnie widziała wzrastające swoje dochody. Etat jéj r. 1805 był 2260 złotych polskich, r. 1813 pomnożony do 4333 zł. p.; a nakoniec r. 1818 podniesiony do 7333 złotych polskich. Pewnie, że nikt nié mógł Czackiemu wyrównać w olbrzymich jego krokach, w jego gorliwości i poświęceniu się, ale wiele piérwszych osób po różnych prowincjach dawnéj rzeczypospolitéj, podobną jak Czacki uniesiéni starannością, tworzyli lub pomnażali biblioteki, w sposobie, który wyjaśniał jak wiele taktu miał pomysł tworzénia księgowych zbiorów. Pospolicie zbiór płodów krajowych bywał jeśli nie jedynym, zawsze jednym z istotnych celów, jeśli nie takim, który mógł ogromny zbiór tworzyć, przynamniéj takim, który w skromnym objęciu i wejrzeniu więcéj był drogi właścicielowi, więcéj od niego miłowany, większą jego chlubą, aniżeli liczniéjsze, pozorniéjsze i nie małą satysfakcją jednające cudzoziemcze zbiory. Z pomiędzy tak podnoszących się bibliotek, prędko przed innemi głośną się stawała biblioteka Maximiliana Ossolińskiego. Imie Czackiégo i Ossolińskiégo, z powodu gorliwégo i z zapałem popiéranégo zbierania ksiąg, po wielu miéjscach stawało się nieodłącznym. Skrytki i tajniki, które Załuskiégo baczności uszły, były przez tych mężów przetrząsane, a pomimo tego, że znacznie z grubszego przetrzebione zostały, równie Ossolińskiemu jak Czackiemu okwity plon wydawały. Jeżeli nie zdaje się, ażeby zbiór Ossolińskiégo w rękopismach dorównał Czackiégo zbiorowi, gdyż niémiał takich łatwości i pomocy, aby tak dalece urósł, tedy zbiór ksiąg drukowanych nie ustępuje w niczym, a co do liczby, zamożniéiszy. Co zebrał Ossoliński, to ściągał do Wiednia miéjsca pobytu i prac swojich. Z powstającego zbioru piękne i interesowne dublety sprzedawane były przez licytacją tamże w Wiedniu 1803. Do téj sprze-

daży katalog, układał biegły bibliograf Anselm Speiser. Przemyśliwał Ossoliński równie jak Czacki, co ma ze zbiorem swojim zrobić? Jego ważność i bogactwo dało się poznać z własnych dziéł Ossolińskiégo, pełnych głębokiéj nauki i rozległych wiadomości, jakich mnoga biblioteka dostarczyć mogła. Postanowił był ostatecznie Ossoliński bibliotekę powrócić na tę ziemię, na któréj zebraną była i oddać ją użytkowi publicznemu. W tym celu, miała być biblioteka przyłączona do ordynacji Zamojskiéj, i w téj mierze z ordynatem układ był uczyniony 1804 w sierpniu. Gdy jednak Zamość z kordonu austrjackiégo wypádł, nowym postanowieniem swojim r. 1817 ustawia ordynacją biblioteki famílijnéj, którą w mieście Lwowie lokuje, dokąd, po długim życiu jego, przeniesioną zostanie; zapewnia dla niéj fundusz, na utrzymanie osób, i pomnożénie zbioru. Fundusz ten niczym, żadnym przypadkiem uszczuplony być nié może, owszem fundator ma nadzieję, że podrośnie i na utworzenié drukarni dostatecznym będzie (e). Straceniem wzroku i cierpieniami ciała, nieraz chwile tego męża piśmiennym pracom są zabrané, wszakże, równie dzieła jego, jak zbioru jego ofiara, ímie jego pamiętnym czyni. Nie mogła pod ówczas tyle co Czacki i Ossoliński dokazać biblioteka książąt Czartoryskich w Puławach. Wielą tysięcy dziéł wzmagała się, wkrótce zaciasna się stawała na nią przeznaczona sala i literacki księcia appartament. Napełniona foliałami, mianowicie do historji, polityki, dyplomacji, w każdéj gałęzi nauk głównemi i doborowemi opatrzana dziełami, księgami każdégo języka, mianowicie trzech głównych w oświecéniu dzisiéjszym Europy narodów: Angielskiégo, Francuskiégo i Niemieckiego; w dzieła Włoskie i dawne piśmiennictwa pomniki zasobiona, w dobór wydań starożytnych pisarzy greckich i łacińskich, w niektóre osobliwości, i dziełami przepychu przystrajana, liczyła kilkadziesiąt tysięcy voluminów. Uczony filolog Ernest Gottfried Groddeck nad nią przełożony, na jéj dobór i wzbogacanie wpływáł. Tak bogatą bi-

(e) Ustanowienie biblioteki Ossolińskich we Lwowie w pamiętn. Lwowskim 1818. nr 5. w pamiętn. Warsz. na r. 1818. T. XII. p. 91—108. 156—172.

bliotekę wypadało uposażyć krajowemi płodami, jeżeli dzieł Gdańskich, i ściągających się korpusu kadeckiégo i różnych nowszych, łatwo było miéć dostatek; jeżeli archiwa familijne łatwo utworzyły fundament zbioru rękopismów: trzeba było w téj mierze podjąć innégo rodzaju, niż prostégo nabywania środki. Wysłany w tym celu do Szwecji Felicjan Biernacki pozyskał z biblioteki uniwersytetu Upsalskiégo rękopisma, i z wielu miéjsc w Szwecji wydostawszy niektóre, wrócił ze znacznym plonem. Felicjan Biernacki, który je przywiózł, mając sobie powierzoną bibliotekę o jéj wzbogaceniu myślał. Wspominane są po różnych miéjscach w tychże c. a ach rosnące zbiory Antoniégo Stadnickiégo w Żmigrodzie; Józefa Kuropatnickiégo w Lipinkach, gdzie jest Opecia żywot Chrystusa z wydań jego piérwotnych. Zdaje się, że Kuropatnicki ogranicza się najwięcéj drukowanemi dziełami, gdyż wyzuł się z kilku rękopismów, które ofiarował towarzystwu przyjaciół nauk w Warszawie (f). Jest znaczna biblioteka Radziwiłłowska w Nieborowie i po wielu znamienitych domach nie obojętne zbiory, lubo nie wszędzie w téj wielkiéj liczbie krajowe druki zbiérać było można (g). W tychże jeszcze czasach mnożyła się w liczbę biblioteka Kajetana Kwiatkowskiego. Różna drużyna ksiąg drukowanych w tysiące podrosła, dostarczyła niemałéj wartości mniéj znanych dziełek (h). Rękopisma z archiwów Radziwiłłowskich wydostane i zkąd indąd pozyskane, podnosiły wartość szacownego zbioru. Najznamienitszemi były wszystkie volumina aktów Tomickiégo czyli Gorskiégo.

(f) O tych bibliotekach wspomina Juszyński, Chłędowski.

(g) Rzewuski starosta Drohobyski, wuj Alexandra Chodkiewicza przez lat z górą 50 skupował najrzadsze dzieła. Wszystkie nabył Chodkiewicz mający po matce kilka tysięcy tomów. Do tego zbioru sam przez lat 24 zbiérał księgi i bibliotekę pomnażał. W zbiorze Rzewuskiego najwięcéj było dzieł historycznych, numizmatycznych, archeologii, oraz wydań zbytkowych i rzadkich. Zbiór Chodkiewiczowéj zamożny w romanse, a zbiór sámego Chodkiewiczá w księgi scientyficzne. Ogół dochodzi do 25000. Niebraknie w nich dzieł polskich często i ważnych i rzadkich. Przytym familijné akta, z różnych stron pozyskane, oraz kilka kodexów do tych liczy się bogaetw i ważność ich wysoko podnosi.

(h) O których wyczerpnął wiadomość Bentkowski w swojéj hist. lit. 1814.

XLI. Piękny był ten zapał zbiérania ksiąg i bibliotek, któremu zdawali się przewodniczyć i wzorem być, Czacki i Ossoliński, lecz razem na ich karb rozgłoszone i sowicie exagerowané anegdotki o ukradkowym podchwytywaniu, stały się prawdziwym zgorszéniem, i zdając się upoważniać przywłaszczanie cudzégo, podniecały do prawdziwych kradzieży. Wyznać trzeba, że sprzątał niekiedy Czacki dziéła, a to takie, które były wielką osobliwością, do nabycia których, nié miał żadnych innych środków, które zostając w zazdrosnych rękach, a cenić nie umiejących, zaginąćby mogły, może nareszcie niejako przez emulacją (i). W innych razach używał godziwszych środków. Nieszczędził wydatków i drogo opłacał. Gdy jednak znaleźli się ludzie przestronego sumnienia a szczupłych dostatków, którym niepodobna było tyle wydatkować, ich miłośnictwo, zamieniało się w prostsze grabienié i przywłaszczanie sobie cudzégo. Powtarzano, że strzelec strzelcowi psa ukraść może, literat literatowi książkę. Haniebna ta maxyma roszérzona do nieskończoności, bez względu na to, że po lichégo psa strzelec nieposiągnie. Zdawało się, że powaga Załuskich, Czackich, zabeśpieczała rzetelne złodziejstwa, za któreby przed prawem odpowiedzić wypadało, którym na słuszna zasługiwano karę. Albowiem chociaż łatwo było w księgarni za małą kupić cenę dziéło jakie, fałszywy honor, chciwość i łakomstwo, stawały się niesumiennym ludziom, pobudką do sprzątniénia ich komu bądź. Ze zbiorów prywatnych osób, z bibliotek klasztornych i publicznych, zarówno z wytartym czołem i z przechwalaniem, bez

(i) Wchodzę przed laty tu w Warszawie do pochylonego latami p. I. J. C. wita mnie starzęc i wskazując na książkę na stole leżącą, z uśmiéchem przemówił: „Patrz oto, kradł mi Czacki, kradłem i ja jemu.“ — Wiele było tworzonych i powtarzanych facecyj, mam w ręku w oryginale krotofilnie wydawane Czackiemu od osób dostojnych pozwy. Na okładce kodexu psalmów polskich tak nazwanych Jadwigi, czytać można ręką księcia generała ziem Podolskich taką protestacją: „Ex dono Adami in Klewań et Zukow Ducis Czartoryski hic liber furto quondam ablatus ex Bibliotheca Czartorysciana, nunc casu agnitus a legitimo possessore, libenter transmittitur Excmo Dno Tadheo Czacki Cpneo Nowogrodensi in tesseram amiciciae.“ Obacz wiad. hist. kryt. hr. Ossolińskiego T. III. notę 41. str. 39.

braku księgi porywano. Obstawał za własnością publiczną Czacki i zdawało się, że jéj w chęci pozyskania książki nie naruszy; wołał za całością własności prywatnéj, dla dobra publicznégo, gotów ją na stratę narazić. Lecz niewczesne restrykcje, źle zrozumiane od ludzi szerokiégo sumnienia, lub lekce ważących i książki i własne postępowanie, narażały na niemałe szkody rozmaite zbiory ksiąg, do których przysunąć się mogli. Szczególniéj zakonne biblioteki cierpiały. Grabież ksiąg z bibliotek zakonnych, z tym większym zaspokojeniem dopełniana była, że nadeszły lata powszechnego własności duchownéj i kościelnéj grabiénia. Zakony potraciły swe fundusze, w różnym obyczaju świata i w urządzéniach zaniedbane, traciły tego ducha, który im tyle czasów wigoru dodawał. Opuściły się w czułości około siebie, i zbiory ich, na podchwytywanie lada czyje narażone zostały. Coraz mniéjszégo interesu dla nich stawały się ich własne biblioteki, któré tyle były nieszczęśliwe, że gdy jedné zaniedbaniem lub ustronną napaścią uszczerbku doznawały, inne, w samym porządnym ich utrzymaniu, na dziwne zdarzénia wystawione zostały. Między benediktynami i cistersami zamieszkali byli niektórzy emigranci Francuzi i gościnny przytułek znajdując, ofiarowali swe usługi. Z pomiędzy nich, Gerard Lefebvre de Lassus, kierowął różnych bibliotek urządzéniem, i sam wiele pracując i pisząc, w Sieciechowie, w Koprzywnicy i na Łyséj górze, spisywał katalogi rękopismów, których jeszcze po dwieście kilkadziesiąt znajdywął. Był on do tego dosyć usposobiony i całe porządnie do wyrozumienia jakie są kodexa, katalogi ułożył. W Koprzywnicy r. 1802. wygotował podobnież katalog ksiąg drukowanych (i). A tak, nim wrócił do Francji, zostawił piękne dowody swéj pracowitości, ale przypominające nową purgacją i redukcją, któréj te celne biblioteki uległy. Lefebvre, co tylko obrażało wzrok i myśl jego, bez litości palił. Żalili się benediktyni i cistersi, że im wielkie poczynił

(i) Pisał także T. I—VII. 8° dzieje benedyktyńskie, są to powiększéj części wypisy. Te dzieje i katalogi przepisywał na czysto na Łysej górze r. 1802.

szkody, na które nieostróżnie zezwolili (l). Tym sposobem w Koprzywnicy, stało 13 exemplarzy wielce rzadkiego dzieła victoria deorum Acernusa (Klonowicza), te Lefebvre spalił, bo go tytuł obrażał. Biegły ten bibliograf w bibliotekarskiéj manipulacji nie małą sobie uczynił ulgę, gdy mniéj zrozumiane dzieła polskie uprzątnął (m). W każdym czasie niebeśpiecznym się stawało urządzanie bibliotek. Zdarzało się, że po ustawieniu ksiąg porządniéj oprawnych i łatwo wyczytanych, rękopisma zdawały się być brudne i niewyraźne: żeby tedy biblioteki nie szpeciły, wszystkie wyładowane na brykę, wywiezione, i w stawie zatopione (n). Na Wołyniu w pewnym miéjscu byłem usilnie zapraszany, ażebym odwiedził bibliotekę i przejrzał, czy nié ma czego osobliwégo. Powolny na wezwanie, znalazłem rzeczywiście osobliwy widok, który wprzód w wyobrażéniu nie postał i nigdy wprzódy nie trafiła myśl na to, coby się stało z księgami, gdyby zaniedbane do szczętu zamokły? W dzwonnicy murowanéj nad bramą, a pod dzwonami, porządna niegdyś była izba, i tam księgi złożone, lecz czas nielitościwy, otwierając na wszystkie strony zdrowy dla książek przewiéw, poótwierał kanały strugom deszczu i mokradli. Książki wszystkie ssypane były na jedną po środku izby kupę. Powolnym czasem, przysiadła ku podłodze. Tak spoczywające księgi pobutwiały, przegniły, grzybami do tego stopnia przerosły, że gdym chwycił za jednę i drugą postać, która jeszcze wyraz księgi

(l) Bandt. hist. bibl. p. 98. Odwiedzałem z biskupem Kieleckim bibliotekę Swiętokrzyską; mówi Juszyński dykc. poetów w. przedm., a będąc tam przed dwódziestą laty z Czackim już tylko dzieł ojczystych ślady widziałem. X. Lochman, przeor wówczas tego klasztoru, z rozrzewnieniem opowiadał: iż benedyktyni francuscy przyjęci jako emigranci, podjąwszy się ułożénia biblioteki, płacąc gościnność, jak barbarzyniec z Alexandryjską biblioteką postąpili, gdyż znaczną część ksiąg polskich jako nierozumianych, spalić mieli.

(m) Wszakże z drugiéj strony to uważać trzeba, o czym zamilczyć nié wypada, że wielu sądzi, iż cała o Lefebvrze powieść, wymyśloną została dla pokrycia szkód, jakie biblioteki poniosły. A chociaż różne ustne zapewnienia o mocnym przeświadczéniu tych, co na Lefebvra narzekali: z tym wszystkim być mogło, że nawet osoby zacnégo zakonu zostały tą powieścią złudzoné.

(n) O tym zdarzeniu słyszałem od godnéj i poważnéj duchownéj osoby.

miała; téj cząstka w połowie przełamana w ręku pozostała, innéj trudno było od reszty oderwać. Tu i ówdzie tę przegrzybiałą kupę, przyklepał już był do tego stopnia deszcz, że ruiny biblioteki, zdawały się być ruin Babylonu małym obrazem. Ale porządnie utrzymywane biblioteki znajdywały się nieraz w przykrym położéniu. W Warszawie, w Wilnie, w Krakowie, a pewnie i po innych miéjscach, biblioteki zakonne, nagle lazaretom ustępowały. Cóż, jeżeli czasem która na domową wygodę użytą była, że się w jednéj suszył chmiel (o), w innéj, to jest w Połockiéj u jezuitów, zawieszano połcie i kumpie (p).

XLII. Gdy o szkolnych bibliotekach mówić mamy, wiążą się z nimi niektóre, które zkąd inąd są zakonne. Tym sposobem w Połocku jezuicka biblioteka była szkolną; a gdy szkoła Połocka tytuł akademii pozyskała, akademicką. Różnie zwożonemi rosła choć nie przedsiębrała poszukiwać dzieł rzeczywiście potrzebnych i myśl odświeżyć mogących. Raczyński arcybiskup gnieźnieński, od roku 1807 swój zbiór i świeżo skupywane księgi posyłał w ofierze do Połocka. Tym sposobem podrastały połockie ksiąg zbiory, które samą surową pilnością, jak to i z innemi na świecie bibliotekami zdarzało się, uszkodzone były, i trudnégo będąc przystępu, małégo stawały się użytku (q). Przy ostatecznym jezuitów białoruskich zwinięciu, zbiory połockie nieco uszczerbioné się być zdają, przynajmniéj oczekiwanie, że się rękopismów krajowych i ksiąg z polskich drukarni niemało znajdzie, zawiedzionym zostało. Biblioteka dominikańska w Grodnie, wielą pięknych dzieł od niejakiégo czasu uposażona, w pięknéj konserwie utrzymywana, oby użyteczną być mogła! Pijarskie wszędzie, jako się uczuć dało, więcéj jak którekolwiek z bibliotek duchownych zgromadzeń, szkolnemi były, i dosyć w książki zasobne, które przy

(o) Bandt. hist. bibl. p. 98.
(p) W miéjscu zwanym biblioteką, gdzie zwyczajnie wisiały połcie i kumpie, od których i dotąd na murach są piętna, składano księgi. Styczyński w dzienniku Wil. r. 1817. nr 36. T. VI. p. 627. O niektórych bibliotekach zakonnych w Litwie wspomina Onacewicz w Archiwum Północném r. 1822. T. IV. N. 24. str. 474—485.
(q) Styczyński l. c. w dzienniku. Wil. pp. 630, 631.

szkołach pożyteczne być mogły. W powszechności, biblioteki te, przestały tyle wzrastać, ile wzrastały przed upadkiem Polski, atoli niektóre były nad inne szczęśliwsze. Warszawska kollegium większego zawsze się w liczbę pomnażała. Poruczona prefektowi drukarni, ze czcią wspominanemu Bielskiemu (r), pilnie spisana, i całe szczęśliwie w oddziały ustawiona, miała wydrukowany 1796 swój katalog. Kiedy liczba jéj ksiąg do 17000 przeszło podrosła, pomnożony katalog, powtórnie był roku 1822. 8°, stron 497 drukowany. Jest to jedyna biblioteka w Polszcze, która ma swój drukowany katalog: mogą się w nim znaleść omyłki, z druku, z przepisywania, lub z niedostatku tytułów w exemplarzach ksiąg bibliotecznych wynikające (s), wszelako ten katalog daje poznać bibliotekę i czystą jest skazówką do tego, co się w zbiorze znajduje. Warszawskiego kollegium nobilium 10000 ksiąg wynosi. Na Biało rusi w Walerjanie czyli Łużkach była od Serafinowicza członka zgromadzenia, licznemi dziełami obdarzona. W Międzyrzeczu na Wołyniu niemałym zgromadzénia wydatkiem powiększona, spaliła się, i na nowo musi być tworzona. Ale trudno o każdéj w szczegule mówić i o każdéj mnie wiedzić. Do duchownych liczą się te, które są przy seminarjach, a z tych Wileńskié zasługują na pewną uwagę. Dawniéjsza jest, i większa ta, która się znajduje przy seminarjum djecezalnym u Sgo Jerzego, wsparta asceteczno teologicznym pojezuickim od Sgo Ignacego ksiąg zbiorem, opatrzoną została pięknym suffragana Józefa Sapiehy zapisem, którego miłośnictwo do książek zasilane było uczonym z Załuskim związkiem i biegłością bibliotekarza Eberta, od niego pozyskała biblioteka i kilka rękopismów (t). Umarzając zaś dług Józefa Kossakowskiégo biskupa inflanckiégo, seminarium nabyło po nim w roku 1795tym pozostałe

---

(r) Bibliogr. I. 63. T. I. p. 225.

(s) Czytam na stronie 244. Statuta et privilegia regni Poloniae 1506, ma to być Commune Łaskiégo 1506. widać exemplarze były bez tytułu. — p. 245. nr 19. Prawa i konstytucje przez Stankowicza, ma to być Stan. Konar. zebrané.

(t) Zdaje mi się, że Sto Jerski rękopism statutów Polskich po Polsku w XVI wieku pisany, a którego o ściny w wydrukowanych świéżo statutach użyli, że będzie z liczby ksiąg tego suffragana.

księgi, które przystroiły bibliotekę i dostarczyły różnych dziéł historycznych i różnego rodzaju, między którémi i polyglotta Waltona znajdowała się. Nowsza jest i w liczbę dotąd skromniéjsza biblioteka głównego seminarium Wileńskiégo (r. 1808 założonego) ciągle z nabytków różnych rosnąca, mająca prócz nadzwyczajnych wydatków coroczny 4000 złotych fundusz. Mało w niéj jest ksiąg przestarzałych najczęściéj na zapomnienie skazanych. Pozyskała znaczną liczbę dziéł świéżéj teologji, wszystkie najgłówniéjsze nowsze do exegetyki i hermeneutyki dzieła, polyglotta Waltona, ojców kościoła, zbioru koncilijów, bullarjów, apparat jest całe pełny; nie braknie dziéł innégo rodzaju. Nabytych świéżo w r. 1824 blisko 2000 ksiąg od kanonika Michała Bobrowskiego, które nie małym staraniem za granicą w czasie wojażu swego nabył, zaopatrzyło bibliotekę w wiele dziéł rzadkich i osobliwości bibliograficzne stanowiących, a najwięcéj w takie, które do nauki wschodnich języków służą. Nabytek ten szacowny podnoszący liczbę ksiąg na 7000, uczynił bibliotekę seminarjum głównego interesu takiégo, jakiégo żadna dotąd seminarium biblioteka nie ma, i nie łatwo miéć może: nie tylko bowiem jest w głównym przedmiocie swojim zapaśna, ale do tego świéża, a w przydatkowych do przedmiotu stosownych przydatkach bardzo rozmaita i nadzwyczajności posiadająca. — Lecz za dalekośmy poskoczyli w opowiadaniu o bibliotekach duchownych, zwróćmy się znowu do szkolnych, aby wspomnić jakich od roku 1794go losów w różnych okolicach kraju doznawały.

XLIII. Swieckie szkolne biblioteki powszechnie były nie opatrzone, oprócz małych w tym przypadkowych wyjątków. W Litwie i na Wołyniu małym funduszem szkolnym, mogły pozyskiwać corok jedno i drugie dzieło, do tych elementarnych, które były w kraju używané. W Galicjach, wchodziły do szkolnych bibliotek, elementarne Austriackie dziełka. W jednym kordonie Pruskim, biblioteki zrazu rozesłanemi za Buxhewdena księgami nieco opatrzone, po niejakim czasie dostateczniejsze resursa sobie wskazane miały. Rząd Pruski chciał, aby stosownie do potrzeby zaopatrywane były: tym końcem ze składek uczniów

miały być nabywane dla szkól najwięcéj niemieckie kompendja, przedrukowania starożytnych i nieco obszerniéjszych różnégo rodzaju dzieł. Częściéj na to nadzwyczajny poniesiony bywał wydatek, który dosyć w potrzebne podręczne księgi te zbiory zasobił, a w jednym lyceum Warszawskim pewne składki przeznaczone. Tworzył rząd Pruski w Warszawie lyceum, szkołę, która miała być na stopie od gymnazjów wyższéj. Dawne po kadetach pozostałe księgi, były załączone do nowo nabytych i dały zakład bibliotece lyceum Warszawskiégo. W Berlinie, na licytacji zakupioné, starożytnych pisarzy i kronik średniégo wieku, (których nigdzie zbytku nie było), tyle, że biblioteka lycejska wcale interesowną się stawała. Tymczasem po zgonie Krasickiégo biskupa Warmińskiégo, naostatek arcybiskupa Gnieźnieńskiégo, biblioteka jego ze Skierniewic, dostała się do lyceum. Umieszczona w salach lycealnych Saskiégo pałacu, powoli wcieloną została do lycejskiéj, która tym sposobem w liczbę trzecią częścią podrosła. Tym nabytkiem pozyskała biblioteka około 4000 ksiąg, wiele dzieł do belles lettres, oeuvres wydań wspaniałych i lepszych, które i wejrzenie biblioteki przyjemniéjsze uczyniły. Weszły do niéj Byzantyny Weneckie, piękne wydania starożytnych pisarzy, tak, że lycejska biblioteka nie dość w scientyficzne dzieła opatrzona, często na szkolną potrzebę jeszcze uboga, poczęła się liczyć do bibliotek znacznych i pierwszego między Polskiemi rzędu. Za księstwa Warszawskiégo fundusz z dochodów lycejskich, corocznie do 10000 zł. dochodził, tak, że staraniem Lindego, tegoż lyceum rektora, i bibliotekarza Beichta, a potym Felixa Bentkowskiégo zbiór do 12000 ksiąg podniósł się (u). — Jak dalece z księgowością pod ówczas wszystko zmienione było? wyjaśniały te lata ostatnie. Nie zdarzały się więcéj przypadki, ażeby urządzanie bibliotek miało jaką szkodę bibliotece zdziałać. Do obowiązku bibliotekarstwa, wzywano osoby światłe, nawet do prywatnych bibliotek, powoływani ludzie biegli, i dokładane starania pilniéjszego ich opisywania. Cokolwiek

(u) Bentk. hist. lit. pol. T. I. p. 115.

przedsiębrali, w swojich miéjscach bibliotekarze około powierzonych sobie zbiorów, było to z dokładnością, jakiéj za czasów Załuskiégo nieznano. Ernest Gottfried Groddeck w Wilnie, Jerzy Samuel Bandtkie w Krakowie, Paweł Jarkowski w Krzemieńcu, Felix Bentkowski w Warszawie, musieli się zająć uporządkowaniem bibliotek sobie powierzonych i do tego wiele osób uspasabiali (w). Bentkowski wiele się nad płodami piśmiennemi krajowemi zastanawiając, poszukując w różnych dziełach i notatach Załuskiégo i w rozmaitych katalogach; rozpoznając biblioteki lycejską, missjonarską, pijarską, naostatek Kwiatkowskiégo; znalazłszy pomoc od Jana Wincentego Bandtkie w oddziale prawa: wygotował 1814 dzieło zamierzane niegdyś przez biskupa Załuskiego i Janockiégo (x), w którym, jeśli nie było pola, tyle się nad niektóremi pismami zastanawiać, ile się zatrzymywał w swych drukowanych bibliograficznych dziełach Janocki; jeśli nie w każdym razie dość ścisła dokładność dochowaną być mogła, nie zawsze z dość pewnego źrzódła wyczerpnięta wiadomość; jeśli bardzo wiele jeszcze rzeczy późniéj znaleść i poznać się dało: zawsze jednak w szanownym Bentkowskiégo dziele znajdowała się do pewnégo stopnia pełność i dobór, bogactwo, jakiégo nigdzie podobnégo nie było, dokładność od poprzednich bibliograficznych pism wyższa. Janocki ze swoją fałszującą rzecz, łaciną, ze swojimi ułamkowemi wiadomostkami, Bentkowskiégo zupełności i większéj dokładności ustąpił. Bentkowski dał niestosowny dziełu swojemu tytuł, przez to, że go nazwał historją literatury Polskiéj; nieograniczył się skatalogowaniem samym, przepełnił go w niektórych miéjscach excerptami, pochwałami; podnosząc obserwacjami swymi wyliczanie dzieł do wyższégo stanowiska, nie był w stanie z tym w jednostajnym utrzymać się wymiarze: ale zbudował całość, która z rąk do rąk przebiegając, o-

---

(w) Cedułkowe katalogowanie weszło w powszechny zwyczaj.

(x) Voluit autem praesul ipse, ut a Janocio suo, Polonicae litteraturae monumentum principale, auctorum Polonicorum bibliotheca universalis, quam sacrosanctus senex, manu propria sua, quadraginta annorum spatio contexuit, sibi mittatur quam citissime. (Janocki, Sarmaticae litt. fragmenta. Vol. I. p. 127.)

twiérała oczy krajowcom, otwiérała im ogół, z którym tak trudno było się spotkać. Są uchybienia, są omyłki, właściwe dziełom bibliograficznym, ponieważ Bentkowskiégo dziéło jest bibliograficznym, i ten tytuł przybrać było powinno, i tym tytułem, byłoby zabeśpieczyło sobie wszelkie nieforemności. Mogą powstawać żółcią przejeci pisarze i ścigać swym gorzkim dowcipem Bentkowskiégo, ale z tą bronią przeciw niemu występując, niezdołają ocenić rzetelnéj posługi, jaką Bentkowski dla wszystkich swym dziełem uczynił. On zuchwałą, śmiałą i szczęśliwą ręką wystawił wzrąb, który, wykończyć i ogładzić, zamknąć, pokryć i umeblować każdemu jest wolno. Nie łatwo było jednemu być całości budownikiem, łatwo jest każdému, kto ma ochotę i sposobność coś nowégo dostarczyć, szczeguł uzupełnić.

XLIV. Dziéło Bentkowskiégo było wypadkiem lepszégo stanu księgowości w Polszcze, a podnieciło do usilniéjszégo jeszcze poszukiwania piśmiennych krajowych pomników, do większégo u wszystkich na nie względu. Znaleźli się poszukujący, znaleźli sie wynajdujący, którzy poszukującym dostarczają. Zjawiło się miłośnictwo książek aż prawie do bibliomanji pomknięte: lecz zacne i ze smakiem. Bentkowski był skazówką do szukania, to co u niego się nie znajduje, znalezione, napełnia nie raz wynalazcę radością. Miłośnik nie szczędzi wydatków i trudów, szanuje i admiruje osobliwości w bibliotekach złozoné, w innych znajdujące się rękach, z uczciwą ufnościa pozyskuje wzajemne sobie udziélánié; jeśli oryginału miéć nié może, miéć kopją kosztownéj księgi stara się, i łożyć na to nie żałuje. Tak przynajmniéj postępując znani ksiąg miłośnicy Tarnowski, Chyliczkowski, Działyński, Swidziński, staja się wzorem do naśladowania. Ich niezmordowané poszukiwanie i szczęśliwe wynajdywanie, prawdziwe podziwienié wzbudzają. Trudno, żeby w tak krótkim czasie takie zgromadzić skarby. Wielu po wszystkich okolicach zbiérá, i słusznie się, cieszy pozyskanemi nie wielu dziełkami, które im pociechę i w pracy użytek przynoszą, lecz mało kto do tyła szczęśliwym być może, co oni (y). Kasztelan

(y) Nie jedną już książkę ze zbiorów Swidzińskiego i Chyliczko-

Tarnowski ustawicznie szczegułowemi poszukiwaniami wzbogacając swe zbiory, za 200 czerwonych zł. zakupił starych dzieł Polskich od Juszyńskiégo. W gorliwym zbieraniu dzieł cieszy się, że w przeciągu tego roku półtora tysiąca ksiąg zgromadził, które lokuje w Dzikowie, miéjscu, w którym krajowe piśmienne płody i stare osobliwości składa. Tytus Działyński ogromniéjsze od razu dopełniając przedsięwzięcie, gdy już niemało drukowanych osobliwości i rękopismów posiadł, zakupił w 1821 od Kwiatkowskiégo za 2000 czerwonych złotych rękopisma, które w swym zbiorze miał Kwiatkowski. Cokolwiek wprzódy ogromniéjszy uczynił nabytek książę Czartoryjski, gdy roku 1819 za summę 12000 czerwonych złotych zakupił całą Porycką Czackiego bibliotekę. Tym sposobem prywatna domu Czartoryjskich biblioteka stała się ze wszystkich względów najznamienitsza, stała się skarbnicą do dziejów krajowych, dla których nie przestaje niemałym nakładem pozyskiwać oryginały lub kopje, które w następnych latach w znacznéj ilości, z Francji, z Królewca, z Litwy poprzybywały. Tym sposobem puławska biblioteka z siebie liczna urosła potężnie w rękopisma, do swojich 430 voluminów w bibliotece, a kilkudziesięciu sztuk w świątyni Sybilli złożonych, przybyło poryckich 1550, a przeto do dwóch tysięcy rękopismów. Ktokolwiek kiedyż tedyż dzieje bibliotek pisać będzie, nié może przeminąć tego ważnégo Puławskiéj biblioteki wzrostu, lecz trudno będzie i nam niepodobna nadmieniać wszystkie prywatne w tych czasach powstające zbiory, które się nieraz interesownym i użytecznym napełniają dzieł apparatem. Jeśli Ján Wincenty Bandtkie zdołał okwitość i dobór, prawie do zupełności, w przedmiocie prawa krajowégo w swym zbiorze doprowadzić, inni, bądź w tymże, bądź w innym przedmiocie, cieszą się ze swymi. Niepodobna nám w te szczeguły zasięgać, których dość dokładnie po rozstrychnionéj ziemi rozpoznaćby się nieudało: zwrócić jeszcze wypada uwagę na inny

wskiego przyszło mi w pierwszym tych ksiąg bibliograficznych Tomie wspomnić, nie jedna w tym drugim i następnym nadmieni się. Chyliczkowskiego zbiór, Polskich dzieł przeszło 4000 ksiąg wynosi.

wzgląd, z którego prywatne biblioteki wzrastały. Puławska biblioteka nie z samych skarbów Polskich zebrana, niemniéj pomnażana jest wszelkiégo rodzaju Europejskiemi dziéłami. Piękny dobór dziéł bibliograficznych, równie pomnożony został, jak innych przedmiotów. Rosnąca biblioteka potrzebuje rozkurczénia, mianowicie że nie wszystkie miéjsca, w których pomieszczone zostały przybywające księgi dość suche i dogodne się ukazywały. O przyzwoitéj na bibliotekę budowie i miéjscu, właściciel nie zapomina. Po połączeniu domowych Puławskich zbiorów z Poryckiemi, (jak dawniéj w Puławskich od przedmiotów odosóbniéni byli starożytni pisarze), tak odosobnieni od innych zostali Polscy. Zasługiwali oni na to odłączéniá, bo są oddzielnégo interesu, którzyby po ich z innemi zamięszaniu zamitrężony został; zasługiwali na to i dla tego, iż po rękopismach ich zbiór rzeczywiście nieocenionégo jest szacunku; gdyby ich w massę innych języków pisarzy zamieszać, gdzie wówczas tych maleńkich brylantów z pod ciężkich brył wyśledzić (z). A gdy tak odosobnione zostały Polskie ich małéj objętości płody wyniosły 16800 numerów obok 27000 zbioru dziéł Europy, który stale nowo zakupywanemi podrasta. Podobnie inni krajowych ksiąg zbieracze, nieograniczają się do nich samych. Kasztelan Tarnowski niemałe łoży nakłady, napełniając sale w Horohowie dziéłami przepychu, mianowicie do sztuk obrazowych ściągającemi się, francuskiemi lub włoskiemi (a). W tychże czasach uformowała się biblioteka ordynata Zamojskiégo w Warszawie. Odstępując ordynat Zamościa rządowi, przeniósł szkołę Zamojską, niegdyś uniwersytet do Szczebrzeszyna, którą dobrym urządzeniem, opatrzeniem jéj w naukowe potrzeby, podniesieniem oraz do wyższego stopnia, zajął się. Bibliotekę Zamojską z dawnych ksiąg złożoną, prze-

---

(z) Od czasu jak tłómacz Pani Jeziora Karol Sieńkiewicz bibliotekarzem został, nie widziałem Puławskiéj biblioteki, chociaż względów jéj doznawać nieprzestaję, dowodem czego, wychodzące pomniki języka Polskiégo w wielorakich textach tłumaczonych z łacińskiégo statutów, u Zawadz. w Wilnie 1824. 15 paźdz.

(a) Widziałem np. sprowadzone Voyage pittorosque en Espagne Laborda, wielkie dzieło Cicognary.

prowadząc do Warszawy i łącząc ją z dawnym domowym zbiorem i nowo dla siebie sprowadzonemi dziełami, potrzeby szkolne sowicie wynagradza i opatruje formowaniem dostatniéj biblioteki szkolnéj, na co, nieszczędzi swojich ofiar i wydatkow. Stara z Zamościa do Warszawy przeprowadzona biblioteka, wynosić mogła ledwie piątą część całégo zbioru domowégo, jednak opatrzyła go w dawne dzieła, których nie było, ponieważ w tym zbiorze jedynie prawie są celniéjsze świéższe dziéła w języku francuskim lub angielskim. W dziełach i wydaniach wielkich i przepychu, żadnemu z tych dwóch języków przewaga nie jest dana; w dziełach mniéjszych i wydań pospolitszych, więcéj jest francuskich. Niebraknie i włoskich, co zaś do niemieckich, tych nié má. Cały zbiór wynosić może do 8000 ksiąg, w całości wiele jest przepychu i powabu. Sala i szafy biblioteczne pięknie przystrojone i ozdobné, w nich z wielką i przynależną konserwa księgi ustawioné, księgi z formatu, wydania (Humes), drukarza (Didota Racin), oprawy (w Anglji) kosztowne. Dzieł przepychu najwięcéj znajdziesz w historji, w podróżach w historji naturalnéj, w sztukach obrazowych. A gdy cała biblioteka, bez żadnych wyjątków podziélona jest na przedmioty; jedne tylko rękopisma oddzielnie wyłączoné. Gdy przedmiot każdy nie jest zapomniany, w każdym tedy przedmiocie połyskuje się coś znamienitégo, coś dla przedmiotu istotnégo. coś bibliografa zastanawiającégo (b). — Lecz więcéj już nie powiem o prywatnych domowych zbiorach, zatrzymám sie jeszcze przy publicznych bibliotekach,

---

(b) Od dołu stoją dzieła ogromniejsze i więcéj w oko wpaść mogącé, na galerji mniéj pozorné. Óde drzwi w lewą i w koło sali tym porządkiem przedmioty ustawioné: Bibliografja, filologja czyli lingwistyka; historje kościelne i światowa i statistika i geografja i atlasy; podróże; historja naturalna; filozofja; polityka, matematyka i architektura; fizyka; rolnictwo; medycyna; prawo; teologja i patres; belles lettres proza i poezja, i dramatyka; sztuki obrazowe; inkunabula; rękopisma; żurnalistika i oeuvres. Spisana na cedułkach z należytą dokładnością. Był jéj bibliotekarzem czas jakiś uczeń Pawła Jarkowskiégo Józef Korzeniowski, dziś w lyceum Krzemienieckim professor, po którym sprawuje bibliotekarstwo Francuz Szwajcar. Dutoit.

oprócz biblioteki towarzystwa przyjaciół nauk, o któréj już się mówiło.

XLV. Kiedy mám o publicznych bibliotekach mówić nasamprzód mimowolny pociąg i rzetelna admiracja zwrácá mnie ku Krzemieńcowi. Od początku jak biblioteka królewska do Krzemieńca przeprowadzoną została, miał sobie ją powierzoną wspominany już Paweł Jarkowski. W ciasnym on ją miéjscu rozstawił i użyteczną dla publiczności uczynił, kiedy przerabiano mury porządnie popakował, a korzystając z czasu nieczynnie zamkniętéj biblioteki, odwiédził Kraków i Warszawę oglądając tych stolic biblioteki i sposób ich utrzymania. Po przygotowaniu sal, znowu bibliotekę rozpakował i do użytku otwartą trzymáł. Nie przerzucał nią i nie męszał jéj szyku, ponieważ miał pod ręką Albertrandego ogromne katalogów kwartanty, do których stosować się wypadało, które pewny porządek biblioteki stanowiły. Te atoli katalogi nie były dosyć zaspakajające dla biegłego bibliotekarza. Paweł Jarkowski przedsięwziął, nie burząc porządku, wedle najdojrzalszych bibliotecznych przepisów, księgi na nowo skatalogować. Rozpoczęta, czasu wielkiego i pracy niezmiernéj wymagająca robota, przy nabytym takcie, nie była wypadkiem pedanterji, przysady, drobiazgowości, ale trafnego rozpoznania każdego voluminu i dzieła, i umiejętnego w szczegułach opisania. W téj pracowitéj robocie, nic zbytkowego i przesadzonego nie widzę: owszem zdawałaby mi się potrzeba, jeszcze jednéj ścisłości względem nazwiska z tytułu wyruszanégo. Po kilkoletniéj niezmordowanéj i dotrwałéj pracy, ma Paweł Jarkowski zupełną ukończonéj roboty satysfakcją, ukończonéj, ile w ciągłéj i nieustającéj manipulacji, otwartéj i żyjącéj biblioteki, ukończona być może. A ztąd dziwna jest łatwość znalezienia najmniéjszégo szczegułu. Lecz uczony bibliotekarz, nieogranicza się mechanicznym znajdywaniem, obejmuje on myślą i pamięcią cały zbiór Krzemieniecki, coby mu łatwiéj było dopełnić, gdyby się ośmielił wyruszyć księgi z dawnégo szyku i rozstawił stosownie do porządku przez się pomyślanego, gdyby na to miéjsce pozwoliło. Wreszcie, co do wewnętrznego urządzenia swego całkowicie wzo-

rowym sposobem jest kierowana biblioteka Krzemieniecka. Zewnętrzny jéj ruch, jest poniekąd trudny i mały. Wśród lądu, od handlu księgowego w oddaleniu położone miéjsce, sprawia nieco trudne kommunikację, dla czego, żadnych przebiegłych, spekulacyjnych kroków, biblioteke czynić nié może: po prostu tylko, zakupuje przez księgarza miéjscowégo, albo z księgarni za granicą zakupione sprowadza, a niekiedy powolny dubletów wymian zrobić może (c). Podobnie położona jest biblioteka uniwersytetu Wileńskiégo.

XLVI. Od czasu restauracji uniwersytetu Wileńskiégo, przez czas niedługi po księdzu Litwińskim, piastował klucze biblioteki ksiądz Augustyn Tomaszewski, zakonu bazyliańskiégo professor teologji w uniwersytecie i bibliotekarz. Zaniedbana zbiegiem dawnych okoliczności biblioteka, potrzebowała ogromnéj i przykréj pracy a znajomości rzeczy, żeby podjęta robota z pożytkiem dopełnioną być mogła. Tym końcem poruczone zostało w lutym 1805 prefektostwo czyli bibliotekarstwo uczonemu filologowi Groddkowi, tegoż uniwersytetu professorowi, który w przydanym adjunkcie Kazimirzu Kontrymie znalazł pracowitość, gorliwość i szczęśliwe wydanych przepisów dopełniénié. Wraz biblioteka do użytku publicznego otwieraną została, i rozpoczęte jéj spisywanie i uporządkowanie. Była wprawdzie starodawna ta biblioteka złożona w jednéj wielkiéj sali, w miéjscu na piętro podniesionym, suchym, a przez samo opuszczenie nie mało przewiewu doznającym. Księgi zdrowe tylko dość okurzone wedle dawnégo z czasów jezuickich trwającego porządku spoczywały. Wszelako znaczna część biblioteki rozproszona była od lat wielu po licznych rękach i miéjscach. Wyśledzić je ile być mogło i zebrać, było pierwszym niemiłym obowiązkiem; rozpoznać i zrozumiéć co jest, i jakiéj natury

---

(b) Wiadomość o bibl. Krzemienieckiéj, podaje sam Paweł Jarkowski w wygotowanym piśmie, którego ogłoszenia drukiem pragniemy mając nadzieję znalezienia w nim zdania sprawy z własnych w bibliotece podjętych trudów, oraz wymienienia tego, co bibl. Krzemieniecka posiada, przez cobyśmy ją poznać mogli.

był zbiór cały, stawało się od razu niemniéj istotną potrzebą, ponieważ wypadało zaraz obmyślać o sposobach pomnożenia téj biblioteki, i należało niezwłocznie rozpatrzyć się czego istotnego niedostaje bibliotece dla podnoszących się w uniwersytecie nauk. Żywo i z natężéniem pomykana była robota, którą zarówno prefekt, adjunkt i przybierani pomocnicy tyle posunęli, że z wygotowanych kartek w lat pięć roku 1810. o abecadłowym katalogu myślić mogli, w który w roku 1812. 13254 dzieł, wynoszących 18025 voluminów wpisanych było. Lecz jeżeli porządkowanie żywo pomykane być mogło, i użyteczność biblioteki podniesiona, jéj wzrost takim krokiem postępować nié mógł. Trudności w téj mierze wynikały, ze szczupłych na nią naznaczonych funduszów, i z położénia samego Wilna. Biblioteka Wileńska przestaje na sprowadzaniu przez księgarzy, nié ma dość znacznéj liczby dubletów, aby żywe otworzyła zamiany, nié ma dość kommunikacyi, ażeby na licytacjach nabywać: przynajmniéj bardzo rzadko się wydarza nabytek przez licytacją. Prostym tedy sposobem, a pospolicie wielkiégo wydatku wymagającym, może się biblioteka uzupełniać. Pomnożoną ona została wziętemi r. 1816 ze Słucka pojezuickiemi księgami, których 2200 było. W nich między staremi brudami, statut mazowiecki 1541, rękopism ruski pierwszego statutu litewskiégo i kilka innych kodexów, w których znajduje się autograf Skargi o jedności kościoła, dowodzą, że się szacowne znajdują rzeczy. Innych podobnych bez k tu pozyskanych nabytków nie było, chyba pojedyncze małe ofiary. Musi za gotowy pieniądz nabywać, a funduszu stałego prawie żadnego nié má, bo kilkaset rubli na nią wypadających, małe potrzeby biblioteczne i trocha introligatora pokryć może. Corocznie jednak zakupuje się ksiąg cokolwiek i z innych dochodów, stosownie do potrzeb; lub zdarzonéj okazji nabycia zbioru jakiégo. Koło roku 1819 były od monarchy wyznaczone trzy summy po kilkanaście tysięcy rubli srébrnych wynoszące jedna na budowę biblioteki, jedna na zakupienie ksiąg do biblioteki, a jedna na nabycie gabinetu mineralogicznégo. Że się udało znacznie taniéj, aniżeli było spodziewane gabinet mineralogiczny nabyć, zostające z summy mi-

neralogicznéj pieniądze przeznaczone zostały na książki. Tym sposobem był nadzwyczajny fundusz dwadzieścia kilka tysięcy rubli srébrnych wynoszący na zakupienie ksiąg, i ta cała summa rzeczywiście na kupno obróconą została. Biblioteka tym sposobem znacznego wzrostu nabyła, a fundusz nadzwyczajny prędko wydany został. Bo z położénia odległego Wilna od handlu księgowégo to wynika, że wprost kupowano. Zakupiono wiele dzieł znajdujących się w księgarniach, albo przez księgarzy sprowadzanych. Jak dalece to kosztownie przyszło, dało się to czuć, gdy naprzykład thesaurus antiquitatum Graevii et Gronovii włoskiégo przedrukowania 500 rublami srébrnemi opłacić przyszło. Kupionych kilka dzieł przepychu, i więcéj kosztownych, flory, dzieła angielskie prędko fundusz wyczerpnęły. Wszakże biblioteka Wileńska tymi nabytkami odświéżona, pomnożona i niemało uzupełniona, stała się liczna do 40000 ksiąg. Teologja i medycyna jéj trzecią część stanowią. Wszelako teologja jest jednym, z oddziałów najmniéj opatrzonym; Prawo ma cokolwiek dobrego, i na pozór dość liczné, wszelako wielkich potrzebuje dopełnień. Historia, geografia i statistika, daleko więcéj potrzebne. Wprawdzie oddział ten zajmuje szaf kilka, lecz kto zna biblioteczne zbiory, łatwo przyzna, że ten, co do liczby przed wszystkiemi jest najbiedniéjszy, ma kilka nowszych celniéjszych dzieł historycznych, kilka podróży, a prawie wyzuty jest z tego, co źrzódłami historycznemi zowią. Starożytni pisarze i co się do nich ściąga, jest bardzo piękne: nie ogromem, nie liczbą, ale świeżością, pełnością i doborem. Jednakże zdaje mi się więcéj zupełności w zbiorze samych pisarzy starożytnych niż w filologii, niż w antiquitatach i archeologii, które jednak cieszą się najcelniéjszemi dziełami. Bibliografja, prócz wydziału starożytnéj jest wcale uboga. Belles lettres dosyć klassyczr ego rzędu pisarzy obejmują. Wydział ten po bibliotekach pospolicie zaniedbywany bywá, a zatym może się nazwać przy innych cale zapaśnym. Filozofja nieliczna, choć pragnie większego dostatku, nié może się nazwać zaniedbaną. Sciencje w powszechności są w téj bibliotece lepiéj opatrzoné, aniżeli wiele juz wymienionych wydziałów. Bezwątpienia że potrze-

bują wiele: bo któraż biblioteka jest nie potrzebująca. Posiádá biblioteka piękny apparat aktów i mémoirów, różnych akademji i towarzystw, filozóficzne transakcje i ma książek angielskich tyle, że z innemi publicznemi bibliotekami, o których mówimy zwycięzko certować może. Oddzielne szafy dziéł historycznych rossyjskich przy historji, zdają się dawać ten przywiléj językowi rossyjskiemu, jaki w téjże wileńskiéj bibliotece dany jest językowi greckiemu i rzymskiemu, to jest, że tych narodów pisarze, od przedmiotów bibliotekę podzielających, są wyłączéni i oddzielnie stoją. Pisarze krajowi tego wyłączénia nie pozyskali, ztąd trudno wymiarkować liczby dziéł z drukarń Polskich wyszłych, trudno nawet wymiarkować zasobu rozproszonégo po wszystkich kątach sali. Wszakże nie wszędzie są tak zatopioné, żeby się dostrzec niedały. Uderzają w oczy w wydziale prawa volumina i cokolwiek innych, w ubogich historycznych szafach nie mało miéjsca zajmują. Chociaż mało, wszelako posiada biblioteka kilkadziesiąt rękopismów, mianowicie świéższych. Z nadzwyczajności, prócz chińskiégo rękopismu i kilku dziéł przepychu, nié ma nic znacznégo. Umieszczona jest w sali wewnątrz dość przystrojonéj, zewnątrz nieforemnéj, nie bez niedogodności tak co do światła, jak suchości i opatrzenia. Przerobiénie téj budowy niemałym kosztem przyszło. Szafy są porządne, otwarte, chociaż cokolwiek głębsze, byłyby lepsze. Ustawione w niéj dzieła wedle materyi, lecz nie tak ściśle żeby miał być jaki wzgląd na poddziały, albo żeby jakie drobniejsze gałązki wiadomości ludzkich nié miały być tu i ówdzie rozerwane. Uporządkowanie nie jest do ostatka wykończone, po kilkonastoletniéj pracy do pewnégo stopnia pomknięte, w swym stanowisku zatrzymané, utrzymuje porządek, staraniem bibliotekarzy dopilnowany. Spisywanie jest dopełnione na karteczkach cedułkach, bez rubryk, oparte jedynie na samym tytule, jedynie sam tytuł wypisywany bez wglądania wewnątrz i bez wielkich poszukiwań, bez przysadnéj skrupulatności, z przyzwoitym często dość mocnym skróceniem. Niekoniecznym było celem w tym spisywaniu odszczegulnianie pism w jednym dziele objętych, ale dość znaczna liczba dyssertacyj, przy dłużéj pracujących zatrzy-

mała tak, że za ledwie po wielu leciech kartkowe czyli cedułkowe spisanie do końca zbliżone zostało, aby z niego abecadłowy katalog we czterech voluminach wpisany dopełniać. Przy przeniesieniu do przerobionéj sali ponumerowane szafy i półki są środkiem znajdywania dziéł.

XLVII. W Krakowie, gdzie Speiser i Voigt nie wiele zrobili, po małéj przerwie (d) objął bibliotekarstwo Jerzy Samuel Bandtkie roku 1811. 4 września. Był on już znany więcéj jak ktokolwiek ze swojich prac bibliotekarskich i wielką posiadający wprawę, ponieważ (od r. 1803 do 1811) był we Wrocławiu bibliotekarzem przy S. Bernardynie Seneńskim (e), jego działanie nie mogło być zacieśnioné do środka lub dróg ścieśnionych. We wszystkich ruszający się szczegułach, mógł dźwigać cały ogrom biblioteki urządzonéj, otwieranéj, rosnącéj i handlującéj. Zdano mu sale Obiedzińskiégo, w których jakikolwiek był porządek; oddano różne sale i izby, w których na stosach po kilkanaście tysięcy ksiąg naskładanych było, ze wszystkim ich pyłem, kurzawą, śmieciami i plugastwem, oddano mu katalogi dość liczne, które się na nic nie przydały, i rozpoczętą robotę Speisera i Voigta (f). Objął to wszystko Bandtkie, utyskując nieco, że nie znalazł katalogów repozytorjalnych, to jest takich, któreby pisane były tym porządkiem, jakim księgi stoją, a któreby mogły wskazać ich miéjsce, chociaż tyle tego na stosach było (g)! Wkrótce strapiony był trudem, gdy wieletomowych dziéł tomy,

---

(d) Po ustępie Voigta zawiadywał biblioteką ksiądz Dominik Markiewicz a po nim księdz Florian Kudrewicz. (Bandt. hist. bibl. p. 146.)

(e) Bandt. hist. bibl. p. 117. O urządzeniu tameczńéj biblioteki trzeciéj miéjskiéj Wrocławskiéj obacz: *Geschichte des Hospitals und der Schule, zum heil. Geiste, so wie auch der Bibliothek zu St Bernardin zu Breslau zum Andenken der 600 jaehrl. Dauer des Hospitals abgefasst von Michael Morgenbesser. Breslau. Grass u. Barth 1814.*

(f) Bandtk. hist. bibl. pp. 158—169.

(g) Zdaje się wielką cenę do *repozytorialnych* katalogów Bandtkie przywiązywać. Tymczasem ile wiem w naszych Polskich bibliotekach dotąd są prawie nie znané. Dobre bywają do weryfikat.

volumina, rozpierzchłe były, że je pojedynczo ścigać wypadało, gdy postrzegł, że między dubletami już wyłączonemi, najpiérwszégo rzędu skarby znajdowáł, gdy z zaniedbanych zakątków i szpargałów, wyciągał nie małego interesu papiery. Im bardziéj się cieszył z wynalazkami swymi, tym więcéj mógł nad brzydkim opuszczeniem biblioteki uniwersytetu ubolewać. Gdy się wewnętrznym uporządkowywaniem zajął Bandtkie, za staraniém Stanisława Potockiego ministra oświecenia w księstwie Warszawskim r. 1812 naznaczony był fundusz na bibliotekę 6000 złotych corocznégo dochodu, który podniesiony został do 9600, tak, że 5000 oddawanych być miało do rąk bibliotekarzowi, 4600 szafowały wedle swych potrzeb wydziały uniwersytetu. W początkach nie cały dochodził, tak, że zaległości do 20000 urosło; z tegoż funduszu wydawano na pisma perjodyczné, co wynieść mogło do 10000; z tegoż funduszu opatrywane były niektóre potrzeby, ale nie posługa biblioteczna, a zatym reszta wszystka szła na nabycie ksiąg (h). Mogła się tedy zbogacać biblioteka, a zbogacała się jak zwykle i otrzymanemi darami, które czasem po kilkaset książek wnosiły (i). Lecz więcéj daleko, szczęśliwym obrótem funduszów bibliotekarzowi poruczanych. Przypadkowe nabycie, poszukiwanie takowégo nabycia, związki postronné, kupna licytacyjne, loterjowe (k), opatrzyły bibliotekę w niemałe dostatki. Gorliwy o pomnożénie biblioteki Bandtkie, szukał handlu i wymiany, corocznie prawie z obładowaną pakami dubletów bryką, w różne strony, do Warszawy, do Wro-

---

(h) Daje o tym wiadomość Bandt. hist. bibl. p. 169. i w przypisaniu uczonym mężom wraz na początku tego przypisania. Wszakże w tym znajduję nieregularności i omyłki, takie są na karcie 169 (iż od r. 1812 do 1815. przez lat 5, chyba tedy do r. 1816.) i w przedmowie, bo z liczb wymienionych ogółem wypadłoby 49143. Wreszcie zdaje się, że Bandtkie mówi tylko o swojich 5000.

(i) Bandt. hist. bibl. p. 170—177.

(k) Czytaliśmy w gazetach zarzuty czynione Bandtkiemu, że się w loterją funduszem bibliotecznym wdawał. Kto był dość ciemny, że się na tym rodzaju kupna nieznał, mógł zarzucać: wszakże loterje kupieckie są jedne z godziwych, w których wszystkie strony zyskują, nikt nie przegrywał wielu, a często wszyscy nie w imaginacji, ale rzeczywiście wygrywają.

cławia, do Wiednia udawál się, i za nie zwoził to, czego bibliotece niedostawało. Z tego powodu spotykaliśmy go nieraz przyjacielskim uściśnieniem w Warszawie, i świetléj rady zasięgać mogli. Jak dalece wzbogaconą biblioteka być mogła, niech to służy za dowód, że gdy Bandtkie objął jéj zawiadywanie, stara ta biblioteka liczyła zaledwie 200 ksiąg Polskich, a w lat dziesięć, liczba tomów na 2245 urosła. (l). A tą wielką i niezmordowana czynnością, biblioteka ze swojich przestarzałych stanowisk wyruszoną została. Nie tak, ażeby ją miál Bandtkie z miéjsc rugować, ale że stała się z obumarłéj i pruchniejącéj, żyjącą, odświéżoną i czerstwą, że z przestarzałéj słabości, dźwigniona do młodzieńczego wigoru, że z nieładu trafiła do porządku. W budowie, powiększéj części sklepionéj, często dosyć grubością murów ścieśnionéj, z różnych pokręconych komnat złożonéj, ustawiál Bandtkie ze stosów wybierane księgi, stojące w miéjscach swojich zostawiál. Ztąd, w rozkładzie i w rozstawieniu swojim, biblioteka Krakowska najmniéj ze wszystkich naszych publicznych harmonii ukazuje. Jak starodawne izby jedne do drugich różnie nieszykownie dotykają, tak w nich są zamknięte, coraz oddzielne ksiąg zbiory, oddzielne ich repozytorialne katalogi, które w innych dopiéro katalogach wiążą się (m). Szukál Bandtkie do pomocy w spisywaniu młodziénczéj pomocy, którąby mogła się przejąć istotą rzeczy, i znalázł do tego osoby zdolne, które jego pracę po-

---

(l) Bandt. hist. bibl. p. 182, 183.

(m) „Że nie można systematów dowolnie odmieniać w bibliotekach starożytnych, jest rzeczą doświadczoną. Speiser i Voigt mężowie uczeni znali to także bardzo dobrze i nie przewracali porządku, jako takiégo, a i mnie, gdy już 7 lat od roku 1803 do 1811 byłem bibliotekarzem w Wrocławiu równie wiadomą to było rzeczą.“ (Bandt. h. b. p. 116, 117.) Tak mówi Bandtkie. Pomimo jednak wielkiéj Speisera, Voigta, Bandtkiego i innych tego gustu mężów, mnie mniéj doświadczonemu cokolwiek przeciw temu oświadczyć się potrzeba: ponieważ byłem w tym przypadku, że byłem zniewolony księgi przestawiać i o systemacie myślić, i doświadczyłem, że w bibliotekach jakich bądź systemat odmieniać można, byle dobrze pomyślić i nieco sił fizycznych przyłożyć; nie raz nawet odmieniać jest istotną potrzebą, mianowicie w starożytnych, w których pospolicie szyku niedostawa. O tych systematach i ustawianiu ksiąg powiemy niżéj.

działały (n). Nie zdaje mi się, ażeby Bandtkie ścisłość i zgłębienie szczegułów w tym spisywaniu do tego stopnia pomknął, do którégo pomknięto w Krzemieńcu. Szło mu naprzód o to, ażeby wygotował wszystkie cedułki, przeświadczony, że wpogotowiu będące katalogi cedułkowe, przydadzą się do wszelkich układów (o). Ma tedy cedułkowy, powtóre repozytorjalny, potrzecie powiększéj części językowy, nie wspominając ułamkowych, które są spisaniem niektórych ofiar, abecadłowy medyczny, chronologiczny Polskich; naostatek rozpoczęty realny (p). Jest to owoc ciężkiéj pracy, którą przy wielkim natężéniu, narażéniu zdrowia i wzroku, Bandtkie po dziesięcioletnich trudach dopełnił. Cedułkowy katalog łatwo zastępuje istotną potrzebę abecadłowégo, a gdy jest w porządku abecadłowym utrzymywany, nié może w téjże chwili podzielonym być na przedmioty. Systemat ustawienia ksiąg w bibliotece Krakowskiéj, jest tak rozerwany, rozproszony, w takim roztargnieniu, w tylu celkach rozsadzony, że mogę powiedzić, że nié ma żadnégo (q), a zatym i katalogi repozytorialne, których jest do dziesiątka różnych, z trudnością dostarczyć mogą czyste o ogule biblioteki wyobrażénié, to jest, nié ma bibliotekarz żadnégo ułatwienia, ażeby się przeświadczył w jakim wydziale nauk i wiadomości ludzkich, biblioteka jest zasobniéjszą, w jakiéj w większym znajduje sie niedostatku. Biblioteka Krakowska jest dość liczna z okładem 2100 kodexów licząca, przeszło 35000 dzieł do 20000 rozpraw i broszur. Cieszy się Bandtkie w dziele swojim historji biblioteki uniwersytetu Krakowskiégo, w którym i sprawę czynności swojich zdaje, cieszy się mówię, że między kodexami są pisarze starożytni, są materjały do historji narodowéj; cieszy się znaczną liczbą inkunabulów a między nimi pisarzami starożytnemi pierwotnych wydań, z pras

---

(n) Wymienia je z wdzięcznością w przypisaniu dzieła swégo historji bibl. uniw. Krakow.

(o) Bandt. h. b. p. 189.

(p) Bandt. h. b. p. 177 do 185.

(q) Biblioteka będąc z samych *Nebenbibliothek* potocznych, złożona. Bandt. h. b. p. 131 cf. liczbę woluminów po tych bibliotekach p. 179. 180.

Aldów, Stefanów; cieszy się atlasami i niemałym kart geograficznych zbiorem, a mianowicie Polskę wyobrażających i do niéj ściągających się (p. 181, 182), a ponieważ jest wskazany fundusz coroczny, którym wydziały uniwersytetu dysponują, a zatym poważną, dawnością posiwiała biblioteka, opatryw a jest w najświéższe dzieła i w pierwsze naukowe potrzeby (r).

XLVIII. W Warszawie za księstwa Warszawskiégo, ministrowie przedsięwzięli zająć się krajowemi bibliotekami. Minister interesów wewnętrznych Łuszczewski, zamyślał wszystkie w kraju znajdujące się związać w jedno; a minister sprawiedliwości Łubieński przedsięwziął z nich wyciągnąć jedną. Wezwał Łuszczewski zakony, ażeby wygotowały swojich zbiorów katalogi, któreby w jedno miéjsce w stolicy złożone były, z nich wszystkich jeden ogólny katalog utworzony, za pomocą którégo możnáby wiedziéć, gdzie, jakie dziéło znaleść, a potrzebujący mógł je miéć sobie użyczone, lub na miéjsce do niego jechać. Lękały się zakony jakiégo swojich zbiorów zaboru, ociągały się z dopełnieniem tego, a bezwątpienia nie łatwo było znaleść tyle, na tylu miéjscach osób, któreby to jak należy dopełniły. Tymczasem Łubieński przedsiębrał zebrać i utworzyć bibliotekę narodową (jak była niegdyś Załuskich). Zgłosił się on do różnych opatów i klasztorów, a za różny wymian lub z dobrégo przyzwolenia z Łubienia, Obry, Bledzewa, Paradyża, Trzemeszna, Przemęta, od kapituły Pułtuskiéj (s) i z innych miéjsc znaczne partje ksiąg pozyskiwał, rękopismów lub druków. Zakupił przytym zbiór ksiąg po zmarłym Anselmie Speiserze, które jeśli zdawało się że dobrze opłacił, bo dał 10000 złotych, wszelako nabył od razu zbiór, którégo nie łatwoby długim mozołem pozyskać. Nabył podobnie a tanio kilkaset ksiąg po Sternaku. Zamyślał nawet minister własnégo zbioru ofiarę uczynić. Zwożone liczne paki, składane były, z inwentarzami swymi, w ciasnych pa-

---

(r) Co miał do wycierpienia szanowny Bandtkie, to pomijam. Chciałbym wierzyć, że to wynikało z niewiadomości a nie złości ludzkiéj.

(s) Od niéj ów Apulejus Rzymski 1470 płacony tysiącami franków.

łacu biskupa Krakowskiégo izdebkach, w których żadnégo roskurczenia być nié mogło. Składane w nich w bliskości sądu appellacyjnégo, nabyły zrazu nazwiska biblioteki przy sądzie appelacyjnym. Wezwany od ministra znany bibljograf Mateusz Kozłowski, a niemałą wprawą doświadczony, na dobór ksiąg pozyskanych wpływający; poodmykáł niektóre paki, ułatwiáł przystęp do świéżo pozyskiwanych zbiorów pracującym pisarzom, w samym niewygodnym ich składzie, już czynił je pożytecznemi. Lecz niewypowiedzianie ciasne miéjsce, po roztworzeniu jednéj i drugiéj paki, czyniło niepodobiéństwo cóżkolwiek przedsięwziąć z tymi zbiorami. Z wojennemi zdarzéniami, które zaszły, wiele transportów oczekiwanych, któreby nowe izdebki pozacieśniały, zatrzymało się w różnych Wielkiéjpolski stronach, a usunięcie się Łubieńskiégo, wniwecz obracały nadzieje, aby kiedy przystojniéjsze miéjsce upatrzone być miało. Osadzony tedy biegły i uczynny bibliograf, z książkami i pakami jedne na drugie nałożonemi i niedokładnemi inwentarzami, w dziwnéj ciasnocie oczekiwáł z tym zbiorem, na który patrzał i który na niego walić się zdawáł, nowéj odmiany, jaka w r. 1817 za królestwa Polskiégo zaszła. — Dawne jeszcze za księstwa Warszawskiégo tworzone projekta utworzenia w Warszawie uniwersytetu, i wtedy w części wydziałami rozpoczęte, za królestwa Polskiégo do skutku przyszły. Miéjsce dla uniwersytetu przeznaczone było w dawnym Kazimirowskim pałacu i placu pogórzałych koszar dawnych kadetów. Potrzebował nowo powstający uniwersytet biblioteki: dla niéj w samym korpusie Kazimirowskiego pałacu lokal wskazany i od razu biblioteka uformowana sposobem takim, że lycejska nie tracąc swojego lycejskiego funduszu, za uniwersytecką poczytaną została, a drugie tyle od razu urosła przez to, że podobnie z klasztorów pozyskane lub, po Speiserze zakupione księgi, a bibliotekę przy sądzie appelacyjnym składające, do nowéj lycejsko uniwersyteckiéj, czyli uniwersyteckiéj wzięte i w salach Kazimirzowskiégo pałacu z nią połączone. W tym rozstawianiu nie było względu na to, co Beicht i Bentkowski w lycejskiej zrobił. Różne do rozkładania ksiąg wezwane osoby, co żywo w nowych salach je rozsta-

wiały. Przybyły do nich ofiarowane zapisem do lyceum od Chromińskiego professora gymnazjum grodzieńskiégo w Swisłoczy, i zakupione z czytelni Pfaffa niemieckie książki, równie między wszystkie rozstawioné. Ponieważ tym sposobem pomnażała się około biblioteki robota, i w uniwersytecie potrzebny był kurs bibliografji: do wykładania kursu tego wezwany zostałem z obowiązkiem bibliotekarzowania w bibliotece uniwersytetu. Lecz nimem do Warszawy przybył, biblioteka ta uniwersytecką być przestała. Wedle przywileju organizującego uniwersytet, miało być dopełnione obranie rektora. Minister Stanisław Potocki, życzył sobie, aby Samuel Bogumił Linde, lyceum Warszawskiego rektor, obrany był na rektora uniwersytetu. Gdy to chybiło, Linde został mianowany generalnym dyrektorem bibliotek i muzeów w królestwie (t). Zatym to poszło, że biblioteka uniwersytecka, uniwersytecką być przestała. Była to biblioteka publiczna przy uniwersytecie, (jak niegdyś jéj część przy sądzie appelacyjnym), miała pieczęć, na któréj narodową nazwana, była między publicznemi publiczną bez nazwiska. Zdarzenia te, niezmiernie

(t) Nun sollte solche (Universität) ihren ersten *Rector Magnificus* erhalten. Graf Stanislaus Potozki, lud die Dekane und mehrere Professoren zu sich, legte ihnen in Gegenwart einiger Minister seinen Wunsch ans Herz, dass sie den Herrn Linde zum Rektor wählen möchten, was man auch höhern Orts gern sehen würde. Gerade diess aber that die entgegengesetzte Wirkung; man bestand um so mehr darauf, die Wahl frey von allem Einfluss zu üben, und wählte fast einstimmig dazu einen Andern. Potozki äusserte ihm sein Bedauern hierüber; doch Linde hatte erklärt, die Würde nicht anders als durch eine freye Wahl annehmen zu wollen, und hätte überhaupt keine grosse Lust dazu bezeigt. Der Graf konnte diese Kränkung bis an sein Ende nicht vergessen; er schien selbst gegen die neu beginnende Universität etwas zu erkalten, und beschäftigte sich in Ansehung ihrer fast bloss mit Ausführung der neuen Gebäude, da überhaupt Architektur seine Lieblings-Occupation war. Um aber auf der andern Seite für seinen Freund Linde etwas zu thun, bewirkte er, dass dieser zum General-Director der öffentlichen Landesbibliothek und der dazu gehörigen Cabinette ernannt, und zur zweiten Klasse des St. Stanislaus-Ordens mit Kreuz und Stern erhoben wurde; gleichwohl hätte ein Theil des Publicums ihm noch reellere Vortheile und Auszeichnungen gewünscht. (Samuel Gottlieb Linde, eine biographische Skizze durch Köppen, in den Jahrbüchern der Litteratur, Wien. 1823.)

wpływały, na los, na wzrost i wielkość biblioteki. Linde w dyrekcji swojéj, szczegulnie i jedynie tylko zajął się tą wielką publiczną biblioteką. Miał w swojim szafunku, bezpośrednie wprost z samym zawsze znoszącsię ministrem, którego pełne zaufanie posiadał, fundusz coroczny 10000 złotych z lyceum, a nadto 13000 złotych na biblioteką corocznie przeznaczonych. Oprócz tego, minister zawsze dyrektorowi Lindemu przyjazny i życzeniom jego zadosyć czyniący, nie umiał na jego żądania odmawiać, i w każdym razie nieszczędził dostarczyć znacznych pieniężnych zasiłków, w każdym zdarzeniu, skoro tylko tym wzrost biblioteki mógł być pomnożony. Tym sposobem, jakby z popiołów nowa biblioteka w Warszawie w przeciągu trzech lat powstawała. W takim stanie kwitnących bibliotecznych rzeczy, przybyłem dawać kurs bibliografji w uniwersytecie, a w dodatku, miałem powierzone bibliotekarstwo biblioteki pod dyrekcją Lindego zostającéj, i w tym położeniu znajdowałem się lat trzy.

XLIX. Bez doświadczenia, w cały odmęt biblioteczny uwikłany, koniecznie znalazłem dla siebie rok pierwszy bardzo przykry. Dalsze lata jeśli nie były przyjemniéjsze, jakążkolwiek już satysfakcją wdrożonemu sprawiać mogły. Nie miałem doświadczenia, wszakże jakiégolwiek nabyłem był wyobrażénia. Przez lat wiele przypatrywałem się manipulacji w bibliotece Wileńskiéj doświadczanéj. Spotykałem się z Bandtkiem i Jarkowskim, od których różnych bibliotekarskich wyobrażeń nabyć mogłem, i zasięgnąć rady co do wykładu kursu bibliografji. Wreszcie dawał mi rady Bandtkie, a Jarkowski, na prózbę moją, kommunikował mi swój plan bibliografji. Wertowałem też stosowne do tego dzieła, ażeby ile być mogło, nabyć do bibliotekarstwa potrzebnych wiadomości. Chociaż szukałem instrukcji, i obowiązków mojich podjąłem się, jednakże do jednych z obawą przystępowałem, drugich z niespokojnością oczekiwałem, ponieważ nie we wszystkie od razu wszedłem, albowiem z powodu wielkich w bibliotece zatrudnień rok pierwszy i drugi do kursu bibliografji nie przystąpiłem. A jeżelim sobie mógł pochlebiać, żem miał jakiekol-

wiek o bibliotekarstwie wyobrażenié, wszedłem do biblioteki, choć świéżéj, jednakże już rozstawionéj i znacznéj, już do użytku publicznego otwartéj, już pewne urządzenie mającej: trzeba się było z nią i jéj organizacją obeznać i oswojić. Wprawdzie dyrektor Linde, zawsze mi przyjazny i stale przychylny i życzliwy, nieżałował czasu, aby mi wszystko wyjaśnić i zdać na mnie bibliotekę, lecz powolnym dopiero czasem, we wszystko wdrożyć się mogłem. W tym największą pomoc znajdowałem w kolledze bibliotekarstwa Pawle Zaroskim. Podejmował on, i zostało przy nim, dopilnowanie wszystkich szczegułów wewnętrznego zarządzenia; on rozumiał skład biblioteki, on pamiętał co jest, pamiętał jak iść powinno, a bez przyjaznéj jego pomocy trudnoby mi było w bibliotece się rozgospodarować, trudnoby było dość osłody w bibliotecznych pracach znajdywać. Obeznając się z całością, trzeba było niezwłocznie myślić o spisywaniu i skatalogowaniu biblioteki całéj i do tego niezwłocznie przystąpić. Wiedziałem, jak daleko w tym ścisłość pomykać możná, ile wprawy własnéj i wprawnych osób do tego potrzeba, jak wiele czasu łożyć wypadnie; mierzyłem myślą, ogrom roboty, pomocy i granice przedsięwzięcia: lecz to wszystko zawczesno było, wszystko to, przynajmniéj w daleką odwłokę iść musiało. Gorliwy dyrektor, którego względy i przyjaźń zawsze mi słodko z wdzięcznością przypominać przychodzi, pragnął wielkiego pośpiechu, niesłychanie skracał w cedułkowaniu robotę, przybierał osoby, aby robotę przynaglić, którą gdy przyszło z czasem w katalog wnotowywać, wypadało rozpoczętą polepszyć. To wszystko zmijało się z tym, czegom z przeświadczenia i mocnego przekonania pragnął. Niech tymczasem tak będzie, kiedy w ten moment inaczéj być nié może. Piérwszy krok pośpiechu w robocie, rozszerzy się dalszym powolnym działaniem. I przyjdzie czas, że ta wielka biblioteka uzyszcze katalog równie ogromny, jak sama jest wielka. Tymczasem widziałem tę bibliotekę niezmiernie żyjącą i w potężnym wzroście i wigorze. Jeśli dla przyśpieszenia roboty wydatek był podniesiony, nadzwyczajné były poruszane resursa do zakupywania znacznéj liczby ksiąg na licytacjach. Miło nam było zadosyć czynić nie-

zmordowanéj dyrektora gorliwości, która żadnéj nie opuszczała okoliczności podającéj sposobność nabycia, czego w bibliotece nie było. Zaledwie tym trybem działania biblioteczne rozwijać się poczęły, zaszło walne w ciągu zimy zdarzenié, które sprawiło nagły biblioteki wzrost. Zadecydowana była r. 1819. redukcja zakonów w królestwie, ich fundusze na dożywotnie zakonników utrzymanie i na polepszénié funduszów duchowieństwa świeckiego obrócone, a biblioteki zwijanych, albo uszczuplanych zakonów, lub altaryj pod dyspozycją komissji i ministra oświecenia oddané. Biblioteki te miały iść na użytek szkół i seminariów, a przed wszystkim, na pomnożénie publicznéj biblioteki przy uniwersytecie. Kto zna jak wiele trzeba czasu na takie spisywanie ksiąg, z któregoby o tożsamości dzieł i ich wydań sądzić było można, jak zmudne i odwleczone byłoby porównywanie tych cedułek, tych katalogów, któreby po tylu różnych miejscach pisané były, kto pomyśli jak wielu byłoby potrzeba uspasabiać do katalogowania po tylu miéjscach, kiedy takich saméj bibliotece publicznéj przy uniwersytecie Warszawskim niedostawało, nie zadziwi się, że przedsięwzięte były naglejsze nieco wydatki i ogromne przedsięwzięcie niezwłócznégo ściągnienia całego brzemienia wszystkich pod reformę podpadłych bibliotek do jednego centru, do Warszawy. Nie mogło się to ograniczyć, prostym pakowaniem i przesyłaniem, trzeba było prawie wszędzie pewnéj dyspozycji. Sam dyrektor Lind wyprawił się w podróż mil kilkuset, aby odwiedzić do trzydziestu miéjsc, które reformie uległy; odwiedzić równie i pobliskie zakątki, które nieraz dostarczyły pożywną zdobycz. Miechowici, cistersi, (w Czerwieńsku, Landzie, Sulejowie, Wąchocku, Jędrzejowie, Koprzywnicy), benedyktyni, (w Sieciechowie, na Łyséj górze), kanonicy regularni, (w Lubrańcu, Witowie, Mstowie, Uniejowie, Hebdowie), kameduli (w Bieniszawie, Szańcu, Rytwianach), kartuzi, (w Gidlach), różne zakony panien, kilka altaryj całkowicie zniesionych zostało, paulinów niektóre miejsca (w Oporowie, Brdowie, Łęczeszycach, Wielkich młynach, Beszowie, Pińczowie) w tę reformę objęte. Zewsząd prawie wszystkie księgi Linde pakował i przesyłał do Warszawy. Po wielu

miéjscach, jako to, na Łyséj górze, w Sieciechowie, Miechowie, Hebdowie, Koprzywnicy, wziąwszy część wielką, wielką zostawił w miéjscu do dalszégo urządzénia miarkując, że to są dublety, któreby nadaremnie bibliotekę Warszawską obciążyły. Odwiedzał przytym Linde, klasztory franciszkańskié, bernardynów, dominikanów, które ochoczo wspiérając wielki publiczny zakład, nie wzdrygały się i chętnie ofiarowały po kilka ksiąg dla zbiorów Warszawskich. Dary te bywały nader szacowne, jakie Linde u dominikanów, w Sandomirzu, Gidlach i Piotrkowie, u bernardynów w Opatowie, Przyrowie i Piotrkowie, i po różnych małych miéjscach, jako naprzykład w Kurzelowie pozyskał. Tak objeżdżając, w różnym stanie te biblioteki znajdywał, a zdziwiony bywał porządkiem, ochędóstwem i konserwą wieku. Różnemi drogami lądem i wodą w ciągu podróży i po powrócie ściągały się księgi. Kilkanaście tysięcy złotych zwiezienie kosztowało, a z okładem 50000 ksiąg, voluminów, jedne za drugiemi zbiegły się. Były to po większéj części dawnych lat szpargały, w których moc wielka gratów i prawdziwych śmieci, które nie raz szacownemi się stawały, gdy jakich oddziałów zapas tworzyły, kompletowały. Szpargały potężnie przebrakowané, nawiedzinami Załuskiégo i następnych większych i mniéjszych amatorów, i rozmaitych czyścicieli bibliotek. Po tych rozmaitych ubytkach, resztka dostała się bibliotece Warszawskiéj, i ta przyniosła jéj te rzadkości, te bogactwa, którychby największym przepłacaniem niepodobna było pozyskać, tak w rękopismach, jako księgach drukowanych; dostarczyła téż niemało dzieł ogromnych i nowszych. A ponieważ hurtowie biblioteki zabiérané były, ztąd namnożyło się dubletów, te z biblioteki na bok usunąć wypadało.

L. Skoro tak wielka ksiąg liczba, że przybędzie, oczekiwaną była, trzeba było na jéj przyjęcie przygotować miéjsce. Nie takie, aby ją na kupy pozwalać, ale takie, aby w szafach pomieścić. A skoro po koleji ściągały się różne oddziały i na końcu w wielkiéj ilości razem zbiegły, trzeba było niezwłócznie za wszystkie uchwycić, aby je wszystkie rozpoznać, bo

inwentarze, które z pakami przybywały, cóżkolwiek o liczbie, nie o istocie mówić mogły. Więc rugowaliśmy z miejsc wszystkie prawie księgi, ich rozkład z większą ścisłością rozpatrzyli, i na różnych miéjscach pomodyfikowali, przedsię pewny porządek wziąwszy, ten w oddziałach mniéjszych i ich poddziałach obserwując, wedle tego, każdy przybytek i całą massę przybywających wraz rozkładaliśmy z będącemi już exemplarzami porównywali. W swoje miéjsce, w swój oddział i swoje szczegułowe podziały, wchodziły dzieła, które jeszcze nie były; a zetknione z sobą już będącégo dzieła exemplarze, z sobą porównané, co lepsze zatrzymane, inne między dublety odrzuconé. Że to wszystko dopełnić można, doświadczyłem. Że to wszystko w bibliotece nieopisanéj przed wszystkim dopełnić potrzeba, niemniéj mocno przekonałem się, ponieważ, ilem lepiéj pojął rozkład, który systemat ustawiénia ksiąg utworzył, im dokładniéj ustawiénié do tego zastosowałem, tym lepiéj rozumiałem bibliotekę, tym lepiéj o wszystkim pamiętać mogłem i wszystko znaleść. Że to wszystko można i potrzeba zrobić, doznawałem tego na małych ksiąg zbiórkach, doznałem jeszcze na stu kilkudziesięciu księgach, któremi się przerzucało. Była to robota ogromna i czasu potrzebująca. Ale przekonany jestem, że żadną inną manipulacją czas skrócony być nié może: może być odwleczony, dla tego nie unikniesz, aby przy brakowaniu dubletów nie przyszło brać exemplarzy w rękę. W ciągu roku przybywających transportów, tudzież w bliskim mnie zostającym roku, niepodobna było ze wszystkiemi się załatwić, bo małe broszurki, bo inkunabula więcéj cokolwiek czasu mitrężą. Wszakże i część większa inkunabulów załatwioną została: tylko ogromny wydział teologji, i broszur zostawiłem memu następcy, równie jak rozpoznanie rękopismów. Spisywanie zaś szło swojim trybem, mianowicie sali Polskiéj żywo popiérane było. Co jeszcze nie rozłożone było, to Adam Tomasz Chłędowski znany ze swojich pism, jeszcze nimem w trzecim roku mego bibliotekarstwa z Warszawy wyjechał, na bibliotekarza podany, i bibliotekarzem tylko, a bibliografji wykładać nie obowiązany, naznaczony, dopełnił, i skoro miéjsce obszérniéjsze, to jest nowe sale uzyskał (bo

już za ciasno było) równie i z oddziałem teologicznym i z broszurkami załatwił się. Spisywanie nastało, poprawniéj odświéżane a daléj szczęśliwié pomykane, blisko na ten sam sposób co w Wilnie. Miéjsce na bibliotekę obrané w gmachu przez czas i opuszczénié nie mało zdezolowanym, naprawiania i w tym pilności potrzebującym, odosobnioné od innéj budowy, má dosyć otwartości i przewiéwu, okien wiele, światła dostatek, przystrojona darem monarszym, to jest oknem jednoszybowym, pięknym na różne strony cieszy się widokiem. Księgi w szafach przy ścianie. Szafy z lycejskiéj jeszcze biblioteki we dwóch salach zamykané, w średnich i pobocznych mniéj wygodne; otwarté, równie sal narożnych nowo robionych otwarte, a wcale wygodne, bo są dosyć głębokie. Był dany przykład w bibliotece lyceum, że szafy zostały kredą z klejem pobieloné i zewnątrz i wewnątrz i półki ich. Tymże samym sposobem, to jest wapnem pomalowane wszystkie i najnowsze szafy. Tylko w gabinecie sztychów: w królewskim, są pomalowané olejno, a w gabinecie Potockiego mahoniowe. Gabinet ten sztychów także nagle podrósł. Za 80000 złotych od familji króla Stanisława Augusta zakupiony był królewski zbiór sztychów. Był on wiele uszkodzony przez to, że wiele znamienitych sztuk postradał, wszelako wielka okwitość sztychów zawsze go szacownym czyniła. Do tego ofiarował swój zbiór sztychów minister Stanisław Potocki. Był tu dobór, mianowicie dawnych sztycharstwa płodów i wyszukane rzadkości. Tym sposobem Warszawski gabinet sztychów, liczy się do wyborniéjszych i znamienitych w Europie. Związany on jest ściśle z całą biblioteką, nie tylko miéjscem, ale i dziełami kupersztychowemi, w archeologji, podróżach, architekturze, historji naturalnéj i tak daléj. Przez to, gdy biblioteka różnemi wzrastała nabytkami i on niekiedy wzbogacał się. A jako się wspomniało, biblioteka była wielce żyjąca i potężnégo wigoru. Z klasztornych zbiorów szczęśliwie był pozyskany nabytek, ponieważ nie tyle pokazało się dubletów, wiele spodziewać się było można: kilkanaście tysięcy w dublety odłożonych zostawiło jednak do 40000 voluminów, których wiele w broszury porozłączané, pewnie stanowić będą 50 tysięcy numerów. Nabytek taki

znaczną już bibliotekę czynił, dwa razy większą i prawdziwie wielką. Po odłączeniu dubletów, może ta biblioteka wynosić do 100000, a licząc i wcale małe książki, może i cokolwiek więcéj. Lecz liczba ta nie samym klasztornym nabytkiem tak podskoczyła: urosła ona tym biblioteki ruchem, który jéj wielkim życiem nazywám. Biblioteka ta wiele tysięcy ksiąg nabyła kupnem lub wymianem. Przez te trzy lata, w których w niéj bibliotekarzowałem. Zakupywane były na licytacjach w Ratisbonie po księciu Palmy i Reissachach, w Gripswaldzie po Kosegartenie, w Warszawie po Rogalińskim, w Wiedniu Binzowskie, w Lipsku Wejgelowskie, we Wrocławiu, w Toruniu, w Elblągu; i w Warszawie w różnych mniéjszych zdarzeniach zakupione. Z Puławską biblioteką kilkaset na kilkaset książek wymienionych zostało i mniéjsze wymiany czynione. We wszystkich tych nabytkach opatrywała się biblioteka w dzieła dobrańsze. Wszelkiego rodzaju pisarzy starożytnych, bibliografji, historji naturalnéj, geografji, belles lettres, teorji a najwięcéj historji. Bibliotheca maxima patrum, wielki zbiór koncyljów, kilkadziesiąt foliałów Luniga, Rudbeck, dzieła przepychu Audeberta, Levaillanta, niech będą małym przykładem nabytków. Jeżeli Rudbeka niepodobna było nabyć bez poświęcenia około 800 złotych, Audeberta i inne sztychowe dzieła, nabywały się po trzeciéj części ich wartości, a inne za bezcen, jak to dobrze wiadomo tym, którzy około tego chodzą. Kupiło się Reja całkowity wizerunek za złotych cztéry, a Menińskiégo pierwszego wydania dykcjonarz wraz z arabską grammatyką za złotych 300 (u). Niech to służy za przykład. A gdy tym sposobem wydało się kilka tysięcy talarów, oczywiście tą drogą biblioteka niezmiernie ubogaconą została. W dalszych latach, w wydatkach krajowych zaprowadzona oszczędność niedozwalała nadzwyczajnemi summami poruszać: wszelako roczny fundusz wnet cokolwiek podniesiony został, bo na same jedynie nabywanie ksiąg przeznaczonych zostało 18000 złotych. Corocznie tedy księgi są kupowane

(u) W téj chwili, w któréj go w Wiednin kilka tysięcy ryńskich płacono. — O podobnych swojich szczęśliwych nabytkach wspomina Bandtkie hist. bibl. p. 183.

i przez wymian cokolwiek nabywane (w). Do tych wszystkich liczyć potrzeba zdarzające się darowizny: a więcéj daleko kupna uniwersytetu, który stosownie do potrzeb wydziałów, corocznie po kilkaset ksiąg ze swojich dochodów nabywał ksiąg takich, których w bibliotece nie znajdywał, a które do biblioteki składał. O lékarskich nie mówię, ponieważ wydział lékarski má swoję oddzielną bibliotekę. Lekarskich tedy dzieł najmniéj ma wielka publiczna Warszawska biblioteka. Najmniéj też ma matematycznych, tak, że ten oddział zupełnie zaniedbanym nazwać się może; mało ma fizycznych i chimicznych tak, że ubogą jest w tym przedmiocie; nie wiele do historji naturalnéj choć piękne rzeczy posiadá. W powszechności mniéj jak część trzecią składa teologja z należącemi do siebie wiadomościami, wiele świéżych rzeczy potrzebująca; trzecią część składa historja, polityczna, kościelna, litterarja i kultury z należącemi do niéj, geografją, bibliografją, podróżami i tym podobnemi dziełami, a w tym razie bogactwo biblioteki, daleko jest pomknięte; dobrze więcéj jak część trzecią składa wszelka reszta, autorowie starożytni, lingwistyka, filozofja, belles lettres, wspomnioné już scjencje, miscellanea, ze 6000 inkunabulów do roku 1536 licząc, tysiąc parę set kodexów rękopiśmiennych. Resztę o téj bibliotece wymiarkować możná z tego, co się mówiło wyżéj, a co pod koniec tych wtórych ksiąg bibliograficznych obszérniéj się powié. Z podziału i rozstawiénia całéj biblioteki na przedmioty wyjątkami w niéj są: miscellanea z encyklopedjiami i pismami perjodycznemi, pisarze starożytni greccy i łacińscy, inkunabula, osobliwości i biblioteka polska. Osobliwości są piękne, nie tyle oko bawiące co znawców zająć mogą. Wartość kilku w niéj kodexów pisanych lub drukowanych, mogłaby porządną utworzyć bibliotekę. W sali Polskiéj pomimo wielkich skarbów i znacznéj liczby i licznych mianowicie w tych ostatnich latach nabytków, wiele kompletować wypada.

(w) Co późniéj przybywało widzieć można w gazecie literackiéj Warszawskiéj 1822. listop. 11. Nr 40. p. 227. etc.

Kilka mniéj znanych książek Polskich.

LI. Że biblioteki te publiczne i prywatne zamykają w sobie wiele ciekawości i rzeczy nie dość znanych, już tego wielokrotne po wielu dziéłach były przykłady, tak, że znajdując do nich przystęp, nie trudno jest przykłady takie pomnożyć. Zbytku w téj mierze czynić nie chcę, ale idąc w ślady ksiąg pierwszych bibliograficznych znowu o kilku mniéj znanych książkach powiem. Mało tu co znajdzie się wielkiégo, a o takich napomknę, które są do odgadnienia zagadką, które coś wyjaśnią, albo to, co się powiedziało w księgach piérwszych, sprostują. Bez wielkiéj usilności dokazać tego mogę, kiedy odświéżając przejrzénié skarbów referendarza Jáná Chyliczkowskiégo, nad nimi nieco się zastanowiłem, i z nich, co tu powiém, najwięcéj wyciągnąłem. Kiedy mi uwagi swoje kommunikował prałat Osiński, kiedy wiele osób i różny przypadek, dostarczyli mnie do tego materjałów. A naprzód o drukach Ruskich nadmienię.

Eliasz Teodorowicz Kopiewski zmarły 1701. drukował dziél kilka w Amsterdamie u drukarza Tessinga, jak to dobrze widzę z rysu historycznégo literatury Rossyjskiéj Mikołaja Grecza (przekład Lindégo. Dział II. oddz. 1. § 35. przyp. 34. p. 100. ibid. § 44. nr. 7. p. 125.). Po tych wymienionych drukowanych są wspomniane, które Kopiewski w rękopiśmie zostawił, a między tymi Bajki Ezopa. Te bajki Ezopa wraz z homeryczną wojną myszy i żab wyszły jednak z druku w Amsterdamie u tegoż Tessinga. Exemplarz tych bajek widziałem rzeczywiście i posiada go biblioteka bazyliańska w Wilnie. Jest on nie mało nadpsuty, Text ruski cerkiewnym pismem, na przeciw niego text łaciński antykwą. Do każdéj bajki jest sztych na blasze serwaserem hollenderski, na każdym napis i numeracja po rusku i po łacinie. Jest bajek 60, i sztychów numerowanych 60. Signatur A—F, 33 stronic cerkiewnemi literami notowanych рмѳ (149), format 12°. Na ostatniéj karcie numerowanéj rycina wyobraźá prasę z napisem: premat dum imprimat. Na odwrótnéj stronie Insigne Tessinga całą stronę zajmuje, związane z liter T s i [illegible]. Daléj (signat. G 4)

гомерова брань или бой жабъ или лагȣшекъ и мышей ѿ греческаго и латинскагѡ ѧзыка на славяноросcійскій преведена со прилежаным тщаніемъ Elias. Копіевскагѡ.
Tłómaczenié prozą, druk cerkiewny, sztychów podobnych jak w bajkach sześć, stronic numerowanych liczbami arabskiemi 30. signatur G, H7. — reszty nie ma, bo jakośmy powiedzieli, exemplarz uszkodzony, brak w nim początku i końca. Mám jednak nadzieję, że nie trudnoby to znaleść, gdyby kto szukáł.

Również mam nadzieję, że się znajdzie grammatyka Sławiańska r. 1586 w Wilnie drukowana. Wiadomość o niéj świéżo powzięta zostaje z pism Jana Exarchy Bulgarskiégo, nakładem kanclerza imperii w Moskwie, a pracą Kałajdowicza wychodzących. „Boha błahaho błahodatiu, a za prezbno żitelej stolicy welikaho kniażstwa Litowskaho, hrada Wilny, sija khramotika słowenskaho jazyka z hazofilakji sławnaho hrada Ostroha, własnoje otczizny jasnie wielmożnaho kniażati i pana Konstantina Konstantinowicza, kniażati na Ostrohu, pana na Dubnie, wojewody Kijewskaho, marszałka ziemli Wołyńskoj i proczaja z szczodrobliwoje jeho miłosti łaski wydana, dla nauczenia i wyrozumienia bożestwiennaho pisania, a za pomoszcziu Christowoju na nesmertnuju sławu narodu domu jeho kniażatskoj miłosti wydrukowana w miestie Wilenskom, w roku narożenia słowa i boha i spasa naszeho Isusa Christa 1586, miesiaca oktiabria 8 dnia, na pamiat predobnyja matere naszeje Pełahei, a ot sotworenia swieta 7095 ho, w drukarni domu Mamoiczów.“

W lat kilka potym wychodziła we Lwowie w ruskim języku grammatyka Grecka. Jest ona rzadkością wszakże powszechnie znana. W życiu mojim widziałem jéj exemplarzy kilka i nie znajdywałem w nich roku 1591go, który jest za rok jéj wydania poczytany. Otrzymawszy od filologa Mikołaja Malinowskiégo, b. redaktora dziejów dobroczynności, a przyszłego różnych pism bibliograficznych wydawcy, téj grammatyki opisanie i stosowne obserwacje, te w tym tu miéjscu zamieszczam. = Sopikow, Dobrowski, Kaczenowski, Grecz wiedzą z pewnością, że była drukowana w 1591. Sopików przytacza tytuł, jakoby ten tytuł był długi

tak: Hrammatika dobrohłaholiwaho jejstno — Sławenskaho jazyka, sowerszennaho iskustwa osmi czastej słowa, ko nakazaniju mnohoimenitomu Rossijskomu rodu, słożennaja ot razlicznych grammatik spudejmi, iże wo Lwoskoj szkolie na hreczeskom i sławenskom jazykach, wo Lwowie w drukarnie bratskoj 1591 (x). Mikołaj Grecz (Opyt kratkoj istorji Ruskoj liter. IV. p. 322) widzi w tym grammatykę dla studentów. Tłómacz jego Linde uważając tę grammatykę, jako grammatykę grecką, przytacza zdania, że ta grammatyka jest wcale dobra i właśnie nauczyciela, a nie uczniów. (M. Grecza rys histor. lit. Ross. III. § 28. p. 57, 58). Czyli ta grammatyka przeznaczona dla nauczycieli, czy dla uczniów, zawsze ona była szkolna. Może tedy jéj wydań więcéj jak jedno wyszło, ponieważ w exemplarzu, którego opisanie załączamy, ani drukarnia, ani rok druku nie naznaczony. Tytuł mojego (mówi M. Malin.) exemplarza jest następujący:

Γραμματικη συντεθεισα ἐκ διαφορῶν γραμματικῶν δία σπουδαιων οἱ ἐν τῷ τῆς λεοπόλεως παιδοτριβίῳ.

Грамматика сложенна отъ различныхъ граммапикъ, споудейми иже въ Лвовской школѣ,

tojest Hrammatika słożenna ot razlicznych hrammatik stoudejmi iże w Lwowskoj szkole. —
Następuje zdanie z pisma świętego: *δράξασθε παιδέιας, μήποτε ὀργισθῇ κύριος καὶ ἀπολεῖσθε ἐξ ὁδοῦ δικαίας*; toż samo po sławiańsku. — Zaraz na odwrótnéj, tytułowéj karty, stronie, położone są zdania o grammatyce po grecku i sławiańsku e regione, i tak daléj wciąż idzie. Format 8vo minori stron 360, pięknie po grecku drukowané, druk sławiański zakrawa na kursywę, nierówno stojący mniéj kształtny. Dzieło to jest przerobione z grammatyki greckiéj Konstantina Laskarisa, któréj pierwsze wydanie według J. A. Fabricjusza (Bibl. Gr. vol. VI. p. 329. ed. Harl.) już 1476 wyszła. Porównywając grammatykę sławiańsko-grecką z dziełem Laskarisa ed. Paryzkiéj 1543,

(x) Ten tytuł nie może być rzetelny, bo ruskie wyrazy rossyjskiemi się stały, wada, w którą łatwo popaść z cerkiewnych w rossyjskich pisząc literach. A może być, że Sopikow objaśniające wyrazy pozamieniał lub wmięszał.

znalazłem je zupełnie podobne, wyjąwszy że we Lwowskiéj dodane są, nie wiadomo przez kogo uwagi, tylko w języku sławiańskim.

Więcéj o drukach Ruskich nie powiem. A co mam o Fiolowskich i Skoriny drukach mówić, to do katologu inkunabulów należy.

LII. A chociaż pomiiam co ma być w katalogu inkunabulów powiedziano, przytoczę tu jeden ułamek. = Jan Chyliczkowski kommunikował mi, znalezione przez siebie w okładce cztéry kartek awantur króla Salomona z Marcholtem signatury D ij D ijj D 4, i czwarta z dalszych 8vo. Druk gocki jest albo Wjetorowski, albo Szarfenbergowski, albo po którym z nich pozostały, czego dowodzą litery uncjalne dwu linjowe antykwy, i ś z antykwy między pismem gockim, wreszcie litery wielkie, które są tegoż druku jaki jest w psałterzu Wjetora 1535go roku 8vo, o którym w pierwszych księgach bibliograficznych nie mówiłem, bo wcale nie był znany dopiéro późniéj odkryty i jest także J. Chyliczkowskiégo własnością (y), które to litery są tegoż druku, jaki się i po innych Wjetora dziełach znajduje. Na każdéj zdaje się karcie jest rycina na wierzchniéj albo odwrótnéj stronie, przynamniéj, na tych czterech kartkach na każdéj się znajduje. Wyobraża zdarzenia Marchołtowe, jak śpi, jak srocze pióra liczy i garniec z mlekiem podstáwiá, jak siostrę skarży, jak Salomonowi garniec pełen mleka przyniosł (z). Może kto będzie szczęśliwy cały exem-

---

(y) Odstąpił mu tę książeczkę ze 144 kart złożoną A. T. Chłędowski za 900 złotych.

(z) Chociaż Marcolphusa czyli Marchołtowe rzeczy, są na świecie w Niemczech i u nas znane i były z textem niemieckim 1566 u Daubmana w Królewcu, a 1590 u Kotenjusza w Toruniu, przy wokabularzach w cząstce drukowané (Bandt. hist. druk. Krak. p. 496), z tym wszystkim, ponieważ i te ułamki z wokabularzami wspomnionemi są rzadkie, zamieszczam próbkę historji Sálomona i Márchołta, z tych czterech kart wypisaną:

Krol Sálomon y Márchołt nie spał w nocy.

Tedy Sálomon y Márchołt siedli, á po máłey chwili Márchołt począł spáć y chrápáł. Ktoremu Sálomon rzekł. Márchołcie ſpiſz. Márchołt odpowiedział. Nie ſpyę ále myślę. Sálomon. Co myśliſz. Márch. Myślę iż tyle ſtáwow záiąc ma w ogonye iák w chrzepćie. Sálom. Jezli tego niedoſwyatſſyſz, będzieſz

plarz podobny odkryć. A z tego coraz więcéj przekonywamy się, że od początku wieku XVIgo więcéj w języku polskim drukowano, a niżeliśmy się spodziéwali.

---

wynien śmyerci. Potem gdy Sálomon milczał Marchołt począł spáć. Ktoremu Sálomon. Spisz Márchołćie. Marcholt. Nie śpię ále myślę. Sálom. Co myślisz. March. Myślę iż sroka tyle ma pierza białego ile czarnego. Sálóm. Jesli też tego niedowiedzyesz, tedy będziesz wynien śmierci. Potem gdy zasię Sálomon milczał Márchołt począł spáć y chrápáć. Ktoremu Sálom. Spisz Márchołcie. March. Nie śpię ale myślę. Sálom. Co myślisz March. Myślę iż nie masz ták nia świetleyszego nád dzień ani cudnieyszego. Sálomon. Zasz dzień iest bielszy niż mleko. March. Tak iest. Sálomon. J tego też masz doświátszyć. Potem gdy Sálomon milczał á czuł Márchołt począł spać á chrápáć. Ktoremu Sálomon. Márchołcie iuż śpisz. March. Nie śpię ále myślę Sálomon. Co myślisz. Márchołt. Nic nie ma być takiego niewieśćie wierzono táiemnego. Sálomon. I tego też masz doświatszyć: Potem zásię gdy Sálomon milczał, Márchołt począł spać y chrápiáć. Ktoremu sálomon, Już zásię śpisz. March. Myślę iż więcey wazy przyrodzenie niźli wychowánye. Salom. Jezli tego niedoświátszysz tedy intro vmrzesz. Potem gdy przeminęła noc, Sálom. zmęczony od czucia położył sie na swym mieścu. Tedy Márchołt opuśćiwszy krola skwapieniem bieżał do swey siostry imieniem Fudázy, á ukázuiąc sie bárzo smutnym rzekł do niey. Krol Sálomon bárzo mię prześladuie, á iuż niemogę iego krzywd á prześladowánia cierpieć, ále oto iuż biorę ten nosz pod moie odzienie, y zdrádą go przekolę y zabiię. Ale miła siostro proszę cię niepowyáday na mię, ani memu brátu Bufrido i ále tay. Ktoremu Fudázá odpowiedziáłá namileyszy bráćye márchołcie wierz mi, iż bych ći też miáłá vmrzeć, tedych bych cię nieoskárziła.

Márchołt wszytko co przed tym powiedał wywodził krolowi Sálomonowi być prawdziwe.

Potem Márchołt zrostropnośćyą przyszedł ná dwor krolewski, á gdy słońce wzeszło, nászło sie ludzi pelen dwor á Sálomon wstawszy złożnice siadł ná swem stolcu. Tedy przykazania krolewskiego záiącá szukano y przed krolá przyniesiono y dowyodł y zliczył márchołt, iż tyle stáwow było w ogonie yle w końcu chrzeptá. Potem szukano sroki y przyniesiono przed krolá á Márchołt zliczył iż tyle miáła pierza białego yle czarnego. Tedy márchołt milczkiem gárniec pełny mleka postáwił w łożnicy krolewskiey, y zatkał by tám świátłość nie była, y záwołał krolá. A gdy krol chćiał wnidz do łożnice, wstąpił ná gárnyec mleká y padł by był by sie był obiemá rękomá nie záchwacił. Tedy krol rozgnyewawszy się rzekł. Ty zginęły synu coś to vczynił. Már. Nie máss sie gniewáć dla tey rzeczy za żeś nie rzekł iż mleko iest świetlsze niż dzień czemuześ ták od mleka niewidział iáko od dnya, rozsądz to sąm iezlić yem krzyw. Sálo. Bog ci odpuść, odzienie moie pomázáło sie mlekiem á dla twego vczynku, máłom szyie nyezłamał, á wszákozes nie krzyw boś spráwiedliwie vczynił. Marchołt. Przeto

A ponieważ uczyniła się wzmianka Psałterza 1535 u Wjetora drukowanego a o psałterzach całe dawnych była już mowa w pierwszych księgach bibliograficznych § 33. O wspomnionym psałterzu to powiedzieć mogę, że Wujek mógł w nim miéć pomoc, i wyrazy tego wcale gładkiégo tłómaczénia bardzo prosto na wyrazy Wujka padają. Ciekawa czyli się da postrzec dawniéjszy w języku polskim psałterz. Marcin Krowicki w Apologji większéj pagin 151 verso, (równie piérwszégo druku roku.... jak 1604 w Wilnie nakładem Stanisława Nininskiégo drukowanéj, a w tłómaczéniu Niemieckim téj Apologji przez Cyrjaka Möllera, w Wilnie 1602. 4° p. 162), przytacza zwykłémi kacerstwa owégo wieku wyrazami psałterz r. 1531, którego „mniszy sfałszowali i drukować kazali Jeronimowi Wietorowi w Krakowie." Ale pominąwszy te opryskliwe wyrazy to powiedzió trzeba, że dziéło to 1531 roku od wszystkiéj kollegjaty podpisane i potwierdzone tytuł psalmów noszące nie było psalmów Dawida prostym tłómaczeniem, jakim było tłómaczenie Wróbla, Wuyka, lub innych, ale było parafrazowanie zamieniając myśl psalmów, w modlitwy do Panny Marii, Tego dowodem jest od samégo Krowickiégo przytoczony przykład, który tak brzmi „Błogosławiony mąż, który miłuje imię twe dziewico Marya, łaská twojá duszę jego potwierdzi. Miłosierdzie twoie wszędy powiedaią pánno Márya, z robot rąk twoich Bog będzie błogosłáwion" i tak daléj.

A poniewaz rzecz o psalmów wykładzie tu zaczepiłem, i w niéj o przekładzie Wróbla napomknęło się, nie mogę przemilczyć tego, co mi prałat Osiński na moje zarzuty w pierwszych bibliograficznych księgach poczynione kommunikował. Wolałbym z tego korzystać w katalogu inkunabulów, że jednak każde słówko prałata, którego szczególnéj przyjaźni i wielkich doznawałem względów jest dla mnie nieoszaco-

ſie potem ſtrzeſz, á teraz ſiądz, á vczyń mi ſpráwiedliwość, o to, o co przed tobą będę skárzył. A gdy krol ſiadł. Márchołt iął ſkarżyć mowiąc. Pánie mam iednę ſioſtrę imſieniem ſudazę, ktora się...

Przed krolá ſioſtrá Márchołtowá byłá wezwaná.

wane i zawsze rzetelną jedna przyjemność, to co mi o wątpliwym psałterzu Wróbla odpiéra, to całkowicie jego własnymi słowy zamieszczam. Słowa prałata Osińskiégo są:

„Naprzód o wydaniu psałterza Wróbla 1567go winien jestem mówić, do czego mnie autor wyzywa na kar. 111 i 113 dziéła swojego.

Wymieniłem dwa wydania Zołtarza Walentego Wróbla 1539 i 1567. (kar. 67 o życiu i pismach X. Skargi), i upewniłem czytelników, że piérwsze wydanie 1539, miałem sobie pozwolone do czytania z księgozbioru poryckiégo, a o drugiem wydaniu wcalém nie powiedział, skąd się do mnie dostało. Poszukiwanie zatym drugiego wydania w Puławach, było dowodem własnéj chęci gorliwego autora, alé nie wypływało z zawodu nierzetelnych przywodzeń moich. Napisano: że ja swoim dworem, nie dając względu na innych, upewniłem o dwóch wydaniach Wróbla. Zastanowiłem się nad tym niezwyczajnym sposobem mówienia: upewniać kogo swojim dworem, i poznałem, że nie bardzo dawno pewny pisarz chciał przez to rozumiéć: według swego sposobu myślenia.

Jeszcze więc swojim dworem upewniam, nie mając względu na innych o wydaniu zołtarza Wróbla 1567. in 8vo. Kto albowiem księgę jaką widzi i czyta, ten swojim dworem, o jéj bytności upewnić może, ten na innych piszących o tym, względu miéć nie powinien. Może wprawdzie zachodzić pomyłka w przepisywaniu, ale od téj wolne jest wydanie Wróbla.

Zacny autor upewnia, że widział siedm wydań Wróbla, i temu bynajmniéj nie zaprzeczam, niechże i mnie łaskawie zawierzy, że pięć wydań tego psałterza moje oczy widziały.

1. 1539 in 8° kart 326. w Krakowie w drukarni Macieja Scharffenbergera przypisany Piotrowi Kmicie. Andrzej z Kobylina Glaber mistrz z polecenia akademji Krakowskiéj był dzieła tego wydawcą.
2. 1540 in 8° w Krakowie u Hieronyma Vietora.
3. 1543 in 8° w Krakowie u Macieja Scharffenbergera.

4. 1547 w Krakowie u Macieja Scharffenbergera.
5. 1567 w Krakowie in 8°.

Mam nadzieję oglądania kilku zbiorów dzieł dawnych, może się w nich i *Wróble* znajdują, wszystkie połapię i gorliwemu badaczowi starożytności polskich poszlę, który je przyjmie do zbiorów swojich. — Nie w duchu sprzeczności, ale w duchu pokoju i prawdy wypisuję to, co się nie zgadza z mojemi zbiorami."

Tyle jest słów prałata Osińskiégo. Ja z mojéj strony w duchu pokory, całkowicie na siebie winę przyjmuję, że w wyrazach prałata: „Znajduje się w bibliotece Poryckiéj. Drugie wydanie tego Psałterza 1567 in 8°." (o życiu i pismach Skargi p. 67.) nie zrozumiałem i porozwiązywane periody nie dobrzem powiązał. I w tymże duchu pokory zawierzam, kiedy prałat zawierzać nakazuje. A chociaż ani kurcząt, ani kanarków, ani papug nie chowam, wszelako, stosownie do przedsięwzięcia, jakie prałatowi z niemałym zmordowaniem dopełnić przyjdzie połapania Wróblów, które nie w jednéj (na podobieństwo Krakowskiéj) świergoczą bibliotece, gotuję, nie kartki w księgach bibliograficznych, ale klatki. Za tym Wróblem 1567go roku umyślniem odbył drogę z Wilna aż do Krzemieńca mil 80 i coś, i nie widziałem go, ponieważ go drukowane i nie drukowane ogromne słowniki przydusiły. Niedawno, gdy prałat rezydencją przeniósł do Wilna, przebyłem po bezdrożach z Warszawy mil przeszło 60 w nadzieji, że mnie ów Wróbla 1567go roku exemplarz ukaże. I to było próżno, gdyż ów Wróbel miał pozostać na Wołyniu. I nie wiem na jaki lep, czy w jaką siatkę go złowić. Tymczasem pódźmy daléj.

LIII. Maxymilian hrabia Ossoliński we wspaniałym dziele swojim pisząc o Ochinie (czytaj Okinie), tyle o nim postanowił mówić, ile się jego okoliczności do Polski ściągają: z resztą odwołuje się (Wiadomości hist. krytyczne T. II. p. 29, 30.) do różnych pisarzy, którzy w zupełności o życiu i dziełach Ochina pisali. Zdaje się, że zasługiwały przytym niektóre dzieła Ochina na wymiénićnié, które wielki wpływ na czytelników Polskich wywrzeć mogły, albo na język Polski przekładane były. Tak naprzykład prałat Aloyzy O-

sińnski przytaczá: „tragedją o Mszy Bernarda Ochina, s Senny w Pińczowie w Drukarni Daniielowey, nakładem Doktora Lizmanina 1560 in 8vo kart 374. znajdującą się w bibliotece Poryckiéj (Puławskiéj) (o życiu i pismach Skargi nota 53. p. 73.) Jest téż inna tegoż Ochina podobnégo rodzaju tragedja na język Polski przełożona. Mám przed sobą ze zbiorów Konstantego Swidzińskiégo exemplarz téj tragedji o Papieżu z oddartą tytułową kartą, a z powodu tego uszkodzénia tytułu, miéjsce druku, drukarz i czas, nie pewné. — Na następnéj karcie czyli signaturze A2, jest przypisanie Mikołajowi Radziwiłłowi od O.(stafieja) T.(repki) pod datą 1558. w Szamotułach. — Po niéj signatura A5, Bernardina Okina s Seni. Meża bardzo vczonego i zacnego. O zwierzchności Papieſkiei nad wſſystkim Swiatem Krześćianſkim. Tragedia krotochwilna Nauki Krześćianskiei barzo potrzebnei Papieſkie falſſe okazuiącei i burzącei pełná. — Druk całkiem gocki bez tytulików, bez liczbowania kart, z kustoszami, signatur A—T, kwaternów więc kart 152. 8°. Jak i zwykle w tego rodzaju dziełach występują jak osoby ludzie i mocy niebieskie i piekielné. W ośmiu rozmowach rozmówce są Lucifer i Belzebub, Bonifacy III i sekretarz cesarski, lud Rzymski albo kościół Rzymski, papież i opinia, Maciéj Rostrucharz i Lepidus komornik, Christus, Michał i Gabriel, król, panowie rada duchowni, i panowie rada świecka. Drukowana ta tragedia roku 1558 w Szamotułach w drukarni wojewody Gorki, jako przypisanie wspomnionégo Ostafieja Trepki — Oswieconemu xiążęciu y Wielmożnemu Panu. Panu Mikołaiowi Radzywiłowi, ná Olice y Nieſſwieżu Xiążęciu. Woiewodzie Wilenſkiemu. Nawyżſſemu Marſſalkowi y Kanclerzowi Wielkiego Xięſtwa Litewskiégo, okazuje: ponieważ w niéj wydawca oświadcza się, że się o przepolszczenie listu Radziwiłłowskiégo do Lismanina postará, a co nastąpiło roku 1559. (księgi bibl. I. 55. nota (w) T. I. p. 195), jak to we własnych Ostafieja Trepki wyrazach brzmi. „Ja iżem doſtał xiążek Zwłoſkiego na Polſki ięzik przełożonych: Epiſtolę W. M. w teiże materiei rownych: Bo też w nich Bernardin Okinus Włoch człowiek barzo zacny y vczony: a dla ſłowá Bożego wygnaniec: barzo cudnie oſtro: y uczenie: zwyrzchność Papieſką tłumi: byrzy:

y przewraca: Niechćiałem zaniechać abych był do tego prace swei nieprzyłożył: iżby byli w Drukarni Jego miłośći Pana Lukaſſa z Gorky Woiewody Brzeskiego: Pana mego Miłośćiwego wyćiśnione: Ktore W: M: memu miłośćiwe — Panu przypiſuię: iako temu ktoryś W :M: thę barzo pobożną y ſławną woinę zaczął, y dla tego: iżby tẏ więtſſei powadze y obronie mogly ſię zliudźmi pobożnimi rozmawiać. Y proſſę: aby tho W. M. na ten czas raczył odemnie wdzięcznie prziiąć: Co ieſli obaczę: w więtſſych rzeczach W: M: tym chutlywiei będę ſłużby ſwę pokazował y ofiarował. J starać ṡię będę: że Epiſtoła W: M: wkrotkim czaṡie Spolaky ich wlaſnẏ ięzykiem rozmawiać będzie. Iż też Pan Bog W: M: y wiadomośćij o sobie: możnośći: maiętnośćij wielkich, łaſki panſkiei puſprzyiać raczył:“ i tak daléj: „Datum w Sſamotulach Roku: 1558. O. T.“ (a).

Rzeczony Ostafi Trepka nie mało się starał o rozkrzewienie nowych w tych 1557, 1558, 1559 latach nauk: a właśnie o nim w naszych nowszych pod ręką będących bibliograficznych dziełach wzmianki niedostrzeże. Dla tego wspomnę parę dzieł za staraniem tego Trepki ogłoszonych, które mam przed sobą, to jest: księgi o tym skąd wzięło początek słowo boże, które to dzieło znajduje się w bibliotece przy uniwersytecie Warszawskim; oraz postylle Arzaciuszową i Antoniego Korwina za staraniem tegoż Trepki drukowane, które mi były kommunikowane ze zbiorów Chyliczkowskiego.

Kſiąski o tym ſkąd wzięło początek słowo boze, a ktora ieſt iego powaznosc, tyſz o tym iako o papiezoch, o Oycoch swietych, y o conciliach dzierzeć mamy, rzeczy tych czaſow barzo potrzebne. Thyſz ieſt przydan pocżeth Doctorow Koſcioła a zboru bo-

---

(a) Należałoby powiedzieć gdzie w jakich pismach łacińskich czy włoskich Ochina ta tragedia o zwierzchności papieskiéj znajduje się, w czym jest podobna, w czym różna z ową tragedją o mszy. Lecz temu zadosyć uczynić nie mogłem. Nie mając pod ręką wszystkich dzieł Ochina, a z opisów lub tych, co pod ręką było, nic mi się wymiarkować nie udało. Co zaś do drugiego, środki porównania z tragedją o mszy úpadły, ponieważ ta o mszy tragedja wprzód z biblioteki Poryckiéj wyniosła się, nim jeszcze Porycka do Puław przewiezioną została.

zego, od początku świata asz do tych czasow. Odwrotna strona biała. Na karcie następującéj: Jaſnęmu a wielmoznemu Panu Panu Lucaszewi grabi z Gorki Woiewodzie Brzeskiemu,... przypisując opowiada, że jak Apellesa Prothògenes po subtelności pociągnionej linji poznał tak Boga ze zbudowania świata poznać. Ale większe jest objawienie boże, i poznać jego Syna i Słowo, które zatłumione zostało, tak iż ieśli kiedi tedy tego czaſa kościoł y wſſyſcy potrzebuią zlepſzenia y poprawienia, czego teſz przednieyſzy panowie ſwiecy na tym przeszłym ſeymie takową potrzebą zruſzeni niezamilczeli y ktęmu się znali. A iſz poſpolicie tego czaſu wſzyſcy o concilium proſą, napiſzałem krotkie Xiąſki o powadze ſłowa bozego. Wzywa Łukasza Górkę i braci jego Andrzeja i Stanisława, aby użyli swych dostatków na potrzebę słowa bożego. Przytacza Magdalenę albowiem w jéj'historji, widzi dwoy rodzay ludźi, hipocrity to jeſt, obłudne chrześciany y prawdziwe członki kościelne. A jakie posługi kościołowi Magdalena czyni, takie i Pan Łukasz. I dla tego mu przypisuje. Dan W Krolewcu, Dnia pyątego Maia, gdy Pąn Chriſtus triumphuiącz przed oczima ſwoich Apoſtołow do nieba wſtępował. — Sam text dzieła zaczyna się na czwartéj karcie signatury C, Kſiąſki barzo vczieſzne o tym ſkąd wzięło początek. Na trzeciéj karcie signatury K, odwrotnie jest: Poczeth Doctorow kościoła Bozego. Signatura Sij. Jeſtt oycowie i concilia mogą błędzić. Signat. V ij O daru wykładania pisma. Całe dzieło 4to, drukiem gockim całe bujnym, bez tytulików i liczbowania, z kustoszami i signaturami, signatur A—X duernów, a zatym kart 84. Na ostatniéj stronie i kareie: Za roſkazanim a nakładem, Jego Miłości Xiążęcia Pruſkiego Oſtaphy Trep. przełożił, A Jan Daubmau vcisnął w Krolewcu Pruſkim Dnia xxij Mayu ktorego Bog Zidy o Szęmranie y niedowiarſtwo ſkarał Roku pana Chryſtowego. M. D. Lvij. (1557).

Teraz mówmy o Postyllach.

Pirwſza częsc Poſtille. To ieſt Kazania na Epiſtoły Swiętego Pawła z Antoniego Corvina wzięta która má być przidana do Wtorey części, przed tim z Arsaciuſzowey Poſtille vczinioney y przełozoney. (Obraz błogosławiącego Chriſtusa do połowy figury.

godło z listów piotrowych). Drukowano w Krolewcu Pruſkim przez Jana Daubmana Roku Pańſkiego 1557. format folio signatur a, A—Z, Aa—Mm kart 214. (czyli 216 b exemplarzowi podobno dwóch kart nie dostaje) pierwsza signatura nie liczbowana, dalsze foliowane I—CCXI. Druk gocki, litery uncjalne kręcone gockie, po pięć linji trzymają, między nimi znachodzę antykwy w czworogranie zakréskowanym a, b, c, g, k, m, p, s, t, tak, że ABGP są od kręconych większe; m, p od nich mniéjsze inne (prócz A, m), równe kręconym. Na końcu na odwrótnéj stronie karty 211. jest obraz Christusa z barankiem na ramionach, przed nim klęczy człowiek, pod czym: Drukowano w Krolewcu Pruſkim przes | Jana Daubmana Roku | Panſkiego 1557. Na signaturze aij i następnjącéj jest przypisanie Staniſławowi Oſtrorogowi kaſſtellanowi Miedzirzeczkiemu. „Starzi Graekowie od ktorich y nauki ſwobodné v ſprawy woięnne mamy o zacnych a zwierzchnich oſſobach to dzierżeli y piſſali, iſz miluią iako uni ſwoim jężykiem mowią j idiſta j ikiſta, to ieſt rzeczi abo wdzięczne a miłe abo krotkie. Co mnie teſz do tego prziwiodło, iżem przed tim wydał Poſtilię Arſaciuſzowo, Polſkim ięzykiem uczinioną, prawda iż krotka. Alie takim piſmem prawym y pewnym vgruntowaną, a Pliebanom y ludziom proſtim dlia porządney rzeczi iey pożiteczną, iſz teſz ſłuśnie miała być od wſzitkich za wdzięczną y miłą prżięta. Alie ſię opacznie przitreffiło, Abowiem nieodnioſſem w tey mierze takiey wdzięczności iakąmem zasłużił, gdy ich ieſt niemało ktorzi oną krotkością rzetelną a porządną gardzą, a w rozmaitości y długości y ſiąd y zowąd zebraney piſma prawego dobrego roſſądku niemaiąc oſſobliwe kochanie pokładaią. Tak iżęm zatim to iuſz był przedsięwziął, y vmyślił abych był więcey ludziom niewdzięcznym niesłużił a do czego inſzego vmysł y pracę ſwoię obracył. Leć Roskazanim Jego Mci Xiążęcia Pruskiego Pana mego Miłościwego którego to ieſt naiprzednieiſze ſtaranie iżby słowo pańſkie w Krolestwie Polskim naſzyrżey skrzidła ſwoie roſpuſciło y roſpoſtrzęniło prziwiedziony, nic ſię na onę niewdzięczność nieoglądaiąc, ani na nię dbaiąc, vczinilem ięzikiem Polskim, kazania a wykłady na Epiſtoły Swiętego Pawła z Antoniego Coruina wzięte,

iżby były pirwſzą częścią Poſtille Arſaciuſzowey przed tim wydańey, ktore aczkolwiek na okazałość widzą się bvć krotkie, A wſzakoſz prawą a gruntowną naukę ſobie zamykaią.... Dań w krolewcu Dnia 14 Xyężyca Sierpnia ktorego teſz Chriſoſtom będąc wygnanym z Biſkupſtwa Conſtantinopolſkiego vmarł, Roku 1557. „Ostap. Trep.“

Mam też sobie kommunikowany exemplarz innéj postilli (może wspomnionéj Arsaciusza, ale musi być przedrukowana, bo jest pod datą 1557?). Exemplarz poczyna się od signatury Aiii, f. III. brakuje mu początku. Jest in folio, signatur A—Z, Aa—Zz, Aaa—Ccc. kart 294 bez początkowych foliow. I—CCXCIII. na téj 293ciéj karcie odwrotnie, godło z psalmu. Obraz Chrystusa z barankiem na ramionach, a przed nim człowieka klęczącego, pod czym: Drukowano w Krolewcu | Pruskim, przes Jana Daubmana, | Roku Pańskiego, | M. D. L vii. (1557) ostatnia karta oddarta. Druk gocki. Litery uncjalne gockie fryzowané, albo antykwy w kwadracie prawie całe abecadło mięszane (bo nie má tylko f, k, l, g, x, y). Na czele każdego kazania ryciny wyobrażają zdarzenia z ewangelji.

LIV. Felix Bentkowski w swojéj historji literatury Polskiéj (T. I. p. 352) między dziéłami Macieja Stryjkowskiégo przytaczá: Goniec cnoty w Krakowie 1574 in 4to, z Załuskiégo i Juszyńskiégo notat, oraz z samégo Stryjkowskiégo, który o nim wzmiankowáł. Co z przyzwoitą ostróżnością Bentkowski wymienił, to Hieronym Juszyński w swym dykcjonarzu poetów (T. II. p. 216.) zdaje się wyjaśniać gdy pisze: Goniec cnoty. W Krakowie u Szarfenbergera roku 1574 in 4to. Zkąd ta wiadomość czy z widzianégo exemplarza, czy z jakiéj powieści, nie mówi Juszyński. Sądzę, że albo trzeba jakoweś dwa wydania gońca cnoty w tymże samym 1574 roku w Krakowie zaszłe przypuścić, albo jaką faciendę drukarską wyszukiwać, albo omyłkę i niebaczność Juszyńskiemu przypisać, ponieważ dostał mi się do rąk z biblioteki bazylianów Wileńskich exemplarz Gońca cnoty, który jakożkolwiek uszkodzony, wydanie gdzie i u kogo, każdą kartą swoją dobrze mi wyjaśniá. Niedostaje, bądź tytułu, bądź pierwszych kart. Drukiem gockim i rycin do-

syć, też sáme, jakie są w Reja zwierzyńcu u Wierzbięty drukowanym; bez paginacji i bez foliowania, z tytulikami, format 4to signatur A—x, Yij, Matysa Strykow. Goniec Cnoty do signatury Jiii. Matysa Strykowiusá o krolach Polskich y wywodzie sławnego narodu Sarmáckiego Rozdział siodmy do signatury Mij. Mat. Stryk. wywod krotki a dostateczny sławnego narodu Litewskiego, przed tym nigdy od żadnego, nieopisány Rozdział osmy, nad którym tytulik: książąt Litewskich powod, do signatury Sij. Pobudka i napominánye oyczyzny do ſwych ſynow, ku pomſzczeniu krzywdy ſwych gránic do signatury Xij. Napis na grobie Jána wielmożnego páná Grehora Chodkiewiczá do ſignatury X4. Narzekanie (którégo karta signatury Yı, wydarta). Na końcu signatura Yij Stanisław Leſuicki do czytelniká:

Ty książki Czytelniku, ieśliś czytał pilnie,
  Zeznasz iż Autor prawdy, przystrzegał usilnie.
Gdy opisał własność cnot, slácheckie urzędy,
  A nádobnym dowodem, odkrył w nim złych błędy,
Dał z mężow zacnych wzor cnot, y z narodu ſwego
  S krolow Polſkich y s książąt, państwa Litewskiego.
Ktore on ſam opisał, żaden wprzod nie chodził,
  Ni ná to co on wywiodł, iáko żyw nie godził.

W Krakowie. Drukowano u Mácyeyá Wirzbięty Typographa Jego Krolewskiey Miłośći, Roku od Národzenia Syná Bożego. 1574 Cum Gratia et Priuilegio Sacrae Regiae Mageſtatis. Mniemam, że przez to wyjaśnienie Gońca cnoty szacowniějszym czynię. Bo, jeżeli mało go kto widział, mało kto zná, jeśli tedy liczyć się może do wielkich rzadkości, ponieważ on okazuje się być płodem typografji Wierzbięty, i to jeszcze przy jego rzadkości nie mało mu dodaje zalety (b). — Lecz jeszcze parę nieznacznych druków Wierzbięty przytoczmy.

(b) Ponieważ była mowa o Stryjkowskim, lubo o dziele jego O wolności Korony Polskiéj Bentkowski wspomina, przy téj jednak okazji maiąc sobie tego dzieła exemplarz pokazany od kasztelana Tarnowskiégo o nim powiemy.

O wolnośći Korony Polſkiey, y Wielkiego

Historia prawdziwa ktora się sstała w Lándzye mieyscie Niemieckim, z osobnemi náukámi, Polskim ięzykiem wypráwiona, Roku Páńskiego 1568. Rycina na wignietce dość wielka wyobraża starego ojca na łóżku przed nim stół z książką, klepsydrą i kwiatami, w koło córki i zięciowie znoszą ptastwo, owoce,

---

Xięstwá Litewskiego, á o srogim zniewoleniu inszych Krolestw pod tyráńskim iárzmem Tureckim: o rokoszu ninieyszego tyráná Tureckiego Amuratá, y wszystkich Krolow domu Ostomáńskiego, krotki a skuteczny wywod: tudzięsz ktorymby sposobem tá zła moc pogańska vkrocona być mogła. MAtysa Strykowskiego przestrogá, w Konstáutynopolu, według czásu istotnie gwoli oyczyznie nápisana. W Krákowie. W Drukárni Mikołáiá Szarffenbergerá, Roku Páńskiego 1575. Na stronie odwrotnéj In arma illustris ac magnifici domini d. Joannis Costca a Stangenberg, Sandomirień. Palatini herb i wierszy łacińskich ośm. Łacińskiéj dedykacji półtrzecia karty Cracouiae 1575. Junij 21. cliens deditissimus Matthyas Strykouius. Po czym na ostatniéj stronie sposzytu pierwszego signatury A, ad christianum lectorem Andreas Tricesius, wierszy łacińskich 24. 1) O wolności Polskiéj kart 6, a daléj o niewoli Tureckiéj kart 10.—2) Od f. 17. signat. F. O Ninieyszego Tyránná Tureczkiego Rokoszu,... Rozdział wtory kart 8 O porażeniu Tureckim kart 4. 3) f. 30 verso Krolow y Cesarzow Tureckich postępki, y żywoty, krotko przez Matysa Strykowskiego spisane. W Konstántinopolu według właszey ich Kroyniki, Arábskim ięzykiem pisaney, kart 6.—4) f. 36 odwrotnie Zámknienie z nápominánim, do Sławnie mężnego Rycerstwá Sármátzskiego.... Rozdział czwarty, kart 6.— 5) f. 43. Do Czytelniká, wierszy sześć Matys Stryikowski. Na odwrótnéj stronie i ostatniéj karcie: Przydałem tu ná ostátku Czytelniku miły Modlitwy... Signatur A—M. kart liczbowanych 1—43. z nieliczbowanemi 48 in 4to. (Juszyński, Dykc. poet. T. II. p. 216.)

ryby i zająca dla ojca do kucharki przed kominem stojącéj. Spodem godło z V. rozdź. Vtych ksiąg Mojżeszowych: Czći oycá twego y mátkę.... Na stronie odwrótnéj: Do tego co ty kſyąſzki czytáć będzye, wierszem przemówienie, na końcu którégo, sign. A2 w kole na pokręconéj tarczy żubra głowa Wieniawitów, czyli tłómacza ma oznaczać, czy tego, któremu milczkiem to dzieło destynowané, wyrozumiéć nie umiałem. Na stronie odwrótnéj karty drugiéj A2, zaczyna się: Hiſtoria pámięći godna kthora ſye prawdziwie przytrefiła w Landzye Mieſcye Niemieckim. etc. Wierszem, wierszy 742, druk gocki, z literą ś łacińskiéj antykwy, 4to, signatur A—F. kart 26. Na końcu na ostatniéj karcie: Z Drukárnie Mácieiá Wirzbięty, Roku Páńſkiego 1568, Osnowa téj powieści jest, że ojciec podzieliwszy swój majątek córkom, tyle przykrości doznawał, że przytułku u nich nie mógł znaleść. Wziął się tedy na sztukę, zakupił skrzynkę od stolarza jakby miál co schować, nałożył kamieni, aby ciężką była, naładował w nią wory z liczmanami, jakby z pieniędzmi, i przesypując liczmanami krył się jakby z pieniędzmi. Owóż córki i zięciowie nadskakiwać mu poczęli i do zgonu go dochowali. Czując się bliskim śmierci starzec, wezwał urzędy miéjskie i poruczył im skrzynkę z mniemanemi skarbami, które gdy po

---

Genealogia książąt Litewskich od Juszyńskiego nie wspominane dzieło, téjże osnowy, co w Gońcu cnoty rozdział ósmy zatytułowany książąt Litewskich powód, w przerobieniu i wydaniu Dowgirda znajduje się w zbiorze kasztelana Tarnowskiégo. — Genealogia Albo Krotkie opiſánie Wielkich Kśiążąt Litewſkich, y ich wielkich á mężnych ſpraw woiennych. Vczynione Niegdy przez Mátyſá Strykowskiego, á teraz odnowione, y znowu ná świát wydáne: Przez Samuela Dovgirda z Pogowia. (sześć wierszy) W Lubczu, w Drukárni Piotrá Bláſtusá Kmity. Roku 1626 na stronie odwrótnéj herb Radziwiłow i wierszy 14ście. Na dalszych pięciu kartach: Do... Chrysztofa Radziwila... Hetm Poln. W. X. L. przedmowa wierszem przez Dougirda. Daléj trzy kart i jedna strona: Zálecenie Marſowe Pogoniey Wiel. X. Litew. przez tegoż wierszem kursywą. Daléj od signat. C2 odwrótnie: Genealogia... odnowione i powtore z Druku wydáne Przez Sámuela Dougirdá z Pogowia. zajmuje dalsze kart 13. Na czwartéj signatury F karcie z jednéj strony Pogonia W. X. Lit. i wierszy 6, na drugiéj Sława Synow W. X. Lit. Druk dzieła gocki jest in 4to, signat. A—F. kart 24. Może być, że exemplarz nie cały.

jego zgonie otwarte zostały i cała rzecz wykryła się, niegodne dzieci karę odebrały i z miasta wygnane. Jest wprawdzie o téj historji w Landzie wiadomość u Juszyńskiégo, dykcjonarz poetów Polskich T. II. p. 422, 423. że jednak o drukarzu i miéjscu druku nie wspomniał, powtórzyłem tedy tę wiadomość mając przed sobą exemplarz ze zbiorów Konstantego Swidzińskiégo.

Cebes przekładu samego Wirzbięty, o którym (księgi bibliogr. I. p. 181.) nie wiedziałem co powiedzić, tak jak i wszyscy inni, którzy o nim wzmiankując nie widzieli go, rzeczywiście znajduje się w zbiorach Konstantego Swidzińskiégo.

Tablica. Albo Konterfet Cebeſsa Thebáńſkiego Philozophá, vczuiá Sokrateſa, ktory w ſobie zámyka bieg wſzytkiego żywota ludzkiego, ſlicznie przez kſztałty a podobieńſtwá wymálowány: pełny nieprzebránéy mądrości: káżdego stanu człowiekowi, tych ſkáżonych czáſow, potrzebny y pożyteczny. Teraz nowo z Láćińſkiego ná Polſki ięzyk przełożony. Rycina wyobraża w kole na tarczy pokręconéj herb Wołłowiczów Bogoryę. Pod którym: Cum Gratia & Priuilegio S. R. M. W Krákowie. Z Drukárnie Mácieiá Wirzbięty, Roku Páńſkiego, 1581. Na stronie odwrótnéj: In Cebetis Thebani philosophi Polonicam verſionem. Wierszy łacińskich Andrzeja Chrząstoviusa czternaście. Na karcie następnéj sign. A2. Wielmożnemu pánu, Pánu Oſtáſieiowi Wołowiczowi, Káſztelanowi Wileńſkiemu, wierszem przypisanie wierszy 36.

Já wziąwſzy go z rąk iſcie, nie ledá człowieka
 Przypátruiąc mu ſie też, s pilnoſcią z dáleká.
Nie żáłowałem pracey, dla ſwych go przełożyć,
 Náſzym Polſkim ięzykiem, y na druk náłożyć.
Aby ſie mu y inſzy, ludzie przypátrzáli,
 A co też oni Mędrcy, Pogańſcy piſali.

Następuje wierszem Argument, albo położenie książek, potym prozą Żywot Cebessá, przez Janá Kámerta Doktorá napisany, po czym samego Cebessá tablica wierszem przełożona. Signat. E 2 jest zamknienie po zakończeniu którego: Krociuchne wirſzyczki, kthore też w ſobie máią nieiákie podobieńſtwo tey Táblice. Druk gocki tylko w drobniéjszym litera ś jest łaciń-

skiéj antykwy, a łacińskie wyrazy są kursywą. Format |4to signatur A—E, kart 20. — Gdyby to dzieło wprzódy znajome było, pewnieby był Wirzbięta znalazł miéjsce w dykcjonarzu poetów Polskich u Juszyńskiégo, jakożkolwiek Wirzbięty talent poetycki dosyć jest niski.

Nie ma u Juszyńskiégo T. I. p. 61. wspomnionégo dzieła. — Sąd o zbroię Achillowę Andrzeiá Dębowskyego (tu herb korab w kole) Z Drukárnie Máciejá Wirzbięty. Na stronie odwrótnéj Na Korab herb ich miłości pánow Laskich, 22 wierszy. Na karcie następnéj: Do yego Miłości páná Olbrychtá Lafkiego Woiewody Siráckiego, Przemowá. wierszem. Cały sąd wierszem nie tyle złym co płaskim z wyrażeniami i wyrazami wów czas już starzejącemi się. 4to kart 14. druk gocki. Ostatniéj karty w exemplarzu referendarza Chyliczkowskiégo dolna połowa karty oderwana, pewnie nie dozwala nam wiedzić którego roku wyszło to dzieło, ale koło 1588.

Wspomniane jest u Juszyńskiégo T. II. p. 333. następujące, tylko z małymi uchybieniami dzieło. — Zgodá Tułáiąca fię Cyryufa Theodorá z Greckiego ná Polfkie przetłomáczona, Przez S. W. (Stanisława Witkowfkiego). Godło dwuwierszy łacinskich. W Krákowie. Drukowano v Potomkow Wirzbięty Roku, 1605. Na stronie odwrótnéj. Ná Stárożytny Kleynot, Jch Mośći Pánow Stádnickich 14 wierszy. Za czym na karcie następnéj prozą przypisuje Pánu Stánifłáwowi Stadnickiemu ze Zmigroda Stanifław Witkowfki T. OB. L. „Przymifz moy Mośćiwy Pánie, Snopek ten moy Zniwá niedoyrzáłego, á to przez zabáwy práwne ktorych pod ten czás pracy tey záżywáło fie: Czás przyniefie wolnieyfzy, że błahe Muze moie a czym pozornieyfzym sftáwią fie ná Dwor W. M. mego Mośćiwego Páná." Po czym Summa tych książek. „Zgodę od Swiátá Mężá wygnáną Gość podrożną nádfzedł, ktora mu wfzytko co ponośiłá krzywd y niewdzięczności od niego, krotko powieda. A to zá podufzczeniem fłużebnice fwey, ktorey imię Głupftwo, á Záłożnicę Nienawiść że w dom do fiebie przyiął wfpomina. Wyliczáiąc cnoty fwoie, á pokázuiąc zbrodnie ktore Nienawiść rodzi. Potym od Gofeiá námowioná, za Małżonkę przyiętá." 4to kart 16, druk gocki, zwrotki

czterowierszowe. Na ostatniéj stronie Tarcz Zgody drukiem większym 24 wierszy. — Zaczyna się dialog ten Zgoda, od wiersza: „Zgodo cna Páni ozdobo mey głowy," tak mówi Gość. Autor dialogu jest Theodor Prodromus czyli Ptochoprodromus czyli *κύριος* w zakonnym stanie Hilariona imie maiący. Żył on we XII wieku za czasów Alexego i Jana Komnenów. Jego to dzieło czyli dialog w greckim języku z innemi tego Teodora poetyckiemi dziełami wyszło w Bazylei 1536, a na język łaciński amicitia exulans przez Konrada Gesnera przełożone najczęściéj znajduje się ad calcem Stobæusza. Po grecku też znajduje się przy Stobæusza wydaniach Tiguri 1543 fol. Basileæ 1549 fol. Tłumacz polski zapewnia, że z greckiego przekładał.

LV. Juszyński mówiąc o Mikołaju Szarzyńskim Sęp zwanym herbu Junosza (którego wyżéj Sempa zowie Dykc. poet. T. II. p. 179.) ubolewá, że poezyj jego drukiem ogłoszonych nigdzie śladu nie znalazł (Dykc. poet. T. II. p. 228—230). Wystawić sobie tedy ukontentowanie Titusa Działyńskiégo, kiedy znalazł i pozyskał drukowané Szarzyńskiégo wiersze? — Juszyński z Wargockiégo i Paprockiégo przytacza kilkadziesiąt wierszy Szarzyńskiégo: piękny jego wiersz na Rzym i inny na śmierć Strusia. Przytacza téż wiadomość o zgonie Szarzyńskiégo z kroniki Bielskiégo. Paprocki w dziele herby rycerstwa Polskiego p. 252. pod herbem Junosza tak mówi: „Dom Szarzyńskich w Płockim Województwie starodawny, z ktorych ieden poiął Zimnowodzką w Rusi u Lwowa, z majętnością wielką, tego dziś potomstwo Sępami zową. Był wieku mego Joachim Sęp Podstolim Lwowskim, Człowiek cnotliwy i bogoboyny, zostawił dwóch synów, Mikołáiá człowieka uczonégo i poetę, po Janie Kochanowskim przednieyszego w Polskim wierszu. Umarł w Roku 1581, ciało iego w Przemyślu pochowano (c). Jakub syn tegoż Joachima Mąż godny y do posług Rzeczypospolitéj habilis." Tyle z Paprockiégo. Dzieło drukowané, które posiada Tytus Działyński ma taki tytuł: — Mikołáiá Sępá | Szárzyńſkiego,

(c) Juszyński przytacza z Bielskiego że w Przeworsku.

Ry | tmy ábo Wierſze Polſkie. | Po iego śmierći zebráne | y wydáne. | Roku Páńſkiego 1601. Na stronie odwrotnéj herb gryffa i na ten herb pana Jakuba Leśniowskiégo dwanaście wierszy. Na karcie drugiéj przemowa Jakuba Szarzyńskiégo do tegoż Leśniowskiégo. Same dopiéro wiersze Mikołaja zaczynają się od signatury A. W znalezionym exemplarzu jest signatur A. B. C. D, kart wszystkich z dwoma tytułá i przemowy 19. ostatniéj zdaje się niedostaje. Druk gocki, tylko w zatytułowaniach i w łacinie antykwá, karty nie liczbowané, tytulik jest jeden Mikołaiá Sępa Rytmy Polskie, format 4to. Co się działo z rękopismami tego poety, wyjaśnia braterska przemowa téj osnowy: „Jego Mości Pánu Jákubowi Leśniowſkiemu Podczáſzemu Ziemie Lwowſkiey Panu y brátu mnie Miłośćiwemu— Częstokroć wiele ludzi Zácnych, Mćiwy Pánie Brácie, ktorży niebofzczÿká Páná Mikołáiá Sępá Szarżynſkiego, brátá mego rodzonego, albo záználi, albo też piſmá iego czytali, rozmáwiáli ze mną y z nárzekániem, żem ſię o to nie ſtáráł, aby práce y piſmá iego do kupy były zá moim ſtárániem zebráne y świátłu pokázáne. Já záiſte będąc w tey mierze y ſam ná ſię fraſowity, żem do tego przyść nie mogł, y narzekániem ludzkim poruſzony, ſtáráłem ſię, iakobym y żądnośći oney prawie poſpolitey od wſzytkich, ktorzy ſię w dowćipie brátá mego zákochali, y powinnośći moiey braterſkiey, á przytym ſławy brátá mego nie odbiegał. Lecż mi to na wielkiey przeſzkodzie było, że poześćiu z tego ſwiátá brátá mego niebofzczÿk Zacney Pámięći Je^o M. Pán Staniſłáw Stárzechowſki Podkomorży Ziemie Lwowſkiey, piſmá y księgi iego ná ſwoy dozor y opiekę wziął, ktory też potym w rychle vmarł, także też iá z pilnośćią ſię o onych piſmach pytáiąc mianowicie v niebofzczÿká Páná Pobidzinskiego nie mogłem ſię dopytać. Máiąc tedy trochę piſm tákowych brátá mego, oczekiwáłem z niemi ázáby ſię ich więcey kędy między ludzmi vczonemi náleść mogło. Lecz gdy ſię nic takowego nie poiawiło, iám ſię, pátrżąc ná złe zdrowie moie, aby y ta trochá co przy mnie byłá, iáko inſzych wiele, nie zginęła, obáwiáiąc: vżyłem iedney zacney oſoby duchowney do przeyzrzeniá y ſporżądzeniá piſm, ręki brátá mego właſney, ktore przy mnie były, ktore iá

áby świat widziáły, pod Miłośćiwą obronę W. M. mego Miłośćiwego Páná y brata, y za vpominek po bracie mym oddáię. Zálecám ſię przy tym Miłośćiwey łaſce W. M. Bráterſkiey mego Miłośćiwego Páná y brata. — W. M. mego Mćiwego Páná życzliwy brat y ſługá. Jákub Szárzyńſki Sęp Podſtoli ziemie Lwowſkiey.“ Tak zebrane przez Jakuba Mikołajowe wiersze są: 1. napis na statuę śmierci; 2. Sonetow sześć mających po czternaście wierszy, 3. sześć pieśni parafrazujących psalmy Dawida; 4. dziewięć pieśni własnych; 5 epitafja i epigrammata z tych niektóre po łacinie.

Powiém jeszcze o nieznanych prawie kiedy Bentkowski swoję historją literatury drukowáł dziełkach Paprockiégo Bartosza, o których i Bandtkie w historii drukarń Krakowskich (p. 189—197.) i Juszyński (dykc. poet. T, 1. p. 35—42.) nie wiedzieli.

Hetman, Albo Właſny Konterfet Hetmáński, skąd ſye śiłá Woiennych poſtępkow káżdy náuczyć może. Exercitus ſine Duce, Bellua ſine capite. Rycinka wyobraża na koniu wodza trzymającego buławę czyli młot hetmański, z przodu i z tyłu pieszy z karabinem z podkasanemi z przodu długiemi połami w trzewikach żołnierz. W Krákowie, Drukowano v Máttheuszá Syebeneycherá, Roku Páńſkiego 1578. Na stronie odwrótnéj Ná Kleynot ſtárodawny POLſki Jáſtrzębiec, należący Jch Mił. Pánom Zborowſkim z Rytwian. herb i wiérszy ośm. Przypisuje Samuelowi Zborowskiemu z Rytwian. sam autor Nániżſzy ſługá Bártoſz Páp. Te dwie karty składają signaturę a. Daléj Konterfet Práwego Hetmana signatur A—F. zewszystkim kart 26 in 4to. Druk gocki. Exemplarz widziany przezemnié jest ze zbiorów kasztelana Tarnowskiégo (d).

(d) W tym exemplarzu na okładce własną ręką starosta Nowogrodzki Thad. Czacki treść dzieła zanotował tak:
Kiedy Stefan król użył Samuela Zborowskiégo ku Inflantom: Paprocki to dziéło do niego napisał i jemu poświęcił. Opisuje własności hetmana, wskazuje mu obowiązki dobrégo wyboru podrządnych. Opisuje potrzebę mienia dobrego sekretarza. Wystawiá przyzwoitość pierwéj upominania się o nadgrodę krzywd, niżeli wydanie wojny nastąpi. W prowadzéniu wojska, radzi, aby zawsze było jak na pogotowiu do boju. Przednią straż w najmniéjszych cząstkach wojska mieć

Pamięć nierządu w Polscze; przez dwie fákcyę vczinionego, w roku 1587. Ktorego skutky co daley to gorsze, á ku wielkiei sie skázie rzeczi pospolitey zárzeły: Napisáná y wydana Roku, 1588. Przez Bártho-szá Páprockiego. Godło z Cicerona L. Luceio famil. V. Na stronie odwrótnéj herb Rozemberkow róża i na klejnot jego 10 wierszy, za czym na następującéj karcie, sign. Aij Jáśnie Wielmożnemu Pánu Pánu Wilemowi z Rozmberka ná Czeskiem Kromłowie, sprawcy á Włádáry domu Rozemberskiego, Náwy-szemu Burgrábi w Krolestwie Czeskiem, przypisuje wierszem Bártol. Paprocky eques Polonus S. R. M. Stip. — Sign. Aiij Pamięć nierządu w Polscze. Signatury D karta czwarta odwrótnie: Pożytky iasne á bárzo potrzebne dlá ktorych obrán Maximilian Krol: od cnotliwych Synow a zyczliwych Oyczyznie swey mieley Páná pozytecznego. Sign. Eij, Pociechá trzym stanom. sign. Fij Przestroga tym kcorzy chytrością swą wiele zlego nabroieli czeczy pospolitey, sign. F, karta czwarta Okázaciem tu wám vmyslel czego potrzeba dobremu Krolowi. sign. Hij odwrótnie: Przestroga Rycerstwu Polskiemu. Na ostatniéj karcie Do Herbu trzech Kopiei żołtych na czarnem Polu.

---

zaléca. Pustoszenie w nieochronnéj potrzebie tylko pochwala. Życzy, aby wojnę ile możność pozwoli, w ziemię nieprzyjacielską przenieść. O zebranie żywności staranie jest koniecznym. Nigdy nie dać próżnować żołniérzowi jest powinnością wodza. Zima nawet niech nie będzie epoką dozwolénia gnuśności. — Rzecz daléj czyni, jak unikuąć i dostrzegać fortelów nieprzyjaciela, jak po kształcie obozu poznać możná siłę lub słabość nieprzyjaciela. Radzi, aby miéjsca, gdzie się nieprzyjaciel má potykać, były odrysowané, aby wprzódy o korzystnéj lub szkodliwéj każdégo miéjsca pozycji wiedzieć. Rozsądną rozwagę w doniesieniach od zbiegów radzi. Łaskawość dla poddających się i dla więźniów, zaléca. Aby rozszérzyć swego żołniérza pozwala więźnie pobić. Błąd srogi lecz i wielki Lock tak błędną opinię wypuszczał. Odsyła autor hetmana do ksiąg o wojnie; wychwalá Osiandra, z którego niektóre szczeguły o powinnościach hetmana wypisał. Maurycjusz Saski Osiandra stanowił być nauczycielem sztuki wojennéj. Pochwała od Paprockiégo i Maurycjusza mimo 150 lat różnicy zgodna: lecz obydwa pisarze obydwóch ostateczności punktów dosiągnęli. Maurycjusz jeden z najdoskonalszych w rzemiośle wojennym, Paprocki dobrą tylko chęcią i znaniem pospolitych prawideł się zaléca.

Wierzę yze wás vrobiono z Głogu
Bofcie niegodne ludziem ani Bogu
Ták v fortuny ieftefcie igrzyfkiem
Ale v cnoty świętey náfmiewifkiem.

Po czym: Do tego co mu ceu Herb nálezy własnie, przeciwko Zamojskiemu wymierzone wiersze. Całe dzieło stronnicze, wierszowane, a między wierszami przytaczane sentencje łacińskie. Druk gocki, tylko łacina antykwą, 4to signatn. A—H. kart 32. Exemplarz dzieła tego znajduje się w zbiorach Działyńskiégo i Swidzińskiégo.

Senator — tyle tylko tytułu wśród floresów, pod nim pół osoby w szubie z czapką futrzaną na głowie, pod nią wiersze łacińskie te:

O Confultores, rectos affumite mores,
Publica priuatis præponite, cōmoda gratis:
Ne damnet veftras animas diuina poteftas.

Na stronie odwrótnéj: Na ftarożytny kleynot Polfki Jáftrzębiec, należący własnie Domowi, Jch Miłośći Pánow, P. Zborowfkich z Rytwian. pod herbem polskich wierszy ośm. — Na drugiéj następującéj karcie i następnych przypisanie PP. Zborowskim: „Odieżdżáiąc ná ten czás z tych tu kráiow, Jáśnie Wielmożni M. Pánowie, przemyflawałem o tym, iákąbych pámiątkę po fobie zoftáwić miał w domu W.W. czymbym wyświádczył chęć moię, iż ieft vstawicznie ná tym, aby według możnośći y vmieiętnośći moiey báwiłá mię ná pofługách W.W. moich M.P. Ale to wiedząc Jaśnie Wielmożni y M. Pánowie, iż nigdy chudźiná nic drożfzego pánu dać nie może, tylko prawdźiwą chęć á vprzeymość, ktora przed tym v ludzi więtfzą cenę á niż złoto ábo infze metala kofztowne miáłá. Wiedząc to ná W. W. ktorzy prętko od záczęćia Chrześćiáńfkiey Wiáry w tym kroleftwie zá wielkie męftwo przodká fwego od naypierwfzego Królá Polfkiego z wielką fławą, nomen magnum, & à rebus præclarè geftis v wfzyftkich wieczną pámięć otrzymawfzy, záwżdy y nie odmiennie przy Páńfkich bokách w rádźie ich rośćiecie: tę maluczką kfiążeczkę, ktoram z Láćinfkiego ięzyká ná Polfki przełożył, náfládując w tym Cerioluná, ktory też z Włofkiego na Láćinfki conuertit. (Ten opisał własność Senatorá dobrego, pożytecznego R. P.) podawam do ręku W.

W. mych miłościwych pánow. Non eo animo, abych was tu czego uczyć chciał," i tak daléj „W Krakowie, 10. Maij. Roku, 1579. W. W. ſwych M. Pánow Nanižſzy ſługá, Bar: Páprocki." To przypisanie z kartą tytułową zajmuje pierwszy sposzyt od kart czterech, tak, że ostatnia strona biała. Na drugim sposzycie, signatura B, zaczyna się dzieło format 4to, signatur A—F, kart 24. druk gocki, tylko termina łacińskie antykwą. Na końcu na przedostatniéj karcje W Krakowie, Z Drukárniey Máćieiá Gárwolczyká. Roku Páńſkiego, 1579. W widzianym exemplarzu referendarza Chyliczkowskiégo ostatniéj karty niedostaje: musiała być biała.— Dzieło to początkowie napisane było przez Friderika Furiusza Ceriolana w Walencji urodzonego Hiszpana, który z tytułem historyka był z Włoch od Karola Vgo do boku Filippa II. do Hiszpanii posłany, a który umarł 1554. Dzieło o senatorze pisał w języku hiszpańskim, a zatym było tłómaczone na włoski, z włoskiego na łaciński przez Schardiusa i Warszewickiego pod tytułem de consiliis et consiliarii officio, drukowane w Bazylei 1563 8vo i w Krakowie 1595 i w Wittenbergu 1597. 8vo.

Różne poprawy i dodatki do pierwszych ksiąg bibliograficznych.

LVI. Nieodzownych omyłek dużo. Samemu je dostrzec i poprawić miło. Cudze oko lepiéj je doścignie. Dowodem tego są ścigane od prałata *Osińskiégo* pomyłki, wszakże łaskawie mnie udzielone, które tu całkowicie umieszczam. Szykiem kart Tomu Igo mojich ksiąg bibliograficznych, do których się odwołują.

Na karcie 158. — Muzyka położona przy pogrzebie człowieka chrześciańskiego V. S. znaczy Wacława Szamotulskiego, jak to widać z tego, że w dziele: Andreæ Tricesii Sylvarum liber primus. Cracoviæ. In officina Stanislai Scharffenbergii. Anno Domini 1568. mense Januario 4to kart 14, że w tym dziele jest Sylva Secunda de obitu Venceslai Samotulini, musicorum in regno Poloniæ principis.

na karcie 174, 175. — Mylna jest wiadomość o zielnikach Spiczyńskiego; ponieważ zielnik jego dru-

kowany był w Krakowie w drukarni Łazarzowéj 1554 roku, a 1556. Cracoviae apûd haeredes Marci Scharffenbergeri, ztąd nié możná wątpić, że apud haeredes Marci Scharffenbergeri, Spiczyński multum valebat, zdaniem Arnolda (e).

Tłómaczenie Piotra de Crescentiis przez Andrzeja Trzecieskiego drukowane było w Krakowie u Stanisława Szarfenbergera nie 1570, ale 1571.

na karcie 180. — Nie u Siebenejchera drukowana jest kronika świata Marcina Bielskiego 1554, ale u Hieronyma Scharffenbergera.

Opuszczone żywoty mędrców greckich i rzymskich Bielskiego Marcina, prasowane u Floriana in 8vo stron 171. roku 1535. księga niezmiernie rzadka (f).

Żywot Chrystusa przez Opecia 1522 drukowany, jest jedną z pierwszych ksiąg Polskich, a nie jedną z najpierwszych. Znalazłem arytmetykę Polską dawniéjszą, o któréj dam wiedziéć późniéj.

na karcie 181. — Postilla Reja, drukowana u Wirzbięty roku 1557, nie 1556.

Oprócz wydania 1562. zwierzyńca Reja, jest i drugie wydanie 1574. w Krakowie, w drukarni Macieja Wirzbięty 4to.

na karcie 193. — Katechizm Jana Sekluciana, drukowany w Królewcu Pruskim, nie 1546, ale 1547.

na karcie 194. — Katechizm Jana Brenciusza, drukowany w Królewcu od Daubmana 1556, a nie 1566.

na karcie 195. — Jest twierdzenie, że jedno jest tylko

(e) Może to wszystko prawda, co prałat o wydaniu Łazarzowskim 1554go, od nikogo nieznanym mówi: ale mnie się zdaje, że notę na karcie 175 znajdującą się nieuważnie przeczytał, a ta nota jakożkolwiek jest krótka, jest wypadkiem wielkiéj pracy. Mogę przytym żądać od prałata, ażeby mnie cokolwiek zawierzył, bo co miałem w ręku, a czego dowodem jest wspomniona nota, i do niéj należąca dziesiąta sztychowana tablica, to nie jest, aby mylnie uczyniony zarzut.

(f) Słuszny zarzut. Wszakże więcéj może nazbyt niż mało dzieł wymieniło się. Wszelako nie same żywoty mędrców, lecz i wiele innych wspomniéć wartało. Nie wspomniałem np. wcale nic o Szczygielskim, nie wspomniałem o dziele Ver Luciscanum (Łukiszek), o którym Juszyński (dyk. poet. T. II. p. 461, 462) wspomina, a którego exemplarz znajduje się w bibliotece uniw. Wileń.

wydanie kommentarza na Ozeasza, a rzecz ma się inaczéj: Kommentarz na proroctwo Hozeasza proroka, którego pisma ku dzisiejszym czasom ostatecznym właśnie się przydać a przytrafić mogą. Teraz nowo po Polsku uczyniony. Drukowano w Brześciu Litewskim 1559. in 4to kart 381. — Drugie wydanie taki ma napis: Hozeasz prorok z wykładem zacnego męża, w piśmie s. przedniego zebranym, przez Wita Theodora Norymberczyka z łacińskiego języka na polski przełożony, i nad pierwsze wydanie pilniey przeyrzany i teraz nowo wyrobiony 1567. in 4to kart 381 (g).

Stanisław Murmelius na dwa lata pierwéj 1557 drukował w Brześciu Litewskim: akta zboru Wileńskiego pisane przez Zaciusza Symona z Proszowic.

na karcie 197. — Błędnie wydrukowany Szymon Nieciołkowski, bo tak się nigdy nie podpisywał. Szymon Niezielkowicz, wydrukował w Zamościu 1620. dzieło Wargockiego in 4to o krzyżu i ukrzyżowanym i t. d., a na probie weryfikacyi omylney i dowodzie swawoleństwa mało słychanego czerńców i iednomyślnych Bractwa Wileńskiego, w Zamościu drukowanéj 1621. in 4to, podpisał się Szymon Nizolius (h).

(g) Niech mi tu wolno tę uwagę uczynić, że tym zacytowaniem odmiennych pod rokiem 1559 i 1567, do 381széj karty tytułów, cale nieudowodnił u mnie (nie pomnę z jakich zrzódeł) zaprzeczonych dwu różnych wydań.

(h) Hofman de typograph. p. 28, nazywa go z tegoż od prałata przytaczanego dzieła Nicilkowic. Na Nizolinsa mam jeszcze pod ręką przykład: Pobudka ludzi rycerskich Przez nawáłność Pogáńską w małey kupie, z żałośćią Chrześćiáństwá zniesionych. Ku czułośći y przeſtrodze dálſzey Woyny Tureckiey Panom Chrześćiáńſkim nowo vczyniona. Przez Stanisława Witkowskiego Roku Páńskiego, 1621. (godło z Jeremiasza) W Zamosciu, w Drukarniéy Akádemiéy. Drukował Simon Nizolins... Druk gocki, mięszana antykwa, 4to kart drukowanych 23. Przypisanie Janowi Daniłowiczówi z Oleska, tudzież cała Pobudka wierszem.

Przy téj okazji, gdy przytaczamy drukarza z Zamościa, przydać to możemy, że drukarstwo Zamojskie dotąd jest bardzo nieznane i niemałego wymaga poszukiwania, tak, że z Zamojskich drukarni nie trudno jest co mało znanego napotykać. Dla przykładu, przytoczę tu z pras Zamojskich nie wielkie

na karcie 202. — Jan Wolrab, nie drukował postylli Wujka 1585, ale 1580 i 1582.

Kotenius drukował w Toruniu 1593, 1597, dodać 1600, bo tego roku wyszła Thematomachia.

Nie Bernard Maciey, ale Bernath Maciey był drukarzem we Lwowie w wieku XVI. Czytałem dzieło Karlińskiego, drukowane w jego drukarni we Lwowie 1599.

na karcie 210. — wyrażono: że drukarnia Balcera Smieszkowicza okazywać się zaczęła w Krakowie 1663, a mamy dzieło jego dwódziestotrzema laty pierwéj drukowané, 1640. Przyłbica żołnierska Jacka Liberyusza.

na karcie 212. — Jedenastą lat późniéj położony druk w Poznaniu Woyciecha Regulusa, który 1638 in 4to stron 12 wydrukował w Poznaniu przypadki zachowane do rozgrzeszenia w stolicy Apostolskiéj.

na karcie 232. — Przytoczone jest jedno dzieło drukowane od Alexandra Turobińczyka 1578, ja dołączam drugie Artomiusza następne: Rozsądek na wykład Katechizmu X. Pawła Gilowskiego; Stanisławowi z Licławic uczyniony. Drukował Alexander Turobińczyk 1581. in 4to kart 120 (i).

Tyle mi udzielił popraw prałat Osiński.

---

dziełko, którego exemplarz posiada biblioteka przy uniwersytecie Warszawskim.

Stemma Samosciorum ab illustrissimo Joanne Samoscio conscriptum, et filio dicatum. Ab Adamo Bursio editum. Cui adiecta est oratio de nobilitate gentis Samosciorum (insigne typografii Zamojskiéj) Samoscii Excudebat Martinus Lenscius Acad. Typogr. Anno Domini M. DC IX. (1609). Na stronie odwrótnéj tu arma Samosciorum, herb jelita i pod nim wierszy pięć. Druk antykwa, signatur A—C, kart 14 in folio. — na signaturze A ij Thomae Samoscio magni Joannis filio Adamus Bursius S. P. — signat. A iij, Stemma Samosciorum. Joannes Samoyski cancellarius R. et exercituum dux generalis ad Thomam filium de Samoscie wierszy pięć. Na stronie odwrótnéj i na pięciu następujących kartach, jest jedenaście rycin, wyobrażających aż do pasa osoby męskie familii Zamojskich, w czym odmiennych rycin jest pięć. Pod każdym dziewięciu Zamojskich, jest po sześć wierszy, w których, i o sobie samym na sign. B iij odwrótnie, Jan Zamojski mówi. Oratio Bursiusza zaczyna się signat. B 4, odwrótnie, a na końcu zamknięta przez insignium Zamojskiéj drukarni.

(i) Nie jest to jakie nieznane od Turobińczyka drukowane dzieło, które prałat przytacza, ponieważ o nim dokładniéj powiedział

LVII. Zbierając daléj poprawy, prostując omyłki, coraz więcéj czynimy dodatków i wpadamy w pewny rodzaj pomnożénia tych wiadomości, któreśmy w piérwszych bibliograficznych księgach pogromadzili. Tym rodzajem wzbogacających dodatków jest interesująca wiadomość, którą nam o drukach w Lesznie udzielił wspominany już Mikołaj Malinowski.

Politicus Christianus hoc est de vita et morte Illustris, Magnifici, ac Generosi Domini, Dn. Nicolai Latalski, Comitis de Łabiszin, Castellani Naclensis etc. Panegyricus Parentalis, in Illustri Lesneo, 17. Novemb. habitus et Illustribus, Magnificis ac Generosis Dominis, Dn. Raphaeli Latalski, Comiti de Łabiszin etc. defuncti ex Fratre Nepoti, Dn. Andreae Rey de Naglowice Secretario Regio etc. Genero, Dn. Hieronymo Broniewski de Broniewo, delecto ad Tribunal Regni universale Judici etc. Genero, Nec non Vladislao, Stanislao, Nicolao, Johanni et Alexandro, Filijs, Georgio, ex Fratre Pronepoti, L. M. Q. (libens meritoque) dicatus ab Andrea Wegierscio, V. D. M. S.Q.R. (Verbi Divini Ministro Scholae Que Rectore) (k), Lesnae. Anno MDCXXXII. (1632), wszystkich nie liczbowanych kart 16 in 4to minori. Na stronie tytułowi odwrótnéj, In Stemma Gentis Latalsciae, zaczym wyobrażenie herbu Latalskich Prawdzic, pod którym stosownych sześć wiérszy. — Dziełko to pod względem bibliograficznym ważne, bo z niego następne wyciągnąć można uwagi: 1) Joachim Lelewel na stron. 204. idąc za Hoffmannem utrzymuje, że w Le-

---

Hoffmann (de typographiis p. 65), któregośmy z powodu Turobińczyka przytaczali (księgi bibliogr. T. I. p. 252. — Możemy na miéjsce tego przytoczyć inne dziełko znajdujące się w bibliot. przy uniw. Warsz. — Catechesis et confessio fidei, coetus per Poloniam congregati, in nomine Jesu Christi, Domini nostri crucifixi et resuscitati, (godła Deut. i Jana). Typis Alexandri Turobini Anno nati Jesu Christi, filij Dei 1574. in 12mo, signat. a—o, kart 86. antykwą. Præfacio ad lectorem Data Cracouiæ in Polonia. Anno post Jesum Christum natum 1574. Ale to przytoczenie dzieła nic nas więcéj o Turobińczyku nie objaśniło. — Bibliotekarz Chłędowski posiada więcéj o tym wiadomości i obiecuje, swoje w téj mierze odkrycia drukiem ogłosić.

(k) Regenvolscii (Węgierscii) systema hist. chron. eccles. Slavonicar. III. 15. p. 420. edit. Trajecti ad Rhen. 1652. 4to.

sznie była drukarnia utrzymywana przez Wettera od 1643. Jeżeli data jest nie mylna, musiała znajdować się inna drukarnia, gdyż Politicus Węgierskiego bez wyrażenia drukarza w r. 1632 wyszedł, a więc jedenaście lat wcześniéj. — 2) Jeżeli i nasze dziełko drukowane jest przez Wettera, musiał koniecznie postarać się o nowe druki polskie, drukując poezie Twardowskiégo, bo nie miał ich drukując Politicum Christianum. Wniosek mój zasadza się już na tym, że na tytule brakowało mu ę nosowego, już że w ciągu dziełka przytoczywszy apophtegma Latalskiego = Dla tego mie Latálskim zowia, żebym przyiacielom ná posluge latal (pag. 16.) użył typów niemieckich, a raczéj czeskich (gock:ch) jak to oczywiście ć notowane zdaje się pokazywać — 3) Zastanawia dosyć częste używanie druku greckiego (1).

(1) Treść dzieła jest: Mikołaj Latalski herbu Prawdzic, mąż znakomitego rodu, już około 1413. Andrzej Latalski jego prapradziad był wojewodą brzeskim. Janusz pradziad kasztelanem gnieznieńskim. Dziad zaś jego tegoż imienia Janusz Latalski wojewoda Poznański r. 1538. poseł od króla Pol. Zygmunta I. do Ferdynanda cesarza, aby odprowadził do Polski Elżbietę austriacką w małżeństwo Zygmuntowi Augustowi. Był on już dawniéj starostą Inowładysławskim, a tytułem hrabiego od Ferdynanda zaszczycony w czasie poselstwa został. (Obacz dyplom. cesarski u Węgiersk. p. 6.) Ojciec jego zapalony heretyk w r. 1595 na powszechnym synodzie toruńskim, między pierwszemi się podpisał. Z Jerzego urodził się Mikołaj roku 1572. oddany na naukę do gymnazjum toruńskiégo, kiedy się już dostatecznie w naukach pierwiastkowych wyćwiczył, wysłany do akademii Strasburskiéj pod sławnym Melchiorem Junjuszem w wymowie się sposobił. Tam, gdy młodzież akademicka dysputowała o przyczynach wstrząśnień i upadku rzeczypospolitych, nasz Latalski w pięknéj mowie obstając za Aristotelesem zbijał Platona (Tom II. Orat. Junii p. 213.) Zwiedziwszy zaś Niemcy zabawił w Wiedniu, Auspurgu Ulmie. Wrócił do kraju, poślubił sobie naprzód Katarzynę Zebrzydowską, z którą jednak pomimo tego, iż trzy córki spłodził; jedna z nich małoletnia umarła, druga za Andrzejem Rejem z Nagłowic, trzecia za Hieronymem Broniewskim z Broniewa była, tę miał w życiu dolegliwość, że do kacerstwa przylgnąć nie chciała. Po jéj śmierci zaślubił Przyjemską już tegoż samego z sobą wyznania, i z téj małżonki siedmioro dzieci spłodził. Mariannę i Andrzeja w dziecinnym wieku zmarłych, Władysława, Stanisława, Mikołaja, Jana i Alexandra. Zostawszy kasztelanem Nakielskim od szlachty na sejm konwokacyjny posłem obrany, chociaż słabego był zdrowia, udał się jednak do Warszawy, skąd bardziéj jeszcze na siłach zwątlony

Dawność druków w Lesznie popiérają dwa dzieła J. A. Commeniusa, których przedrukowanie niemniéj interesowne jest tak:

1) Centrum Securitatis To gest, | Hlubina Bezpečnosti | Aneb | swětlé wymalowánj, gak w | samém gedinéin Bohu, a pokorném se gemu na wſſecku geho wu li oddánj a | poddánj, wſſecka dokonalá přjtomné | -ho žiwota Bezpečnost, Pokog | a Blahoslawenstwj záležj. (godło Psalm 31. v. 25.) wydáno negprw w Leſſné 1633. | A nynj z nowu | w Amsterdamé. M.DC.LXIII. (1663) in 12mo stron 130, z których od 3 do 9, sześć, zajmują dedykacją do Rafała Leszczyńskiégo po łacinie. 24 octobra 1633. z Leszna datowaną, p. 129, 130 regestr.

2) Hystorya o těžkých Protiwenstwjch Cýrkwe české, hned od počátku gegiho na wiru křestiauskau obrāceni, w Létu Páně 894, až do Léta 1632. za panowánj Ferdynanda druhého — S připogenim Hyſtorye o Perſekucý Waldenských Roku 1655 stałé. Tłaceno w Leſſné 1655. a podruhé w Amsterdámé u Jana Paskowského. MDCLXIII. (1663) in 12mo. Przedmowa i regestr stron 16, regestru osób i rzeczy stron nieliczbowanych 26. samego textu 354. — To mam sobie udzielone od Mikołaja Malinowskiégo.

Z tych dwoch w Amsterdamie przedrukowanych jest jedno, które dawność druków w Leśnie a Politico Christiano poświadczoną popiérają, obadwa są w języku Czeskim i okazują heretyckie Czech z Polską związki, a dostarczają ksiąg w języku Czeskim, które w Polszcze dość licznie drukowane były. — A ponieważ w tym widzimy razem dzieła pras Polskich, które znalazły się na prasach zagranicznych Amsterdamskich, przytoczmyż jeszcze od Mikoł. Malinowskiégo udzieloną wiadomość o dziele w języku Polskim, które było w Paryżu drukowané jako dodatek do strony 128. Tomu piérwszego naszych ksiąg bibliograficznych.

Arſenał Miłosierdzia Panny przenaswvietszey Mariey przeciw srowey sprawiedliwosci Boskiey na zie-

---

powróciwszy 1 sierpnia 1632. życie zakończył. (Węgierski in Politico Christiano).

mi założony Kazaniami na różne Panny przenasvvietszey uroczystosci vv kosciele Chrystusovvym przydaiace przez W. X. Kazimierza Jana Woysznarovvicza Cancierza Diœceziey Wilenskiey, Proboszcza Eyszmontovvskiego. J. K. M. Sekretarza odrysovvany. W Paryzv W Drukarni Lvdovici Sevestre. Roku Panskiego 1668. Tytuł ten wypisany jest z części drugiéj, bo tyle zawiera dzieło. Exemplarz który mam przed sobą, jest uszkodzony. Zupełny, ma się znajdować w bibliotece XX. missionarzy wileńskich, in folio dwie części, Isza str. 248. IIga str. 131.

LVIII. Do tego, com powiedział o drukach Dobromilskich i Szelidze, co o Grzegorzkowicu i Miaskowskim mówił (§ 42. T. I. p. 139.) mogę niemały dodatek uczynić, ponieważ poznałem piérwsze Grzegorzkowica wydanie i naukę Dobromilską. Piérwszego wydania Grzegorzkowica tytuł tak brzmi.

Vtrapioney Rzeczypospolitey Polskiey wizerunk y skuteczna naprawa z Pism Stanislawa Orzechowskiego Hieronym Bozdarzowski ná Swiát podał. Odmiáná ſzkodliwa, Popráwá wątpliwa. (godło łacińskie) Roku od przyśćia Meſsyaſza prawdźiwego 1629. Druk gocki z mięszaną antykwą, do czytelnika bujną kursywą 4to kart 12. Bez wyrażenia miéjsca i drukarza. Są exemplarze, w których na stronie odwrótnéj karty tytułowéj rycina wyobraża dwu aniołów na powietrzu, trzymających do góry wszystkiemi czterema rękami miecz, żelezcem do góry, koło którego nad nimi roztoczona wstęga z napisem OBRONA. Rycina ta nie w każdym znajduje się exemplarzu, bom widział taki, w którym jéj nie było. Można ją widywać po różnych broszurkach in 4to mieszczoną. Można ją widzić na stronie 122. statutów i metryki przywilejów koronnych, nowo zebranych przez Stan. Sarnickiego 1594. A że te statuta i metryki są drukowané w Krakowie w drukarni Łazarzowskiéj, a zatym Vtrapionej Rzeczyp. Pol. wizerunk pod imieniem Bozdarzowskiégo 1629 roku drukowany, drukowanym był u Łazarza w Krakowie. Równie ják te wszystkie dziełka, które téż samę rycinę mają, albo do niéj podobną, w któréj anioły berło trzymają, a napis na wstędze jest: SPRAWIE DLIWOSC, takie wszystkie są

z drukarni Krakowskiéj Łazarzów. — A kiedym tak poznał Grzegorzkowica Wizerunk, teraz mi rzecz jasna ze wszystkiemi trzema wydaniami: jedną roku 1629 pod imieniem Bozdarzowskiego, a dwiema innemi: pierwszą i drugą w Dobromilu 1613, 1616 roku, pod własnym Grzegorzkowica imieniem (m). — Przy tych dwu Dobromilskich wydaniach, wspomniałem (p. 140), że się znajduje dołączany Kaspra Miaskowskiego Herkules Słowieński; że on w małéj tylko cząstce w powtórnym zbioru rytmów Miaskowskiégo wydaniu znajduje się, a większa reszta, to jest Herkula z Fortuną i Cnotą, i Pieśń końcowa nie znajdują się w tym zbiorze rytmów: owóż wiedziéć trzeba, że co jest w Herkulesie Słowieńskim wiérszem, to jest rozmowa Merkurjusza z Apollinem oraz Pieśń końcowa, to jest to, co jest Miaskowskiégo dziełem, to jest w zbiorze jego rytmów; to zaś, co jest zatytułowane: (p. 41). Tenże z Fortuną i Cnotą. DD, to jest wszystka proza wierszem przeplatana (p. 41 do 62), ta się nie znajduje, ponieważ jéj autorem jest: Tenże DD. jak to zatytułowanie poświadcza. Tenże DD. znajduje się na wszystkich tytułach wydań 1613 i 1616 roku, i jest Felix Herbult, który starania i nakłady łożył, przedsięwzięcia Szeligi w Dobromilu wspiérając, który na różnych polskich i łacińskich w Dobromilu drukowanych książkach, literami DD podpisywał się.

Artes | Dobro | milenses. | Náuká | Dobromilſka. | w Dobromilv, (taki tytuł wśród ryciny). Na stronie odwrótnéj i na drugiéj karcie następujące przypisanie: Młodzi szlachecka Polska. Dziesiętoletne zá pomocą Bożą cwiczenie moie, iż ſie ludziom cnotliwym i miłuiącym wolność Polſką, podoba, i przepiſáne wiele ich mieć chćieli, łacno do tego Je° M. Páná Oycá mego przywiedli, że one w druk dáć roſkazał. Bo v tego ktory nád zdrowie ſwe dobro poſpolite vmiłował,

(m) Mówiąc w piérwszym Tomie ksiąg mojich bibliograficznych, o wydaniach 1613, 1616, zaniedbałem przytoczyć o tym wiadomości podanéj od Jana Gwalberta Styczyńskiego w jego małym dodatku do hist. lit. Polskiéj, Nro V. w Dzien. Wil. na 1818. T. II. p. 191. podanéj. Do tych małych Styczyńskiego dodatków, miło jest odwoływać się, bo celują przed innemi, pilnością, dokładnością i starannością, uczynienia użytecznym rozpatrzenie widzianych i opisanych exemplarzy.

nie trudno o to co wſzyſtkim pomoc może. Chce też i mnie tym obowiązać, abym záwźiętych cnot, i miłośći ſwobod, w naydálszym da bog wieku nie odstępował. Przetoż Páná Bogá proſząc, áby Oyczyznie náſzey błogoſłáwić raczył, teraz vczyć ſię cnot i nauk będę, a potym da Bog dorozſzy ſłużyć Oyczyznie przemożeniem i zdrowiem moim nie vſtánę. A ktokolwiek iest z was wieku moiego, i takąż drogą cnoty, godnośći i miłośći Oyczyzny iść zechce, onemu posługi i przyiaźń moię oddaię nieodmienną. W Dobromilu dniá 2. Kwietnia, Roku, 1613. Jan Lew Herbult Dobromilski Syn Sczesnego. — Te dwie karty nieliczbowane signaturowane a2, wyjaśniają miéjsce druku, drukarza i autora maleńkiéj książeczki. Jest ona in 12mo, signatur A—K, stron liczbowanych 233, jak pierwsze jak siedm stron ostatnich nieliczbowanych, zewszystkim kart 122. Druk gocki, a w łacinie antykwa. Naprzód p. 1—105, są różne sentencje i maxymy własne, siedmiu mędrców, Publiusza syrijczyka, oraz 15ście przypowieści: wszystko po łacinie i po polsku. Daléj p. 107. do końca Herby szlachty Polskiéj według obiecadła dla pamięci łacnieiſzei, i każdego herbu załączona rycina. Nie bardzo to ładne są ryciny, jak nie zbyt ładne litery druku. Zamyka dzieło rzecz do czytelnika o szlachectwie Polskim. — Ostatniéj karty w udzielonym mi od kasztelana Tarnowskiégo exemplarzu niedostawało.

Szeliga drukowawszy lat kilka w Dobromilu, przeniósł się naprzód do Jaworowa o siedm mil ode Lwowa położonego, z kąd dopiéro osiadał w Jarosławiu, a na końcu we Lwowie. Jaworowskich jego druków znanych jest kilka, z których jeden kommunikował mi ze zbioru swojégo Andrzej Koźmian syn Radzcy stanu. Są to kazania na modlitwę Pańską Gabriela Leopolity, in 4to, drukiem gockim, kolumny obliniowané, równie jak przy marginesie konkordanse, w których mniéjsze zatytułowania i cytacje pomieszczoné. W przemowie autor Xiądz Gábriel Leopolita Zakonu Káznodźieyſkiego Pręd. Gen. przypiſuie Rykowſkiemu na przedmieśćiu Jáworowſkim v Swiętego Mikołáiá w Wielki Czwartek, Roku Páńſkiego 1619. „Z tego mieyſca oſobnego, y do vważenia táiemnic Bożych bárzo ſpoſobnego, przy Kośćiele Miko-

łáiá Swiętego. Vpatrzyłem... zá świętą przyczyną iego, niektóre náuki proste ſłabemi y tępemi oczymá moiemi, ktore z rozkazania Stárſzych moich wypuſzczáiąc ná widok, wyżrzałem y to zá rzecż ſłuſzną y potrzebną, aby ie naprzod oddał w ręce W. M. ktore ten Kościoł zbudowały Swiętemu Mikołáiowi, y przy nim Klaſztor Swiętemu Dominikowi. A zwłaſzczá iż te ręce mnie ná to mieyſce z posłuſzeńſtwa świętego przyſłánego, tak wdzięcznie przyięły, że nie tylko żywnością y wſzelkiemi potrzebami opatrowały y opátruią, ale też y na Druk tych Kśiążek ochotnie nałożyły." Całego dzieła jest w signaturach trzy alfabety. Liczbowanie pagin 1—753. Ostatnie trzy strony, gdzie są wiersze o ostatecznym Amen, nie liczbowane. Po nich na końcu: Ná przedmieśćiu Jáworowskim przy Kośćiele Mikołáiá S. W Drukárni Janá Szeligi. Roku Pán: 1619. Dzieło to ozdobione jest rycinami powtarzanemi. Pagg. 17, 34, 116, 167, 336, stoji Christus olbrzymiéj postaci, nad nim unosi się Duch święty, na boku Bóg Ojciec. Ołoczony zaś jest Christus królami, biskupami i różnego stanu ludźmi, którzy, oprócz biskupow, klęczą. Podobnie powtarzane są i mniéjsze ryciny, często z apokalypsów wzięte. Pagg. 97, 101, 104, 106, gdy kaznodzieja mówi jak Kárty Koſteiſkie ſą obraſkámi Káplice Szátańſkiey, mają na sobie cztéry tuze. Bo Tuz dzwonkowy, jest pierwszym Obrazem przeklętey Káplice Szátáńſkiey. Tuz czerwienny, drugim; winny, trzećiem; żołędny, czwartym. Na tuzie dzwonkowym, jest leżący lew; na czerwiennym, galopujący koń; na winnym, kształt krzewu; na żołędnym, siedzący i dzwonem od koła podpierający się lew, przy nim kogutek, nad nim legenda nazwisko karciarza trudno odgadnione wyrażająca (BARTO?IZRTOWIII). Podobnie Wárczaby ſą wrotámi káplice Szátáńſkiey. Szachownicá iest posaczka káplicze Dyabelſkiey. — Wypada tedy w pierwszych księgach bibliograficznych w § 57. T. I. p. 203, textu linija ostatnia dodać: Szeliga udał się do Jaworowa, gdzie koło 1619. przy kościele dominikańskim osiadłszy duchowne księgi drukował; po czym przeniósł się do Jarosławia. — Lecz na tym dosyć o Szeligi drukach.

LIX. W obrazie historycznym drukarstwa w Polszcze, liczyliśmy wielką ilość drukarzy, Krakowskich

prawie wszystkich z historji drukarń Krakowskich od Bandtkiego wziętych, innych téż nie mała ilość wymienioną została. Kiedy ci drukarze officyny swoje mieli, kiedy drukować zaczęli, kiedy zaprzestawali, co do Krakowskich, objaśniał mnie Bandtkie, co do innych Hoffmann, a do ich wiadomości zdarzyło się swoje przydać abym mógł skreślić obraz historyczny drukarstwa w Polszcze. Obudzone w tym przedmiocie poszukiwanie, sprawia to, że się często dostrzegać daje, iż niektórzy wcześnie, inni dłużéj drukowali, aniżeliśmy w pierwszych bibliogr. księgach naznaczyli. Owóż tego kilką przykładów przytoczę.

Sebastjan Sternacki, drukował w Krakowie, od r. 1592, a dłużéj niż do r. 1603. (T. I. p. 197), ponieważ jest Klonowicza dzieło: Worek Judaszow, to jest, złe nabycie Majętności. W Krakowie, Drukował Sebastyan Sternacki R. 1607. 4to kart 48.

Antoni Wosiński miał drukować od r. 1619 do 1621. (T. I. p. 186.) tymczasem jest: Kazanie na wtórą niedzielę postu a swięto S. Tomasza Doktora Anyelskiego, ktore uczynił. X. Jan Dyonizy Moscinski Dominikan. podał do druku Piotr Malczewsky. W Krakowie w Drukarni Antoniego Wosińskiego R. 1632, 4to kart....

Wojciech Gorecki, wiadomo, że drukował 1671, 1676, (T. I. p. 210.) tymczasem, jeszcze 1684, drukuje: Dzieło Boskie albo Pieśni Wiednia wybawionego y inszych Transakcyey woyny Tureckiey w Roku 1683 szczęśliwie rozpoczętey. W Krakowie w Drukarni Woyciecha Goreckiego. 1684. 4to kart 40.

Lubo wiadome były Stanisława Lenczewskiego Bertutowicza druki od roku 1639. (T. I. p. 187.) z tym wszystkim, wcześniéj on drukować począł, gdy z jego officyny wyszły: Heliades albo Góry Słoneczne przy Pogrzebie J. O. Książęcia JMCi Jerzego z Ostroga Zasławskiego Starosty Włodzimirskiego etc. Roku 1636 w Zasławiu wystawione, przez Jana Guczego. W Krakowie w Drukarni Stanisława Bertutowicza R. 1637. 4to kart 7.

Marcin Filipowski miał drukować od roku 1638. (T. I. p. 187.) Znajdują się jednak cokolwiek dawniéjsze druki, gdy z jego drukarni wyszła: Threnodia albo Łzy Żalu na śmierć kroleftwa Jch Msci, przez

Jana Alexandra Koreywę studenta Sławney Akademiey Krakowskiey napisana. W Krakowie w Drukarni Marcina Filipowskiego. R. P. 1632. 4to kart 16.

Podobnie mówiąc o Baranowie wspomniało się, że Jerzy Twardomeski już 1646 drukował. (T. I. p. 204.) Wszakże ten Jerzy Twardomeski, wcześniéj już w Baranowie drukowáł, jak tego dowodzi dzieło: Anna z Radzanowa Goraiska, Vſługą pogrzebową wſpomniana, w Łaszczowie: W Kośćiele Ewangelickim, Roku 1638. dnia 5. Julij. Przez X. Krzyſztoffa Pándłowſkiego: Kaznodzieię tamtecznego. (godło) W Baranowie, Drukował Gerzy Twárdomęſki, Roku 1638. 4to kart 14 (n).

(n) Te dotąd w tym § 59. przytoczone dzieła, znajdują się w bibliotece Jana Chyliczkowskiégo. — A ponieważ tu o Baranowie mówimy i druki Andrzeja Piotrkowczyka w Baranowie są zawsze rzadkością, a zatym przytaczamy ich przykłady.

Minerva Athenaea hoc est Diſsertatio Quá primum, Scholarum dignitaſ et neceſsitaſ demonſtratur; deinde vera informandæ iuventutis ratio explicatur. Habita In Jlluſtro Leſneo ab Andrea Wegerscio U. D. M. S. Q. R. (verbi divini magistro scholæque rectore) Ipſo inaugurationis ſuæ die XXVII: Julii Anno M.DC. XXIX. (1629) Baranoviæ Excudebat Andreaſ Petricowienſis. in 4to stron liczbowanych 20, na ostatniéj są wiersze na cześć autora: ośm przez T. W. (Thomasza Węgierskiégo brata, bo się podpisał Philadelphiaſ ergo), cztéry przez Alb. W. (Alberta Węgierskiégo brata, bo się podpisał Fraterno Fratri chariss. affectu apprecatur), a czternaście przez Daniela Stephana Moderatorem Scholæ Baranoviensis. — (O Węgierskich wiadomość znajduje się w dziele Regenvolscii systema hist. chron. ecclesiar. Slavonic. Trajecti ad Rhen 1652. 4to. III. 15. pp. 415, 417, 419. — (Tę wiadomość udzielił mnie Mikołaj Malinowski).

O innym Piotrkowczyka Baranowskim druku, wiedzieć można z pism prałata Osińskiego (O życiu i pismach P. Skargi p. 84.) ale że przy téj wiadomości, tenże prałat napomknął (p. 83.) o innym Klementinusa dziele, i tak dalece niedokładnie że o nim, ani gdzie, ani kiedy drukowane nie powiedział, to przeto dzieło, mając sobie exemplarz jego od kasztelana Tarnowskiego ukazane opisujemy, przypominając, że o nim nadmienił Andrzej Węgierski (Regenvolscii syst. hist. chron. eccles. Slavon. III. 15. p. 415.) co uszło prałata wiadomości.

Antapologia: to iest, Odpowiedz X. Dánielá Clementinnſá, ná Odpowiedź P. Jonaſzá Szlichtinká. (godło z Jana II. 9, 10, 11.) W Baranowie, Andrzey Piotrkowczyk Drukował, Roku Páńſkiego, 1630. Na stronie odwrótnéj pięć miéjsc z nowego testamentu wycytowanych. Dopiéro po takiéj tytułowéj pojedynczo dolepianéj kartki, na stronie 1. signatury A, jest Przedmowa Do Czytelniká łáskáwego: w ktorey ſię rozbiera liſt P.

Wspominone kazanie na pogrzebie Anny Gorajskiéj przez księdza Krzysztofa Pandlowskiégo kaznodzieję Łaszczowskiégo, w Łaszczowie miane, a w Baranowie drukowané, zdaje się dowodzić, że w roku 1638 już drukarni w Łaszczowie nie było. Wspomnieliśmy byli o Łaszczowskiéj drukarni, że się roku 1610 ukazała (księgi bibliogr. I. § 58. T. I. p. 204), nic z niéj nie przytoczywszy. Owóż z tego roku mam przed sobą.

Rachunek Summariusza prawdy Catholickiey w przednieyszych artykulech. Ktore ma Kościoł s. Kátholicki z teráźnieyszemi Kácerstwy, ku chwale Bożey y obronie Kościołá świętego ſpiſány. przez X. Jakuba Biskupskiego, godło z Pſalmów. W Łaszczowie Roku Páńſkiego, 1610. Na stronie odwrotnéj róż e łacińskie sentencje, na karcie następnéj herby Lewart i Janina i na nich wiersze. Przedmowa do Jana i Andrzeja Firlejów kart siedm. Jeszcze karta łacinskich sentencyj i regestru. Te kart 10. nie liczbowané dalsze: signatur A—Z, Aa—Zz. pp. 1—176. zewszystkim kart 194 in 4to. Druk gocki.

Lecz Łaszczowska drukarnia nie w tym jednym roku 1610. czynna była. Mam przed sobą uszkodzone exemplarze dwu dziéł jednégo niepospolitéj wielkości

---

Szlichtyngow do Je° Mći Páná Woiewody Belskiego. „ACzem ia pierwszy moy Script nie ná to wypuśćił, Czytelniku łáſkáwy, żebym ſię okázáć, y w gadániu dálſze ſwarliwé záuośić chćiał: áni też dla tego, iżbym PP. Socinistow do więtszego rozgniewánia y záiątrzenia ná ſię pobudźił. Swiádkiem mi ieſt Pan Bog, y ſumnienie moie własne!... Wſzákoż ten dobry á życzliwy propoſit moy, niektorzy opácznie przyiąwſzy, ná oſobę moię licho, ku zniewadze á poháubieniu iey, powstáli, y ták ſię vpornie tárgnęli, że ná harc poiedynkowy, przećiwko mnie wyieżdżáią. Tákim ſię pokazał iáwnie Pan Jonas Szlichting z Bukowcá, Prædicant Rákowski.... Przyszło mi ſię też ná niektore pozornieyſze obiectie iego ozwáć.“ Druk gocki, in 4to pp. 569. regestru kart nie liczbowanych cztery na końcu, W Baranowie Andrzey Piotrkowczyk Drukował, Roku Páńſkiego, 1630. Do tego Dániel Clementinus dołącza: Asymbolum socianorum (socinianorum) To iest, O Przednieyszych Powszechney Apoſtolſkiey Wiáry Cząstkách, Non-Credo, ábo Niewiárá Aryanow dźiśieyſzych, którego tytułu w exemplarzu przedemną leżącym niedostaje. — Druk jest gocki, pp. 72. nad to kart nie liczbowanych 16. Ostatnia karta pojedynczo przyłożona, na niéj pod regestrem: W Baranowie, Andrzey Piotrkowczyk Drukował, Roku Páńſkiego, 1630.

w roku 1617 wychodzących, które dowodzą wielką drukarni czynność; jedno Bankiet duszny księdza Sokoła, drugie Postyllę księdza Kraińskiégo. — Bankiet duszny jest in 8vo (o), drukiem gockim każda karta obwiedziona kwiatesowemi rycinkami. Na początku dzieła przed modlitwami w tym 1617 roku wydaniu jest obszerne pismo o modlitwie, w którym dowodzi co jest modlitwa i jaka być powinna? używa do tego argumentów nawet i Skargi. Gdy XVlście paragrafów o téj materji wypisał: tak mówi: "Otoż maćie W. M. moie M. P. náukę piękną y wielce potrzebną, o modlitwie świętey:, wiedzćieſz co ieſt Modlitwá, kogo w niey wzywáć, przez kogo, y czego potrzeba do niey. Vmieyćieſz ſię Pánu Bogu modlić, y chćieyćie: Maćie Dziennik ktorym ták rok wydał, (r. 1616.) maćie y Bankiet duſzny ktory ták dwie lećie wydał Xiądz Bártłomiey Sokoł Miniſter Zboru Czyżowskiego, (1615), człowiek pobożny, trzeźwi, y w vrzędzie ſwym pilny, ktory iuż w żywoćie wiecznym z Kryſtuſem odpoczywa iáko wierny ſługá z Pánem ſwoim, A ſłuſznie te modlitwy názwał Bankietem duſznym: Abowiem wſzelka duſzá wierna, báwiąc się tymi modlitwámi, bywa náſycona łáſki Bożey, y pokármu Anielſkiego, ná tym tu pádole ziemſkim, idąc do oney oyczyzny wieczney, męką Kryſtuſową záſłużoney. Wiem iż nieprzyiáćiele prawdy, ſzydzą z tego tytułu, którym nie trzebá dźiwowáć, bo ſię ná to vdáli, aby ſię iáko z prawdy Bożey, tak y z pracey wiernych ludzi oſzczerzáli y natrząsáli, iáko ći ktorych Bog podał w myśl bezrozumną, y ktorym dał duchá ſrętwienia. Więc szydzą iż tym Modlitwom dał brát miły zmárły ten tytuł Bankiet. A coż rzeką Wuykowi Jezuicie, ktory w Kazániu Wielkoczwartkowym, názywa onę wieczerzą świętą, ktorą Pan na ſáli w Jerusalem ſpráwowáł, Bánkietem. Coż rzeką y ſwoim náuczyćielom, którzy Modlitwy ſwe rozmaićie tytułuią, Hárfámi, Spiżárniámi, Száfárniámi, Ráiámi, Koronkámi, Wiankami, 7c..... A widząc ia M. P. w tym Bánkiećie modlitwy vćieſzne, y wiedząc też iáko się ludzie bogoboyni oń pytáią, onego prágnąc, przetoż odłożywszy ná czás pracą

(o) Exemplarz który mam przed sobą jest bez tytułu i początku.

przedsięwźiętą, tegom Bánkietu duſznego ná żądánie ludzi uczćiwych poprawił, y on wydał, przydawſzy do niego Broń duchowną przećiwko nieprzyiaćielom Maiestatu y vrzędu Syná Bożego, y Sententiy z piſma y z Doktorow potrzebnych. Ktorą pracą pod imieniem W. M. wypuſzczam, y onę W. M. zálecam y oddawam.... Dan z Laszczowá, Roku 1617. Julij 28.“ nazwiska swego nie wyraził. Tego pisma o modlitwie signatur a — c i kartka. Po czym Bankietu signatur A-Z, a-g. Część pierwsza Bankietu poczyna się od signatury A; część wtóra od karty drugiéj signatury K; część trzecia od siodméj karty signatury Y; Broń duchowna od siodméj karty signatury g. Jak wiele kart zajmuje nie wiem, bo exemplarz uszkodzony.

Daleko większe przedsięwzięcie niż Bankietu przedrukowanie w Łaszczowskiéj drukarni w roku 1617. podjęte było, gdy wyszło pięć części Postilli Kraińskiégo. Jest ta postilla in folio, drukiem gockim, kolumny obliniowané, przy marginesie w konkordansie oblinjowanym zatytułowania i cytacje. Trzy piérwsze części składają foliał Kazań wielkich. Część czwarta i piąta kazania odwieczorné. Część czwarta kazań jutrzennych i odwieczornych od Adwentu do Swiętey Troyce przypisane są Rafałowi Leszczyńskiemu kasztelanowi Wiślickiemu, od samego księdza Krzyſztofa Krainskiego, w Łaszczowie, Roku 1617. 5 sierpnia, poczynają się od pag. 765 do 1121. Signatur A—Z, Aa—Gg. Na karcie szóstéj signatury Gg Postylla kościoła powszechnego apostolskiego, Słowem Bożym ugruntowanégo, y zbudowánego, ná Jezusie Krystusie, Spiſána ku chwale Bogu w Troycy s. iedynemu, Przez X. Krzyſztofá Krainſkiego. Piąta Część Kazań Odwieczornych, od Troyce Swiętey aż do Adwentu. Po czym godła. Przypisana Marcyanowi i Janowi Gorayskim od tegoż X. Krzysz. Kraińskiégo poczyná się od p. 1123. dochodzi do p. 1313. Po czym od p. 1315 do 1327 Passia. Po czym regestrów nie liczbowanych kart 13, a omyłce Postylle Drukowaney w Łaszczowie kart 3. Uczone i obszerne przypisanie z tytułami po 14 kart trzymające także nie liczbowané. Tym sposobem część czwarta i piąta czyli odwieczorne Krainskiégo kazania liczą kart 708.— Te trzy Łaszczowskiéj drukarni dzieła kommunikował mi ze

swego świéżo tworzonego zbioru Andrzej Kozmian syn Radzcy stanu.

LX. W obrazie historycznym drukarstwa w Polszcze, dopuściliśmy się nad zamiar i potrzebę wymieniać wielką liczbę drukarzów i drukarni, często nic nie znaczących. To dało powód łaskawemu mégo Tomu Iszego recenzentowi, który nie tylko przyjaźnią, dla mnie nigdy dosyć nieocenioną powodowany udzielił mi tyle pochlebnych wyrażeń, ale nadto przedmiotem zajęty, owoc pracy mojéj widząc większym niżeli zasługiwał, pozwolił sobie niekiedy wyrażeń przesadnych. „Trudno będzie" mówi on (Dzien. Wil. na rok 1823. Nr 6. T. II. p. 134), „najpilniéjszemu szperaczowi odkryć jeszcze jedną jaką drukarnią, któraby tu była przepomnianą;" jakożkolwiek nie było istotnym celem mojim wszystkie wyczerpnąć i wymienić. Podobnie tę rzecz traktowali inni i poczęli notować opuszczone drukarnie i drukarzy. Dostarczył mi ich dwudziestu z okładem, ode mnie, czyli raczéj od Hoffmanna i Bandtkiégo nie wymienionych Prałat Osiński, wynotował mi ich kilku z dzieła Juszyńskiego, Malinowski. Bibliotekarz Chłędowski cieszy się, że ich ma jeszcze drugie tyle, jaki zapas, stosownie do wykładu dziejów drukarstwa użyty, dla tych dziejów nie obojętnym się staje. Lecz że nie dokładałem usilności wyłowić wszystkich imion, ząd to wynika, że i mnie różnym zdarzeniem bardzo było łatwo z niewymienionym w pierwszych księgach bibliograficznych imieniem spotykać się. Co przypadkiem natrafiłem, co przyjaźń prałata Osińskiégo i Malinowskiégo mnie udziéliła, to w następującym miéjsc szeregu wymieniam.

W Krakowie w roku 1638. miał drukarnią Wojciech Zyzowicz i drukował dzieło Jana Łopeskiego, jak o tym mówi Juszyński (Dykc. Poet. T. I. p. 263.— W Krakowie księgarz Józef Haik, zawiadujący drukarnią biskupią słusznie między drukarzów liczyć się daje, bo nie jeden z podobnych zawiadowców drukarzem nazywał się, za drukarza poczytywany bywa, i między drukarzów policzony zostanie choćby dla tego, aby drukarzów ilość pomnożyć. Za zawiadowstwa Haika drukowana była: Arytmetyka albo Nauka o Liczbie, tak całey iako y łamaney, tudzież explikacya o ró-

żnych y ciekawych kwestyach z teyże pochodzących liczby, z różnych autorów, przez Michała Kaczwinskiego zebrana 1757 w Krakowie w Drukarni J. O. X. Biſkupa Krakowſkiego, przy adminiſtracyi Jozeła Haika Bibliopoli nadwornego 8vo kart 271. — W Krakowie, Dyaszewski Michał, Józef Antoni, drukował 1) roku 1746go in 8vo, bez liczbowanych kart historją piękną i krotochwilną o Otonie cesarzu rzymskim, i o małżonce jego, którą ze dwoma synami z ziemi na puszczą wygnał z namowy matki swojéj, a jako potem dziwnym sposobem się naleźli i poznali. Tenże Dyaszewski drukował 2) w Krakowie r. 1750. dzieło 8vo stron 152, Boleslaviuſa Klemenſa Przeraźliwe echo trąby ostateczneéj, a po 3) roku 1775 in 4to bez kart liczbowanych Szafrańskiego Woyciecha: miłość skuteczna Rodyana i Kranefiszy. (Osiń.)

We Lwowie, iezuicka drukarnia pod różnymi nazwiskami drukarzów. nią zawiadujących uchodzić mogła. W niéj wyszła: Rozmowa Theologa Katholickiego z Rabinem Żydowskim przy Aryaninie nie prawym Chrzescianinie. Przez X. Marka Koronę Doktora Pisma Swiętego, Zakonu Franciſzka świętego Konwentnałow, w ten ſposob według tłumaczenia Żydowſkiego z pilnością opiſana. Wſzem Stanom rożnych Religiey do uznania prawdziwey Wiary pożyteczna, we Lwowie w Drukarni Colleg. S. J. u Sebaſtyana Nowogorſkiego. Roku Panſkiego 1645 4to kart 160 (p)— We Lwowie, Krokoczyński Wilhelm wydrukował 1652. in 4to stron 74. kazanie X. Borkowskiego Modesta: Kazanie na pogrzebie Mikołaia z Potoka Potockiego kaſztelana Krakowſkiego (Aloyzy Osiń.) — We Lwowie Slozek Michał wydrukował 1665. in 4to kazanie Prokopa Farasiusza na pogrzebie Arseniego Żeliborskiego biskupa lwowskiégo. (Al. Osiń.) O tym Michale Sloska mającym swoję w 1638 officynę, wspo-

(p) Prałat Osiński mówi: Nowogorski Sebast. wydrukował we Lwowie 1645 in 4to stron 160. Witanie oraz i powinszowanie stanu małżeńskiego JOX. Samuela Koreckiego i JPani Wislickiey na przenosinach w Korcu. — Nowogorski Sebastyan wydrukował we Lwowie 1647. in folio, stron 32, dzieło następne: X. Tomaszewskiego Macieja Jeznity: chwalebny Lwa Płomieńczyka obłow, na pogrzebie Mikołaia, syna Stanisława z Brzezia Lanckorońskiego kasztelana Halickiego, Skalskiego starosty.

mina Juszyński (dykc. poet. T. II. p. 205.) — We Lwowie, Paweł Jozef Golczewski drukował 1745, pierwszy tom nowych Athen Chmielowskiego, i poema jakieś teologiczne po polsku 1742, cf. Janozki Pol. Lit. p. 134. (M. Malin.) — We Lwowie Jan Filipowski J. K. M. uprzywileiowany typograf i sekretarz, drukował 1765 kazanie na uroczystość przenosin z ziemi do nieba królowey N. Maryi P. X. Hieronyma Nereziusza Z. S. B. W. in folio.

LXI. W Lublinie będący drukarze, jeszcze nie są dostatecznie rozpoznani. Lepiéj poniekąd wiemy o żydowskich w Lublinie niż o chrześciańskich, dla tego oprócz wspomnionych, nadmieniamy o niewspominanych dotąd drukarzach następujących: — Rozsądek prawdziwy o fundamencie wiary y prawidle w niey prawdy Katholikom Rzymſkim y Difsidentom abo Heretykom iakieykolwiek Sekty zwyczaynych. Miłuiącym prawdę y zbawienie Duszy do uwagi podany przez X. Jana Zuchowica Societatis Jezu Roku Pańskiego 1661. Za wyraźnym Starszych zakonnych pozwoleniem. W Lublinie W Drukarni Stanisława Krasuńskiego, 4to, kart 132. — Inne innego drukarza dzieło, znajduję przytoczone w rękopiśmie Efraima Oloffa o drukarniach w Polszcze p. 69. takie: Cauſæ ob quas Carolus Gustáuus Johannem Caſimirum bello adoriri se profiteatur limatæ et eliminatæ in officina Johannis Wiecmorowski. Lublini 1654.

W Poznaniu także łatwo znajdują się nie wspomnieni drukarze — Parol Fortuny niepłonnym łoſem na Przywiley godnosci Maciejówi dany, a w 2ch Maciejach P. Niegolewskim Chorążym y Mielżyńskim Kaſztelanie dotrzymany etc. przez X. Staniſława Jaworſkiego R. 1686. W Poznaniu w Drukarni X. Woyciecha Laktańskiego, 8vo kart 11. O téj Xa Wojc. Laktańskiego drukarni wspomina Juszyński (dykc. poet. T. II. p. 411.) a Malinowski upewnia, że wiele dzieł przezeń drukowanych, znajduje się w bibl. uniw. Wileń. Drukował on już 1679, jak widać z Kazania X. Elerta Franciszka na pogrzebie Pawła Ludwika Szczawińskiego starosty, w Poznaniu 1679. 4to kart 21. (Aloyz. Osiń.) — W Poznaniu może być do drukarzy policzony Bettcher.. Kazanie na Pogrzebie Serafina

Głębockiego woyskiego Kaliskiego.... odprawione przez X. Jana Rożyckiego... W Poznaniu w Drukarni Woiciecha Regulusa drukował Paweł Beltcher 1638. 4to kart 12. Z tego widać, że Wojciech Regulus Młodniewicz ojciec, wcześniéj miał drukarnią a niżeliśmy o tym w naszym obrazie historycznym drukarń w Polszcze wiedzieli (§ 60. T. I. p. 211.) —

W Toruniu podobnież kilku jeszcze drukarzy przytoczę: Zwierciadło nikomu nie pochlebuiące przez JW. J. Wincentego Corwina Gosiewskiego Podskarbiego W.... Polskiemu narodowi w Moskiewskim więzieniu zgotowane Roku 1650 Opus posthumum, teraz świeżo przez Jozefa Laskowskiego do druku podane. W Thoruniu drukował Jan Balcer Bresler 1695. 4to. (toż Al. Osiń.) — Zodyak iaśnieiącemu w Kolligowanych splendorach Słońcu Szlachet. Jakubowi Meisnerowi Radcy i Sędziemu miasta Torunia z Pą Benigną Gerharda Thomasza starszego Burmistrza jedyną Corą. W Toruniu 1715 drukował Jan Nicolai przez P. S. (wierszem) 8vo, kart 8. — Bekk Chrystyan, wydrukował w Toruniu 1684. in 8vo stron 460. Rozmyślania nabożne X. Bliwernica Aarona kaznodziei Toruńskiego. (Al. Osiń.) — Karnał Michał wydrukował w Toruniu 1647. 4to Załobny rytm na pogrzeb Mikołaia Weihera woiewody Chełm. a w r. 1657 in 4to stron 22. Waleta, którą X. Uberſohar Hypperik kaznodzieia Toruński po sobie zostawił. (Al. Osiń.), tudzież Postillę Abrah. Szkulteta 1657 fol. stron 908; tenże późniéj 1668 r. drukował w Mitawie, cf. Janoz. Nachr. v. rar. poln. Büchern, p. 41.

Słowem, że łatwo natrafić na drukarzy i drukarnie w pierwszych księgach nie wymienione. Dziś nawet exystujących, nie mogłem wszystkich wyzbierać. Zostawuję to pilniéjszym i szczęśliwszym. Dziś naprzykład odżyła dominikańska w Łucku. Szczególniéj zakonne niepodobna mi było wszystkie wymieniać. Exystowała ich liczba wielka szczególniej młódszych zakonów. Exystowała po różnych małych miéjscach i miewała z książek pobożnych lub konceptowych nie mały miéjscowy odbyt, tak, że zdaje się, że w XVII. wieku w Polszcze więcéj było ludzi czytać umieiących niż w końcu XVIIIgo wieku. — Lecz i dawniéj-

szego zakonu, w mniéj znanym miéjscu przytoczę, a do tego wcale piękną, dziełkiem:

Xiężyc świadek wierny na niebie Ludzkiey na Swiecie Prożnośći Przy Anniwersalnych Obsequiach Swiętey Pamięci godnego Jaśnie Wielmożne° Jego M. Páná Adama Hieronima z Gránowá Sieniawskiego Hrabi ná Szkłowie y Myszy, Pisarza Polnego Koronnego Lwowskiego starosty etc. przywołány y Vkazány Przez W. X. Barthlomieia Ginterá. J. V. D. Kanonika Kamienieckiego, Proboszczá y Dźiekaná Miedzyboskiego. w Kośćiele Conwentuálnym Oycow Dominikanow we Szklowie. Roku Páńskiego. 1653. Dnia 18. Stycznia. y Przez tegoż Swiátu, ku luckiey Przestrodze, Permissu superiorum do Druku podány. w Białyniczach. w Drukarni Oycow Carmelitów A. R. O. Fundáciey J. W. J. M. P. Kazimirza Leona Sápiehy Podkanclerzego W. X. L. Druk gocki z textami antykwą, 4to, kart 31. Posiada to dzieło, jak wiele przezemnie tu do udowodnienia użytych dzieł, Jan Chyliczkowski.

LXII. Lecz jeszcze z wiadomości mnie udzielonych o opuszczonych drukarzach i drukarniach słów kilka.

W Kaliszu Andrzev Choyniewicz wydrukował Epos divinorum Decanatus Unieiovienśis 1652. 4to. (Al. Osiń.)

W Gdańsku Jana Fryderyka Grefensa wdowa wydrukowała Kancyonał 1684. in 8vo stron 796. Przyłączone modlitwy obejmują stron 115. — W Gdańsku Tomasz Jan Schreiber wydrukował 1769 in 12. Kleiner Lustgarten worinn gerade Gänge zur polnischer Sprache angewiesen werden. — W Gdańsku Jan Daniel Zacharyasz Stella wydrukował 1714. in 4to stron 86. Czarownicę powołaną, albo krótką naukę i przestrogę z strony czarownic. Tegoż roku Postanowienie szlachetney rady względem rozporządzenia spraw urzędu duchownego in 4to stron 92. (cała o Gdańsku wiadomość Al. Osiń.)

W Wilnie drukiem Akademickim w 1605 drukował Thomasz Lewicki, jak o tym mówi Juszyński (dykc. poet. T. II. p. 198.)

W Królewcu Jerzy Neycken wydrukował 1606, 4to, Compendium to iest krótkie ogarnienie przedniéj-

szych capita nauki, prawdziwego kościoła Ewangelickiego. — Jan Fabryciusz w 1615, in 4to, kart 133 ustawę albo porząd kościelny Malockiégo Hieronyma z pierwszego 1571go roku wydania przedrukował. — Georgi Professor w 1706 w swej drukarni przedrukował Kaznodzieję osobnego, to iest sposob odprawiania nabożeństwa osobnego. (to od Al. Osiń.) (q).

W Rawiczu, Józef Jan Hunold katolik drukował w 1759. 8vo dzieło Bazylego Malinowskiégo (Juszyński dykc. poet. T. I. p. 175.)

W Tarnowie drukował 1558. Łazarz Andrysowicz dzieło Jana Tarnowskiégo, Consilium rationis bellicæ. (Al. Osiń.)

W Mogilanach, Spytek z Mielsztyna wydrukował roku 1567. in folio kart 274. Zwierciadło, albo kształt, w ktorym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciedle przypatrzyć za szczęsnego panowania Zygmunta. (Al. Osiń.)

W Bodzencinie in 4to w 1607 drukowane dzieło: Młodzieńcom i wdowom, krótka przestroga. (Juszyń. dykc. poet. T. II. p. 435.)

W Pińsku: Casimiri Niesiołowski Castellani Smolensc. Epigrammata vernacula multaque alia opuscula. Pinsci 1743. (Malin.) (czy nie u Franciszkanów).

W Dąbrowie drukowane dzieło, które widziałem u kasztel. Tarnow. i referend. Chyliczk. tak: — Schola JESV CHRISTI Meditationum mentalium. *DABROVIÆ.* na stronie odwrótnéj Ego Valentinus Fontanus Philosophiæ ac Medicinæ Doctor, Almæ Vniuersitatis Cracoui. Rector, dedi hunc librum duobus Theologis relegendum, nil nisi deuotissimum et piissimum in eo

(q) W naszych jeszcze czasach Friderik Nicolonius w Królewcu r. 1803 drukował słownik Polsko-niemiecki K. C. Mrongowiusa. — Lecz to już inna jest rzecz, że zagraniczni drukarze czasem Polskie księgi drukują: W Krośnie Christian Müller wydrukował 1699. bajki Ezopowe Krysztofa Niemirycza z Czerniechowa. (Al. Osiń.) — A we Wrocławiu nie jeden Polskie księgi drukował. — A w Bytomiu Marcin Bruxer 1624, wdowa Dörfera 1627. Jan Dörfer 1641. (Juszyń dykc. Poet. T. II. p. 306, 262, 307). A w Moguncji Baltazar Lippen 1603. tłómaczenie Polskie peregrynacji Jerozolimskiéj Mikołaja Radziwiłła. (Al. Osiń.) — A w Pradze Czeskiéj Daniel Siedlczański drukował w 1595 Ogród królewski Bartłomieja Paprockiego, w arkuszu (folio) kart 23½. (Al. Osiń.) etc. etc.

inuentū. Ofiaruje swoje dzieło królowi Subditus fidelissimus Nico. Spytek Ligęza de Bobrek, Praefatio Ad Lectorem, datowana, Datum Dąbrowiae die quindecima Mensis Nouembris, Anno Domini. 1618. To z tytułem zajmuje kart cztery, daléj signatur A—Z, Aa—Ll. form czyli półarkuszków, a zatym kart 136, zewszystkim 140. in 8vo druk antykwa oblinjowana, papier dobry i drukowano czysto, szykownie i wcale pięknie.

Z tych przytoczeń kilkudziesięciu drukarzy i drukarń okazuje się, że łatwo było nowych, zaniedbanych i niedostrzeżonych znajdywać. Rozpoznanie ich gruntowniéjsze, stanie się bez wątpienia ogólniéjszego dla dziejów drukarstwa krajowego interesu, tymczasem są to szczegułowe widoki, które w miłośnikach nie raz coraz nowe upragnienia podniecają, wiele pojedynczych przedmiotów do poszukiwania wskazują i nie jedną osobliwość do ugániania się o nią dostarczają. Lecz dosyć już na tych kilkudziesięciu tych zanadto licznych przykładów, że pomnożyć liczbę wymienionych drukarń nie trudno.

Chciałem był z innéj okoliczności mówić o drukarzu Krakowskim Alexandrze Dymowskim, o którym była uczyniona wzmianka w pierwszych księgach bibliograficznych (T. I. p. 187). Wzmianka ta uczyniona była z tego, co Chłędowski w swojim spisie dzieł Polskich (p. 152. w nocie) powiedział. Lecz skoro raz odkrył się ten drukarz, jego druki poczynają się liczniéjsze dostrzegać; a skorośmy się zastanowili nad jego wydaniami Apofthegmatów Bieniasza Budnego, z tego utworzył się nam następujący traktacik o wydaniach dzieł Bien. Budnego, o których, choć niezupełną spojiło się wiadomość; wszelako dość zmierzającą do wyjaśnienia całéj osnowy, że dla niéj Dymowskiego dalsze poszukiwanie opuszczamy.

Bieniasz Budny. Koszutski.

LXIII. Bieniasz Budny pisał Apofthegmata, i tłómaczył parę pism Cicerona. Jakie było najpierwsze Apofthegmatów wydanie trudno jest powiedzić, gdy są wydania bez oznaczenia roku. Sądzę jednak, że z pomiędzy tych, które widziałem i porównywałem, najpierwszym, najdawniéjszym wydaniem jest to, które

było u Kwaśniowskiégo drukowane. Albowiem to u Kwaśniowskiego wydanie nié ma tego przyczynienia, które się w innych znajduje i w innych jest powtarzane.

Krotkich a wezlowatych powiesci Ktore po Gretku zowią apophtegmata ksiąg czworo. Przez Bieniasza Budnego, Z rozmaitych przednieyszych Authorow zebrané, y teraz znowu z przyczynieniem innych rożnych powieśći, y náuk tychże Filozofow wydane, y wydrukowane. Zá dozwoleniem Stárszych. W Krakowie v Bartł. Kwáśniowskiego. Druk gocki 4to, signatur A—R. kart 68. Bez daty czasu.

Krotkich a węzłowatych powiesci, Ktore po Grecku zowią apophtegmata ksiąg IV. Przez Bieniasza Budnego, Z rozmaitych przednieyszych Authorow zebráne y teraz znowu z przyczynieniem inszych różnych Powieśći y nauk tychże Fiłozofow wydáne, y wydrukowáne. Z dozwoleniem Stárszych. W Krákowie v Wáleryana Piątkoskwiego. 4° signatur A—R. kart 68. druk gocki.— Jest to nowsze od Kwaśniowskiégo wydania wydanie, ponieważ jest następująca dodana anegdotka o Niegoszewskim: „w Weneciey niedawnych czasow iednemu Polakowi Niegoszewskiemu człowiekowi w wyzwolonych náukách in Poesi dziwnie biegłemu, zá parę wierszow dosyć sztucznych, od Senatu nie máły podárek dárowano. Wiersze te były, ktore wspak czytáne y iedną się literą nie odmieniáią

sibenetetradessedessedartetenebis
etsiseretrofeçetutereforteresiste

O téj anegdocie wspomina Juszyński, który i o Niegoszewskim ciekawą podaje wiadomość (Dykc. poetów T. II. p. 5. 6. 7.) (r). Ponieważ Kwaśniowskiégo

---

(r) Dowodem biégłości Niegoszewskiégo w językach rozmaitych są jego dziełka we Włoszech drukowané, a przeto u nas rzadko od kogo widziané.

Προς Θειον Σιγισμονδον τριτον των Πολωνων βασιλεα ἀνικητον, Σουηκων, και Γοτθων, Βανδαλωντε ἀρχοντα, και μεγαν ἡγεμονα Λιτουανιας, και Ρουσιας, και Προυσιας, και Μαζοβιας, και Λιβωνιας, και Σαμωγιτιας, και των λοιπων, δεσποτην εὐμενεστατον, και μεγαλοπρεπεστατον. Στεφανηφορια. Στανισλαου Νιεγοσσεβιου Πολονου των Ἐνετων ἀριστοκρατειας ἱπποτου χρυσέου ἐν Ῥωμη, Παρα Φραγκισκῳ τῳ Ζαννέτῳ α. φ. π. η. (1578). Na stronie odwrótnéj na miedzi sztych wyobraża glob na ręku z napisem *καλλιονι*. kart 4. in 4to. wierszy 42. na stronie ostatniéj z Pindara: *αἰεὶ δ᾽ ἄμα ἀρεταῖσι πόνος δαπάνα*:.. wierszy pięć.

druki znane są dopiero od r. 1633. (Bibliogr. ks. I. § 52. T. I. p. 186), a to Piątkowskiego wydanie od wydanie Kwaśniowskiégo z powodu téj dodanéj anekdoty za nowsze poczytać należy, a zatym to Piątkowskiégo wydanie jest po r. 1633. A że Dymowskiégo wydanie było już 1639 (jeśli nie wcześniéj) i od tąd po kilkakroć ponawiané, a zatym to Piątkowskiégo wyjść mogło w latach 1634—1638. W tym wydaniu wiersze Niegoszewskiego są na stronie wierszchniéj signatury P. 4, w linjach 26 i 27.

Dymowskiego wydań było przynajmniéj cztery, które było pierwsze czy roku 1639. i wprzód tego dobrze nie wiem. Mam przed sobą jedno 1642. i z koleji u Dymowskiego czwarte.

Krotkich a węzłowatych powiesci ktore po Grecku zowią apophtegmata księgi IIII. Przez Bieniasza Budnego, z rozmaitych á przedniejszych Authorow zebrane, á teraz znowu z przyczynieniem inszych Powieśći y nauk tychże Philozophow wydane y poprawione. Z dozwoleniem Starszych. W Krakowie. W Druk: Alexándrá Dymowskiego, R. P. 1642. 4to, signatur A—S, kart 72. w nich stron liczbowanych 1—138. tytuł i regestr nie liczbowany. Druk gocki. Na końcu przydanych do czytelnika wierszy 10. po tym jak zwykle regestr. Wiersze Niegoszewskiego

---

Ad illustriss. principem Joannem Zamoiscium regni Poloniæ magnum cancellarium et exercituum imper. P. P. Stanislai Niegossevvii Poloni reipub. Ven. eq. aurati. ἐπινικιον, na winetce na blasze sztychowanéj popiersie młodego męszczyzny w zbroji z krzyżami i w rękach książka. Na stronie odwrótnéj włoskich wierszy dziewięć, signatur A—E, kart 20, bez wyrażénia miéjsca, czasu i drukarza — Signatura Aij i 3, po łacinie dedykacja Niegoszewskiego Zamojskiemu datowana Venetis, V Idus Martij cIɔIɔ. LXXXVIII. (1588). Daléj aż do signatury Epinikion łacińskich kursywą, drukowanych wierszy 443. po 25 na stronie. Od signat. D odwrótnie Gedeon יעידון hebrajskich wierszy 32. Ἐπαμινονδα wierszy greckich 33. Fabius Maximus wierszy łacińskich 32. Gran capitan Consalvo Hernandes de Corduba wiérszy Hiszpańskich 32. Marco Antonio Colonna wierszy włoskich 33. Jan grabia Starnovva vvielky hetman krolĕstvva Polskiego wierszy polskich 32. Peroratio wierszy łacińskich 30, każde na dwie strony pobocznie rozciągnięte, ostatnia strona biała.

Exemplarz obu tych dzieł Niegoszewskiego znajdują się w bibliotece przy uniw. Warsz.

w tym wydaniu są na stronie odwrótnéj signatury Q 2 w linji 10 i 11.

Krotkich i węzłowatych powieści ktore po Grecku zową apophthegmata. księgi IIII. Przez Bieniasza Budnego Sługę Jeo X. M. Páná Chrysztofá Rádziwiła Xiążęćia ná Bierżách y Dubinkách, Hetmaná polnego W. X. Lo Żyżmorskiego, Bystrzyckiego, Szeyweyskiego, etc. etc. Stárosty. Z rozmáitych á przednieyszych Authorow zebrané, a teraz z nowu z przyczynieniem inszych Powieści y náuk tychże Philozophow y inszych, czwarty raz vvydáne. W Krakowie. W Drukárni Alexándrá Dymovvskiego. 4to, signatur A-X. kart 84, w których stron liczbowanych do signatury V—2. jest 1—154. reszta nie liczbowana. Druk gocki. W końcu od signatury V 3 załączona: Historia krotofilna o kupcu, ktory sie z drugim zalozyl o cnote zony swoiey. Po którój zwykłe w Dymowskiégo wydaniach 10 wierszy do Czytelnika, a daléj na jednéj kartce we trzy kolumny regestr. Wiersz Niegoszewskiégo znajduje się na signaturze S 2, w linji 3 i 4.

LXIV. Było tedy Bieniasza Budnégo apophthegmatów wydań przynajmniéj siedm jeżeli nie więcéj. Księgi Cyceronowe o przyjaźni i starości przez Budnego tłómaczone, są ściśle powiązane z tłómaczeniem Koszutskiégo ksiąg cyceronowych o powinnościach. (patrz Bentkowski hist. lit. T. II. p. 38).

O powinnośćiach wszech stanow ludźi, Marka Tulliusa Cicerona księgi troie, na ięzyk Polski Przez Stánisława Koszutskiego przełożone, y krotkiemi przypiskami obiaśnione. Ktemu przydano żywot iego krotko zebrány z roznych Historikow, iako skąd poszedł Cicero, co czynił zá swego wieku, y iako żywotá swego dokonał. A ktemu, ná ostátku przydáne są przypiski dostateczne, ktore się znáczyły w tekśćie liczba wedle porządku swego. Drukowano w Wilnie v Janá Kárcaná z Wieliczki. Roku 1583. 4to signatur a—z A—K, ostatni ternion kart 134, paginowanie textu o Powinnościach od signat. f. do F ij. tak 1—199. Druk gocki. Przypisuje Janowi Chodkiewiczowi kasztelanowi żmudzkiemu drukarz Jan Karcan. „Co ia v śiebie vważywszy, abym też z strony swey y wtem Oyczyźnie vtilitatique publicæ consulerem, te, mogę rzec,

złote księgi Ciceronowe o Powinnościach, ktore inż od kilkánaście lat Stánisław Koſzutſki z Láciňſkiego ięzyka przełożył, dawſzy ie ludźiom vczonym przeźrzeć, kazałem wydrukować.... Pisan w Lubczu Roku od národzenia ſyná Bożego 1576. Mieśiąca Márcá dniá 13." Było tedy i przypisanie przed kilką laty gotowe. W tym 1583 wydaniu kończą się księgi o powinnościach p. 199, czyli na stronie odwrótnéj signatury F ij, w trzech linjach całych a czterech coraz krótszych, a wraz na stronie pobocznéj poczynają się przypiski tak: ná pierwſze księgi. Ná trudnieyſze mieyſcá y słowá w księgach Ciceronowych.

Márka Tulliuſa Ciceroná, O powinnośćiách wſzech ſtanow ludźi, Księgi troie. przez Stáníſłáwá Koſzutſkiego przełożone, y krotkiemi przypiſkámi obiáśnione. Ktemu przydano żywot iego, krotko zebrány z roznych Historikow, iáko ſkąd poſzedł Cicero, co czynił zá ſwego wieku, y iáko żywotá ſwego dokonał. A náoſtátku, przydáne ſą przypiſki doſtáteczne, ktore poznaczone ſą w tekśćie liczbą, wédle porządku ſwego. W Wilnie w Drukárni Janá Kárcaná, Roku 1593. 4to signatur A, b—z, A—K, pierwsza dwukartkowa, ostatnia sześciokartkowa, a zatym kart 132, paginacja textu o Powinnościach od signatury f, do Fij tak jak w poprzednim przed lat dziesiątkiem wydaniu, tak, że drukowané powiększéj części karta w kartę i wiersz w wiersz, drukiem gockim. Przypisuje Mikołajowi Naruszewiczowi kasztelanowi ziemi Żmudzkiej drukarz Jan Karcan, w Wilnie dniá 22 Máiá Roku 1593. W tym wydaniu 1593. kończą się księgi o powinnościach p. 199, czyli na stronie odwrótnéj signatury F ij w czterech linjach całkowitych a siedmiu coraz krótszych, a wraz na stronie pobocznéj poczynają się przypiski tak: Ná piérwſze księgi. Nátrudnieyſze mieyſcá y ſłowá w Księgach Cyceronowych.

Kiedy już parę wydań Koszutskiégo tłómaczenia wyszło, wtedy poczęły się ukazywać tłómaczenia Bieniasza Budnego ksiąg cyceronowych o starości i o przyjaźni, ksiąg o Starości zdaje się wyszło naprzód 1595, jako się pokazuje z powtarzanego w przedrukowaniach przypisania Teodorowi Skuminowi wojewodzie Nowogrodzkiemu, datowanym z Lipska 6 Fe-

bruarij Roku 1595 (s). Tego wydania dotąd nie widziałem. Djalog o Przyjaźni wyszedł późniéj 1603.

Marka Tulliusa Cicerona księgi o Przyiaźni, Teraz nowo z Lacinſkiego ná Polſki ięzyk z pilnośćią Przełożone. przez Bieniáſzá Budnego. Drukowano w Wilnie v Janá Kárcaná. Nakłádem tegoż Authorá. Roku 1603. 4to; signatur A—F. pp. 1—42, kart 24. Druk gocki. Przypisuje autor Adamowi Chreptowiczowi. „Przeto przełożywſzy Księgi Ciceronowe o Przyiáźni, W. M. ie ſwemu Miłośćiwemu Pánu offiáruię: áby były pewnym oświádczeniem powolnośći mey et animi grati. A iakom pierwey O Starośći diſputuiącemu tám drogę vkazał, gdźie ſobie ſtarość doyźrzáłá mieyſce byłá vlubiłá (gdźie nád nádźieię moię chęć mu pokazano) tak teraz o Przyiaźni diſcuruiącego vczenie, tak zacnego Rzymiániná w dom zacny W. M. posłáć mi ſię zdáło.... Datt z Oſtrowa z Dworu Jego Miłośći Páná Wirowskiego, 20 Martij. Roku 1603 Bieniaſz Budny.“ W tym piérwszym wydaniu na p. 30. linja 15 zaczyna się od tych wyrazów: Iż nie iedęn korzec ſoli trzeba z tym zieść, etc. Na ostatniéj p. 42. linij 16 całych, a sześć coraz krótszych.

Márká Tulliuſá Ciceroná O powinnośćiach wſzech ſtanow ludźi Księgi Troie przez Stániſłáwá Koſzutſkiego przełożone, y krotkiemi przypiſkámi obiáśnione. Ktemu przydano żywot iego.... Są też przypiſki doſtateczne, ktore poznáczone w texćie liczbą, wedle porządku ſwego. A náoſ átku, przydáne też ſą Księgi II. O Stárośći, y o Przyiáźni. Przez Bieniaſ á Budnego przełożone. W Wilnie w Drukárni Janá Kárcaná, Roku 1606. 4to, signatur A—X quaternów prócz R, kart 180. Druk gocki. Wszystkich trzech dzieł wydań 1593, 1595 i 1603 karta w kartę, a pospolicie wiersz w wiersz przedrukowanie. Ztąd i liczbowanie kart jest takież jak w przeszłych wydaniach pp. 1—199, 1—40, 1—42. Zachowane i tytuły ksiąg ciceronowych o Starości i Przyjaźni wypadające na signaturę S i Z 8, tylko ta na nich odmiana.... przełożone y wydáne Przez Bieniáſzá Budnego W Wilnie w Drukarni Janá Karcaná

(s) O tym wydaniu wspomina Prokopowicz Górnickiego rozmów o Dworzaninie wydawca.

Roku 1606. Też same wszędzie ryciny i przypisania tylko dodano, na stronie odwrótnéj signatury Aiij. Czytelnikowi łáskáwemu, Drukarz ſzczęśliwośći życzy. Odmienność signatur i sposzytów, dosyć to wydanie od innych odróżniá.

Marka Tulliusa Cicerona o powinnościach wszech stanow ludzi księgi troje przez Stanisława Koszutskiego przełozone y dostatecznemi przypiskami objaśnione. Na ostatku przydane są tegoż Cycerona księgi o starości przełożone przez Bieniasza Budnego. Wydrukowane niegdyś w Wilnie w roku 1593, a teraz znowu do druku podane. w Wilnie w drukarni J. K. M. i rzeczypospolitey, akademickiey Soc. Jesu. Roku 1766. 4to kart 162. stron liczbowanych: o powinnościach 236. signatur A—Z, Aa—Kk, o starości 42. sign. A—F (t). Jest to przedrukowanie, jak sam tytuł zapewnia ksiąg o powinnościach wydania 1593, a więc o starości 1595. Ztąd i paginacja i signatury w tym ostatnim przedrukowaniu na każde osobne. Opuszczane są tylko dawne dedykacje, a na to miejsce wydawca X. Kazimierz Naruszewicz S. J. dedykuje Xciu Adamowi Czartoryskiemu generałowi ziem Podolskich.

(t) Opisał to wydanie ze zwykłą sobie pilnością i przykładną dokładnością Jan Gwalbert Styczyński w nocie 11. do Nru II. w swojim do historji literatury Polskiéj małym dodatku, w Dz. Wil. na rok 1818. T. II. p. 98.

PRZEMOWA

do mojich ksiąg bibliograficznych.

and wrote the Preface toit in the Desobligeaut.
Stern. sentim. journ.

LXV. Nie w dezobliżantce, czyli pojedynczéj karetce, jak tłómacz Polski, nie zawsze tłómaczone dzieło rozumiejący, mówi, nie w téj na jedną osobę karetce, kitajką zasłonięty, jak Yorik; ale na furmańskiéj bryce, do téj biorę się przemowy. W tę chwilę sam jeden, prawie pod gołym niebem, opuszczony od świata, tylko, starozakonny filozofujący woźnica mnie towarzyszy; sam jeden, puszczam myśl, w śród słoty, pogodną. Z biegiem kół zbryzganych, biegną bezdrożem rozkołysane myśli, a każdy koniom dany wypoczynek, jest czasem, w którym wyjąć można notatę kałamarz i pióro, i przemowę pisać. Sam jeden tylko jestem i do siebie mówić mogę, do siebie, czyli do was, moje księgi bibliograficzne! Lecz są inne jeszcze powody, że do was mówię. A naprzód że wami w te czasy byłem zajęty, z mocnym upragnieniem, ażeby się was i z wami Sępów, Budnych, Koszutskich pozbyć: a powtóre, że dzieło bez przemowy, w oczach nie jednego wydawałoby się defektowe, jak głowa bez czapki, jak bryka bez budy. A tę przemowę jedynie do was obrócić wypadło. Przemawiania takie, różne tytuły noszą: przemowy, przedsłowia, wstępy, przedmowy, pomowy, wyłożenia, przedłożenia, wyjaśnienia, odezwy; a mieszczone bywają najpospoliciéj, na czele dzieła, rzadko na końcu, a jeszcze rzadziéj i ledwie kiedy we środku, jak się, na nieszczęście! téj mojéj przemowie wydarzyło. Bywają przemowy, w szérz i wzdłuż ogromnéj objętości, tak, że czyli przemowa do dzieła, czyli raczéj dzieło do przemowy należy nie

łatwo czytelnikowi zadecydować. Tak, że dziéło miéwa wejrzenie, bryki kupieckiéj od góry całkowicie płótnem powleczonéj, saméj bryki i koszów jéj od wiérzchniéj powłoki prawie nie widać. Tak nie raz w Niemczech bywa. Lecz najpospoliciéj, choć dosyć rozciągle, wszelako wymierne widzim przemowy, a przyszło już do bardzo krótkich przemów, jak tego świéże są przykłady, w grammatyce regenta Dworzeckiego, oraz w historycznych języka Polskiego pomnikach in 4to w Wilnie ogłoszonych. W takim przemawianiu zwykli: autorowie, plagiariusze, tłómacze, wykładacze, wydawcy, redaktorowie, antreprenery, typografowie, bibliopole, i im podobni, księgi na świat wysyłający, bądź nie o czym pisać. Chwalą się, narzekają, zdają sprawę ze swojich czynności, uczone rozprawy piszą, wesołe i poważne wiadomości wkładają, gadają o dziele i rzeczy w nim będącéj, których pospolicie czytelnik jeszcze nie zna: a zwykle, obracają się do czytelnika. Z komplementem, z instrukcją, z nauką, z konceptem, a najpospoliciéj, do czytelnika. Pragnie przemowy czytelnik, a czytając ją, częstokroć jéj nie pojmuje, bo wprzódy dzieło mu przeczytać wypada, nimby zrozumiał przemowę. Najczęściéj do czytelnika, polecając się jego względom, jego łasce. A jeżeli jakie dziéła, to dzieła bibliograficzne potrzebowały takiego zalecenia, i liczne dzieła bibliograficzne są rzeczywiście pokryte i odziane słodkiémi przemowy wyrazami, jak podziórawiona buda bryki, całkowitym naciągniona płótnem. Lecz gdy dészcz przez nią lunie, nie masz zasłony od deszczu, bo przezroczyste płótno, dziór w popsutéj skórze lub rogoży nie ubeśpieczy, tak jak uprzejme przemowy słówka nie wyłatają błędów bibliograficznych. Zmoczą te bibliograficzne kalectwa, zjadliwe i szydercze, a wszakże sprawiedliwe krytyki, jak podróżnego ulewa przez rzedzinę płótna cedzona. Niech i na was spadną podobne, ja za wami przemawiać nie będę. Niech zaś przyjazny dym grzeczności, którym was dziennik okadził, nie unosi, ja was oddaję sprawiedliwości, a choćby nawet i złośliwości ludzkiéj, ja za wami do czytelnika przemawiać nie myślę, a mówię jedynie do siebie, czyli do was samych, mówię w odludnym odosóbnieniu mojim, tak, jakbym do czytelnika mówić nieśmiał.

Między nami wielka jest zażyłość, wielka poufałość, a przeto, co innym śmiesznie, niedorzecznie się wyda, to wam znośne być musi. I do was ja samych, moje księgi bibliograficzne, które na świat wypycham, do was przemawiam, ażebym roztrząsnął co wy za jedne? czyliście zadość swemu nazwiskowi uczyniły, czyli macie właściwy sobie charakter, czyliście rzeczywiście bibliograficznemi.

Co jest bibliografia.

LXVI. Wyraz Bibliografia, że jest grecki, że w różnych wiekach, w różnym był znaczeniu, to każdy pojmuje, ależ i to pewna, że choć jego nie było, dla tego już bibliografija i bibliografowie na świecie exystowali. Czy od stworzenia świata, czy od potopu? to pewna, że w starożytności byli bibliografowie, za takich bowiem bibliotekarzy i grammatyków: Eratosthenesa, Apollonjusza z Rhodu, Warrona, Dionysiusza z Halikarnassu i wielu innych poczytywać należy; za takich uczonych pisarzy: Plutarcha, Swetoniusza, Diogenesa z Laertu, Sgo Hieronyma, i w nowszych wiekach, Focjusza, Tritenhejma uważać wypada; a w nowszych wiekach, przed wszystkiemi Włosi, a za nimi Niemcy i Francuzi do prac bibliograficznych rzucili się. Zbieranie i rozpoznawanie, pisanych i drukowanych kodexów; poszukiwanie i zbieranie wiadomości o piśmiennéj pracy rodu ludzkiégo, prędko rozprzestrzeniło widoki bibliograficzne, że wszystkich narodów i języków piśmiennictwo i pisarze, również zainteresowali: usiłowano wszystko co się tych tak powszechnych wiadomości dotyczy, wiedzić. Polydori Vergili, de inventoribus rerum 1509, 1517 uważany jest za pierwszą niedokładną usilność, powszechnych literackich wiadomości. Za ojca dziejów piśmiennictwa, poczytują Niemcy swojégo J. Konrada Gesnera, bibliotheca universalis seu catalogus omnium scriptorum, Tiguri, 1545 folio, do czego drugim tomem jest: pandectarum seu partitionum universalium. libri XXI. Tig. 1548. (chociaż tylko XIX. wydał) w czym uczeni są alfabetycznie ułożeni i prace ich opisywané. Zatym Possevinus pisał bibliothecam selectam 1593 folio, pisali i inni, kiedy Piotr Lambeck

zaczął innego rodzaju dziéło: prodromus historiæ literariæ 1659 folio w chronologicznym rzeczy skielecie; a medyk Gabriel Naude pisząc: avis pour dresser une bibliotheque 1644, i bibliographiam politicam, dotykał z innym interesem cząstkowe widoki. Tym sposobem krążyć poczęły po tytułach dzieł, wyrazy: catalogus, bibliotheca, bibliographia, historia litteraria i im pokrewne, podobne. Najzacniéjszą z tego się wydała historja literaria, chociaż jedynie chronologicznym porządkiem różniła się od innych spisów i notat bibliograficznych. — Baco (w dziele: de dignitate et augmentis scientiarum koło r. 1630.) zwrócił oko na historiam literariam, obejmując w nią całą kulturę. Pragnie on wyjaśnienia ile nauki i sztuki w różnych czasach kwitnęły; wyśledzić ich dawność, postęp, udzielanie się i przenoszenie postronne, ich upadanie, zaniedbanie i, nowe dźwiganie się; odkrycia początki i przyczyny, sposoby traktowania nauk; rozpoznać spory uczone, znaczenie i wziętość pisarzy; tych, którzy nad innych się wznoszą, i zakłady naukowe, szkoły, akademje, towarzystwa, kollegia, zakony i co się tylko stanu nauk dotyczy. Te Bakona upragnienia stały się prędko uczonemu światu wiadome, tylko nikt nie był w stanie tych widoków exekwować i zadosyć im czynić. Służyło to za ideał do pisania dziejów piśmiennictwa w powszechności wziętego, równie jak do pisania dziejów jakiéj poszczegule nauki lub wiadomości ludzkiéj. Lecz jak dzieje powszechne piśmiennictwa nie mogły się ze swego płaskiego poziomu do wskazywanych im wyżyn podnosić, tak i dzieje szczegułowe podobnemi, katalogami bibliotekami, bibliografjami były. We Francji, Niceron i inni (a) pisali, mémoires pour servir à l'histoire des hommes illustres dans la république des lettres, Paris 1726. T. I—XLIII. 12mo maj. Baillet podobne notaty czynił w dziele: jugemens des savans 1722 Vol. I—VIII. 4to, 1725 Vol. I—XVII. 8vo. Debure ogłosił dziéło, bibliographie instructive ou traité des livres rares et singuliers, 1763 Vol. I—VII. 8vo i potężnie z innym imiennikiem swojim katalogował (b).

(a) Niceron, Oudin, Michaut, Goujet.
(b) Guil de Bure † 1782, katalogi: Gaignat, dela Vallière, T. I. II.

Bayle, Moreri, dykcjonarzowali (c). Za nimi wielu innych również dykcjonarze pisali (d). Występujący trafnie a często twórczo, dowcip francuski, był własną illuzją lub płochością w odmęt fałszów popychany, tak, że w każdym tego rodzaju dziele, okwitość wielka wiadomostek, niedostatek wielu, a dosyć omyłek i błędów, we wszystkim wystawiły dorywczość i mięszaninę. Mało kto ku wyższemu zmierzał pomysłowi, mało kto dorywczo chwytany ogół, za swój cel położył. Carluncasa essai sur l'hist. des belles lettres, des sciences et des arts Lyon 1734, 1757. było dziełem płaskim, przy bogactwie innych notat bibliograficznych mniéj ważnym. W Niemczech, zimna i filozofująca rozwaga, nie tylko wyższego poszukiwała stanowiska, rzuciła się w ogólniki, i trafne rzeczy rozróżnienia, ale razem, idąc Niemcy w tropy ideałów, które wskazały sąsiednie dowcipy i geniusze, przyswajali sobie i przeniemczali sąsiednie płody, inwencje, obałamucenia i błędy, które swą pedanterją i niesmakiem zarazili, albo pracowitością i poprawnością z fantastycznych urojeń i płochego zawierzenia oczyszczali. Ile w Niemczech państw, tyle było tłumów katalogowych dzieł, tyle poważnych i jowialnych notat bibliograficznych. Jak Hamberger, zuverlässige Nachrichten von den Schriftstellern bis 1500, 1756. kurze Nachrichten 1766, tak Meusel, tak inni w różnym planie układali, przekładali, notowali, kompilowane, a przez siebie często oceniane wiadomości. Z licznych dykcjonarzów Francuskich, powstał Zeilera czyli Ludeviga grosses vollständiges Universal Lexicon folio Vol. I—LX. 1732, 1750, z coraz zaś dokładniéjszych wiadomości, jedynie uczonych dykcjonarz ogłosił Jöcher i w ogromniéjszych dodatkach

---

Girardot — inny Guil de Bure, katalogi: Lemarié, de la Vallière T. I—III. Amelot, Ceron, Merigot, Bounier.

(c) Goujet Morerego w 1—10 tomów folio zamienił.

(d) Chaudon, Delandine od 1765; Feller Jezuita z wielu feleramí; Ladvocat diction. hist. et bibliogr. 1752, 1777, 1789; Desessart nouveau dict. bibliogr. ou essai de bibliogr. universelle etc. etc. W Anglji: Watkins nouveau dict. universel historique, biogr. et bibliogr. et portatif, en partie traduit de l'anglais par l'Ecuy 1803. T. I. II. — Dziś we Francji wiele dykcjonarzów wychodzi, po kilka i kilkanaście tomów, i dictionnaire biographique universel, którégo jest już tomów kilkadziesiąt.

Adelung i Rottermund. W takich wszystkich dziéłach jest okwitość wielka wiadomości, niedostatek wielu, a dosyć omyłek i błędów. Lecz Niemcy nie tracili z oka porządniéjszégo ogułu w bibliograficznych wiadomościach, w których poruszał umysły i widoki, polyhistor Morhofa od r. 1688. Większe zasługi położył Burkhard Gotthelf Struvius i jego przerabiacze, w swym dziele: introductio ad notitiam rei litterariæ et usum bibliothecarum, Jenæ 1704. poprzerabiané przez Colera, Lilienthala, Köchera, Fischera, wychodziło pod tytułem: bibliotheca historiæ litterariæ, selecta Struvii, formata per Jugler, 1754. Vol. I—III. pp 2274; do któréj przydatkowe i szczegułowe są: bibliotheca numismatica 1693, philosophica 1704, przez Kahla 1740; historica 1705 przez Budera 1740. pp. 1726; juridica 1703 przez Budera. Niebawem Reimmanna Versuch einer Einleitung in die historiam litteriam, Halle 1708, Heumanna, conspectus reipublicæ litterariæ 1718, 1763, podniecały Stolle 1718, Gundlinga 1734, Bouginé 1789; Schmejzela 1728, Bertramma 1730, Fabriciusza Abriss einer allgemeinen Historie der Gelehrsamkeit 1752, do dziejów powszechnych piśmiennictwa. Nie bywało w nich nic więcéj, jak o dziełach i ich pisarzach, nic więcéj, jak co i w dykcjonarzu w innym byś szyku znalazł, ale żaden naród więcéj nie usiłował ogólne dzieje piśmiennictwa wyłożyć, co Niemiecki: Jeżeli nie dopinał swégo, miał coś na oku, co od bibliografji oddzielał, co wyższym, co od bibliografji lepszym się być wydawało. Ależ ja wam moje księgi bibliograficzne, nie potrzebnie to gadam, o czym wy wiecie, a mianowicie, że łatwobyście liczny dotąd wymieniony katalog pomnożyły i rozciągnęły. Wreszcie wpadłem w tym gadulstwie mojim w dzieła więcéj ogółu szukające, często kompendjami będące, wybyście tysiące katalogów, tysiące notitiów, tysiące bibliografji, tysiące literatur, indexów, regestrów, dla każdéj nauki, dla każdéj wiadomości, dla każdéj biblioteki, księgarni, licytacji, loterji, dla każdego w rzeczywistości lub w imaginacji exystującego zbioru książek, nacytowały. Są to wszystko wasze siostry, kuzynki, jest to liczna familia, z którą się znacie, która podziela między sobą, zalety, cnoty, wady i szarlatanerje bibliograficzne.

LXVII. Onego czasu, posłyszawszy pewien Anglik, że we Frankfurcie znajduje się bulla złota, wziął to za złotego cielca (gold bull) i skwapliwie pośpieszył, na stały ląd, do Niemiec do Frankfurtu, ażeby oglądać cielca, którego niegdyś Israelici stawiali. Wzrokiem, słuchem, dotknięciem, uczuciem, roztargnieniem, zapędem, błądzą ludzie, i uczéni popełniają solecyzmy (soloicismi litterarii, bévue littéraire); tym owym obałamuceni, zagałuszeni, wpadają w dziwne obłąkanie i plotą troje niewidów. Bez końca tego przykładów! naszpikowane są podobnemi osobliwościami dzieła, a nie raz same tytuły uśmiésznione, lub w potworne jestestwa pozamieniane zostały. Tłómaczy Francuz dzieło Göthego, Götz von Berlichingen, i tytułuje swój przekład: l'idole de Berlichingen; inny tytuł dzieła: Der Schatz und Minna von Barnhelm przełożył: le trésor et la mine de Barnhelm. Wzajem Niemiec, francuskie wyrazy: la femme juge et partie, przełożył: die Frau Richterin ist abgereiset. Mówiąc Strabo geograf o wielu pisarzach i o tym, co oni pisali, powiadá: *Τοὺς δέ Σκὺθας Ἀλιζώνας φάσκοντες ὑπὲρ τὸν Βορυσθένη, καὶ Καλλίπιδας, καὶ ἄλλα ὀνόματα, ἅπερ Ἑλλάνικός τε, καὶ Ἡρόδοτος, καὶ Εὔδοξος κατεφλυάρησαν ἡμῶν.* Te wyrazy Xylander, a za nim wielu uczonych, pism Herodota świadomych, wykłada: Callipides Hellanicus, Herodotus et Eudoxus, magis nos onerantes, Scythas quosdam Halizonas supra Borysthenem, aliaque id genus nomina perhibuerunt, tworząc nieprzezornym wyrozumieniem z narodu Kallipidów, autora Kallipidesa. A tego Kallipidesa wciągnął w listę pisarzy i historyków, do dzieła swojego bibliograficznego, de historicis Græcis IV. p. 509. Gerhard Jan Vossius. Brzemienne są takich uchybień, przed innemi wszystkiemi, dzieła bibliograficzne, katalogi, indexy, litteratury, regestra, bibliografie, biblioteki, spisy dzieł, mylą się ustawicznie, zmyślają co nie było. Ten zagawronił się przedmiotem poszukiwanym, ów olśnął widokiem wielkiéj litery, a tak legną się żółwim wzrokiem auctores, którzy słuszny gniew na nieprzezornych ich twórców obudzają. Jak Kallipides w Strabonie, tak był ze zmierszchu wieczornego w Atheneuszu, Cynik Hesperios utworzony. Tak u Waltona arabskiégo dykcjonarza autorem stał się Kamus, z te-

go, że piszący ów dykcjonarz mahometanin, nazwał go Oceanem (Kamum). Moreri czytając tytuł Stuartowégo dzieła, δῶρον βασιλικὸν, powtarzał autora Dora Bazylika. Ján Kacper Ebert patrząc na antoniańską perłę, (antoniana margarita), przez Gomeza Pereire ogłoszoną, cieszył się, że ma przed sobą Małgorzatę, foeminam eruditissimam. W katalogu biblioteki Barberini, gdy zapisywano dzieło Jo. Arnd wejland lubekscher Superintendent de vero christianismo, pomieszczono go pod W, jako płód autora, który się nazywa Wejland. Bibliograf de Bure, z niemieckiégo słowa gedruckt (drukowana) zrobił autora Gedrukta. Inny, z wyrazu Verfasser (wydawca) Ferfassera. Inny z Angielskiégo terminu, bądź zdrów (Fare wel) Farewelliusza. Tchu by nie stało, kartek obudwu tomów tych ksiąg bibliograficznych zabrakło, gdyby przyszło wyzbierać wszystkie obałamucenia pisarzy, równie tych, co piszą, aby pisać, piszą co tylko się im ochapia, że słyszeli, że widzieli, jak tych co pilnością swoją, gmérając innych ramoty i chryje, wydają na świat dojrzalsze i zacne bibliograficzne płody, wszelako uciśnione tymi błędami, które żmudne bibliograficzne trudy, tak opryskały, jak opryskane zostały błockiem koła u bryki mojéj, po kałużach i jesiennych bezdrożach, wśród flagi i dnia chmurami przymroczonégo biegące. Nié ma rady, nie ma sposobu; jeśli chcesz odbyć bibliograficzne drogi, musisz ze wszystkiemi przebyć, pozrywane groble, pokrzywione mosty, wszystkie wyboje, pozarzynane koleje, rozbebłane piaski, w trzęsawiskach obłędu, musisz brnąć po uszy, a jeśli ujdziesz cały, jesteś przemokły, schlapany, znojem okryty. Jakożkolwiek w te drogi różnym szczęściem tysiące puszczało się pisarzy, jakożkolwiek wielom fortuna dosyć sprzyjała, nikt jednak dosyć czysty, nikt bez zmordowania, u mety nie stanął. Kallipides, albo do Małgorzaty i Farewelliusza podobni pisarze, wciskali się, bo wzajemne zawierzénie do ich powtarzania skłaniało. Tacy byli autorowie, Aureolus (aureolus Theophrasti liber de nuptiis), Symposjusz (Lactantii symposia); z Jul. Cæsara z P. Victora, pojawili się Ján Cæsar, Piotr Wiktor, Francuski tłómacz Bongarsa, z uniwersytetu Altdorf utworzył autora Altdorfiusza, a Posse-

winus z tego, że biblia drukiem typis Wilmersdorfi drukowaną była, zapewnia czytelników o biblii staraniem Wilmersdorfa wydanéj. Rotermund w swym dykcjonarzu z romansu Wilhelma z Orleans pisanégo przez Rudolfa Montfort, zrobił pisarza Wilhelma Orleańskiégo; w bibliotece Neapolitańskiéj, Jana Antoniego van der Linden, posądzili, że się żowie Vander, urodzony w mieście Linden. A nie jeden Friderika Sylburga w miasto Sylburg, Friderika ojczyznę przeistoczył. De Bure z drukarza Konrada Hista, wykuł Konrada historyka; a z Lichtensteina po łacinie Levilapisem piszącégo się, kompanją dwóch drukarzy na wydanie Owidjusza skojarzył, z drukarza zaś Platona de Benedictis, zrobił Platonidesa benediktynów księgarza. Upakarzają te usterki bibliografów i ludzi. Bywały one jowialnych konceptów ulubionym przedmiotem, z upodobaniem z nimi igrano, gromadzono je i w nie krotofilnie księgi bibliograficzne strojono. Bywa to, że kosztem cudzym najlepsza zabawa, wszakże w tych, przez Schelhorna, Lilienthala, Reimmanna, Vigneula, powtarzaniach, swój swégo na pośmiewisko wystawiał, człowiek natrząsał się z człowieka, z siebie samégo. Nie wyszydzajcie tego, wy, moje księgi bibliograficzne, powtórzcie jedynie dla przestrogi, dla powściągnienia tych, którzy błędów ludzkich innym przebaczać nie umieją. Gdyby ż jeszcze pogodny żart łagodził drwiny, lecz żyłka złości drga pod skurą bibliografów, a co gorsza, kłótliwość, swarliwość, zwady i zawadijactwo, mięsza pokój ich duszy i pióra. Gorycz i żółć niemniéj napawa ich trudy. Pokój wam księgi bibliograficzne! bo ludzie błądzą i wy z nimi, a błądzą przez nieostróżność, przez niebaczność i obałamucenie. Postawił bibliotekarz dzieło o Karola Wielkiego wysłańcach de missis dominicis, między rytuałami, mniemając, że to jest o mszach niedzielnych; Coronelli w swojéj bibl. universale, zapewnia, że bibliotheca Attilia, fù aperta da Eumene ambasciadore Romano in Pergamo. Wielu bibliografów Niemieckich śmiało twierdzi, że pierwotnych druków kodexa znajdują się drukowane na welinowym papierze, a nie umiejąc rozróżnić francuskiego velin (pargaminu) od papier velin, dopuszczają się obrażającego anachronizmu, gdy papier welinowy,

zaledwie od lat nieco więcéj jak 40, zjawił się. Wydał Piotr de Natalibus catalogus Venetorum senatorum et gestorum eorum, z tego Antoni Werlam ogłaszał dzieło: Petri de Natalibus historia sanctorum, z tego też efemerydy Włoskie przytoczyły dzieło Piotra de Natalibus catalogus sanctorum Venetor. et gestor. eor. Bibliotekarze i bibliografowie, katalogi, indexy, spisy dzieł, biblioteki, litteratury, bibliografie, popadają w podobne uchybienia. Miałyście tego przykłady wy księgi bibliograficzne, gdyście innych ścigały, i gdy was strofowano. Niebeśpieczne są drogi bibliograficzne, śliskie, grząskie, łatwo się noga powinąć może, mogą się podruzgotać koła, połamać osie, bo toń jest wielka i ciężka przeprawa. A na takie drogi i przeprawy, wyście mnie wywiodły, gdym was pisać zaczął, z mojich ogrodów, wyście mnie w te bibliograficzne samołówki zaciągnęły.

LXVIII. Mówią Francuzi, że bibliografja jest la plus vaste et la plus universelle de toutes les connaissances humaines. Być bibliografem, ma być rzeczą najpiękniejszą i najpoważniéjszą: Cóż bowiem człowiekowi więcéj satysfakcji przynosić może, nad oswojenie się ze wszystkiemi pracami ludzkiemi; co milszego, jak tocząc swe oko w obszernym ksiąg zbiorze, po szrankach dzieł, i szeregach pisarzy, odświéżać posiadane przez się wiadomości, o autorach, o przedmiotach, o dobroci i wartości. Bibliograf jak polyhistor lub encyklopedysta, obowiązany znać wszystkie użyteczne, rzadkie i ciekawe księgi, jednym rzutem oka poznajc i ocenia; biegły w rozpoznaniu druku, znaków, rysunków, składu, papieru, wie co się w książce znajduje, bo trawi swe życie na ich czytaniu, na ich rozbiéraniu, klassowaniu, opisywaniu; na wyszukaniu wskazanych sobie od uczonych, na przebieganiu bibliotek i gabinetów dla zbogacenia swych wiadomości. Tym sposobem w przyjemnym zajęciu się, ubogaca zapas swéj nauki. Pisarzy, którzy o nauce książek pisali, nie wypuszcza z ręki, własną znajomością i własnym doświadczéniem ich przetrawia, błędy wytyka, zbija, przyczynia się do prostowania i poprawiania cudzych uchybień, które mu ustawicznie się nawijają. Znawca wszystkich dzieł, w tłumie no-

wych przez pisma perjodyczne ogłaszanych, odróżnia te, które w pamięci dłużéj trwać mają; które z powodu doskonałości, dobroci, z powodu wyexekwowania, przepychu, nadzwyczajności, osobliwości, zasłużyły na to, aby zostały w bibliotece pomieszczone. Posiadacz skarbów zeszłych wieków, snadno wytyka, co wieki późniéjsze do dawnych dodają, w czym się wyższemi ukazują. W ciągłéj pracy swojéj, nie śpieszy w miéjsca, gdzieby roskoszy i znikome rozrywki znajdywać, stroni owszem od nich, roztargnienia unika, a to dla tego, aby się uspasabiał być jak najwięcéj towarzyskim. Albowiem, zasobny w naukowe skarby, dla każdego przystępny, różnemi językami chętnie rady udziela, o dziełach uwiadamia. Czyni to ustnie i na piśmie. Żyje w ciągłym ruchu, szuka i utrzymuje jak najrozległéjsze związki z uczonemi, równie z krajowemi jak z cudzoziemskiemi. Wszędzie znajomy. Tak Francuzi bibliografów trudy wysławiają. Lecz przy takim rozerwaniu i tak zwieloraczonych przedmiotach, bibliograf staje się polyhistorem, encyklopedistą, który wie i umié wszystko, a w każdym razie, cierpliwie słuchać musi zarzutów, że wielu rzeczy nieświadom; bibliograf bywa podobny do owego wszystkowiedza, którego Kotzebue na teatrze wystawiał, który znał rolnictwo, bo wiedział, że Cincinnatus pługiem pruł ziemię; bibliograf z równą do każdéj nauki chęcią, snuje się koło każdéj, z równąż pilnością, żadnéj poszczegule poświęcony być nié może. Stracone są dla nich jego zdolności, jakieby w jednym wydziale wiadomości, pożytecznie mógł użyć. Imie jego choć oznajmione żyjącym, nie zabłyśnie tak okazale, jak szczęśliwych twórców prawd w tylu naukach. Imiona Plakcjuszów, Myliuszów, Andiffoedich, Lambecjuszów, Vogta, Morelli, obijają się po zaciszach bibliotecznych, tam ich uczone katalogi poszukiwané, a chociaż niekiedy od uczonych w pomoc wezwane, wszelako światu o naukach wiedzieć chcącemu, nieprzyjemne i nieznané. Stracone są jego dni i godziny życia, zmarnowane trudy, na drodze, w któréj ogrom nie dających się rozpoznać widoków myśl jego ciska, albo drobiazgowość i maleńkowatość w ostateczne roztargnienie go wprowadzá. Jest to podróżny obłąkany wśród pustyń piasczystych,

wśród puszcz i knieji lesistych, wśród step okiem nieprzejrzanych, wśród nocy na niepewnych ścieżkach zwodliwym światłem uwodzony, pragnie widzieć wszystko a nie widzi. Był podróżny liczący w całéj drodze swojéj stąpania każdego z osóbna czterech koni co go ciągną, liczący obrót czterech kół, na których się toczy, pnie drzewa, które się przed nim migają i gałęzie i liście co go swym szumem otaczają; podróżny, liczący cegły i kamienie, w budynkach, lub żerdzie w płotach i zagrodach, które w oko mu wpadły, liczący krople deszczu, co drogę przezeń przebytą przemoczyły, liczący te drobnostki,' zapominający tylko obrachować czas na długą drogę i na to liczenie łożony. Patrz na tego podróżnégo, a będziesz miał obraz pilnego i w obowiąsku swojim niezmordowanego bibliografa, będziesz miał obraz bibliografa, liczącégo tomy, kartki, linje, a niekiedy litery, a nie rachującego minut, które mu z wiatrem ulatują: W przestrzeni nieźmiernéj, nie widzi pięknych okolic, zachwycających widoków, nie czuje uroku natury lub sztuki, nie ocenia rozmaitości przedmiotów, bo go najmocniéj drobne szczeguły zajmują. W nich zatopiony marnuje drogi czas. Nikną mu godziny i lata, w zmudnym i przysadnym, w pyle i śmieciach, po przegniłych lub zbutwiałych szpargałach, szperaniu. A ckliwość pracy w namiętności lub twardéj pedanteryi zatopiona, szuka okrasy i życia w błyskotkach dowcipu lub mniéj szykownych konceptach. Sadzą się na anekdotki i dawnością czasu pośniedziałe nowinki. Francuski dowcip w swojich Anach, gromadzi często wymuszone facecje, bon mot, trafne ucinki, igraszkę wyrazów, nadzwyczajne wyskoki myśli, co wszystko staje się żywiołem dodającym czucia obumarłéj koło ksiąg pracy. Poważniejszy niemiecki uśmiech, w niezmordowanéj pracy swojéj, głęboko się zamyśla nad obliczéniem uczonych szewców i krawców, uczonych którzy zgon swój przewidywali, tych co imie Piotra, Stefana, nosili, co w kawalerstwie do śmierci przeżyli, co błękitne spodnie, a zielone pończochy nosili. I to był owoc nie dość oceniony, krwawym potem dopełnionych prac bibliograficznych, tym usilnym zbiéraniem mikrologicznych wiadomostek, w których wesołość i entuzjazm niekiedy

roskosz znalazła, nad którymi wzruszyć było ramionami, a westchnąć nad iniemniéj małemi obowiązkami prawdziwych bibliografów. Wszyscy bowiem, a najbieglejsi bibliografowie są podobni do podróżnego, co staje w zachwyceniu zadumany przy wspaniałéj sobie nieznanéj kaskadzie. Wielki to obraz poruszonéj natury! wydziéra się woda z pośród skał, w różnym kierunku spotyka się i tłucze, w szybkim biegu ze wzrokiem podróżnégo pragnie iść na wyścigi, zachwycić i zatopić wzrok jego w bezdenności przez siebie wybitéj: lecz podróżny, zapatrzył się i cały zajął widokiem, migających się bulek, tą bańką, która w tysiącznym poruszéniu, ustawnie się odradza i rozpryska, która w tysiącznym wymierze potrąca się i pieni, a drży, samym szumem kaskady wstrząśnięta. Przerażający jest łoskot szumu, lecz i na to stał się podróżny głuchym, bo mniema, że słyszy owych wodnych purchelów, pryskot i pękanie, mniema, że słuchem schwyci téj pieni szelest, jak wzrokiem jéj migot. Téj wietrznéj piany, aby jéj znikome bąble policzyć, aby ich kolory opisać, wyście mnie księgi bibliograficzne wyzwały, gdym was pisać zaczął, wyście mnie z mych zagród w ten bibliograficzny odmęt pogrążyły.

LXIX. Nie same wodniste bąble, są celem bibliograficznych trudów, niemniéj zajmują dzieje i historja nauk, piśmiennictwa, rozumu ludzkiégo, kultury i postępu zdolności ludzkiej. To jest posada, na któréj opiérają się mikrologiczne bibliografów prace: to jest wielkie światło, które z wysokości przez najeżone tytułami katalogi, przedziéra się do myślącéj głowy, podobnie jak promienie słoneczne w ciemnych kniejach przez gęstwinę gałęzi i liści, do poziomych, przy pniu drzewa porastających bedłek. Takie światło, było rzeczywiście rozpromienione po wszystkich różnoimiennych dziełach. Bibliografja, katalog, historia litteraria, bibliotheca, notitia rei litterariæ, historia rei litterariæ, conspectus reipublicæ litterariæ, cathalogue raisonnée, dictionnaire, biografia, index, regestr, litteratura, biblionomia, pod zmiennemi nazwiskami tymże światłem tknięte, toż samo mówiły, mówiły o pisaniu, pisarzach i pismach. Struwjusz pisząc katalogi w różnych przedmiotach, dzieli swą bi-

bliotekę na rozdziały: 1. de historia literaria, 2—4, de bibliothecis, 5. de usu bibliothecarum, 6. de ephemeridibus, 7. de scriptoribus vitarum, 8. de scriptoribus elogiorum, de anonymis, pseudonymis, plagiariis, 9. de libris prohibitis, 10. de societatibus, 11. de origine typographiæ. A to jest bibliotheca, która u innych jest samym katalogiem, regestrem, indexem. Heumann swój conspectus reipublicae tak podzielił: 1. de natura et partibus historiæ litterariæ, 2. de scriptoribus hist. litt. universalis, 3. de arte scribendi, 4. de progressu studiorum litterariorum, 5. de fatis disciplinarum, 6. notitia librorum, 7. notitia auctorum. Druk, pisanie, księgi, biblioteki, dzieła, autorowie, nauki i wszystkiégo dzieje, różnie, różnemi tytułami zachwycane były. Wszakże czas było ten odmęt rzeczy i rozmaitość tytułów, rozosobnić. A że, wspomniało się wyżéj, były niejakie ideały i pewna dążność pisania historji dziejów piśmiennictwa i kultury ludzkiéj, a zatem widok ten, takie pożywne światło na mikrologiczne bibliografji prace rzucający, z odmętu odłączał się i pozyskał pisarzy, myśl swoję do historycznégo stanowiska podnoszących. Karol Denina 1761 wydał discorso sopra le vicende della letteratura, w którym ma wzgląd na nauki nie na książki, na massę ludzi nie na indywidua, cieniuje i daje charaktery, losów i zmian piśmiennictwa, najwięcéj francuskiégo i włoskiégo. Hiszpan z rodu Giovanni Andres, w języku włoskim, ogromniéjsze pisał dzieło: dell' origine, progressi e stato attuale d'ogni letteratura. Parma. 1782. Vol. I—VII. 4to, przełożone na hiszpański język: origen progressos y estado actual de toda la literatura, en Madrid 1784. T. I—IX. 8vo; dzieło obszernych znajomości, trafnych, widoków i charakterów, które musiało być defektowe, bo wypadało wprzód szczegułowie wyjaśnić dzieje nauk i piśmiennictwa. Niemcy w téj mierze wielkie zasługi położyli. Eichhorn teolog i historyk, dał do tego impuls, że nowszych wieków różnych narodów poezja, wymowa, i historja, tudzież różne nauki, wiadomości i sztuki, oraz kultura, wielu mężów usilnością zgłębiane były. Były przytym szczęśliwe botanika, medycyna, filozofja, w powszechności piśmiennictwo Włoskie, a w części hiszpańskie, że prawdzi-

wych historyków uzyskały. — Nastąpił tedy następujący rozdział z sobą pomięszanych przedmiotów.

Historia litteraria, historia nauk, piśmiennictwa, sztuk, kultury, szuka początku, następstwa, rozwinięcia i zmian zdolności i rozumu ludzkiégo; szuka we wszystkim związku i harmonji, wskazuje odcienié, rozróżnia charaktery i kreśli ich ogólne znamiona; rozważá podniesiénié umysłu, kulturę moralną, obyczajową i wszelki zbieg okoliczności, który od wieków st owi o usposobieniu rodu ludzkiégo. Z wyższégo historycznego stanowiska, roztacza obraz, który w ogóle zupełną całość wyobraża. Pojedynczych pisarzy lub pojedynczych dzieł wyliczanie, stały się rzeczami przydatkowemi, ponieważ historja piśmiennictwa i sztuk zajmuje się nie książkami, ale rozumem ludzkim. A gdy się nie zajmuje książkami, a zatym bibliografją nie jest. Bibliografja pozbawiona téj historycznéj okrasy, wychudła, wyschła, wpadá w suchoty.

Litteratura dostarcza wiadomości, o dziełach (i książkach) jakie są w jakiéj nauce pisane, ponieważ chcącemu nad jaką nauką pracować, nie dość jest znać jéj fata, jéj losy, trzeba znać wszystkie, a przynajmniéj najlepsze dzieła o niéj traktujące, a przeto przyzwoita miéć porządne i łatwe ich spisanie, którego dokładność, oceniénieni zalet i lepszości podniesiona być może. To u Niemców zowie się literaturą nauki, u Francuzów służy powszechny tytuł katalogu. Ma taką literaturę swoję czyli katalogi równie i sama bibliografia. Ten rodzaj dzieł zajmuje się dziéłami i książkami, tak, że je tytuły ksiąg napełniają: wszelako, ponieważ i w tym razie dziéła i ich książki tyle są pospisywane, ile ich spisanie zadosyć potrzebie przedmiotu uczynić może, książki nie będąc tu istotą dzieła, tylko przedmiot, a książek i dziéł wyliczenie, drugim stając się widokiem, i ten rodzaj dzieł, to jest literatura, bibliografją nie jest. Jest poniekąd pewnym rodzajem opisania ksiąg, to jest bibliografji, ale że w nim tkwi pewny pomysł ogółu, że nie dość mikrologicznych, drobnostkowych wiadomostek i notat bywa, a zatym to nie zupełnie przystoji bibliografią nazywać.

Są katalogi, regestra, spisy, inwentarze, indexa, bibliotek, licytacji, księgarskie i różnych zbiorów ksiąg, tym prędzéjby tytuł bibliografji przystał, ponieważ są

to bibliograficzne, czyli książki opisujące, spisujące katalogi, w których same jedynie księgi są na celu, ich wartość i ocenienie. Wszakże wzdragają się bibliografowie, bibliotekarze i księgarze, udzielać tytułu bibliografji. Tytuł bibliografji bibliograficznych spisów czegoś szczegulnego dła siebie wymagá.

Są katalogi tytułowane *bibliografją* wtedy, gdy wyliczają książki, które nie z przedmiotu w sobie zawartego, nie z użytku, ale z własnego bytu, ze swojéj materialności, wartość mają, które swoją osobliwością, rzadkością, zasługują na szczegulne poszukiwanie i wspomnienie, o których jest coś ciekawego do powiedzénia, jaka anegdotka, koncept, przypowiastka, nieznaczna nowinka, które wymagają pilniéjszego od innych opisu, które aby dać poznać, do ich opisu nie dość poprzyczepiać dykteryjki, jak worki, przetaki, liwary, toporki, kubełki, maźnice do bryki, ale tak obserwować trzeba, karty, signatury, reklamy, znaki, filigrany, insignia, floresy, kwiatesy, uncjalne, antykwę, finaliki, tytulики, jakbyś opisując brykę obliczył obręcze, szprychy, szczeble, klonice, dzwona, szynale, w koszu i półkoszkach znajdujące się rózgi i plecionki. Mówiłem i powtarzam, że bez tych drobiazgowych obserwacyi, książek poznać nié można i dość biegłym bibliografem być nie podobna. A gdy chcesz księgę bibliograficznie opisywać, to jest istotnym obowiąskiem twojim, abyś nie szczędził pilności, mitręgi i znoju, w rozpoznaniu tych drobnostek; abyś koło dzieł przepychu i kosztownych, z wielką chodził pieczołowitością, ponieważ te pospolicie są rzadkie; abyś umiał cenić rzadkości, te brudne graty, które często są wyrzutem wzgardzonym, ale od miłośników, na wagę złota chwytane, te świstki i kilkokartkowe szpargaliki, których karaty i waga złota nie doważą. Umiéj je cenić, umiéj je zgłębiać. Obarcz swą pamięć, wzrok i przypomnienie tymi szczegułami, niech ci na każde zapytanie obecne będą, a będziesz biegłym. Trudny i nie bardzo tu potrzebny porządek, można pleść trzy po trzy, jedno do drugiego przyczepiać, twoja łaska jeśli wskażesz środki znalezienia szczegułów, a czarującym i wielce pomyślanym jest porządek, gdy obierzesz chronologiczny, abecadłowy, drukarzami lub autorami kierowany. Oswojone jesteście wy, moje

księgi bibliograficzne z tym wszystkim, boście leżały przy wzorowych do tego dziełach, i dobrzeście się zapatrzyły na dzieła Sołtykowicza, Ossolińskiégo i Bandtkiego. Wyście równie liczyły dzieła rzadkie, osobliwe nie ocenione, wyście uwieczniły Sępów, Budnych, Koszutskich, i Marchołtowe facecje i doskonałe końskie lekarstwa, wy pogrążone w książki, w szpargały w śmiecie, drobiazgi, w błędy i koncepta, w przysadną suchość i dorywczość, w odmęt, dowolność i nieład. Dla was dzieła Jerzego Samuela, są tym, czym jest sworzeń u bryki. Na każdym skręcie wasz dyszel śmiało zwraca cały ładunek na ubitéj koleji pewnym zawrotem. Wyście na bibliograficznéj posadzie, same bibliograficzne.

LXX. Nie koniec na tym, że bibliografja zajmuje się opisywaniem ksiąg, a mianowicie interesowniéjszych, cenniéjszych, rzadszych, osobliwszych; żeby umiéć księgę opisać, potrzeba pewnéj nauki, posiadać różné wiadomości, znać reguły i zasady, wedle których opisują się. I to również bibliografja obejmuje, i to również bibliografją ię zowie. L'abbé de Rive proponował, aby wiadomość o prawidłach bibliograficznych, o regułach opisywania ksiąg nazywać bibliognosją, lecz to nikomu do myśli nie przypadło. Francuzi usiłowali zasady bibliograficzne, od samégo opisywania ksiąg odróżnić nazwiskami bibliologii i bibliografji. Lecz zakończenia logji, grafji, w nazwiskach nauk w takim odmęcie zostają, tak nie raz toż samo znaczą, że nadanie im ściśléjszego znaczenia, stało się próżną usilnością. Dość zwrócić uwagę na chronologją, chronografją, geologią, geografją, ethnologją, ethnografją, aby zaniechać tę usilność odróżnienia terminów bibliologii od bibliografji, które równie jak biblionosja, jednoż, a toż samo wyobrażénie w myśli obudzają. Równie tedy opisywanie ksiąg, jak zasady i przepisy tego opisywania bibliografją się nazywają. Równie Bücherkunde i Bücherwesen są bibliografią. — Gdy teraz mamy mówić o bibliografji, ile ona podaje środki poznawania księgi, ile obeznajamia z wiadomościami do tego potrzebnemi, spotykamy się z mocno zakłopoconemi bibliografami, którzy jak w labyrincie kręcą ze zleżałym kłębkiem

ariadny, którégo krucha, a dawnością czasu zbolała nitka, wszędzie się zrywa. Zamiast tedy upragnionego systematu, tworzy się zbiéranina wiadomości następujących:

1. Historja książkowa czyli księgowości, i zdarzeń, które na ich byt wpływały, ich mnożenia się, niszczenia, a zatym historja bibliotek.

2. Glossologia, czyli raczéj grafika, ponieważ nauka języków należy do uprzednich usposobień bibliografa, a do poznania ksiąg, voluminów, kodexów, znać trzeba pismo, wszelkich języków, na wszelki sposób pisany, znać wszelki materjał, na którym księgi pisane być mogą. Do objaśnienia tego służą paleografja, diplomatyka, a w części i hieroglyfika. Lecz chcą niektórzy, aby bibliograf był uprowidowany, nie tylko w znajomość, przynajmniéj powierzchowną wszelkiego pisma, ale nadto, znał całe rozgałęzienie się języków i wzajemne ich konneksje, co glossologją má obejmować.

3. Typografja, sztuka drukarska powinna być znajoma: jéj wynalazek, zmiany czyli historja i stan dzisiejszy. Pod tym tytułem obejmuje się bibliograficznie i wszelki sposób licznégo rozmnożenia exemplarzy pism, stereotypowaniem, sztychowaniem, litografowaniem i tym podobnie.

4. Introligatorstwo i historja jego.

5. Bibliopolia czyli księgarstwo, i bibliotekarstwo czyli książnictwo, co jest można mówić najwyższym bibliografji celem. Wprawdzie księgarstwo od książnictwa jest nieco różné, bo tamto na celu ma wymian i odbyt, handlowe zbycie, to zaś gromadzénie i przechowanie, czasem handlowe nabycie. Żeby umiéć księgi zbiérać, oczywiście że trzeba się na nich znać, być znawcą książek, bibliografem. Ztąd nie umiano bibliotekarstwa od bibliografji odróżniać, tak dalece, że bibliografia zdawała się być bibliotekarstwem, dając przepisy gromadzénia, porządkowania, opisywania i utrzymywania ksiąg.

6. Bibliopoeia, czyli księgoróbstwo, księgotwórstwo, a razem nauka oceniania wewnętrznéj wartości książek, było też wydziałem jednéj z najcelniéjszych bibliograficznych wiadomości. Chociaż bowiem bibliograf nie bierze się do pisania dzieł takich, do których pisania

mógłby przepisy bibliopoei zastosować: wszelako znajomość prawideł dobrégo dzieł pisania, ocenianie dzieł cudzych ułatwia (e). — Lecz pominąwszy tę bibliopoeją i niektóre wiadomości od niektórych uczonych odrzucané, zostaną: pisanie, drukarstwo i bibliotekarstwo, oraz tego wszystkiégo historja, składające naukę bibliografji, w których zebrané są reguły i sposoby poznania się na książkach i ich opisywania. Wszystko to stanowi zbior wiadomości oddzielnych, sobie niepodległych, przez się exystujących, z których, jedne ułatwiają mechaniczne ksiąg poznawanie, jako grafika i drukarstwo; inne już posiadanéj ksiąg znajomości wymagają, jak księgarstwo, książnictwo. Wypadá tedy na to, że bibliologja, czyli bibliografia jest zbiorem nauk i wiadomości, służących do mechanicznego powiększéj części obeznawania się z książkami. — Że zatym nauki bibliografji w sobie saméj już nié má, ponieważ ją pozastępowały inne imiona: bibliotekarstwa, typografji, grafiki, tam nawet, gdzieby najprzyzwoiciéj den wyraz mógł być użyty, tam go zastąpiły: litteratura, katalog, spisanie. — Gdy atoli mówimy o wiadomościach do poznawania ksiąg nieodzownych, za pomocą których rozpoznaje się księga jak jest w sobie, (w owéj bibliologii) trzy warunki na oko bierzemy.

1. Uważamy księgę pisaną rękopiśmienną, *graficznie*.
2. Uważamy księgę drukowaną, *typograficznie*.
3. Uważamy księgę w składzie, w zbiorze, w bibliotece, *bibliotecznie*.

Zważając zaś na dzieje księgowości, co się z księgami

(e) Rozważać dobór przedmiotu, zgłębienie jego, uzupełnienié, uszykowanie porządne swojich wyobrażeń, wyłożénie ich łatwe i jasne, poprawne, i miało czas dobrze się odleżyć. Są słowem ogólne przepisy dobrego pisania. Ponieważ zaś dzieła bywają owocem różnégo wieku, a zatym na czas, w którym pisane były, w ocenianiu wzgląd mieć należy. — Były podobnego rodzaju dzieła dla bibliografów wygotowywane: Buddæi diss. de criteriis boni libri 1714, Augustin Valerio de cautione adhibenda in edendis libris 1719. Selden de libris variorumque eorum usu et abusu , Ancherseu collecta de criteriis boni libri 1746, Bartholini de libris legendis 1676. i inni o sposobie czytania i używania ksiąg piszący: aż Denina bibliopoeją po Włosku napisał, przełożoną na niemiecki 1783, zaczym bibliopoeją po niemiecku pisał Hübler 1802.

działo, widzimy, że z czasów starożytnych, kodexów ówczasowégo pisania, prawie nie pozostało; że nim drukowanie nastało, do XVIgo wieku, jedynie rękopiśmienne kodexa biblioteki składają, i te rękopisma z tysiąca owych lat dotąd wielkiégo są interesu; że po nastaniu druku nowe obserwacje nad książkami nastają — zdaje się przeto bardzo składnie bibliograficzne wiadomości potrójnym szeregiem szykować tak:

1. Dzieje bibliotek i księgowości starożytnych *Grafika*, bo daje przepisy poznawania ksiąg wieków średnich.
2. Dzieje bibliotek wieków średnich do XVgo wieku *Drukarstwo*, bo to w tym XV. wieku wynalezione i poznané, ułatwia poznawanie ksiąg drukowanych następnych trzech wieków.
3. Dzieje bibliotek ostatnich trzech wieków *Bibliotekarstwo*, które uczy jak chodzić koło całkowitego składu ksiąg zeszłych wieków, dla użytku przyszłości, około którego podejmowane starania, dziś wydoskonalone zostały.

Ten potrójny szyk i układ, jest szczęśliwą Michała Denisa myślą. Jego dzieło: Grundriss der Bibliografie, Wien 1775, 8vo, było szkicą, z któréj powstało, Einleitung in die Bücherkunde 1777—1778. T. I. II. 4to. Zweite Auflage 1795. T. I. II. 4to. W tym swojim klassycznym dziele, objął on zarazem i historją piśmiennictwa. Lecz po 30stu leciech dzieło to przez starca pisane, poczęło być trochę podstarzałe. Jego filologiczny strój dla dzisiéjszych czasów nie przydatny; przy wybornym ogólnym planie (bo tylko katalogowanie przyzwoitego miéjsca nie znalazło) i przy dojrzale rzuconych zasadach, mało w nim edycjowych szczegułów, niedostaje nowszych postrzeżeń. Ma wspaniałe wejrzenie i z niejakim przepychem drukowane, ztąd objętości większéj, a rzecz w krótkości szczupła, naostatek poczyna być rzadkie, przez to kosztowne i trudne do pozyskania. Zastępować gó może Mertensa hodegetischer Entwurf einer vollständigen Geschichte der Gelehrsamkeit 1779. T. I. II. 8°, obarczone omyłkami druku (f). Wszakże co do historji piśmiennictwa

(f) Francuzi bardzo wiele nad bibliografiją pracujący, niebyli dość

pod ręką dogodne być mogą dzieła, albo Meusela Leitfaden zur Geschichte der Gelehrsamkeit, Leipzig 1799, 1800. T. I—III. 8vo, albo Wachlera Handbuch der allgemeinen Geschichte der litterärischeu Cultur. 1804, 1805. T. I. II. 8vo pp. 1184. W obu więcéj historji piśmiennictwa i literatury: zasad bibliografji zaledwie lekkie rysy dośledzi. Meusel więcéj ma textu, dłuższy wykład, więcéj go zajmuje przedmiot piśmiennictwa, a zatym zupełniéjsze i ogólniéjsze części, odróżniénia i charakteryzowania, bez indexu. Wachlera wszystko krótsze, przytoczeniem dzieł prześrótowané, zajmują go więcéj pisarze, krótsza zatym historja piśmiennictwa, a w łagodniéjszych wyrazach, wylicza celniéjsze i pierwotne wydania, z indexem pisarzy. Wachler tedy więcéj bibliograficzny, Meusel więcéj historyczny, lecz Meusel bogatszy w literaturę historii litterarii i bibliografji, aniżeli Wachler. Potrzebowałby już i Meusel i Wachler odświéżénia i dokompletowania, wszakże inne narody z tego rodzaju nic podobnégo równie dobrégo nie posiadają. Francuzi szczęśliwiéj występowali z notatami i spisami czyli katalogami bibliograficznemi. Z tych, Bruneta Manuel du libraire czyli dictionnaire bibliographique celował przed innemi, gdy w Niemczech Ebert w swój bibliographisches Lexicon, Bruneta wcielił i mnóstwem wiadomości poprawił, uzupełnił i mocno pomnożył.

---

szczęśliwi, ażeby jakie dzieło o zasadach bibliograficznych, dojrzalsze i szczególnégo wspomnienia godne wygotowali. Boularda trajté élémentaire de bibliogr. 1804. 8vo, jest niedostateczne, innych jeszcze biedniéjsze. Za najlepszego we Francji o bibliografji pisarza słusznie poczytać należy: Gabriela Peignot, jego dzieła główniéjsze: Manuel bibliogr. ou essai sur les bibliothéques et sur la connaissance des livres. 1800. 8vo, Dictionnaire raisonnée de bibliologie 1802. Vol. I II. 8vo supplem. 1804. Wyjaśnia termina bibliograficzne, niektóre drukarskie, a dosyć wymienia drukarzy i rzeczy ubocznych. — Répertoire bibliographique universel. 1812. 8vo. Dzieło ważne i okwitujące w nocje bibliograficzne, ale istoty w nim nie tyle co ogromu, bo naładowane obcemi przydatkami, a brak wielu znajomości, oraz częsty niedostatek dzieł cudzoziemskich, a przez poleganie na samych tytułach dzieła często nie w swojim pomieszczone miéjscu. — Traité du choix des livres 1817. 8vo, dobra literatura (literatury czyli) de belles lettres, prócz ogólnych uwag; wreszcie bardzo niedostateczne.

LXXI. Jeszcze to przed stem i dwiema tysiącoma laty, jeden z siedmiu plejad poeta Kallimach Battiada powtarzał, że wielka księga jest wielkim złym, *τὸ μέγα βιβλίον, ἴσον τῷ μεγάλῳ κακῷ*. Azaliż to nie zjiści się na was księgi bibliograficzne, i na téj przemowie do was, która sążnisto rozciągła, łokciowe ma paragrafy czy rozdziały. Ale bo długa jest droga, którą się przedsięwzięło. Chociaż tedy są popasy, noclegi, choć woźnica daje koniom wytchnienie, często stawa i poji, i siana im podrzuca i dobrze obroku zasypuje, wszelako wielkie czyni stacjé. Wyciera się oś bryki, jak pióro na papierze; męczą się szkapy, jak autor usilnie przyrzeczone dzieło dokonywający; nuży się podróżny, jak czytelnik niecierpliwie koniec dzieła goniący. Lecz przedsięwziętą drogę dokonać należy i stanąć w miéjscu, do którego zmierzasz. I zaprzęgłyście mnie w długą drogę księgi bibliograficzne, którą pragnę skończyć i zamknąć, skoro tylko na miéjscu stanę. Wyście mnie w to uprzęgły, wy! moja pociecho, moje troski i moje utrapienie! Wy! tykając obrazów historycznych dziejów bibliotek w Polszcze lub drukarstwa polskiégo, dziejów odkrycia drukarstwa; kreśląc krótki wykład grafiki, a podając środki opisywania kodexów tak pisanych jak i drukowanych, zajęłyście część znaczną tego, co pod nazwiskiem bibliognosji, bibliologji, czyli bibliograficznych zasad, czyli to, co do zbioru bibliograficznych wiadomości od tylu pisarzy policzone było. Wy i tym sposobem bibliograficznemi jesteście. Wreszcie jesteście bibliograficzne, bo wiernie w tropy Jerzego Samuela Bandtkiégo i w wycięte przez jego dzieła koleje trafiacie. Kręcą się koła koło swych osi, obiegają ziemia i planety w koło słońca, lata ćma koło gorejącéj świécy, równie kręcą się i tych tomów mojich księgi i rozdziały, koło dzieł Bandtkiego. I wszystkie me księgi bibliograficzne, aż do ostatniégo rozdziału i paragrafu wynikają ze słów Bandtkiego. Lecz Bandtkie, rownie jak i inni nasi pisarze, nie chciał użyć terminu bibliografji. Bądź to uczynił przez wrodzoną sobie skromność, aby nie przechwalać się w obliczu świata, że posiada la plus vaste et la plus universelle de toutes les connaisances humaines; bądź się wstydził jego, ażeby nie rzucił na dzieła swoje plamy

porywczości, dorywczości, sekaturstwa, konceptowości, suchéj erudycji, maleńkowatości, nieporządku i nieładu, wczym się dzieło jego, jedno nad drugie przesadza; bądź naostatek lękał się, ażeby mu nie przyszło zdradzać czarujące tego wyrazu tajemnice wyjawiać i objaśniać, że żadnéj nauki bibliografji nié má, zdziérać maskę, jaką przywdziéwając opisy bibliograficzne, szukają środków odróżnienia się od wszystkich różnorodnych spisów ksiąg, wytykać imposturę terminu, i precz wyświécać, ile cała bibliografja skojarzona jest, z drużyny poważnych historycznych powieści, różnych pokątnych wiadomości i umiejętności, a kilku sztuk, które ani są rękodzielne, ani gymnastyczne, ani rzemieślnicze, ani do sztuk obrazowych liczoné, chociaż niektóre miały po miastach swoje cechy. Wyjaśnienia tego wszystkiégo unikał Bandtkie, a mnie, z powodu tego, żeście wy! moje księgi, tytuł bibliograficznych wzięły, wypadło to wszystko w ninięjszéj przemowie rozmazać; wypadło to, ze ściśnionymi piersiami i rozdartym sercem dopełnić. Bandtkie tego szczęśliwie unikał. „Opuszczamy tu znowu" mówi on (w hist. bibl. uniw. Krak. p. 137), to wszystko, co o manipulacji w szczególności uczony Voigt rozprawia, bo to nudziłoby tylko czytelnika, który się zna na rzeczy, a niewiadomy prac bibliotekarskich czytelnik, jeżeli nie ma szczególnégo daru do czytania dzieł technologicznych, zapewne jeszcze prędzéj stęskni sobie obszerne wywody trudnéj roboty, któréj mozoł najlepiéj ten tylko zná, co sam miał podobną jaką czynność." Jakoż co się dotyczy bibliotekarstwa, zaledwie cokolwiek o katalogach dał poznać, zaledwie o dowolnym systematów zmienianiu (p. 116, 117.) zdanie swoje wynurzył: wreszcie narzekając na nieświadomość ludzi w sprawie bibliotekarskiéj, rozprawia o niéj, jak o rzeczy powszechnie świadoméj. Co do mnie, czyniąc zadosyć tytułowi, jaki przybrały obie księgi moje rozebrania i pomnożénia dzieł Bandtkiégo, tytułowi ich bibliograficznych, oraz przyrzeczeniu mojemu mówienia o bibliotekarstwie, zapełniam te luki, te próżnie, które Bandtkie popozostawiał, i was moje księgi narażam na to, abyście czytelników swojich nudziły. Tym sposobem, gdy piszę i kończę tę przemowę, pomimo najżywszego

upragnienia, aby całe przedsięwzięte dzieło zakończyć, znajduję się z niemałym zmartwieniem mojim, w jego środku w jego połowie, w którą tę Przemowę wkładam. Nie tylko bowiem, czeka mnie robota wielka, robota całotomowa, wydania katalogu inkunabułów Polskich, ale rzecz bardzo ważna, a pewnie że nudna, sucha, ckliwa i tęskna, a do tego nie mała i dosyć długa, to jest mówić o bibliotekarstwie. Ciemne o nim uczonych mężów wyobrażenie, poczytywało go za bibliografją, a tym sposobem zamiast porządnych bibliotecznych obserwacyj i przepisów, wtykano bibliograficzne quid pro quo, gromadzono różne wiadomostki, które się bibliotekarzom przydać mogły, tak, że w rzeczy o bibliotekarstwie, pisano de omnibus rebus et quibusdam aliis, jak to właśnie bibliograficznie było, tak, że w owych dziełach o bibliotekarstwie bywało wszystko, tylko samégo bibliotekarstwa niedostawało. Jeszcze zacny Schelhorn, z innemi, dołączał do tego znajomość książek, która może uczynić człowieka uczonym polyhistorem, bibliografem, ale nie bibliotekarzem. Podobnież nie jasne o bibliotekarstwie wyobrażénia mięszały księgarstwo z książnictwem, bibliopolstwo z bibliotekarstwem. W rzeczy samej, szykowanie ksiąg po púłkach w księgarni a w książnicy, w librarii a w bibliotece; układanie katalogów, znajomość książek, ocenianie ich wartości, nabywanie, zamiana, korrespondencja, wiadomość o handlu księgowym, o drukarniach, o licytacjach i środkach korzystnego nabywania, konserwa, podobnemi czynią księgarzy i książnych, bibliopolów i bibliotekarzy zatrudnienia. Ale księgarz jakożkolwiekby uczenie działał, ma na celu handel i zbycie, książny zaś zachowanie i nabycie. = Księgarz tym sposobem baczy, które dzieła w jego okolicy największy odbyt mają, tym się zajmuje, do pomnożénia ich liczby zwraca swój nakład, i w tym jedynie celu z drukarniami i księgarzami związki utrzymuje. Wywiaduje się o każdego imieniu, mieszkaniu, czyli jest tylko księgarzem, czyli razem drukarzem. Rozważa jaki jest własnego nakładu zbiór livres de fonds, czyli ten wynika z własnych różnie podejmowanych przedsięwziąć, czyli z własnéj księgarza drukarni. Bo z drukującym snadniéjszy wymian, bo od drukującégo sna-

dniéj księgi za niższą cenę nabyć. W krajach Polskich na gotówkę ⅓ lub ¼ księgarskiéj czyli katalogowéj ceny, z innemi nadrzuceni exemplarzy, odstąpienie procentów 10, 20, albo i 30. Dowiaduje się, co stanowi jego skład z jego antrepryzy wynikający, czyli wszystkie przedmioty, czyli pojedyncze, czyli dorywcze i zmienne są jego kroki. Czy przestaje jedynie na dziełach swojego nakładu, czyli też wymienia i nabywa obce. Jakie tym końcem utrzymuje związki, czyli z jednéj drukarni nabytek pomnoża własny skład jego, czyli z różnych. Czy na momentalne zażądanie sprowadza, czy też tworzy leżący u siebie zbiór. Jaki tody z tego powstaje assortiment, czy w nim jest jaki wybór, czy byleco pozyskiwane. W czym jego księgarnia naybogatsza, czy staremi zajmuje się dziełami, cudzoziemskiemi, kartami geograficznemi, nutami muzycznemi, czy ma gabinet lektury, czy może się żurnalistyką zająć. Na co wreszcie w jego okolicy największy odbyt, a mianowicie jak wielki, ksiąg do nabożeństwa, elementarnych i lekkiéj lektury, belles lettres. Jakie są jego resursa, jaki kredyt, jakie kommunikacje. Tyle jest kwestji, które sobie wzajem, i o siebie księgarze czynią, a które nie tak dalece trudnią książnych, chociaż im dobrze z ubocza o tym wiedzić dla ułatwienia i większéj pewności w nabywaniu. Lecz książny nie potrzebuje nabywać wielu exemplarzy jak księgarz, o pojedyncze exemplarze inné są układy, także wspólne nawet księgarstwu i książnictwu wiadomości, są modyfikowané, a wcale nie uczą pielęgnowania i wzbogacania, jakie znać powinni książni czyli bibliotekarze. Dla nich exystuje pewna sztuka, artistischer Theil, Technika, Manipulacja, pewne działanie biblioteczne, do którego przystępujemy.

BIBLIOTEKARSTWO czyli KSIĄŻNICTWO.

LXXII. We Francji od bardzo dawna, uczonym niejako sposobem o książnictwie pisano. Zdarza się, że są nieświadomi i przewrótne o tym wyobrażénia mający, z tym wszystkim przez gęste pisanie i upowszechnione rezonowanie, liczne biblioteczne wyobrażénia spospolitowane zostały, a ztąd wynikały pytania

o obrane w bibliotece systematą, o prędkość ułożenia, spisania, ztąd gorszenie się z pozornego nieładu; i censurowanie dających się postrzegać działań bibliotecznych. W Niemczech z dawnych czasów ludzie fachu, nad bibliotekarstwem myśleli, z dawnych tedy czasów i do téj chwili każdy następca na poprzednika narzeka, narzéka na lokal. Wszakże w Niemczech od lat 40, szczególniéj przedmiot ten zatrudniać począł. Czyniono drobiazgowe, różnie zgrabne postrzeżenia. Symplifikowały się i oczyszczały wyobrażenia, usunęły filologiczne lub bibliograficzne przystrojenia, wyjaśniała ścisłość,tworzyły pewne zasady,sposoby znakowégo ksiąg spisania,tworzenia abecadłowego katalogu: jednak dotąd wiele trwa niejednomyślności, a mowią ogólnie, dwa systemata działań, zdanie Niemiec szczepią.

Jedni ciągną na to, żeby wszystko do form i mechanismu zredukować, księgi do liczb i do miéjsca przywiązać, niedbać o szyk, jedynie na format i oprawę. Ale przy takim niewolniczym ksiąg do liczby i deski uwięzieniu, za pomocą alfabetycznych katalogów, znajdywać je i z nimi się obeznawać. Dla bibliotekarza nie potrzeba pamięci, ani lokalnego objęcia, ni systematycznéj baczności, nie potrzeba uczonégo ni rozumowégo do utrzymywania porządku natężenia: Siedzi bibliotekarz za abecadłem, na każde pytanie (byle nie mylne było) przewraca go, notuje znaki, a za nim stojący hajduk nie umiejący czytać, tylko zdolny znaki rozpoznać, biega do szaf, przynosi i odnosi księgi. Ten sposób powszechniéj zamiłowały Niemcy południowe.

Drudzy starają się księgi swobodniéj utrzymać, tak, aby zależały jedynie od swego przedmiotu, to jest od tego, co się w nich samych znajduje; żeby liczby były do ksiąg przywiązane, a biblioteka, nie w miéjscu, lecz w sobie samej uporządkowaną była; żeby chodzénie około niéj coś przecie rozumowego miało. Więcéj na to trzeba usposobienia, pracy, pamięci, ciągłéj pilności, utrudzenia głowy, lecz więcéj myśl bibliotekarza zasilona bywa. Ten sposób powszechniéj zamiłowały Niemcy północne.

W ścieraniu się zdań przeciwnych mechaniczne systemata dyskredytują się. A zaś w swobodniéjszych, poszukiwane są: skrupulatność i precyzja, ułatwienie w trudniéjszéj pracy, ułatwienie następcy w bibliote-

karstwie i każdemu obcemu, obeznania się i rozgoszczénia w całym urządzéniu, aby naostatek to urządzénie było trwałym, ile możná wieczystym. — Różna w téj mierze w szczegułach czyniona praktyka, pobudziła do obserwacyj i do ogłoszenia ich drukiem. Lecz z licznych dzieł o bibliotekarstwie piszących, nie wiele jest takich, któreby czysto od innych przydatków odosóbniły rzecz biblioteczną, a z tych, które się na to zdobyły, nie wiele które, przytoczyć umiem. Bo ledwie Schrettingera i Eberta między klassyczne tego rodzaju dzieła liczyć należy.

Versuch eines vollständigen Lehrbuches der Bibliothek-Wissenschaft von Martin Schrettinger kön. Bajer. Hofbibliothek-Kustos. München 1808. 1810. I—III. Heft. 8vo, pp. prawie 300 i tablice. Lecz to dzieło szacowne zapuszczając się w drobne szczeguły zapisywania na kartkach, w katalogach, zapominało o całości. Zostało niewykończoné, a gdyby nawet wykończone być miało, nad plan i zamiar swój ogromniéjszymby stać się musiało. Zgłebiający wszystko autor może być, że zgubił z uwagi ogół i rozmaitość widoków, które w manipulacji bibliotecznéj rozważane być muszą: tonąc w tym, o czym po koleji rozpisywać się żaczął, wpadł w powtórzenia i drobnostki, które może nie dość rozumieć się dáją.

Die Bildung des Bibliothekars von Friederich Adolf Ebert, Secretair der königl. öffentl. Bibliotheken zu Dresden Leipzig 1820. 8vo pp. 68. Jest to tedy broszurka, wiele do myślenia dająca. Autor dawniéj mniéj fortunnie występujący, dał w niéj dowody ile doświadczeniem poduczony, wzbił się myślą swoją do trafnych ogólników. Te jego uwagi podnoszą umysł bibliotekarski, dźwigają go z zacieśnień, i pobudzają do śmiałych przedsięwzięć, a wskazują na nie pewne i mocne zasady.

Do tego pomocne być może wzorowe urządzenie biblioteki göttingskiéj, o którym krótka wiadomość znajduje się w dziełku, Christian Gottlob Heyne biographisch dargestellt, von Arn. Herm. Lud. Heeren. Göttingen 1813. 8vo pp. 178. 290 sqq.

Te dzieła są źrzódłem i pobudką do tego, co tu o bibliotekarstwie napiszę. Nie przedsiębiorę przez to opisywać prawideł w przepisach jak najpilniéj i naj-

regularniéj urządzonych, chcę pisać jedynie dla tego, aby pospolitować te wiadomości, które pospol temi być powinny, abym okazał moje w téj mierze widzénie. Dla tego zdarzą się niekiedy sporne zdania, nieregularnie przytaczane przykłady, czasem rozprawiania. Nie raz graniczą tu rozbierane przepisy z mikrologicznemi ostatecznościami. Takie bywają mniéj potrzebne dla małych bibliotek, dla wielkich, albo tych, które wielkiemi stać się mogą, nieodzowne. My powinniśmy mićć na celu równie małe jak i wielkie biblioteki.

Całe bibliotekarstwo, czyli przepisy, prawidła działań i urządzeń bibliotecznych na sześć podzielamy części.

1. Zabeśpieczenie bibliotek i książek.
2. Uporządkowanie tworzącéj się lub w nieładzie będącéj biblioteki.
3. Utrzymywanie zaprowadzonégo porządku.
4. Użytek z biblioteki.
5. Pomnażanie zbioru, środki ciągłégo wzrostu.
6. Urządzenie, żeby biblioteczne działania dopełnione być mogły.

To wszystko po kolei rozważać mamy.

1. *Zabeśpieczenie biblioteki i książek.*

LXXIII. Wielka część warunków biblioteki zabeśpieczających, pospolicie nie zależy od bibliotekarzy; wszakże bibliotekarze na nie wzgląd mieć powinni, i przypominać je, i o nie się upominać, aby im zadosyć czyniono było. Z niedopełnienia ich bowiem wynikają przypadki, którym najpilniéjsi bibliotekarze zapobiec nie zdołają i za nie odpowiadać nié mogą.

1. Miéjsce, budynki, sale, powinny być, ile być może odosóbnioné, w miéjscu otwartym; odosóbnione, a przynajmniéj zabeśpieczone od sąsiedniego ognia, od zalewu, od kurzawy i dymów, żeby nie panowało nad małemi budynkami, nié mało licznych okien i otworów od ulic, albo gdzie gwałtownie kurzawa poruszana bywa; ma być suche na ziemi suchéj, ściany suche, nie ciągnące wilgoci.

2. W jakimkolwiek położéniu znajdzie się obrane miéjsce, wymaga szczegulniéjszégo opatrzenia od ognia,

to przez konduktory od piorunów, to przez moc murów, drzwi i okienice żelazne, które się łatwiéj napaści ognia opiérają. W budowie jak najmniéj drzewa, dla tego pochwalane są sklepienia i od wielu przekładane, nad sufity, albo nieprzyzwojite bibliotece pułapy: tylko sklepienia takie, któreby swymi arkadami nazbyt nie psuły miéjsca. Żeby suche zimno miało księgom szkodzić tego nie widać: można tedy książki na najtęższe mrozy narazić i zdaje się być nie potrzebną sale biblioteczne ogrzewać, bądź to piecami, bądź rurami. Ale do nich ludzie ciepleyszego przystępu potrzebują, jakiejkolwiek dla siebie ogrzanéj izby, któraby przyległą była. Na ogrzanie takich pokojów czyli sal, piece i sadzane kominy pomieszczone być powinny na boku, i ze wszelką ostrożnością, wreszcie wszelkie ostrożności dopełnić należy, i pilność, aby w salach bibliotecznych żadne palące się światło nie pozostało, ażeby świécy palącéj się nie wnosić, ognia nie krzesać. Naostatek koło budowy bibliotecznéj miéć zapas naczyń do szybkiógo ratunku od ognia potrzebnych.

3. Sama budowa dobrze urządzona zabeśpieczać może od wilgoci, kiedy dachy i okna dobrze opatrzone, aby śniegi i dżdże nie zalatywały, kiedy mury będą dobre, kiedy posadzka nie z kamienia, nie z cegieł, ale z drzewa, dobrze wysuszonego i podsypanégo, zrobioną będzie; kiedy w budowie na przestrzał przewiew utrzymany, będzie zdolny pory roku lub dnia wilgoć rozpędzić i unieść, żeby łatwo było sale wietrzyć i wolnym ją powietrzem napełniać, wysokość i wielkość sal zdaje się temu sprzyjać.

4. Żeby kurzawy nie było opatrzywszy sale od zewnętrznéj napaści, utrzymywać wypada posadzkę woskowaną i dołożyć pilności, ażeby przychodni nie nanosili błota lub śmieci. Mimo tego, przez chodzénié około książek, przez oczyszczanie i wymiatanie posadzki, i przez sam czas, wznosi się pył i kurzawa, która na szafy, półki i książki osiada, równie tedy jak posadzka i szafy, tak i książki omiatane i opylane być powinny.

5. Na same spacery biblioteka otwiéraną być nié może, bo się przez to śmieci w bibliotece mnoży. Jest zaś biblioteka każda jedynie dla ludzi a nie dla in-

nych stworzeń, dla tego psy, koty, ptaki, niedopérze, nie powinny postać w bibliotece. Pilności potrzeba, aby im przystępu nie dopuszczać. Nie cierpieć myszy, a mianowicie szczurów czyli pacuków, które mogą wielkie szkody działać, jeżeliby się pojawiły, jak najpilniéj wytępić. Prócz książek i papierów nic innego być nie powinno, a mianowicie nic takiego, coby miało żeru jakim stworzeniom dostarczać, czyli to czworonogim, czyli owadom. Usuwać to wszystko, co może owad wabić. Na jesieni szczegulniejsza na to baczność ma być dawana, gdyż wtedy przed zimnem wszystko pod dach się chroni. Motylki, ćmy, mole jakiego bądź rodzaiu niepotrzebni są goście, wyganiać ich i wytępiać potrzeba. Robactwa, pełzające i latające owady, większe i drobniéjsze, wszystkie są niepotrzebne. Przy ostróżnościach w ich niedopuszczaniu podejmowánych, jednym z najskuteczniéjszych środków niedopuszczenia ich, jest częste książek użycie. Nic tak owadu nie odstrasza iak człowiek, dla tego samo częste wyjęcie księgi, zabeśpiecza ją od napaści owadu, dla tego niekiedy biblioteki przetrzepywane bywają, wszakże z tą ostróżnością, że przez samo przetrzepywanie książki cokolwiek cierpią.

6. Zabeśpieczenie książek od ludzi, zależyć powinno od ludzi, a nie od jakiéj sztuki. Zamykaią się biblioteki dla ubeśpieczenia książek od złodzieji i rozboju, książki same, zdaje się nieprzyzwoita, aby miały być zamknięte szybą, kratą, prętem. Kiedy ich tak trzeba pilnować, nié ma ich co ludziom pokazywać, zamknąć i zatarasować biblioteki całe. Są bowiem książki dla ludzi uczciwych i uczciwi tylko do bibliotek dopuszczeni być mają.

7. Szafy mogą być bardzo różnego kształtu, zamknięte drzwiczkami drewnianemi, szklannemi, firankowemi, kracianemi, otwieranemi lub suwanemi, mogą być, dla wygody lub ozdoby przyzwoite małym bibliotekom, nieprzyzwoite są wielkim. Wielkim bibliotekom najprzystojniej otwarte szafy, w zamkniętych bowiem, koniecznie księgi niedostatku przewiewu doznają, którego i szkody stąd wynikającéj, nie wynagrodzi urojona ochrona od kurzawy w zamykanych szafach, bo, lubo mniéj, zawsze jednak pył dochodzi, a wietrzenia nigdy dosyć dla książek. W wielkich też

bibliotekach nie jakiego innego kształtu szafy być powinny, tylko w formie prostych połek, równo okrywających wszystkie ściany od dołu do góry. Zrobione po prostu wszystkie aż do spojenia swego z bokami bez jakich kryjuwek, lub zakątków, któreby powstać mogły, od jakich poprzybijanych na płask tarcie lub blejtronów, które wcale biblioteki nie przyozdobią, ponieważ najlepszą bibliotek ozdobą są książki. Takie urządzénié szaf czyli polic, jest najpiękniéj przyozdabiające sale wielkiéj biblioteki. — W jakimkolwiek miéjscu stawiasz na książki szafę lub pułki, staraj się, aby dobrze były olejno pomalowane. W małych bibliotekach, dla przepychu, mogą być wykwintne z osobliwszego rodzaju drzewa, albo polityrowane. Utrzymanie takich szaf, jak meblów pokojowych, pewnie nie będzie trudne. Ale dla wielkiéj biblioteki byłoby to ciężarem. Niech sobie będą, z jesionu, dębiny lub sosniny, byle olejno malowané. To malowanie ochrania od robactwa, i książkom schludne i łatwo oczyszczone przygotowywa łożysko. Drzewo nagie chwyta tłustość, lgnie do niego pył, chwyta się go bez trudności robactwo. Bejcowane i woskowane, i wyciéra się i zawoskowywa okładki i niezmiernie nabija się kurzawą. Malowane z klejem czy to kredą, czy glinką, czy kolorem jakim, czy wapnem, sławem bielone, są koniecznie najszkodliwsze dla książek. Nie mówię już, że co się tyczy zabrukania i robactwa, nié má w tym żadnéj ochrony, ponieważ w szorstką pobiałę kurzawa dziwnie się nabija, i wszelka tłustość i wilgoć chwyci, lecz takie malowanie jest prawdziwym książek morderstwem. Albowiem pobiała taka nigdy dosyć trwałą być nie może, wyciérá się, a wycierana od książek. Ustawicznie tedy kurzawą z téj pobiały pokrywane są księgi, a zaledwie postawioną księgę z takich polic wziąść do ręki przyjdzie, suknie i ręce, jakby wapnem lub piaskiem powalasz. Książki tedy w ciągłéj są nieczystości. A że takie malowanie koniecznie jest szorstkie, nielitościwie tedy szarza i drze okładki, nie tylko u dołu, ale po bokach, skoro się książka położy lub wywróci, i gdziekolwiek o pobiałę potrąci. Używańszych książek okładki niszczą się nie do wyrażénia prędko, a przeprawianie książek dostarcza wyzdro-

wiałych, ale często bardzo już chorowitych książek. Gdzie są takie szafy, przed wszystkim precz je wyrzucić trzeba, stokroć lepsze z prostego, czystego, wcale niemalowanégo drzewa. — A najlepsze jakośmy wspomnieli są; olejno malowané, i żadne inne w wielkich bibliotekach być nie powinny. Malowanié to powinno być dobre, wszędzie pokrywające, i farby i oleju dostatek mające. Za cienko pociągnione będzie ostre i wytarciu uległe, za nadto nałożone; może być lipnące, tak, że książki do półek przylgną, co im wcale niedogodno. — Wysokość szaf najlepiéj kiedy jest mierna, aby nie było potrzeba do nich na złamanie szyji po drabinach łazić. Żeby umniéjszyć zbytniéj wysokości, są dawane w salach galerje, które tyle szérokie być powinny, aby łatwo w nich było schylać się. Stawianie szaf i pułek, tak, aby się o ścianę nie opiérały, nie wiele potrzebne będzie, kiedy otwarte pułki dosyć luftu miéć będą i dosyć głębokie będą. Potrzeba bardzo dostatniéj głębokości, aby najdłuższe querfolio między quartantami stanęło bez ocierania się żłobkowéj krawędzi o tylną szafy ścianę, i bez wystawania na przód, przez co księga szpetnie, nie wsuniętą i wiszącą się być wydaje. Ta głębokość jednak jedynie dla wygody jednego ksiąg rzędu dostatnia być powinna. W wielkiéj bibliotece stawianie książek we dwa, a co gorsza we trzy rzędy, jest smutną i nigdy dosyć nie opłakaną potrzebą. Lepiéj dać pokój piękności, że książki tylko ściany przyodziewają: lepiéj mówię po środku sali szeregi pułek nastawiać i w nich księgi nałożyć, aniżeli je w kilka rzędów ładować. I urządzénie pułek dla oszczędzania miéjsca, bywa rozmaite, że czasem dwu rzędowe głębsze i brzeżne różnie szykować się dają, lecz dla wielkich bibliotek nié ma w tym dogodności. Największa dla nich dogodność, gdy pułki można łatwo, wedle potrzeby, podnosić lub zniżać, aby mogły być książki od naciskania ich beśpieczne i miéć dosyć nad sobą wolnégo miéjsca, aby mogły być z miéjsca uniesione lub wychylone, i bez tarcia wyciągnięte.

8. Co do samych książek, ta naprzód do uczynienia jest uwaga, że powinny być oprawione, a do tego dobrze. Wiele tedy zależy od introligatora, aby nie używał mącznego klajstru, a tym sposobem nie

narażał ksiąg na robactwo. Jakimkolwiek sposobem oprawia, ażeby nie zbyt ściskał, ani zbyt rozwolnione sposzycie zostawiał; żeby jak najmniéj obcinął. Książki, które na częstsze użycie narażane być mają, nie powinny mieć zbytecznie nalepionego grzbietu. Pilności potrzeba, aby tablice starannie a jak najmniéj w książkach łamane były. Każda zaś karta w książce, a mianowicie tytułowa, powinna być zupełnie osóbna i luźna, do innych kart nie ma być przylepiana, bo takie niegodziwe przylepiania te karty niszczą. Oprawa będzie w skórkę, albo w półskórkę. Na grzbiecie najlepiéj kiedy etykieta nie na przylepianéj skórce będzie, wybita, ale na pomalowanéj cząstce grzbietu, a jeśli ma być przylepiana, niech będzie ze skórki, a nie papieru. Jeśli się co w książce zepsuje, wypada niezwłócznie naprawić. Dla tego dobrze, ażeby bibliotekarz umiał podejmować introligatorskie roboty i mógł sam nalepiać co się odedrze, rozedrze, oderwie, co odleci, odpadnie, odstanie: ponieważ w dobrym stanie utrzymywanie oprawy i kartek w książce, jest wielką książki ochroną. Trzeba tedy postępować ostróżnie z samemi jéj okładkami, i dla tego stawiać na półkach luźnie, aby łatwo było księgę wziąść i wyjąć; żeby stały wolnie i o swojéj mocy, o siebie się nie tarły, a wszakże, nie były pochylone i na siebie nie waliły się, nie upadały, i nie były wykrzywione, bo to wszystko książkę psuje. Jeżeli księga ma leżyć, a mianowicie mająca w sobie sztychy, a leżyć ma długo, kłaść ją wypada sztychem na dół, ponieważ, mimo wszelkiego przysłonięcia, między karty wciska się kurzawa, a ta osiadając, pokrywa wierszek karty, lepiéj tedy, żeby tytuł i sztychy na spód wykręcone zostały.

2. *Uporządkowanie.*

LXXIV. Żeby w ogólności wiedzieć to, co się w bibliotece znajduje, każdą w niéj książkę łatwo było znaleść, trzeba wiedzieć, jak ustawić i spisać książki, jak regestra, katalogi wygotowáć, i znaki, po którychby do książki trafić było można, pokłaść. W téj tak ważnéj pracy, nie mało są podzielone zdania, a w samym uporządkowywaniu najjaśniéj się pokazuje,

regularniéj urządzonych, chcę pisać jedynie dla tego, aby pospolitować te wiadomości, ktore pospol temi być powinny, abym okazał moje w téj mierze widzénie. Dla tego zdarzą się niekiedy sporne zdania, nieregularnie przytaczane przykłady, czasem rozprawiania. Nie raz graniczą tu rozbierane przepisy z mikrologicznemi ostatecznościami. Takie bywają mniéj potrzebne dla małych bibliotek, dla wielkich, albo tych, które wielkiemi stać się mogą, nieodzowne. My powinniśmy mićć na celu równie małe jak i wielkie biblioteki.

Całe bibliotekarstwo, czyli przepisy, prawidła działań i urządzeń bibliotecznych na sześć podzielamy części.

1. Zabeśpieczenie bibliotek i książek.
2. Uporządkowanie tworzącéj się lub w nieładzie będącéj biblioteki.
3. Utrzymywanie zaprowadzonégo porządku.
4. Użytek z biblioteki.
5. Pomnażanie zbioru, środki ciągłégo wzrostu.
6. Urządzenie, żeby biblioteczne działania dopełnione być mogły.

To wszystko po kolei rozważać mamy.

1. *Zabeśpieczenie biblioteki i książek.*

LXXIII. Wielka część warunków biblioteki zabeśpieczających, pospolicie nie zależy od bibliotekarzy; wszakże bibliotekarze na nie wzgląd mićć powinni, i przypominać je, i o nie się upominać, aby im zadosyć czyniono było. Z niedopełnienia ich bowiem wynikają przypadki, którym najpilniéjsi bibliotekarze zapobiec nie zdołają i za nie odpowiadać nié mogą.

1. Miéjsce, budynki, sale, powinny być, ile być może odosóbnioné, w miéjscu otwartym; odosóbnione, a przynajmniéj zabeśpieczone od sąsiedniego ognia, od zalewu, od kurzawy i dymów, żeby nie panowało nad małemi budynkami, nié mało licznych okien i otworów od ulic, albo gdzie gwałtownie kurzawa poruszana bywa; ma być suche na ziemi suchéj, ściany suche, nie ciągnące wilgoci.

2. W jakimkolwiek położéniu znajdzie się obrane miéjsce, wymaga szczegulniéjszégo opatrzenia od ognia,

to przez konduktory od piorunów, to przez moc murów, drzwi i okienice żelazne, które się łatwiéj napaści ognia opiérają. W budowie jak najmniéj drzewa, dla tego pochwalane są sklepienia i od wielu przekładane, nad sufity, albo nieprzyzwojite bibliotece pułapy: tylko sklepienia takie, któreby swymi arkadami nazbyt nie psuły miéjsca. Żeby suche zimno miało księgom szkodzić tego nie widać: można tedy książki na najtęższe mrozy narazić i zdaje się być nie potrzebną sale biblioteczne ogrzewać, bądź to piecami, bądź rurami. Ale do nich ludzie ciepleyszego przystępu potrzebują, jakiejkolwiek dla siebie ogrzanéj izby, któraby przyległą była. Na ogrzanie takich pokojów czyli sal, piece i sadzane kominy pomieszczone być powinny na boku, i ze wszelką ostrożnością, wreszcie wszelkie ostrożności dopełnić należy, i pilność, aby w salach bibliotecznych żadne palące się światło nie pozostało, ażeby świécy paląc éj się nie wnosić, ognia nie krzesać. Naostatek koło budowy biblioteczuéj miéć zapas naczyń do szybkiégo ratunku od ognia potrzebnych.

3. Sama budowa dobrze urządzona zabeśpieczać może od wilgoci, kiedy dachy i okna dobrze opatrzone, aby śniegi i dżdże nie zalatywały, kiedy mury będą dobre, kiedy posadzka nie z kamienia, nie z cegieł, ale z drzewa, dobrze wysuszonego i podsypanégo, zrobioną będzie; kiedy w budowie na przestrzał przewiew utrzymany, będzie zdolny pory roku lub dnia wilgoć rozpędzić i unieść, żeby łatwo było sale wietrzyć i wolnym ją powietrzem napełniać, wysokość i wielkość sal zdaje się temu sprzyjać.

4. Żeby kurzawy nie było opatrzywszy sale od zewnętrznéj napaści, utrzymywać wypada posadzkę woskowaną i dołożyć pilności, ażeby przychodni nie nanosili błota lub śmieci. Mimo tego, przez chodzénié około książek, przez oczyszczanie i wymiatanie posadzki, i przez sam czas, wznosi się pył i kurzawa, która na szafy, półki i książki osiada, równie tedy jak posadzka i szafy, tak i książki omiatane i opylane być powinny.

5. Na same spacery biblioteka otwiéraną być nié może, bo się przez to śmieci w bibliotece mnoży. Jest zaś bibliotcka każda jedynie dla ludzi a nie dla in-

nych stworzeń, dla tego psy, koty, ptaki, niedopérze, nie powinny postać w bibliotece. Pilności potrzeba, aby im przystępu nie dopuszczać. Nie cierpieć myszy, a mianowicie szczurów czyli pacuków, które mogą wielkie szkody działać, jeżeliby się pojawiły, jak najpilniéj wytępić. Prócz książek i papierów nic innego być nie powinno, a mianowicie nic takiego, coby miało żeru jakim stworzeniom dostarczać, czyli to czworonogim, czyli owadom. Usuwać to wszystko, co może owad wabić. Na jesieni szczegulniejsza na to baczność ma być dawana, gdyż wtedy przed zimnem wszystko pod dach się chroni. Motylki, ćmy, móle jakiego bądź rodzaju niepotrzebni są goście, wyganiać ich i wytępiać potrzeba. Robactwa, pełzające i latające owady, większe i drobniéjsze, wszystkie są niepotrzebne. Przy ostróżnościach w ich niedopuszczaniu podejmowánych, jednym z najskuteczniéjszych środków niedopuszczenia ich, jest częste książek użycie. Nic tak owadu nie odstrasza iak człowiek, dla tego samo częste wyjęcie księgi, zabeśpiecza ją od napaści owadu, dla tego niekiedy bjblioteki przetrzepywane bywają, wszakże z tą ostróżnością, że przez samo przetrzepywanie książki cokolwiek cierpią.

6. Zabeśpieczenie książek od ludzi, zależyć powinno od ludzi, a nie od jakiéj sztuki. Zamykaią się biblioteki dla ubeśpieczenia książek od złodzieji i rozboju, książki same, zdaje się nieprzyzwoita, aby miały być zamknięte szybą, kratą, prętem. Kiedy ich tak trzeba pilnować, nié ma ich co ludziom pokazywać, zamknąć i zatarasować biblioteki całe. Są bowiem książki dla ludzi uczciwych i uczciwi tylko do bibliotek dopuszczeni być mają.

7. Szafy mogą być bardzo różnego kształtu, zamknięte drzwiczkami drewnianemi, szklannemi, firankowemi, kracianemi, otwieranemi lub suwanemi, mogą być, dla wygody lub ozdoby przyzwoite małym bibliotekom, nieprzyzwoite są wielkim. Wielkim bibliotekom najprzystojniej otwarte szafy, w zamkniętych bowiem, koniecznie księgi niedostatku przewiewu doznają, którego i szkody stąd wynikającéj, nie wynagrodzi urojona ochrona od kurzawy w zamykanych szafach, bo, lubo mniéj, zawsze jednak pył dochodzi, a wietrzenia nigdy dosyć dla książek. W wielkich też

bibliotekach nie jakiego innego kształtu szafy być powinny, tylko w formie prostych półek, równo okrywających wszystkie ściany od dołu do góry. Zrobione po prostu wszystkie aż do spojenia swego z bokami bez jakich kryjuwek, lub zakątków, któreby powstać mogły, od jakich poprzybijanych na płask tarcic lub blejtronów, które wcale biblioteki nie przyozdobią, ponieważ najlepszą bibliotek ozdobą są książki. Takie urządzénié szaf czyli polic, jest najpiękniéj przyozdabiające sale wielkiéj biblioteki. — W jakimkolwiek miéjscu stawiasz na książki szafę lub pułki, staraj się, aby dobrze były olejno pomalowane. W małych bibliotekach, dla przepychu, mogą być wykwintne z osobliwszego rodzaju drzewa, albo polilurowane. Utrzymanie takich szaf, jak meblów pokojowych, pewnie nie będzie trudne. Ale dla wielkiéj biblioteki byłoby to ciężarem. Niech sobie będą, z jesionu, dębiny lub sosniny, byle olejno malowané. To malowanie ochrania od robactwa, i książkom schludne i łatwo oczyszczone przygotowywa łożysko. Drzewo nagie chwyta tłustość, lgnie do niego pył, chwyta się go bez trudności robactwo. Bejcowane i woskowane, i wyciéra się i zawoskowywa okładki i niezmiernie nabija się kurzawą. Malowane z klejem czy to kredą, czy glinką, czy kolorem jakim, czy wapnem, słowem bielone, są koniecznie najszkodliwsze dla książek. Nie mówię już, że co się tyczy zabrukania i robactwa, nié má w tym żadnéj ochrony, ponieważ w szorstką pobiałę kurzawa dziwnie się nabija, i wszelka tłustość i wilgoć chwyci, lecz takie malowanie jest prawdziwym książek morderstwem. Albowiem pobiała taka nigdy dosyć trwałą być nie może, wyciérá się, a wycierana od książek. Ustawicznie tedy kurzawą z téj pobiały pokrywane są księgi, a zaledwie postawioną księgę z takich polic wziąść do ręki przyjdzie, suknie i ręce, jakby wapnem lub piaskiem powalasz. Książki tedy w ciągłéj są nieczystości. A że takie malowanie koniecznie jest szorstkie, nielitościwie tedy szarza i drze okładki, nie tylko u dołu, ale po bokach, skoro się książka położy lub wywróci, i gdziekolwiek o pobiałę potrąci. Używańszych książek okładki niszczą się nie do wyrażénia prędko, a przeprawianie książek dostarcza wyzdro-

wiałych, ale często bardzo już chorowitych książek. Gdzie są takie szafy, przed wszystkim precz je wyrzucić trzeba, stokroć lepsze z prostego, czystego, wcale niemalowanégo drzewa. — A najlepsze jakośmy wspomnieli są; olejno malowané, i żadne inne w wielkich bibliotekach być nie powinny. Malowanié to powinno być dobre, wszędzie pokrywające, i farby i oleju dostatek mające. Za cienko pociągnione będzie ostre i wytarciu uległe, za nadto nałożone, może być lipnące, tak, że książki do pułek przylgną, co im wcale niedogodno. — Wysokość szaf najlepiéj kiedy jest mierna, aby nie było potrzeba do nich na złamanie szyji po drabinach łazić. Żeby umniéjszyć zbytniéj wysokości, są dawane w salach galerje, które tyle szérokie być powinny, aby łatwo w nich było schylać się. Stawianie szaf i pułek, tak, aby się o ścianę nie opiérały, nie wiele potrzebne będzie, kiedy otwarte pułki dosyć luftu miéć będą i dosyć głębokie będą. Potrzeba bardzo dostatniéj głębokości, aby najdłuższe querfolio między quartantami stanęło bez ocierania się żłobkowéj krawędzi o tylną szafy ścianę, i bez wystawania na przód, przez co księga szpetnie, nie wsuniętą i wiszącą się być wydaje. Ta głębokość jednak jedynie dla wygody jednego ksiąg rzędu dostatnia być powinna. W wielkiéj bibliotece stawianie książek we dwa, a co gorsza we trzy rzędy, jest smutną i nigdy dosyć nie opłakaną potrzebą. Lepiéj dać pokój piękności, że książki tylko ściany przyodziewają: lepiéj mówię po środku sali szeregi pułek nastawiać i w nich księgi nałożyć, aniżeli je w kilka rzędów ładować. I urządzénie pułek dla oszczędzania miéjsca, bywa rozmaite, że czasem dwu rzędowe głębsze i brzeżne różnie szykować się dają, lecz dla wielkich bibliotek nié ma w tym dogodności. Największa dla nich dogodność, gdy pułki można łatwo, wedle potrzeby, podnosić lub zniżać, aby mogły być książki od naciskania ich beśpieczne i miéć dosyć nad sobą wolnégo miéjsca, aby mogły być z miéjsca uniesione lub wychylone, i bez tarcia wyciągnięte.

8. Co do samych książek, ta naprzód do uczynienia jest uwaga, że powinny być oprawione, a do tego dobrze. Wiele tedy zależy od introligatora, aby nie używał mącznego klajstru, a tym sposobem nie

narażał ksiąg na robactwo. Jakimkolwiek sposobem oprawia, ażeby nie zbyt ściskał, ani zbyt rozwolnione sposzycie zostawiał; żeby jak najmniéj obcinał. Książki, które na częstsze użycie narażane być mają, nie powinny mieć zbytecznie nalepionego grzbietu. Pilności potrzeba, aby tablice starannie a jak najmniéj w książkach łamane były. Każda zaś karta w książce, a mianowicie tytułowa, powinna być zupełnie osóbna i luźna, do innych kart nie ma być przylepiana, bo takie niegodziwe przylepiania te karty niszczą. Oprawa będzie w skórkę, albo w półskórkę. Na grzbiecie najlepiéj kiedy etykieta nie na przylepianéj skórce będzie, wybita, ale na pomalowanéj cząstce grzbietu, a jeśli ma być przylepiana, niech będzie ze skórki, a nie papieru. Jeśli się co w książce zepsuje, wypada niezwłócznie naprawić. Dla tego dobrze, ażeby bibliotekarz umiał podejmować introligatorskie roboty i mógł sam nalepiać co się odedrze, rozedrze, oderwie, co odleci, odpadnie, odstanie: ponieważ w dobrym stanie utrzymywanie oprawy i kartek w książce, jest wielką książki ochroną. Trzeba tedy postępować ostróżnie z samemi jéj okładkami, i dla tego stawiać na półkach luźnie, aby łatwo było księgę wziąść i wyjąć; żeby stały wolnie i o swojéj mocy, o siebie się nie tarły, a wszakże, nie były pochylone i na siebie nie waliły się, nie upadały, i nie były wykrzywione, bo to wszystko książkę psuje. Jeżeli księga ma leżyć, a mianowicie mająca w sobie sztychy, a leżyć ma długo, kłaść ją wypada sztychem na dół, ponieważ, mimo wszelkiego przysłonięcia, między karty wciska się kurzawa, a ta osiadając, pokrywa wierszek karty, lepiéj tedy, żeby tytuł i sztychy na spód wykręcone zostały.

2. *Uporządkowanie.*

LXXIV. Żeby w ogólności wiedzieć to, co się w bibliotece znajduje, każdą w niéj książkę łatwo było znaleść, trzeba wiedzieć, jak ustawić i spisać książki, jak regestra, katalogi wygotować, i znaki, po którychby do książki trafić było można, pokłaść. W téj tak ważnéj pracy, nie mało są podzielone zdania, a w samym uporządkowywaniu najjaśniéj się pokazuje,

czyli mechaniczny sposób, czyli myślenia potrzebujący, obrany został. W obu razach mogą być popełniané niedokładności, które nazawsze szkodzą. Żeby tych niedokładności uniknąć, nie można być dosyć drobiazgowym i pedantem, a chociaż drobiazgowość i przysada jest niepotrzebna, wszelako stokroć gorsza niedokładność, a nawet szkodliwa. Szukane ułatwienia nie raz nazawsze utrudzenie sprawią; szukany pośpiech niedorzeczną spłodzi robotę, ponieważ nie przezornie obmyślone ułatwienia i naglony pośpiech sprawić mogą szkodliwą niedokładność. Dla pośpiechu i ułatwienia brane bywają gotowe drukowane katalogi papiérem białym przekładané, w nich notowano i dopisywano to, co się w bibliotece znajduje, a przytym ukazywały się dzieła, których w bibliotece nié ma, które w innéj znajdowały się, albo w głowie ów katalog drukującego autora, a te dzieła poczytywano za dezyderata biblioteki. Dobre są takie notaty dla własnéj wygody i ciekawości, ale byłaby myśl wielce dziecinna, gdyby kto mniemał, że podobna notatkowa wiadomość, jest katalogiem, albo że jest w stanie zastąpić potrzeby biblioteki posiadania należytych katalogów. Również niegodny jest pośpiech, gdy, aby zbyć różnéj wielkości kartki, małe a nierówne, poodziérane i czym innym zagryzmolone świstki, są do spisywania używane; gdy tytuł zbytecznie skracany, nazwiska pisarzy niedbale zapisywane ich imiona opuszczané; gdy wydanie i miéjsce druku i wielkość książki nie będzie wypisana. Taka robota jest niedołężna, nic warta i daremna, a często szkodliwa. Nie mówię już o takich, w których ostatnia piszących nieprzezorność, nie umie znaleść tytułu, tylko siakie takie z niego wychwyci wyrazy, od kaprysu i wygody swojéj przemieni go, inne na jego miéjsce podstawi wyrazy, o takich nie mówię, z takiego opisania książek nie szukaj, bo ich nie znajdziesz.

Że przed wszystkim katalog abecadłowy jest potrzebny, a regestr repozytorjalny dogodny, na to każdy przyzwoli: czyli iednak potrzeba spisania systematycznego, i czyli ustawienie systematyczne jest istotnie przydatne? o tym wielu powątpiwa. Jeżeli systematycznie, to jest przedmiotami rozłożysz bibliotekę, masz przyjemniéjsze dla myślącéj głowy

wejrzenie, ponieważ patrzący na rozkład przedmiotami, od razu zasób biblioteczny okiem wymierza i przenika, i łatwiéj go wyrozumié, aniżeli gdyby przeglądał jakie notaty. Przez takie na przedmioty rozstawienie biblioteki i użycie jéj łatwiéjsze. Jakiego to przypadku potrzeba, zeby w odmętnym rozstawieniu, bez podziału na przedmioty, żeby się znalazło razem dzieł kilka takich, jakich wypadnie potrzeba. Nader często bywa, ze gdy kto razem kilku dzieł zapotrzebuje, że ich potrzebuje z jednego przedmiotu. Będzież tedy bibliotekarz w odmętowym biblioteki ustawieniu, latał po nie z sali do sali, z drabiny na drabinę? Litości godzien los bibliotekarza, jeśli tylko od katalogów i ich mechanicznego użycia zależy! Nędzny taki, który jedynie z katalogów mądry, jeśli ograniczonéj, nie mówię pamięci, ale głowy, nic sam przez się nie wie, nic głową nie działa. Wieleż to ułatwienia, z lokalnéj pamięci i szczęśliwégo objęcia! Rozgatunkowanie i odrębne według przedmiotów ustawienie, takiemu wolnemu pamięci działaniu i rozumieniu i pojęciu co jest w bibliotece, niezmiernie ułatwia, a skoro bibliotekarz głową swoją bibliotekę opanuje, takie przedmiotami rozstawianie w jego ciągłym bibliotecznym działaniu, codziennie wielką mu pomoc przynosi. Jeżeli tedy powszechnie przyznana jest nieodzowna potrzeba abecadłowégo katalogu, a od wielu przyznawana jest użyteczność systematycznego, systematyczne podług przedmiotów ksiąg rozstawienie, jest jeszcze więcéj użyteczne, a nawet potrzebne. — Pożytek z tego, po wielu uporządkowanych bibliotekach, w różnych zdarzeniach poznać się daje, a potrzeba tego najlepiéj daje się uczuć wtedy, gdy bibliotekę, ze stosów, z nieładu, nie spisaną lub źle spisaną uporządkowywać wypadá. Manipulacja uporządkowania jest bardzo długa, wiele czasu, wielu lat potrzebująca. Żeby tedy na wiele lat biblioteki, jak to bywało nie zamykać, najlepiéj zacząć od rozłożénia i rozstawienia na przedmioty. Rozłożénie i rozstawienie takie, niezmiernie krótszégo czasu, niż spisanie wymaga. Po takim rozstawieniu, dalsze spisywanie zwykłym powolnym trybem pójdzie, a tymczasem biblioteka do pożytku otwartą być może, bo za pomocą logicznégo porządku, lokalną pamięcią swoją i objęciem,

bibliotekarze w bibliotece panują. To otwarcie jéj wprawdzie mitręży spisywanie i dalsze porządkowanie, ale ją wiele lat prędzéj pożyteczną czyni.

Z tych tedy uwag i doświadczénia, wynika, że ustawienie, spisanie, poznaczenié, katalogowanie, są działania, które nie razem w odmęcie, ale z koleji dopełniać trzeba. Bo trudno przewidziéć, jak zamiast mniemanego przyśpieszenia, jak w lat wiele robota zaciągnąć się może, mianowicie jeśli jakim przypadkiem, nowy wzrost biblioteka nabędzie. Trudno odgadnąć, przynaglając, jak cała robota z czasem nieużyteczną staje się, skoro w dokładności chybiono będzie. Ma ona być przecie trwałą, wieczystą.

LXXV. Srodki uporządkowania biblioteki rozważać będziemy w tym porządku: 1. ustawienie, uszykowanie rozłożenie książek, 2. spisanie ich, 3. poznaczénie, 4. wygotowanie katalogów.

1. Ustawienie. = Rozłożenie, rozstawienie i uszykowanie w szafach, stosownie do przedmiotów, znajduje trudności większe, aniżeli utworzenie spisania systematycznego. W spisaniu zachodzą trudności, że nie wiadomo do jakiego oddziału dzieło odnieść. Nie jedno dzieło, równie przyzwoicie umieszczone być może i powinno przy historji naturalnéj jak przy geografji, przy historji politycznéj lub kościelnéj; o pojedynku, jeden wstawi do prawa, inny do filozofji moralnéj, inny do theologji moralnéj. Trudności, a często zdecydowane niepewności takie, w katalogach, załatwiają się wielorakim cytowaniem, czyli powtarzaniem tegoż samego dzieła i odwoływaniem się do niego. W rozstawianiu i szykowaniu na półkach, jedno tylko miéjsce obmyślone być musi. Raz zdecydował się szykujący na to, a drugi raz czy trafi na swoję decyzją? dajmy, że wstawi między miscellanea, czy przypomni sobie, że tam stoji? — Utrudza w rozstawieniu rozmaitość form, gdy z porządku wypadałoby, żeby folio stało obok 12mo. Mniéjsza o to, żeby się to nie podobało oku, więcéj szkoda marnować miéjsca przez podobne niedorosłych książek z foliałami mięszanie, więcéj w tym niewygody i szkody, bo folio łatwo na tak maleńką książeczkę pod pachą jego stojącą pochyla się, a przez to psuje się, gdyż

książki luźnie o swojéj mocy, wspólną siłą swoją wśpiérane, stać powinny. — Utrudza też nie mało, kilku razem w jedno wolumen oprawianie, ile gdy bardzo różnych przedmiotów dzieła, w jedną księgę wpakowane zostaną. Rozrywać wszystkie a wszystkie wolumina takie, byłoby narażać bibliotekę na próżne koszta: pomimo nieodzownego rozerwania wielu, wiele takich woluminów pozostanie. — Naostatek utrudza często miéjsce, szafy, do których stosować się trzeba, a które rzadko wedle potrzeby dogodne uzyskać może. Ztego wszystkiégo wynikają różné obserwacje.

a. Rozkładać nie z tytułów dzieł, bo dziwne i śmieszne wynikałyby mięszaniny, (w które niekiedy trudno nie popaść), Dormi secure, nie należy do diätetiki, ale równie jak, Biga salutis do kazań; De missis dominicis nie jest rzecz o mszach; Wolfa Museum der Alterthums Wissenschaft nie należy ad antiquitates; Tomasza Cantipratenskiego, bonum universale de proprietatibus apum, nic się nie ma z pismami o pszczołach; Zejdlera Buchbinder Philosophie, najmniéjszych z filozofją związków nie má; i bez końca takich jest zdarzeń. Trzeba wejrzeć wewnątrz dzieła, do jego regestrów, odczytać kilka kart, kilka miéjsc, przerzucić go i w całości rozpoznać, tak, żeby nie z tytułu, ale z tego, co się we środku znajduje znane było. I tak, zdarzy się kłopot, gdzie go pomieścić? poszukiwanie po systematycznych katalogach niekiedy dobrą myśl do udecydowania się podaje.

b. Rozkłada się, klassyfikuje się naprzód w ogólniéjsze oddziały. Dopiéro z tych w ogromniéjsze poddziały i stopniami w coraz ściśléjsze szczegóły. Jeżeli jest miéjsce za szczupłe do działania klassyfikatorczego, a tym bardziéj, jeżeli nie ma go tyle, aby wszystkie bibhoteczne księgi w szafy porozstawiać się udało, w takim razie, niektórych przedmiotów uporządkowanie do dalszego czasu odkładane być musi, tego przedmiotu księgi, składają się na stósy, aby na nich odleżały się, dopóki się dla nich miéjsce nie rozwinie Choćby zaś najprzestrzeńsze do klassyfikacji miéjsce było, stopniowanie takie w klassyfikowaniu jest nieodzowne, a tym potrzebniéjsze im liczniéjszy jest zbiór ksiąg. Klassyfikowanie w rozstawieniu dopełnia się z dokładnością i ścisłoscią ile mo-

żna jak najdaléj pomkniętą. Poniekąd atoli, że tak powiem, z grubszégo, w sposobie takim, aby co do ogułu i w rozstawiéniu użyć się dających szczegułów, zgodne było z systematem, w jakim katalog systematyczny ma być ułożony, ponieważ ksiąg samych rozklassyfikowanie, tak jak w katalogu dopełnione być nié może. Jednak przy tym działaniu, ogólne przedmiotów rozgraniczenie, z całą ścisłością pojęte, na baczeniu być powinno. Wolny być może bibliotekarz na półkach swojich od logicznych szyków i skrupulatnéj ścisłości, dość mu na tym, że ma historją polityczną, historją naturalną, filozofją, matematykę, lingwistykę: podług tych ogólnych klass i tytułów rozkłada cały ogrom. Szykując takie działy, dla swojéj wygody, zbliżając się zawsze do pomyślanego na przyszłość systematu, tworzy oddziały i poddziały, nie zbyt drobiazgowe, ale w miarę mnogości książek, które klassyfikuje mnożone, a to dla tego, aby sobie tą drogą poszukiwanie i zrozumienie zbioru ułatwił. Gdyby bowiem w wielkiéj bibliotece, prawo, filozofją, theologją, historją pooddzielawszy nie dbał o wyszczegułowanie na oddziały i poddziały, na coby się taki rozkład na przedmioty przydał? Patrzałby na kilkadziesiąt tysięczny, historycznego przedmiotu zbiór i cóżby z tego rozumiał? gdzieby co znalazł? W klassyfikowaniu i rozstawianiu, oddziały i poddziały różnie daleko pomykane, są nieodzowne. A kiedy pomyślany jest pewien system, wtedy w rozstawianiu na półki, wciskanie jakich wyjątków dla swojéj satysfakcji, albo ułatwiénia, będzie albo śmiészne, albo szkodliwym odmętem. Takimi pospolicie bywają chronologiczne, drukarskie, miéjsca, autorów, tytułowe excepcje. Tego wszystkiégo nié ma, gdy jest pomyślany system. Smieszne jest takich szczegułów wciskanie. Może ci być przebaczono, gdy jednego języka grammatyki, dykcjonarze, gdy logiki, dialektyki, mając wzgląd na tytuły, tożsamość przedmiotu i mnóstwo tego rodzaju ksiąg, abecadłowie rozstawisz, ale w rozstawionéj systematycznie bibliotecę rozpowszechniać abecadłowość, jest niedołęstwem, jest żakostwem. — Dobrze jest, kiedy w takim systematyzowaniu, jak najmniéj jest wyjątków, bo wszelkie excepcje roztargnienie sprawują; a zatym utrudzają. Inkunabula, osobliwości,

narodowe dzieła, starożytni, elzewirowie, aldinowie, dykcjonarze i tym podobne wyjątki, i od wyjątków praktykowane wyjątki, stają się często tak wygodne, tak potrzebne, jak przy wielkiéj potoczne, boczne, (Neben-Bibl.) biblioteczki, bez których nie raz biblioteki obejść się nié mogą. — Lecz o systematach, co one w bibliotekarstwie znaczą? wspomni się niżéj jeszcze przy katalogowaniu.

LXXVI. c. Format. Jest to słusznie przyjęte, stawiać większego formatu księgi u dołu, mniéjszégo u góry. Ztąd w każdym oddziale, lub nawet poddziale, podzielają się księgi najwięcéj na cztery rozmaitości. Małe 12mo, 16mo i mniéjsze razem. — 8vo, do których i 12mo majori i querquarto i median 8vo razem. — 4to a z nim quer folio, a nie raz 8vo majori lub median 8vo, albo i małe folio przystojnie mieszczą się razem. — foliały większe lub mniéjsze, a w nich bardzo wielkiéj objętości foliały, nie raz nie małą niedogodność w ustawianiu sprawią. — Rozróżnienie takie robi się jedynie tylko dla oka i miéjsca. W każdym tedy razie bibliotekarz śmiało mięszać może formaty, 4tanty z 8vami, lub 8tawa z 4tantami; wysokie quartanty z mniéjszemi foliałami, patrząc jedynie na wzrost książek, aby jedna przy drugich nie wyskakiwała zbytecznie, a inna maleńka przy szeregu wielkich, nie pełzała zbyt poziomie, a przez to nie osłabiała prostujących szyków. Format tedy nieodzownie rozrywa, plącze i cokolwiek wichrzy pomyślany system i praktykowane przedmiotowe rozstawienie. Ma się wzgląd na niego, dla oszczędzénia miéjsca, wygody książek, bo te wygody potrzebują, i dla wejrzenia. Lecz gdy bibliotekarz baczy na swoją wygodę i na dokładność, wtedy naoczność nie ma go zbytecznie troskać. Zręczny bibliotekarz wszystkie te sprzeczności kojarzyć i w harmonją wprowadzić potrafi. Wymiarkuje przedmiot jaki w jaki format najbardziéj okwituje, w tym formacie ksiąg, rozwinie sobie wyszczegułowanie oddziałów i poddziałów, tak, że ustawione niżéj lub wyżéj formaty będą do nich supplementarne.

d. Kiedy się zdarzy w jednéj księdze, to jest w jednym woluminie razem kilka dzieł oprawnych,

pierwsze dzieło na czele innych umieszczone, niech decyduje o tym, gdzie tę księgę na półkach pomieścić. Inne dzieła za nim będące, tymczasem tkwić mogą w dorywczéj pamięci bibliotekarza, w rozkład przedmiotowy wejść nie mogą, i w żadnym innym szyku umieścić się, dopóki pisanie ksiąg nie nastąpi, które i środki poszukiwania takich zamaskowanych dzieł wskaże. Broszury, drobne książeczki także pilnie na przedmioty i poddziały rozklassowane, wkładane będą w puzdra lub futerały, które przyzwoite miéjsce między książkami, stosownie do przedmiotu i oddziału, znajdą. Defekta na ustroń odstawiać, aby łatwiéj o ich skompletowaniu pamiętać.

e. Szykować przedmiot i wielotomowe dzieła z góry do dołu, czy z dołu do góry, z lewéj do prawéj, czy z prawéj do lewéj, jest rzeczą zupełnie dowolną. Szykujący od dołu zwykle poczynają od prawéj ręki do lewéj i tak w górę z półki na półkę postępują, ten szyk Niemcy polubili. U nas łatwiéj się rozumie z góry na dół i od lewéj do prawéj ręki ustawianie, na półkach, tak jakbyś co czytał lub pisał na szafie po linjach. Wreszcie, co się komu podoba, to tylko na baczności mieć należy, ażeby obrać sobie sposób szykowania we wszystkich szafach równy i jednostajny: bo jeśli zechcesz jakiéj rozmaitości zaprobować, doznasz niedogodnego spotykania się ksiąg, a z czasem takiégo przypadkowégo odmętu, którego nieprzewidzisz, który się opisać nie da, a będzie prawdziwy nieład podniecał.

f. Stawiać księgi nie tylko luźnie, ale tak, żeby przybytek łatwo mógł być przystawiony i w miéjscu swojim wmieszczony, żeby jednak przytym luk próżnych nie było. Ponieważ zawsze znajdują się w bibliotekach niejakie w przedmiotowaniu excepcje, muszą być przynajmniéj miscellanea, encyklopedje, opera, akta, journalistyka i tym podobne objekta, te można oddziałami rozpraszać po bibliotece, sadzić pomiedzy przedmiotami. Takie bowiem, skoro zbiór przedmiotu jakiégo mnoży się, i rozkurczenia potrzebuje, łatwo precz odjęte, a indziéj przestawione być mogą, otwierając miéjsce dla rosnącego przedmiotu.

g. Dobrze się obeznać z miéjscem, wymierzyć okiem i swoją przenikliwością: sale, szafy i półki. Są

przedmioty, które w pewne formaty okwitują. Biblje, ojcowie, koncilja, bullarie, teologia scholastyczna, kommentarze nad pismem świętym, potrzebują wiele miéjsca na foliały, całe mało na oktawa. Przeciwnie sztuki mówne: belles lettres, drammatyka, i wiele części scientyficznych, które więcéj dzisiejsze pióra zajmują, są pełne oktawów, a ledwie jakie foliały. Archaeologia, historia naturalna, budownictwo, mają wiele foliów. Geografia kłopoci wielkiemi foliałami. W historji, w pisarzach starożytnych formatów jest całe równa wymierność, jedne nad drugie nie przemagają. Ale te obserwacje rozciągać należy do oddziałów i szczuplejszych poddziałów; do zbioru, jaki się przypadkiem z przewagą jednego formatu utworzył. Trzeba tedy dobrze wymiarkować lokal, wymoderować jeśli są ruchawe półki, nie żałować sił swojich, poruszać po dwa i trzy razy i całe szafy, i całe nawet sale, nie wzdragać się przenieść, lub usunąć jaką partją, choć znaczną, a to żeby dogadzać oku, a więcéj dla tego, aby korzystać z miéjsca, a mianowicie gdy ciasno. Do zadziwienia bywa, jak zniknął księgi, które, zdawało się, niępodobieństwo było pomieścić, które w innym szyku, niezmierne miéjsce zajmowały.

h. Przystępując do klassyfikowania biblioteki, wypada ile być może wczesno, obrany przez się system pojąć. Mimo najlepszego jednakże pojęcia jego, zastosowanie jego do stawienia ksiąg wymaga wprawy. A chociaż najlepszéj nabędzie się wprawy, dobrze jest notować w książce na jéj okładkach wewnątrz do jakiego przedmiotu, oddziału, poddziału, albo i drobniéjszego wydziału jakiego należy. Zanotowanie to wczesno zapewnia stałe dla książki pomieszczenie, tak, że wyjęta, nazad łatwo w swój porządek włożoną będzie, bez nowego jéj wertowania i obmyślania, albo niepewnégo przypominania sobie, gdzie pomieszczoną była?

i. Klassyfikując i rozstawiając księgi, tłumnie się zbiegają do siebie dublety i z nimi nie mało jest zachodu. A naprzód pilności wielkiéj, ażeby się nie dać złudzić pozorami. Bywają bowiem tytuły tak dalece do siebie podobne, tak dalece też same, że w nich jeden lub parę na oko nieznacznych wyrazów wyjawiają, że pod jedną maską, całe inne są dzieła. Pilne przeto

rozpatrzenie się w tytule odkrywa inne wydanie dzieła, inny rok druku, inne miéjsce, innego drukarza, innego księgarza; niekiedy na końcu dzieła te rozmaitości dostrzec się dają; niekiedy z kart pośrednich, z pilnego wyrazów porównania odmienność edycyj daje się poznać. Ponieważ bywają przedrukowania, karty w kartę, takiegoż zupełnie druku, ale wzgląd na nie biblioteka daje i nie może ich między dublety odrzucać. Nawet gdy w jakim exemplarzu zdarzy się drukarski warjant jaki, lub coś osobliwego przez dopiski, zapiski, to również obserwowane być ma, to nie są dublety. — Powtóre przeświadczywszy się z zupełną pewnością, że mam przed sobą podublowane exemplarze, przebiéram, który z nich ma w bibliotece pozostać, które w dublety odrzucić. Czerstwość, ochrona, nie na jedno wejrzenie zadecydowane być mogą, pod piękną okładką może się znaleść defekt. Przetrząsnąć trzeba do najmniéjszéj kartki księgę, która w bibliotece ma pozostać, i przeświadczyć się, że nie brakuje żadnéj, ani kartki, ani sztychu, ani tablicy, ani regestru, ani erraty, ani jakich przydatków. Przeczyszczanie takie bibliotek z dubletów, przy klassyfikowaniu i ustawianiu ksiąg nieodzowne, nie raz więcéj czasu zmitręży, a niżeli samo rozkładanie.

LXXVII. 2. Spisywanie. Potrzebne są lub przydatne katalogi abecadłowy, repozytorialny, systematyczny, językowy, typograficzny, chronologiczny, narodowy, geograficzny, miejscowy, ażeby w tym rozmaitym sposobie można wiedzić co biblioteka posiada, co się w niéj znajduje. Żeby te szczegulne widoki rozpoznać, wypadałoby, na każdy raz takowéj potrzeby, książki w coraz inne oddziały, w coraz inny szyk, w coraz inny porządek przestawiać, wypadałoby nieraz nie jedną księgę miéć zarazem na wielu miéjscach, miéć ją przy fizyce i matematyce, przy autorze i tłómaczu, przy języku i drukarzu; a że często razem są księgi w jednéj okładce, a zatym toż wolumen w kilku i kilkunastu miéjscach. Słowem, potrzebna jest wielka książek ruchawość, ażeby każdą wszędzie miéć na zawołanie, a miéjsca przytym nie zawałały. Tymczasem najmniéjsze nawet 16mo, 18vo, 24to, 32do, jest nie ułamek i miéjsca potrzebuje, otwié-

rane i zamykane być musi, tak, że księgi przez się żadnym sposobem téj lekkiéj ruchawości zadosyć uczynić nie zdołają. Ta z ich natury wynikająca trudność, załatwia się przez ich spisywanie na karteczkach, na cedułkach. Cedułka, będąc tylko kartką, świstkiem, jest łatwego ruchu, snadno z miéjsca na miéjsce przenoszona, przerzucana. Żeby jednak zadosyć téj posłudze uczyniła, coraz księgę samą, ile można, zupełnie zastąpiła; zapisana i opisana na niéj księga, ma być tak opisana, ażeby z jéj zapisania i opisu, jéj postać, wielkość, i całe wejrzenie, cała jéj fizyognomia, z tytułu i druku, wybitnie i jasno wydaną była. Tym końcem liczne są obserwacje, a daleko liczniéjsze wydarzają się trudności.

1) Na cedułki, biorą się kartki papieru, ani zbyt wielkie, ani zbyt małe, najwięcéj ćwiartkowe, albo półćwiartkowe, jeśli papier jest wielkiéj ręki. Papier powinien być dobry. Wiotki albo cienki, nie tyle wytrzyma, co tęgi. Atrament niemniéj dobrany być winien, aby nie żółkł, nie był blady. Bo się wielka praca robi, na długi i rozmaity użytek. Pisać wyraźnie, bez ogonów, pismem więcéj mniéjszym niż większym, bo na wielkie nie byłoby dość ogromnych kart; pisać więcéj stojącym pismem niż pochyłym, bo pochyłe mniéj czytelne; a pisać wyraźnie, literami dobrze odróżnionemi, więcéj odosobnianemi niż wiązanemi, bo wiązanie nieczytelnym pismo sprawić może.

2) Tytuł dzieła wypisuje się na cedule wiernie, tym samym językiem, jakim jest na czele, tąż samą ortografją, szanując nawet omyłki, które żeby się nie zdawały być cedułkowemi omyłkami, dobrze jest obok takiéj omyłki, przyłożonym w nawiasie wyrazem (sic), albo po polsku (tak), ostrzec o pewności jéj exystencji. Charakteru gockiego czyli niemieckiégo, (ponieważ ten jest łacińskiégo, niemiłym dla oka, przekształceniem), nie ma co na cedułkach zachowywać. Pisze się zwykle italiką, literami łacińskiemi. A zapisując na cedułkach dzieła niemieckie, niemieckiemi pokrzywionemi literami drukowane, albo takie, które starym scholastycznym, gockim pismem drukują się: notować w nawiasach (lit. Germ. albo Niem.) albo (lit. Goth. czy Gocki). Innych języków greckiego, hebrajskiego, arabskiego i tym podobnych tytuły, wła-

snymi ich literami wypisują się. — Tytuł wypisuje się całkowicie, z wymienieniem autora, tłómacza, objaśniacza, lub wydawcy, w porządku jak jest na tytule. Miéjsce wydania, drukarz lub drukarnia, tego co łożył, u kogo się znajduje, rok wydania, a ten, w tym sposobie, w jakim jest rzeczywiście wyrażony, czy arabską, czy kościelną liczbą, czy słowami, czy jakimbądź sposobem. Jeśli rok wydania nie arabską liczbą, tylko innym sposobem wyrażony, przy wiernym roku przepisaniu, powtarza się tenże rok liczbą arabską w nawiasach. Jeśliby właśnie taki rok lub cokolwiek na tytule w nawiasach znalazło się, przepisując ten nawias na cedułce, wypadá dołożyć przestrogę (sic), (tak), dla uwiadomienia, że to, co się w nawiasie znajduje, nie jest jakim, piszącego cedułę objaśnieniem, ale się rzeczywiście na tytule znajduje. Jeżeli tomowe dzieło wychodziło w przeciągu lat wielu, pisze się rok tomu piérwszego i ostatniégo; a jeśli w różnych latach wyrywczo tomy wychodziły, albo exemplarz złożony jest z tomów przedrukowanych w mięszanych latach, rok każdego się osobno odznacza. Podobnie jeśli tomy różnych autorów, tłumaczów, wydawców, te odróżnienia, wyszczególniają się.

3) Wyrazić format księgi, który się poznaje za pomocą signatur, sposzytów lub szramów w papierze. Ogólną liczbę tomów, części, notując piérwszy i ostatni, albo jakie są, gdy wszystkie na świat nie wyszły; notując liczbę ksiąg, czyli woluminów w wiele ich dzieło oprawioné. Obliczyć i zapisać liczbę kart liczbowanych i nieliczbowanych. Wymienić czy są tablice, sztychy, i wiele ich. Exemplarz biblioteczny czy nie iest pargaminowy, na welinowym papierze? Wymienić nawet oprawę, jeśli na to zasługuje.

4) Ceduły takie pospolicie bywają kratkowane w postaci tablicy, aby prócz całkowitego tytułu, osobno jaśniało nazwisko autora, drukarza, miéjsca druku, roku, format. Jakożkolwiek tablicowanie powiększa objętość ceduły, wszelako dogodne jest takowe powtarzanie, ponieważ to wszystko prędzéj w oko wpada. Można téż łatwo przez podkreślanie, czarno, czerwono lub innym kolorem autora, wydawcy, drukarza, miéjsca, na to oko zwrócić i to wydatnym uczynić. Rok przez liczbę arabską, przez się oko uderza. Format nie tru-

dno wyosobić, żeby go od razu dostrzec było można. Tak, że bardzo dokładnie i dogodnie, na cedułkach księgi zapisywać można, choćby te cedułki nie były polablicowane.

np. Histoire de la décadence et de la chute de l'empire Romaine. Traduite de l'Anglais de M. Gibbon par M. de Septchênes (T. I. II. III.) par M. de Cantwel de Mokarky lieutenant de maréchaux de France (T. IV.—XI. XVI. XVII.) par D. M. et revue par A. M. H. B. (T. XIII.—XV.) par C. et D. M. revue par A. M. H. B. (T. XVIII) à Paris chez Moutard imprimeur libraire de la Raine...; MDCCLXXIX (1779) avec approb. et priv. du Roi (T. III. IV.) chez Moutard imp... lib... de la R. Le Tellier libraire MDCCLXXXVIII (1788) (T. II.) MDCCLXXXIX (1789) (T. V.—IX.) MDCCXC (1790) (T. X.) chez Maradan libraire 1795. (T. I. XI. XIII—XVIII.) 1794 (T. XII.) 8vo maj. Tomów I—XVIII. pp. 455 do 500, ale T. V. pp. 542. T. III. pp. 563 T. VIII. pp. 571. T. I. i II. pp. 581. 584 nadto w każdym pp. I—VI. a w T. I. pp. I—XVI. Voluminów 1—18.

LXXVIII. Tytuł zawsze w swojim porządku zostać powinien. Ale mnóstwo tytułów, są nadto rozwlekłe, bywają obarczane przydatkami, bez których snadno dzieło poznać, bez których obejść się może. Takie zasługują na skracanie. W skracaniu, jedynie tylko proste wyrazów opuszczanie, czasem przerywanie nastąpić może, naznaczywszy kilku kropkami miéjsca, w których wyrazy lub syllaby opuszczone zostały. Dla żadnych zaś powodów, nic na przód lub na koniec, w kolejі wyrazów tytułu przekładać się nie godzi; nic do niego przydawać, nic w nim odmieniać; wyrazy na cedułkę zapisane i zakończénia ich grammatyczne powinny nietknięte pozostać. Jedno opuszczanie wyrazów jest dozwolone, tak jednak, ażeby sens i całość tytułu i wszystkie oznaki, wyrazy, odznaczające fizyognomią dzieła w całości pozostały. Opuszczanie takowe, może być różnie daleko pomknięte, a lepiéj jest mniéj być ochoczym w opuszczaniu, aniżeli nazbyt łatwym. Opuszczanie miéjsce miéć może:

1) W samych tytułach przedmiot dzieła wyrażających. W tym razie zbytkiemby było wypisywać mieszczone niekiedy pochwały, niezmiernie drobiazgowe i rozwlekłe wyliczanie, co się w dziele znajduje, wyszczególnienie co się w jakim tomie mieści.

2) Przy autorach, tłómaczach lub wydawcach, imiona, nazwisko i miéjsce jego urodzénia, jego przy-

domki są całkowicie na cedułach wypisywane, ale obok pomieszczone wielmożeństwa, tytuły i pochwalne wyrazy, nawet literackie, obowiązki, zatrudnienia, tytuły i honory, całkiem opuszczane być mogą, a przynajmniéj w wypisaniu mocno redukowane.

3) Podobne opuszczanie dopełnia się, przy osobach łożących nakład, przy drukarzach, drukarniach, pozwoleństwach dedykacjach, gdy są w tytuł wciągnioné, albo tytuł w nich zatopiony.

Przykłady:

Traits historiques concernant les superstitions des anciens peuples, la diuination et le prétendu art magique, Avec les différentes interprétations données aux Cartes à jouer pour s'en amuser en société, en les tirant au hazard, au nom d'une ou de plusieurs personnes. Varsovie. Chez P. Dufour, Conseiller Aulique de S. M. le Roi de Pologne & Direct. de l'Impr. du corps Royal des Cadets. M.DCC.XC.IV. (1794) 8vo T. I. i II. razem pp. 455.

Można nieco skrócić: Traits historiques concernant les superstitions des anciens peuples,.... Avec les différentes interprétations données aux Cartes à jouer.... Varsovie.... Chez P. Dufour... M. DCC XC. IV. (1794) 8vo T. I. II. p. 455. — ale na wielką bibliotekę skrócenie takie na cedule już jest za zbyteczne, kiedy całkowite tego tytułu na cedule wypisanie wcale zbytecznym nie będzie.

Joan. Christophori de Jordan, S. R. M. Hungariæ & Bohemiæ Consiliarii Bohemici Aulici, De originibus Slavicis, opus Chronologico-Geographico-Historicum: Ab antiquitate literis nota, In Seculum usque Christianum decimum: Ex fontibus ipsis antiquis Scriptorum tum Romanorum tum Græcorum, Et ex historiis Variarum aliarum Gentium, Ad res Slavicas illustrandas facientium, deductum; In Tomos II. divisum: Quorum prior Introductionem in origines Slavicas Nec non Conspectum Generalem in totum opus, et Indicem triplicem, Chronologicum, Geographicum, & Historicum continet. Vindobonæ, Typis Gregorii Kurtzböck, & Joan. Jacobi Jahn, Univ. Typogr. MDCCXLV. (1745) folio T. I. pars I. pp. 247, indexów i tytułów kart 42. T. II. pars II. pp. 204. pars III. pp. 199. Pars IV. pp. 316. (zewszystkim pp. 1052.) T. I. II. w woluminie jednym.

Mocno się skracać daje: Joan. Christophori de Jordan.... De originibus Slavicis, opus... Ex fontibus.... deductum... Vindobonæ. Ale na wielką bibliotekę tak pisać ceduły. byłoby nieprzyzwoicie i ostatnim jéj niedołęstwem, a cała robota byłaby nic warta.

Zwierząt domowych i dzikich osobliwie kraiowych, Historyi naturalney początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych, chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswoienie, zażycie. Szkodliwych zaś wygubienie. *Tom I.* z figurami *o zwierzętach ssących* przez X. Krzysztofa Kluka Kanonika Kruswic*kiego*, Dziek*ana* Drohic*kiego*, Probo*szcza* Ciechanowiec*kiego* w Warszawie 1795. w Druk*arni* J. K. *Mości* i Rzeczy *pospolitey* u XX. *Scholarum Piarum*. *Tom II o Ptastwie* 1797. *Tom III. o Gadzie i Rybach* 1798. *w drukarni XX. Scholarum Piarum*. Tom IV. *o Owadzie i Robakach za pozwoleniem zwierzchności* przedrukowany 1802

w Drukarni Xięży Piiarów. 8vo T. I. pp. 424. kart 4. tabell 5, T. II. pp. 406 i kart 5, tabell 6, T. III. pp. 304. i kart 4, tab. 5, T. IV. pp. 499 i kart 5, tab. 9.

Nawet w wielkiéj bibliotece, to co jest tutaj kursywą odróżnione, na cedule śmiało opuścić i skrócić można.

Janina Zwyciężkich Tryumfow dźiełámi y heroicznym męstwem Jana III. krola Polskiego Na Márſowym Polu nayiasnieyszy Po przełamaney Otomáńſkiey y Tátárſkiey potencyi. Nieśmiertelnym wiekom do druku powtore podany. Przez Wiernego niegdy ſługę Nayiaśnieyszego Májeſtatu. Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego Sekretarza, Rayce, Burgrábiego J. K. M y Poſt Magiſtra Toruńſkiego, w Poznaniu w Drukarni J. K. M. Kollegium Poznań: Soc: JESU: Roku Pań: 1744. 4to signatur A—Z, Aa—Qq, zewszystkim kart 322. (byłoby pp. 644.)

Z tego słusznie wypuścić na cedule można wyrazy: Nieśmiertelnym wiekom. Lecz: *do druku powtore podany*, są wyrazy tak istotne, że przy największym skracaniu pomijane być nie mogą. Daléj dosyć będzie tak: Przez.... Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego.... w Poznaniu w Druk.... J. K. M.... S... J...: 1744. etc., wszakże nieźleby nie skąpić pióra i na tytuły Rubinkowskiego.

Patriæ reipublicæ literariæ Sarmatis Amazonibusque eruditis Josephus de ducibus Prussiis Princeps S. R. J. Jablonovius Dapifer...... Museum Polonum seu collectionem in regno Poloniæ et M.. Duc... Lit... scriptorum eruditorum et edendorum opus bipartitum dicat Tomus I. Tomus vero II. complectitur alios Polonos et Polonas supplementum Alphabeticum tum eos qui de Poloniæ regno variis idiomatis scripsere Leopoli Typis S. R. M. Collegii Societatis JESU. 1752. 4to pp. 298.

Mniemam, że ów z dedykacji wyciągnięty tytuł, przyzwoicie jest tak skrócić.

Słowem, że w porządnych bibliotekach w zapisywaniu książek na cedułach, nié ma potrzeby występować z całą bibliograficzną przesadą, ale téż nie godzi się tak redukować tytułów, jak redukowane bywają w katalogach.

Przed wszystkim, cedułkowe książek spisywanie, má służyć do ułożenia katalogu abecadłowego. Same nawet ceduły mają służyć do poszukiwania ksiąg w bibliotece, a zatym abecadłowym porządkiem ułożone być mają. Wypada więc na ich czele zapisać wyraz, w całości lub w części, jako skazówkę do porządku abecadłowego. Wyraz ten, jedynie tylko z samégo tytułu obranym być może, a to jedynie tym tylko sposobem:

1) Gdzie jest na tytule wymieniony autor, tam jego nazwisko czy prawdziwe, czy zmyślone, cedułę abecadłuje.

2) Nie będzie autora, tylko tłómacz, objaśniacz, wydawca, wówczas nazwisko tłómacza, kommentatora,

wydawcy, czy to prawdziwe, czy zmyślone, ale to, które jest wyrażone.

3) Będzie kilku pisarzy w tytule wymienionych, którzy do napisania jednégo dzieła należeli: w takim razie piérwszy na ich czele pomieszczony, służy do porządku abecadłowego.

4) Zawsze się bierze do porządku abecadłowego nazwisko, a w ich niedostatku imiona, jak to bywa najczęściéj w dziełach zakonników, swojim się imieniem, albo od świętego jakiégo imienujących. Jeżeli nazwiska nié ma, bywa przy imieniu, albo i bez imienia, nazwanie od miéjsca, wówczas brać to nazwanie za skazówkę abecadłową, *np.* Joannes Regiomontanus, chociaż wiadomo, że ten Jan nazywał się Müller, gdy atoli w tytule jego nazwisko nie znajduje się:. to od miéjsca Regiomontanus nazwanie jest abecadłowe. Podobnie: Karol (Sienkiewicz) z Kalinowki, Baptista Mantuanus.

5) Lecz z dobraniem nazwiska bywa kłopotu nie mało. Nazwisko bywa ułamkowo pierwszymi literami napoczynane, wymieniané, takie dopełnić się godzi i wypada. Znajdziesz naprzykład Phil. Mel., jest to Filipp Melanchthon. — Będzie razem wiele imion i nazwisk i przydomków, i ztąd wątpliwości jakie dobrać? Oswojony z nazwiskami umie je dobiérać. Naprzykład Anicius Manlius Tarquinius Severinus Boetius, Caius Plinius Secundus, Salignac de la Mothe Fénélon,, Anquetil du Perron, Torquato Tasso, Seroux d'Agincourt, Cervantes Saavedra, Schmidt Phiseldeck, Klamer Schmidt, Heller von Hellersperg, Andrzej Frycz Modrzewski, Szarzyński Sęp i t. d. Ustawicznie z tym tłumem spotyka się piszący cedułki. Dobrze oswojony z nazwiskami w dziejach piśmiennictwa umie się decydować, wiedząc co jak jest przyjęte. Niepewny w decyzji szuka po bibliograficznych i katalogowych dziełach jak jest przyjęto. A gdy sam się ma w doborze decydować, to cale powszechne prawidło służy nam, że z kilku nazwisk ostatnie służy, do abecadłowéj skazówki. Tym sposobem w tych przykładach jest Boetius, Fenelon, du Perron, Tasso, Agincourt, Schmidt, Hellersperg, Modrzewski, Sęp. Ale w tychże przykładach, jest Plinius, Schmidt Phiseldeck, Cervantes, gdzie nie o-

statnie nazwiska, ale uprzednie są abecadłowe. Nie Klamer, nie Phiseldeck, ale jeden i drugi w abecadłowym szyku są Schmidty. Trzeba nie raz wiedzieć jak, i poszukiwać jak. — Mamy też nazwiska z przydatkami von, de, la, du. W tym razie niemniéj wiele trudności zachodzi, naprzykład nie pisze się do abecadłowego porządku, Fontaine, Rochefoucauld, Mons, Alembert, Barry, von Haller, de Florian; ale La Fontaine, La Rochefoucauld, Van Mons, D'Alembert, Du Barry, Haller, Florian. Tego wszystkiégo nie raz poszukiwać trzeba, jak jest używané. Miewamy i takie nazwiska, które są z dwóch składane, znakiem łączenia związane, takie z dwóch wyrazów złożone nazwiska uważają się za jeden wyraz i nazwisko, tak, że piérwsze w nim jest abecadłowe, jak naprzykład: de la Curne de Sainte-Palaye, Sainte-Croix, Glutz-Blozhejm, Choiseul-Gouffier, Mac-Kenzie, Olivieri-Giordano. (jest SaintePalaye, etc., a nie Palaye, Croix, Blozhejm etc.

Do powyższych warunków jeszcze kilka przykładów przytoczmy. — Andrzeja Frycza *Modrzewskiégo* o poprawie rzeczypospolitéj, jest autor, a w tym nie nazwisko Frycz, ale drugie i ostatnie Modrzewski,. do abecadła. —

Jarosza *Kutasińskiego* herbu Dęboróg Szlachcica Łukowskiego, Uwagi nad Stanem Nieszlacheckim w Polszcze. Roku 1790, 8vo pp. 40. Kutasiński jest abecadłowe nazwisko, chociaż to nazwisko jest zmyślone, a rzeczywistym autorem jest kanonik Franc. Salezy Jezierski. — Systema historico chronologicum, ecclesiarum Slavonicarum per provincias varias,... distinctarum... opera Adriani *Regenvolscii* E. P. zmyślone nazwisko choć autor Węgierski.

Goffred abo Jerusalem wyzwolona, przekład Piotra *Kochanowskiego*. — W tym Kochanowski, jako tłómacz na tytule znajdujący się do abecadła kieruje, a nie autor Tasso.

Origines livoniæ sacræ et civilis... sylvamque documentorum adicit Joan. Daniel *Gruber*. — Polonicæ historiæ corpus ... ex bibl... Joan. *Pistorii* Nidani — tu wydawca Gruber, lub do wydania przyczyniający się Pistorjusz, są abecadłowe nazwiska.

Boguphali II.... Chron. Poloniæ cum continuatione Baszkonis... prodit sumptu Josephi Alex. Jablonowski Principis... ex Musæo J. Z. R. R. (Josephi Załuski Ref. Reip.) qui præmisit aliud Anonymi Chronicon circa A. 1285 scriptum ex collectione Sommersbergiana. Varsoviæ S. P. MDCCLII (1752.) 4to pp. 169. i kart 18, jest wydanie trzech autorów, naczelny z nich Boguphał, jest nazwiskiem abecadłowym.

Jeżeli nazwiska wyrażonego całkiem lub w wielkiéj części rozpoczętego na tytule nie będzie, tylko w piér-

wszych literach naznaczone, albo w przedmowach, dedykacjach, przywilejach, cenzurach wymienione, albo jak na tytule, tak i wszędzie zamilczane: w każdym tym razie, dzieło uważa się za bezimienne. W takim razie do porządku abecadłowego na cedule nazwiska żadnego, choćby jakie najlepiéj świadome było, zapisywać się nie godzi. Jeśli się zanotuje w nawiasach dla objaśnienia, jednak na czoło cedułý do abecadłowania nie wejdzie. W takim stanie dzieła i tytułu jego bezimiennego, dobiera się z niemałą trudnością istotny wyraz abecadłowy. Zawsze jednak z tytułu samego, bo jedynie warazy tytułu do układu abecadłowégo służyć mogą.

1) Główny rzeczownik tytuł stanowiący.

2) Jeżeli nié ma rzeczownika, główny, istotny w tytule wyraz.

3) Jeżeli trudność zachodzi w obraniu takiégo wyrazu, wtedy pierwszy wyraz jaki jest w tytule.

4) Jeżeli na tytule dzieła podwójny jest tytuł przez spójnik, czyli, albo, tojest, połączony, jeden drugim objaśniony, chociaż obadwa tytuły wypisują się na cedule, jednak wyraz abecadłowy wybiéra się z tytułu pierwszego, czyli z części piérwszéj tytułu. Wszelako wyjątek z tego jest, że gdy pierwszy tytuł, czyli raczéj pierwsza część tytułu będzie językiem greckim, hebrajskim lub im podobnym, a druga połowa językiem łacińskim lub żyjącym europejskim, abecadłowy wyraz dobiéra się z tytułu łacińskiégo, lub języka żyjącego (g).

(g) Zusammengesezte Ordnungswörter werden als Ein' Wort behandelt, mithin ganz an den ausgezeichneten Plaz gesezt, ohne ihre natürliche Ordnung zu verkehren; es mag diese Zusammensezung aus was immer für Redetheilen bestehen. So wird man z. B. nicht: *Conclusum*, Reichs-Hofraths- sondern *Reichshofraths-conclusum;* ansezen. Wenn zwei oder mehrere zusammengesezte Ordnungs-Worte dergestallt mittelst eines Bindewortes (und, oder) vereinigt sind, dass ein gemeinschaftlicher Bestandtheil ihrer Zusammensezung erst am Ende (mithin nach dem Bindeworte) angesezt ist, so wird das Erste dieser zusammengesezten Ordnungs-Worte mit dem gemeinschaftlichen Zusaze allein als Ordn. Wort ausgehoben, z. B. aus, Natur-und Völker-Recht, wird *Natur-Recht* als Ordn. Wort ausgehoben. Nur in dem seltenen Falle, wo das lezte (als das Haupt-Nennwort der Zusammensezung) vor dem Bindeworte mit einem Beiworte, und nach demselben mit einem Hauptworte in Ver-

Przykłady:

Burmistrz, (więcéj na tytule nie ma nic, bez wyrażenia autora, drukarza, miéjsca i czasu), 8vo pp. 97. (pisany przez Vergisa, drukowany 1790 w Warsz.).

Złote *Jarżmo* małżeńskie, przedrukowane 1784. —

Dzieje królestwa Polskiego krotko lat porządkiem opisane, Na język Polski przełożone, poprawione i przydatkiem Panowania Augusta III. pomnożone.... w Warszawie 1766, nakładem Michała Grela 8vo pp. 371 i kart 7., na końcu: w Warszawie w Drukarni J. K. M. i R. P. w Koll... S.. J.. 1766. (Chociaż wiadomo, że Schmidt pisał po francuzku, Albertrandi tłómaczył na polskie, z tym wszystkim bezimienne na tytule, a wyrazem abecadłowym jest rzeczownik Dzieje). —

O *Towarzyskości* i obcowaniu z ludźmi. (Wiadomy autor niemiecki Pokels, a tłómacz Gliszczyński). —

Książka in octavo majori (sic.) (więcéj na tytule nic) 8vo maj. pp. CXXXVI. (136, i dwie karty omyłek), na ostatniéj stronie p. CXXXVI. jest: We Lwowie, w drukarni wdowy Jozefy Pillerowy ces. król. gubern. typogr. Roku 1781. (Rzeczywiście drukowana w Warszawie u Dufoura, autorem szambelan Szembek.)

Novi stratagematis circa eiiciendum ex arce Landscronensi præsidium Sueticum..... historice descripta *narratio* 1660. Cracoviæ 4to —

Fortka mała do obszernego Ogrodu Plewidła potrzebującego Otwarta przez S J. F. K. J. M. S. W. O. (miasta stołeczn. Warsz. obywatel), w Warszawie u P. Dufour... 1791. 8vo pp. 20. —

Equitis Poloni *discursus* exhibens inn centiam comitis Lubomirski. —

Dix *journées* de la vie d'Alphonse Van-Worden. (autor Jan Potocki), Paris 1814. 8vo. T. I—III.

Dla *pamięci*, pismo sejmowe dnia 11. grudnia 1788. —

Was ist *besser* Krieg oder Frieden mit den Franzosen?

Wie wird man *schön*? und wie bleibt man schön? Schönheits-Mittel für Damen und Herren. —

Co się też to dzieie z nieszczęśliwą oyczyzną naszą? w Chełmie (w Warszawie u Gröll) 1790. 8vo. —

Jak czuię tak piszę 1790. 8vo.

Tak będzie, jak było (1792) 8vo. —

Wer ist sie nun? Schauspiel in fünf Aufzügen. —

Po coż Pius VI. przyieżdża do Wiednia. Obywatelska uwaga z Niemieckiégo, w Gdańsku 1782. 8vo. —

Pamiętnik Warszawski czyli Dziennik nauk i umiejętności. —

O skutecznym rad *sposobie* albo o utrzymywaniu ordynaryinych Seymow. (autor Konarski.) w Warszawie 1762. 8vo T. I—IV. —

---

bindung steht, z. B. Philosophische- oder Natur.-Moral. — Bürgerliche- und Staats-Rechts-Lehre wird das Leztere als Haupt-Ordn. Wort ausgehoben und vom Erstern mittelst einer Zitation darauf hingewiesen, z. B. auf die Haupt-Ordn. Worte: *Natur-Moral.* und *Staats-Rechts-Lehre*, wird von Moral, Philosophische, und von Rechts-Lehre, Bürgerliche, hinzitirt. (Schrettinger Versuch eines Lehrbuchs der Bibliothek-Wissenschaft. II. Heft. IV. Abschn. § 5. pp. 44. 45.)

We wspomnionych podwójnych tytułach, abecadłowe wyrazy są z pierwszégo: pamięć, schön, wer, po cóż, pamiętnik, sposób; a nie z drugiego objaśniającego.

LXXIX. Dotąd mówiliśmy o cedułach takich, które nieodzownie z każdego dzieła po jednéj wynikają. Teraz chcemy zwrócić baczność na różne przypadki, w ktorych liczba tych ceduł mnoży się, tak, że z dzieła, z książki nie jedna wynika ceduła, ale kilka i kilkanaście. Ponieważ biblioteka powinna być na cedułkach tak pilnie opisana, ażeby za ich pomocą, w potrzebie, z łatwością znaleść najmniéjszy swistek, aby najmniéjsze pisemka z ukrycia wydobyć, więc takie pomnożenie ceduł i robot staje się koniecznym. Chcemy téż przypomnieć szczególne przypadki, w których od powszechnych prawideł odstępować przychodzi. Chcemy i na to zwrócić uwagę, że niejasne z tytułu i exystencji księgi, do dzieła ściągające się rzeczy, biegły bibliograf będzie usiłował wyjaśnić. Nie idzie o to, aby brnął, grzązł i tonął w bibliograficzne poszukiwania, ale, mając głowę rozumem i wiadomościami obdarzoną, pewnie nie przestanie na naocznym księgi obejrzeniu, i mechanicznym z nią działaniu, ale sięgnie do dzieła w niéj będącégo, do tajemnic, którymi się na pozór pokryła, ażeby, czym ona jest? wyjaśnić i zedrzeć z niéj maskę jaką przywdziała. Tym sposobem tedy:

1) Jeżeli nie dość jest dat na tytule, mogą się znaleść na końcu księgi lub na innéj kartce jakiéj, miéjsce, czas druku, drukarz.

Przykładem tego była książka in octavo majori, i dzieje Polskie Albertrandego.
parę przykładów przytoczmy.
Ueber die Staatswissenschaft von Friedrich Ancillon. Berlin 1820. Verlag von Duncker und Humblot. 8vo pp. 176, a na końcu: Berlin, gedruckt bei G. Hahn —
Droit public Francais.... coordonné par l'Auteur des Principes d'Administration publique... Chez Clament frères, Libraires-Editeurs.... M. DCCC. IX. (1809) 8vo pp. 749. na końcu: De l'imprimerie de Crapelet. —
Recherches geographiques et critiques sur le livre de mensura orbis terræ, composé en Irlande au commencement du neuvième siècle, par Dicuil; suivie du texte restitué par A. Letronne. Paris. Chez Germain Mathiot, libraire 1814, a na poprzednim płonnym tytule, na jego stronie odwrótnéj: De l'imprimerie de J. B. Imbert. 8vo pp. VI. i 249. a Dicuila pp. 94. (zewszystkim kart 175.) —

Nicolaus Kopernikus. Dargestellt von Dr. Johann Heinrich Westphal. Konstanz bei W. Wallis. 1822. na poprzedniéj karcie płonnego tytułu strony odwrótnéj, jest: Constanz, gedruckt bei J, M. Bannhard. 8vo. pp. 100. —
Essais politiques sur la Pologne. A Warsovie. De l'Imprimerie de Psoimbka. Et se vend à la Science. M.DCC LXIV. (1764) 8vo pp. 240. Autor bezimienny był w Polszcze przed rokiem 1752. jak widać z pp. 26, 27. gdy wymienia, c'est de quoi nous avons au jourd'hui la preuve, Józefa Potockiégo zmarłégo 1752. Michała Radziwiłła zmarłégo 1762. Może nawet pisał przed r. 1752, a dał do druku może 1764go, ale nie w Warszawie, bo widać, że miał lepiéj polskie wyrazy wypisane, aniżeli mu je zecery złożyli.

2) Jeżeli tytuł, a przeto i książka są bezimienne, albo pod fałszywym imieniem chodzące, należy szukać i dowiedzieć się autora, lub tłómacza, lub wydawcy, ażeby tę rzecz na swéj cedułce przez ustronne na niéj, albo w środku w nawiasach dopisanie sprostować. Bywa zaś autor, tłómacz, albo wydawca wspominany, w dedykacjach, w przedmowach, w cenzurze, w przywileju. Bywa ukryty w rozrzuconych literach, w pierwszych literach w znakach, albo zkąd inąd wiadomo się stało kto jest autorem, tłómaczem, wydawcą, choć o tym najmniéjszégo śladu w drukowanéj nie pozostało księdze. Obowiązany jest bibliotekarz wywiadywać się o to, i podejmować bibliograficzne poszukiwanie. Służą mu do tego dzieła: Placii theatr. anonymorum et pseudonymor. 1708. fol. T. I. II.; Mylii biblioth. anonymor. 1740. fol. lub 8vo T. I. II.; Ersch Verzeichniss aller Anonymischen Schriften. Lemgo 1788. 8vo Barbier diction. des ouvrages anonymes et pseudonymes en francais et en latin. Paris 1822. 8vo T. I—IV. Służą do tego różne dykcjonarze, katalogi, dzieła bibliograficzne i literatury różnych narodów. Tę wiadomość piszący cedułę zapisuje na saméj głównéj cedule, a dla znalezienia nazwiska autora, tłómacza lub wydawcy tworzy inną, oddzielną cedułę, na czele któréj nazwisko to do porządku abecadłowego mieści z odesłaniem do głównéj ceduły, na któréj tytuł dzieła był wypisany. Odesłanie to dzieje się przez zacytowanie abecadłowego z tytułu wziętego na czele głównéj ceduły pomieszczonego wyrazu.

Tym sposobem pokilka ceduł dla jednéj księgi potrzeba. I tak, do wspomnionych wyżéj przykładów, do dzieł: Dzieje Król. Pol. o Towarzyskości potrzebne będą trojiste ceduły tak:

Dzieje królestwa, *Schmid*, *Albertrandi*
O *Towarzyskości*, *Pokels*, *Gliszczyński*
z odesłaniem Schmida i Albertrandego do cedułv dzieje; Pokelsa i Gliszczyńskiégo do ceduły towarzyskość. — Podobnież się odsyła z drugiéj ceduły do głównéj czyli piérwszéj: Konarski, do *sposob*; Szembek do *książka*; Potocki Jan, do *journeés*; Vergis, do *burmistrz*; J.... do *fórtka*; Bentkowski, do *pamiętnik*; Tasso, do *Kochanowski Piotr*; Henryk Łotwak, do *Gruber*; Jezierski, do *Kutasiński*; Węgierski, do *Regenvolski*.
Tym albowiem sposobem, gdy będziesz potrzebował dzieł Albertrandego, Henryka Łotwaka, Węgierskiego i tak daléj, a tytułów nie będziesz pamiętał, przez takie dodatkowe z nazwiskami Albertr., Henr., Węgier. i tym podobnych, ceduły, do ich dzieł trafisz.

3) Skoro jest w jakim dziele, objętych pism kilka, oprócz piérwszéj na ogólny całego dzieła tytuł, dla każdego dziełka czyli pisma, pisze się oddzielna, podług ich autorów, tłómaczów, wydawców lub tytułów ceduła, wraz z odesłaniem do piérwszéj głównéj ceduły. Oczywiście, że tym sposobem liczba ceduł bardzo się mnoży, że wydarzyć się może, iż do jednégo dzieła, naprzykład jakiego zbioru kronik wypada wygotować kilka, kilkanaście albo i kilkadziesiąt ceduł; a ztąd wynika, że i takie pisemka, które nigdy oddzielnych ksiąg nie stanowiły, za pomocą cedułowego spisania znajdziesz.

Tym sposobem ze wspomnionych przykładów widać, iż nie na samego *Letronna* cedułę wygotowywa się, ale równie na *Dicuila*, którego całe dzieło w dziele swojim Letronne umieścił; iż oprócz *Bogufała* godzi się odżałować kartkę czyli cedułę na *Baszkona* a inną na *kronikę* bezimiennego XIIIgo wieku pisarza.
Tym sposobem do zbioru *Pistorjusza* historyków o Polszcze piszących, możesz dwadzieścia kilka ceduł z wielką dla siebie wygodą wygotować, jako to: na: Aeneasza Sylviusa, Erasma Stellę, Guagniniego, Kromera, Macieja miechowitę, Herbersteina, Pomp. Melę, Schedela, Korwina, Celtera, Schrotera, Przyłuskiego, Jod. Lud. Deciusza, Janickiego, Pisona, Zygmunta króla, Vitelliusza, Victorią (pisaną od Dantiska, więc i) Dantiska, Orzechowskiego, Descriptią tertii belli, Schardjusa, Łasickiego, Goreckiégo, Exemplar quarundam literarum, Lewenklaiusza, i samego Pistoriusza genealogiczne tablice. W takim oddzielnym tylu ceduł tworzeniu, wypada zważać i na to, żeby zanotować, że Gwaguiniego, Łasickiego, Macieja miech., Kromera, Herbersteina, i Deciusza, jest po dwa i kilka pism lub fragmentów obok pomieszczonych, lub rozrzuconych. Na jedną to tegoż autora zbija się cedułę, ale aby znaleść wypisać należy i odesłać do ogólnéj ceduły Pistoriusza. Poloniæ hist. corpus. — Podobnie postępuje się ze

wszystkiemi zbiorami kronik, ze wszystkiemi zbiorami różnych pism. Nic dziwnego, że Muratori kilkuset ceduł zapotrzebuje. Mniéjszéj od niego objętości pisma periodyczne zasługują nieraz na podobne wyszczegulnianie. A w takim wyszczegulnianiu, oczywiście że różnie daleko pomknąć się można.

4) Gdy w jeden wolumen kilka dziéł oprawnych, każdego na oddzielnéj cedule w całości się wypisuje tytuł, z odesłaniem wszystkich dziéł przyprawionych do pierwszego na czele dzieła, to jest do jego osóbnéj cedułу.

5) Dzieła miewają po dwa lub trzy tytuły zupełnie oddzielne, często różne, często do siebie podobne. Nie mówię tu o takich, które na jednéj stronie pomieszczone spójnikiem, czyli, albo, tojest, jednego drugi, a jeden drugiego ma objaśniać: w takich, wspomniało się, jest wzgląd na pierwszy, a niesłychanie rzadko aby drugi, (z powodu powszechniéjszéj wziętości swojéj), na oddzielną zasłużył cedułę. Nie mówię téż o płonnych tytułach, które się wiernie z tytułem rzeczywistym powtarzają. Ale mówię o takich, które albo w kształcie płonnym, albo w całym tytularnym apparacie, jeden na drugim, jeden obok drugiego, i trzeci i czwarty przysadzany bywa. Szczegulniéj Niemcy wiele mękamentu z tego powodu bibliotekarzom zadają, nieraz trudno jest wyrozumiéć modyfikacji między nimi zachodzących, wyrozumieć ile oznaczają całość, ile cząstkowość dzieła. Na takie oddzielne tytuły, oddzielnych trzeba ceduł.

Naprzykład przez niedorzeczne tytułów ułożénie tytuł: "Joachima Lelewela we względzie dziejów narodowych Polskich postrzeżenia" w tytuł płonny obrócony został. Drugi tytuł stał się istotnym: "Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa" i dzieło w księgę bezimienną zamienił. Do bezimiennych tedy *uwag*, czyli do ceduły pod wyrazem uwagi nad Mat. odesłać wypada na osóbnéj cedule zapisane: *Lelewel*, postrzeżenia i do uwag odesłanie.
Kurzer Abriss der Geschichte der Philosophie von J. Fri. Snell. I. und II. Abtheilung, ma zupełnie oddzielny tytuł, choć jest cząstką ósmą dzieła: Handbuch der Philosophie für Liebhaber von Dr. Christian Wilh. Snell.— Tu potrzeba na różnych *Snellów* i na różne zależne a niepodległe sobie tytuły, oddzielnych cedułek, z zakonotowaniem wszakże związku między nimi.

6) Dyssertacje, jak są nieznaczące i objętości małéj, tak szczegulnie wiele trudności w pocedułowaniu zadają. Nié ma jedności między bibliotekarzami: je-

dni trzymają się nazwisk Præsesów, inni Defendensów do abecadłowégo ceduł szyku, nie wchodząc w to kto z nich autorem. Nieraz jednak znajdą na tytule bibliotekarze: w jednéj rozprawie Autor et Defendens, w innéj zaś, Autore et Præside. Mająż tedy w takim razie bibliotekarze tytułom kłamstwo zadać i samowolnie dziełom zmyślonych autorów narzucać. A przecie pierwszym bibliotekarza obowiązkiem polegać na słowach tytułów, wierzyć im i nieprzemieniać; a drugim prawdy dochodzić i zakonotowaniem lub oddzielnemi cedułami objaśniać. Nieraz też po niejakim czasie też same dyssertacje przedrukowywane bywają, a wtedy pod nazwiskami rzeczywistych autorów; a częściéj niżeli rzadziéj pytający o dyssertacją i szukający ją wymienia jéj autora nie wiedząc, czy on był Præses, czy Defendens. Żeby z téj matni wydostać się, piszący na ceduły, najlepiéj zrobią, gdy w tych wszystkich razach, w których autora wyraźnie wymienionego znajdą, jego nazwiska trzymać się będą; w tych zaś razach, w których niepewność jakakolwiek zachodzić może, oddzielną cedułę na Præsesa, oddzielną na Defendensów, czy też Oppugnatorów wygotują. Lecz i w tym dyssertacje te utrapienia nie mało sprawują, że są rozwlekłą wietrznych wyrazów paradą, która częstokroć nie mieści się na jednéj stronie, sięga na drugą i trzecią, a po mozolnym, tytułów, ceremonij, etykiet, komplementów i napuszonéj pompy rozczytaniu, prawdziwego tytułu nie znajdziesz. Szukaj go gdzie bądź po środku, bo dla nazwiska, ceduły i przedmiotu jest potrzebny.

7) Ogólnie mówiąc, w każdym razie, gdzieby trudności i niepewności zaszły, bądź w obraniu nazwiska autora, bądź tytułu, bądź wyjaśnienia, w każdym razie, najbespieczniéj jest podwójną utworzyć cedułę, jedną, pod jednym napisem, z rozpisaniem się z całkowitym tytułem, inne z odwołaniem się do niéj. Kiedy nie wiesz z nazwisk Cervantes Saavedra, Szarzyński Sęp, które wziąść do abecadłowego porządku, pisz oddzielne cedułki równie na Saavedrę i Szarzyńskiego, jak na Cerwantesa i Sępa.

8) Naostatek nie raz, nie dla bibliograficznéj erudycji, ale z powodu miéjscowego interesu, z powodu powszechnie obchodzących ciekawości, będą

zdarzenia, że bibliotekarz nie wykroczy z obowiązków swojich i nie przeciąży pracy swojéj, gdy parę słów objaśniających, na ustroniu lub w nawiasach na cedułce zanotuje, albo poświęci nową przydatkową cedułkę, aby do dostrzeżonéj wiadomości trafić. Przedmowy, dedykacje, różne części dzieła, mogą do tego dać pobudkę. Na jedno dzieło wpływało często wiele nazwisk, których nazwiska na oddzielne zasługują ceduły, tak, że oprócz naczelnego nazwiska i za nim tłumacze. idące osobno znaleść się dadzą, oprócz autorów, ich wydawcy (h). Tym sposobem zasługuje czasem na względ dedykujący, aleby może śmiesznie było odosabniać w cedułę tego, któremu dedykowano. Różnie daleko w tym pomknąć się można.

9) Na takie drobiazgowe obserwacje, szczegulniéjszym sposobem wyzywają pierwotne każdego narodu druki, to jest inkunabula. Ich spisanie na ceduły tak dalece od powszechnych uchyla się prawideł, jak ich forma i skład od powszechnego ksiąg składu. O różnych w téj mierze obserwacjach mówiliśmy wyżéj §§ pp. równie jak o sposobach opisywania rękopismów §§ pp. są to wyjątki od powszechnych spisywania ksiąg reguł, o których że się już w tymże dziele naszym mówiło, więcéj już nie powtarzamy.

W tym wszystkim łatwo jest wpaść w malenkowatość, w przysadę, w niezmierne a próżne przyczynienie roboty, lecz i na to pomnieć potrzeba, że się to robi na czas długi, dla wygody dalszych pokoleń, że opuszczenie się, zaniedbanie, sprawi robotę niedokładną, defektową, nic wartą; robotę, która po swym skończeniu, rektyfikować i poprawiać się nie daje, która zatym daremnąby była i nanowoby ją rozpocząć wypadało. Dla tego podejmujący się niech do niéj przystępuje jak do takiéj, którą aby wykończył, jego życie

(h) Tak naprzykład z powyższych przykładów biorąc, gdyby kto ciekawy był tłómaczów Gibbona rozumiéć, nie tylkoby trzeba poobjaśniać, że C. znaczy Andrée Samuel Michel Centwal de Mokarky; D. M. Jean Nicolas Désmeunier; A. M H. B. Henry-Francois Boulard, ale równie dla Sept-Chênes jak dla Cantwela, Désmeuniera, Boularda i Ludwika XVIgo supponowanégo tomu pierwszégo tłómacza, oddziélne ceduły poświęciéby wypadało.

dni trzymają się nazwisk Præsesów, inni Defendensów do abecadłowégo ceduł szyku, nie wchodząc w to kto z nich autorem. Nieraz jednak znajdą na tytule bibliotekarze: w jednéj rozprawie Autor et Defendens, w innéj zaś, Autore et Præside. Mająż tedy w takim razie bibliotekarze tytułom kłamstwo zadać i samowolnie dziełom zmyślonych autorów narzucać. A przecie pierwszym bibliotekarza obowiązkiem polegać na słowach tytułów, wierzyć im i nieprzemieniać; a drugim prawdy dochodzić i zakonotowaniem lub oddzielnemi cedułami objaśniać. Nieraz też po niejakim czasie też same dyssertacje przedrukowywane bywają, a wtedy pod nazwiskami rzeczywistych autorów; a częściéj niżeli rzadziéj pytający o dyssertacją i szukający ją wymienia jéj autora nie wiedząc, czy on był Præses, czy Defendens. Żeby z téj matni wydostać się, piszący na ceduły, najlepiéj zrobią, gdy w tych wszystkich razach, w których autora wyraźnie wymienionego znajdą, jego nazwiska trzymać się będą; w tych zaś razach, w których niepewność jakakolwiek zachodzić może, oddzielną cedułę na Præsesa, oddzielną na Defendensów, czy też Oppugnatorów wygotują. Lecz i w tym dyssertacje te utrapienia nie mało sprawują, że są rozwlekłą wietrznych wyrazów paradą, która częstokroć nie mieści się na jednéj stronie, sięga na drugą i trzecią, a po mozolnym, tytułów, ceremonij, etykiet, komplementów i napuszonéj pompy rozczytaniu, prawdziwego tytułu nie znajdziesz. Szukaj go gdzie bądź po środku, bo dla nazwiska, ceduły i przedmiotu jest potrzebny.

7) Ogólnie mówiąc, w każdym razie, gdzieby trudności i niepewności zaszły, bądź w obraniu nazwiska autora, bądź tytułu, bądź wyjaśnienia, w każdym razie, najbespieczniéj jest podwójną utworzyć cedułę, jedną, pod jednym napisem, z rozpisaniem się z całkowitym tytułem, inne z odwołaniem się do niéj. Kiedy nie wiesz z nazwisk Cervantes Saavedra, Szarzyński Sęp, które wziąść do abecadłowego porządku, pisz oddzielne cedułki równie na Saavedrę i Szarzyńskiego, jak na Cerwantesa i Sępa.

8) Naostatek nie raz, nie dla bibliograficznéj erudycji, ale z powodu miéjscowego interesu, z powodu powszechnie obchodzących ciekawości, będą

zdarzenia, że bibliotekarz nie wykroczy z obowiązków swojich i nie przeciąży pracy swojéj, gdy parę słów objaśniających, na ustroniu lub w nawiasach na cedułce zanotuje, albo poświęci nową przydatkową cedułkę, aby do dostrzeżonéj wiadomości trafić. Przedmowy, dedykacje, różne części dzieła, mogą do tego dać pobudkę. Na jedno dzieło wpływało często wiele nazwisk, których nazwiska na oddzielne zasługują ceduły, tak, że oprócz naczelnego nazwiska i za nim tłumacze. idące osobno znaleść się dadzą, oprócz autorów, ich wydawcy (h). Tym sposobem zasługuie czasem na wzgląd dedykujący, aleby może śmiesznie było odosabniać w cedułę tego, któremu dedykowano. Różnie daleko w tym pomknąć się można.

9) Na takie drobiazgowe obserwacje, szczegulniéjszym sposobem wyzywają pierwotne każdego narodu druki, to jest inkunabula. Ich spisanie na ceduły tak dalece od powszechnych uchyla się prawideł, jak ich forma i skład od powszechnego ksiąg składu. O różnych w téj mierze obserwacjach mówiliśmy wyżéj §§ pp. równie jak o sposobach opisywania rękopismów §§ pp. są to wyjątki od powszechnych spisywania ksiąg reguł, o których że się już w tymże dziele naszym mówiło, więcéj już nie powtarzamy.

W tym wszystkim łatwo jest wpaść w malenkowatość, w przysadę, w niezmierne a próżne przyczynienie roboty, lecz i na to pomnieć potrzeba, że się to robi na czas długi, dla wygody dalszych pokoleń, że opuszczenie się, zaniedbanie, sprawi robotę niedokładną, defektową, nic wartą; robotę, która po swym skończeniu, rektyfikować i poprawiać się nie daje, która zatym daremnąby była i nanowoby ją rozpocząć wypadało. Dla tego podejmujący się niech do niéj przystępuje jak do takiéj, którą aby wykończył, jego życie

(h) Tak naprzykład z powyższych przykładów biorąc, gdyby kto ciekawy był tłómaczów Gibbona rozumiéć, nie tylkoby trzeba poobjaśniać, że C. znaczy Andrée Samuel Michel Centwal de Mokarky; D. M. Jean Nicolas Désmeunier; A. M H. B. Henry-Francois Boulard, ale równie dla Sept-Chênes jak dla Cantwela, Désmeuniera, Boularda i Ludwika XVIgo supponowanégo tomu pierwszégo tłómacza, oddziélne ceduły poświęciby wypadało.

może być za krótkie, jak do takiéj, którą mimo życzeń swojich, i nauki swojéj może niedokładnie dopełnić. Potrzeba do tego ludzi, nie tylko języki znających, ale w wiadomości piśmienne zasobnych, słowem, ludzi obszernéj nauki. A ci, choćby najuczeńsi byli, skoro do cedułek zasiądą, potrzebują przebyć nie małą probę i nabyć wielkiéj wprawy. Niech się ci mężowie nauki, nie wstydzą wyznać, że się pomylili, nie wzdragają zniszczyć jaką część roboty, gdy jéj niedostateczność w ciągu swéj pracy dostrzegą, nie wahają poprawiać, i uzbroją w żelazną dotrwałość.

LXXX. 3. **Poznaczenie spisanych ksiąg.** Ceduła napisana ma zastępować miéjsce księgi, na niéj tak, jak na książce samćj, notuje się, przedmiot, oddział, poddział. Ta notata jest skazówką, że się ceduła z księgą swoją znaleść może, lecz często w tak wielkiéj ksiąg liczbie, że trudno byłoby znaleść. Czas nie mały ceduły, albo tkwią w samych księgach, albo z całych szaf w pęki powiązane, lub lepiéj w puzdra powkładané, leżą przy swojich przedmiotach, wydziałach, szafach, w których ich księgi mieszczą się. Lecz to utrzymanie związku ceduł z ich księgami, może być doczesnę, gdyby tak zbyt długo potrwało, miało się utrzymać na lat bardzo wiele, bez posiłków i wsparcia porządkowych znaków, z wolna wpadałaby biblioteka w nieład, i coraz większy nieład, którégo sprostować nie byłoby środka. Żeby temu zapobiedz, trzeba księgom nadać pewny szyk, tak, żeby w każdym razie bez głębokich namysłów do niego trafiać za pomocą znaków, liczb, numerów. Za pośrednictwem też tychże, liczb, znaków, numerów, ściśle związać księgi z ich cedułami; też same numera, znaki, liczby pokłaść na księdze i jéj cedule, aby z ceduły księgę w jéj szyku i porządku znaleść. Tym końcem obładowywano niesłychanie księgi liczbami, które były na cedułach powtarzane. Była zapisywana liczba biegąca ksiąg wszystkich w bibliotece będących, i do biblioteki przybywających, która mi się wydaje być próżnym notowaniem, tuman znaków i liczb mnożącym, bo to wcale obojętna, czy ta lub owa książka uzyskała honor, być setną z koleji czy tysiączną, kiedy z pierwszych setek wedle przedmiotu

swégo stanie w niskie tysiączki jednégo przedmiotu, wzajem inna wysoko wyskoczy. Przez to zmijają się i plączą bez celu liczby, które, ani do jakiego kontrollowania potrzebne, gdy się cale inną drogą książki szuka i wynajduje. A liczbowano inaczéj przedmiot i sale, oddzielnie języki, przedmiotowe podziały, a oddzielnie miéjsce w szafach. Zapisywano liczbę lub literę przedmiotu, sali, liczbę lub literę piątra, liczbę lub literę szafy, liczbę lub literę jéj części, liczbę lub literę pólki, rzędu na niéj, miéjsca, które na niéj zajmuje. W tłum liter i liczb wciskały się krzyżyki, gwiazdki, ułamki, akcenta. Dął nie jeden nierostropny bibliotekarz tym tłumem i gubił się ciżbą przez się wymyślaną. Inni słusznie powstawali na śmieszne liczbowania rozdrobianie i rozmaicenie, utyskiwali, że pomimo wyszukiwanych sprostowań i symplifikowania zawsze wiele im się liczb mięsza, że litery uciążliwemi w dopisywaniu się stawały. Szukać wypadało środków zsymplifikowania, tego ponumerowania i poznaczenia ksiąg, do czego następujące obserwacje przydatne być mogą.

a, Zapisuje się słowami, wyrazami samemi, przedmiot, jakiego jest księga. Można zaraz i działy mniéjsze naznaczyć tymże sposobem, *np.* matemat.—czysta—geom. analyt.

b, Liczbują się, numerują, właściwie nie księgi, ale dzieła, czyli to jedno książkowe, czyli wielo tomowe: zawsze dzieło, i wszystkie jego tomy i wolumina jednąż liczbę noszą. Lecz jeżeli w jedną księgę wiele dzieł razem oprawionych będzie, jeden tylko numer księdze i im wszystkim służy: czyli że naczelne dzieło jest numerowane, a z nim oprawione, do niego przyoprawione, liczbowania nie potrzebują. Liczbują się dzieła i księgi tą koleją, jaką na półkach stoją, precz jedna po drugiéj na formaty niezważając, tylko tą koleją, jaką je w szafach stosownie do materji ustawić przyszło. W bibliotece na przedmioty rozstawionéj, (bo o takiéj tylko mówić chcemy), liczbowanie poczyna się i kończy w jednym przedmiocie od liczby jeden do ostatniéj, która mnogość ksiąg w przedmiocie znajdujących się wskazuje. A ponieważ w podziałach nauk i wiadomości ludzkich na przedmioty, zawsze się znajdą takie, które są od innych daleko

mnożniéjsze, tak, iżby niezmierne tysiące ksiąg liczyło się, a zatym przedmioty takowe do liczbowania nie w całości, ale częściami się biorą. Jeżeli naprzykład przedmiot matematyki w całości obliczbowany być może, przedmiot historji słusznie tak podzielony zostanie, że historja Francji, historja Włoch, historja Niemiec i tym podobnie inne historji oddziały zupełnie osobno, od liczby jeden zaczynając, obliczbowywane będą.

c, Ponieważ biblioteka jest rozstawiona i uszykowana na przedmioty w mniéjsze wydziały różnie daleko porozdzielane, zatym idzie, że nowo przybywające księgi wypada po bardzo różnych miéjscach pomiędzy biblioteczne wstawiać, wedle ich przedmiotu i wydziału. Tak wstawiane księgi, wciskają się między liczbę w przedmiocie biegącą, a przeto nie mogą mieć liczby dalszéj, ani też dla nich liczbowania ustawicznie odmieniać można. Takie wstawiane w środek liczb księgi, należą do liczby sąsiedniéj poprzedniéj książki i tęż samę liczbę noszą, tylko w sposobie dodatkowym, co się odznacza albo literą, albo przydaną liczbą. Naprzykład stają księgi nowo przybywające między nrem 13 a 14, więc należą do nru 13 z dodatkiem, 13a, 13aa, 13ab, 13ac... albo 13,1. 13,2. 13,3. 13,4. albo $\frac{13}{1}$ $\frac{13}{2}$ $\frac{13}{3}$ $\frac{13}{4}$ — Pewnie, że dodatkowe, kommą odcięte liczby, bez końcaby kontynuować się mogły, lecz równie dobre są i litery, gdyż za pomocą tak proponowanego literalnego dodatków oznaczania, nie więcéj jak po dwie liter przez cały alfabet spajając, możnaby przy liczbie 13, dzieł 625 wstawić, nimby do trzech liter przystąpić wypadło. Albowiem, dodatkowe numerowanie literami a liczbami, jedno drugiemu takby odpowiadało:

13a	13aa	13ab	13ac	13ad . .	13az	
13,1.	13,2.	13,3.	13,4.	13,5. . .	13,24.	
13b	13ba	13bb	13bc	. . . .	13bz	13c
13,25.	13,26.	13,27.	13,28.	. . . .	13,48.	13,49.

d, Gdyby się to dodatkowe liczbowanie przez odkommowywane lub odkréślane liczby oznaczało, w ów czas zostałyby jeszcze do liczbowania w rezerwie litery na mieszczenie przybytków, któreby się między dodatkowe liczby cisnęły. Gdyby naprzykład przyszło między 13,30 a 13,31. czyli $\frac{13}{30}$ a $\frac{13}{31}$, przyby-

wające dzieła wstawiać, w ów czas przez dodawanie liter 13,30a. 13,30aa. 13,30ab. liczbowanie byłoby załatwione. Z takim supplementowanym liczbowaniem łatwoby było stawiać w jedno miejsce obok siebie różne dzieła wydania. Tak naprzykład, gdyby w bibliotece jakiéj dzieła Krasickiego, wydania Dmochowskiego znajdowały się w wydziale poetów pod numerem z supplementową liczbą 323,2. a do téjże biblioteki weszło dzieł Krasickiego wydanie Wileńskie typograficznego towarzystwa, a z koleji i Wrocławskie Korna, te nowe wydania byłyby zanumerowane tak: 323,2a 323,2b.

e, Pospolicie całe takie oznaczenie obliczbowanie dzieła czyli księgi bywa na karteczce wyrażone i na grzbiecie księgi lub pierwszego tomu tomowego dzieła przylepiane. Jest to nieźle. Ale że bardzo łatwo takie przylepiane karteczki odpryskują się i zaginąć mogą, żeby tedy do książki należące wyrazy i liczby nie przepadły, należy je na wewnętrznéj stronie okładki zanotować, albo zanotowane przylepić na téj wewnętrznéj stronie okładki. A że to na stronie wewnętrznéj okładki zanotowanie do póty jest bezpieczne, do póki exystuje okładka, a zatym nie tak to istotną rzeczą staje się przylepianie kartek na grzbiecie. Przylepianie takie, tylko że ułatwia powierzchne ksiąg rewidowanie bez odwijania okładki. A ponieważ na stronie wewnętrznéj okładki jest wszystko zapisane i przedmiot i wydział jego i liczba, a zatym na grzbiecie dość jest, samą liczbę przylepiać, unikając nadto wielkich na cienkie nieraz książki, karteczek.

Zdaje się, że trudno prostszego, a do rozkładu na przedmioty zastosowanego liczbowania i znaczenia ksiąg. Zdaje się razem, że za pomocą tych znaków i liczb, najbardziéj rozrzuconą i pomięszaną bibliotekę, (nie lękając się odpadnięcia grzbietowych karteczek) za pomocą notaty na wewnętrznéj stronie okładki, uporządkować i uszykować można. A skoro się to stanie, tym samym zaraz za pomocą cedul też same księgi znaleść można, gdy na cedule jéj dzieła i książki, wydział i liczby są zanotowane. — Bywał zwyczaj w manipulacji biblioteczném, że bibliotekarz dla mniéj świadomych ceduły piszących na tytule dzieła podkréślał wyrazy, które na cedułę prze-

pisane być miały, centkował, akcentował, nakréślał, nazwiska autorów, tłómaczy, wydawców, abecadłowych wyrazów; notował niektóre dopiski, a to dla tego, aby nieświadomego pisarza ceduł na drogę naprowadzać. Dla tego zaś, aby księga nie zginęła, więc na tytule i po środku na różnych kartach, wyciskał i gryzmolił rozmaite biblioteczne znaki. Takie tytułów paskudzénié, a roznoszenie aż do kart środkowych mazaniny, zdaje się być nieprzystojne. Wszakże rostropne położenie jednego i drugiego znaku wskazującego biblioteczną księgi własność, oraz dopisanie nazwiska autora, miéjsca, czasu, druku, kiedy są opuszczone, stają się niemałą dogodnością.

LXXXI. 4. **Wygotowanie katalogu abecadłowego.** Skoro rozklassyfikowanie, ustawienie, spisanie na cedułach i policzbowanie, uskutecznioné będzie, tym samym uporządkowanie biblioteki już jest dopełnioné. Już w tym znajduje się katalog, bo same ceduły stanowią przez się katalog. Wszelako chociaż ceduły w abecadło ułożone, i w puzdra pozamykane, są katalogiem, istotną jest potrzebą miéć rzeczywisty abecadłowy katalog, do którego tą drogą przyjść można.

1. Szykują się wszystkie cedułki w abecadło. Jeżeli biblioteka jest z 50000 ksiąg złożona, z tego utworzyć się może kilkakroć stotysięcy ceduł. Żeby z tą massą do rozabecadłowania trafić, należy postępować częściami, a to tak, że naprzód całą massę rozkłada się między dwadzieścia cztery liter, tak, że się wszystkie cedułki rozdzielą na partie liter, litery A, litery B, litery C, i tak daléj. Z koleii bierzemy wszystkie ceduły pod literą A zgromadzone i te znowu, rozkładamy, patrząc jedynie tylko na drugą po literze A następującą literę, dzieląc na kupy liter Aa, Ab, Ac, Ad, i tak daléj. Potym wziąwszy z koleji kupę Aa, rozdzielamy na kupki Aa, Aab, Aac, i tak daléj; potym kupę Ab rozdzielamy na kupki Ab, Aba, Abb, Abc, Abd i tak daléj; toż kupy Ac, Ad, Ae, aż do Az. Gdy tym sposobem stopniami wszystkie ceduły litery A, rozabecadłowane zostaną, przystępuje się do ceduł litery B, do ceduł litery C i daléj ceduł wszystkich liter: tak każdą stopniami w coraz

szczegułowsze rozabecadłowanie rozkładając, wszystkie ceduły rozabecadłowane zostaną.

2. W tym uszykowaniu abecadłowym cedułek nieodzownie zbiegną się z sobą też same i podobne. A przez to jeżeli w rozkładaniu biblioteki, pozostało co dubletów, te się w ów czas wszystkie wyśledzić dadzą, choćby miały być w bardzo rozmaite strony biblioteki roztrychnione. Wszelako na samych cedułach polegać nié można, aby jeden exemplarz zostawić, inny w dublety wyrzucić. Takie dubeltowe exemplarze, należy do siebie przyłożyć, ponieważ mogą być innym wydaniem, których mało znacznych różnic, ceduły niedość oznaczyć mogły. Zbiegną się także ceduły jednegoż imienia, które się do różnych innych cedul odwołują. Takie supplementarne ceduły jednegoż autora, mogą być redukowane, *np.* Konarski patrz sposób, Konarski patrz emendanda, Konarski patrz Otto, Konarski patrz grammatyka, Konarski patrz oratio, Konarski patrz religia, Konarski patrz collectio, i wszystkie inne mogą wejść na jedną cedułę, na które wszystkie odesłania zbiorą się razem. Konarski patrz: sposób, emendanda, Otto, grammat. etc. etc.

3. Lecz wspomniane rozabecadłowanie cedul i zbieżenie się ich jednoimiénne, nie dá się dopełnić samym li mechanicznym na stosy i kupki cedul przerzucaniem. Znajdują się bowiem do tego niemałe przeszkody, które ortograficznemi i językowemi nazwać możemy. Są różnym sposobem też same nazwiska pisané. Maier, Majer, Mayer, Mejer, Mair, Mayr, Meyr; i znowu Müller albo Miller; Kaiser albo Keyser; Zeitung w innych dialektach Zytung. Takie ortograficzne rozmaitości, znoszą się do jednostajności: Wszystkie Zytung, Zyttung, Zeytung, Zeyttung przenoszą się do Zeitung; Luder do Luther; Mayer, Mair, Meyr, Mejer, do Maier; Horacyusz do Horatius; Tacyt do Tacit; Aristote do Aristoteles; Hipparque do Hipparchus; Saumaise do Salmasius; Schopper do Sciopius. Ztąd mitręgi bywa bardzo wiele. Niemniéjsza jest z przetłómaczonemi nazwiskami Wendelsteiner jest Cochlearius; Klonowicz, Acernus. Z tymi tłómaczeniami obeznać się wypada i miéć je obecne w przypomnieniu, ażeby odesłać do używańszego A-

cernusa do Klonowicza, a Wendelsteinera do Cochleariusa. Jeżeli się tym sposobem cedufy dla abecadłowégo katalogu przenoszą pod jednoż nazwisko: Maier, Horatius, Sciopius, inne tychże nazwisk pisanie na jednéj cedule w swojim miéjscu zostawić wypada, z odwołaniem się do tego, pod który wszystko przeniesione zostało, aby równie w abecadłowym katalogu w swojim miéjscu można było znaléść, Meyer patrz Maier; Acernus patrz Klonowicz, Zytung patrz Zeitung, i tem podobnie

4. Przepisywanie ceduł do abecadłowégo katalogu, odbywa się tak, że się przygotowywa papier na wolumina in folio. Każdy autor, czy tłómacz, czy wydawca, ma swoję kartkę, ma swój arkusz, na który żaden inny autor, tłómacz, wydawca, wciągniony byó nié może, tylko on sam jeden ma na swojim arkuszu posadę. A jeśliby jednégo autora, lub jednégo tłómacza, jednego wydawcy dzieła, nie mieściły się na jednym arkuszu, przybiéra się drugi i trzeci arkusz. Na tych arkuszach dzieła jednego autora szykują się abecadłowie. Są autorowie, którzy zasługują na to, ażeby na każde ich dzieło oddzielne arkusze brano, gdyż wymienieniem wydań każdégo z osóbna dzieła ich, arkusz się zapełnić może. Wirgiliusza np. Aeneida, i Wirgiliusza georgiki.

5. Skoro przepisanie dopełnione zostanie, arkusze i karty sposzywają się w foliał, w wolumen tak, aby zupełnie luźne były, wcale nic, albo bardzo mało i lekko na grzbięcie naklėjone, nalepione, ażeby mogły się rozszyó i z łatwością rozoprawić. Jak tylko dzieło autora jakiego przybywa do biblioteki, a na cedułę wciągnione i zanumerowane zostanie, wraz niezwłócznie należy go w abecadłowy katalog wpisać. Autora przybyłégo arkusz, w foliał w swoje miéjsce abecadłowe ułożone zostanie. A gdy takim kart i arkuszy układaniem, wolumen przeładowany zostanie, wolumen taki daje się do rozprucia introligatorowi, który go dzieli i sposzywa we dwa wolumina. Tym sposobem abecadłowy katalog do szukania każdégo autora i dzieła, jest trwały.

Ceduły zaś, obraz książek, do wszelkiéj ruchawości zdolne, biorą się do innych usług, do two-

rzenia z biblioteki innych szyków, które ułatwiają pisanie innégo rodzaju katalogi.

Mamy niektóre bardzo wzorowe drukowane katalogi: jako to: Audiffreda biblioteki Casanackiéj sopra Minervam, podobnie Barberinich, Bodleja, nowy Upsalski, te atoli katalogi są wzorem do tworzenia wyciągów, któreby można było drukować. Ale biblioteczny pisany abecadłowy katalog, wymaga większéj rozciągłości i drobiazgowości. Wszystko co na cedułce napisano było, wszystko prawie przepisuje się do katalogu i tytuł i format i liczba kart, i cały opis, i objaśnienia, i obliczbowanie, tak, że mało co odrzucić się daje. W tym planie, jakiego głównięjsze zasady, wedle pojęcia naszego, wskazać usiłowaliśmy, uporządkował göttingską bibliotekę Heine. Podał on projekt ministerium hannowerskiemu w 1774 w końcu września. Zdawało się, że jeden zdoła w przeciągu lat 6 dopełnić go. Lecz gdy robota w 1777 rozpoczętą została, zaciągnęło się na bardzo dłużéj. Została robota podzielona między kilku, i dopiéro po 10, to jest dziesięciu leciech, w roku 1787 miał Heine satisfakcją widzieć 147 foliałowych woluminów abecadłowego katalogu, który dziś stopięćdziesiąt kilka woluminów przenosi, bo do biblioteki przybywa. Do téj pracy użyci byli ludzie światli i manipulacją dobrze rozumiejący. Pod koniec, byli, Reuss, Beneke i Bunsen, Fiorillo, Dornedden i Menke, wszyscy ze swojich pism i nauki w Niemczech i w Europie znajomi.

3. *Utrzymanie zaprowadzonego porządku.*

LXXXII. Kto bibliotekę uporządkowáł, albo uporządkowaną objął, powinien się starać, porządek z jak największą skrupulatnością utrzymać, ażeby wszystko było w swojim miéjscu, i w swojim działo się czasie. Zdarzy się, że następującemu bibliotekarzowi, uporządkowanie będzie nie do gustu, że znajdzie uchybienia, że nareszcie obejmuje bibliotekę, która źle jest uporządkowana. W każdym tym razie, winien bibliotekarz zacząć od ścisłégo utrzymania tego, co znajduje, i od należytego obeznania się z tym co znalazł. Nie jeden zwyczaj, który się jemu nic wartym

wydał, okaże się być dogodnym. A gdy się należycie przeświadczy o tym, co jest złe a co dobre w uporządkowaniu kierowanéj przez się biblioteki, i gdy przyjdzie do tego, że na lepszéj stopie biblioteczne porządki postawić przedsięweźmie, do takowego przedsięwzięcia przystępując, winien obrać środki, żeby niewzruszając przedwczesno dawnégo uporządkowania, tak nowe przygotował, iżby nowa przemiana ostatecznie w krótkiéj chwili dopełnioną być mogła. Jakikolwiek bowiem, choć nie dobry porządek, jest stokroć wygodniéjszy, aniżeli najlepszy nieporządek. Pogrążenie zaś biblioteki w nieład dla przyszłego jéj uporządkowania i długie jéj tym końcem zamknięcie, czyniąc ją przez czas długi nieużyteczną, tym samym jest niezmiernie szkodliwe. Wprawując bowiem bibliotekę w nieład i zamierzając jéj nowe z gruntu uporządkowanie, kto czas takiéj pracy oznaczy? kto za siebie zaręczy, że rozpocząwszy, zdąży przed zgonem ukończyć? Ponieważ i na samo obeznanie się z porządkami biblioteki potrzeba cokolwiek czasu, najlepiéj jest, kiedy bibliotekarski obowiązek poruczany będzie osobom przy téjże saméj bibliotece zasłużonym, którzy mieli czas z nią dobrze się obeznać, którzy posiadają wprawę utrzymania porządku, na który patrzali, do którego nawykli, jaki poczęści podejmowali sami, a którzy tym sposobem do utrzymania jego innych usposobić mogą.

Jednakże pomimo największéj pilności, mogą się zawieruszać księgi, przypadkiem zasunąć się, przypadkiem nie w swoje miéjsce być wstawione. A skoro książka do miéjsca swego nie weszła, do szeregu sąsiadek swojich nie wróciła, daremnie nad nią będziesz łamał głowę bibliotekarzu! upłynęłyby tobie lata, i mógłbyś daremnie ślepego trafu oczekiwać, bo żaden twój rozum, żadne twoje przypomnienie, środków znalezienia nie podyktuje tobie. A cóż mówić o tobie nędzna istoto, bibliotekarzu! w takiéj bibliotece, w któréj do drewnianych połek i naznaczonych na nich liczb uwiązanym księgom rozkazujesz, których własną ręką przerzucać, nié masz interesu, własną ręką przesuwać nié masz potrzeby, a nawet nie możesz własną głową porozumieć, nié masz środków! Zawieruszyła się tobie księga, w miéjsce ci nieznane, tysiąc

razy topisz w równe szeregi wzrok z rozmaitością nie obeznany, pełgasz myślą wyobrażeń pozbawioną po błyszczących się równie grzbietach ksiąg, dostrzegasz tylko lukę w miéjscu gdzie księgi niedostaje; przewróć twój abecadłowy katalog, który cię zawsze uczy, i w nim nie zapisano, że książka nie w swoje wstawiona jest miéjsce. Przynajmniéj ci bibliotekarze, co koło systematycznie rozstawionych ksiąg chodzą, przynajmniéj do nich częściéj się zbliżają, z nimi więcéj obcują, więcéj kalkulować mogą na traf, że dostrzegą owę błąkającą się księgę, nie w swojim wypoczywającą szeregu i miéjscu. Lecz żeby jednych i drugich ile można od takich przypadków zasłonić, potrzebne są copółroka a przynajmniéj coroczne rewizje. Na te dni kilka rewji, zewsząd się rozbiegłe księgi zbiérają, w swoje miéjsca razem wszystkie wstawiują i rewidują.

Do podobnych rewizyj przewodnikiem być mają katalogi repozytorialne. Wpisywać w nie to wszystko, co jest na cedule, co jest w katalogu abecadłowym, byłoby uciążliwą rozwlekłością. Katalog repozytorialny niech będzie regestrem, inwentarzem, ze zwięzłą dokładnością dopełnionym. W tym katalogu repozytorjalnym mają być pozapisywane dzieła tym zupełnie porządkiem jedne po drugich, jak są na półkach porozstawiane, tak jak są ponumerowane. Tym końcem wybierają się główne ceduły, (bo supplementarne do głównych odwołujące się, w tym razie niepotrzebne), te układają się wedle porządku poznakowania i policzbowania. Skoro tak ułożone zostaną, są źrzódłem repozytorialnego katalogu. Z nich w wolumen repozytorialny przepisują się, czyli raczéj wypisują, jak najmocniéj skrócone tytuły, zawsze jednak: autor lub tłómacz, lub wydawca, kilka istotnych tytułu wyrazów (bez ich nadwerężenia), miéjsce, rok druku, format, liczba tomów i woluminów, i całe obnumerowanie. Takie wpisywanie w wolumen dopełniać bardzo przestrono, ażeby można przybytek dopisać; i po jednéj tylko stronie karty, aby na przeciw będąca strona białą pozostała, a to dla tego także, aby nowe przybytki ksiąg skoro tylko zacedułowane zostaną, równie do repozytorjalnych regestrów, jak do abecadłowego katalogu wciągnione zo-

stały. Weryfikując tedy bibliotekę za pomocą takich repozytorjalnych regestrów, łatwo przeświadczyć się, czy są wszystkie, czy któréj nie brakuje księgi, i to się da odkryć, gdzie nie w swoje miéjsce księga wlazła. Lubo przy takiéj weryfikacii, format i obnumerowanie na grzbietach przylepiane, naocznie ułatwia weryfikatorom pracę, z tym wszystkim kiedy niekiedy, tę i owę księgę wyciągnąć wypada i do jéj środka zajrzyć, czy jest taż sama, jaka być powinna. Dość pilnym i ostróżnym być nié można, a lepiéj wiedzieć że nié má, aniżeli się łudzić, że jest to, co zginęło.

Ponieważ różnemi czasy księgi do biblioteki przybywają, te wraz do powszechnego porządku zaciągnione być mają. Skoro do biblioteki księga przybyła, zapisuje się w sporządzoną na ten koniec księgę, gdzie pokrótce jéj tytuł, zkąd przybyła i kiedy zapisuje się. Często z téj zapisowéj nowych przybyszów księgi wynika ów numer biegący w bibliotekach, który jest najmniéj potrzebny, choćby był wszędzie powtarzany, nic się on nié ma, ani do ceduł, ani do katalogów, ani do poszukiwania służyć może, staje się niesłychanie liczbowy, bo ogromne tysiące liczy, a częściéj jak którykolwiek przerywa się, ponieważ wiele ksiąg wchodzących, znowu wychodzi. W wielkich mianowicie bibliotekach, jest pewien rodzaj przepływu książek.— Zapisana do księgi przybywająca księga, w porządnych bibliotekach oddana jest introligatorowi do oprawy, a gdy oprawioną zostanie, wtedy cedułowaną, numerowaną, ustawioną i katalogowaną zostaje.

W porządnych bibliotekach jest jedną z najistotniéjszych rzeczy, ażeby każda książka była oprawiona, jeżeli nie całkiem w skórę, to tak, aby grzbiet i brzegi a przynajmniéj rogi skórą powleczone były, to jest w półskórek (i). Dwóch lub więcéj dzieł nie godzi się razem w jedną księgę oprawiać. Jest to nierostropna ekonomika, która tysiąc niewygód i zazarzanie wszystkich tych dzieł, co wespół oprawne zostały, za sobą ciągnie. Kiedy są jednego dzieła tomy dosyć cienkie, takie tomy po dwa, trzy, w jedną księgę, dla

(i) Ile oprawa do ochrony książek służy, było wyżéj II. § 73. n. 8.

ekonomiki oprawiać się godzi, ale nigdy dwóch dzieł oddzielnych, choćby te jednegoż autora i jednego przedmiotu były. Jeśli są pisma i dzieła dość małe, cienkie, małéj objętości, broszurkowate, można je zostawić bez okładek, sposzyte tylko, i papiérem pokryte, a w puzdra powkładać.

Jeżeli to przybywanie dzieł do tego stopnia rośnie, że niepodobna wzięcéj ksiąg rozsuwać, aby przybywające w miéjsce im przyzwoite wstawić, i do tego przyszło, że już na nie miéjsca nié má, a przenoszenie jakich oddziałów dla otworzenia miéjsca byłoby zbyt trudne, w takim razie urządza się dodatkowa (supplementarna) sala, w któréj coraz przybywające księgi mieszczą się. Lubo w niéj dzieła wyjątkowie na ustroniu stoją, wszelako do tychże samych zapisywań, numerowań i katalogów należą. Numerowanie salowe tworzyć, gdy całéj biblioteki numerowanie jest przedmiotowe, byłoby matwaniną. Numerowanie w téj dodatkowéj sali jest dalszym ciągiem numerów każdego przedmiotu.

Bywa to, że przybywające w jakiéj ilości księgi, z tym przybywają warunkiem, ażeby zawsze oddzielny od całości biblioteki odosobniony zbiór stanowiły. Najlepiéj kiedy można takich wyłączeń unikać i nabytek od razu wmięszać i w swoje miéjsca powcielać. Jednak kiedy to być nie może, jakożkolwiekby księgi oddzielnie przy bibliotece stanęły, jednak mają być zaciągnione do powszechnego porządku i do powszechnych zapisań. Też same ceduły, ten sam abecadłowy katalog, taż sama wpisowa księga służy, tylko dla téj sali oddzielnego repozytorjalnego regestru potrzeba, i numerowanie musi być wszędzie na cedułach i w katalogach ponaznaczaną excepcją. Oczywiście, że gdzie wiele takich wyłączonych, potocznych, oddzielnych bibliotek, (Neben-bibliothek), pojawi się, że wiele tworzy się niedogodności.

Z tego widać, że bibliotekarze dla utrzymania porządku bibliotecznego, pod ręką znaczną liczbę ksiąg pisanych miéć muszą, mają swoje archiwa, swoje regestratury, swoje kancellaryjne zatrudnienia. Mają księgi abecadłowego katalogu, księgi repozytorialnych regestrów, księgi potocznych (jeśli są) bibliotek, księgę zapisową ksiąg przybywających, księgi zregestrowa-

nych i skatalogowanych dubletów, księgę dzieł ubywających przez zbycie dubletów, przez zamianę. Księgę regestrową dochodów i rozchodów bibliotecznych w gotówce, że jeszcze o innych i o korrespondencjach zawczesno nie mówię. A ponieważ zachodzą w bibliotece różne zdarzenia, o których nieraz pamiętać potrzeba, a zatym dobrze jest mieć w bibliotece dziennik, albo przynajmniéj zakonotowywać co w jakim dniu ważnégo zaszło. To należy do środków utrzymania porządku.

Przez ciągłe używanie ksiąg, mimo ostróżności i najlepszéj ochrony dzieła, częściéj używane, muszą być naostatek zszarzané. Bibliotekarz porządek utrzymujący na to baczyć powinien, ażeby nowym exemplarzem bibliotekę opatrzył. Wreszcie, aby dopełnił to wszystko, co jest w jego mocy, o czym pod artykułem zabespieczenia i ochrony biblioteki mówiliśmy, ponieważ i tamto bardzo wiele wpływa na utrzymanie zaprowadzonégo w bibliotece porządku.

4. *Użytek z biblioteki.*

LXXXIII. Gdyby nawet bez użytku biblioteka stać miała, sam czas, samo utrzymywanie jéj w czystości, okurzanie, przetrzepywanie, zwolnaby ją niszczyło. Aleby to był martwy kapitał! Potrzeba z niego uczonych korzyści, a te wynikają przez udzielanie się biblioteki naukom i osobom w naukach pracującym. Zatym idzie nie mały w bibliotece materjalny uszczerbek. wydatek, zszarzanie, przypadkowe szkody, lecz to wszystko wynagradza istotny użytek naukowy, który nie daje się wziąść pod krédkę rachunku.

Bibliograficzne postrzeżenia. Pierwszym z bibliotek użytkiem jest ten, że ją bibliotekarze sami używać mogą, a pierwszym z ich używania owocem, są bibliograficzne postrzeżenia. Te zawsze są oczekiwane od osób koło bibliotek chodzących. Po starych księgach, po notatach na nich, po rękopismach jakkolwiek przedmiotem mało ważnych, śledzi się coby mogło zainteresować, sprostować cudze uchybienia, na nowe naprowadzić postrzeżenia. Owe cedułу tak łatwo ruchome, (skoro katalog abecadłowy i regestr repozytorialny ukończony), mogą służyć do utworze-

nia katalogów chronologicznych, geograficznych, i wielu rozmaitych, które niemałe światło na dzieje typografji, a często i na księgarstwo rzucają, które ułatwić mogą kompletowanie wielu wiadomości, ułatwić mogą rozpoznanie, jakie okolice i czasy, jakiemi się najwięcéj naukowemi przedmiotami zajmowały. Do tego bowiem cedułу dość zasobne potworzą katalogi. Nie będzie w nich kompeltu, zupełności, bo chociażby najbogatsza biblioteka była, poszukiwałaby wielu dezyderatów. Lecz znaczna biblioteka, jeżeli nie bardzo bogate, przynajmniéj tak znamienite w różnych wydziałach dostarczyć może pomocy, że takowe do uczonych prac, uczonemi poszukiwaniami łatwo uzupełnić. Żeby podobne prace bibliotekarze podejmować mogli, niemniéj jak dla bibliotekarskich działań, potrzebne im jest oddzielne laboratorium.

Czytanie. Na czytanie dla obcych, dla gości, potrzebna téż jest sala, czytelnia. Publiczna bowiem biblioteka, ma być otwarta do czytania wszystkim. A jeżeli czytanie istotny naukowy pożytek ma sprawić, niech będzie do czytania otwartą jak najczęściéj. W takim razie, w którym może być codziennie na wiele godzin otwiérana, dogodnie jest uprzednie na początku tygodnia zapisanie się, czego kto do czytania potrzebuje. Wygodnie to jest i dla osób, które ciągłe czytanie w bibliotece założyć zechcą, mianowicie dzieł, których pożyczyć nie mogą, gdy zechcą naprzykład rękopism jaki przepisać. Wreszcie ktokolwiek przychodzi czytać, powinien zapisać nazwisko swoje i czego żąda? Z ustnego pytania, wyniknąć może przesłyszenie się, zapisanie tedy ułatwia ustne porozumienie się. Najkrótsze zaś w bibliotece do czytania lub przejrzenia, udzielenie książki, jest rodzajem pożyczki, a co z biblioteki jest pożyczane, to powinno być zapisane, zakonotowané.

Pożyczanie. Co? komu? kiedy? i jak?

Co? książki, ale nie pożyczają się: 1. Rzadkości, których prawie jeden lub istotnie jeden tylko na świecie exystuje exemplarz, jako to rękopisma, inkunabula, etc. — 2. Zbyt kosztowne dzieła, dzieła przepychu, za które pożyczający w nieprzewidzianym przypadku musiałby majątkiem przypłacić, i mógłby być narażony na uciążliwe dla siebie wynagrodzénie. —

3. Dzieła pospolite, do zbyt pospolitego użytku, nie powinny wychodzić z biblioteki, jako naprzykład, dykcjonarze, elementa, jedne, że nie są dziełem do czytania tylko do częstego w nie zaglądania, a zatym powinny zawsze być pod ręką biblioteki na zawołanie tych, coby ich w bibliotece saméj zapotrzebowali, inne nie mogą być do szkolnego podręcznego użycia udzielane, ponieważ przez to byłyby na prędkie zniweczenie wystawione.

Komu? Osobom nad naukami pracującym, osobom do naukowych instytutów przywiązanym. A pożycza się prawie jedynie osobom obowiązkowo do naukowych instytutów przywiązanym, ponieważ rozumié się, że im więcéj, jak komukolwiek pomocy bibliotecznéj potrzeba, że oni więcéj jak ktokolwiek księgi cenić umieją, że łatwo pozyskać z nich w przypadku odpowiedzialność, że naostatek bibliotekarze ich łatwiéj jak kogokolwiek znać mogą. Prawie tedy im samym pożyczá się i oni mogą być dla innych w pożyczaniu pośrednikami, tak, że kiedy kto nad naukami pracujący, lub ktokolwiek chce z biblioteki pożyczać, potrzeba, aby za nich ręczył ktokolwiek w obowiązku w jakim instytucie naukowym znajdujący się. Biblioteka na nich polega, że ręczą za osoby sobie znane i takie, które księgi cenić i publiczną własność szanować umieją, ile że odpowiedzialność na ręczących spada.

Kiedy? W jednych bibliotekach czas dwu tygodniowy w innych dwu miesięczny przepisywany. Ogólne warunki wymagają na pewny czas dla przerewidowania biblioteki zwrotu wszystkich książek, zwrotu ich, skoro kto z miasta choćby na dni kilka wyjeżdżał, naostatek aby pożyczone księgi u pożyczającégo nie wiekowały, bo są nie dla niego jednego. Wreszcie po terminie przepisanym, na każde zawołanie pożyczający niezwłócznie zwrócić powinien.

Jak? Za rewersami, na każde dzieło rewers oddzielny zapisany tytuł, wolumina, format, oprawa, data czasu pożyczki i podpis pożyczającego. Te rewersa numeruje biblioteka i w puzdra zamyka, albo w pęki wiąże. Utrzymuje nadto abecadłowy pożyczających regestr, notując pod ich nazwiskami dzieło pożyczone, czas pożyczki i numer rewersu. Utrzy-

muje przytym podług abecadłowych liter spisanie pożyczanych dzieł, z wyrażeniem komu, kiedy i numeru rewersu. Skoro rewers zwrócony zostanie, zaraz w zanotowaniu tak pożyczających, jak pożyczanych, wymazuje się notata, lub zwrót książki i czas tego zwrotu zapisuje. — Skoro się jednemu pożycza, trudno odmawiać drugiemu: a zatym pożycza się wielu osobom. Przepisy aby nie pożyczać jak tylko po jednym tomie, po jednym dziele, są śmiészne. Lepiéj nie pożyczać, a niżeli tak pożyczać. Pożycza się razem jednéj osobie dzieł kilka i dzieł wiele, jeśli tego potrzebuje. Niech w téj mierze pożyczający od kaprysu bibliotekarza zależy. Wreszcie wszystkie przepisy o pożyczaniu książek z biblioteki czynione, są zawsze utworzoné na tych tu wspomnionych zasadach. Wszystkie te przepisy stanowić się mają nie dla ścieśnienia bibliotekarza, tylko dla zabeśpieczenia jego, a ścieśnienia, gdy tego potrzeba pożyczających. Niech bibliotekarz ma pełną moc pożyczania i od przepisów dyspensowania. Ale razem gdy tego ujrzy potrzebę, lub gdy mu się podoba, niech ma prawidła, do którychby mógł się odwołać, aby uczynność swoję cofnął i twardym się stał. Tą bowiem drogą i pożytecznie udzielać się będzie biblioteka i zabeśpieczoną zostanie. Pożyczający zaś, niech mają wzgląd na kaprys i zły humor bibliotekarza, a więcéj jeszcze na to, że nie sam jeden, ale podobnież pożycza wielu, że każdy pożycza wiele, że za tym, pożyczaniem zajmujący się, pożycza znaczną ilość książek, a cały trud i odpowiedzialność na nim leży!

Poszukiwanie. Wypadnie komu razem do wielu dzieł zajrzyć, wypadnie rozpatrzyć się, co w pewnym przedmiocie exystuje, słuszna zdejmuje kogo ciekawość, jak dalece w jego naukowym przedsięwzięciu biblioteka zasilić może? Tego, ani czytaniem, ani pożyczaniem nie zaspokoji. Takie poszukiwania na miéjscu w bibliotece dopełnione być muszą, tylko na nie trudno czas oznaczać i w oznaczonych tylko godzinach bibliotekę otwierać, ażeby zaś w poszukiwaniach takich dogodzić, więcéj jak w czymkolwiek pomocy bibliotekarskiéj potrzeba. A jeżeli biblioteka ma istotny naukowy pożytek przynosić, na takowe

poszukiwania dla każdego, każdego czasu otwartą być powinną, chyba że jakie nagłe bibliotekarzy zatrudnienia staną na zawadzie. Ile zaś w takowych poszukiwaniach bibliotekarze szczególną podać mogą pomoc, tyle z ich strony, tym końcem podejmowane trudy i chętne na to poświęcanie, jest piękne. W tym najzacniéjsza bibliotekarska otwiérá się czynność. A wyleje się szczęśliwie ze swoją pomocą, jeśli nie jest więźniem precyzji tytułów, więźniem swojich cedul i abecadłowych katalogów, kiedy owszem myśl jego obejmuje całość i wydziały nauk i bibliotecznych zbiorów. Taki zdoła mylących się na drogę naprowadzić. Mylnie jest mu w zapytaniu wypisany tytuł, on się rozpytuje o co idzie i odgaduje potrzeby pytającégo i dostarcza mu szukanego dzieła. Jeżeli kto pragnie wiedzieć co w pewnym przedmiocie biblioteka posiada, ażeby jéj korzystnie mógł użyć, zaiste przyzwojiciéj jest bibliotekarzowi powiedzić, co biblioteka posiada, aniżeli oczekiwać bez końca pojedyńczych pytań, któreby na oślep zmudnie pytający wynotowywał. Niedołężny bibliotekarz, na każde podobne kwestje, przewraca abecadłowe katalogi; na ich połowę odpowie, że nié ma, za drugą połową rozbijać się będzie po salach i drabinach, a ze wszystkiéj usłużności nie całkowita z biblioteki pomoc wyniknie, a trudów i mitręgi dużo. Przeciwnie znający swą bibliotekę na przedmioty rozłożoną, ma w głowie, ma równie i w szafach razem zgromadzone do jednego widoku księgi, jeśli mu pamięć i przypomniénie nie wystarczyło, wiedzie pytającego przed szafę, i od razu całkowity zbiór i całą, na obszérne zapytanie, odpowiedź ukazuje. Ztąd wyciąga sowity zapas, ztąd wydostaje stosowne do zapytania dzieła i pisemka, które pytającemu i na myśl nie przyszły, o których i nie wiedział. Dla pytającego nieraz nieprzewidzianą odmyka skarbnicę, nowy świat otwiérá. Okazanie co biblioteka posiada w przedmiocie poszukiwania, oczywiście że wielce jest od poszukającego upragnione, i niezmierną przynosi mu pomoc. Lecz żeby ją podać nie zawsze wypada do saméj szafy prowadzić; żeby tedy bez tego prowadzénia ją udzielić, dogodne są tym końcem katalogi systematyczne.

LXXXIV. Katalog systematyczny. Zaprawdę mówiąc, termin systematycznégo układu biblioteki, systematycznych katalogów jest niewłaściwy: raz z tego powodu, że większa część podanych projektów systematycznégo rozwinięcia nauk i wszystkie prawie biblioteki różnie na przedmioty rozłożone, prawie nic systematycznégo nié mają; powtóre że to bardzo jest obojętne dla biblioteki czy jéj rozkład na przedmioty systematyczny, albo nie. Nawet rzecz o systematach niezasługiwałaby na gadanie, gdyby nie rozwijała jakich takich środków bibliotekarzóm do porozumienia nauk, nie podnosiła ich myśli do ogułu; gdyby mniéj świadomi rzeczy, nie byli wyzwani do rozprawiania o systematach bibliotecznych, i niechcieli się zbytecznie wypytywać o porządki w rozstawieniu, ażeby ztąd sądzili, czyli rozkład książek jest dosyć zgodny z ich nocjami o konnexji nauk, albo z tymi wyobrażéniami, które za systemat poczytali; a niechże w tym uchybienie dostrzegą, utyskują i ubolewają nad stanem nieszczęśliwym biblioteki, w któréj bibliotekarze ciemni, nieprzezorni porządku utrzymać nie umieją. — Panie! odpuść im! bo nie wiedzą co czynią. — Rzeczywiście o systematach bibliotecznych i nauk, jeszcze w XVII wieku rozprawiano, bardzo zaś wiele pod koniec XVIIIgo wieku; a skoro to wiele zajęło, początek XIX wieku nieomieszkał zgłębiać te systemata i niemniéj silić się na nie. Lecz z pośród tłumu proponowanych systematów, małą liczbę znajduję takich, które rzeczywiście na pewny związkowy pomysł zakrojiły, a bezprzestannie różniące się i zmijające widzenia, nie tylko w bibliotecznéj praktyce zawsze też same trudności zostawują, ale w żaden sposób nie zaspokoją kogo bądź, co z jakąkolwiek znajomością siądzie i nad nimi pomyśli. Lecz —

1. Najwięcéj jest takich usilności w rozgatunkowaniu piśmiennictwa, w których rzeczywiście żadnych systematów nié má, tylko dowolné wiadomości, nauk i sposobów pisania o nich, rozróżnianie, dopełniané od przypadku jak uderzą wyraźne przedmiotów różnice, i o nich traktujących ksiąg ilość.

Arias Montanus roku 1635 rozkładając bibliotekę na języki, rozmaitych przedmiotów, od grammatyki, do theologji, sześćdziesiąt cztery, odróżnił i naliczył.

Klaudiusz Clement 1635 liczy: biblie, ojców, kommentatorów pisma świętego, kontrowersistów, kaznodzieji, theologów scholastycznych, theologów moralnych, kanony, prawo cywilne, philosophiam contemplativam, philosophiam-moralem; mathematykę, physiologią, medycynę, (uczone niewiasty), historią świętą, historiam profanam, philologów, polygrafów, rhetorów, oratorów, poetów, grammatyków, (uczone niewiasty), asceticam et pietatem, orientalistów, rękopisma.'

Naudé 1643. liczy: biblie, theologią, bibliografią, chronologią, geografią, historią, militarkę, prawo, koncilia i kanony, filozofią, politykę, belles lettres.

Casiri 1760. liczy: grammatykę, rhetorykę, poezją, filologią i miscellanea, lexica, filozofją, politykę, medycynę, historią naturalną, jurisprudencją, theologją, geografią, historią.

Girard, dzieli na: theologią, nomologią, historiografią, filozofią, technologią.

Parent, rozkłada tak: agriculture et commerce, langage, arts mécaniques, arts libéraux, mathematiques, belles lettres, cosmographie, histoire naturelle, chimie et physique, histoire, legislation, morale, ouvrages périodiques.

Massol: litterature, religion, jurisprudence, sciences et arts, histoires.

Butenschoen, 1800. podziela: introduction aux sciences, lettres et arts; litterature et beaux arts; sciences historiques; sciences mathematiques et physiques; sciences économiques et medicales; arts et métiers; sciences positives, jurisprudences, theologie; mélanges, collection, polygraphie.

Eschenburg (Lehrbuch der Wissenschaftskunde, Berlin 1809), przestaje na takim piémiennictwa rozdziele: filologia, historia, filósofia, mathematika, fyzyka, medycyna, juristika, theologia.

Jan Samuel Ersch (Handbuch der deutschen Literatur) lubo podzielał systemata Schütza, wszakże poznaczał sobie ośm działów cale dowolnie: 1. filologia, filozofia i pedagogika, 2. theologia, 3. jurisprudencia i politika, 4. medicina, 5. mathematika, Natur und Gewerbskunde, 6. historia i iéj pomoce, 7. piękne sztuki, 8. mieszanina z encyklopedją.

Jeżeli gdzie w tych rozkładach gdzie przytknięte są przedmioty siebie bliższe, wciskają się między nie inne, jak owe u Clementa uczone niewiasty, które biegącą po naukach myśl, albo objąć je usiłującą, w bok strącają, ponieważ medycyna koło juristiki, historia koło matematyki, filologia koło technologji, tak się pomieściły, jak uczone niewiasty koło ascetyki, to jest, że odróżnienia są różnie drobną siekaniną, która się od przypadku zjawiła, a jeżeli który z tych pisarzy myślał o jakim logicznym swych podziałów związku, zdaje mi się, że do niego nie trafiał.

2. Byli, co tworząc małą liczbę ogólnych podziałów, zniewalali do głębszego pomyślenia nad związkami wiadomości ludzkich, którzy rzeczywiście, albo w pewnych odrywkach, albo w ciągłym łańcuchu związki te wytknąć usiłowali. Trudno to nazwać systematem, co jest pocięciem na większe a mniéj liczne kawałce, albo co jest wyszukanym sposobem wyprótą i wyciągnioną żyłką dla związania za jéj pomocą różnorodnych wiadomości.

a) Bibliothéque du roi; była rozłożona na cztery oddziały: theologią, jurisprudencią, historią, filozofią. Marchand 1709 wszystkie piśmiennictwo obejmował we trzy tylko klassy: filozofią, theologią, i historią. Lecz te ogólne rubryki, są podobne do drobniéjszych siekanin wyżéj wymienionych, z żadnego systematu nie wynikają, zniewalają tylko do rozerwania piśmiennictwa we trzy działy czyli systematy, wszakże w tym rozerwaniu niekoniecznie systematycznie to wypaść może, tak jak mało systematyczne były powyższe siekaniny.

b) Ameilhon 1798 takie cztery tworzy działy: grammaire, logique; morale, jurisprudence; metaphysique, physique; arts, belles lettres, histoires.
Martin † 1761. trzy tylko podobne działy tworzy: theologie, jurisprudence (jus naturæ, philosophia); sciences et arts, belles lettres (i sztuki obrazowe); histoires.
W tym sposobie tworzony był widoczniéj oddział między niepodobnemi do siebie, mniéj z sobą związków mającemi wiadomościami, a zbliżano do siebie i obok stawiano te, które ściśléjsze i rzęsistsze między sobą konnexje miéć mogły. To przynajmniéj pokrewnych wiadomości stykanie, ocuca myśl do podo-

bnego szczegułów rozklassyfikowania, to kroji na niejaki systemat.

c) Michał Denis 1795. w czternaście działów szczepiąc piśmiennictwo całe, usiłował dostrzec ciągłego w nim łańcucha, kółkniącéj filjacji, jak jeden przedmiot piśmiennictwa z drugim zaczepia się. I takie koło utworzył: theologia (concilia) jurisprudentia (jus naturæ) philosophia (historia naturalis) medicina (anatomia) mathematica (chronologia) historia (fabula heroica) philologia (mythologia) theologia... a tym sposobem z medycyny per anatomiam trafił do mathematiki, a historii per fabulam heroicam do philologii, a z niéj per mythologiam do theologii, aby przez koncilia krążyć do iurisprudencii. Lecz takich ogniwek przy każdéj wiadomości i nauce z łatwością się dla każdéj innéj domacasz, rozrzuć je inaczéj, inne wyciągniéj tytuły, a inne takie koło, nanizasz. Niechże to będzie systematem, jeśli tego kto chce.

LXXXV. 3. Są jednak właściwe systemata, którym tego terminu odmówić niepodobna, bo są oparte na dostrzeganiu pewnych ogólnych początków, na związaniu wszystkiégo w całą jedność, i stopniowe rozgałęzienie. Dał do tego popęd Bako 1645. (de dignitate et augmentis scientiarum, Novum organon). Ukazuje on związki i pokrewieństwo nauk. Jego widoki stosowne do stanu nauk dzisiéjszych wieków, rozwinęli Diderot i Dalambert na wstępie do swéj encyklopedji, odnosząc wszystko do trzech głównych działań duszy. Ponieważ przedmioty fyzyczne, materjalne, działając przez zmysły, wzniecają pojętność myśli, a ta, albo odświéża powzięte wyobrażénia pamięcią, albo rozbiéra i zgłębia rozumem, albo naśladuje i przedrzéźnia imaginacją: ztąd, wszystkie znajomości ludzkie, do tych trzech działań, odnosić się muszą. Pamięć, płodzi historią; rozum, filozofią; imaginacja, poezją. Z tych trzech początków rozpoznawane jest całe rozgałęzienie się nauk, i wiadomości, całégo piśmiennictwa. Wielu bardzo oczarował ten systemat, że go powtarzali, wielu nowych w nim dla siebie stanowisk szukało, wielu modyfikowało go — Powtarzał go Zöllner, wzruszał jego szczeguły Peignot 1802.
Laire 1780. chciał uwolnić od niektórych trudności,

przyjmowáł ledy trzy pnie: filozofji z rozumu, poesie et arts z imaginacji, historji z pamięci wynikające, ale tworzył czwarty w rozwadze człowieka mającego potrzeby fyzyczne, a z tąd technologia; mającego oraz potrzeby moralne, a z tąd arts de la parole et nomologie (prawo).
Coste 1800. mając na względzie trojiste działanie, ale równie trojisty rozkład przedmiotów, które to trojiste działanie ludzkie przerabiá, to jest Boga, człowieka i naturę, z tąd rozwija potrójny roztrojony podział tak: 1. historia: religijna, cywilna, naturalna; 2. scjencje: theologia, moralne, naturalne; 3. sztuki: magiczne czyli wróżbitne libéraux, fyzyczne.

Tracą inni z oka działanie ludzkie, ale patrząc na stosunki nauk i wiadomości z człowiekiem, charakteryzują je, odnosząc do ludzkich potrzeb i użytku. Tym sposobem tworzone były klassyfikacje.
Arsenne Thiébaut 1801. Connaissances 1. instrumentales: language, mathématiques, logique; 2. essentielles: morales, physiques; 3. de convenance: a. histoire, b. theorie morale, philosophie et jurisprudence, c. physique, chimie: spéculative ou méchanique (astronomie, akoustique, optique etc.), pratique (morale, économie rustique, legistique etc., physique arts manufacture, d'imitation, beaux arts).
Adelung (Kurzer Begriff der menschl. Fertigkeiten) uważa, że potrzeba człowiekowi naprzód posiadać znajomość des Naturreichs, a w towarzyskości wszystko odnosi się auf: Erwerben, Vergnügen, Erkennen, Regieren, i pod te wszystkie nauki się mieszczą.
Witte (Encyklop. und Methodol.) wszystkie wiadomości i nauki szczepi we trzy gałęzie: in Lehr- oder Aufklärungs- in Gewerbs- und in Geschäfts-Wissenschaften.
Meinecke (Synopsis erudit. univ.) wszystkie dzieli we cztery klassy: disciplinæ propædeuticæ, disciplinæ viriles, disciplinæ et artes elegantiores et ludi liberales, disciplinæ spuriæ.

Traci całkiem prawie człowieka z uwagi C. H. Schmid (Abriss der Gelehrsamkeit) gdy stanowi podział wedle przedmiotów tak: 1. znajomość ciała, 2. znajomość duszy, 3. kultura ciała, 4. kultura duszy, 5. znajo-

mość i kultura towarzyskości, 6. bezrozumne i bez życia ciała, 7. theologia, 8. ontologia.

Schütz (Lehrbuch zur Bildung des Verstandes und Geschmaks) wespół z Hufelandem (w Allgemeines Repertorium der Litteratur von 1785. bis 1790. Vol. III.) oddzielając pisma mięszanych przedmiotów, Vermischte Schriften (XVI), od tych, które się na przedmioty dzielić mogą, te we trzy ramiona rozgałęzia: 1. Wissenschaftskunde überhaupt (I), 2. einzelne Theile der Gelehrsamkeit, 3. allgemeine Geschichte der Gelehrsamkeit (XV): a z tych, drugiego ramienia einzelne Theile der Gelehrsamkeit, wskazawszy rozdwojenie: A. Sprachgelehrsamkeit (II), i B. Realgelehrsamkeit: tych rzeczywistych nauk (Realgelehrs.) poszukuje licznych gałązek. Tu są 1. positive Wissenschaften: Theologie (III), Jurisprudenz. (IV), 2. Nicht positive czyli natürliche Wissenschaften: der schönen Künste (XIV) i takie, die sich bloss auf nützliche Gegenstände beziehen. Te ostatnie są: a) philosophische, b) mathematische (XII), c) historische (Gesch. und Geogr.) (XIII). Filozoficzne są albo anthropologiczne, albo fyzyczne. Anthropologiczne ściągają się, albo do natury człowieka, jáko to: Arzneikunde (V) i właściwa Philosophie (VI), albo do towarzyskości, jako to: Pädagogik (VII) i Staats- und Kriegswissenschaft (VIII, IX). Fyzyczne są: albo theoretyczne Naturkunde (X), albo z nich wynikające praktyczne Gewerbskunde (XI). Z tego rozgałęzienia, Schütz i Hufeland z pomocą Erscha wyciągają szesnaście, tym rozgałęzieniem wskazanych przedmiotów, które odosóbnione, na jeden szczebel postawione, tracą ten charakter wyrozumowania, który medycynę i filozofią w 9tej rubryce, jurisprudencią i theologią w piątéj mieścił. Tak, że aby trafić do tych szesnastu przedmiotów, tego systematycznego rozumowania nie wiele było potrzeba.

Wilhelm Traugot Krug (Versuch e. systemat. Encyklopädie) uczeń Schütza i Erscha zasad i myśli, usiłował téż rozpoznać stan nauk i trafić na ich całe z jednego pnia rozgałęzienie. Nieodosabnia on jak Schütz mięszanin i ogułów, z góry zaraz uważa na języki, którymi są nauki i wiadomości ludzkie traktowané, i na przedmioty, którymi są zajęte: dzieli

je w ogóle sposobem Schütza, na: philologische (I) i na realwissenschaften. Te ostatnie realwissenschaften zawsze na sposób Schützowski, szczepi we dwa rozgałęziające się pnie: 1. natürliche: a, historische (beschreibende geographische und erzählende historische) (II), b, rationale; 2. positive: a, juristiche (VIII), b, theologische. Tu dopiero owe rationale Wissenschaften zgłębiając, tór Schützowski zupełnie opuszcza. Oparte są według niego rationale Wissenschaften na Konstrukcji der Begriffe, z czego wynikają matematyczne (III); i na discursive Begriffe ztąd filozoficzne w całéj obszerności. Te filozoficzne są oparte albo auf rein discursive Begriffe, to jest filozofia w ściślejszym znaczeniu (IV); albo auf empirisch discursive Begriffe, z czego empirisch rationale Wissenschaften ściągają się: raz do rzeczy człowieka otaczających, czyli do natury, ztąd fyzyczne nauki (IV); drugi raz do człowieka, zkąd Krugowska anthropologja (V), któréj zawsze we dwa ramiona rozgałęzianie następuje. W téj tedy anthropologji, człowiek towarzyski, daje początek politycznym naukom; człowiek zaś pojedynczy, anthropologii w ściślejszym znaczeniu. Z téj jeszcze ściślejszéj wynika anthropologia we właściwym znaczeniu, i psychologia z somatologią, a z somatologji medycyna (VII). Tym sposobem w dziesiąty aż gradus zstąpiła medycyna. Lecz gdy tych wszystkich tak rozumowaniem rozgałęzionych nauk literaturę wyliczyć przyszło, Krug porzuca to rozgałęzienie, budowę swoję rozrywá, a chwyta się dowolnego podłamywania różnych tytułów, których w liczbie dziewięciu oddzielnie każdéj literaturę wyliczył: 1. filologia, 2. historia, 3. matematyka, 4. filozofia, 5. anthropologia (przy któréj wypadałaby medycyna, ale ją sam Krug odosabnia i przekłada daléj), 6. fyzyka (dopiéro), 7. medycyna, 8. prawo, i 9. theologia. W tym literatury sztuk nie objął; w koleji zaś, którą te tytuły uszykował, trzymał się niejako téj koleji, jaka z rozgałęzienia wynikła, ale wszystkiégo tego dopełniając, gdy na sposób Schützowski, wszystkie dziewięć tytułów na równi stawia, zaciera wyobrażenie wyrezonowanego rozgałęzienia i rubryk, tak, że z tego nie widać, iż matematyka przypadła na rubrykę czwartą, anthropologia na szóstą, polityka na siódmą, a

medycyna przypadła niżéj aż w dziesiątéj rubryce. Tak, że aby trafić do tych geiu przedmiotów i tytułów, obeszłoby się było bez tego systematycznégo rozumowania. — I zachwiał się w pierwszéj inwencji swojéj Krug, bo wkrótce z pomyślanym odmiennie wystąpił systematem (w Hefcie Anthropologii, tudzież: Versuch einer neuen Eintheilung der Wissenschaften 1805). Pod Anthropologią podciągając politykę i kameralistykę, proponował takie rozgałęzienie i porubrykowanie: I. Freye Wissenschaften 1. empirisch Grundstoff, a, philologische: allgemeine, besondere. b, historische, erzählende. 2. rational Grundstoff, a, mathematik: reine, angewandte. b, philosophie: spekulative, moralische. 3, empirisch- rational a, anthropologie: im engern Sinn, politische. b, physicalische: physiologie, physiographie. II. Gebundene Wissenschaften. 1. theologische: theoretische, praktische. 2. juristische: theoret. prakti. III. Gemischte Wissenschaften 1. kameralistische: theor. prakt. 2. medizinische: theor. praktische.

Jeszcze i to w tym miéjscu przydać należy, że tworzący istotne systemata poszukują zaraz i w podziałach każdéj z osóbna nauki, dla wszystkich razem jednostajnych zasad i przepisów. Ztąd to wypada, że zwyczajnie w naukach używane podziały i termina, dla pomysłów filozoficznych ustępować muszą wcale nowym, które pracującym nad szczególnemi naukami, albo mało, albo wcale są nieznane. Znane zaś od nich i powszechnie używane podziały i termina, są nie raz ciężką w ogólnym systematyzowaniu i w filozoficznych pomysłach zawadą.

Tyle jest niejedności, tyle, powiedzieć mogę, próżnych usilności. Zacne są te usilności rozwikłania całego węzła: lecz dotąd, są to omackiem chwytane zasady, o których pewności dostatecznego przekonania się powziąć nie można, które nieraz stanowiska, jakie naukom ludzie ponaznaczali, obrażają; są to dowolne ideały, które niemniéj targają się na wskazane naukom stanowiska, a które, jeżeli rzucają wielkie pomysły, aby ich wymierzyć, mogą razem zwichnąć uczonych wyobrażenia, jeśli nie będą na zasadach prawdy oparte. Niech jednakże pracujący nad szczegulnemi naukami, tymi encyklopedycznemi i

ogółu poszukującemi filozoficznemi usilnościami nie gardzą: mogą w nich bowiem znaleść środki, które do każdéj nauki zastosować się dadzą, aby je w oznaczeńsze kluby uchwycić: mogą przynajmniéj pobudzić do pokorniéjszego i mniéj zbytecznie wybrzeżającego traktowania własnych nauk. Niechaj równie i bibliotekarze rozpoznają ten węzeł, tak dalece dla rozumu ludzkiego niewyrozumiały: a to tym końcem, aby się uzbrojili, i w różny oręż opatrzyli, do walczenia z każdą pojedynczą nauką, przeświadczyli się, jak dalece od nich zależy, każdéj poosobnemu nauce, zakréślić granice, obrać stanowiska, ocenić ich wspólny i od siebie zależny byt. Lecz niechaj rozpoznają ten węzeł, nie żeby go z encyklopedystami i filozofami ostatecznie rozwikłać, ale raczéj, aby go umieć w każdym razie zręcznie, wprawnie i trafnie rozciąć. Zjawią się tym sposobem pomysły ogólne, które tkwić będą w głowie bibliotekarskiéj, które nim kierując, usposobią go do decydowania o losach nauk w bibliotecznych szafach lub w ich katalogach pomieszczonych. Te pomysły, są koniecznie potrzebne, tylko życzyć, aby przy ich zastosowaniu, nie było naciągania nauk do pomyślanego systematu, aby przez to umieszczona w bibliotece nauka, nieszkodowała; życzyć bibliotekarzom, aby ich systemata zastosować się umiały do stanu i położenia każdéj z osóbna nauki, a nie żeby nauki do ich systematu nakręcać się miały. To albowiem utrudzałoby ludziom przystęp do skarbów bibliotecznych, kiedy przeciwnie, bibliotekarz, winien szukać środków ułatwiających. Cóż, gdyby opętany encyklopedycznemi i filozoficznemi posadami, natworzył sobie nowe termina; powymyślał poddziały, w któreby wszystkich rozmaitych nauk, każdéj z osobna, inne podziały, w te wymyślone swoje, jednostajnie wśrubował; pomnożył je, dla mniéjszych i większych wiadomości do zbytku, a to dla nauk exystujących i przed końcem świata zjawić się mających; gdyby to filozoficznym językiem, a niezwykłym w naukach i w bibliotece, myślał i mówił: zrobiłby z biblioteki labyrint obłędu, napełniony przyćmionemi kryjówkami, w którychby nieświadomy i dobrze go nierozumiejący równie gubić się musiał, jak w bibliotekach, w których, format i podobień-

stwo oprawy stały się jedyną w ustawieniu książ zasadą.

LXXXVI. Zasilony filozoficzną myślą bibliotekarz, niech stoji na historycznym polu, na polu doświadczenia, bo to jest dla każdego oczywistsze. Oparty na systemacie, niechaj nim nie nakazuje księgom, coby w nich być miało, ale patrzy co w nich jest, i z tego co jest, swój system tworzy; niechaj z historycznych w bibliotece zgromadzonych faktów, wyrozumuje sobie podziały i całości, sam, własną mocą. Wolno bibliotekarzowi, albo własne rozkłady lub systemata tworzyć, albo cudze przyjąć, albo je modyfikować. Nikt mu nié má narzucać w téj mierze rozkazów. Lecz gdy wchodzi do biblioteki już uporządkowanéj, tam cudzégo się trzymać, poprzedników swojich zgłębić i wyrozumiéć winien. Tworząc zaś własny swój porządek, lubo jest w krokach swojich zupełnie wolnym, wszelako przestępcą się staje, jeśli się chwyci przestarzałych, niepoprawnych, niezrozumiałych, ciemnych i niepraktykowanych w naukach wyobrażeń. Ożywiony filozoficznym światłem bibliotekarz, niechaj czuje, że staje pomiędzy ciżbą nauk i uczonych, których wzajemne interesa i spory, ma rozpoznać, stać się rozjemcą nieporozumień, wydać stanowcze decyzje i wyroki. Niechżo tedy stara się te interesa, te wzajemne między naukami zatargi, rozpoznać i zgłębić; niech przerzuca encyklopedje, methodologie, propädeutiki każdéj zosobna nauki; spotka się w nich, z tą walką filozoficznych myśli z historyczną nauk praktyką, w któréj wyobrażenia o każdéj nauce, przeczyszczają się; niech rozpoznaje i obejmuje pamięcią każdéj z osóbna nauki literaturę, a pozna, jak dalece każda szeroko kroji, jak częstokroć nie pomniąc na byt innych nauk, medyk z filozofem, prawnik z historykiem, filolog z geografem, podchwytują sobie, i wzajem wydziérają różne wiadomości; piszący bowiem literaturę jakiego przedmiotu, chciwie garną w swoje rubryki dzieła, które z ważniéjszych względów do innych przedmiotów należą. Ztąd, w takich szczegułowych dziełach, toż samo dzieło, znajdzie bibliotekarz przy wielu przedmiotach wymienioné. Zdrożna jest w bibliotecznym

systematycznym katalogu to jedno dzieło, zwyczajem osobnych literatur, przy każdym przedmiocie, do któregoby odnieść dało, powtarzać: potrzeba stanowczéj decyzji, tam albo tu, a wtedy tylko wspomnieniem dzieło w kilku miéjscach powtórzyć, gdy trudna przewaga, gdy nieodzowna jest do miscellaneów go odnieść. Tak bibliotekarz staje się między naukami sędzią i rozjemcą wzajemnych wdzierstw; dogadza stronom, a powściąga ich wzajemne nastawanie i w ścisłych zamyka okrésach. Może miéć do tego pomoc i przewodniczy wzór, w różnych ogólnych bibliotecznych katalogach, a przed wszystkimi Franke bunawjańskiéj biblioteki; w wielu przytym innych, w niemieckich: Sartori (catal. bibl. theresianæ), Mencke, Ludewiga, Rincka, Conradi, Roloff, nadto Franke bekerowski 1773, i wielki dresdeńskich dubletów 1775 katalog; we francuskich: de Thou, de Burów de la vallièrowskich, królewskiéj biblioteki paryzkiéj, Martina i w innych: Harlej, Pinelli, Thott. Ale te wszystkie mogą być tylko pomocą a nie wyrokiem, ktoryby, zdaniem bibliotekarza miał kierować. Przestarzałe takich katalogów wyobrażenia, a z defektowéj ich całości, defektowe decyzje, powinny być od bibliotekarza ocenione. Wszakże zaglądanie do takich katalogów i radzenie się ich, może excytować myśl i decyzją. Ale biedny i politowania godny bibliotekarz, któryby na nich tylko miał polegać, któryby sam przez się decydować nie umiał, któryby sam nie był w stanie obeznać się z całym polem każdéj nauki, któryby nie umiał radzić się ludzi nad naukami pracujących, dzieł szczegułowych i saméj nauki, o któréj czyste nocje posiadać powinien. Jeżeli Franke, Sartori, de Bure umieli się decydować jakie przedmioty, jakie każdéj nauki podziały w klassyfikacji biblioteczn éj obrać, jeżeli umieli decydować o każdym dziele, do jakiego się przedmiotu odnosi, podobnie bibliotekarz sam przez się decydować w téj mierze powinien, a niegodzien taki siąść nad systematycznym katalogiem, który go własnymi siłami nie podoła.

Gdy układający systematyczny czyli raczéj przedmiotowy katalog, oswaja się ze wszystkiemi naukami i wiadomościami ludzkiemi, musi zatym nauki czysto odróżniać wzajemną ich niepodległość i odrębność do-

brze rozpoznać, a między nimi zetknienia i granice rozpoznać i oznaczyć. W tym jego ustawicznym natężeniu, nacisną go termina różnie rozumiane, jako naprzykład: arts et métier z technologią, litterature u francuzów, paleografia, statistika, kameralistika niemiecka; ich właściwe i niewłaściwe użycie, fantastyczne wymysły. Zwróci jego baczność, prawie każdéj nauki objętność, ile jest w obszerniéjszym, ile w ściśléjszym wzięciu, filologia czyli ma być lingwistiką w całéj obszerności, czyli tylko dla starożytnéj greczyzny i łaciny? czyli ją w nauce samych języków zamykać, czyli dla niéj tworzyć odrywki z historji, geografji, sztuk? Bez predylekcji, dla któréjkolwiek nauki, z tego wyrozumienia, wynika każdéj objętość w pośrodku wszystkich. Znajdą się tu nauki, które z kilką nauk wspólnictwo mieć mogą, nie zasługując na oddzielne dla siebie oddziały, jak naprzykład chronologia przy astronomji i przy historji, geografia przy matematyce i przy historji. W działach, oddziałach, poddziałach i drobniéjszych poddziałkach słuszna jest mieć wzgląd na pewną filiacją i pokrewieństwo nauk, mianowicie takich, które bliskim pokrewieństwem swojim, w różnych czasach wzajem się zadziergając, dały powód, że dość znaczna liczba dzieł o nich razem traktowała. Wiążąc je w ogromniéjszą partią, można na ich czele mieścić ogólniéjsze dzieła do nich wszystkich ściągające się. Tak naprzykład pomniąc, że fyzyka bliższa jest historji naturalnéj niż polityki, pomniąc, że oddzielnie stawione nauki, fyzyki, chemii, historji naturalnéj, z jednéj całości wynikają, ogólniéjsze o nich razem mówiące dzieła pięknie się na ich czoło połączą. W ustawicznym tedy rozróżnieniu i wiązaniu, winien bibliotekarz baczyć na narodowość i lokalny w klassowaniu nauk obyczaj, bo z tego wynikają dzieła, które o tymże samym mówiąc, na różnéj stają posadzie, a zbiegając się do biblioteki, w bibliotecznym katalogu systematycznym, na jednymże polu umieszczone zostają. Przygotował go dla nich wszystkich bibliotekarz, powytykał drogi, postawiał przegrody, pokopał kanały, popodnosił budynki, w których wszystkie również mieścić się mogą, a to zrobił nie innym materiałem, nie innym sposobem, tylko znanym w naukach samych, tylko że

w rozmaitości umie rozróżniać co jest trafne a co błędem, obałamuceniem, dawnym uprzedzéniem. We wszystkim działa na znacznéj w naukowéj przestrzeni posadzie, a dobre urządzenie katalogu swego, tak daleko pomyka, jak daleko pomknięta jest nauk uprawa. Stanie się jego katalog niedokładnym, skoro dzisiéjsze nauki i wyobrażenia o nich, z postępem pokoleń niedokładnemi się staną. Niechaj ów systematyczny katalog, najświéżazy stan nauk wyobraża, a będzie bardzo dokładny. Kiedy się więc do dzisiéjszego stanu na nie odwołujemy, jeszcze to powtórzyć możemy, że filozoficzne posady i jednostajne zasady zaaplikować się nie dadzą. Zniewolony jest bibliotekarz, wskazując podziały katalogu swego, zmieniać czasem widok, który o podziałach stanowi. Rzecz czyli przedmiot, jest głównym jego widokiem, i w mineralogii i w anthropologii i w historii; lecz zwraca widok raczéj do działania ludzkiégo, gdy liczy księgi sztuk pięknych czyli sztuki mowne; a nie raz zamyka się formą, kształtem, jaki, mimo przedmiotu i sposobu jego wykładu, jest dziełu nadany, gdy naprzykład oddziela chronologiczne tablice. Wszakże w tym ostatnim sposobie oznaczania pewnych klass książek, wypadá mieć największą ostróżność, aby wtedy, gdy trzeba w przedmioty naukowe dzieła rozkładać, aby nie chwytać grubych form, które, gdyby bez względu na przedmiot katalog rubrykowały, sprawiedliwégo wstydu bibliotekarza nabawić mogły. Takby było, gdyby utworzył oddział listów, w których doczytasz się: polityki, romansów, historji, rzeczy literackich, podróży; oddział żywotów: w których figuruje polityka, ascetyka, wiadomość o uczonych, o zakonnikach, o mocarzach, wodzach i tak daléj; oddział wojażów, podróży, w których znajdziesz: historją naturalną, i literackie i archeologiczne wiadomości, statistikę, romanse, ascetykę; oddziały: rozmów, dyssertacyj, mów, bibliotek, lexików. Gdyby się kto chwytał takich podziałów, prawdziwąby w bibliotece i w katalogu tworzył maskaradę. Takich podziałów odmęt zdziałać mogących, nie godzi się ani w sposobie wyjątków tworzyć, wyjątków, których nawet w katalogach systematycznych dosyć uniknąć nié można. Już wyżéj mówiłem, że wygodniéj jest biblio-

tece, kiedy jak najmniéj będzie wyjątków, a przecięż byłoby niewygodnie, gdyby nie było żadnych. Podobnie się z katalogiem przedmiotowym systematycznym dzieje. Sciśle trzymaj się przedmiotów, jak najstaranniéj unikaj wyjątków, i namyślaj się, czy się godzi filologji rozleglejszo dawać znaczénié? czy się godzi? klecić ją z wyjątków: z wyjątku łacińskiego i greckiégo języka z lingwistyki; antiquitatów z geografji, mythologji z historji, pisarzy starożytnych z poezji i z innych przedmiotów, bo to wszystko filologią tworzy. Ale nikt się nie namyśla i nie zastanawia nad tym, że biblia, kommentarze nad nią, ojcowie kościoła, są to wyjątki. A nie zasługująż na wyjątek pisarze starożytni greccy i rzymscy nawet w systematycznym katalogu? Miscellanea ogólniéjsze i encyklopedyczne dzieła, zawsze wymagają wyjątków, a gdy historja piśmiennictwa i literatura piśmiennictwa stanowią odrębny oddział, licznym wyjątkiem będzie historja i literatura każdego pojedynczégo przedmiotu, jeśli je bibliotekarz na czele każdego szczegulnego przedmiotu pomieścić zechce.

Niechże pomną na te wszystkie trudności ciekawi dopytywacze systematów bibliotecznych, którzy byle co liznąwszy, przychodzą do bibliotek zrzędzić i imposturować, aby potym roznosić swe zdanie i rozsiewać krzywe wyobrażenia. Niech na te trudności pomną i mężowie uczéni, którzy w jednym wydziale nauk, w astronomji, w filologji, w botanice, w prawie, zatopieni, nie dość pojmują ile trzeba dla innych przedmiotów być względnym, bywają tyle niewyrozumiali na bibliotekarskie niedogodności lub uchybienia, że niedostrzegają téj wielkiéj między sobą a bibliotekarzem różnicy, że oni na jednym polu, bibliotekarz na dziesięciu takich oswojony i ostrzelany być musiał. Bibliotekarz za obrany przez siebie, czy systemat, czy rozkład na przedmioty, nie odpowiada, bo nie zdoła każdego humorowi dogodzić, ale odpowiada za to, czy zadosyć obranemu przez się planowi odpowiedział, czy obrany przezeń plan jest dość jasny i łatwy do pojęcia, czy obmyślił środki, aby od każdégo poszukującego mógł być zrozumiany. Jeżeli ma być systematyczny katalog w bibliotece, ten powinien być przychodniom do poszukiwań u-

dzielany, a każdemu poszukującemu wskazany klucz do zrozumienia jego. Wyjaśniony rozkład i przedziały, wytknięte wyjątki, zwrócona uwaga na to, gdzie pokrewnych szczegułów ma szukać, aby wiedział, gdzie może znaleść takie, które najwięcéj zaczepiają ten przedmiot, o który zadał pytanie. Na czele katalogu, pismem to wyrażone być powinno, resztę ustne bibliotekarza objaśnienie dopełni.— Ułożenie takiego katalogu, załatwia się cedułami. Tylko ich brakowanie i rozkładanie, wymaga niemałéj rozwagi. Powiększéj części odrzucają się dodatkowe czyli odsyłaczowe ceduły, istotne rozkładają się na przedmioty, potym stopniami na ich poddziały. Zanotowanie na cedule przedmiotu, wedle którego po szafach i półkach rozstawioną została biblioteka, taki rozkład ceduł ułatwia, gdy atoli z tytułów o dziełach sądzić nié możná, gdy rozstawienie nie da się dość ściśle do systematu zastosować, gdy naostatek nie będzie do tego stopnia jak potrzeba zanotowanego poddziału i wątpliwość zostawiona, trzeba w ów czas zajrzéć do książki samćj dla pewniéjszego przeświadczenia się gdzie ma być zaciągniona. Że zaś zdarzą się dzieła, które po razy kilka w różnych miéjscach wspomnieć wypadnie, rozkładając tedy ceduły, takich dzieł ceduła dwoji się lub troji, wedle potrzeby i w swoje miéjsca wkłada. W rozkładzie tedy takim nie kończy się na poszukiwaniu jakich naocznych skazówek, jak to w innych razach bywa, ale trzeba każdą cedułę rozumiéć, to jest wiedzieć jakiégo rodzaju dzieło reprezentuje. Tak cedułami samemi ułoży się porządkowy katalog, a z tych ceduł, wpisze w księgę. Zostaje do woli bibliotekarza w tym wpisywaniu rozpisywać tytuły obszernie lub je skracać. Zanotowane przy każdym dziele numera, będą skazówką do szukania go. Dla szukania wiadomych szczegułów, wygodny będzie abecadłowy regestr nazwisk i tytułów. Tym końcem wypisują się na długich kartach po jednéj stronie te wszystkie autorów, tłómaczów, wydawców nazwiska, które się w katalogu znajdują; poczym strzygą, każdego osóbno, a tak postrzyżone w abecadłowy porządek układają i przepisują. Podobnież się postąpi z tytułami dzieł. Co gdy się zrobi, systematyczny katalog za pomocą regestrów swojich,

staje się alfabetycznym. — Biblioteki w Göttingen, w Gotha, w Dreznie, w Monachjum, mają takie katalogi. We Francji mianowicie, wiele bibliotek, w tak nazwane systematyczne katalogi opatrzone zostały. Lecz jest wielka liczba najcelniéjszych bibliotek, które ani znają, ani myślą o takich katalogach. Nie można nie powiedzieć, że są wielce dogodne, dla poszukujących gości, którzy mając sobie ukazany taki katalog, prędko się obeznają z tym, co im biblioteka na ich potrzeby dostarczyć może. Niemniéj dogodne są dla bibliotekarzy, którzy rozpatrując się w katalogu, rozpoznają całkowity biblioteczny i w każdym przedmiocie znajdujący się zbiór, a z tego snadniéj dostrzec mogą, w czym kompletować wypada, jakie są potrzeby i dezyderata biblioteki. Lecz nie jeden woli prowadzić poszukującego przed szafy, w których potrzebny mu przedmiot znajdzie się; woli zatapiać wzrok w szeregi samych ksiąg i naocznie medytować, czego jeszcze do doboru, do kompletu niedostaje? aniżeli zbyt trudną koło katalogu porządkowégo podejmować pracę. Jeżeli bibliotekarz zádał sobie w samych początkach uporządkowania biblioteki dosyć pracy, aby w rozstawieniu ksiąg dochować ile można najściśléj systematyczność, w ów czas katalogi repozytorialne, będą istnie systematycznemi katalogami i wybornie mogą zastąpić systematyczne katalogi, tak dla poszukujących gości, jak dla samych bibliotekarzy. Zaopatrzyć ich abecadłowemi regestrami, a wtedy bardzo łatwo nazawsze bez systematycznego katalogu obejdzie się. Wreszcie systematyczny katalog słusznie uważany jest za zbytkowy porządek. Bardzo to pięknie, kiedy go biblioteka posiada, ale jéj za złe poczytywać nie wypada, jeśli go nie ma i nie śpieszy się aby go miała.

5. *Pomnażanie zbioru, środki ciągłego wzrostu.*

LXXXVII. Gdyby biblioteka nie wzrastała, corazby mniéj użyteczną się stawała, ponieważ coraz to nowe, a często coraz lepsze dzieła przybywają. Nie ma téż żadnéj do tego stopnia zasobnéj i zapełnionéj, żeby nie miała czuć niedostatku nawet co do dzieł dawnych, a chociaż niedostatek ten zapełni się, nowe się

odkryją potrzeby. Każda potrzebuje uzupełniania, pomnażania. Ztąd wynika ciągły ruch w bibliotece, zasadzony na ciągłych zabiegach nabywania. Że zaś potrzeby bywają bardzo różnego rodzaju, a zatym ma być rostropne użycie funduszu bibliotecznégo, bo łatwo go roztrwonić. Szczęśliwy bibliotekarz, kiedy umie wymierzyć dochody, wymierzyć potrzeby i ocenić je, jedne z drugimi pokombinować.

1. Biblioteka, która ma być wielką, ma być równie dostatnim opatrzona funduszem; wymierna zaś i na pewny użytek przeznaczona stosownie do wielkości celu swégo dochódy otrzyma. W wielkich, poniekąd nic brakować nie powinno, jeśli funduszu nie brakuje; mniéjsze powinny być tyle zasobne, ile tego cel wymaga i zamożność pozwala.

2. Dzieła, które biblioteki nabywają, są albo istotnéj potrzeby, albo zbytkowe. Istotnie potrzebnemi są takie, które istotny pożytek przynoszą, albo bibliotekę stosownie do jéj celu kompletują. Zbytkowemi są dzieła takie, które niezupełnie odpowiadają zamierzonemu w utworzeniu biblioteki widokowi, dzieła przepychu, dzieła szacowne, jedynie z powodu swéj rzadkości i nadzwyczajności.

3. Biblioteki wielkie, skoro nie wyłączają żadnego przedmiotu, nie powinny mieć predylekcji do żadnego przedmiotu, każdy równo zbogacać i zapełniać, w każdym równy dobór utrzymywać. Zbiérają zarówno wielkie i małe dzieła, szczegulniéj celujące, opinią publiczną upoważnioné. O dobroci przeświadczá się bibliotekarz z własnego doświadczénia, z rozbiorów w pismach periodycznych. Nie ma człowieka, nie ma téż i bibliotekarza, ażeby przez się był we wszystkim zarówno biegły, żeby tak był mierny, iżby żaden szczególny przedmiot nau..owy nié miał mu być lepiéj nad inne świadomy, iżby tym sposobem, mimo życzeń swojich, nié miał w sobie pewnych predylekcyj do znajomszych i sobie milszych przedmiotów. Przeto trudno jest, aby w każdym razie był dostatecznym sędzią literackich w pismach periodycznych rozbiorów, aby z nich wymierzył w każdym przedmiocie dobór i istotną pełność. Do takich czynności, potrzebuje pomocy. Otwiéra katalogi uczonym, w szczegulnych przedmiotach biegłym, otwiéra

ten zasób, który się w zbiorze bibliotecznym znajduje, zasięga rady, bada ich w czym brak i niedostatek upatrują, dopytuje się co się nowégo zjawiło. Ich zdanie, z wiadomościami które przez się bibliotekarz ponabywał, na pewniéjszéj go drodze postawią, do uzupełnienia niedostatków z należytym doborem, a stosownie do dochodów. Dobór i zapełniénie istotnych potrzeb, powinien być dopełniony niezwłocznie, żeby wielka biblioteka godnie odpowiadała najświeższemu stanowi nauk. — Lecz nié má dość wielkiéj biblioteki, nié ma dość zamożnéj w funduszе, ażeby nie wzniecała utyskiwań, narzékań, na niedostatek, na zaniedbywanie nabywania dzieł potrzebnych, na nietrafny funduszem kierunek i na marnowanie jego. Narzekają o to, filolog, astronom, historyk, theolog, prawnik, najczęściéj nie zważając, że nie o samych starożytnych pisarzach, nie o samej matematyce, historji, nie o samym prawie, biblioteka myśli; narzekają ci, co nigdy nie mają cierpliwości pomyślić, jaki obrót dochody biblioteki brać powinny; narzekają tacy, którzy w zacnym naukowym zapędzie swojim, skoro nie znajdą dziełka nowego czy starego, którego zapotrzebowali, w tym widzą ogromną w bibliotece nie zapełnioną lukę, a nie jeden nie pomyśli i przekonać się nie dá, że téj luki zapełniénie nie zależy od bibliotekarza, jak to ślepego trafu trzeba, aby starą księgę nabyć, jak trudno i tę nową opłacić, gdy są korzystniéjsze wydatki; często tę przerażającą lukę stanowi niedostatek lichego dzieła jakiégo. Jest to dzieło rzeczywiście potrzebne, bo biblioteka niczym nie brakuje, i wielka biblioteka swojich obowiąsków niedopełnia, jeśli się ogranicza samym doborem i zadosyć uczynieniem samym jedynie istotnym potrzebom.

4. Bywają téż i mniéjsze biblioteki, które żadnego przedmiotu nie wyłączają. Tego nieraz wymaga po nich, miéjscowy pożytek, żeby we wszystko przyzwoicie zasobne były. W takich tym ściśléj a w szczupléjszych granicach, dobór zachowany być musi. Najistotniéjsze tylko dzieła, najwięcéj nauki obchodzące składać je mają; najcelniéjsze a najmniéj kosztowne. Oszczędność i skrzętność w użyciu dochodów szczególniéj potrzebna, bo w bibliotekach nic nie zaimpo-

nuje więcéj, jak zadosyć czynienie powszechnéj potrzebie.

Takiego poniekąd rodzaju są biblioteki szkolne szkół większych lub mniéjszych czyli te są małe, czy nieco większe. Wszystkich poniekąd interesują wszystkie objekta, ale w tym elementarne i klassyczne w każdym przedmiocie są najpierwszą potrzebą: elementarne i klassyczne w scjencjach jak i w filologii, w pedagogji, jak i w historji; równie kompendia jak klassyczne obszerniéjsze; a nadewszystko tych objektów, które więcéj w szkole są wykładane, a to tak, aby nieograniczały się samymi elementami albo kompendjami. Szkolne wcale nie wymagają ogromnych zbiorow theologicznych: byłoby to dla nich zbytkiem, przeciwnie potrzebują lepszego zasobu w tych przedmiotach, które więcéj zakład naukowy zajmują. Biblioteki zakładów naukowych w szczegulnym przedmiocie exystujących, mają jeden główny widok, w którym pewny komplet tworzą, dla podręcznégo jednak użytku korporacji, instytutu, niech mają wszelkiego rodzaju najcelniéjsze, przynajmniéj kompendiarne dzieła. Dla seminarjów duchownych jedyny główny widok stanowi theologia, lecz bardzo przystojnie, aby się znalazły podręczne dzieła, matematyczne, fyzyczne, a więcéj jeszcze potrzeba filozoficznych, historycznych. Biblioteka medyczna, równie nié ma być wyzuta z dzieł scjentyficznych, historycznych, filozoficznych. Do pewnego stopnia pomykany tego rodzaju dodatek, jest istotną bibliotek potrzebą. Wszelako każda mniéjsza biblioteka, powinna sobie stały plan swego stanu i bytu przepisać, a jeśli chce w mniéjszéj nawet objętości swojéj być znamienitą i więcéj pożyteczną, pewny przedmiot za główny obrać. Co gdy uczyni, z tego szczegulnego względu może nabyć zalety wielkiéj. Jeżeli zaś jest w oznaczonym widoku tworzona, do jednego przedmiotu stale zmierza, niechaj ani mniéjszemi, ani mierniéjszemi, ani nawet lichemi działami i szpargałami tego przedmiotu nie gardzi, bo to jéj zasób, komplet, a nieraz i bogactwo stanowić może.

5. Dzieła, mierniéjsze, przepychu, przepłacane nadzwyczajności, są rzeczy, które chyba przypadkowie pozyskiwać się dają. Wielkim świéżo tworzącym

tańszego nabycia. Wydarzą się loterje, hurtowe i dorywcze kupna, licytacje. Przez loterją opatruje się biblioteka prostym kupnem w dzieła sobie potrzebne pożyteczne, oczekując nadto wygranéj. W hurtowych kupnach, bywa nabycie za bezcen. Jeżeli w nich wydarzy się pozyskać znaczną liczbę dubletów, te zachowują się do dalszych spekulacyj. Ale i najmniéjszych pojedynczych nabytków nie należy opuszczać. Szukać antiquariuszów, bukinistów, przeglądać domy prywatne, sklepy, sklepiki, poddasza, wszelkie zakątki, ponieważ nie wiesz gdzie co znajdziesz, a wiele ksiąg zaniedbanych butwieje, wiele ważnych na papuszki i tytki do pieprzu skazanych zostaje. Nieraz tym poszukiwaniem wielką rzadkość, lub rękopism, uratujesz. Dla tego nie gardzi biblioteka związkiem z antiquariuszami i komissantami, którzy mogą wyszukać i dostarczyć poszukiwanego dzieła, tylko nabywanie od antiquariuszów bywa kosztowne, komissanci bywają wyrozumielsi. Są zaś tacy, którzy za mierny procent od kupna różnego zakupywania podejmują się i na licytacjach dosiadają. A żaden środek, tyle bogactw bibliotekom dostarczyć nie może, co licytacje. Dowiadywać się o nich, pozyskiwać licytacyjne katalogi, miéć sobie te katalogi na czas dosłane, szukać środków nabywania na tych licytacjach, które chętnie biblioteka podejmuje. Dając polecenie znaczą się w katalogu dezyderata, notuje się cena, do jakiéj najdaléj pomykać się mogą, albo kładą się znaki wskazujące, których biblioteka więcéj, a których mniéj potrzebuje, a komissantowi zostawuje się zupełna wolność certowania z uganiającemi się, jeśli jest do tego zdolny. Na takich licytacjach, równie dobrze, równie tanio nabywać można dzieł nowych jak i starych, dzieł niepozornych jak i przepychu, a najczęściéj bardzo tanio. I w tym licytacyjnym nabywaniu, równie jak w każdym innym, wielka biblioteka, wielu mniéjszym swą pomoc i przysługę niechay ofiaruje.

10. Z różnego nabytku, z darowizn, hurtowego kupna, z niedostrzeżenia w żyjących bibliotekach, powstają dość liczne zbiory dubletów. Te duplikaty służą do rozmaitego obrotu na korzyść biblioteki. Mogą być pojedynczo poszukującym ich, sprzedawane; można je przez licytacje, albo loterje zbywać,

jeśli jest pewna i niechybna konkurrencja. Pozyskana z nich gotówka służy do zwykłego ksiąg nabycia. Można z dubletów tworzyć nowe biblioteki, mniéjszym je zbywać. Też same dublety są gotowe na zamiany czy to w małéj, czy w wielkiéj ilości. Na takich zamianach obie strony zyskiwać powinny, ponieważ mają środki pozyskania czego nie mają. Dla porównania wartości zamiany, zbyteczne cenienie z jednéj strony wyzywa wysokie téż ceny z drugiéj. Te wysokie z cenami w zamianach wyskoki, równie są śmieszne jak niskie, które ceni na miedziane grosze, dwa, trzy, cztery. Idzie tu nie o ceny, tylko o zamian i wzajemne z niego zadowolnienie. Bywa, że obie strony mogą być niekontente.

11. Ceny, równie dzieł nowych, jak dawnych z katalogów księgarskich wiadome będą. Przez związki z księgarzami, nie trudno będzie pozyskiwać najnowsze katalogi i być dosyć o wartości dzieł objaśnionym. Co zaś do dzieł dawniéjszych, które ze zwykłych obrotów księgarskich precz wychodzą, potrzeba bibliograficzne posiadać wiadomostki. Można ceny po starych katalogach poszukiwać. Wszakże niezmierną jest wygodą mieć pod ręką Heinsiusza allgemeines Bücherlexicon Leipzig 1812. 4to T. I—VI. supplement 1817, który ogromne mnóstwo dzieł XVIIIgo wieku i z początku XIXgo obejmuje, wymieniając ich ceny, wprawdzie największą moc niemieckich, ale i mnogość łacińskich, i nieco francuskich i dosyć z XVIIgo wieku. Na dzieła dawniéjszych wieków, najwięcéj niemieckie i łacińskie, niemniéj jednak oddzielnie na francuskie i na różne innych języków, dostarczyć może cen, Georgi allgemeines Europäisches Bücherlexicon, Leipzig 1742—1753. folio T. I—V. supplementów 1758. fol. T. I—III. Heinsiuszowskie ceny są jeszcze prawie księgarskie, Georgiego, dla dzieł jakiéjkolwiek wartości zwykle za niskie, a wielu znamienitszych tak niskie, że nawet na najbiedniéjsze licytacje dobrze wyżéj podniesione ceny kłaść wypada, naprzykład na Vereliusza, Wormiusza, Waltona, Heimskringlę. Tym sposobem w starych katalogach ceny są za wielkie albo za małe, bo wyszedłszy ze zwykłego handlu księgi, albo tracą swoje ceny, albo ich ceny mocno sie podnoszą, tak,

rodztwo, a często opieszałość mogą się stać niedogodne. Lecz jeśli systematyczności i precyzji w działaniu niedostaje, najlepsza ochota i najpiękniéjsze zalety, w odmęt wpadną. Że jednak około większych bibliotek, po kilka osób chodzi, a zatym, ich usposobienia i zdatność wzajemną być powinny pomocą: niech się w téj mierze poznają, i pracę między sobą dzielą. W Niemczech wzmaga się powszechne narzekanie, że bibliotekarstwo powierzano, jako miéjsce wypoczynku, emerytom, lub znaczne zasługi mającym professorom, że jeżeli jedynie tylko bibliotekarstwo poruczone sobie mieli, przy skromnym opatrzeniu swojim zniewoleni byli szukać innych zatrudnień, aby swe dochody polepszyć. Wypada bowiem, aby bibliotekarz i osoby z nim pracujące, niczym od bibliotecznych zatrudnień odrywane nie były, a zupełnie bibliotece poświęcone. Honorowi bibliotekarze, jako mający prawo być nieczynnemi, stają się zawadą w bibliotecznych działaniach, wielka ilość osób będzie uciążliwa. Ilość osób, w miarę wielkości i możności biblioteki być może różna. Lecz gdy biblioteka publiczna 50000 ksiąg liczy, nie podobna, aby od jednéj kierowaną być mogła, potrzeba pomocy jednegó abo i dwóch.

2. Podział pracy. Są zatrudnienia zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrzne poniekąd przez jednego utrzymané być powinny i utrzymywané być mogą. Wypadá bowiem, ażeby ktoś jeden był panem całego wątku, utrzymywał korrespondencje wolne od jakiégo zamętu, gdyby się w nie wielu mięszało. To jednak, co zajmujący się zewnętrznym działaniem robi, ma być wiadome innym, ażeby w przypadku był kto, coby go mógł zastąpić, ma być wiadome innym, i z tego powodu, że zewnętrzne działanie wszędzie się zaczepia o wewnętrzny stan biblioteki, a w tym interesowane są wszystkie biblioteczne osoby. — W działaniu wewnętrznym potrzebne jest jednéj osoby kierowanie dla wszystkiégo w niéj zetknięcia i skoncentrowania. Można niejako rozkładać zatrudnienia, jednym obrachunek, innym uporządkowywanie, innym pożyczanie poruczać; powydzielać między sobą przedmioty, mianowicie takim je poruczając, którzy są ich znajomsi: zawsze jednak rozkład biblioteki, jéj upo-

rządkowanie, jéj urządzénie i zachodzące w niéj okoliczności, mają być wszystkim wiadome, od wszystkich rozumiane, nie tylko dla tego, aby wzajem jeden drugiego umiał wyręczać, ale żeby się wszyscy i każdy z osobna umiał w jednymże planie ruszać: tak, że połączony jest podział roboty, ze wspólnym działaniem.

3. Zajmujący się ruchem zewnętrznym, powinien miéć łatwość korzystania na raz prędki, żeby opoźniénie nie pociągnęło za sobą opuszczenia sposobnosci korzystnégo nabytku. Nie żeby on miał do tego stopnia pozyskać zaufanie, iżby nié miál być powoływany od władz swojich, do zdania sprawy z nabytków: żeby nié miál pytać się w ważniéjszych razach, jak gdyby mu naprzykład od razu całoroczny dochód ruszyć przyszło, lecz byle nie o byle kupno, byle nie wtedy, gdy nié ma czasu odwłóczyć. Wszakże zdawanie sprawy i takie w niektórych razach pytania są potrzebne dla własnéj bibliotekarza spokojności i zabeśpieczenia go od zarzutów nie trafnego działania.

4. Przyjmujący bibliotekarskie obowiąski, biorą na siebie odpowiedzialność za całość zbioru, dla tego, niech mają wolne ręce wewnątrz biblioteki. Ponawiana rewizja, czy przez samych bibliotekarzy, czy z osobą od zwierzchności przysłaną, jest słusznym bibliotekarzów zabeśpieczeniem, że nic z pod ich dozoru nie ginie, albo jeśli jaki przypadkowy zjawi się uszczerbek, zaraz rzecz się wyjaśnia. Złe jest, kiedy są podane plany wewnętrznego układu i ścieśniające przepisy. Kto podaje plan, winien go sam exekwować, a zatym wewnętrzne działanie zupełnie zdane jest na kierującego biblioteką bibliotekarza. Można mu odjąć i komu innemu zewnętrzne stosunki poruczyć, lecz uszczebku w swobodnym uporządkowywaniu i utrzymaniu porządku, żadnym ustanowieniem czynić się nie godzi. Jeśli będzie naglony, będzie sobie miał nie do wyexekwowania narzucane roboty, będzie w działaniach swych rozkazami przeciwnemi przetrącany i wiązany, wówczas bibliotekarz będzie miał tytuł a nie obowiązek i za czynność swoję przestaje być odpowiedzialnym.

5. Miéjscowe przepisy, prawidła, na różnych do-

tąd wspomnianych zasadach oparte być mają, a ściągać się mogą, raz do wzajemnych między bibliotecznemi osobami stosunków, powtóre do oznaczenia środków, aby biblioteka użyteczną była. — Stosunki między osobami mogą być różne: gdzie mniéj osób, tam zewnętrzne z wewnętrznymi zatrudnieniami, kieruje jeden główny bibliotekarz. Zatrudnienia te, można całkiem rozłączyć, tak, że tylko znoszą się z sobą, jeden zapytując się co jest w bibliotece, albo czego jéj potrzeba? inny wewnętrznym stanem zajęty na to odpowiedź dając. Lecz wewnętrznym biblioteki działaniem zajęci, mogą miéć udział zewnętrznych czynności, dla snadniéjszégo w miéjscu, gdzie się biblioteka znajduje z wydarzonych przypadków korzystania. Wzajem zewnętrznym działaniem zajęty może miéć udział wewnątrz przyjmując na siebie jaką część roboty, albo mając sobie poruczone, zwierzchnicze niejako naglądanie. Klucze różnie wyższym lub niższym bibliotekarzom poruczane, takim, którzy tuż obok przy bibliotece mieszkają i bibliotekę pod okiem utrzymują. — Względem użytku, potrzebne są jakieżkolwiek ustawy, co do czasu i sposobów czytania, co do pożyczania, dla tego jakośmy wyżéj mówili, aby biblioteczne osoby miały się czym zasłonić od wydarzających się niedyskrecyj i mieli prawo te przepisy ściśle dopełniać. A nie ma pod słońcem bibliotekarza, któryby w udzielaniu użytkowi publicznemu biblioteki, wielu przykrości nie doznał.

Lecz jeszcze jedna miéjscowość do wspomnienia zostaje. Wpływa ona niezmiernie na utrzymanie porządku i urządzénia bibliotecznégo, a ta wynika ze skłonności i usposobienia ludzi. Gdzie jest powszechniéjsza uczciwość i wyrozumienie, szanowanie publicznéj i powszechnéj własności, rzetelny dla książek szacunek, w tych osobach, które użytkować z biblioteki przychodzą: tam bibliotekarze są bespieczniéjsi i spokojniéjsi, tam mogą się otwarciéj i chętniéj dla pożytku wylać. Chwalona jest uprzejmość bibliotekarzy we Francji; z utyskiwaniem wspominane, oziębłość, ociężałość, pedanteria w Niemczech. Są jednak i w Niemczech uczynni i gorliwi i chętnie poświęcający się bibliotekarze. A gdzie humor bibliotekarza twardy, nieuczynny, opryskliwy, gorzki, burkliwy,

kwaśny, gniewliwy, swarliwy, byle czym obrażający się, tam mimo najpiękniéjszych przepisów, uciekać będą, jak od zapowietrzonéj okolicy stronić, przychodnie, użytkować z biblioteki upragnieni. A spotyka się ustawicznie humor przychodzącégo czytelnika lub pożyczyć chcącégo, z humorem i chwilowym usposobieniem bibliotekarzów; spotykają się humory osób biblioteczne obowiąski podejmujących: nie mówiąc już o różnych zdarzeniach, na które żółć się burzy, nie wspominając tysiącznych umartwień, które dotknąć mogą. Zahartowanéj trzeba duszy w bibliotekarzu, aby umiéć różne zdarzenia przełknąć, strawić, zapomniéć. A nikt tego nie pojmuje, kto w tych bibliotekarskich obowiązkach nie zostawał.

Stan biblioteki przy uniwersytecie warszawskim.

XC. Owóż jeszcze jedna księga w mojich bibliograficznych do wyexpedjowania zostaje, to jest mówić o stanie biblioteki. W roku 1821 Bandtkie w swéj historji biblioteki uniwersytetu Krakowskiégo, na stronie 177. sygnatury M, w linji szesnastéj wcale od innych odosobnionéj, wypisał zatytułowanie „Stan teraźniéjszy Biblioteki.“ Opisanie tego stanu dzisiéjszégo biblioteki Krakowskiéj zajmuje około czterech kartek, a na nich nic więcéj nie znajduję, tylko wiadomość o liczbie dzieł i woluminów, o liczbie katalogów, na które po pewnych leciech biblioteka się zdobyła, a przytym (p. 181.) niejaka wiadomość o atlasach i mappach. Ta pódcięta i urywkowa wiadomość zdaje mi się nie zasługiwała na nazwisko stanu biblioteki. — Żeby *stan* (statistikę?) biblioteki jakiéj wyłuszczyć, wypada:

1. Dać wiadomość o budowie i lokalu;

2. wiadomość historyczną z czego powstała, jak dawno exystuje;

3. uwiadomić o funduszach i środkach jéj utrzymywania się;

4. opisać jakie jest jéj urządzénie, jakie są między osobami bibliotecznemi obowiązkami zajętemi stosunki; biblioteki uporządkowanie, do jakiego stopnia pomknioné, jakiégo rodzaju jest katalogowanie;

a co najistotniéjsza:

3. dać poznać, co się w bibliotece znajduje? nie samą liczbę książek, bo z tego ciekawy znać bibliotekę, mądrym nie będzie, ale wyszczególniając, w czym więcéj, w czym mniéj zasobna, dając jéj zbioru charakter, stopień doboru, kompletu, wymieniając to, co jest większéj z jakichkolwiek powodów wartości, wymieniając nareszcie ile można najwięcéj dzieł, które biblioteka posiada.

Jerzy Samuel Bandtkie pisząc historją biblioteki uniwersytetu Krakowskiego dał nieco poznać budowę i lokal, uwiadomił o funduszach i środkach jéj utrzymywania, nie dając wiadomości o jéj urządzeniu, występuje, jako się wspomniało, z katalogami. Naostatek tu i ówdzie, to o atlasach i mappach, to o kodexach rękopiśmiennych, to o inkunabulach, lub niektórych rzadkościach i licznych ofiarach, wspominając, wymieniając liczbę dzieł i woluminów, rzuca dorywcze i niepewne nocje o tym, co się w bibliotece znajduje, lecz nie daje zupełnego obrazu. Wreszcie to wszystko jest po całéj jego książeczce, tu i ówdzie rozsypane, a pod satytułowaniem stan, jest tylko liczba, katalogi i atlasy. Za jego przykładem ,i my przedsięwzięliśmy określić stan biblioteki naszéj. Historyczna o niéj wiadomość, o jéj lokalu, funduszach, uporządkowaniu, były pokrótce napomknięte wyżéj. Więcéj o tym mówić nie chcę, choć widzę, że wiele punktów niedostatecznie załatwione zostały. Od czasu mego z biblioteki usunięcia się, zaszły w niéj różne odmiany, o którychbym powiedzić może i nie umiał: zostaje mi tylko mówić o najistotniéjszym widoku, to jest o tym, co w zbiorach swojich biblioteka posiada. Poniekąd i o tym już się w ogólnych wyrazach charakterystyka dała, wszelako więcéj rzecz wyłuszczyć jest w przedsięwzięciu. Żeby to dobrze dopełnione było, zawsze wypadnie w pewnym sposobie wielką liczbę imion regestrować: lecz w tego rodzaju regestrowaniu napomykają się autorowie i dzieła tak zwięźle, że jedynie rzecz znający, te nazwiska okiem przebiegając, należycie je zrozumiéć zdoła. Wyliczają się zaś nie wszystkie, które się rzeczywiście w bibliotece znajdują, ale z nich pewien dobór, celniéjsze, ukazujące pełność zbioru, większéj ceny, osobliwsze, rzad-

sze. Te szczegóły, osobliwsze, rzadsze, większéj ceny, łatwo jest, zrozumiałym dla każdego sposobem, w sposobie katalogu wyliczyć: ale żeby wyjaśnić dobór i rzeczywisty zasób, w tym razie niedostateczną jest powiedzieć liczbę, i po prostu wypisać tylko katalog czy regestr, z któregoby znawca umiał o dostatku i bogactwie sądzić: wypada, regestrując, użyć tych środków, jakieby użył znawca chcąc o stopniu doboru i kompletu decydować, a to przez pewne porównania. Porównania te dwojakim sposobem załatwiać się dają: raz przez porównanie tego, co w jednym przedmiocie posiada biblioteka, z tym, co ma taż sama biblioteka w innym przedmiocie, gdy naprzykład mówię, że matematyki wydział jest daleko uboższy, a niżeli numismatyki; drugi raz przez odnoszenie tego, co w jakim przedmiocie posiada biblioteka, do tego, co w tymże samym przedmiocie posiadaćby powinna, albo by posiadać mogła, gdy naprzykład mówię, że wydział matematyki jest bardzo niedostatecznie opatrzony, numizmatyki zbiór dość zasobny. W obu tych razach wcale to od osoby niezależy: właśnie matematyka ośm razy tyle dzieł liczy co numizmatyka, a przecie jest daleko uboższa i niedostatecznie opatrzona, kiedy numizmatyka bogatsza i dość zasobna; a właśnie i to jeszcze jest, że jeśli w matematyce ani zupełności, ani doboru nié ma, w numizmatyce podobnie nie tylko zupełności, ale czasem i doboru brakować może, gdy przy jéj zasobie, bogactwie, jakich głównych i klassycznych dzieł, choćby nawet elementarnych niedostawało. Ponieważ jak najpilniéj to uważać potrzeba, że wyrazy, *bogactwa*, *dostatku*, *zasobu*, *okwitości*, wcale co innego znaczą, od, *liczby*, *ilości*, jakkolwiek tych wyrazów są bliskie, wcale też co innego znaczą, od *pełności*, *zupełności*, *kompletu*, w czym zdaje się wszystko pożądane mieścić jakkolwiek ten komplet wielce różnym być może, bo zbiór dość kompletny, nie jest zbiorem zupełnego kompletu. Naostatek od tego wszystkiego wcale inną rzeczą jest *dobór*, albowiem, może być czego liczba nie wielka, dostatek mały, a przeto i w komplecie nic nie znaczyć; a jednak mieć dobór, i dobór kompletny. A to wszystko pozwala się wyrazić jedynie dwoma sposobami, to jest, jakośmy powiedzieli, albo

przez porównanie zbioru jednego przedmiotu ze zbiorem drugiego przedmiotu; albo odnosząc zbiór tych przedmiotów do tego, co się w tych przedmiotach rzeczywiście znajduje. W obu tych razach tkwi w pomyśle pewny ideał, który kiernje wykładem, wyrazom moc i stopień znaczenia nadaje, do którego wszystkie porównania i ocenienia ilości, zasobu, kompletu, doboru, odnoszą się; w obu tych razach ten sam ideał, który służy, do opisu równie gromady tysiąca książek, jak do stutysiącznego ich zbioru: tylko w miarę ogromu widoku, do różnie wysokiego stopnia podniesiony zostaje, a ginie w téj wysokości, w któréj obejmuje wszystkie, dziś exystować i w zbiorze znajdować się mogące księgi. Wszelako chociaż oparty na rzeczywistości obliczać się dającéj, na faktach historycznego doświadczenia, nie da się wymierząć, ani liczbami oznaczać: w jednym tylko uczuciu człowieka, na dokładnym całego ogromu piśmiennictwa poznaniu dźwigniony, jego i myślą i słowem kierować może. Jeśli do niego znawca rzeczy autor, dobrze trafił, znawca rzeczy czytelnik zrozumie go. A chociażby znawca rzeczy autor, nie utrzymał w jednym stanówisku wzroku swojego, chociażby nie wszędzie równie dobrze w wystawieniu części sprawił się: jednakże byle był na czystym jego pojęciu oparty, czytelnik sobie znany szczegół, i zrozumie i oceni, tak sam szczegół, jak sposób jego wykładu. A to wszystko tkwi, jedynie w znajomości rzeczy i w uczuciu ludzkim.

Do tych odwołując się, przedsiębiorę skréślić obraz stanu biblioteki, wymieniając co się w jéj zbiorze znajduje. Nie tylko sobie nie pochlebiam, ażebym to miał dobrze zrobić, ale owszem o niedostateczności tego mego przedsięwzięcia najmocniéj przeświadczony jestem, a to z bardzo rozmaitych przyczyn. A naprzód: wyobrażenia moje o naukach i różnych wiadomościach, oraz znajomość moja ich literatury, nié mogą być zawsze dostateczne, nie ze wszystkiemi również się oswoiłem, a pewnie nie jednéj cale niedokładną znajomość posiadam. Powtóre nad biblioteką Warszawską, żadnéj większéj nie widziałem. Potrzecie, do takiégo przedsięwzięcia żadnego wzoru nié

mám (k). Poczwarte, tylko trzy lata byłem przy bibliotece warszawskiéj, a to przy nagłym jéj wzroście, tak, że dość czasu do rozpatrzenia się w niéj nie było. Popiąte, zatym nie poznałem i nie mogłem równie dobrze poznać i zrozumieć bibliotekę warszawską w każdym jéj wydziale. Widać to oczywiście z tego, że za mojich czasów wielki wydział teologiczny zaległ na stosach, bo do rozłożénia go miéjsca nie było. W klassyfikowaniu innych przedmiotów, znalazły się takie, których dosyć partycypować jeszcze mi nie wypadło, (miało to nastąpić później), a takiemi są: prawo, i zbiór ksiąg Polskich, który, aby dobrze ocenić, wypadłoby dobrze porozumiéć zbiory broszurek, do których za mego czasu nie można było przystąpić. Poszóste, skréślenie stanu tego, co biblioteka posiada dość pożno mi na myśl przyszło, biegając w porę już ostrej jesieni po drabinach, zbiérałem z samych szaf notaty, a to przy innych zatrudnieniach, które mnie w niemałym utrzymywały roztargnieniu. Posiódme, com różnym szczęściem wynotował, to było przed trzema laty, potym wiele przybyło, a nadewszystko do Polskiego zbioru, oraz do teologicznégo, który całkowicie rozklassyfikowany i rozstawiony został. Tyle jest różnych przyczyn, dla których to przedsięwzięcie dokładnym być nié może. Po trzech leciech usunięcia się mojego od biblioteki, znowu w Warszawie przemieszkując, mógłbym poniekąd tę robotę ulepszyć, jakoż poprawić ją i różnym sposobem dopełnić nie zaniechałem: ale po trzech leciech innych zatrudnień, zbity z toru prac bibliotecznych i encyklopedycznych, gdym wrócił do mojich zagród, to jest do mojich prac historycznych, od nich odrywać się nie myślę: com miał gotowego, z tym z niektóremi poprawkami występuję. Kreślę zaś ten obraz stanu zbiorów bibliotecznych, w tym rozkładzie, jaki znalazłem w bibliotece, podług którego w rozstawianiu ksiąg, klassyfikacją ich wyszczegulniało się; który

(k) Innego nie mám, jak Backmeistera essais sur la bibliothèque de l'academie des sciences de S. Petersbourg, i na ten plan, cokolwiek w większe wchodząc szczegóły, obraz stanu bibl. warszaw. kréślę. Innych, jakie są podobne opisy, nie obserwowałem.

obrany od uczonego Linde, był bardzo dobry, ponieważ odrębnie wielkie gałęzie nauk obejmował i podzielił bibliotekę na przedmioty, oznaczywszy to, co w niéj wyjątkiem się stało.

XCI. Sto tysięcy przeszło, może i sto kilkadziesiąt tysięcy książek, jest to zbiór wielki. Jednak może on być mniéj lub więcéj doborowym, a zatym mniéj lub więcéj istotnego pożytku przynosić; może być mniéj lub więcéj w dzieła wielkiéj ceny i wartości opatrzony, a przeto mniéj lub więcéj zastanawiający i bogaty.

1. *Rękopisma.*

Rękopismów jest do półtora tysiąca woluminów w największéj części pisane w XIV lub w XV wieku w Polszcze. W nich powiększéj części są rzeczy kościelne lub theologiczne. Summy teologiczne, traktaty de sacramentis, różne pisma Lombarda, kommentarze nad różnemi biblji częściami, a mianowicie nad psalmami i ewangeliami, reguły zakonów; biblie, różne części Augustina, Grzegorza moralia, Bernarda i innych pisma; kazania, de Voragine, Mikołaja Viganda, z Błonia, ze Słupcza, Stanisława ze Skarbimirza, Szczernaka z Pragi; kommentarze nad dekretaliami, Berchorii dictionarium, Aristotelesa politiki, gesta Romanorum, i tym podobne. Z téj liczby wielkiéj o niektórych w tym właśnie tomie drugim wspomniało się było o niektórych kodexach, mianowicie rysunkowych wspomni się po różnych miéjscach niżéj, tu zaś o niektórych poszczegule napomykam.

Są rękopisma wielkiéj starożytności, ponieważ z Xgo lub XIgo wieku, które chrześciiaństwo do Polski sprowadziło. Z nich 1) Pericopæ Evangelicæ, ewangelie na dni roku i do nabożeństwa, quarto szerokie na pargaminie, pismem wieku Xgo, ad calcem kodexu tego kart cztery jest gockie pismo z XIIgo wieku reguły i zapisków bractwa benedyktyńskiégo między rokiem 1148 a 1157, zaczęte i na dalszych kartach kontynuowané. 2) Boetius folio kodex pargaminowy, na stronie po 35 linij mający, może z początku XIgo wieku pisany. De Aritmetica kart 46. In Ysagogen

Porphirii Commentariorum editionis primæ libri duo, kart pisanych 63, na końcu we czterech linjach majuskułami czerwono: Anicii. Manlii. Severini. Boetii. viri. cons̄ et ill̄s ex cons̄ ordī Patricii In ysagogen Porphirii id est introdvctionem in categorias a se translatas editionis liber quintus explicit. — 3) Kodex pargaminowy 4to czterech ewangelistów, minutą wieku XIgo pisany.

Z wieku XIIgo jest kilka też kodexów pargaminowych, które posądzać się godzi, że we Włoszech albo we Francji pisane były.

Z wieku XIIIgo znacznie większa liczba, naprzykład: 1) Beati Bernardi liber de gratia et libero arbitrio octavo, na stronie po 31 linij, pismo gockie, kodexik pargaminowy. — 2) Augustini Lactantii opera, kodex pargaminowy, pargaminu bardzo białego, folio, w kolumnie po 39 linij, pismem półgockim kart 177, greczyzna późniéj dopisywana, rękopism pewnie we Włoszech pisany. — 3) Isidori Hispalensis, origines rerum, folio duże, pargamin, pismo duże gockie, w kolumnie po 38 linij, może być jeszcze z XIIIgo a prędzéj z XIVgo wieku. Malowanie uncjalnych liter nienajzgrabnisjsze.

Z wieku XIV. znajdują się godne uwagi dla samégo materiału, na którym pisane były, to jest papieru. Piotra Lombarda teologiczne pisma, kodex folio papierowy kart pisanych 257, na końcu Explicit glosa ordinaria super Epistolas pauli: Anno domini M° CCC° Septuagesimo quinto (1375), we dwie kolumny pismem gockim, a w kolumnie po 47 linij. Papier prosty małéj białości, ostro i grubo bręgowany, czyli że na nim ślady dróty, grube i mocno pod palcem czuć się dające i na wejrzenie widoczne, zostawiły; wodniste znaki papieru czyli filigrany są: listek z korzonkiem w końcu zagiętym, trąbka z rzemieniem do zawieszenia, inne rozeznać się niedały.— Jest inny datowany 1390 roku na tegoż rodzaju papierze pisany. Jest téż i kilka innych papierowych niedatowanych, niezawodnie z tego XIVgo wieku kodexow, a są z nich pospolicie takie, że każdy sposzyt jest pargaminem cienkim i białym obleczony, ztąd wynika, że co kilka kart papiérowych znajduje się w rękopiśmie po dwie pargaminowe.— 2) Do XIVgo

wieku liczyć wypada Rationale divinorū officiōrū, bone meōrie dnī Guilli duranti Sub ca7. cetera. duże folio, pargamin, pismo gockie, w kolumnie po 49 linij. Na końcu: Explicit Racionale diuinor officiorū reuerendi pris dnī Gwillī durandi epī Raymacensis. Anno domini Millesimo quadringentesimo primo (1401) ffinitū per Nicolaum Pictorem de Vratissłauia ul' de Olsna in die Cornis primi. hō ijj 4. — 3) Biblia łacińska wieku XIV. folio, pargamin piękny, pismo gockie we dwie kolumny. Litery uncialne z miniaturami, w których ewangeliści zamiast ludzkich mają główki tych zwierząt, które są ich emblematem.

Z. końca XVgo wieku słusznie zwraca uwagę kodex Jana Chrysostoma. — In hoc volumine hæc opera Sācti Joannis Chrysostomi continentur omelie XXVIII. in epistolam ad corinthios item contra Judeos sermones sex, tak na okręgu błękitnym, złotemi wyrażono literami. Na krawędzi obwodu okręgu przebijają litery na boku D. Q., u dołu M. R. H. (Mathias rex Ungariæ), na drugim boku J., format folio wielkie z marginesami szérokiemi, pargamin biały, pismo Italiką, okrągłą, na stronie po 32 linij, kart 315. Nad tytułem pismem XVIgo wieku: /Hic liber Matthie primi Regis Vngarie olim per immanissimam cladem christianorum Bude vastata et.... deportata tota Bibliotheca. — Na końcu pismem jeszcze nowszym, są dwie karty, na których 1. wyliczeni są królowie Polscy od Lecha do Batorego: Te Stephane post tot reges, foeliciter regnas... ut possis moriens. perpetuo vivere. 2, na drugiéj podobnie od Attili o królach Węgierskich notata: Reges Mathia Wladisiae vtinam essetis superstes et Stephano nostro manus auxilians.... Vivat ergo Rex Stephanus et surgat annuente magnipotent' Dei, lachrimasque innocentium detergat et illum qui tibi hunc librum offert ama.

Do XVIgo wieku ciekawości należy rękopism biblii Ruskiéj Łukasza z Tarnopola 1569 roku, folio, papier (l).

Do dziejów Polskich, niezbyt wiele kodexów ściąga

(l) O którym daje wiadomość Linde w tłumaczeniu Grecza rys historyczny liter. Ross. III. 32. nr. 16. p. 76. nota.

się. Są kroniki Wincentego syna Kadłubka i Dzirswy, oraz annalistów w kodexie Lubieńskim folio; jest Wincentego syna Kadłubka kronika w kodexie Miechowskim 4to; Żywotów Sgo Stanisława przez brata Wincentego ze znacznie różnemi przydatkami, pomiędzy legendami świętych przynajmniéj cztéry; kilka foliałów kroniki Długosza, między którémi z notatami Miechowity; mała kronika Witowska pisana 1464go; kilka kronik 8vo w XVII wieku pisanych; drugi statut litewski w Polskim języku; różne ułamkowe pisemka. Do historycznych rękopismów liczyć należy: Annales Rer. Polonicar. ab exordio gentis usque ad Sigismundi III. Polonor. Regis Imperium, producti, inchoante Wenceslao Comite à Lessno Regni Poloniæ Procancellario. Continuante vero et ultimam manum imponente Anonymo quodam Vladislao Sigismundo D. G. Moschor Magno Duci electo Poloniæ Sueciæque principi. (1612.) kopia, która się zdejmuje z rękopismu będącégo w Berlinie. — Andr. Schott (ławnik gdański) Verzeichniss der polnischen anonymorum und pseudonymorum folio T. I. II.

Wieleby jeszcze o rękopismach mówić można, lecz zaledwie ich mogłem przerzucić. Długa koło nich robota zostawiona jest dalszemu czasowi, a że z nich można interesowne zbiérać widoki dowodem tego być mogą starodawne zabytki języka polskiégo, a mianowicie w pieśniach, które z osnowy swojéj wieku XIIIgo sięgają, a które z kodexów biblioteki Warszawskiéj wyciągnąwszy bibliotekarz Chłędowski o ich drukiem ogłoszeniu zamyślá. Można również do statutów i do dziejów krajowych powyciągać ułamkowe notaty. Lecz cokolwiek się da wyzbierać, gdy w tym nié ma rękopismów starożytnych pisarzy i zdobycz dla dziejów krajowych wcale jest ograniczona, nie jeden zatym powié, że ów tysiączny zbiór, jest próżną wystawą, mało ozdobną, nie wiele użyteczną, który wielu innym tak zbiorowi biblioteki Krakowskiéj, jak Puławskiemu, i zbiorowi Działyńskiego, pierwszeństwa ustąpić musi.

2. *Inkunabula.*

XCII. Podobnie mówić się daje o inkunabulach, które bliskiego są rękopismom szacunku. Gdziekol-

wiekbyś termin ich liczenia założył, 1490, 1500, 1536 zawszeby znaczna ich mnogość była, gdy za termin dla nich dotychczas jest termin Pantzerowski obrany, to jest rok 1536, a zatym masz ich w oddzielnéj sali kilka tysięcy woluminów, a może będzie przeszło sześć tysięcy. W zbiorze tym zaprawdę licznym, znajduje się wielka liczba wydań mało użytecznych kaznodzieji: de Utino, de Lycio, Pelbarta, Wanna, de Bustis, Guilelma z Paryża, pomeriów i tym podobnych. Biblij dosyć, mianowicie Norimbergskich, Lyranów kompletnych kilkanaście. Alanus, Astexanus, summa hostiensis, Lombardy i różne theologiczne; Thomas de Aquino, Scotus, Gerson, różne cząstki ojców i nieco całkowitych łacińskich wydań Augustina, Ambrożego, Grzegorza. Vitæ patrum, legendy świętych, tak Jana de Genua, jako i historica Lombardica, Ludolfa i Bonawentury, żywot Christusa, Decretales i Clementiny i Extravagantes i folio i 4to. Antonius de Florentia, Mikołaj z Panormu. Koło roku 1500 wiele prawniczych foliałów i innego formatu Weneckich, Lugduńskich. Vincentii specula, kilka dzieł medycznych. Historia scholastica, gesta romanorum, historia Troica, historia Alexandri regis. Rolewinka fasciculus temporum jedenaście łacińskich wydań, jedna (1492) niemiecka edycja. Pod każdym rokiem kilku starożytnych łacińskich pisarzy, lub łacińskich tłómaczeń z greckiégo: w greckim bardzo mało. Mniemam, że miłośnikowi starych druków przyjemną będzie rzucić oko na szereg foliałów, wszystkich w bardzo dobrym stanie dochowanych.

1460. Clementiny w Moguncii u Schoiffera kodex pargaminowy. Z dwóma kartami reguły Sgo Franciszka, sprzedawany był z biblioteki Gaignat 340 franków, z bibl. de la Vallière 852 franków.

1462. Biblia moguncka Schoiffera kodex pargaminowy, którego dziś w Europie nie wiele exemplarzy pozostaje. Szedł on na licytacyjnych sprzedażach według katalogu Gaignat 3200 liwrów, de la Vallière 4085 liwrów, Soubise 3900 liwrów, Crevenny 1460 złotych hollenderskich.

1467. 1469. Thomas de Aquino Schoifferowski, i inne tegoż autora wydanie, tegoż czasu bez daty.

Bliskich tego czasu bez daty kodexów jest wiele, do-

syć dla przykładu odwołać się do trzech rozmaitych Catholiconów, oraz nie znanych speculów historiale et naturale Wincentego z Belowaku, o których mówiliśmy w piérwszych tych bibliograficznych księgach § 9. 10. T. I. pp. 30—36, które miasto Strasburg i Mentelina interesują.

(1469) Liwius bez daty u Schweinheima i Pannartza, chodził na licytacjach po 244 liwrów, po 43 funt. sterlingów.

1469. Apuleius Rome in domo Petri de Maximo (Pannartza i Schweinheima) wiadomo jak przepłacany od miłośników: 1520 liwrów z bibl. de la Vallière.

1470. Eusebii epistolæ, w Moguntii Schoiffer.

1470. Mamotrectus u Schoiffera.

1470. Hieronym w Wenetii Antoniego Bartholomei.

1470. Augustin de ciuitate dei, Schweinheima.

1470. Jana Chrysostoma homeliæ, Romæ.

1470. Pliniusz, Romæ, Schweinh. i Pannartz, editio princeps szła po 416 liwrów.

1471. Leonard de Utino.

1471. Manipulus curatorum Chr tmann Hep np (sic) (cf. Pantzer T. I. p. 101. nr 10.)

1471. Thomas de Aquino prima secundæ Schoiffer.

1471. Gregorii moralia, Nuremberga.

1471. Decretales Gregorii, Argentinæ, Eggestein.

1471. Joannes de Messua cum commentario Apponi.

1471. Joanes Fortell Arretini commentarius de orthographia, Venetiæ, Jenson.

1471. Cicero de natura deorum.

1471. Plutarchi apophthegmata, Venetiæ, Spira.

1471. Festus Pompeius, Mediolani.

1471. Valerius Maximus cum commentario, Moguntiæ Schoiffer, edycia pierwotna, płacona po 1500 liwrów.

1472. Margarita poetica, Norimbergæ, Sensenschmid.

1473. de Utino.

1473. Robertus de Lycio.

1473. Augustinus de ciuitate dei, Schoiffer.

1473. Decretales glofse cum ordinaria Bernardi, Schoiffer, exemplarz na sprzedaży bibl. Brienne Laire szedł 280 franków.

1473. Clementinæ, Romæ, Udalricus Gallus.

1473. Egidii de regimine principum.
1473. Berthorii reductorium morale, Argentor, C. W.
1473. Vincentii Belovacensis et Guilielmi Durandi specula, Argentinæ, Mentelin.
1473. Simonis genuensis medicina, Mediolani, Antonius Zarot.
1473. Cæsaris vita et bellum Gallicum, sine loco.
1474. Ludolphi vita Christi, (Argentinæ) sine loco.
1474. Alvares Pelagius de ecclesiæ planctu; Ulmæ. J. Zeiner.
1474. Raynerius de Pilis, pantheologia, tegoż roku wydania dwa.
1474. Caldrini, divini ac humani juris repertorium.
1475. Thomas de Aquino, Norimbergæ, Koburger.
1475. Epitoma juxta mundi sex etates divisum, Lubice, Lucas Brandis.
1475. Justiniani codex, Moguntia, Schoiffer.
1475. Laertius, Venetiæ, Nicolaus Jenson.
1476. Nonnus, Venetiæ, Nicolaus Jenson.
1476. Priscianus, Venetiæ, impensis M. de Comitibus.
1476. Aristoteles de animalibus, Venetiæ, J. de Colonna.

Już od roku 1470 każdy rok, z kilku lat w tym tu katalogowaniu wyrażonych, samych foliałów wyliczaniem, dałby się coraz więcéj pomnożyć, gdybyśmy mieli wszystko, co bibłioteka posiada wyliczać, a prócz opuszczonych takich, które są datowane, wiele jest z tychże pierwotnych czasów, które daty nie mają. Z tego czasu biblia Niemiecka bez daty, Serwiusza commentarz in Virgilium pierwotnego wydania. — Plautus cum correctione 7 interpretatione Hermolai Merulæ Politiani 7 Beroaldi, z kołłabosem na końcu, trzecie z rzędu Plauta wydanie. — Z młodszych inkunabułów: Dante 1481. Firenze per Nicholo di Lorenzo della magna, z dwoma, (z których jedna po dwa razy powtórzona) tak sławnemi rycinami. — Aristophanes Aldów 1498. Theophrastus Aldów 1491. pierwsze wydania tak sowicie na gwinei cenione, że jeden jego foliał Theofrasta równa się wartości kilku Aristotelesowym foliałom, z których ostatni 1497 wyszedł i znajduje się w bibliotece. — Tewrdannek wydanie powtórne w Augspurgu 1519. sławne rycinami, drukiem i fantastycznymi Maximiliana cesarza przedsięwzięciem. — Skoryny 1517 i 1518 różne części biblii w Pradze Cze-

skiéj drukowané (Pentateuch, premudrost', Job, pritczi Salomona, Jecclesiastes, księgi krolewskie etc.)— Biblia Ostrogska 1580. = Różne dzieła Czeskie: Tyto Frantiſſka Petrarchy knijehy: klereż gest Pan Rzehorz hruby z Gelenije w nowe z Latýnského yazyku w Czesky przełożył: gſy w Sławnem Starem miestie Prażſkeem wytiſſtieny. Leta Bożýeho Tyſyczýeho Pietisteeho Prwnýeho (1501) folio. — Herbarz Matthiolego po czesku 15... i 1596. — Gruntowny a doskonały regiment Jana Koppa z Raumentalu przez Hynka Krabice z Waytmille na czeski przełożony po roku 1535 folio. — Catechiſmus in preüsznisſcher ſprach gecorrigiret vnd dagegen das deüdſche 1.5.4.5. Gedruckt zu Königſzberg jnn Preuſſen durch Hans Weinreich M.D.xlv. (1545.) — Są różne bibliograficzne rzadkości, na których nie braknie bibliotece w różnych jéj wydziałach. Wprawdzie są to stare druki, ale nie inkunabula, o których samych mówić mieliśmy. Za ten bibliograficzny nieporządek biblioteki i téj niniéjszéj kartki naszéj, solennie przepraszamy. Ależ bo uchodzi i przystojno jest w bibliotekach wielkich uczynić mały wyjątek z rzadkości i osobliwości, które biblioteka posiada, aby je łatwiéj ciekawym pokazać, a że prócz odłożonych i pokazywanych po różnych miéjscach różne bibliograficzne rzadkości, osobliwości, nadzwyczajności, przepychy znajdują się, te tu i ówdzie wspominając gdzie niegdzie gwiazdką * odznaczymy.

3. *Dzieła Polskie i ściągające się do Polski.*

XCIII. Kto bacznie czytał i rozważył los bibliotek w Polszcze, ten nie może sobie obiecywać znaleść zbytnie wielkich, w krajowych zbiorach skarbów, gdyby w nie biblioteka Warszawska jedynie klasztornym nabytkiem opatrzoną być miała. Lecz ona miała sposobności mieć i pozyskiwać skąd inąd większą i znamienitszą połowę tego, co się w niéj dziś znajduje, tak, że wydział i sala, w któréj pomieszczone są dzieła Polaków gdziekolwiek bądź wychodzące, dzieła w Polszcze drukowané, i dzieła, które o rzeczach Polskich traktują, jest wiele tysięcy numerów licząca, a przeto dość mnożna i dla znawców nie ma-

łego interesu. Wprawdzie nie mogę o żadnéj cząstce tego wydziału powiedzieć, żeby miał być kompletny, ani nawet, ażeby miał się doborem zaszczycać, w każdym mimo liczby wielkiéj, niedostatek, defektowość czuć się daje i tego przed sobą tajić nie powinniśmy. I nie tak to łatwo ten niedostatek zaspokojić się pozwoli, bo rownie trudno bywa cale nowsze jak i starodawne księgi wyszukać.

Kilkaset dziełek z pierwszych officyn krakowskich, inkunabulów polskich, obiecują poniekąd okwite żniwo, które z niniéjszego dzieła naszégo dwojich ksiąg bibliograficznych i dodatkowego do nich tomu trzeciego, to jest z katalogu inkunabulów polskich, całkowicie się daje poznać: ale w tym tu miéjscu przypomniéć się godzi kilka bogactw, któremi się biblioteka słusznie cieszy i pyszni = 1. Jana de Turrecremata, Cracis u Zajnera, 2. statut regni Poloniæ z ryciną (uszkodzony), 3. oba statuty synodalne bez daty, 4. mszał Szluchsa w Norimberdze 1494, 5. mszał Wrocławski u Hallera 1506, 6. statut Łaskiégo 1506, exemplarz pargaminowy, 7. agenda krakowska u Hallera 1514, exemplarz pargaminowy, 8. Bonawentury Żywot Christusa na polski przez Opecia wykładany u Wietora 1522. (bez tytułu), 9. statutów Zygmuntowskich 1524, wydań powtarzanych sześć, 10. statut Taszyckiego 1532, którego cztery lub pięć exemplarzy dotąd wiadomych, a ważny dla historji monument, 11. statut Mazowiecki Goryńskiégo 1541., 12. statut Przyłuskiego 1548 u wdowy Wietora, 13. zielnik Spiczyńskiégo u Unglera (z tytułem Szarffenbergów), 14. grammatyka Tucholczyka jedyny wiadomy exemplarz, i inne rzadkości —

Pism periodycznych zbiór tworzy się bardzo liczny, nawet dawniéjszych gazet liczba znaczna, i kalendarzy jest cokolwiek, lubo brak zupełny najdawniéjszych, Duńczewskiégo dwie trzecie.

Cieszy się biblioteka licznym zbiorém tłómaczeń na polski język pisarzy starożytnych: Kurciusz, Florus, Justin, Eutropiusz, Cicero, Walerius Maximus, Julius Cæsar, Frontinus, Aristoteles, Seneka, Sallustius, Wirgilius, Lukan, Ovidius obu tłómaczeń, różnych cząstek Plutarcha i innych.

Nie mało ma w poezji i w wymowie własnych ory-

ginałów, nie mówiąc o nowych, o Kochanowskim; Opalińskiego jest wydań trzy, jest Klonowicza Victoria deorum, dużo broszurek i nie małego interesu choć więcéj upragnienia aby ten zbiór uzupełniać, więcéj téż jest panegyrików. Niedostatek dzieł romansowych, a większy teatru.

Co do języków niebraknie lexyków i grammatyk, które do rzadkości się liczą.

W filozofji niknie wielki Pimander między innemi, a zastanawiają rzadkością dialektika Burskiego, a wyborną głową Gorskiego; zwierciadło i wizerunek żywota człowieka Reja.

W umiejętnościach czyli w scjenciach, uderzają w oczy wspaniałe foliały Hevela (tylko partis secundæ machinæ celestis niedostaje), Jonstona, i Sierakowskiégo. Miłośników dawnych zabytków ucieszyć mogą: Gostomskiégo gospodarstwo 1606, Krescentina o sprawach pożytecznych, Andrzej z Kobylina, Marcin z Urzędowa, Oczka przymiot i cieplice, Siennik (jak go Ossoliński zowie), wreszcie Syreniusz i przy jego ogromie niektóre broszurki.

W oddziale historycznym wcale zamożnym, zdaje mi się w foliałach być dostatniéjszy zapas, aniżeli w innych formatach. Z czasów mianowicie Stanisława Augusta, znajdziesz komplet diariuszów sejmowych, ale o pisemka ulotne polityczno historyczne ani pytaj, wielki ich bowiem niedostatek. Z rzadkich mamy: kroniki świata Bielskiégo 1554, 1564, kronikę Polską tegoż pierwsze wydanie, Pretoriusza orbis Gothicus, Paprockiégo gniazdo cnoty, herby rycerstwa z wariantami, ogród królewski, Muryniusza krzyżackich mistrzów, Starowolskiégo Zygmunta historia, Demetrowicz, Kromer po niemiecku wyłómaczony durch Heinr. Pantaleon 1562. Raczyńskiego podróż do Turcji, wielki zbiór historyków Mitzlera, Jana Potockiégo voyage de basse Saxe i kilka innych dzieł jego. Różne dawne z XVIIgo wieku historyczne broszurki prawie nieznane.

W prawniczym i politycznym przedmiocie, zbiór; nawet co do wydań wielkiego jest interesu. Jeżeli Modrzewskiégo w języku Polskim jeszcze niedostaje, nie mówiąc o licznych foliałach, wspomnę o bogatym, ledwie nie zupełnym zbiorze pojedynczych kon-

stytucyj, o statutach Litewskich po polsku pierwotnym 1614 i 1619 z oryginalnym Gałązki podpisem, Szczerbic po polsku we Lwowie 1581. f., o Zamojskiégo de senatu romano 4to, Tarnowskiégo ustawach, Groickiégo obronie sierot i wdów, Goślickiégo de senatore. W bibliach są trzy wydania Leopolity, Szarfenbergerowskie, biblia i nowy testament; biblia Brzeska, nowy testament w Nieświżu, ułamek biblii Budnego, biblia Gdańska 1632. nowy testament Czechowicza, Seklucjana według Mateusza, Maletiusza wydanie tychże ewangelij w Ełku 1552 pierwsze arkusze, biblia w Litewskim języku w Królewcu 1755, Łotewska w Rydze 1689. 4to i tak daléj. — W dziejach kościelnych i zakonów, są wszystkie Szczygielskiego dzieła, cały Nakielski, z małym niedostatkiem synody opatrzone nieznanemi drukami, wiele foliałów i różnéj objętości dzieł, wszelako historja kościelna wiele potrzebuje — W theologii i ascetyce nie tak straszny jest zbytek, jakby oczekiwać należało: w polemice jest wprawdzie okwitość i wiele znajduje się Rakowskich i Sociniańskich druków: w tym bezwątpienia znajdziesz bardzo rzadkie, lecz większéj wagi niedostaje, polskich w Rakowie wychodzących prawie że nié má. — Jeżeli zaś kazań w formie 4to i folio po całéj ścianie rozwijá się zapas wielki, jeżeli folio prócz braku rzadkości, bliskie są kompletu, zbiór kazań w formie 8vo jest bardzo niekompletny i defektowy. Cieszy się jednak biblioteka postillami Białobrzeskiego, Wujka, Grzegorza z Żarnowca, Reja wydań cztéry.

Do bibliografji i literatury piśmiennictwa Polskiégo, jest poniekąd pięknie zaopatrzona biblioteka, wszelako jak wszędzie, tak i tu dają się czuć istotnéj potrzeby niedostatki.

4. *Pisarze starożytni.*

XCIV. Dzieła Fabricégo i Harlesa stoją w komplecie dla obeznania się z pisarzami greckiemi i rzymskiemi. Przy nich kilkadziesiąt innych pomniéjszych, przy których Boni et Gamba degli autori classici Venet. 1793, Degen o tłómaczeniach niemieckich, nowotny Schöll, Deltophilus Rewitzki do pokierowania miłośników osobliwości.

Do starożytnych pisarzy policzeni są wszyscy łacińscy aż do upadku państwa rzymskiégo na zachodzie, i wszyscy greccy aż do upadku państwa greckiégo byzantyńskiégo: wszakże z wyjątkiem ojców kościoła, tudzież dziejopisarzy byzantyńskich, naostatek tych, których wydania inkunabułami objęte zostały. W tym sposobie rozstawione księgi starożytnych pisarzy, niech nikt nie sądzi, ażeby miały być w jakim komplecie, albo dobrani, bo się wszystko przypadkowie gromadziło. Ztąd jedni pisarze są szczęśliwsi, inni bardzo ubodzy. Ta niejednostajność więcéj jest rażąca w greckich niż w łacinnikach. Homer, Plutarch, Lucian, Aristoteles są zamożniéjsi od Djodora sicilijskiégo od tragików, których był zupełny niedostatek. Ztąd tak w łacińskich jak greckich pisarzach nie tyle wybornych wydań, co mnogość miernych; w łacińskich drobiazgowych pełno; a nie tyle dobrych oryginalnych w języku greckim co w przekładach. Ztąd użytek więcéj okwity i dostatni, niż dojrzały. Lecz niedostatki powoli się zapełniają. Wśród licznych nie wiele wartych Quintilianów, stanęło wydanie Spaldinga. Znalazł się Eschylus, Parisiis apud Turneb. 1552, a dopełnieni zostali tragicy przez nabycie (przez uniwersytet), Eschylusa Schutzowskiégo vol. IV. Sofoklesa Musgrave i Aug. Erfurdta, Lipsiæ vol. VI. Euripidesa Valkenaera, i Porsona, do których przybył Euripides cum notis varior. Genevæ 1602. 4to. — Tak parę przytoczywszy przykładów nie będziemy wyliczać po szczegule wszystkich znamienitszych wydań, bo już sobie znawcy literatury starożytnéj łatwo o całości tworzą wyobrażénie: ale przytoczemy kilka szczegułów, więcéj bibliografa interesować mogących. Znajdzie on nie wielką liczbę variorum, nie bez nadzieji kompletowania; ad usum delphini potrzebujących zaprawdę dokompletowania, w których jednak co trudniéjsze już się znajduje (prócz Tacita); Bipontyny wszystkie (prócz Djodora Sicilij). Lemaira świeżo wychodzące; wydania Barbou dość okwicie; Didota Longus przez Coraya 1802. z pras Parmeńskich Bodoniego Anakreon 1784, i Theofrast, tudzież Horatius 1791. folio, (który już na 100 talarów ceniony); z pras Baskervilla Lukretius, Knaptona i Sandby kilku poetów łacińskich. — Do przepychu

godzi się liczyć cały sztychowany Horatius Pinégo, (a chociaż exemplarz z poprawką, wszelako odcisk piękny); cały sztychowany Wirgilius Justice; Wirgiliusz Romæ Monaldi 1763. fol. vol. I—III.; różne sztychy do Owidiusza. Piroli the iliad of Homer 1793. Są wydania przez Sylburga u Wechela bardzo liczné, Commelinów dosyć, Elzewirów liczba znaczna, tylko istotnych i najrzadszych niedostaje, Schweigheusera co znamienitsze, Reiske oratores græci i inné, Siebenkeesa Strabo, Küstera Suidas, Tschuka Pomponius Mela, Heynego Homer, i do Homera wiele, Boecka Pindar, Drakenborcha Livius, Menagii Diogenes Laertius, Geographica antiqua Gronovii, Wernsdorfa poetæ latini minores, Grævii Cicero, i tym podobne. Są greccy pisarze wydania Coraya, nowo odkryte dzieła przez Angelo Majo ogłoszone (tylko Homera niedostaje), Hesychios 1746, Demosthenes 1604, Juliani opera Lipsiæ 1696. Photius myriobibl. Rotom. 1653. *Suidas Aldów 1514. Epistolæ græcanicæ, Aureliæ allobrogor. 1606 fol., Photii epistolæ Montacutii Londini 1651., *Ptolemæi geographia w greckim języku. Basileæ 1533, w innych językach z szesnastego wieku Ptolemeuszów siedm wydań. Hero de machinis, Venetiæ 1572. *Lycophronis Cassandra et Tzetzæ hist. Oporina 1546 fol., *Diod. Sicul. Henr. Steph. 1559. f., *Philo jud. Turneb. 1552. f., *Libanius Morelli 1606. f., *Pindar Aldów 1513. 8vo, *Apollodor 1555. 8vo, *Josephus Basileæ 1544. f., są to wszystko pierwotne wydania; a obok nich inne piękne, np. Josephus Hudsona Oxoniæ 1720, Havercampa 1726. etc. Livius Basileæ 1531. editio princeps tertiæ classis, a przy nim szesnaście foliałowych, *Vitruvius Elzevirów 1649. f., durch Rivium 1575. f., par Perrault 1673. f., *Herculanensium voluminum quæ supersunt, Napoli 1793. f., Tabula Peutingeriana Vindob. 1753. fol. Różne tłómaczenia na francuskie i niemieckie. Brumoy théatre de Grecs, Heinrich Voss.

XCV. Rękopisma, Inkunabula, dzieła Polskie i Starożytni pisarze, o których dotądeśmy mówili, są od powszechnégo rozkładu biblioteki na przedmioty wielkim wyjątkiem dotykającym nie mało theologią i historią, i sztuki mowne, a cokolwiek i inne objekta.

Teraz obracamy myśl naszą do całego ogromu reszty. W téj gdy części z sobą porównywamy nie wszędzie jednostajną i powszechną wymierność i harmonją widzę. Zasobniéjsze znajduję historją, theologią, prawo, aniżeli sciencje, aniżeli matematykę, które często mocno są upośledzoné, a najbiedniéjsza medycyna, którą też z rozwagi szczególnéj prawie wyłączamy. Historja bezwątpienia większéj liczby ksiąg, niż którykolwiek oddział, potrzebuje: wszakże wydział theologii z historją we wszystkich jéj oddziałach wziętą, nie tylko że co do liczby ksiąg niezmiernie przenosi, co resztę pozostałą z oddziałami wyjątkowemi wziętą, ale nadto sowicie jest zaopatrzony w lepsze i klassyczne dzieła, a przez to dobrańszy, a przytym posiada zbiory stare w swojich oddziałach do dalekiégo stopnia pełności pomknięte: a w téj mierze niektóre oddziały historyczne są lepiéj opatrzone, aniżeli którekolwiek theologiczne. Chcemy te zbiory po kolei dać poznać, a w miarę ich zasobu, będzie nasz opis dłuższy lub krótszy, ponieważ nie lękamy się zbyt wiele dzieł lub imion przytaczać, sądząc, że tą drogą dla myślących zrozumialsi się staniemy.

5. *Filozofia.*

Literatura i historia filozofii cieszyć się mogą Struwiuszem 1740. Lippeniuszem folio, Hissmannem, Gmeinersem; Saverieu, Bury, Stanley, Brucker, Buhle, Dégérando, Tiedemann, Tennemann, tworzą szereg interesownych pisarzy, obszernégo ogułu historji. Szczegułów różnie dotykają: Meiners Gesch. der Ethik, Eberstein Gesch. der Logik, Adamus, Apinus, Eberhard, Gurlitt, Gravius, Windheim, Fülleborn i wielu innych. Ten zbiór tym piękniéjszym wydać się może, że obok niego postawiony zbiór literatury i historji sciencyj matematycznych i naturalnych daleko jest niższy i mało opatrzony. Montucla, Heilbronner 1742, Murhard, Buck, Beughem, Scheibel: jest cały skarb dla matematyki; Bailly, Voiron, Weiller, Dalambert, Gassendi prawie cały dostatek dla historji astronomii; Priestley dla optiki, Cobres 1782, systematisches Verzeichniss aller Schrift. Halæ 1784, Brückmann 1743, Curt Sprengel, etc. dla hist. natur. Regnault, Rohr,

Cuvier, Cassini, Müller Wöllner i parę innych, cały zbiór do historji i literatury, nie tylko fyzyki, ale nawet ekonomiki i technologji.

W ogólności dykcjonarzowym sposobem Goelenius, Walch, Mellin piszący mięszają się pomiędzy tych co ogół traktują, nieco obszerniéj Carus, Krug, Snell, a przy nich wielu pomniéjszych lepszych znajduje się. Nie mała jest liczba i długie szeregi tworząca dzieł filozofią w powszechności traktujących, nie tylko środki, któremi rozum działa, wespół i rzeczywisty byt wszystkiégo, ale doświadczalne przyrodzenie, matematykę, a razem i nadzmysłowe rozumowania obejmujących, są dawne dzieła i różna w nich drużyna. — Nie mniéjsze szeregi powstają z licznych dialektyk i logik, w których nawija się nieco świéższych. Daléj pomykając się, gdy jest Loke, Dégérando, Destutt-Tracy, stoją obok Niemcy, lecz częstokroć w ostatnim niedostatku. Kancjanismu drobne tylko urywki. — W filozofii praktycznéj, nieco piękniéjszy zapas, tak gruntownych niemieckich, jak lekkich i uhistorycznionych francuskich. — Lepiéj jeszcze, zdaje mi się, uposażona w ścisłym wzięciu anthropologia, chociaż całe nieliczna. Przy niéj fysyognomika liczy: J. B. della Porta, Pernetti, Rubeis, Camper, Lavater Paris 1806. 4to T. I.—IX. physiognomisches Cabinet Frankf. 1778. Menschenspiegel Prag. 1793. — Nie licząc rozsypanégo po tylu miéjscach Wolfa i licznych imion, tak nowych, jak dawnych pisarzy, przytoczmy kilka foliałów, które po wielkiéj części zakopne biblioteki ozdabiały: Amort, Arriaga, J. bapt. Bernardus, Caramuel, Amandus, Herman; *Octaviani Farnesii quæstiones ex universa philosophia Parmæ 1613 apud Antæum Violhum, którego druk, ustrojony cugami osoby, zwierzęta, ptastwo, instrumenta muzyczne i tym podobne rzeczy wyobrażającemi, przepych drukarstwa; Juvellus Canapicius, Buffier, Kery, Izquierda, Lobkowicz, Moraud, Morus, Naucelius, Francisc. Oviedo, *Patrici ocalony z pomiędzy zajadle w swojim czasie niszczonych exemplarzy; Piccolomini, Ptolomæi, Schaff Gotsch, Steuchius Worel, Wietrowski, Babenstuber, Zabarella, Manca de Prado, J. Syri, Renz, Wenzl. — W moralnych Paul Vallius, Campanella, Svarez, Soncinat,

Pasqualigi. — Epicur przez Gassendego. Oczywiście, że więcéj śmieci, aniżeli co znacznégo i rzeczywiście dla filozofji ważnego.

6. *Matematyka.*

Clavii opera mathematicorum, Moguntiæ 1612. folio, Neper logarith. 1628. Ulacq, Goude 1623. Gardiner, Bertrand, Wega, Wolff, Bernouilli, Leibnitz, Newtoni introd. phil. natur. et *arithmet. Amstel. 1701, Des Cartes, cokolwiek Eulera, Ricat, Sanderson poczęści; kilka dzieł La Croix, La Grange tylko equations numerique i nic więcéj, świeżo pozyskany D'Alembert oeuvres des mathematiques, Paris 1748. 4to T. I—XIV; Mangold mathematisches Lehrbuch, Monge application de l'analyse à la géometrie, i géometrie descriptive; Eitelwejn Handbuch der Perspective, niemało dawnych elementowych arytmetyk, geometryj bez doboru.... Oto jest cały obraz matematyki czystéj, od biblioteki posiadany, bardzo dokładnie skréślony.

Oddział matematyki stosowanéj, przynajmniéj szczeguły ukazywać może, które nieco pocieszają poprzednią hołotę: Buat, Francoeur, Poinsot, Silberschlag, Bossut, Moennich, Euler, Prony, Eitelwejn, Bernard, a więcéj i znamienitsze wspomniéć wypadnie pod architekturą cywilną, militarną, wodną. — W Astronomii ksiąg, drugie tyle miéjsca zajmują, co dotąd w matematykę objęte, a co w nich jest dać mogą wyobrażenie: Junctini speculum folio, Galilæi dziełka, Cassini, Riccioli, Albohazen Hali, Renerii tabulæ mediceæ, Cypriani, Leovitii ephemerides etc.; Carolli, Magini, Moletii, Regiomontani, Argoli, Manfredi, Pitatus, Stadius, Scala, Ticho Brahe, i wielu innych; sfera i astrologia Sacro Bosco, Purbach, Hartmann, Stoffler, Junctinus i wielu innych. — Z nowszych do Astronomii dzieł liczyć się daje Bodego astronomisches Jahrbuch T. I—XXXIV, Hell Ephemerid. astr. Vindobonæ 1793. T. I—XIX. Connaissance des temps wnet skompletowane, La Place méchanique celeste, Biot elem. i kilka mniéjszych.

Architekturę, militarkę, ile mają z matematyką związki, wyłączamy w osóbne oddziały.

7. *Nauki przyrodzone.*

XCVI. Nauki przyrodzone, jak się w niektórych razach krzepią, na niektórych punktach na jakiekolwiek zdobędą, tak w powszechności gruntowniéjszych naukowych potrzeb zaspakajać nié mogą, a często dla piérwszych nawet potrzeb nie dość opatrzone. Ani przypadek zbioru bardzo licznégo z nich nie utworzył, ani pomyślany i starannie dopełniony dobór nie był w nich zrobiony. Niewiem nawet któryby się przedmiot, chemia, fyzyka, czy historja naturalna temu surowemu widzéniu memu dość więcéj oprzeć zdołał? Jeżeli historja naturalna paradniéj przed innymi występuje i oko zachwyca, tyle małych głównych dzieł niedostaje, że ten przepych zaległby bez użytku. Wszelakó tyle już oddział historji naturalnéj posiada, że z rzeczywistym interesem równie od bibliografa, jak i od naturalisty uważany być może. Posiada on Bonneta, Bomara, Jacinina, Nemnicha, Le spectacle de la nature, Engelbrachtische Unterhaltungen aus der Natur-Geschichte, kilka dzieł Cuviera, Buffona hist. nat. générale Paris 1749. 4to T. I—XV. oiseaux 1770. T. I.—X. par Castel 1802. 12mo.; do muszel: Martini, Knorr, Cuvier, etc.; do insektów: Fabricius, Goedart, Lesser, i insze mało ważne; ma nieco w szczególnych oddziałach, a mianowicie Reaumur, Entomologia Helvetica Zürich 1798. des environs de Paris etc., bo do inszych zwierząt bardzo mało: tylko cokolwiek do muszel, a do botaniki znacznie więcéj niż do zoologii. Linneusz po niemiecku w Norimb. 1773, po łacinie Vindob. 1767. species plantarum Holmiæ 1749. i różne cząstkowe Linneusza dzieła. Wreszcie minąwszy elementa Erxlebena, Chomel, Funka, Millina, Smitha i innych, minąwszy co o fyziologii Senebier, Rafu, Sprengel, etc.; jest kilkanaście flor: Smith britańska, Hudson angielska; Gotsched, Hagen, pruska; Krocker szląska; Gertner Wetterawji; Morican wenecka etc. etc., Acharii. lichenogr., Picot, Lapeyrouse. A że obrócę się do dzieł kosztowniéjszych, powiększéj części foliałów, widzę biblioteczną ścianę pokrywających: Ray ornithologie Lond. 1678; Le Vaillant oiseaux de Paradis, i Tangaras, *Andebert oiseaux dorés, i singes; *Merian insectes de Sourinam i de l'Europe

oba dzieła kolorowané; Frösche des mittlern Deutschlands; Meyer Betrachtungen allerhand kriechenden und fliegenden Thieren, Nürnb. 1748. T. I—III; Renarda poisson; Swammerdam Insekten; Histoire naturelle des oiseaux Paris 1775. fol. T. I—VI; Stubbs anatomy of the Hors, London 1766. fol. atlasowe; Aldrovandus tylko de insectis, de piscibus et cetis, ornithologia. — Waldstein et Kitabel descriptio et icones plantarum rariorum Hungariæ, Viennæ 1805. T. I—III; Plencki icones plantarum T. I—VI; Redouté les liliacées Paris 1802. T. I—VIII; Besleri Hortus Eystettensis fol. mag. 1640; Gaertner de fructibus plant.; Schkuhr Handbuch der Botanik; Boltons Pilze; Regnault la botanique; Duhamel traité des arbres et arbustes, seconde édit. T. I—VI; Saint Hilaire plantes de la France 1809. 4to T. I—IV; Labillardière novæ Hollandiæ plantarum specimen; Bonelli et Sabbati hortus romanus 1772. fol. T. I—VIII; Pallas flora Rossica f. Bauchin, Mathioli, *Elisabeth Blackwell, Aubert Petit, Thouars histoire des végétaux des îles d'Afrique; Bonplan i Humbold nova genera et species plantar.; do czego wszystkiégo 'iczyć może bibliograf *Officinale herbaricum absolutum 1594. fol. malowane na pargaminie.

W mineralogii więcéj geologicznych, o ziemi: De Luc, Breislak, Hutton, Sauri, Delamethérie; niż o właściwych minerałach: Lenz vergleichende Mineralogie 1820. fol., Brard, Brochant, Brognard, Wallerius; Beaudant Voy. mineral. en Hongrie 1822. 4to T. III i atlas; Villefosse de la richesse mineralog., Bertrand dict. oryct., gabinety: Lesken, Petrini, Davila, etc.

W fyzyce więcéj policzysz każdego formatu woluminów, niż w historji naturalnéj; są to jednak dawni pisarze, którzy tę liczbę stanowią, wcale dobórowego kompletu niedostarczając. Chociaż Gehler, Paulian, Sigaud de la Fond, Brisson, dykcjonarzami kierują; chociaż przy Wolffie, Muschembroeku, przy Nollecie, Brissonie, Grawesandzie, stoją: Liebes, Haüy, Biot, Volta, Carallo, a między nimi trzy razy tyle innych się plącze, zawsze wyraźny jest niedostatek. — W chemii: Crella szereg, Boerhave, Chaptal, Fourcroy, Gren, Hermstädt, La Grange; Lavoisier, Davy, Thenard, Thompson, Klaproth's Wörterb.;

dostatecznie opatrzone, co się tyczy zasad, prawa przyrodzonego, ekonomji politycznéj, lubo się zbiegły celniéjsze dzieła, wszelako dużo nieszykowności pozostało. Achenwall, Wolff, Puffendorf, Bielefeld, Vattel, Martini, Schmaltz, Hoffbauer, Vicat, Michaelis, Höpfner Naturrecht; Steuart principe de l'economie politique, Pölitz, Smith, Soden, Say, Jacob, Storch, Sismondi, Ricardo, Kraus Staatswirtschaft, Malthus essai sur la population i wiele mniéjszych.

Prawo cywilne w każdym zbiorze bibliotecznym łatwo przeważy liczbę ksiąg oddział prawa publicznégo (jus publicum, droit public), albowiem długie wieki nie było w pomyśle ludzkim tego oddziału, a jak ustawy mięszały prawo prywatne z publicznym tak i prawnicze dzieła, nieodosabniały jednego od drugiégo, ztąd wielka część prawa publicznégo po bibliotekach zatopioną być musi w wydziale prywatnego. Mianowicie prawa wieków średnich taki odmęt wywławują. Biblioteka warszawska pewnie że nie jest opatrzona w sam wybór wydań, albo zupełność dzieł klassycznych, wszelako w każdym rodzaju prawa dostarczy dla pracującego materiałów do pracy. W prawie Rzymskim: prócz tych dzieł, które inkunabula objęły, institutiones Lugd. 1542. corpus juris Francof. Wechel 1587. fol. Venet. 1598. 4to T. I—V. Coloniæ allobr. Vignon 1615 fol. Lipsiæ 1720. 4to; digesta Lugduni 1566, 1584; codex ap. hæred. Vignon 1590; authentica novellar. Lugd. 1550; codex Theodosianus Mantuæ 1740. fol. T. I—VI. — Tholosanus, de Valentibus opera, Balduinus, Durandus, Bartholus, Aerodius pandectæ Paris 1588, Brisson de verb. signif. 1596. de formulis 1731. Cujacii opera 4to, Lessius, Minsinger, Otto thesaur. Gothofredus, Harprecht, Vinnius, Böhmer, Wesenbek, Hugona dzieła, Haubold, J. Voet, Hoppius, Schneidewin, Leyser meditat. ad pandect., Glück pandekten, Hulot digestes. Jest prawników Włoskich z XVIgo i XVIIgo wieku, Niemieckich z XVIIgo i XVIIIgo folio, 4to i 8vo zarówno liczba znaczna, są: Westphal, Puffendorf, Lobethan, Stryk, Nettelblad, Struvius, Struben rechtliche Bedenken, Pfeffingera różne dzieła, Oeconomia forensis 1775. 4to T. I—VIII. Becker Sammlung merkwürdiger Rechtsfälle, Pitaval causes celebres. T. I—XXII. i toż po niemiecku, Bach

i Schott unparteische Kritik, Heinec, Filangeri, De Felice code de l'humanité 4to T. I—XIII. Thomasische Gedanken, Calcagnini opus, Donell comment. de jure ciuili; zbiory rozpraw Strykii, Coccii, rozmaitych prawniczych rozpraw voluminów 100, a sztuk do dwóch tysięcy. — Selikow elementa juris Germanici, Kropaschka zbiory austriackie, Ziegenhorn Staatsrecht Curland Königsb. 1772 fol., Mevii jus lubecense fol., Des Herzogthums Würtemberg Landrecht, Weingarten codex Ferdinandeo- carolinus, Scheplitz consuetudines Brandeb, codex fridericianus, Landrecht, etc. Zobel Sachsenspiegel Leipz. 1569. f. Goldasti constitutiones etc., Hochdeutsche Rechtsgelerhte Societäts allg. juristisches Oraculum, Leipz. 1746. T. I—XVII. fol., Spaten, Schilter, Datt, Bertuchin, Menochius, Carpzow, Mascard. — Decisiones supremi Italiæ senatus Carolo Tapia compilatoro, Neapoli 1626 fol.; Consiliorum juris Franc. Salerni, Panormi 1640. fol.; Utriusque Siciliæ constitutiones, Venet. 1590. fol. — F. Lindenbrogi codex legum antiquar. Francof. 1613. fol.; Marculphi formulæ Paris 1665; Pancirol-notitia dignitatum; Baluzii cura Du Chiniac capitularia regum Francor. Paris 1780. fol. T. I. II.; Littleton ancien loix des Francais; Wilkins leges Anglo-Saxoniæ, Londini 1721 fol.; De priscis Anglorum legibus, Lombardo interprete, Cantabrigæ 1644. fol.; Blackston commentaire sur les lois de l'Angl. Systematyczeskoj swod zakonów 4to, Zurnał zakonodatielstwa 8., Betzky plans et statuts de Cather. II. traduit p. Clerc 1775. 8., ordo constitutionum Catharinæ II. po arabsku w Petersb. 1775. 4to, Hupel, Wirst, Kukolnik i t. d.— Stiernhöök de jure Sueonum, Holmiæ 1682; Magnus Konongs Lagabæters Gula Things-Lang, Havniæ 1817. — Tripartitum opus Viennæ 1581. fol.; Werböcz Tyrnaviæ 1696. fol.; Prawa Méstska králowstwj Cżeského, w Brne 1601. fol.; Sturba bömische Landordnung 1604. fol.; Friedenburg de Silesiæ juribus fol. — Lassaulx Annalen der Gesetzgebung Napoleon; Dufour code civil Francais; Locre esprit du code Napoleon; Merlin questions de droit; Le practicien Francais par les redacteurs de la jurisprudence du code civil; code Napoleon suivi de l'exposé des motifs, stereot. 1807.

ralnéj teologii, liturgii, historji kościelnéj, kaznodziejstwa i tym podobnych. Ktokolwiek z teologicznemi rzeczami obeznawa się, jest z takimi nieszykownościami oswojony, a zatym przebaczą mi, jeśli czasem mniéj zgłębiając przedmiotowe rozgałęzianie, przywiążę się do jakiéj formy kommentowania, dzieł razem wziętych (opera), kazań, zakonów, i tym podobnych form i widoków. Wreszcie, jakom wspomniał, wielki ten wydział nie zupełnie mnie był świadomy; prostowanie i kompletowanie notat i wiadomości już nie mogłem do tego stopnia pomknąć, porozumiéć i rozgatunkować, ilebym sobie życzył: dla tego raczéj z nawałem rzeczy, niż rozklassyfi owaniem wystąpię. Zaraz, tym sposobem:

Literatura i historja teologii i rzeczy chrześciańskich, zdaje mi się być nie źle opatrzona. Lippenius, Nösselt, Thiess, Walch, Flugge, Fuchs, Inhofer, 1778 4to, Fabricius 1718, Trittenheim, Sixtus Senensis, Boerner, Spiezel, Cave wydań pięć, Weissenbach, Boulanger, Bosius, biblioteka Bremensis, Cyprianica, Sieberiana, Reimanniana etc. W różnym sposobie i wydziale rzecz obejmujące dzieła: Oudin; Derossi, Sandius Doederlein, Riederer, Schelhorn, Clarmond, Pipping, Leland, etc.; żywoty teologów: Adam, Eggs, Fest, Fischlin, Goetzius, Ranfft, Schmersahl, Uhsen, Wetzel, Zeltner. Wiele żywotów, osób duchownych, zakonnych szukać w historji kościelnéj i zakonów.— W szczegułach uważać możná: Pantzer o bibliach, Goetzen, Biel, Eichhorn allg. bibl. der biblisch. Litteratur, Simon hist. textus, więcéjby było życzyć, przynajmniéj z parę głównych. — Michaelis orientalische und exegetische bibl., Allatii de libris eccles. Græc., Assemani bibl. orient. Romæ 1719. — Wiadomość o ojcach: Ittig, Schönemann; — Prætorii homiletica, Niemeyer Bibl. für Prediger, Zaccaria bibl. ritualis i wiele innych.

Biblij zbiór najwięcéj łacińskich posiada, prócz tych, co w inkunabulach policzyły się całych biblij jest do 50 in folio, przeszło 60, w innych formatach, przeszło 70, a może i 80 i 90. nowych testamentów; prócz wspomnionych inkunabulami objętych Lyranów,

pięciu jest nowszych, w których biblia maxima Lutetiae 1660. T. I—XIX. fol. Nadto tłum jest ułamkowych cząstek biblji, mianowicie psalmów i ewangelij. Wprawdzie nie wiele w téj łacinie nadzwyczajności, wszelako jak wydanie Roberta Stefana 1557, tak podobnie i inne szacowne się znajdą. — W Greckim języku jest do 30, a nowych testamentów więcéj, mianowicie Lipskich. Między greckiemi widzę Herwaga 1545. fol., Londyńską 1653. fol., Breitingera Tiguri 1730. 4to nowy testament, Roberta Stefana 1550, a Daniela, Romae propagandy 1772, Biblia w dzisiéjszym greckim języku Lond. 1810. — W Hebrajskich jest cum versione Pagnini Plantinów 1571; jest nowy testament hebr. graece, et lat. ad christianiss. Galliae et Poloniae regem Henricum III. Parisiis 1584. ap. Joan. Bene-natum 4.; nadto kilkanaście do rozpoznania woluminów. — W syrijskim języku psałterz à Gabriele Sionita Paris 1625, nowy testament Gutbir Hamb. 1664, Schaaf Lugd. 1717. — Biblia arabska by Sarah Hodgson 1811, psałterz ethjopski Lond. 1815. i cokolwiek w innych wschodnich językach. — Z polyglottów: *Arias Montanus 1569. Vol. I—VIII; *Huttera hexapla 1599. z textem kroackim, i we dwunastu językach nowy testament; *quadrilinguia Reineccii Lipsiae 1750; nowy testament Tremellii u Henr. Steph. 1569. *polyglotta Waltona, do któréj lexicon Castelli. — W językach Europejskich największa ilość jest biblij niemieckich, 10cio foliałowych, dwa razy tyle innéj formy, Brentana 1811 jest najnowsza, Pentapla durch Holle Buchdrucker in Wandelsbek bey Hamburg 1711. Że między francuskiemi nie braknie Ostervalda nic dziwnégo. Włoskich jest kilkanaście, Hiszpańska tak nazwana Żydowska ferrarese jest tylko przedrukowana en Amsterdam A. 20 de Yiar 5371. (1611); Angielska 1638, 1646, 1673; Hollenderska 1717, Szwecka 1635, Węgierska 1586 4to, 1626 fol., 1685 8.; Czeska 1480, 1506, 1543, 1557, 1722, 1733, 1807; *Kroacki nowy testament Trubera Primusa w Tubindze 1563.

XCIX. Dwadzieścia kilka wydań concordantii łacińskiéj, może być dogodne dla kommentatorów. Lecz sama jedna Buxtorfa concordancja Basileae 1632. folio, z kilku maleńkiemi tego rodzaju dziełkami nie

będzie dostatecznym posiłkiem do pracowania nad textem.

Kommentatorów pisma, w rozmaitych widokach i sposobach jest liczba w rzeczy saméj spora i pewnie znacząca. Wymienię ich nazwiska, które rzędem na grzbietach foliałów jaśnieją: Paersonów Critici sacri przez Gürtlera apud Wustium Francof. ad Moen. 1696. T. I—IX. Anselm Kantuareński, Antoni à dei Matre olyssiponensis, de Aponte, Aygvani, Baeza, Barradius, Beaux-amis, Benzoni, le Blanc, Bonartri, Bonaventura, Bonfrerius, Bosius, Bredembach, Brencius, Broickury, *Bucerus Basil. 1562, Bullinger, Calmet, Calona, Calovius, Calvin, Capitonus, Caster, Celada, Clericus, Cocceius, Coelius, Conlceu, à Costa, Joan. Davenantius, Dionysius carthusianus, Eder, Erasmus roterodamus, Escobar y Mendoza, Estius, Eucherius, Eusebius nierembergius, Felinus, Fernandius borbensis, Ferus, Folengius, Forerius, Franciscus a Jesu Maria, Gagnejus, Genebrard, Ghisler, Gorranus, Grotius, Guilliandus, Hallius z angielskiego przez Schrotleniusa na hollenderski przełożony t'Amsterdam 1648, Hamer, de la Haye, Hofmeister, Jansen, Justiniani, Cornelius à Lapide jest jego foliałów 63 różnych wydań defektowych, co dowodzi jak dalece był u nas w używaniu, Lannetus, Leander Montanus, Lorichius, Lorinus, Loyex, Franc. Lucas brugensis, Andr. Lucas de Arconez, Lutz, de Lyra, Magalianus, Maldonatus, Manden, Franc. Mendoza, Mercer, Modestus a S. Joan. evang., Musculus, Alexand. Natalis, Naxera, Nodin, Novarinus, Oecolampadius, ab Oleastro, Oliva, Paez, Paciuchelli, Procopius sophista in Isaiam græce Paris. 1580. Pagnini, Palain, Paulucci, Patherius, Piellegrinus, Pellicanus, Pererius, Picinello, Pineda, Piña, Pinto Ramirez, Hector Pintus, Placus, Catharinus Politus, Polus, de Ponte, Rangol, Regius, Remigius, Ribera, Rivellus, de Roxas, Rupertus, Salazar, Salinas, Salmeron, Sanctius, Serarius, Sherlog, Simon de Cassia, Solarius, Sopranus, Sotomajor, Didac. Stella, Strigelius, Sylveira, Thomas de Aquino, Thomas de Argentino, Tirinus, Titelmann, Toletus, Tostatus Venet. 1596. Col. Agr. 1613, Tufo, Uwenus, Velasquez, Velloso, de Vio Cajetanus, * Willalpandus, Wouters, Zacharia, la

Zerda, Zmaragdus, Zuleta. Do tych przydać wypada choć kilka imion w innych formatach figurujących: Arias Montanus, Tomasz Newton, Osorius, Canisius, del Rio, de Roa, Drusius, Niccolai, Kalckstejn, Lorinus, Fischer, Veldino, Nonnosus, Padilla, Lamy, Alber, Devence, Wigand, Carrieres, Saurin, Pollenari, Wolff, Niemeyer, etc. etc., wielu mniéjszych, których z chęcią pomijamy, do których przypomnieć się godzi Mamotractus, dzieła Gersona, Comestora, Ludolfa i tym podobne dzieła, które w większéj części w wydział inkunabulów zajęte zostały, te nareszcie, które wraz wspomniéć wypadnie. — Że ten zbiór starodawnéj exegetyki wspaniale się po ścianach roztacza, każdy łatwo odgaduje gdy wspomni, nie tylko na to, iż te dzieła są foliałowe, są voluminoza, ale nadto po wiele wydań biblioteka ich posiada, i Tostata i Sylveiry i tym podobnych po kilkadziesiąt foliałów półki uciska. Lecz to jest dość przestarzały apparat, w którym prawie nie pośledzi odświeżanéj w tym rodzaju pracy, w których objaśnień żydowskich bibliograficznie nawet swoję cenę mających niedostaje. To wszystko nie będzie zaspokojone nawet dalszym, do którégo przystępujemy wskazaniem dzieł, do krytyki hermeneutyki, do textu i rzeczy żydowskich ściągających się. Arigler, Jahn i nie wiele co więcéj o hermeneutice znajduje się. Do kritiki biblijnéj materjałów dostarczają paraphrasis chron. chald. przez Becka i rabbi Josefa przez Wilkinsa, Onkelos, Kennicott dissert. Oxfort 1753. et Brunsvici 1783, De Rossi variæ lectiones, Holtinger, Hulsius, Fabricius, Lakemacher, niektóre pisma Buxtorfa, Schaaf lexic. syriac. concordantiale: novi test. Lugd. 1717. Geli Razia durch Ottonem, Eichhorn Einl. ins alte test. Do antiquitatów i archæologii biblijnéj Arnd, Hildebrand i dzieła Jahna, Michaelisa zaledwie się co znajduje. Bocharta opera i hierozoicon, Selden, Sigonius, Bebel, Spencer, Godwin, Reland, Heidmann, Adrichomius, Quaresm, Badreschita, Serarius, Cuneus, Kircheri arca Noe, et turris Babel, Lundius, Castillo i inni objaśniający rzeczy żydowskie; Moses Maimonides de idolol., constitutiones; Lowth de sacra poesi Hebræor. — Mischna von Rabe, o talmudzie: Gerson, Lightfoot, Bashuysem, Elia Liborius Roblih jüdische

Augen-Gläser 1743, Liber nizachon rabbi Lipman, Mülleri judaismus, etc. Dzieje żydowskie tu liczymy, Kleytona, Holberga, Prideaux, Berniera, Salemona, Baura, Saint Philippa, Saliani. Do dzieł sztychowych i przepychu liczyć się godzi Scheuchzer Kupfer Bibel Augspurg 1731, toż po francusku ,physique sacrée Amsterd. 1732, tudzież *Saurin à la Haye 1735, *Durera Apokalypsy z textem niemieckim.

C. Patristika, prócz tych wydań łacińskich, które są inkunabulami objęte, liczy więcéj XVIgo wieku wydań, niż późniéjszych, a najwięcéj Frobena; z początku XVIIgo wieku cokolwiek więcéj Kolońskich, a jeszcze z nowszych dość przedrukowań Weneckich, wszelako, między lepszemi Paryskiemi, Belgickiemi. Zbiór ten jest więcéj łaciński niż grecki, tak, że greccy okwicie w tłómaczéniu zebrani, greckim textem nie zupełnie są zapełniéni. Wszelako przytoczyć możemy: Desponti maxima bibl. patr. Lugd. 1677, Magna bibl. patr. Colon. 1618. Paris 1644., Bibl. patr. Paris 1589, 1624. Jacob in epit. Aug. Vind. 1719., Coteleriua Sanct. patrum Antv. 1698, tegoż ecclesiæ Græce monum. 1681., Opera SS. patr. latin. Wirceburgi 1780., Rössler Bibliothek der Kirchen-Väter, Schram analysis operum SS. patr. Aug. Vind. 1780; Boucet theol. patrum etc. — Z ojców greckich z greckim textem są: Basili Antv. 1568, 1570, Jan chrysostom Francof. ad Moen. 1697. 1698, Clemens alexandrinus Paris. 1641, Epiphanius Oporina 1544. Coloniæ 1682, Cyrillus Paris 1720. Venet. 1763, Grzegorz z Nazianzu Colon. 1690. Paris 1609. Isidor pelusiota Morell. 1638. Justin martyr Morell. Froben 1555. Col. 1686, Justinus, Athenagoras, Theophilus, Tatianus, Morelli 1615; Grzegorz thaumaturgus, Macarius et Basil. seleuc. Paris 1622; Origenes Coloniæ 1685. Paris 1733; Polycarpi et Ignatii epistolæ Oxoniæ 1644. Theodoretus Halle 1769 et Evagrius hist. eccles. Mogunt. 1679. Amstel. 1695; Historiæ eccles. scriptores Augustæ Taurinor. 1746, podobnie Colon. 1612. Amstel. 1695; Socrates, Sozomenus, Paris 1668. Amstel. 1700; Eusebii hist. eccles. Mogunt. 1672. Paris 1659. evangelicæ præpar. Rob. Steph. 1544. et demonst. Colon. 1688. Chronicon Scaligeri Amstel. 1658. Mai et Zohrabi Mediol. 1818. I tak daléj:

nie wchodzimy w niektóre wydania cząstkowe, ani w tłumaczenie. — Ephraem, syriace et latine Romæ 1732. et græce 1737. — Z łacińskich ojców, między kilkunastu wydaniami dzieł Ambrożégo z najnowszych są Paris 1603, 1642., Venet. 1748; z kilkunastu wydań dzieł Hieronyma Antw. 1578, 1579. Paris 1602. Col. 1616. Francf. 1684; z Tertuliana Paris 1609, 1634. Col. 1617. Venet. 1744. Z ośmiu wydań dzieł Augustina Paris 1586, 1637. Antw. 1700; Athanasego Commelina 1600. Coloniæ 1617; Optatus Paris 1679. Antv. 1702; Cyprianus Antv. 1568; Lactantius i tak daléj nie wchodząc w cząstkowe ich dzieł wydania, które niemniéj miéjsca potrzebują. — W téj uwadze na ojców kościoła, zamykamy się w pierwszych trzech kościoła wiekach (r. 40 do 340), obejmując w to tegoż czasu dzieła, rzeczy kościelne dotykające, oprócz prawa kościelnégo.

CI. Nie jedno imie z pomiędzy tych, któreśmy między kommentatorów pisma umieścili, należy do dogmatyki albo do theologii moralnéj, albo do mystyki, do kazuistyki, polemiki. Niemniéj, nic jedno imie z pomiędzy tych, które za kaznodziejskie wymienimy, raczéj do tych różnych teologii szczepów należy. Lecz powiedziałem, że nie jestem dosyć w stanie mitrężyć się takim licznych szeregów rozróżnieniem. Tylko ciżbę imion wymieniałem, i teraz jeszcze wymieniam, gdy dotykam zbioru dzieł teologicznych, dogmatycznych, moralnych, mystycznych, polemicznych, którymi biblioteka opatrzoną została. A naprzód, patrząc na foliały teologów, których dzieła razem (opera) w ponawianych wychodziły wydaniach, widzę jak rzędami stoją: Alcun, Anselm kantuareński, Antoni z Padwy, Azpilcueta, Becanus, Beda, Bellarminus, Benedictus XIV. (Lambertini), Berchorius, Bernardus clarevallensis, Blasius, Bleseus, Bona, Bonacinna, Bonaventura, Bosquieri, Cassianus, Cano, Clemens papa, de Cusa, Petrus Damiani, Diana, Drexelius, Franciscus assisius, Gretser, Grzegorz wielki, Leo, Hrabanus Maurus Huss 1559, Jan damascenski Henricpetri 1559, Luter 1555 folio, 1750 4to, Lightfoot, Melanchthon, Landsperg, Lancicius, Paes, Paulinus nolanus, Pererius, Pinamonti,

Prosper, Reginald, Ruppertus, Sasbout, Scherer, Stapleton, Stuore, Suarez, Sylveira, Turretinus, de Vio Cajetano. Nie mało oni miéjsca zajmują, ponieważ ich po kilkanaście bywa wydań, jak naprzykład, Bernarda, Bonacinny, Gregorza. Lecz więcéj daleko potrzebują ci, co oddzielne pisali teologiczné wydziały lub traktaty, których pisma nie noszą tytułu opera: Abelly, Alexander ab Ales, Alvarez, Alzing, Amici, Amort, Antoine, Azor, Babenstuber, Bassæus, Becan, Berte, Billuard, Busembaum, Calvini institut. Rob. Steph. 1553. opuscula Genevæ 1552, Canisius, Capreolus, Cerboni, Clericati, Clingius. Collet, Coninch, Contenson, Elbel, Erber, Ferraris, Filluccius, Gattii, Gavardy, Gazzaniga, Gener, Genet, Gobat, Gonet, Gotti, Habert, Henriquez, Hildebert, Holzmann, Joannes a S. Thoma, Juenin, Kick, Kugler, Labat, Laymau, Lezana, de Lugo, Mancini, Marchant, Meizner, Mohrenwald, Alexander Natalis, Nicole, Niemetz, Raynaud, Reyffenstuel, de Rhodes, Ricardus, Rossi, Rotarius, Rupertus tuitiensis, Sanchez, Sayrus, Sbogar, Schiara, Schmier, Schmit, Schnell, Scotus, Simon, Sporer, Strugl, Suarez, Tamburini, Tournelly, Trombell, Ulloa, Viguerius. Grzeg. de Valentia, Viva, Wiest, Witasse, Wolf, i ze dwa razy tyle innych imion mniéjszéj objętości dzieła płodzących. — Do tego Thomas de Aquino w foliałach i różnych formatach przewodniczy Tomistyce, w któréj występują po szafach imiona Ferre, Godoy, Franciszka z Ferrary, Dvvall, Bartholomæa de Medina, Molina, Gotti, Nazarius, Peñafiel, Pesantius, Ruyz de Montoya, de Salas, Suarez, Peri, Vazquez, de Vio, Wigger, etc. etc.; Collectio Salmanticensis discalceator. Carmeli, cursus theol. etc. etc. — Między tymi wszystkiemi mnóstwo jest spornych, polemicznych, kontrowersyjnych, kilka imion do nich przytoczmy: Bossueta, Fenelona, Fabriciusza, Burneta, Fagundez, Pallavicini, Pighius, Sohnius, Sianda, Thomas Waldensis, etc. — Z tego można miarkować, że cośmy o ilości zbioru teologicznego, w miarę innych powiedzieli, że to jest tak rzeczywiście; że w ilość tomistyki, teologów jezuickich i różnych dawnych zasobna biblioteka, na każdym punkcie teologii odświéżenia potrzebuje. W prawdzie ma nieco dziéł, mianowicie ze szkół teologicznych nie-

mieckich, lecz gdy te wraz pilniéj wymienię, sądzę, że o jéj potrzebach lępiéj przeświadczę. Są bowiem niektóre dzieła tych imion: Powondra, Reyberger, Reinhard, Döderlein, Herder, Brenner, Sander, Jenisch, Neeb, Klüpfel, Dobmayer, Lauber, Jerusalem, Hermes Handbuch. — Swedenborg true christian religion Lond. 1781, 1786. trearise concerning Heaven and Hell 1778. — Naostatek do tego wszystkiego dodajmy: Gründliche Auszüge aus denen disputationib. welche in Deutschl. gehaltenworden 1738, Thesaur. theol. Venetiæ 1762. Crenii Fascis exercitation. fasciculus opuscul., Oelrichs opuscula theol., Linzer monatschrift, Hänlein und Ammon theol. Journal, etc.

O innych częściach teologii króciéj powiem, o pastoralnéj, ascetyce, katechetyce, o homiletyce, o kaznodziejstwie, bo w tych oddziałach więcéj jak w którychkolwiek teologicznych pełności i doboru niedostaje, lubo liczba wiele miéjsca zajmuje. Mnóstwo już tego rodzaju dziéł objętych zostało w powyższych regestrach, a wymienianie tłumu, Tomaszów a Kempis, Drexeliuszów, medytacyj, ksiąg modlitwowych, mszały, brewiarze, horały, pomnożyłoby tylko przypominanie imion i dziéł starych, a najczęściéj małéj objętości. Poświęcę tylko słów kilka na kaznodziejstwo i obrządki. — Do obrządków, rytuału, liturgii łacińskiéj, Cavalieri, Muratori, Castold, Durantus, Dalleus, Gavanti, Merati, Gesualdus, Martene, Kings, Pamelius, *(Marcellus) sacrar. cerimon. libri Romæ typis Dorici 1560, De catolic. eccles. officiis aliquod patrum libri per Hittorpium Col. 1568. *Cérémonies réligieuses par Picard. — Kaznodziéjstwo jest prawie całkiem łacińskie. Jeśli Bourdaloue, Flechier, Massillon, Ancillon, i jeszcze jeden i drugi kaznodzieja francuski, w języku znajduje się francuskim, jeśli można znaleść parę w hiszpańskim, Gerundio jest po niemiecku, nieco więcéj we włoskim języku, a znacznie więcéj w niemieckim; jeśli są kazania (A'Romai Anyaszentegyszáz szokasábol, kardynała Pazmany Peter strigońskiego arcybiskupa po węgiersku drukowane w Presburgu 1636 roku fol.; jednakże kaznodziéjskie przepisy, materjały, conciones, sermones, homilie, są łacińskie, oryginalnie po łacinie pisané, albo na łaciński tłómaczoné. Abraham od S. Klary, Junius

Avengle, Ardens, Ammiano, Brentius, Borromaeus, Bernard seneński, Barbeyrac, Bellarminus, Bessæus, Bignon, Buringer, Calamati, Canisius, Claus, Coutiño, a Castro, Coster, Laur. Cum-diis, Clichtovæus, Chrysologus, Calinus, Daille, Diez, Engelgrave, Ferus, Fidelis, Faber, Gigas, Girard, Gori, Grembs, Herolt, Hudry, Huebert, Hunold, Hembach, Hartung, Hayneveve, Joan. de Carthagena, Ludovicus granatensis, Lochner, Loyaerts, Laselve, Lopez, Labat, La Nuza, Mansi, Mauden, Mefret, Marchantius, Didak Nissen, Nagel, Oliva, Osorius, Pepin, Polygranus, Paoletti, Penzinger, Peraldus, Peresius, Raymond von der Heiligen Elisabeta, Rota, Raulin, Scherer, De Scobar, Seeauer, Segneri, Stapleton, Spoelberg, Trugillus, Tyran, Vieira, Vivien, etc. etc. etc.

CII. Do prawa kościelnego, czyli raczéj do kanonów, prócz kompendjarnych Fleurego, Engela, Pehama, Pichlera, Schnella, Schmalzgruebera, Riegera, Rechbergera, Gmejnera i innych znajdują się pisma, Alagona, Antoni Augustin, Azpilcueta, Baldus, Barbosa, Benedikt XIV, Berti, Böckh, Bollo, Bordon, Boreus, Bossius, Brancati, Brunnemann, Caevallos, Cancerius, Canisius, Celsus, Cencius, Chassaing, Ciampini, Corradus, Cucchius, Cujacius, Donatus, Doujat; van Espen, Lovanii 1759; Fagnani, Farinacci, Forti, Fragoso, Garzia, *Gerbais, Gibert, Giraldus, Gobat, Gonzalez, Grananiet, Steph. Gratian, Gutierrez; à Hermosilla, Holzmann, Kloz, Lancelot, Leurenius, Lorichius, Lotterus, de Luca, Mandosius, Medina, Molina, Monacelli, Moneta, Moroni, Naldus, Oliverius, Orsi, Pacioni, Parisius, Pellegrinus, Pellizzarius, de Pennafort, Peyrerini, Pichler, Pignatelli, Pirhing, Pitton, Portel, Rebustus, Rechusius, Reiffenstuel, Riccius, Ridolphus, Rigantius, Rodericus, Schmalzgrueber, Schmier, Sylvestri, Tholosanus, Thomassinus veteris et novæ eccles. disciplina, Wagnereck, Wiese, Joan. Zonaras kommentarz nad kanon. i koncyl. Louvre 1618. fol. i wielu innych. Wszakże każdy widzi, że to kanonistika katolicka, a powiększéj części dawna, z protestanckich niewiele co spotkać, jest Boehmeri Halæ 1736. 4to. O kościele gallikańskim Durand de Maillane, Barral, etc.; o

władzy papieskiéj i duchownéj: Barclaius, Remy, Carery, Febronius (Hontheim), Zaccaria anti febronio, Llorente, Ballerini, Gibellius, de Marca, Maistre, Magallian, Placentin, Salmasius, Cartier, i tak daléj cokolwiek o władzy biskupiéj i kościelnéj, Assemani i tak daléj. Wreszcie reguły, i prawa zakonów, o czym późniéj, gdy więcéj o zakonach się powié.

Zrzódła do prawa kościelnégo nie mało miéjsca zajmują, nie tylko przez to, że każde dzieło wiele ciężkich woluminów liczy, ale i przez jakikolwiek zbiór, który się do biblioteki zgromadził, Corpus juris canonici le Peletier sumpt. Gleditsch 1695 i 1705. Decretales, Parisiis 1687 i rozmaitych dawniéjszych i nowszych wydań, in folio, in quarto lub octavo, całych i cząstkowych dosyć. Decisiones rotæ, mianowicie in folio, Juris Græco Romani a Frehero Francof. 1596. Photii nomocanon græce, Paris. 1615, 4to. Hericourt loix ecclesiastique de France, Paris 1730 i 1756. Batthyan leges eccles. Hungariæ, podobnie niektórych pojedynczych kościołów jak Medjolańskiégo i tak daléj. — Bullaria: Cherubini Luxemb. 1727; Cocquelines Romæ 1739; Benedicti XIV; ordinis prædicatorum Ripollii edidit Bremond Romæ 1729; Franciscanum Sbaraleæ Romæ 1759 i kilka cząstkowych. — Konciliów zbiory: omnium Colon. Quentel, 1538. 1551; generalia Binii, Colon. 1618; Labbei et Cossartii curante Coleto Venet. 1728; konstancjeńskiégo Hardt; niemieckich Harzheim, Coelestinus; węgierskich Peterffy; pojedynczych niektórych. — Wyciągi i treści z nich, a Coriolano, Bail, i pojedynczych soborów, a mianowicie tridenckiego kompendiów tłum. Historia tych soborów znajduje się Battaglioniego, Cabassutiusa, i szczegulnych soborów: Aeneas Sylvius, Lenfant, Kreyghton, a tridenckiégo: Barbosa, Vargas, Kemnic, Salig, Sarpi, Pallavicini, Jurieu, Du Pin, Heidegger, etc. lecz to do historji kościelnéj właściwiéj należy. *Rysunek i malowanie z XVgo wieku różnych zdarzeń soboru Konstancieńskiégo i papieża Jana XXIII. malowanie współczesne.

CIII. Historja kościelna ze wszystkich oddziałów rzeczy chrześciańskich najwięcéj odświéżenia wystawia. Nie jest ona tak we wszystko opatrzona, aby mogła,

Trinitarzów, Joannes a S. Felice; Augustianów Ossinger; Franciszkanów, Perusinus, Wadding; Dominikanów, Mamachinus, Quetif scriptores ord. prædic.; i inni do tychże zakonów ściągający się: żywoty, generałów, opatów, pojedynczych zakonników znajdują się po trochu. — Dzieje jezuickie: *Orlandini, Juventius, Ign. Agricola, Aguillera, Franco, Sacchini, Tanner, Cordara, powszechne lub prowincjonalne, dość obsypane są różnego rodzaju pisemek ściągających się do jezuitów, co zgromadził przypadek, w czym wielu osobliwości nié má, i nowszych dzieł niedostaje.

Rycerskie zakony: templariuszów: Gronvelle, Moldenhauer, Gurtler, Du Puy, Nicolai, Hermant; kawalerów maltańskich, Vertot, Beckmann, Dienemann, Sebastianus Pauli codice diplomatico del ordine in Soria Lucca 1733 f. etc.; krzyżaków: histoire de l'ordre Theutonique, Duellus, etc. i cokolwiek cząstkowych i ogólniejszych dzieł. Zakonu kawalerskiego czyli rycerskiego (chevalerie): Saint-Palaye, Gryphiis, Jacque Basnage. O orderach Mennenin etc. kilka małych nadto Chifflet, Perrot.

Lecz wymieniając czasem drobiazgi, wiele znacznych dzieł i gałązek historji kościelnéj, jeszcześmy nie dotknęli. Żeby z tego część znaczną co posiada biblioteka dać poznać zwracamy baczność na to, że każdy kraj Europy ma swoje do swych krajowych dziejów dzieła. Z tych są w bibliotece między innemi: dla Skandinawii: Bärg, Baaz, Kristni Saga Hafniæ 1770; dla Węgier: Bruininx, Ribius; dla niektórych sławackich okolic: Knauthe, Frisch, Fuchs; dla Czech: Kreiz, Rieger; dla Anglii: Bürnet, Harpsfeld, Whartonii Anglia sacra i inne; dla Belgium: Miræus, Heussen i dość innych; Gallia christiana; Ughelli Italia sacra, Pirrus Sicilia sacra; Raderi Bavaria sacra, Wendtenthal und Marian Gesch. der österreichisch. Klerisey, etc. etc., Historje różnych diecezyj kościołów i tak dalej. Jak zaś dla Japonii Crasset, dla Indji la Croze, dla Ameriki Oldendorp znajdują się tak podobnie dla téjże Indji, dla téjże Ameryki, i dla innych krajów ziemskich różne znaleść można dziełka.

Jeszczeby wypadało tworzyć w wydziale dziejów kościelnych wielki oddział zrzódeł historycznych, któ-

rych rozproszonych szukaj między ojcami, konciliami, bullariami, żywotami świętych i różnym sposobem wyliczonemi historycznemi dziełami. Do tych wspomnę D'Achery Spicilegium, Pezius thesaur. novus anecdot, Sirmondi opera varia, Mabillon vetera analecta, w których pogromadzone są zrzódła dla historji różnych wieków. Wreszcie odwołuję się do wydziału historji i w niéj do zrzódeł do dziejów wieków średnich, bo tam wielka część jest razem zbiorem zrzódeł do dziejów kościoła.

12. *Historja.*

CIV. Ze wszystkich wydziałów biblioteki Warszawskiéj słusznie powiedzieć można, że najpiękniéj jest opatrzona historją. Nie z powodu liczby, ale że co jest celniéjszego to powiększéj części posiada, że może równie wiele ma dzieł nowych jak starych, a przeto przyzwoicie jest odświéżona, że przez to w wielu oddziałach swojich i doborowie i cale dojrzale opatrzoną została. Wszakże nierównie. Z położénia kraju i biblioteki to wynika, że mniéj zasobny jest zbiór do historji królestw zachodnich niż bliższych pobrzeży Wiślańskich. A ta niejednostajność czuć się daje równie co do dawnych jak i nowszych dzieł. W zrzódłach historycznych wieków średnich mniéj dostatnią jest Francja niż Niemcy i Włochy, a jeszcze mniéj Hiszpanja i Portugalia. W zbiorze dzieł ostatnich trzech wieków i nowych, podobnież dla dziejów Francji mniéj pełności i doboru, a jeszcze mniéj dla Hiszpanii i Portugalji. (Chociaż osobliwością będące po bibliotekach środkowéj Europy dzieła w języku Hiszpańskim, w ilości niejakiéj posiada Warszawska biblioteka). Co do innych oddziałów w tym wielkim wydziale jaki jest dostatek lub niedostatek dotknie się w dalszym poszczegułowaniu. Jak dalece ograniczamy pole historyczne, pokaże się to najlepiéj z następnego poszczegułowania. Obejmujemy zaś w to pole równie historją opowiadającą dzieje, jak opisującą kraje (geografią); nadto zajmujemy do niego i te wiadomości czyli nauki, które wskazują sposoby jak objaśniać i rozumiéć zrzódła historyczné. Dla tego nasamprzód w ogóle do tego wszystkiégo dotąd zgromadzony zapas literatury wskażmy.

teka posiada. Lecz do tego liczymy kilka dzieł heraldycznych, które się w niéj znajdują, które o szlachcie różnych krajów mówią: Messenii theatrum nobilitatis Suecanæ Holmiæ 1616, Spener th. nob. Europ. 1668; Imhof: imperii 1699 1732, Galliæ 1687, Italiæ et Hisp. 1702, Magnæ Brit. 1690; Dellaway Glocester 1793, Peccenstein Saxoniæ, Angelus Holsteinische, Mugnos Sicilii, Duellius excerpta genealogico hist. 1725. Nie ma dzieł tego rodzaju takich, któreby zbytkowemi były, nie ma uciążliwych czasem szczegułów, ale prócz wzmiankowanych do herbarstwa i genealogii panujących, a czasem i domów prywatnych w innych historji oddziałach nie mało sie znajdzie.

CVI. Pisarze historyczni.

Zrzódła starożytne znajdują się w wydziale pisarzy starożytnych i rzeczy chrześciańskich, licząc starożytność do środka VIgó wieku.

Zrzódła wieków średnich, najwięcéj w formacie foliałów, a często ogromną liczbą voluminów uderzają w oczy: Grævii thes. antiq. Ital. Sicil. etc. Lugd. Bat. 1725. etc.; Muratori: rer. Italic. scr. Mediol. 1723, Florent 1748. antiquit. Italicæ Mediol. 1738.; Byzantinæ historiæ script. Paris (m) Venetiis. Objętość tych zbiorów wynosi część trzecią reszty, w któréj znajdziesz: Martene et Durand thes. nov. anecd. Lut. 1717, Canisii thes. monum. Antv. 1725; Du Chesne hist. Franc. scr. Lutet. 1636, tegoż rer. Norm. 1619, Valesius 1646, Freher hist. Francicæ 1613; (Schard) germanicar. rer. quatuor chronogr. Turpinus, etc. 1566, Schard historiar corpus 1574, Pistorius rer. germ. 1583, 1607, 1615. curante Struvio 1726, Freher 1600 cura. Struvio 1717, Struvius corpus hist. germ. 1730, Schilter thes. antiq. 1728, Pithoeus 1596, Urstisius 1585, 1670, Reuber 1584, 1619, 1726, Meibomius 1688, Mencken 1728, Eccard corpus hist. medii ævi 1723, Goldast rer. allemannic. suevicar., Oeffel Bawarskich;

(m) Bez Ducasa, Jos. Genesiusa, Ville Hardouina; i co jest w Brüneta manuel pod nrami 29, 30, 31, 32, 33, 34. sub voce Byzantinæ, nadto niedostaje Banduri numismat. i Phrantzæ chronicon.

Hoffmann Luzackich, Bongars Gesta deiper Francos 1611, (Georg Kulp) Aeneas Sylvius, hist. rer. Friderici III. subjuncti alii (Tegan, Nitard, etc.) Argentor. 1685, toż samo Schilter rer. germ. 1702, E. Lindenbrog 1706. Leibnitz Mantissa 1700, Sommersberg script. rer. Siles. Dreger codex Pomeraniæ, Commelinus rer. Britannic. 1587, Twysden hist. anglic. scr. 1652, Script. rer. Sicular 1579, Schott Hispania illustrata 1603; Schwandner script. rer. Hungaricar. 1746 fol., 1766 4to, Freher rer. Bohem. 1602. Pojedynczych pisarzy nie mało: Witichindus 1532, a Meibomio 1621; Otto friesingeński, Konr. a Lichtenau Ursp., Lamb. aszaf., w kilku wydaniach; Helmold z Adamem brem. opera Reineccii 1581 fol., Bangerti 1659 4to, Freculfus, Saxo gram. 1576, Regino 1521, Ditmar opera Reineccii 1580. Math. parisiensis, Math. westmonaster, niektórzy Byzantyńscy: Zonar. i Nicet. 1557, Cedren 1566, Nicef. Gregoras 1562. 1615, Pachymer 1669, Constantin de cerim. 1751, Leon wydany kosztem kanclerza Rumiancowa, i tak daléj, same dotąd wspominane foliały. W innych formatach występują: Würdtwein, Gudenus, Ludewig reliquiæ, Kaprinay hungar. diplom., Pusch Stiria, Airol di Sicilia, Reder Lusatia dipl., Walther Silesia dipl., Ried ratisbonens., hist. Norimb., Schöttgen invént., Canisius antiquæ lection., Codex Laureshamensis, Leibnitz accessiones hist., Chron. montis sereni, Adam Brem 1670, Dusburg 1679, Paulus Aquilensis, Greg. turon., Paul. Warnefr., Bertrami scr. Brit., Stritteri memoriæ, Dobneri monum. hist. Boh. 4to, Pelzel et Dobrovsky script. rer. Bohem. 1783. 8vo, Nicetas, Glycas, i tak daléj. Uważać potrzeba, że w tym zbiorze zupełnie niedostaje sagów północnych, z których rzeczywiście zaledwie próbkę biblioteka ukazać może; że niedostaje zrzódeł do dziejów wschodnich i mahommetańskich, których rzeczywiście biblioteka ledwie że cokolwiek dotąd pozyskać mogła. Ale i to uważać potrzeba, że na tym wyliczeniu zrzódła do dziejów średnich wieków nie kończą się, szukaj ich w bibliotece nie tylko w wydziale rzeczy chrześciańskich i prawa, ale nadto w różnych oddziałach tegoż historji wydziału, a mianowicie pod Włochami, również w oddziale Niemiec, wschodu i

tak daléj, bo niepodobna książki tak rozgatunkować, jak wymaga przedmiot.

Zrzódła ostatnich przeszło trzech wieków, a naprzód diplomacja: Martens guide diplom., Koch i Schöll hist. abrégée des traités z przydatkami, Flassan dipl. Francaise; Luniga foliały i oktawa, Londorpa acta publica z kontynuacją Martina Meyera (defekt), Corps univ. dipl. Du Monta z kontynuacjami Barbeyraca i Rousseta. Hist. des traités du XVII siècles (S. Prest), Negotiat. secr. touchant la paix de Mün. et d'Osn., Pfanner, Mejern, Goldast Reichshandlungen, Talanders Archiv, Rymer foedera Angliæ nie cały (T. I—XVII.) Lamberty mémoires 4to, Leonard traités de paix 4to, Rousset recueil 8vo, Samml. aller Abhandl. welche baierische Erbfolge betreffen 1778 4to, Wenk, Martens recueil des traités et supplement, Voss Geist der Bündnisse, Herzberg recueil des deduct., Bougeant, Estrada, Aveaux, Nouille, i wielu innych diplomatoriuszów pisma, których równie jak i aktów diplomatycznych szukać też wypada w innych historji oddziałach: pod każdym prawie państwem. Co bądź wcale piękny jest ten zbiór do diplomacji: piękniéjszy i zupełniéjszy aniżeli z innego względu uważane zrzódła historyczne ostatnich wieków, a mianowicie ostatnich czasów.

CVII. Lecz w ostatnich wiekach tyle równie dawne dzieje jak bliższe badano krytycznie i filozoficznie, tak je rozmaicie wystawiano, tak wiele pisano, czy to opowiadając czasy i dzieje, czy opisując kraje i państwa, że ostatnich tych wieków historyczne prace zasługują na wyszczegulniane więcéj podziały, w których rozważywszy naprzód, co biblioteka posiada z historji powszechnéj; potym zastanowiemy się nad tym, co do dziejów starożytnych, a co do wieków średnich posiada; naostatek co do ostatnich czasów w powszechności, a co do każdego Europy państwa lub innych świata części.

Dzieje w powszechności wzięte: Dykcjonarze: Marchand, Chaudon et Delandine w kilku wydaniach; kilka mniéjszych dykcjonarzów; Biographie universelle ile dotąd wyszło, Buddæus, Hoffmann. Między kilku wydaniami Bayla Amsterd. 1740. f. T. I—VIII,

Morerego zaś Paris 1759. f. T. I—X, Ludewiga czyli Zedlera Universal lexicon 1732. f. T. I—LXVIII. (voluminów 43). Już w tych niektóre obejmują geografią, a dla saméj geografii są: Hübner, Vosgien, Ehrman, Winnkopp, Bruzen de la Martinière Venise 1737. f. T. I—X. Dla innych rzeczy ludzkich: Dict. des cultes religieux Paris 1770. i tym podobne znajdują się w wydziałach literatury i bibliografii, oraz rzeczy chrześciańskich i tak daléj.

Chronologia historyczna: Gatterer, Ideler astronom. Beobachtungen, Riccioli 1669, Scaliger de emendat. tempor., Petavii doctrina tempor. Noris annus Syromacedonicus 1696. Beck ephemerides Persar. Aug. Vind. 1696. Alter Beitrag zur prakt. Diplomatik für Slaven 1801, Haltaus Ranzov, Pilgram, i kilka innych dzieł, tak o starożytnych jak nowszych czasów kalendarzach i sposobie liczenia czasu. — O chronologii dziejów pierwotnych i starożytnych: Newton Paris 1728, Jacson Nürnb. 1756, Marsham Lond. 1672, Lips. 1676, Usher Lond. 1650, Des Vignoles Berlin, Calvisius 1620, 1650, Frank novum syst. fund. 1778, Clavio 1603, Ubbo Emmius 1619; Fasti consulares Almeloveen 1740, Panvini, Sigonius, Zabarella 1674 i inni; Fasti attici Corsini 1751; etc. cokolwiek innych. W powszechności tablice chronologiczne: Funccius 1578, 1552, 1554, 1561, 1601, Genebrard 1580, 1585, 1599, 1600, 1609, Opmeer et Beyerling 1611, Gordon 1613, 1614, Pantaleon, Musant i tym podobni, Hübler, Lenglet du Fresnoy tablettes chron. Art de vèrifier les dates powtórne 8vo wydanie. — Tablice chron. i genealogiczne. Ritterhausen, Hübner 1712, 1719—1733. Reineccius historia Julia 1595, Atlas historique C..., Le Sage (Las Casas), etc. Krusego atlas, dawniéjsze Köhlera i Hasego.

W różnym guście i sposobie pisane dzieje powszechne: Naucler 1544, 1564, 1579, 1614., Golfrid, Brietius, Carion, Bucholzer, Dresser, Desing, Maldonado, Doglioni, Coccius 1560, Francken 1585. Imhof, Petavii rationarium, Puffendorf wydanie de Grace Paris 1735. 4to. Mathias, Micrelius, Bianchini, Sleidan, Tursellinus, Robinson, Penzinger, Vallemond, Jondot, Desormeaux, Lambert, Du Port du Testre hist. des conjur., co wszystko niemało miéjsca zajmuje,

nie tylko z powodu różnie wielkich formatów, ale i z tego powodu, że jest po kilka wydań, jak np. Cariona, a małego Turseliua tłum. Lecz prócz tych wiele jeszcze jest pomniéjszych dziéł historji powszechnéj, z tych Bossueta i tłómaczenia jego niemieckie Cramera, i inne; Gattererowskie kompendja, Becker, Galetti, Beck, Hansen, Mangelsdorf, Ferrand esprit de l'hist., i theorie des revol., Millot elements de l'hist., i niemiecki Mielka przekład z kontynuacją Christianiego, Segur abrégé, Dresch, Schröck, Pölitz, Eichhorn, Remer, Rottek.

Z dzieł ogromniéjszych, które dzieje powszechne obejmują, są: De l'île de Sales hist. des hommes; Rollin ze wszystkimi kontynuacjami Creviera, Le Beau, Marsy, etc.; Towarzystwa angielskiégo Histoire universelle trad. de l'anglais Amst. 1742. 4to, taż sama, allg. Welthistorie Halle 1744. 4to, ze wszystkimi tak ważnemi dodatkami; Guthrie und Gray, allg. Weltgesch.

Dzieje człowieka czyli ludzkości: Homa. Walckenaera, Gotscha, Meinersa, Jenischa, a więcéj pożądanych. — Do dziejów rozmaitéj kultury dzieła rozsypane są to w wydziale litterarii i bibliografii, to przy każdym wydziale. — Pauli Jovii żywoty, Anderson Gesch. des Handels z angiel.

Geografia dotąd nié ma dziél geografji do wszystkich czasów powszechnéj (prócz wspomnionych dykcjonarzów) a dzieł takich, w których do nowéj geografii starożytna załączana bywa, na świecie jest nie wiele. Kilka dziełek o geografii matematycznéj i rysowaniu mapp, które biblioteka posiada są zbyt ubogim zbiorem, aby mogły zaspokojić w téj mierze potrzebę.

CVIII. *Dzieje starożytne*: Woltmann, Lueder, Heeren Ideen, Gesch des Altert. Guyon, Volney, Suerin de Roche, etc., do Egyptu: Peauw, Origny; do Grecji: Stanyan, Robertson, Despréaux, Levesque, Mitfort hist. of Greece 1795. 8vo T. I—VI; o handlu Buat Ameilhon; o koloniach Raoul Rochette; Gebellin, Fourmont, etc.; do Rzymskich Dampmartin rivalité de Carthage, Niebuhr, Wachsmuth, Fergusson, Vertot, Linguet, Echard, Levesqe, Tailhie, Macquer, Wegelin charactères des emper. 1768, Serviez les impé-

ratrices, Gibbon na niemieckie przez Riemberga na francuskie przez Guizota: (bo dotąd prócz wspomnionego Mitforta do dziejów starożytnych, wieków średnich i powszechnych nic w oryginalnym angielskim biblioteka nié má). Różne nieznaczące dzieła Messia, Daude, Avancini, Kolb, Sigon, Cuspin, etc. Cokolwiek pojedynczych żywotów, Middletona Cicero i podobnie wodzów, ministrów, imperatorów, ich portrety: Goltza, Strady, etc.

Antiquitates: lexika Textora, Funke, kompendium Oberlina, Nitscha, Zustand der Gr. und Römer. Zbiór dawnych w tym rodzaju pracy w wielkim dziele Grævii et Gronovii thes. antiquit. Lugd. Batav. et Traj. ad Rhen, do których się liczą Salengre Hagæ, Pitiscus Leovandiæ (Polena niedostaje) foliałów trzydzieści, Rhodiginus lect. antiq. Wiele dawnych rozmaitych oddzielnych pism G. Vossa, Palmera, Boulanger l'antiquité dévoilé, Amst. 1766 4to, Panciroł i tak daléj. — Ferrarius de re vestiaria; Spalart costum des Alterthums. — Co do geografii, prócz Cluvera, Köhlera, Orbis antiq. Jansona, Antv. 1653: jest d'Anville abrégé 1769 folio atlas, a zaś geografja tegoż po niemiecku; Cellarius orb. antiq. Lipsiæ 1773. 4to, Mannert Geographie der Gr. und Römer, i cokolwiek innych. – Co do mythologii, mianowicie Greckiéj i Rzymskiéj: Gerh. Vossius, de Castre les siècles payens, Alexandra ab Alexandro, genialium dierum, wydań wiele i znamienity foliał Tiraquella; prócz starych przytym śmieci: Chartara, Plucha i innych, są: Pastoret, Banier, Hermann, Henr. Vossa mythol. Briefen, Kreuzera symbolik powtórne wydanie, Chompré dawny i przekładu Masucco, Saint-Croix sur les mysteres, van Dale de oraculis, Jablonski pantheon ægypt., Selden de diis Syris, i tak daléj. — Alkoran text arabski. Hamb. 1694. 4. Do Persów Brisson de regno Pers., Zendavesta po niemiecku przez Kleukera, Anquetilla po francusku. 4° — Co do greckich starożytności: Pottera archeol. przełożona na niemieckie, Barthelemiego voyage du jeune Anach., Manso's Sparta, Emmius, Meursius, Meyer und Schomann attischer Process. — Co do rzymskich: Bossi, Nieuport, Rosinus z Dempsterem rozmaitych wydań, Lazius 1550, 1590, Cilano, Beaufort Römische republ., Kipping, Kirchmann, Lipsiu-

sza rozmaite wydania, Spanheim, Struvius, Böttiger's Sabina, Kirchera, i Corradina Latium, i dosyć rozmaitych. Wreszcie patrz archeologią. W powszechności bez archeologji nawet, antiquitates znacznie więcéj miéjsca zajmują, aniżeli sama historja starożytna, znajdują się jednak w tymże samym prawie położéniu co i tamta, że się różnie szacowna zbiegła drużyna, która lubo zamyka w sobie cokolwiek celniéjszych świéższéj pracy owoców, wszelako nie mało i drobnych i większych potrzebuje, i kompendjów i dzieł szczegułowe przedmioty zgłębiających.

CIX. *Dzieje nowsze*, które równie średnie jak i ostatnie obejmują wieki, pospolicie w kompendjach tylko razem obejmowané się znajdują: Achenwalla, Meusela, Kocha tableau, Spittlera, Méhégan, Russel przełożony na niemieckie, Krause Gesch. des häutigen Europa I—VII Bandt. 8vo, Meusel Geschichtsforscher, etc., etc.

Do wieków średnich nie wiele na czysto oddzielić się dozwala. I w bibliotece, gdy to, co z historji kościelnéj pozostało, w powszechną, starożytną, lub nowszą zajęte, w inne uchyliło się wydziały, wreszcie nie wiele odosabniać się daje: D'Anvilla po niemiecku, Robertsona introduction na niemieckie przez Remera, Rühsa kompendium, Hallam po niemiecku, Burigny hist. de révol. de Constantin., Esprit des croisades, Wilkena nieskończone dzieło, Michaud, Meiners historische Vergleichungen, Schiller mémoiren 1790. 8vo T. I—XXIII. i niewiele drobnych, Thunnmanna i innych śledzénia o początku narodów.

Do ostatnich więcéj jak trzech wieków oczywiście wiele. W ogule co całą liczbę ziemską, albo przynajmnié Europę, albo wiele Europy krajów obchodzi, to naprzód oglądamy: Eichhorna Gesch. der drei letzt. Jahrh., Martens Grundriss, Ancillon Tableau, Dreux du Radier l'Europe illustre depuis le XV. siècle. Genealogiczne Gatterera Herald 1763, Schmidta 1710, Jacobi 1794, i innych.

Swojich czasów dzieje: Guicciardini prócz łacińskich włoski 1775, Aeneas Sylvius, P. Jovio, Thuldenus, Surius, Thuanus 1625, 1626, 1604, 1620, 1626, 1630, Isselt, Siri, Valkenier mit Andr. Mülleri Fortsetz. das

Verwirrte Eur. 1677, Ludolf Schaubühne der Welt. 1716. La clef du cabinet des princes od 1704—1728. i od 1736-1746, voluminów 96, La storia delli anni 1730—1750, Ottieri istor. della guerre in Eur. 1728—1762. T. I.—VIII. Europäische Fama (defekt), neue europ. Fama 1735—1751, Reichs Fama 1737—1738, Leipziger Fama 1727—1807, Reuss teutsche Staatskanzley 1783—1801, do tego Deductions und Urk. Samml. 1785—1799, Rantft geneal. hist. Archivarius 1732—1738. daléj, geneal. hist. Nachrichten als eine Fortsetzung 1739—1749. daléj, neue geneal. hist. Nachr. 1750—1763. daléj, Fortgesetzte neue geneal. hist. Nachr. 1763—1771, voluminów 40., Haymann Kriegs. und Friedens Archiv 1744. T. I—X. Beyträge zur neuen Staats und Kriegs Gesch. Danzig 1757—1764. T. I—XIX. Lettres hist. depuis 1778, Londres 1788. T. I—VIII, Correspond. pol. pour servir à l'hist. du XVIII. siècle Berlin 1783, Etat politique de l'Europe, à la Haye 1742. T. I—XIII. Różne polityczne: Espion Turc, Spio europäischer Höfen, i wiele podobnych, Stöver (C. D, Voss) Unser Jahrh. czyli der Aufklärung, Adelung Staatsg. Europeus von dem Ableben Karls VI. 1761. T. I—IX. Dohm Denkwürdigk. meiner Zeit 1814, Segur tableau, Saalfeld Gesch. der neuesten Zeit 1815, Bredow i Venturini Chronik des XIX. Jahrh. 1805, Pradta niektóre dzieła i wiele drobniéjszych jedno tomowych i kilko tomowych.

CX. Do ostatnich trzech wieków ściąga się to, co pod nazwiskiem geografii lub statistiki pisano, co się w podróżach i rozmaitych opisach znajduje. Jeżeli zaś w tym co dawniéjszego objęte zostaje to pospolicie ze stanowiska dzisiéjszego, to jest autorowi współczesnégo. Ale oddział ten historji, obok dopiéro wymienianego, znajduje się w dziwnie niższym stanie. Uboższy w liczbę, uboższy w exemplarze i wydania które posiada, uboższy w dobór, nie widzę, aby nawet bibliograficznie mógł się równać, chyba niekiedy przepychem. Oddział ten geograficzno statisticzny jest podobny do wydziału historji naturalnéj, że jest dosyć przepychu na siermiędze i łachmanach. Tylko pomimo trzy razy większéj liczby ksiąg w oddziale geograficznym w gorszym on znajduje się

stanie, gdyż, pomimo tego, że ma liczne imiona, które pięknie w uchu uczonego brzęczą, lecz te na wejrzenie występują nieczysto, a często defektowie. Ani z tego wybrnąć zdołał ten oddział, pomimo wielkich nabytków, które go dźwigają, które tu oznaczyć chcemy. Apiana Bienewicza 1540, 1545, 1564, 1574, 1551, 1584, Botero, Davity les etats du monde 4to, tenże po łacinie przez Gotofreda archontologia f., Munster cosmogr. fol. kilka wydań, Merula cosmogr. 4., *Elzewirów respubliki wszystkie z przedrukowaniami, drobiazgu na ich podobieństwo potworzonego cokolwiek, Scherer geogr. 4to, Niedendorf; Colon. de la mer méditerranée Amstel. 1644. f., Isole del mondo Benedetto Bordone 1528. fol., Porcacchi 1572. f. — Schlözers Briefwechsel, Büschings Magazin, tegoż geografia we dwóch językach, Hübner, Lenglet, Mentelle et Malte Brun geogr. 1803, są dzieła dosyć tomów dostarczające. — Kant, Villaume, Forster. — Jest Meusel, Hassel, Crome, Hammersden, Gaspari, Fabri, Schummel, etc. etc., lecz to albo kompendia, albo ułamki.

Reichard, i różne dawne itineraria.

Abrégé de voyage de la Harpe 1780. 8vo T. I—XLIV. et Atlas; Hist. génerale des voy. p. Prévost Paris 1746. 4to T. I—XX.; Allgem. Hist. der Reisen Leipz. 1747. 4to T. I—XXI; Staats und Reise geogr. 1750. 8vo T. I—XVI; różne małe podróż zbiory i skrócenia; Malte Brun annales des voyages, etc. — Delle navigationi raccolti da Ramusio Venet. 1588. T. I. 1583. T. II, 1565. T. III. f. (n); Relation de divers voy. d'Hacluyt Paris 1666. folio T. I—III; Novus Orbis 1532, 1537, 1555. f. Są to piękne rzeczy, które z atlasami, o których wraz powiemy, oraz z niektórymi dziełami, które przy oddzielnych krajach i częściach świata wymienić przyjdzie, każą zapominać o braku dzieł mniéjszych świéższych, jaki się wydarzyć może bibliotece wielkiéj. Tu jeszcze wspomnieć wypada: voyage de la Motraye fol., Olearii Reisebeschr. fol.,

---

(n) Exemplarz tedy dobrany, tylko mu niedostaje Viaggio di M. Cesare de' Frederici nell' India Orientale, którąby wyjąć należało z wydania Tomu IIIgo 1606. pp. 386—430. Exemplarz dobrany jak ten biblioteki Warszawskiéj był sprzedawany za 108 franków na licytacji Gaignat, a za 144 fr. na la Vallière.

Tourneforta, Thunberga, Ansona, Mońconysa, Bougainville, Kook i inni przez Banksa po francusku, Sauders durch Frankreich Holl. Deutschl., i cokolwiek małych mięszanych. — Tu jeszcze wspomnę parę dzieł o strojach Europejskich: Recueil d'éstampes représentant les grades, les rangs etc. Paris 1779 mody Franc. stroje hiszp.; *Recueil des habillements d'aprés Holbein, Londres 1757, mianowicie angielskie; *Rysunki dawnych strojów baletowych etc.

Atlasy. Hommana i takie, które pod tym imieniem z różnéj drużyny zebrane zostały, potrzebują starań, aby uzupełnione zostały, mianowicie w tych imionach, które się na Hommanie oparły. — Ortelius Theatrum Antv. 1575, 1592, 1624 (1595), po niemiecku Theatr. oder Schafbuch. des Erdkreis. Antv. 1580.; Harmonia macrocosmica Amstel. 1660, 1661, 1708.; Mercatoris editio secunda Amstel. 1607, taż sama 1630.; Appendix Ortelii et Mercatoris Guil. Bleamo Amst. 1631.; Mercator et Hondius Henr. Hond. Amster. 1733. T. I—III; Theatrum orbis a Guil. et Joan. Bleamo 1645. T. I—IV.; Appendices 1649, 1650, Pars quarta 1648; Janssonii nouus Atlas 1658. T. I—VI; Galerie du Monde van der Aa à Leide T. I—LXVI. (cahiety, sposzyty); Picaud les revol. de l'univers 1763. Są to wszystko komplety, do których liczyć trzeba parę wyżéj wspomnianych starożytnych atlasów, i kilkanaście dla krajów szczegulnych, które się tu i ówdzie wspomną; kilka małych Merkatora i Bertiusa, miast i fortec, i tym podobnych.

CXI. Dzieje nowsze ile są dla każdego państwa Europy i dla innych części świata opatrzone, gdy rozważać mamy te bardzo niejednostajnie ukondycjonowane znajdujemy. Wszędzie należytego odświeżenia i najnowszemi płodami opatrzenia nie dostaje, a gdy tak jest i geograficznych i ze statistycznych opisów, pełności nigdzie nié ma; najuboższy jest zbiór półwyspu Pyrenejskiégo; Skandynawski wyzuty ze zrzódeł; Angielski skromny w ilość, ale nie przeciążone łachmanami; dobrańszy od nich Włoski, a może od wszystkich oddziałów doborem celujący, choć liczbą, ni przepychem nie uderza; Francuski od wspomnionych dotąd znacznie liczniéjszy, i rzeczywiście,

różnéj drużyny ściągnął cokolwiek, lecz w składzie swojim nieszykowny; a jeszcze liczbą od francuskich mocno wyższy jest oddział dziejów niemieckich, w liczbie większa pełność i szykowność, która jednak doborem, trudno aby się nazwać mogła. Węgierskie i Czeskie w stosunku do innych, dość opatrzone, na téjże stopie co niemieckie stoją. Z pomiędzy Asji, Afriki i Ameryki, ta ostatnia najmniéj opatrzona, inne, że już wiele mają, więcéj im nie dostaje. Ale ostrzec wypada, że to, co mi się zdaje, o każdym w szczególności państwie i co tu mówię, ściąga się nie tylko do tego, co jeszcze mi wyliczać pozostaje, ale do tego wszystkiégo, co do tych państw należało, a rozsypało się między zrzódła, diplomacją, zbiory kronik, literarja.

Do Portugalji: Osorius, Vertot, Oliveira, etc. de Sousa de Macedo Lusitania liberata Londini 1645 f.—

Do Hiszpanji: Orléans, Verdier, Briand (Adam), Mariana Toleti 1592 folio, Ferreras synopsis historica de España en Madrid 1700 8. T. XV., Watson, Bacallar y Sanna de S. Philippe mémoires pour l'hist. sous Phil. V., Herrera hist. general del mundo Madrid 1601 fol., cokolwiek drobnych, Prat etc.; Saavedra, Faxardo corona gothica Ambres 1681. f., de Sousa Moreyra theatro erigido ale case de Sousa Paris 1694. f.— Podróże: Labat, Bourgoin (1807), Laborde, Dusault, Fischer.

Do Włoch: Prócz tych, co w zbiorach Muratorego objęci zostali, ciż sami albo inni celniéjsi pisarze znajdują się oddzielnie: Peregrin, Puteanus, Sabellicus, Sigonius, Nardi, Segni, Varchi, Sansovino, Summonte, Villani, Vianoli Diedo i tym podobni sczegulnych miast i familij. Istorici Venetiani 1718. 4to. Vol. I—X, Giannone, i tak daléj, Muratori annali, dyssertacje; Sismondi hist. des républ.; kompendja Targe. Saint-Marc etc.; Daru hist. de Venise; Istoria di Toscana Galuzzi, Pignoti, etc.; Vogt o związku Lombardzkim i tym podobnych mniéjszych cokolwiek. — *Houel voyage pittoresque de Sicile 1784 f. T. I—IV; *Saint-Non de Naples et de Sicile 1781. f. T. I—V; *Campi Phlegræi, Hamilton, Naples 1776. fol. kolorowane T. I. II; Leandri Alberti descr. Italiæ; Richard descr. de l'Ital.; Voyage d'un Francais dans les an. 1765,

1766; De la Lande, Du Paty, Orłow, Montaigne, Cochin, Addisson, Borch, i więcéi jeszcze małych; opisy Rzymu, Watykanu, Florencji, Wenecji rozmaite.

Do Francji: w powszechności historją Francji Henault i podobne inne abrégé chron., Rossel, Millot, Jourdau, Daniel, Velly z kontynuatorami Villaretem i Garnierem, Mezerai 1646. f. T. I—III. Anquetille; dawniéjsze Henr. Valesiusza, Aemiliusza, Serres 1619. 8vo, 1643. folio. David hist. gravé 1787. (def.); Hist. géner. de la maison royal par Anselm de Guibours, troisième edit. 1726. f.; de Sainte Marthe hist. de la maison de Fr. 1647. f. T. I—IV. — Różne części dziejów lub panowania pojedynczych królów: Gaillard, Charles le gr. et Franc.; Lussan, anec. de Phil. Aug. I. Ch. VI. et L. XI; Bury, L. IX; Varillas, L. XI—XIII; Duclos L. XI; Mathieu L. XI. 1610. fol.; Mémoires de l'état de la Fr. sous Charles IX. à Meidelburg 1578. 8vo T. I—III; Davilla Romæ 1735. f., 1713 4to; Esprit de la ligue; La Cretelle wszystkie trzy dzieła; Gramond L. XIII; Vassor L. XIII; Hode hist. de Louis XIV. 4to T. I—VI, Larrey, Reboulet; Duclos, Molleville etc. Menippe, anecdotes, polityka dworska, i cokolwiek dorywczych do czasów Ludwika XIV. i bliskich. Do czasów ostatnich Toulongeon, Pages i do stu pomniéjszych, Patte monuments à la gloire de Louis XV. f. — Campagnes mémorables des Francais, Varsovie (Paris) 1817. folio T. I—II. dzieło sztychowe. — Mémoiry: Collection universelle des mémoires, Londres 1785 8vo T. I—XLIV. tables T. I. II; Comines et Froissard w rozmaitych małych; Las memorias de Felipe de Comines traducidas por don Jvan Vitrian, Amberes 1643 fol.; de l'Estoile; Rabutin; Castelnau 1659 fol., Phil. de Mornay du Plessis 1624; Sully Genève 1752. 8vo T. I—VIII. Montpensier; Pelisson; Villeroy Sedan 1622; Condé Cologne 1693. 12mo, Bassompière Amster. 1723. Motteville; Retz; mém. de Richelieu par Soulavie 1793. 8vo T. I—IX; ministerium cardinalis Richel. et Mazar. Herbipoli; Auberg histoires de Mazar. nieco Mazarinianów; Villars publié par Anquetille; de Turenne de Polignac; Saint Simon oeuvres, mém.; Necker, Stael. — Dunoyer lettres, d'Ossat lettres, Lettres de Louis XII; — Dzieje szczegulnych widokow prowincyj osób: Billard Sau-

vigny essay hist. sur les moeurs des Fr. 1792. 4to T. I—X; Recherches sur les Finances Basle 1758. 4to T. I. II; Boulainvilliers hist. des anc. parlem. Londres 1737; etc. Cerisier, Leti, Echard, i różni— Perault les hommes illustres 1696 f.; d'Auvigny et Pérau vie des hom. illustres; Nécrologie de Fr.; hist. de Guebriant par Laboureur 1657; Berville hist. de du Guesclin; Hist. de Montmorancy; Renneville hist. de la Bastille; Marca de Béarn 1640 f.; Thibaudaux de Poitou; (Papon) de Provence Paris 1777. 4to; Cambiagi de Corse 4to; Dom Devienne de Bordeaux 1771. 4to; du Souillet de Rouen 1731. 4to.— Co do miéjsca: Herbin statistique de la Fr. 1803. cokolwiek drobnych, mianowicie dawnych; Merian topogr. Galliæ fol.; Millin, Orłow, *Voyage pittoresque de la Fr. Paris 1784. fol. T. I—VI; Description générale de la Fr. Paris 1781. fol. T. I. II. 1782. fol. T. I—III; Tableau de Paris; Sauval antiq. de Paris 1724. fol. T. I—III; Du Laure hist. de Paris; Pigagnol. Atlasy: Theatre geogr. du royaume de Fr. Paris 1626, *Le Neptune francais 1710.

Do Szwajcarji: Mallet, Wood, Schiller, Stetler fol., Tschudi, Laufer, J. Müller, Thes. hist. Helv. Tiguri 1735. fol.— Merian Rhetia, William, Mayer, Muenter, Sanssur, *Laborde tableaux de la Suisse Paris 1780. fol. T. I—III.

Niższe Niemcy: Neuville hist. de la Holl., Miræus, Winsen, Hadrian, Strada, i wiele mniéjszych o wojnach Belgickich i cokolwiek do czasów Wittów, Mercurius Bellgicus 1610—1649.— Cerisier tableau de Prov. unies T. I—X, Le Clerc hist. de P. u. Amst. fol. T. I—IV, Aitzema saken van Staet en oorlogh in ende omtrent de vereenigde Nederlanden Gravenh. 1670. fol. Deel I—VI. (Vol. 7), 1657. 4to T. I—XIV, Meteren 1614. f. i tenże po łacinie, Basnage, Buzelius, Grotius, Haræus, Vredius, Heuter, Emmius, Pontanus, Bochius, Smalegange, Swertius, Snoius, Diræus, są to foliały, które usiłują doścignąć liczby oktawów. Historica narratio profectionis et inaugurationis Alberti et Isabellæ Antv. 1602. f. *Malowanie XVgo wieku obrzędów ślubu Alexandra Farnèse 1565. folio.— Pestel i nie wiele co więcéj co do opisu kraju, tylko in folio cokolwiek z wieku siedemnastego bel-

gickich prowincyj miast isanych, między tymi Theatrum urbium Belgiæ liber J. Bleauw, Sanderi Flandriæ Col. Agr. 1641. atlasy.

CXII. Wielka Britania, Anderson royal genealogy Lond. 1732. folio; Sandfort genealogical hist. 1677; — Millot, Cabot, Goldsmith, Chavanette, Meissner, są kompendja, a obszerniéjsze całych dziejów dzieła: Polydoro Vergili, Joneton, Du Chesne hist. d'Angl.; Complete history of England in three volumes. Lond. 1706. f.; Laurence Echard hist. of En. 1707. T. I—III. f.; Rapin Thoyras po francusku i tłum. niemieckie; Smollet tłóm. na franc.; Hume Lond. 1772. 4to, oraz tłómaczenia franc. 4to, 8vo; Henry hist. of Gr. Br. Lond. 1788 T. I—X, Sydney hist. of Engl. 1773. fol.: Larrey 1697. fol. T. I—IV; Hugo Hollandus Heroologia 1620 f.; Orleans, Leti, Plutarch anglais; — Spelmane Alfred, Herberta life of Henry VIII. 1682. Hyde Earl of Clarendon hist. of the rebellion and civil wars in Engl. Oxford 1702 f. T. I.—III. Basil. 1798. 8. i po franc. Cambden, Burnet, Clarke, i kilkadziesiąt dzieł pojedynczych panowań lub szczegulnych zdarzeń Collins the Peerage of Engl. 1741 8vo; Hist. navale d'Angl. trad. par Lediard Lyon 1751. 4to; Szkockie rzeczy: Buchanan, Robertson Basil. 1791. i tłómaczenia franc., Jebb de vita Mariæ Stuart fol.; Irlandzkie Leland. — Rubischon, Young le cultivateur Anglais, Beeverell délice de la Gr. Bretagne, Wendeborn Gross Br., Archenholtz Annalen der britischen Gesch. 8vo T. I—XX, Gilpings, Sinclair Schottland, etc., etc.

Skandinawia: Kompendja Lacombe, Schlötzer, Limiers Botin utkast til Swenska Folkets historia, i po niemiecku przez Backmeistera, Beer, Pufendorf i inne. Roches Mallet hist. de Dannem, i inne. — Do szczegulnych panowań: Handlingar til Konung Carl XI. Historia, Stockholm 1763, Harte Gustaw Adolf, Archenholtz Gust. Ad. et la reine Christine, Puffendorf Caroli Gustavi latine 1696. f., 1705. f. po francusku 1697, tegoż Karol XII. 1745. f.; podobnie Karola XIIgo. Nordberg po francusku 4to, bezimiennego Regensb. 1707, S. F. 1701—1717, Schmausseua 1719, Adlerfelda 1740; Obrady seymowe i pojedynczych

królów mniéjsze dzieła w Szweckim języku; Widekindi hist. belli Sueco moscovitici; duża po niemiecku Duńska historja Holberga; Christian Gesch. v. Schlesw.; — *Erici et Rolfi hist. edidit Verelius Upsaliæ 1664. 8vo, Hudorph twagambla Swenska Rym Kronikor 1674; *Wormius fasti, monum., regum series, literatu Dunia, et specimen lexici runici f.; *Verelii runographia Scandica Upsal. 1675. folio; Torfæi Norwag, Orcades, f. series regum Daniæ et Torfeana 4to; *Rudbek Atlantica sive Manhejm, f. (kart ostatnich nié ma); Huitfelda kronika Duńska 1652, f.; Messenius Scandia illustrata 1616. fol. Peringskiöld monum. Suiogothica 1710. f.; Olaus Magnus, Kranz chron. aquil. Grönl., Arnkiel, Keysler, Puteanus, i wielu innych i cokolwiek rozpraw Nettelblada, Ihrego, Brinka... — Stan kraju: Newe Landbyschr. der Schles. und Holst 1652. folio magno, Danii i Szwecji Catteau Calleville, Lagerbring; podróże w kraje północne, Denina, Acerbi, Neal, Wraxall, i Polskę i Rossią obejmują; do Islandji Olafsen et Povelson.—

Niemcy: Może w nadto wielkie wstąpiłem szczeguły, i nad zamiar wszędzie się rozciągam. Czasem trudno jest dość ściśle wymierność utrzymać, a w zbytnim wyszczegulnianiu powściągać się wypada. Do dziejów niemieckich, jest tyle co do Francuskich i tyle co do Angielskich i tyle co jest do Skandynawskich i do Szwajcarskich i Hollenderskich razem wziętych, jest folio, 4to, 8vo, po wiele jest dzieł, przeszło 500 woluminów o Saxoniach, więcéj o Brandeburgji i Prusach. Nie wiele tu przepychu, chociaż niebraknie dzieł sztychowych, mocna jest liczba foliałów, mocniéjsza broszurek w pękate quartanta powiązanych. Chciałbym to wszystko w krótkości natrącić, aby rozwlekłość powściągnąć. Dla tego napomykam nazwiska, unikając determinowania co i kiedy pisali. O starożytnosciach tedy niemieckich licząc w to i sławackie w Niemcy pochłonięte: Gruppen, Masch i Wogen, Hummel, Walch, Masii antiq. Mekl., Zschakwitz, Müllers Urnen, Clefelius, Höpfner, i tak daléj.

Do dziejów Bawarji: Blanc, Westenrieder, Aettenkover, Pütter, Wolf, Adlzreuter, Falkenstein, Aventin, Velser; saltzburgskich: Mezger, Hund; statisticznie Hazzi, Westenrieder; do Szwabskich: Te-

schenmascher, Trittenheim, Schannat, Wegelin thes. rer. Suev., Gerberti Rudolph Suev.; do Würtembergskich Sattler 4to T. I—V. i I—IX., Gropp script. Würtemb., Spittler; do augspurskich: Wesser, Stetten; do Spirskich: Lehmann; do Wormskich: Schannat; do Mogunckich: Joannis scriptores Mog. Würtwein; do nad Rhenskich: Schannat, Schöpflin; do Trewirskich: prodrom. Trever., Brower, Hontheim; do Fuldeńskich: Schannat; do Würzburgskich i Bambergskich: Ludewig, Gropp; do Halskich: Hartman; do Paderbornu: Gruppen origines; do Osnabrück: Möser; do Hannoweru, Spittler; Willebrand hanseatische Chron.; do saxońskich: Pistorii amoenitates, Speneri notitia, Schakwitz, Moser, Schöttgen, Eckard, Moritz, Abel, Falkenstein, Engelhard, Sagittarius, Albinus, Wiedeburg, Glafeys, a foliały: Fabriciusza, Müllera, Krantza, Albinusa, Falkensteina, Eccarda, Calvoera, Chytræusa, Schöttgen, Dresser, Pomarius, Spangenberg, Gosky, Buntrug, Erath, Lentz są do rzeczy Saskich o Meklemburgu Frank. 4., Westfalen mon. Cimbr. f., Rudolph und Bleichenstein Gotha dipl. fol., o Anhaltinskich rzeczach Beckmann fol.; Walther Magdeburgica; i tak daléj, a przy każdym z tych foliałów lub wielo tomowych quartantów i octawów, po kilkanaście, kilkadziesiąt lub stem innych imion dolicz, przynajmniéj co do liczby nabędziesz jakiegokolwiek wyobrażénia, kiedy niedostarczamy szczegułowych rzeczy do ocenienia rzeczy. Schenckii atlas saxonicus, f.; Zusammenkunst Johan Georg II. Hertz zu Sachsen etc. 1778. durch Ttzschimmern 1780. folio; *Kriegs præparation welche der Herzog zu Sachsen exequiret 1620. durch Paül Buchner dieser Zeit Feldt und Haus Zeigtmeistern Zusamengetragen folio, kodex malowany.

W powszechności o rzeszy niemieckiéj, o cesarstwie i cesarzach, cesarskich familiach i Austrji. — Hahn, Gebauer, Mascov, Gebhardi, Struvius, Bunau, Eccard, Köhler, Olenschlager, Pfeffel, Glafeys, Massenius, Heiss 1731. T. I—VIII. Heinrich, Schmidt i Milbiller we trzech wydaniach, Püttera różne małe dziełka, Büchling, Krause, Bohne, Voigtel, Jaquet, Montigny. — W szczegułach o domie austriackim Coxe w języku franc., Janitsch, Essai sur l'hist de la maison

d'Autr. par le comte de G... — Bertius, Wassemberg, i różni, różnych zdarzeń. Pojedynczych cesarzy: Robertson po angielsku i w tłómaczeniach; Herchenhalm Joseph I; Zchackwitz, Montigny de Charle VI; Leopolda, Józefa, etc. Gesch. des interregni Carls VI. Że się do foliałów obrócę: Buccellini Stemmatographia, Franckena Germania 1539, Datt de pace publica 1698, Vorburg 1645, Schardius (defekt), Schedii origines Guelficæ, Hortleder 1618, czternasto foliałowy Khewenhiller, Admirabiles efectos de la providencia sucedidos en la vide e imperio de Leopoldo primero en Milan 1696 f. T. I—IV., Christian i Barth. Urtheil. und Beschreib. am keiserl. Cammergericht 1604. fol. T. I—V. Sleidan; a że zwrócę się do mniéjszych, Schiller, Archenholtz, Woltmann, i inni, pisma współczesne 4to, 8vo etc. Müller, Tálander, Moser, Kreysig i inni o sprawach i handlungach rzeskich, o sejmach, elekcjach, koronacjach, ślubach, pogrzebach, mianowicie co do austriackiego domu *Roo annales 1592. f. z herbami malowanemi, Hueber Austria ex archivis Mellicensis folio, Herrgot mon. augustæ domus 1750. f. i pojedynczych cesarzy folio, jak się wspomniało sztychowych. — Merian Austria f., Bisinger, Liechtenstern, cokolwiek Luca, opisy Wiednia, biegu Dunaju; Podróże po Niemczech: Riesbecka, Nicolai, Fortisa.

Do Prus, Brandenburga i pabliskich prowincyj: Lengnicha foliały i inne co do Prus królewskich zajęte są rzeczami Polskiemi, Hartknoch Preussen 1684. fol., Kirchen Gesch. Schütz f., Pauli Halæ 1760 4to, Dawid 4to, Waissel 4to, Kotzebue, Bock w ogule o dziejach Prus. — Acta Borussica, preussische Archiv, Annalen, Erläutertes Preussen, preussische Zehenden, Sammler, Todes Tempel: Breslauische Briefen; Krausii scriptores, Küsteri; Abel, Gerken, Kehrben, Gundmann, Oelrichs, Mislenta, i wiele małych pism i rozpraw do rzeczy pruskich i brandeburgskich; collectio opusculorum Mecretii 1731. 8vo, Sinold und Schütz corpus diplomaticum Brand. f.; Dzieje brandeb. Beckmann 1754 f.; Mörschel, Hartung, Gallus, Tzchucke, Leti ritratti hist. delle case di Brand. Amsterd. 1687. 4to, Seidel Bildersammlung f.; Do szczególnych panowań i zdarzeń: Leben und Thaten Fr.

Wilh. 1735, hist. de Fr. Guil. à la Haye 1741, Puffendorf, folio; Büsching, Dampmartin, Gillies, Poelnitz, Gundling, Zimmermann; Helden Staats und Lebens Gesch. Fridrich des Andern 1746. 8vo, T. I—V. Denkwürdigkeiten Frid. des Gross. 1757. 8vo T. I—XIV. und Beyträge, Tempelhof siebn jährige Krieg. 4to, Pauli Leben grosser Helden, Tielcke 4to, Schröter, Archenholtz i mniéjszé; Zbiór rozmaitych pism 4to do roku 1757 i 1758 ściągających się voluminów I—XIII; Heymann Kriegs und Friedens Archiv 1741, Schlesien vor und seit 1740. aus dem Engl.; Mirabeau monarchie Prus. Londre 1788. 8. T. I—VII. atlas; Thiébault mes souvenirs, Paris 1804. 8vo T. I—V. — Massenbach etc. różne mniéjsze, Erman et Reclam mem. à l'hist. des réfugiés. Berlin 1782. 8. T. I—IX.; *Ursin von Bär Trauer und Ehrengedächtniss Charlotten Königin, Cölln an der Spree 1705 wielkie folio, sztych Wolffganga. — Henneberger Ercleruug der preussischen Mappen, Königs. 1595; do statistiki Goldbek, Holsche, Leonhardi, Haring, Baczko, Weigel Beschr. Schles. 1800. 8. T. I—X.; Do Pomeranii: Micrelius, Rangon, Friedeborn, Schöttgen, Kantzow 1816, Cramer Kirchen Kronik.

CXIII. Dawne, Szląsk, Luzacja, Morawia. — Curæus fol., Schiktus f., Schindler togata, Hank de nominib., Crusius, Pachaly, Lichtenstern, Gomolcka, Zepken Gynæceum 1626, Fragmente aus der Gesch. der Klöster 1810, Versuch über die Schl. Gesch. 1777, Luca Denkwürdig., Worbs neues Archiv 1804; Thebasius Liegnitzcher Jahrb. 1733. fol., Mahrendorf o Lignicy, Jo. Sam. Magnus o Sorawie, Köllner Wolaviographia, Hermann Maslographia, Sinapius Olsnogr. Curiosität., Aelurius Glatziogr. Henel Silesiogr. 1704. — Samueli Grosser Lausitz 1714. fol., Ehren Tempel des Ober Lausitz 1719. f., Carpzow Analecta Zittau. 1716. f.; — Pilarz et Morawiec Moraviæ hist. Brun. 1785 f., Pessina Mars Mor. 1677 f., Ulmann Alt. Mähr. Olm. 1762 f., Strzedowsky sacra Mor. 4to, Sommerberg regnum Vannian., Griesel, etc. *Paprockiégo: sztambuch Szlęski, Diadochos, Zrcadlo margrabstwy Morawskeho.

Czechy: *Hagek kronika Czeska 1541 f., wyda-

nia Dubrawskiego, deutsch durch Sandel 1596, 1697, 1718. f.; Dubrawski 1552, 1575 fol., 1687 8vo; *Weleslawina Kalendar hystorycky 1590 f.; Kronyka Swéta 1602. 4to; Boregk böhm. Chron. 1587 f.; Beckler insonderheit von dem Hause Hovosa 1695; Balbinus Tab. gen., Kolowrath, liber curialis, miscellanea fol. T. I—IV. epit. hist. fol.; Dumont de Florgy Vienne 1808, Pubitschka, Peltzel, Woltman są kompendja.— Hammerschmid prodr. gloriæ Pragens. 1723 f., Boleluczki vita S. Adalb., Theobald Hussiten-Krieg, Apologia der böhmischen Stände 1619 i inne, i do tych czasów różne pisma, Londorp, Glafey, Althan, Goldast comment. de jurib. 1719 f., etc.; — Jetztlebende Böhmen 1712, Isetzern 1742, Materialien zur Statistik 1787. 8vo T. I—XI. und Miscellen, Redel's Praga, etc.—

Rossja, powszechnie: Arndt, La Combe, Jemin, Le Clerc, Levesque, Karamzin we wszystkich językach, hist. de la Russie gravé par David, Bibliothek des Grossfürsten von J. K. M., Müllera Sammlung russischer Gesch.; Montley life of Peter 1740, Gordon, Nestesuranoy i wiele do czasów Piotra wielkiego; Neuveränderte Russland i podobnie do wielu szczególnych panowań zbieg dzieł szczegułowych. Boutourlin campagne de 1812. Zrzódeł nie zbyt wiele: Nestor Scherera i Schlözera, Sofijski wremiennik, Frähn Ihn Foszlan 1773. 4to, Sobranie hosudarstwiennych hramot f.; — Podróże: Chantreau Haven, Müller, Rytschkow, Georgi, Pallas; Czułkow opisanie kommercij 1788 4to T. I—XXI. geograficzne i statist.: Georgi, Brömsen, Hassel, Hermann, Meyners, Meyer, Strahlenberg, Storch; opisy Petersburga, niewielu szczegulnych prowincyj: Krachennikow, Anteroche, Fischer, Ritschkow, etc.

Węgry z przyległemi krajami: Fessler Gesch. der Ungarn Leiptz. 1812. 8vo T. I—X; Hist. des révol. de Hongrie à la Haye 1739. 8vo, 4to, Windisch, Sacy i inne kompendja; Bonfin 1543, 1568, 1571, 1601, 1680., Istuanfi 1622, Bel notitia 1735, adparat. 1735. prodro. 1723, Ortelius folio, 4to, 8vo; Timon, Schoenvisser, Ostrokos, Montalbo hist. de las guerras de Ungria 1682, 1688. en Palermo 1693 folio, Griselinus. Gesch. Temeswar. Bannat., Schimel Gesch. von Bosnien. Do

Dalmatii: Du Fresne, Lucius, Blaskowicz 1794; Do Siedmiogrodzia: Toppectin, Telmer, Benkoe, Bethlem; Sulzer Transalpinische Dacien, M. C. hist. de la Moldavie. — Magyar atlas 1802. f.

Turcja z Grecją: Schultz nach dem französischen de la Croix, Vanel hist. des Turc., Sagredo, Mignot, d'Ohson, Lüdecke, Hammer, Tott, etc., Neu eröfnete Ottomanische Pforte nach Riccaut und Sagredo Augsb. 1701 f., Schmitt, f,, Crusius f., Leunklav f., Muller f., Kantemir aus dem Englischen 4to; Guer mémoires et usages 4to, Thornton état actuelle trad. de l'Angl. 8vo; Wittmann, Pertuisier, Craven, Guyts; Voyage pittoresque de la Grèce Paris 1782 f. — wreszcie patrz dzieje wschodu i Asją.

Dzieje wschodu, mahometaństwa, Asji: niemieckie foliały Erasma Franciską; foliały Dappera po niemiecku, Marco Polo, Volney do Syrii, Pockock, Le Hay recueil de cent éstampes représentant différentes nations du Levant Paris 1714, Cassas de la Syrie fol., Forbin voy. au Levant, Chardin, Tavernier po niem. i po franc., Olearii Reisebeschr. fol., Della Valle orientalische Reiseb., Niebhur Beschr. von Arabien, tegoż Reisebeschr. nach Arabien, Klaproth Reise in den Kaukasus, Freygang, Güldenstädt; De Guignes hist. des Uns 4to, Herbelot bibl. orientale fol. 4to i 8.; O muhammedaństwie Ganier, Oelsner, Ockley, Marigny revol. des Arabes, Marin hist. de Saladin; Janna hist. du Chyphre, Reinhard toż po niem., o religii, Reland, Savary, Wallich, Bibliander, Ryer, Maracci, Cludius etc. — Pottingera podróż do Belouchistanu. — Do dziéjów: Mancye-Clairac hist. des Perses, Clodius, etc. Hist. des dernieres révol. 1742, Bizarius rerum Persicar. fol., Macrizi Lugd. Bat. 1790. 4to, Tarich series regum Persiæ, Marchtaleri Tubingæ 1628. 4to, Specimen svie Abul Faraji de origine et morib. Arabum Oxoniæ 1650, Hist. compendiosa dynastiarum auctore Abul Pharasio Oxoniæ 1663, Hist. mahometane du Macine Paris 1657. 4to, Ahmedis Arabsiadæ vitæ Timuri Lugd. Bat. 1636. 4to, Chereffedin Ali hist. de Timur traduite par de la Croix, Lenglet institut. de Timur, Abulgasi-bayadur-chan hist. géner. des Tatars traduite Leyde 1726. 8., Broniowski descr. Tartariæ 1595. fol., Brussi diarium de

Tartaria, i cokolwiek małych o Tatarach. — Indje: Maffei, Dów Gesch. übers. Lopez, Bolt, Archenholtz, Orme, Duperron Handelsverk., Kleukera kalkuckich pism i Bartholomea skrócenie, Müller dykej. mytholog., Ezour Vedam, Baguat Geeta, *Recueil de différentes divinités des Indiens, le tout représenté en 103 estampes ou plutôt desseins rehaussés folio, malowidła na papierze wyobrażają bóstwa, historją Krisznena i inną Wisznu lub Sziwena przemiany. — Rennel descr. de l'Inde 4to; Lettres édifiantes, po niemiecku Augsp. 1728. fol., Niecamp mission Danoise, Pottinger, Gentil, Forster, Campbell, etc.; — Chiny: Du Halde descr. de la Ch. fol. 4to, i po niem. Kircheri China illustr. dwa wydania, Martinius. Atlas Sinensis 1655. f., D'Anville atlas de la Ch., Lewis i cokolwiek pomniéjszych o Chinach dziełek. Yu le Grand par le Clerc. Ambassade au Japon fol., Gołownin, Murawiew.

Afrika Lopezi per Reinium descr. regni Africani 1598. fol, Dapper po niemiecku, Ludolfii hist. et comment ad hist. Aethiop. fol., Bruns 1791. 8. T. I—VI. Podróże: Shaw po fran. i po niem., Brown, Mungo Park, Bory de S. Vincent, Golbery, Eyles Yrwin, le Vaillant, Lobo, Poiret, i tak daléj. — Pod koniec tu jeszcze raz przypomnieć to wypada, cośmy wyżéj uważali, że w oddziale geografii, dotąd nie dało się dosyć ugładzić i pokryć dawne łachmany, któremi świecił ten oddział. Dla tego choć łatwoby było pomnożyć liczbę imion podróżujących, opisujących kraje, któreby pięknie się w swe szeregi mieściły: lecz w tłum i w tysiące nie wspomnianych, przyzwoita ich było odesłać, gdy nie dość dobrze ukondycionowane, i często jedynie w niemieckim znajdują się przekładzie, i ze wspomnionych wyżéj nie jedna podróż, mianowicie w tym przykrym znajduje się stanie. — Lecz jeszcze do Afriki wyraźnie wspomnieć wypada wielkie dzieło description de l'Egypte ponowione Pankouka wydanie; Tarich Mysr (Chron. Aegypt.) 4to, Abul Fedæ descr. Aeg. Götting. 1776, Hartmann Commentarii de Africa Edrisiana Gött. 1791.; Mengen hist. d'Eg. sous Mahommed-Aly.

Amerika i kraje oceaniki, najmniéj opatrzoné: Dappera Amerika po niemiecku f., Joannis de Laet

Amer. 1633. folio, Ulloi, Labat; Robertson, Pauw, Touron hist. de l'Amer., Seybert des etat unis, Oexmelin de Flibustiers, pojedynczych dziełek do wojny Amerikańskiéj nie wiele; Soden Peru, d'Auberreuil Anglo-Amerika, Tertre hist. des Antille, Charlevoix S. Domingo, tenże hist. du Paragu. Venet. 1779. f.— podróże: Labillardière, de la Péyrouse pięknie zdobią; Humbolta podróże kompletują się; Sonnerat nouvelle Guinée, i tak daléj. — Obie Indje: Raynal hist. philosophique, kilka wydań, Semler Handelsgesellschaft 1764.

13. *Sztuki mowne i obrazowe* (Belles lettres et Beaux-arts).

CXIV. Jeżeli w różnych razach w skréślaniu tego obrazu stanu biblioteki warszawskiéj, mogła się naprzykrzyć niemczyzna, z powodu, że wiele dzieł przytaczało się w tłumaczeniach niemieckich: w tym wydziale z niemczyzną má się w pewnym sposobie odwrótnie. Z położenia krajów i biblioteki bardzo się mało w niéj znajduje piśmiennych płodów w hiszpańskim języku, mało we włoskim, mało i w angielskim, najwięcéj w tych językach, które są bliższe. A gdy, w tym sztuk wydziale: przy hołocie zbiorn pism pyrenejskiégo półwyspu, przy łachmanach i dziurach zbioru półwyspu apenninów, w celności i jakiejkolwiek istocie lepéj występuje zbiór wyspy; w tymże sztuk wydziale: obok zamożniéjszego od wszelkich innych zbioru francuskiégo, szykuje się w swym prawdziwym kalectwie zbiór niemiecki. Wreszcie w całości biorąc sztuki obrazowe ze swymi oktawami, które stają się dla nich przewodnikami, i ze swymi foliałami, które wzory i płody sztuk obrazowych zamykają; nie tylko z wyższéj ceny piénięźnéj, ale i ze szczęśliwego oktawów i foliałów zebrania, biorą pierwszeństwo, nad sztukami mownemi, które wystawują drużynę dość okwitą, ksiąg tysięcy, ale chudą i w kalectwie.

O Aestetyce i smaku sam drobiazg: Garwe, Paul, Bendavid, Humbold, Riedel, Krug i około 30 dziełek innych.

Do sztuk mownych, ich historja i literatura: Jördens lexicon, Hartmanns Gesch. der Poesie, Schmida

dzieła, Eschenburga dramatische Bibliothek, Flögels Gesch. der komischen Litteratur, Nasser Gesch. der deutschen Poesie, Velasquez Gesch. spanisch. Dichtk., Arteagas Gesch. der italiänischen Opera, Vertot hist. des troubadours, Sismondi de la litter. du midi de l'Eur. i kilkanaście mniéjszych.

Do nich przepisy, rozbiory: Poelitz systematische Encycl. der stylistischen Wissensch. Rollin, Ramler, Batteaux, Eschenburg's Theorie, La Harpe, Sulzer's Theorie mit Zusätz. und Nachträgen. — Do poetyki i rhetoryki prócz kilku nowych, setkami stoją dawne łacińskié przepisy Włochów i jezuitów: Sauri, Caussin, de la Cerda, Cresoli, Carbone a Costatiario, Ehrhard, Maseni, Lanxmin, Rapalio, Omphalius, Lejay, Laurenberg, Soar, Vossius, Melanchthon, i wielu innych, Skaliger, Fabricius, Chemnitz i inni, a przepisów do pisania listów mnóstwo.

Łacina: Oracie, mowy, poezje pierwszych XVgo i XVIgo wieku łaciników i późniéjszych różnéj dobroci nie braknie i wielorakich wydań. Barklaja argenidy dwadzieścia kilka edycyj. Erasmusa, Mureta i tym podobnych. Reinikes vulpecula trzy wydania łacińskie, dwa niemieckie; rozmaite encomia; selectæ declamationes Melanchthonis Argentor. 1569. 8. T. I—VI; *Maphæi Barberini nunc Vrbani PP. VIII. Pozonieta (infine) Romæ in ædib. S. J. 1631., exemplarz pargaminowy. Listów łacinskich jest dosyć, lecz które są interesowne z rzeczy, o tych się wspomni pod bibliografią. —

Portugalia i Hiszpania: Lusiada de Luis de Camoēs, em Napoles 1731. 4to T. I. II; Estilo y formulario de cartas familiares por Germ. Paulo de Mançanares, Madrid 1607. 4to; El ingenioso hidalgo Don Quixote de la Mancha, Brucelas 1611. 8vo; La Silva curiosa de Julian de Medrano vendesa en Paris 1608. 8vo; El viage entretenido de Augustin de Rojas, Lerida 1611. 8vo; El peregrino en sa patria de Lope de Vega Carpio Brusselas 1608 12mo; Las obras de Christoval de Castillejo, Anvers 1598. 12mo, kilka jeszcze mniéjszych, kilka tłómaczeń.

Włochy, w liczbie znacznie większéj od poprzednich: a w tym są z końca XVIgo a początku XVIIgo wieku, lettere, farfałki, oracje, mniéjszych pisarzy

wiersze, teatralne sztuczki, tak, że pomimo liczby ich dość znacznéj, głównych pisarzy niedostatek. — Wszakże: Il malmontile racquistato di Perlone Zipoli, Firenze 1731. 4to; Ariosto Orlando furioso Venet. Felixa Valgi; Tasso w małych formatach, w podobnych Tassoni, Boiardo Orlando inamorato, Venet. 1571, 1602. kilka małych książeczek, Londra presso Prault; Trissino Italia liberata, Parigi 1729. 8vo; Pastor fido; Goldoni, Metastasio opera Londra 1784. 8. T. I—XII. i w kilku wydaniach i tłómaczeniach; Boccacio, Londra 1787. 8vo T. I—V; Tasso Gerus. liberata, Venet. 1760. 4to T. I. II.

Anglia: Choice of the poetical pieces Englisch poets published by Jos. Ratzer, Vienna 1783. 8vo T. I—VI; Pop dzieła (works), Shakespear w kilku wydaniach i tłómaczeniach; Dryden, Milton, Ossian i w tłómaczeniu Macphersona, The spectator, Chesterfield, Swift, Smollet; Fieldinga, Younga, Sterna, dzieła (works); Grandisson; Pleasant notes upon Don Quichote Lond. 1782. folio; i niektóre tłómaczenia.

Francuska litterature, belles lettres: Dzieła (oeuvres) Genlis, Delilla, Floriana; lettres de Sévigné, mémoires de Maintenon, le cabinet des Fées 1785. 8vo T. I—XLI. nouvelle bibliothèque universelle des Romans, Paris 1797—1805. 8vo T. I—CXII (Volum. 56); bibliothèque univ. des Romans 1775—1789. voluminów I—CXII: biblioth. de campagne Lyon 1760. 8vo T. I—XXIV. Mille et une nuits Galland Genève 1790. 8vo T. I—IX.; Auguis, les poètes Francais jusqu'a Malherbe 182 8vo T. I — sążnistemi szeregami niemały szmat półek i ściany zajmują i pięknie je stroją. — Różnych dorywczych, w różnéj postaci i wzroście dzieł i książek stoji: Boileau, La Fontaine, Scarron, Piron, Crebillon, Corneille, Destouche, Chaussé, Favart, Dancourt, théatre du second ordre, zbiory kilko i kilkunasto tomowe sztuk teatralnych i cokolwiek sztuk pojedynczych. — Les jardins par Delille, Paris de l'imprimerie de Franc. Ambr. Didot l'aîné 1782. 4to, exemplarz niegdyś Rosalii Lubomirskiéj; Oeuvres de Molière, Paris 1734. 4to T. I—VI, Racine avec des comment. par Geoffr., Paris Normand

1808. 8vo T. I—VII. avec des comment. par Bosjermain 1768. 8vo T. I—VII. —

Niemcy: Kanitz, Hagedorn, Opitz, Alb. Haller, Schiller, Büsch, Gleim, Kleist, Bodmer, Bürger, Ramler, Gellert, Klopstok, Zacharia, Rabener, Schlegel, Lyrische Anthologie, Teatru prawie nic. Herders Zerstreite Blatter, Zimmerman über Einsamkeit, cokolwiek Wielanda, cokolwiek niemieckich romansów, a więcéj dziéł facecyj i wesołego konceptu.

Rossyjskich dotąd nie wiele: Dmitriew, Łomonosów, Dierżawin, i mało co więcéj poezji.

CXV. Do sztuk obrazowych ich historja i literatura: Lanzi storia pittorica Bassana 1818, traduite, par Dieudé, Landon vie et oeuvres des peintres, Vasari vite di pittori Livorno 1767, Passeri, Soprani Romano, Bartholomeo vita di pittori, Felibien entretien sur les vies des peintres, Descamps la vie des peintres Flamands, De Piles oeuvres, Abrégé de la vie de peintres par M.... Bartsch le peintre graveur; Jansena, Heinike o pierwotnym sztycharstwie; Huber, Joubert manuel des amateurs, Lépicié catal. des tableaux du roi, i różne katalogi; Brulot des monogrammes, Puget dictionnaires des chifres 1767; Durer, Da Vinci, Korremon, etc.; Liechtenberg und Riepenhausen Hogartsche kupferst; Senefelder Lehrbuch der Steindruk.; —Winkelman hist. de l'art de l'antiquité Leipz. 1781; Füssli's Künstlerlexicon folio.

Archæologia: foliały Montfaucona, Piranesego, Winkelmana alte Denkmäler fol. Bergeri różne dzieła; Museum Veronense, Odescalci, Florentin. Gaston 1731 fol., de Florence David 4to, Visconti il museo Pio Clementino Romæ 1782 fol. T. I—IV; Ciampini vetera monumenta; Millin monum inedits 4to; Caylus recueil 4to; Monum. Ercolan. Neapoli folio T. I—X. — Le Grand monum. de la Grèce, Quatremère de Quincy Jupiter olympien, Chandler Jonian antiquities 1769, Stuart antiquities of Athen 1762, Major ruins of Pæstum 1768, Morghen antiquité di Puzzuoli, etc. — Roma sotterranea; opisy Rzymu: Barbault, D'Overbek, aspese di Amidei librario, Adler, i cokolwiek małych 8vo; Bartoli columna antoniana; Hamilton arco Trajani. — Posągi: Cavaceppi, Dalen,

Leplat recueil des marbres à Dresde, galleria Justiniana, Massei; Bellori lucerne; Novus thesaurus gemmarum, Romæ 1781 fol. T. I. II., Picard pieres gravés de Stosch, Eckhel choix des pierres gravées, *Choix de pierres antiques du duc de Marlborough (jeden z 50ciu exemplarzy), De la Chau pierres gravées du duc d'Orléans, Mariette i cokolwiek innych, Miliotti descr. des pierres gravée sztych i rękopism; Antiquités Etrusques David 1785; Hamilton collection from ancient vases, Petitot vases; Collection de peintures antiques qui ornaient les édifices, tant à Rome, qu'aux environ, Romæ 1781; *Herkulańskie malowidła kolorami pendzlem exekwowane, folio.

Archæologia wieków średnich mocno jest rozproszona w różnego historycznego wydziału oddziałach. Tu przytaczamy: Ellies Views the river Rhine Farington, Views of the lakes in Cumberl. and Westmor 1789, Here batimens de Lorraine; Thomas Hearne antiquities of Great Britain 1786, Suecia antiqua et hodierna; Cicognara storia della sculptura, Venez. 1818, Seroux d'Agincourt hist. de l'art, 8vo etc.

Nowsze monumenta sztuki znajdują się w różnych widokach miast, mianowicie włoskich w różnych działkach, które się zdarzyło wspomnieć w różnych oddziałach wydziału historji; monumenta równie skulptury jak malarstwa. Musée Francais, Gallerie de Dresde, etc. etc., liczą się do ksiąg sztychowych, i sztycharstwa drogie i nieocenione zabytki, znajdując się w gabinecie sztychów, składają osobny niejako od biblioteki zbiór, wszakże na wszystkich punktach, dziełami mianowicie przepychu ze zbiorami biblioteki wiążący się. Opisywanie sztychowych zbiorów, byłoby nową robotą, którą świadomsza ręka lepiéj dopełnia, i uwolniła mnie w tym miéjscu od rozpatrywania stanu biblioteki z tego względu, gdy odwołać się można do Gazety literackiéj warszawskiéj 1822 roku, w październiku i listopadzie, Nro 38 do 42, pp. 200 i następne, gdzie była wiadomość o gabinecie rycin z publiczną narodową biblioteką połączonym. Wszakże dodać i to potrzeba, że co do monumentów sztuki nowszych wieków powiedziało się cokolwiek pod numismatyką, pod architekturą.

14. *Lingwistika* (Filologia).

CXVI. Posiada grammatyk powszechnych filozoficznych zbiór piękny i do historji języków dość piękne dzieła. — Mitridates, Court de Gebellin, i różne o językach wyobrażenie dające dzieła. Propagandy alfabety, elementarze. — Dawnych grammatyk greckich, a więcéj jeszcze łacińskich, Gretserów, alwarów i tym podobnych wydania liczne i liczba setkami obliczana, a między nimi nowych celniéjszych niebraknie, Buttmannów, Bröderów, i tym podobnych. — Grammatyk włoskich dosyć, francuskich i niemieckich nie braknie, a znajdują się dla każdego ze znajomszych języków: Sacy i Savary linguæ Arabicæ, Ludolphi gramm. Russica Oxford 1696, Carray sunskrit grammar, Serampour 1806. 4to. — Nomenklatory, synonymae, adagia, polyanthie, florilegia i tym podobne w liczbie znacznéj w małych formatach i w pękatych foliałach nie mało miéjsca zajmują, a najwięcéj ich dla łaciny. Sacy chrestomathia arabska.

Z pomiędzy słowników, których też w różnych formatach liczba jest nie mała, wspomniéjmy jako najcelniéjsze: dwadzieścia kilka wydań foliałowego Calepiua, Roberta Stephana, Fabra, Gesnera, Forcellini, Scheller. Wiele innych łacińskich po kilka wydań, Du Frêne du Cange glossar. mediæ et infimæ latinitatis lubo znajduje się potrójne wydanie, brakuje dotąd supplementów. Haltaus glossar. med. ævi; Spelmann glossar. archaiolog. Lugd. 1687, wszystko to foliały. — Greckie: Scapula, Henrica Stephana i inne z wieku XVIgo in folio. Du Frêne du Cange greczyzny wieków średnich; Cyrilli Philoxeni glossarium 1682, Schrevel, Schleusner, Schneider. — Do języków wschodnich: Villotes Ormiański 1714 folio; Chiński De Guignes, Paris 1813 folio; Castelli 1686 fol.; Schindleri pentaglotton; Gazophilac. auctore Angelo a S. Joseph, Amstel. 1684; Ludolphi lexicon Aethiop. 1699; Spellmann glossar; Meninski 1680 z grammatyką f.; Germani fabrica linguæ arabicæ. Hebrajskich jest niedostatek; bo co się znajdują to mało znaczné: Coccei, Forsteri, mały Buxtorf i kilka mniéjszych; talmudistskich wcale niedostaje. Robertson thesaurus. — Co do Europejskich języków, Hickes, linguar. vet.

septentrionalium thesaur. Oxoniæ 1705 fol.; Roquefort glossaire de la langue Romane 8vo; Trevoux, Halma, Flami, Veneroni, Antonini, Alberti, Altieri, Adelung, Campe, Heym, Cerkowny słowar 1818, Sobrini, Vocabulario Portuguez e Latino, pelo padre D. Raphael Bluteau, Coimbra 1712, folio małe T. I.—VIII.

15. *Pedagogika.*

Oddział szczegulny i wyłączony składa, chociaż powody do tego oddzielania mało już wpływają. Około 400 książek odstawionych, w których: Pestalozzi, Niemeyer, Heufinger, Journal d'education i cokolwiek mniéjszych; Schwarz Gesch. der Erziehung etc.; wreszcie są to magazyny, Bilderbuchy, ami des enfans i tym podobne dla dziecinnego użytku dzieła, chociaż ile elementa oznaczonych przedmiotów większa część tego rodzaju dzieł znajduje się w swojich przedmiotach rozstawiona.

16. *Architektura.*

CXVII. Cywilna architektura dostarczyła bibliotece: Roland le Virloys diction. Milizia, Serli, Rondelet, Bullet, le Clerc, Decker, Vogel, Derand, Gilly, Manger, Wolfram, Hograve, Büsch, Vignola, Durand, Stieglitz, Palladio, Perronet, Ruggieri, etc. de la charpente Fourneau, Krafft; J. le Pautre oeuvres d'archit., Montigny et Famin architecture Toscane, Blondel arch. francais f. T. I—IV, Krafft des environs de Paris fol., de Thurah Danske Vitruvius 1746 f. T. I. II. Campbell Vitruvius Britannicus 1731, Inigo Jones przez Kenta, Neralco, Tesi, de Neufforge, Calderari, Pozzo Daviler, etc. Lagrenée recueil de disser. composit. frises et ornem. 1800. fol., Chippendale guide du tapissier 1762 fol.

Inne gałęzie budownictwa odsyłamy do militarki.

17. *Militarka i architektura militarna i wodna.*

Marynarka i budownictwo morskie i wodne, ma kilkanaście dzieł a więcéj, o budowaniu dróg, mostów, kanałów: Cóvens en Cornelis Mortier diction. de la

marine; o budowaniu okrętów, Euler, Braubach, Müller; — Scheyer, Niemann, Neumann, Schulz, Eitelwein, Maillard, Belidor, Leupold, Beyer, Gauthey, Wiebeling. — Inżynierka, fortyfikacje, i architektura: Perret, Theti, Marolois, Alghisi da Carpi, Böhm, de Fer, Lorini, Struensee, Belidor, Dögen. —Taktyka, sztuka militarna: Joly de Maizeroy übers. von Brühl, Le Blond, Loen, Bellay, Julius Voss, Fosse, Robin, Furttenbach f., Puységur, Vauban attaque des places i kilka innych; Belidor bombard.; o artyllerji, Sardi, Collado, Dulacq; o inżynierce: Clairac, Savorgnano di Belgrado, Ferretus; Patrizi paralleli milit. f.; strategemata, Rocca, Busca, Reusner Sarinus; Esprit des loix i reverie du Comte de Saxe; Commentarii militari Montecuccoli Viennæ 1718 fol., Turpin de Crisé commentaire sur les mém. de Montecu. 1769; Santa Cruz de Marzenado reflex. milit. et polit. 1735. 8. T. I—XII. Dict. milit. par M. D. L. C. D. B. 1758. i ze 30 małych. — Walther militaire Bibliothek.

18. *Różne sztuki.*

Muzyka: Euler, Rameau, Burneys Tagebuch durch Ebeling, Zarlino f., Kircher musurgia, i cokolwiek innych.

Mnemonika: Aretin, Kästner.

Cryptographia, tachygraphia etc.; Selenus.

Symbolika: dawnych ksiąg często sztychowanych kilka.

Jazda, na koniu: von der Gestüterey Marx Fugger, Frankfurt am Meyn 1584 f. — Cavallo frenato di Pirro Antonio Ferraro, Napoli 1602 f. — etc.

Łowiectwo cokolwiek nieznaczącego.

Nautika pływanie, kilka małych.

Taniec: Compan, diction. des Danses Paris 1787. 8vo i prawie nic innégo.

Gry: tak mało, że prawie jakby nic.

19. *Litteratura i historia piśmiennictwa w powszechności, oraz bibliografia.*

CXVIII. Co w ten wydział obejmujemy, to jest gałęzią od dziejów kultury ludzkiéj oderwaną, gałęzią,

od któréj już bez końca mniéjsze gałązki, latorośle i listki odrywaliśmy i obszczykiwali rozrzucając jest w ich przedmioty po wszystkich biblioteki oddziałach. Tu pozostał sam pień, owe odłamane od dziejów powszechnéj kultury ludzkiéj ramie, które jak kadłub nóg, rąk i głowy pozbawiony jeszcze w wielkim występuje nam ogromie. Są tu miscellanea wszystkich nauk i wiadomości ludzkich, w których nie oddzielisz teologii od fyziki, chemii od poezyi, jedno z drugim razem do ksiąg wtroczone, jak niedopuściło ich rozsypać wedle przedmiotów, na które biblioteka rozdzieloną została, tak w swojéj całości nie dozwala się na takie podzielać przedmioty. Podział w tym wydziale iść może jak w wydziale historycznym, narodami, osobami i formą jaką dzieła pisané. Lecz cały ten, choć pocięty i ociosany wydział, ma wielki interes bibliograficzny czyli książkowy, dla tego i książka i wiadomości o książce wpływają na podzielanie tego wydziału. A cały ten wydział, jak ze względu bibliograficznégo, tak ze względu historycznégo, jest jednym z najbogatszych i najpiękniéjszych w bibliotece warszawskiéj.

Owóż, do elementow bibliograficznych, do powzięcia wiadomości co jest książka, co pismo, co druk, o bibliografii Peignot, Denis i inni. O książce, piśmie i druku Schwarz, Wehr, Capenar, Hugo, i inni; Taubel, Fournier i inni; — Scholtzii thesaur. symbolor i. e. insignia bibliopolor.: — Denina bibliopoeia.— O bibliotekarstwie czyli rzeczy biblioteczné;: Rothe, Schrettinger, Schelhorn, Mader, Hottinger, Clement, Legipont, Nekell, Ebert, Kajser, Erdt, Koch.

Historia litteraria i litteratura. Gessner bibl. univers. fol. Lambek, Struvius, Reimann, Heumann, Stolle, Gundling, Denina, Meusel, Wachler, Paul. Treher theatrum viror. erudit. 1688 fol., Blount censura auctor. Londin. 1690 f., Jöcher Gelehr. Lexicon, z kontynuatorami, Saxii Onomasticon czyli spisanie chronologiczne etc. Galerie universelle 1787. 4to T. I—VIII. Bullart academie des sciences 1682. f., wiele innych, o których niżéj, i wielu innych, którzy w ogóle o dziejach lub całości nauk i piśmiennictwa mówiący. — Pod dowodztwem Eichhorna wychodzące Geschichte der Wissenschaften, w któréj jest Bouter-

wek, Fiorillo, Heeren, Buhle, Wachler, Meyer, Kästner, Hoyer i inni. — Origen progressos y estado actual de toda la literatura obra escrita en Italiano por el abate D. Juan Andres y traducida al Castellano por Carlos Andres, en Madrid 1784. 8vo T. I—IX. — — Do krajów pojedynczych: Schott bibl. Hispan.; do włoskich Fabroni, Zeni, Ginguené, Tiraboschi, Jagemann i wiele pojedynczych i mniéjszych o szczegułach jakich lub osobach piszących; do francuskich: Lambert, Desessart, Ersch i wiele pojedynczych, bibliothèque du Verdier, hist. litter. des Francais; do angielskich, de la Chapelle biblioth. angl., Reuss gelehrte Engl. Mackenzie życia Skotów Edinb. 1708. fol., Lüdeke Schwedische Gelehrsamkeit, Archud, Moller, etc.; do Niemiec, Ersch, allgem deutsche Bibl., Hamberger, Meusel, i parę set rozmaitych jedynie Niemców tykających, Balbin Bohemia docta, Erber scriptores, Prohaska liberalium artium, Voigt acta litter. Boh. et Mor.; Pfeiffer Paprocky enucleatus, Hanke de Silesiis eruditis., a podobnym sposobem różnéj drużyny kilka szaf zajętych. — Dzieje towarzystw, akademij, szkół oddzielną zajmują: Jacobæi museum regium Hafniæ 1696, Museum kircherianum, Birch hist. of royal society Lond. 1756. 4to, Launoius, Crevier, d'Alembert, Museum Burchhardianum, etc.

Do dziejów drukarstwa, wynalezienia druku i inkunabułów: Breitkopf, Köhler, Oberlin, Meermann, Palmer, Marchand, Schöpflin, Daunou, a o inkunabulach: Leich, Zapf, Maittair, Denis, Panzer, Braun, Boni, Affo, Rossi, Weisslinger, Würtwein, Typographishe Denkmäler zu Neustift in Tyrol; Lair, Fischer, Seemiller, Vermiglioli, i tak daléj. Do historji niektórych drukarń, Unger, Rainouard o aldinskich, Lesser, Wolff almeloweenów, Beugheru o atlasach bleauwowych etc.

CXIX. W rozmaitym przedmiocie dorywczym, często bez planu materiałów do dziejów o piśmiennictwie i pisarzach dostarczające: Morhoff, Strobellii miscellanea, Baillet jugement T. I—IX, Niceron mémoires T. I—XLIII, Miscellaneæ observat. ab eruditis Britannis Amstel. 1732. 8vo T. I—XIV, Neuer Büchersaal T. I—X, Bibliothèque germanique T. I—L.

et nouvelle T. I—XXVI. Amoenitates Scholhorni, tegoż observationes selectæ 1700, Traité d'opinion Neue Bibliothek der schönen Wissenschaften T. I—LXXII. i I. II. Regestru, Mélanges 8vo T. I—XLVII, Bibliothèque univers. Amsterd. 1686. 12mo T. I—XXVI, de suite le Clerc bibl. ancienne et moderne T. I—XVIII, Deutsche Acta eruditorum Leipz. 1712. 8vo T. I—XIX, Observations sur les écrits modernes 1735. 8vo T. I—XXXIV, Fabricii bibliotheca 4to, Biblioth. impartial, à Leyde 1750. T. I—XV, Hamburgisches Magazin T. I—XXVI. i Register, Auserlesene Litter. des katolischen Deutschlands T. I—XI. Histoire critique de la republ. des lettres, Utrecht 1712. 12mo T. I—XV. A przytym mniéjszych dzieł nie mało téż półek zajmuje: Relationes de libris novis, Gelehrte Neuigkeiten, Nachrichten, Magazinen, Observations, mélanges, recueilles, lettres i z różnemi tytułami dzieła Artigny, Klotzii, Riederer, Strobeli i wielu innych i wielu bezimiennych. — Anów jest około dwódziestu. Do tego rzędu dzieł po wielkiéj części należy journalistyka o oddzielnych w miscelleneach powiem, do tego téż i wielkiéj części listów, które pod pióra uczonych i z wzajemnych ludzi uczonych korrespondencyj wynikając, najwięcéj obejmują wiadomości o naukach. Główniéjsze tedy i ogromniéjsze zbiory listów, które się w bibliotece warszawskiéj znajdują, z pomiędzy większéj liczby innych wymieniam. In folio: Erasma roterodama, Grotiusza, Kepplera, Quirinusa, Casaubona, Vossiusa; In quarto: Poli Barbari, Burmanni sylloge eptlarum, Puteani, Saravi, Langueti, Salmasii, Clarorum Italorum Florentiæ 1758. Lipsii, Fabri et Goldasti, Newtoni, etc.; In octavo: Bembi, Leibnitzii, Curionis, Campani, Ruari, Sadoletti, Riccii, Manutii, Scaligeri, Politiani, Melanchthonis, Mureti, do Magliabechiégo Florentiæ 1745. i tym podobne rozmaite.

Bibliograficzny interes mające katalogi i regestra ksiąg. Już wspomniało się wyżéj o takich, co inkunabula spisywały, tu daléj o rzadkościach, osobliwościach. Dzieło duże a nieskończone Lawätza, Baumgartena Hallsche Bibliothek, tegoż Merkwürdig. Bibl., Dictionnaire bibliographique, Brunet, De Bure bibl.

instructive, de la Vallière, MacCarthy, Rainouard catalogue d'un amateur, Bauer, Vogt, Lengnich, Hummel, Santander, Freytag, Wald, Sincerus, Thesaurus bibliothecalis, Fournier, Götzen Dresdner., Denis garellisch., Clement biblioth. curieuse, Strauss, Haym, Liliebład Sparswenfeldt, Böcler, i mniéjsze dziełka.— A daléj katalogi bibliotek Barberini, Bruhliana, Crevenna, Bunaviana, Firmiana, Meermanniana, Bodlejana, Hervaniana, Theresiańskiéj w Wiedniu i wiele innych; Katalogi Georgiego folio, Heinsiusza, etc.— Prohibitorum Viennæ 1765. Romæ 1632, 1640, 1665, 1704, 1752, 1758, 1761, 1786, Coloniæ 1568, 1602, Sandoval Genevæ 1620; Index expurgatorius librorum qui hoc sæculo prodierunt, Lugduni 1586; Puther bei Theotinus Paris 1549; Index librorum expurgandor. editio secunda 1745; Index prohibitor Antonii a Sotomajor Madrit 1667 folio.— Theatrum anonym. Placcii et Mylii 8vo i folio.— MSSpta: Senebier de Genève 8vo, Sinner bernensis 8vo, Sylburgi Græcorum in palatino vaticana 4to, bavaricæ, mosquensis, Reiseri augustanæ, Tomasini patavinæ, Cypriani gothanæ, Biscionii laurentino-mediceæ 8vo, Paulini a Bartholomæo Musæi borgiani 4to, Bravini ad Sam. Afram 4to, Castley of the Kings library 1734 4to, Macri Latini viterbiensis fol., *Cathalogi libror. Mssptor. Angliæ et Hiberniæ è theatro Sheldoniano 1697 f., Montfaucon coasliniance fol., (Zanetti) Theupoli latina et italica D. Marci folio, Assemani Vaticanæ f., Pasini taurinensis athenæi fol., wszystkie *foliały Nesselta, Lambeciusa, Kollara i Denisa o wiedeńskich, *Bandini et Biscionii mediceæ laurentinæ folio...

Katalogów różnych bibliotek, licytacyj, (jak naprzykład 12 katalogów dubletów z biblioteki księcia Palmy), Messkatalogów, księgarskich wymieniać zdaje się nie ma potrzeby!

20. *Miscellanea.*

CXX. 1. Encyklopedje: méthodique 4to, d'Yverdon 8vo, de Paris 1751 fol., Alstedii Herbonæ 1630 fol. T. I. II, Beyerlingi magnum theatrum folio po ośm woluminów wydań cztery, Bisciola, Zwinger lexika,

conversations Lexicon, Jabłoński allgem. Lex. der Künst. und Wissensch. Question sur l'encyclopédie, i tak daléj pomniéjsze.

2. Opera, oeuvres: folio: Erasmi Basileæ 1540 T. I—IX, Lipsii Antverp. 1637. T. I—VI. Amstel. T. I—IV. i inne wydania 4to; — Ger. Vossii T. I—VI. Goleii T. I—IV. Bembo T. I—IV. Bayle T. I—IV. Nicolai de Cusa, Vavassoris, Gyraldi, Baconis, Petrarchæ, Aeneæ Sylvii, Marsilii Ficini, Averanii, Gor. Becani Antv. 1580, Locke Londra 1727. T. I—III. wszystko to folio.

4to. Leibnitz Genevæ 1768. T. I—VI, Rabelais 1741. T. I—III, J. J. Rousseau Geneve 1790. T. I—XVI. i octavo; — J. B. Rousseau Bruxelles 1743. T. I—III, Machiavelli Londra 1772. T. I—III, Fénélon Paris 1787. T. I—IX, Bossuet Paris 1743. T. I—XVII, 1772. T. I—XX, Sadoletti Verona 1738. T. I—IV, Descartes Amstel. 1682—1701. T. I—IX, i tak daléj: to wszystko in 4to.

8vo. Bellegarde, Le Sage, Helvetius, Nivernois, Rivarol, S. Evremond, Bitaubé, Fréderic le grand, Algarotti, Duclos, Gellert, Wieland, Göthe, Klopstok, Palissot, Voltaire, Montesquieu, Tressan, Daguesseau, Houdard de la Motte, De la Motte Vayer, Engel, Shafterbury, Lessing, Joannes Müller, Dorat, Condorcet, Brantome, Regnard, Condillac, Thomas, i wielu innych po wielkiéj części lepszych wydań, a oddział ten dzieł jest wcale w zbiorze bibliotecznym ważny, ponieważ bez tych dzieł, wielu z tych autorów pism, wcaleby nie dostawało.

3. Akta uczone, mémoiry: Mémoires de l'acad. des inscr. 4to T. I—XXXVIII. nowych za rzeczypospolitéj I—XII, hist. de l'acad. royale de Berlin 1746—1771. T. I—XXV, nouveaux mémoires de l'acad. Berlin 1772—1788, Ober Lausitzer Beytrag Leipz. 1739. T. I—III, Miscellanea Berolinensia 1710. T. I—IV. de Bononiensi acad. commentarii 1731. T. I—IV, acta Lipsiensia 1682—1745. T. I—XC, philosophical transaction 1752—1776, comment. Petropolit. et acta do r. 1774, comment. Göttingenses od 1770 do 1789. Oldenburgii acta philosophica soc. regiæ Angl. Amstelod. 1674, 12mo T. I—VI, scriptorum publice pro-

positor. in acad. Witebergensi 1560. Tomi I—VII. mémoires de litterature Amsterd. 1731. 8vo T: I—XX.

4. Journalistyka: allgemeine litteratur Zeitung i Hallska i Jenajska całkiem, Lipska całkiem; neue Zeutungen von gelehrten Sachen od r. 1717 do 1762, Helmstad. comment. 1778 do 1781, annales litter. 1782, do 1787, Gedicke, Berlinische monatschrift 1784 do 1793, Wieland deutsche Merkur 1782 do 1794, Bucholtz Journal für Deutschland 1815 do 1824, Archenholz Litteratur und Völkerkunde 1784 do 1791. Schlözers Staatsanzeigen I—VIII Bände, Historisches Portefeuille 1782 do 1788, Kotzebue litter. Wochenblat, Minerwa od 1804. nieco zdefektowana, Politisches Journal 1785 do 1818, Göttingsche gelehrte Anzeigen od 1783 do , Monatliche Unterredungen 1689 do 1698, Wöchentlicher Welt und Staats Spiegel 1747 do 1753, Monatliche Staats Spiegel 1698 do 1709, Berlinische Monatschrift 1783 do 1796, Museum Helveticum particular. 28, Freron anné littéraire od 1754 do 1793. Esprit des journeaux 1781. Bibliothèque Britannique podefektowane, Bibl. universelle cała, Nova litteraria maris Baltici 1698 do 1709, Mercure historique od 1686. à Paris à la Haye do 1770, Mercure de France od 1732 do 1792, w początku nieco defekt, Journal encyclopédique 1756 do 1778. Bibl. raisonnée des ouvrages des Savans 1728 do 1752, Monitor od początku do roku 1807 inkluzywe i table folio. Revue encyclopédique, Noviny Srbskie 1816—1826, Hupel Nordische Miscellen Riga. Moskowskie wiadomosti, Nowikowa drewnaja rossyjskaja biblioteka, Busse Journal von Russland 1795 1796.

5. Miscellanea: Fundgruben des Orients folio, i parę set dzieł różnych, zasługiwałyby na niejakie wspomnienie, gdy się w żadnym przedmiocie umieścić nie mogły, a nie są ani pismem perjodycznym, ani encyklopedją. Cokolwiekby to poszczególnie wypadało, lecz znużył się ciągnący w zaprzędze swojéj pisarz, znużył się pewnie ciągniony czytelnik. Urywam powieść moję, bom stanął u mety. Co zaś do tego opowiadania mojego, co biblioteka przy uniwersytecie Warszawskim posiada, juz wyżéj nadmieniłem o nieodzownych niedokładnosciach: te przez usilność

poprawiania i uzupełniania dawnych notat w dziwnéj dysharmonji urzeczywistniły się, ponieważ wiele miéjsc zostało nieco zbytecznie poszczegulnionych. A gdy się to tak stało, sala Polska, inkunabula, rękopisma, nawet starożytni pisarze, i niektóre punkta mniéjsze, wymagałyby równie większégo poszczegulnienia. Także też bibliograficzne niektóre obserwacje, powinny były w innych miéjscach do podobnychże postrzeżeń pobudzić, wszakżem tego nie uczynił. Słowem, że lepiéjby to być mogło, niżelim napisał: alem stanął u mety i wszystkiemu koniec.

Podobno ostatnie moje do ksiąg bibliograficznych poprawki i dodatki, do ksiąg wtórych.

CXXI. Koniec, a jeszcze piszę, a to dla tego, że rękopism przed wzięciem do druku rok cały wypoczął, że drukowanie jego cokolwiek czasu potrzebowało: poprzybywało tedy wiadomości, wedle których, to i owo poprawić lub przydaćby wypadało. Lecz im częstsze takie czegoś przypisywanie, tym większy kłopot, gdzieby to przypisać do ksiąg pierwszych czy do wtórych. A że pierwsze powyżéj już §§ LVI. do LXII. pp. 208 do 230 podobne dopiski miały, a zatym obracam się jedynie do ksiąg wtórych, ażeby i te podobnemi dodatkami ubogacić, w nadzieji, że to poostatni raz czynię i więcéj poprawek i dodatków niechciałbym dopisywać.

Dawnym obyczaiem pomieściłem (§ IV. p. 19) hieroglyfy pod pismem, scriptura realis, obrazującym, wspominając dzieło Champolliona. Wiadomość o tym dziele powziąć można w dzienniku warszawskim 1825. T. II. p. 169. do 174, z któréj widać, że hieroglyfy są literalnym pismem tylko rysowniczemi obrazami, dla skróceń lub objaśnień przeplatanym, a zatym liczyć się powinno ad scripturam syllabicam.

Co mówię o papierze w Polszcze w XVI wieku (§ IX. p. 33. 34. 35.) używanym, tobym mógł kilko słowami rozciągnąć, to atoli zachowuję sobie do zamierzonego objaśnienia tablic sztychowanych, do trzech tomów ksiąg bibliograficznych dołączonych.

Za złeby mnie może poczytano, gdyby drukując w Wilnie bibliograficzne księgi i nie mało o wileń-

skiéj mówiąc bibliotece, gdybym nie wspomniał o rękopiśmie Twardowskiego, którego w swojim czasie biblioteka wileńska miała i dzierżyła: narażając się może na podobne reklamacie, jakich doznał Bandtkie, gdy chciał bibliotece swojéj posiadanie dzieł Twardowskiego zaprzeczyć, o czymeśmy wyżéj (§ XVI. p. 54.) wyraźnie wspomnieli. Trzeba tedy wiedzieć, że kiedy Zygmunt August swoję bibliotekę w części do kościoła S. Anny na zamku, a w całości jezuitom wileńskim zapisał, wtedy, w tym nieoszacowanym dotąd dla wileńskiéj biblioteki darze, dostał się jezuitom i rękopism Twardowskiégo, który był starannie chowany, dopóki go dziwny przypadek z biblioteki nie uprzątnął: jak o tym dokładnie Adam Naramowski jezuita w uniwersytecie wileńskim sztuk wyzwolonych i filozofii doktor, w dziele swojim Facies rerum Sarmaticarum Lib. II. cap. 2. § 31. Tomo I. p. 52. 53 pisze, i wedle tego, co wyczytał w pismach jezuity Szpota, który o tém słyszał od jezuity Butwiła, tymi wyraża terminami: „Ex ungue noscitur leo, vita ex opere. Quomodo vixerit magus ille Twardowius, quomodove perierit, probat illud opus ejus magicum, seu liber conscriptus, inter multos libros post fata Sigismundi II. a successore collegio Vilnensi donatos, attributus, de quo P. Szpot in M. S. suis refert audivisse se ex ore Patris Danielis Butwił tunc socii bibliothecae vilnensis praefecti, et monstravisse sibi locum separatum, inquo catena ferrea muro affixus hic liber fuit. Cum hic pater ex curiositate, quid in eo contineretur, apertum coepisset legere, sensit illico, circa se horribilem in bibliotheca excitari tumultum, locum a geniis occupari, territus, vix clauso libro ad vicinum bibliothecae effugit cubiculum, insomnemque taediosus traduxit noctem. Sequentis diei diluculo cum sociatis aliis bibliothecam adiit, librum, qui jam evanuit, non invenit, quo, et a quo ablatus fuerit? sciri non potuit. Facile creditur cum suo abreptum authore justas luore poenas." To Naramowskiego miéjsce przytacza Stanisław Rostowski także jezuita w swéj pierwszéj części lituanicarum societatis Jesu historiarum provincialium p. 49. — O wspomnionym Danielu Butwiłu czytamy u Rostowskiego „Butwił Daniel. Litvan. ingressus societ. 1600. Rexit col-

legium acad. Vil. edid. orationem de laudibus primorum X. PP. Sociorum S P. Ignatii. vid. in lib. gratiae saeculares anno 1640. societatis saeculari." Rektorem był w Wilnie roku 1660, a w Krożach roku 1661. (litv. s. J. hist. pars I. p. 440. 441. 445). Butwił musiał mieć to z rękopismem Twardowskiego zdarzenie za młodszych lat swojich, a zatym koło roku 1620. Bezwątpienia opowiadał to Szpotowi w podeszłym iuż wieku swojim koło roku 1660, co Szpot zapisał, a z jego pisma powtórzywszy Naramowski, wydrukował to w roku 1724, co w nim wypatrzył Rostowski i w druku wycytował w roku 1768. nie znając rękopismów Szpota. Tak tedy rękopism Twardowskiégo od roku 1572. blisko do 1620. albo 1630. leżał w jezuickiéj wileńskiéj bibliotece. Od owego czasu, że zniknął, wiedzieli o tym uczeni i znani w swym zakonie jezuici: Butwił, Szpot, Naramowski i Rostowski, a nikt z nich nię sądził, aby mógł się do uniwersytetu Krakowskiego przenieść.

W historycznym obrazie bibliotek w Polszcze § 29. nota k. pag. 103. jest wzmianka o kilku zmyślonych pisarzach polskich, o których dokładniéjszą wiadomość dałem w rozbiorze wydania przez Hippolyta Kownackiégo kronki, tak nazwanego Prokosza, czyli raczéj dzieła Dyamentowskiego, co się znajduje w bibliotece Polskiéj z roku 1825, numer ostatni grudnia, i w roku 1826. pierwszy numer stycznia.

CXXII. Kilka przydatków do historycznego obrazu bibliotek w Polszcze.

§ 29. p. 96. Bezwątpienia, że możnaby więcéj zebrać wiadomości, i co więcéj powiedzieć o prywatnych obywatelskich bibliotekach. Widziałem naprzykład księgę oprawną na sposób jak były oprawiane księgi Zygmunta Augusta, i na tenże sposób okładki udowodniały, że należała do biblioteki hetmana Jana Tarnowskiego. Spotykamy różne rękopisma i pierwotne druki, na których okładkach herby, imiona nazwiska, rok, piérwsze litery właścicieli ukazując, udowodniają znaczną prywatnych bibliotek liczbę.

§ 30. p. 104. Łupieztwem zajęci Szwedzi, unosili najwięcéj archiwa i różne pojedyncze księgi, nie można atoli powiedzieć, aby nie mieli zniszczyć ogniem

lub szarpaniną, albo wyniesieniem pozbawić Polskę całkowitych bibliotek. Przynajmniej roku 1626. biblioteka jezuicka w Brunsbergu w Warmii, podarowaną była od Gustawa Adolfa uniwersytetowi Upsalskiemu, i doń przeprowadzona. (Bentkowski hist. lit. T. I. p. 159.)

§ 34. 36. p. 127. 137. Biblioteki jezuickie. W tymże czasie, kiedy Załuski swoję formował w Warszawie Wacław Hieronym Sierakowski biskup Przemyski, w Przemyślu posiadając liczną bibliotekę theologiczną, podarował ją koło roku 1750. collegium jezuickiemu, (Janotzki Lexicon derer itzt lebenden. I. Th. p. 150. II. Th. p. 188). Swojim nadto nakładem rozpoczął murować dla tego Przemyskiego kollegium budowę na bibliotekę. W tymże czasie w Krożach głównym księstwa Żmudzkiego mieście dość znaczna jezuicka biblioteka, wzbogacona starodawnym księstwa Żmudzkiego archiwum nie małego doświadczyła uszczerbku. Całe archiwum i znaczna liczba ksiąg koło roku 1750. wyrzucone zostały przez okna, jako wilgocią zbutwiałe i zepsute. Tak wyrzucone dogniły na ziemi lub na gałęziach drzew, na których pozaczepiały się i zawisły. — W Przemyślu dotąd stérczą niewykończone mury, poświadczając gorliwość Sierakowskiégo, a biblioteka sama długo niepewnéj oczekując koleji, do szczętu w ręce prywatne rozsypała się, rozdana lub poniszczona znikła. O zniszczeniu ksiąg i archiwum w Krożach są w języku żmudzkim przechowane wiersze, a reszta Krozkiej biblioteki, jeśli do Wilna przewiezioną została, powinnaby się odkryć w bibliotece uniwers. Wileńskiégo.

§ 39. p. 145. Mówiąc o bibliotece towarzystwa, zapomniałem wspomnieć o ofierze ksiąg medycznych przez Bergonzoniego, a pewnie i o innych darach na wspomnienie zasługujących, o których wiadomość dokładniéjszą wyzbierać można z roczników król. Warszaw. przyjaciół nauk towarzystwa.

§ 45. p. 165. 166. jeszcze o bibliotece Krzemienieckiéj: w swojim dokładnym i skrupulatnym najmniéjszego pisma spisywaniu Paweł Jarkowski, gdy przystępuje do katalogowania, naprzód układa katalog systematyczny, sądząc, że jest jedną z najistotniéj-

szych potrzeb, tak dla bibliotekarzy, jak dla osób z biblioteki korzystać pragnących. A ponieważ do oddziałów tego systematycznego katalogu potrzeba indexów alfabetycznych, z tego powstaje, to index rzeczony, to nazwiskowy, a zatym z koleji tworzy katalog abecadłowy (*). Wspomniałem wyżéj, że główuym téj biblioteki zakładem była króla Stanisława Augusta, wynosząca 15580 ksiąg w roku 1805 do Krzemieńca sprowadzona. Od owego czasu przez lat ośm, do roku 1812 pozyskała ofiarę nader piękną 2246 ksiąg biblioteki Jabłonowskich, podarowaną od księżny Teofili Sapieżyny, w któréj wiele było rzadkich dzieł, mianowicie w teologii i prawie. Inny dar Mikoszewskich wynoszący 788 ksiąg nie był tak dalece znaczący; więcéj ubogacała bibliotekę ofiara Scheidta, dyrektora szkół Podolskich nie tylko 912 ksiąg wynosząca, ale w nich dostarczająca wielu dzieł do historii naturalnéj i chemij. Nabytek ksiąg zakupionych staraniem samego Czackiégo, z naznaczonego na ten koniec funduszu 340 rubli srebrnych wynosił wprawdzie summę 3826 ksiąg, ale rozmaitéj drużyny i dobroci. Tym sposobem przez lat ośm 7772 ksiąg do biblioteki weszło. Przez następne lat sześć, od zgonu Czackiego do roku 1818, chociaż roku 1813. etat biblioteki do 650 rubli podniesiony został, biblioteka prawie samą darowizną podnosiła się. Bezimienny obywatel podarował był 1327 ksiąg, a Moszyński zapisał 2603 ksiąg, które gdy weszły do biblioteki pokazało się, że pomnożyły wybornych dubletów, wreszcie dostarczyły więcéj romansów niż dla geografii, sztychu i belles lettres. Kupionych tedy było 1141, ponieważ przez całe lat sześć weszło do biblioteki ksiąg 5071. W roku 1818 naznaczone było bibliotece: na rok 300 rubli srébrnych na pisma periodyczne, 100 na introligatora, 700 na nabywanie ksiąg, tudzież rubli srébrnych 6000 na dokompleto-

---

(*) Co tu o bibliotece Krzemienieckiéj mówię, a poczęści powtarzam, com już wyżéj § 40. p. 149 mówił, to wyciągam z pisma: Wiadomość o bibliotece lyceum Krzemienieckiégo i onéj porządku, udzieloną mnie przez samego Pawła Jarkowskiégo, którą złożyłem do biblioteki królewskiégo Warszawskiego przyiacioł nauk towarzystwa.

wanie poprzerywanych dzieł wielkich, oraz na nadzwyczajny nabytek. Z tych ostatnich ledwie część dziesiąta od biblioteki pozyskaną była, a nawet etatem roczny dochód nie bywał zupełnie wypotrzebowany, z tym wszystkim w przeciągu lat sześciu do końca roku 1824 nabyto ksiąg 3092 dzieł wielkiego użytku i najwyborniéjszych i najnowszych, które mogły bibliotekę do pewnego doboru, kompletu i zupełności doprowadzać. Przez to biblioteka lyceum Krzemienieckiégo w roku 1825. po odtrącéniu dubletów wynosiła prawie 31 000 ksiąg. Podwojona tedy została liczba ksiąg, w których biblioteka Stanisława Augusta, mimo tego wzrostu nie przestaje nadawać charakteru bibliotece Krzemienieckiéj. W theologii wspomniało się, że paradny dobór w oko uderza i czynił ten wydział jednym z najkompletniéjszych, tylko nowszych, nadewszystko szkoły niemieckiéj dzieł nie przybyło. Prawo lubo miało wiele dzieł wybornych w królewskim zbiorze, nie mogło się jednak z teologicznym równać. Za to w czynionych nabytkach swojich lyceum pozyskało znaczną liczbę dzieł nowszych, które tę naukę do wyższégo podniosły stanowiska. Filozofia podobnie mniéj opatrzona była i zupełny dzieł niemieckiéj szkoły niedostatek czuła; nabytki w tym przedmiocie, lubo wiele francuskich wprowadziły, więcéj angielskimi opatrzyły, nie mogły jeszcze równie dostatecznie w niemieckie zasobić. Medycyna jest przedmiotem w najbiedniéjszym stanie, ledwie ułamkowie się znajdującym. Sciencie także były wielce niedostatecznie opatrzone, nabytki nie mogły niedostatek zaspokojić, lubo chemia od innych jest bogatszą, a historia naturalna nie tylko dosyć dzieł różnego rodzaju liczy, ale nadto szczyci się dziełami nader kosztownemi i dziełami przepychu. Starożytnych pisarzy zbiór jest jednym z największych biblioteki zaszczytów. Nie ma w nich bibliograficznych ciekawości lub osobliwości, ale jest pełność autorów, a przytym wydań wyborniéjszych, tak co do textu, jak objaśnień: tym sposobem i nowsze wydania do dawnych poprzybywały. Belles lettres w języku francuskim, niemieckim, włoskim, angielskim, tak w wierszu jak w prozie są ze smakiem i rozsądkiem dobrane. Lingwistyka dużo mniéj dostateczna, lubo w ostatnich

nabytkach zwrócona była usilność, z niemałym nakładem do zaopatrzénia języków łacińskiégo i greckiégo lexykami, i grammatykami, w czym szczęśliwy dobór do pewnéj pełności tu te języki doprowadził. Archeologia z numizmatyką w królewskim zbiorze stanowiła tak bogaty i kosztowny dział ze sztychu, przepychu, oprawy znamienitych wydział, dzieł z podarunków monarszych znajdujących się, że niepodobna jest nowszych dzieł nabytkami na tymże stopniu archeologią i numizmatykę utrzymać. Podobnie niepodobna jest dopełniać nowemi dziełami architektury, mechaniki i dzieł sztychowych, które królewskiéj biblioteki przepych stanowiły. Historia nie jest w téj bibliotece dość licznym wydziałem, nie można atoli powiedzieć, aby miała być ze zrzódeł historycznych wyzutą, dyplomacia owszem wspaniale się rozwija, a wyborniéjszych pism historycznych nie braknie. Dzieł bibliograficznych wielki był niedostatek, któremu zapobiegł staraniem swojim Czacki, gdy wiele główniéjszych dzieł pozyskał. Miscellanea, w których pisma periodyczne i uczone akta obejmują się, są jednym z nader znamienitych królewskiégo zbioru wydziałów, ale potrzebujących kompletowania, czyli kontynuacii, co jeszcze nie nastąpiło. Naostatek co do dzieł narodowych Polskich o tych mówiliśmy, że jest w Krzemieńcu wielki niedostatek, lubo się znaleść może kilka ciekawych osobliwości. Rękopismów nie má.

CXXIII. Mówiąc wyżéj § 51. p. 185 o kilku ruskich dziełach, przytaczam tu jeszcze jedno, które dostrzegłem w zbiorze hrabi Władysława Ostrowskiego, które tym ciekawsze, że wydane w drukarni, ile wiem, dotąd niewspominanéj: tytuł jego

Ewanhelie uczitelnoe albo Kazania na nediela prez rok i na prazniki Hospodskie: i naroczitym świątym uhodnikom Boziim sostawlena trudolubiem Jeromonacha Kiriła Trankwiliona propowiednika słowa Bożoho ieho własnym staraniom kosztom i nakładom z druku na świet nowo wydana. Za pozwoleniem starszych w majetnosti iey miłosti Kniahini Wyszneweckoy Michayłowoy w Rochmanowie Ot sozdania mira 7,128. a ot wopłoszczenia Hospodnia 1619. Miesiaca Nowembra 9.

Na stronie odwrótnéj: Na starodawnyj klejnot Jasne osweconych Welmożuych ich moście kniżat koreckich. herb i epigramma dziewięcio wierszowe. — Na drugiéj karcie: Jasne osweconemu i welmożnomu panu a panu Samoiłowi, kniżati Koreckomu, błohosławeństwa bożeho, łaski i pokoju, zdrowia i szczasliwoho panowania w dolhij wiek, i zbawenia wiecznoho od h°a b°ha połuczili wierne życze Wt Kż Me, kart cztery, na końcu: powolnyj słuha i ustawicznyj bohomolca. Jermonach Kyrill Stawroweckij P C Bż Daléj przedmowy kart 3. to pierwszy sposzyt folio, signatury liczbowane. Części pierwszéj signatur α—ξα, 1—61. ff. τξγ. 363. i karta biała; części drugiéj signatur α—λ, 1—30. ffol. ρπ, 180. zewszystkim tedy kart 552. Ta tedy wspaniała księga ewangelij na pięknym papierze drukowana wyszła z drukarni w Rochmanowie majętności księżny Michałowy Wiszniowieckiéj roku 1691. 9. listopada. Gdzieby był Rochmanów, nieumiałem się dopytać.

Mam mówić o Wróblu, a więc razem i o prałacie Osińskim. Powodem do tego są następujące prałata wyrazy, które całkowicie powtarzam: „Wróbel Walenty rodem z Poznania, brał nauki „w Krakowie. Zostawszy mistrzem, zajął miesce mię- „dzy uczonymi w kollegium mniéjszym. Po otrzy- „maniu stopnia bakałarza w nauce pisma S. przenie- „sionym był na kaznodziejstwo do Poznania. Naów- „czas przełożył mową niewiązaną Zołtarz czyli psał- „térz Dawida, na prożbę Anny z Gorki wojewodzinej „i starościnej Krakowskiej. Andrzej z Kobylina Gla- „ber mistrz, mając zlecenie od akademii Krakowskiej „wydrukować psałterz Walentego Wróbla, niemałą „podjął pracę, jak sám wyráżá, aby rządnie go wy- „dał: Maciej Scharffenberg wydrukował go własnym „nakładem w Krakowie 1539. in 8vo bez oznaczenia „kart. Znajduje się w bibliotece Poryckiéj. Drugie „wydanié tego psałterza 1567 in 8vo z oznaczonemi „kartami wyszło w Krakowie.“ Te są słowa prałata Osinskiego w jego piśmie o życiu i pismach X. Piotra Skargi w Krzem. 1812. 4to p. 67. Z nich oczywiście było, że kiedy o wydaniu 1567go najmniéjszego nié ma objaśnienia, w jakiéjby drukarni drukowane było, ani zapewnienia uczynionego czy nie

bez wyrażénia drukarza wyszło, a zatym oczywistą stawało się rzeczą, że niegdzie tylko u Macieja Szarfenberga podobnie jak pierw wspomnione wydanie. A ponieważ Maciéj umarł 1547, a wdowa po nim Helena 1551, a zatym roku 1567 trudno było przypuścić, aby jaka księga pod imieniem Macieja exystowała. To mi dało powód sądzić, że się wcisnęła jakakolwiek w druku omyłka, i dla tego w pierwszych mojich księgach § 32. T. I. p. 111. 112. 113. wydanie to zakwestionowałem. Gdy prałat upornie przy swojim obstawał, jak to widać z wtórych ksiąg mojich § 52. T. II. p. 191. 192, wtedy cała w téj mierze kwestia i wina spadała na niego samego, co było powodem do mojich we wspomnionym 52 § uskarżań się, którym naostatek koniec kładąc, umyślną z Warszawy do Prasnysza podjąłem drogę, dowiedziawszy się, że tam w bibliotece OO. Bernardynów wydanie 1567go roku znajduje się. Widziałem tedy mojemi własnemi oczami. Chciałem dać dokładniéjsze jego opisanie, OO. bernardyni obiecali mnie na ten koniec użyczyć swego exemplarza, czego gdy nie uczynili, to tylko dla objaśnienia niedostatecznéj prałata Osińskiego wiadomości dopisać mogę, że wydanie 1567 w Krakowie, drukowane było u Mikołaja Szarfenberga, który był synem Marka, i ze wszystkich Szarfenbergów drukarzy żył najdłużéj, bo do roku 1606. Gdyby prałat raczył był nazwisko i imie Mikołaja, jak to przynależało wymienić, nie byłby nas naraził na kłopotliwe kwerendy i zrzędzenia, byłby parę kart w księgach bibliograficznych czystszymi zostawił, a wcześniéj jedną księgą narodową bibliografią zaopatrzył, za co mu wyraz wdzięczności załączam.

Ochin § 53. pp. 193. 194. O jego tragedii o papieżu załączam następującą wiadomość, wyjętą z J. Vogla catalogus historico criticus librorum rariorum, Francof. 1793. pp. 627. 628. Ochini Bernardi, adversus papam liber. Testatur Jo. Strypius in monumentis ecclesiasticis, apud collector. actor. eruditor. an. 1724. p. 338. Bern. Ochini librum adversus papam anglice versum prodiisse sub titulo: A Tragedie, or Dialogue of the unjust usurpad primacy of the bishop of Rome, and of all the just abolishing of the same. Londini, apud Gualtherum Lymium 1549. 4. Totum opus

constare IX dialogis. quorum collocutores sunt 1) Lucifer et Beelzebub, 2) Bonifacius III. et doctor sapientiæ, imperatoris scriba, 3) populus romanus, et ecclesia romana 4) papa, et hominum opinio, et populus romanus, 5) Thom. Massuetius, præfectus stabuli et lepidus camerarius pontificis, 6) Lucifer et Beelzebub, 7) Christus, ac Michael et Gabriel archangeli, 8) Henricus IIX et papista et Thomas archiepp. Cantuariensis, 9) Eduardus VI. et regni protector. Opus hoc ab auctore latina primum lingua consignatum et Eduardo regi dicatum, a Jo. Poneto, D. theol. in anglicam translatum, neque ante hanc versionem ulla lingua publice editum dicitur. — W tłómaczeniu Polskim oczywiście angielskie nazwiska i sceny pominięte zostały, czyli raczéj w myśl ogólniéjszą zamienione zostały. Co do drugiego dzieła czyli tragedii o mszy przez Czackiego i Osińskiégo wymienionéj, ta była naprzód we włoskim napisana języku: Dispute di M. Bernardino Ochino da Siena, intorno alla presenza del corpo di Giesu Christo nel sacramento della Cena. In Basilea 1561. 8vo. to przełożone na łacinę: Ochini, Bern. liber de corporis Christi præstantia in cænæ sacramento, in quo acuta est tractatio de Missæ origine, ex italicam in latinam translata. Basileæ 8vo.

W tych wtórych księgach wyliczyło się cokolwiek wiadomości o nie wspominanych w księgach pierwszych drukarniach, ponieważ pierwsze wyszły na świat w roku 1823, a zatym przez parę lat przybyło w drukarstwie zdarzeń, któreby może na wspomnienia zasługiwały. Rozwiązała się drukarnia Brunona Kicińskiégo w Warszawie, powstała Grzegorza Buczyńskiego; ma się zamknąć Pukszty, powstaje Brzeziny, a podobno i Ciechanowiecki swoję utworzy. W Wilnie Zimel i Manes żaląc się na Berka, swéj drukarni prefekta, że sobie pozwalał ich drukarni cudze przedrukowywać, porzucili go, przez co nowa drukarnia powstała, a nową jeszcze założyć zamyśla Glüksberg, który swój zakład nowemi antrepryzami i rozszerzonym działaniem podnosić nie przestaje, zaprowadza on swoję giserniq. Takich wiadomości wielkąby zebrać można liczbę, ale to innym zostawiam.

W § 78. pp. 281. 282. nadtom się zapędził o niepotrzebnym wyszczegulnianiu na cedułkach i w katalogu, co się w jakim tomie zawiera. Częstokroć jest to bardzo potrzebne, nawet w dziele Kluka wypada poszczegulnić i wypisać sobie co w którym tomie znajduje się. Dosyć pilnym w dokładnośći być nie można. — Ta dokładność powinna być rozciągniona do oprawy książek, aby ile można na etykietach w krótkich wyrazach od siebie odcinanych wyrażać, imie i nazwisko autora, tłómacza, wydawcę, przedmiot traktowany lub tytuł, rok wydania, a choćby i m éjsce, w tomowych dziełach, co w tomie się znajduje? Trafna zwięzłość to wszystko ułatwia.

Do stanu bibl. Warszawskiej, który na końcu tych wtórych ksiąg bibliograficznych załączyłem, prócz poprawek i kilku dodatków, które w erracie zamieszczam, ostrzegam, że com wspomniał § 91. p. 344. o zapiskach bractwa benedyktyńskiégo między rokiem 1148 a 1157, to tymi latami niedostatecznie zadeterminował. Commemoratie podobne są to nasze kroniki, zbieram je, i kiedy lata pozwolą, drukiem ogłoszę wtedy, i o tych wspomnionych benedyktyńskiéj będzie miéjsce mówić dokładniéj. — Fakultetu medycznego uniwersytetu Warszawskiégo biblioteka połączona została z biblioteką wielką przy uniwersytecie, a zatym i w tym przedmiocie niepospolitą ta biblioteka się staje.

Na tym ten drugi tom bibliograficznych ksiąg kończę i zamykam, wszakżem się jeszcze z obietnicy jak należy nie uiścił, nie tylko bowiem katalogu inkunabulów polskich jeszcze nié má, sztychowane tablice wedle liczbowania nie są dokompletowané, ale nawet wyraźnie przyrzeczonych abbrewiacyj do grafiki nie załączyłem. Zachowuję te tablice skróceń do tomu IIIgo, w którym tomie nic więcéj nie będzie, tylko reszta tablic sztychowanych; wszystkich tablic objaśnienie; i katalog inkunabulów.

PORZĄDEK RZECZY WTORYCH KSIĄG BIBLIOGRAFICZNYCH.



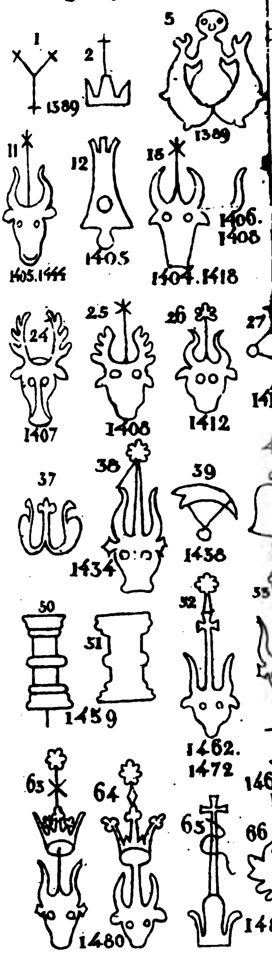
Kilka dostrzeżonych omyłek i małych opuszczeń.

rta 14.	*wiersz* 38.	wypisami	*ma być*	wypisanie
24.	26.	bnie et pisało się & w wieku zaś XIII. poczęto używać postaci podobnéj do 7.		bnie et pisało się & albo 7,od wieku zaś XIII. używano tylko postaci podobnéj do 7.
30.	8.	rozchodzić		rozchodzić się
32.	2.	stały		stały się
39.	1.	w niektórych szczegułach przez benediktina		*te wyrazy wymazać*
40.	26.	albo 1.2.3.4.5.6.		albo 1.2.3.4.5.6.7.
41.	39.	duodecimo 6 albo 3.3.		duodecimo 6. albo 3.3. albo 4.2.
42.	39.	być do kilku		być w kilku
43.	1.	XX.		XII.
47.	37.	2. ź, z akcentem		2. *l*, z akcentem
48.	25.	wyrażane w postaci 7		wyrażane tylko w postaci 7 a nie &
49.	23.	Mamert		Mannert
52.	21.	ale		albo
67.	41.	Rubens		Rubeus
68.	31.	imprimenuum		imprimendum
76.	40.	zbliży		zbieży
77.	30.	odmieniony		odniesiony
78.	2.	oko		oku
87.	8.	w kil-		co kil-
92.	14.	pargaminowych		papierowych
	15.	papierowych		pargaminowych
113.	8.	Olssowskiego, nie		Olszowskiego. Nie
136.	22.	pędził pogodne		pędził dni pogodne
150.	2.	celewała		celowała
151.	23.	Nie mogła.		W zbieraniu dzieł narodowych,nie mogła.
163.	35.	złożoną prze-		złożoną, w części prze-
164.	6.	mościa		mościa w części znacznéj
	25.	wyłaczone. Gdy		wyłączone, gdy
174.	27.	z Łubienia		z Lubienia
179.	36.	w Bieniszawie		w Bieniszewie
180.	16.	na stu kilkudziesięciu księgach		na stu kilkadziesięciu tysiącach ksiąg.
184.	24.	tysiąc parę		tysiąc i parę
186.	29.	Mamoiczow		Mamoniczow
187.	36.	Piątkoskwiego		Piątkowskiego
247.	7.	póżinejsze		późniéjsze
	33.	Andiffoedich		Audiffredich
253.	33.	biblionosia		bibliognosia
261.	13.	zbior.		skład.
262.	14.	a mowią		a mówiąc
267.	*ostatni*	przeprawianie		przeoprawianie

karta 269.	*wiersz* 1.	na robactwo, *ma być*	na robactwo: ale używać klejstru czystą krochmalowego.
288.	42.	Diacil	Dicuil
290.	38.	Celtera	Celtesa
293.	21.	§§ pp.	§§ XXII. pp. 70—74,
	22.	§§ pp.	§§ XV. pp. 50—52.
307.	8.	kompeltu	kompletu
317.	30.	podłamywania	poodłamywania
	35.	6. fyzyka (dopiero), 7.	6. fyzyka, (dopiero) 7.
341.	21.	od osoby	od liczby
345.	32.	dróty	drótu
	35.	listek z korzonkiem	listek czy grzaszka z korzonkiem (Tabl. filigr. nro 7)
350.	40.	Tewrdannek	Tewrdanneк
353.	14. 15.	(tylko partis secundæ machinæ cœlestis niedostaje)	*wykassować, bo secunda i tertia pars machinæ cœlestis już jest nabyta z dubletów berlińskiéj król. bibl.*
355.	33.	niewielka	znaczna
360.	35.	Rafu	Rafn
364.	11.	oddział	oddziału
368.	18.	Fabricius 1718. (*poczym opuszczono tak:*) Fabricius 1718. Le Long 1723 f. Du Pin nouv. biblioth. 1711. 4to critique par Simon 1730 8vo.	
369.	28.	10cio foliałowych	10. foliałowych.
370.	12.	Broickury	Broickwy
	12.	Calvin, *dodać* Calvin, Ludov. Capelli crit. sacra opera Joannis filii, Lutet. 1650 f. comment. in vet. test. access. Jacobi fratris observ. item Ludov. arcanum punctationis vindiciæ edidit Jacob filius Amst. 1689 f.	
	26.	Loyex	Loycx
371.	5.	*dodać trzeba:* Rich. Simon hist. crit. vet. test. 1681. 4. novi test. etc.	
376.	8.	Hayneveye	Haynevfye
	37.	Wiese	*wymazać*
382.	22.	Wollman	Woltman
383.	40.	Menestricra	Menestriera
385.	16.	1580.	1580. cum com. Wagneri 1817. 4°
		na téj karcie powinny być kroniki Ruskie, które są na karcie 402, pod tytułem Rossia: Zrządeł niezbyt wiele, do których dopisać: Nestor laurentskiego kodexu przez Tymkowskiego 1824. 4to, text radziwiłłowskiego kodexu 1769 woskresenskiego nikonowego 1793. 1794. po Nikonowu spisku T. I–VIII. 4to.	
389.	32.	przekłdu	przekładu
391.	19.	Spio	Spion
393.	18. 21.	Bleamo	Bleauio
396.	25.	Sanssur	Saussur

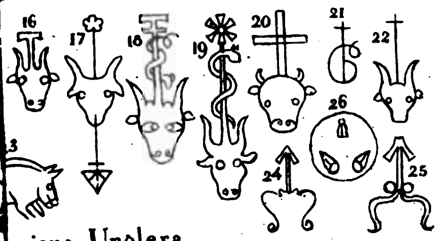
karta 398.	*wiersz* 7.	literata Dunia *ma być*	literatura Danica
399.	20.	Saskich o	Sąskich i o
	37.	Halm	Hahn
400.	38.	Mecretii	hist. Marchi.
402.	27.	1773	1823.
	25—28.	Zrzódeł niezbyt wiele: *aż do* mot f.; *należy przenieść do karty 385.*	
403.	2.	Toppectin, Telmer,	Toppeltin, Felmer
	31.	Mancye	Mamye
	35.	svie	sive
404.	5.	*dopisać trzeba:* Alphabetum tibetan., Paulini a Sto Barthol. e) st. bram., Oupnekhad Anquetilla,	
409.	1.	niana, Massei;	niana, raccolta di statue, Maffei;
410.	7.	alwarów	Alwarów
412.	4.	Wiebeling	Wiebeking
413.	2.	rozrzucając jest w ich	rozrzucając w ich
	35.	Treher	Freher
414.	34.	Beughern	Beughem
416.	6.	Liliebląd Sparswenfeldt	Lilieblad, Sparfwenfeldt
	9.	Hervaniana	*wymazać*
	14.	Puther bei	Putherbei
	15.	Theotinus	Theotimus

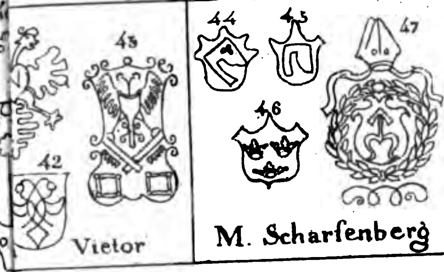




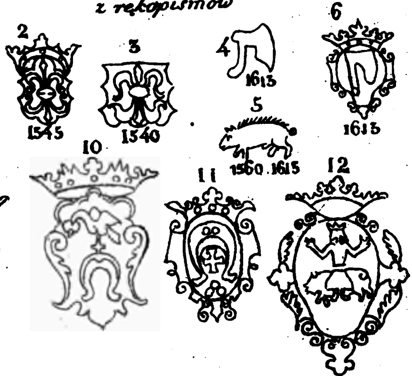
Filigrany z książek drukowanych







z rękopismów

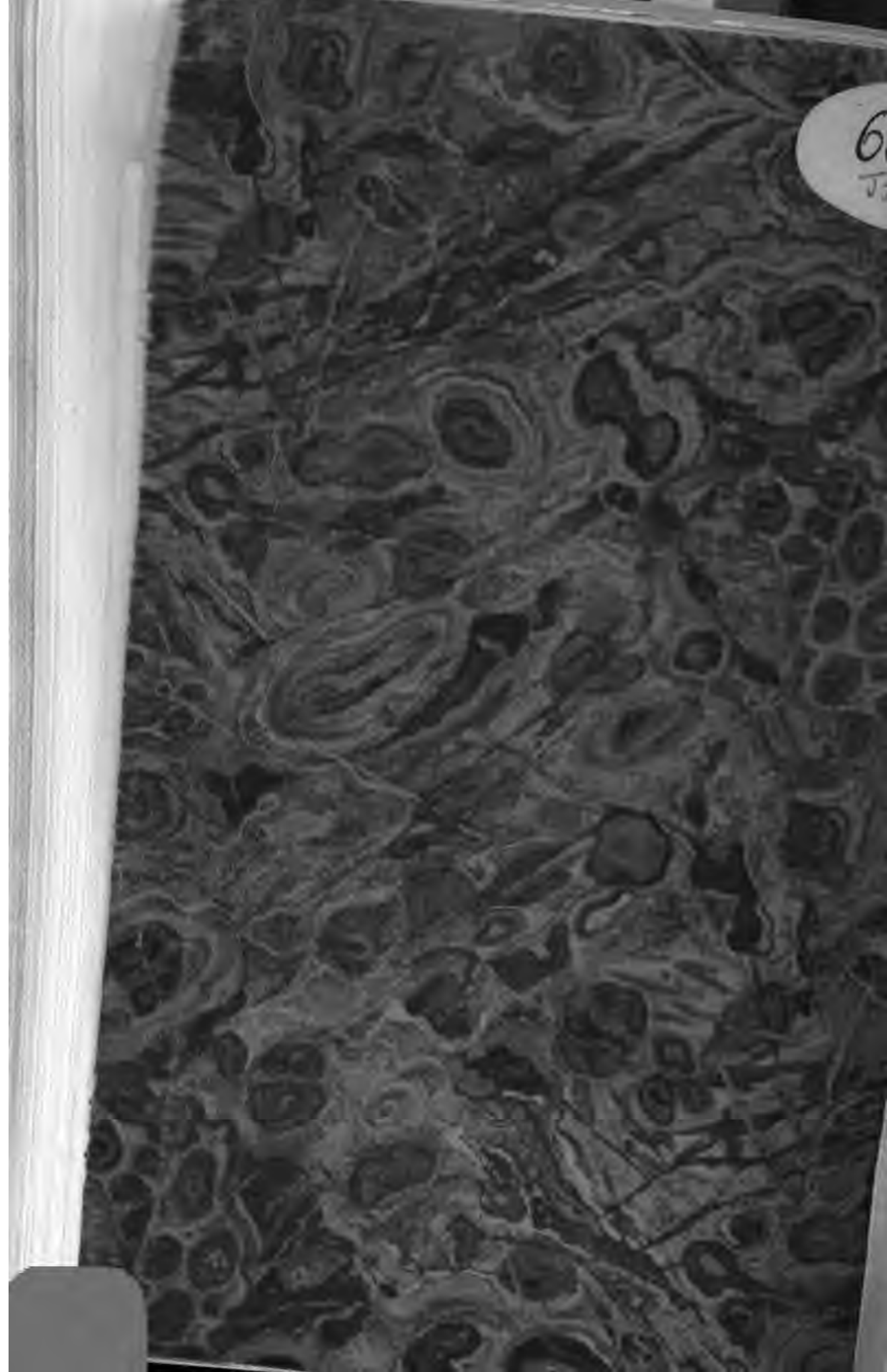


ES

Wydanie niniejsze wykonano sposobem foto-chemigraficznym staraniem i nakładem Hieronima Wildera (Warszawa, ul. Traugutta 8) w r. 1927.

Tablice V, XI, XII i XIII, niedołączone do wydania z r. 1823/1826, któremi uzupełniono obecną edycję, ukazały się w „Albumie rytownika polskiego“. Poznań, 1854.






Stanford University Libraries
3 6105 015 625 168